



UNIWERSYTET RZESZOWSKI
KOLEGIUM NAUK HUMANISTYCZNYCH
INSTYTUT NEOFILOLOGII

JADWIGA GRUNWALD

Twórczość patriotyczna Władysława Grodeckiego
Aspekty kulturowo-językowe

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
prof. dr hab. Ewy Komorowskiej

Rzeszów 2022

Spis treści

Wstęp	4
I. Wartościowanie w języku i kulturze	6
1. Pojęcie wartości i wartościowania	6
2. Patriotyzm jako jedna z wartości kulturowych	11
3. Wykładowcy patriotyzmu	15
II. Biogram Władysława Grodeckiego	19
III. Cel, metodologia badań i materiał badawczy	24
IV. Tematyka twórczości publicystycznej Władysława Grodeckiego	26
1. Miejscowości i obiekty zabytkowe w Polsce	28
2. Wydarzenia historyczne i współczesne	31
3. Postacie historyczne	33
4. Kult ofiar	35
5. Religia: osoby duchowne, obiekty kultu religijnego, konflikty na tle religijnym	37
6. Tematyka podróżnicza	41
7. Polska emigracja	47
V. Kulturowa analiza twórczości patriotycznej Władysława Grodeckiego	54
1. Patriotyzm w rozumieniu Władysława Grodeckiego	56
2. Piękno polskiej historii i jej zabytków	64
3. Wzorce do naśladowania	73
3.1. Wielcy Polacy	77
3.2. Grupy patriotyczne i religijne	80
3.3. Współcześni święci	93
4. Rola religii i kult Jana Pawła II	97
5. Losy Polaków za granicą / „zapomniane dzieci”	103
6. Kręgi ematywne	111
6.1. Smutek	111
6.2. Współczucie	112
6.3. Wdzięczność	116
6.4. Radość	118
6.5. Wzruszenie	120
6.6. Tęsknota za ojczyzną	121

6.7. Miłość ojczyzny.....	123
7. Wizerunek Polski i Polaków za granicą	126
VI. Językowa analiza twórczości patriotycznej Władysława Grodeckiego	136
1. Akty mowy	136
1.1. Akt mowy <i>aprobata</i> i <i>dezaprobata</i>	138
1.1.1. Akt mowy <i>aprobata</i>	138
1.1.2. Akt mowy <i>dezaprobata</i>	149
1.2. Akty mowy <i>chwalenie</i> i <i>chwalenie się</i>	157
1.2.1. Akt mowy <i>chwalenie/pochwała</i>	159
1.2.2. Akt mowy <i>chwalenie się</i>	170
1.3. Emotywne akty mowy.....	177
1.3.1. Akt mowy <i>podziękowanie</i>	177
1.3.2. Akt mowy <i>współczucie</i>	182
1.4. Dyrektywne akty mowy	184
1.4.1. Akt mowy <i>rada</i>	186
1.4.2. Akt mowy <i>propozycja</i>	190
1.4.3. Akt mowy <i>prośba</i>	191
2. Leksyka	195
2.1. Nacechowanie pozytywne	196
2.2. Nacechowanie negatywne	208
3. Środki stylistyczne	216
3.1. Porównania.....	216
3.2. Powtórzenie	220
3.3. Synekdocha	221
3.4. Hiperbola.....	222
3.5. Pytanie retoryczne	223
3.6. Aluzja literackie.....	228
3.7. Metafora.....	239
3.7.1. Metafory leksykalne	240
3.7.2. Metafora – klucze semantyczne.....	255
3.7.3. Metafory czasoprzestrzeni.....	259
Podsumowanie	278
Zakończenie.....	285

Bibliografia.....	297
Spis tabel i ilustracji	316
Streszczenie w języku angielskim	317

WSTĘP

W październiku 2021 roku minęły trzy lata od śmierci Władysława Grodeckiego, wybitnego krakowskiego przewodnika, znanego podróżnika, dziennikarza, popularyzatora wiedzy, a nade wszystko – wielkiego patrioty. Przez kilka dziesięcioleci organizował on wydarzenia kulturalne i patriotyczne w różnych miejscowościach Polski, bywał częstym gościem w radiu i telewizji, a jego wyprawy zagraniczne śledzono z uwagą. Grodecki miał niezwykle dar opowiadania i był przy tym obdarzony niecodzienną charyzmą. Jego niezwykle przygody i barwne opowieści fascynowały i nadal fascynują polskie dzieci, młodzież i dorosłych. W kręgach podróżniczych postrzegano Grodeckiego jako wielkiego znawcę, guru, a nawet legendę podróżowania. O tym, jak wielkim cieszył się uznaniem, świadczy niewątpliwie fakt uhonorowania go dębem przy otwartej w 2017 r. krakowskiej Alei Podróżników, Odkrywców i Zdobywców. W zamyśle jej inicjatorów, upamiętnione w Alei postacie powinny stać się autorytetami dla kolejnych pokoleń Polaków. Władysław Grodecki zaliczony został tym samym w poczet podróżniczych wzorców osobowych: wzorców, z których *nota bene* czerpał i które w trakcie swego życia sam naśladował.

Jednak zarówno w podróżach, jak i w twórczości Grodeckiego to nie aspekt przygodowy był najistotniejszy. Za jeszcze ważniejszy element swojej tożsamości oraz najwyższą wartość uważał on bowiem miłość do ojczyzny. Dlatego wykorzystywał swoje niezwykle predyspozycje do radzenia sobie w sytuacjach ekstremalnych do odbywania wypraw, w których pragnął szczególnie przysłużyć się ojczyźnie. Za swoją patriotyczną misję uważał promowanie kultury i historii Polski oraz odnajdowanie świadków przemilczanych wydarzeń.

Pomimo że tematem wystaw i artykułów Grodeckiego często bywały obce kraje, niejednokrotnie stanowią one jedynie tło narracji o tragicznych kartach historii Polski. Pracom tym przyświecał szlachetny cel uświadamiania polskiego społeczeństwa. Zamierzeniem Grodeckiego było poszerzanie historycznej wiedzy Polaków, zachęta do przyjmowania patriotycznych postaw oraz wzbudzanie dumy narodowej. W tym celu w swoich tekstach i przemowach posługiwał się on odpowiednimi zabiegami retorycznymi i technikami literackimi. Dla poparcia swoich argumentów używał w związku z tym odpowiedniego szyku zdań, słownictwa oraz zwrotów stylistycznych.

Jednak mimo odniesień do konkretnych wydarzeń i ludzkich losów, twórczość Grodeckiego ma charakter uniwersalny. Centralnymi jej motywami są ludzkie uczucia, wzorce

osobowe, wiara w Boga, piękno stworzenia i pracy rąk ludzkich. Grodecki pragnie kształtować wartości uniwersalne: wdzięczność za otrzymane dobro, wrażliwość na ludzkie cierpienie i szacunek do drugiego człowieka. Niesłabnące zainteresowanie dziełem Grodeckiego dowodzi, że jego przesłanie jest nadal aktualne, a złożoność i bogactwo wypowiedzi jego tekstów czyni z nich interesujący przedmiot badawczy.

Celem niniejszej rozprawy doktorskiej jest przeprowadzenie językowo-kulturowej analizy twórczości patriotycznej Władysława Grodeckiego. Badania zrealizowane zostaną w świetle metodologii i z użyciem narzędzi aksjolingwistyki, przy czym wykorzystanie zostanie również instrumentarium oferowane przez pragmalingwistykę. Struktura pracy obejmie: wstęp, podstawy teoretyczne badań, analizę kulturową oraz językową, zakończenie, bibliografię, spis tabel i ilustracji oraz streszczenie w języku angielskim. Analiza kulturowa będzie zawierać siedem rozdziałów. Rozdział pierwszy poruszy kwestię patriotyzmu w rozumieniu Władysława Grodeckiego. W rozdziale drugim omówione zostanie piękno polskiej historii i jej zabytków. Rozdział trzeci zawierać będzie opisy występujących w korpusie badawczym wzorców postępowania. Kolejne rozdziały omawiać będą rolę religii oraz kult Jana Pawła II, losy Polaków za granicą oraz kręgi emotywne. W ostatnim rozdziale analizy kulturowej przedstawiony zostanie wizerunek Polski i Polaków. Analiza językowa zostanie natomiast podzielona na trzy części, w których omówione zostaną kolejno: akty mowy, leksyka oraz środki stylistyczne. Na początku pracy zaprezentowany zostanie zakres materiału badawczego i struktura pracy oraz krótki rys biograficzny Władysława Grodeckiego.

Władysław Grodecki był nie tylko wybitnym podróżnikiem i publicystą; był jednocześnie moim ojcem. Brałam udział w niektórych jego wyprawach, a ponadto przez wiele lat byłam czynnie zaangażowana w popularyzowanie jego osiągnięć. Życzeniem mojego Ojca było poza tym, abym przejęła oraz kontynuowała jego spuściznę. Dlatego napisanie niniejszej dysertacji to nie tylko moja najobszerniejsza praca naukowa, ale i ogromne przeżycie osobiste.

Najserdeczniej dziękuję mojej znakomitej Promotorce – Profesor Ewie Komorowskiej, która zachęciła mnie do popularyzacji osiągnięć mojego Ojca. Jej życzliwość, rady i cierpliwość były wielce pomocne w procesie pracy nad niniejszym tekstem. Dysertacja nie powstałaby bez jej pomocy merytorycznej, dyskusji pobudzających do kreatywnego myślenia oraz wnikliwej lektury zarówno poszczególnych części rozprawy w stadium ich powstawania, jak i całości pracy. Dziękuję również wszystkim, którzy umożliwili mi zebranie potrzebnych materiałów oraz pełniejsze poznanie postaci Władysława Grodeckiego.

Rozdział I

WARTOŚCIOWANIE W JĘZYKU I KULTURZE

1. Pojęcie wartości i wartościowania

Jednym z słów-kluczy funkcjonujących we wszelkich tekstach dotyczących egzystencji człowieka, jego uczuć, poznania i ocen stał się od połowy XIX wieku wyraz *wartość*. Częste używanie leksemu doprowadziło do swego rodzaju *usamodzielnienia* oznaczanego przezeń pojęcia. W wieku XX i w czasach współczesnych mówi się często o *wartościach moralnych, etycznych, poznawczych*. W języku humanistyki mamy do czynienia z określeniami, takimi jak *system, hierarchia, konflikt wartości, realizacja, kryzys wartości*. Wartości mogą być przez nas *deklarowane, uznawane, odczuwane, akceptowane, przeżywane, realizowane (urzeczywistniane), (współ)tworzone, wydobywane (z zapomnienia), hierarchizowane, układane w systemy*. Możemy *żyć* wartościami, możemy ich *doświadczać* i *bronić*, ale również możemy ich *poczucie zatracać*, możemy je *negować*, a nawet *niszczyć*. Tę bogatą frazeologię wypadałoby chyba traktować jako dokumentację charakterystycznego dla naszego wieku rozbudowanego obrazu językowego wartości¹.

Polski rzeczownik *wartość* został utworzony od przymiotnika *wart(y)*, zapożyczonego z języka niemieckiego. Pierwsze zapisy tego przymiotnika sięgają XVII wieku. Samą *wartość* odnotowano natomiast po raz pierwszy w *Słowniku polsko-niemiecko-francuskim* Troca z 1779 r. Zarówno *wart(y)*, jak i *wartość* pojawiają się w polszczyźnie wtedy, kiedy ich odpowiedniki w językach zachodnioeuropejskich mają obok znaczeń ekonomicznych (tj. wartości pieniężnej czy też wymiennej) i arytmetycznych również znaczenie zwane aksjologicznym: 'tego, że coś jest dobre' czy też 'w jakim stopniu, o ile jest dobre'². Na przełomie XIX i XX w. w humanistyce polskiej zaczyna wchodzić w obieg usamodzielnione znaczenie *wartości* jako 'tego, co dobre'. Równocześnie pojawiają się w polskiej humanistyce *wartości dodatnie i ujemne (pozytywne i negatywne)*. Andrzej Tyszka³ definiuje wartości z

1 Zob. J. Puzynina, *O znaczeniu wartości*, [w:] *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków 2013, s. 91-92.

2 Ibidem.

3 A. Tyszka, *Abecadło wartości*, Żagańsk 2014, s. 18.

punktu widzenia socjologii kultury jako „utrwalone w języku narzędzia mentalne służące do kodowania różnych postaci dobra i zła”. O ile jednak słowo *wartość* w znaczeniu ‘tego, co dobre’ upowszechnia się w języku literackim XX wieku, o tyle rozszerzone zakresowo znaczenie dysjunktywne *wartości* (‘tego, co dobre *lub* złe’) pozostaje raczej domeną prac filozoficznych⁴. Czasownik *wartościować* natomiast oznacza ‘przypisywanie przez kogoś wartości czemuś’⁵.

Problem wartości w sensie aksjologicznym, jakkolwiek nie określany tym słowem aż po drugą połowę XIX w., istniał w myśli filozoficznej dużo wcześniej. Pierwsze rozważania nad semantyką w literaturze wartości sięgają czasów antycznych. Do najstarszych dzieł, w których poruszany jest problem dobra i zła, prawdy i kłamstwa, piękna i brzydoty, należą pisma etyczne Arystotelesa, rozważania Platona, myśli św. Augustyna, św. Tomasza i wielu innych. Szczególne zainteresowanie naturą i systemem wartości pojawia się na przełomie XIX i XX w. i trwa do dziś. Dla zdefiniowania ‘nauki o tym, co cenne, godne’ francuski filozof Paul Lapie użył w 1902 r. po raz pierwszy terminu aksjologia – *axiologie*, od gr. *αῖος* ‘godny, cenny’. Termin ten w Polsce do tej pory nie przyjął się w języku ogólnym tak, jak *estetyka* czy *etyka*. Dla wielu ludzi wykształconych jest on niejasny, wręcz nieznamy. Wśród wydawnictw encyklopedycznych po raz pierwszy użyła go *Wielka encyklopedia powszechna* w 1962 r., wśród wydawnictw leksykograficznych natomiast – *Słownik wyrazów obcych* pod redakcją J. Tokarskiego w 1971 r.⁶

Do problemów, jakimi zajmuje się aksjologia, należą przede wszystkim pytania o status ontologiczny wartości, jak również o to, czy istnieją one obiektywnie, czy raczej stanowią subiektywne przeżycia. Aksjologia próbuje odpowiedzieć na pytania, czy wartości powinny być postrzegane jako cechy przedmiotów, czy raczej jako idee. Innym częstym zagadnieniem diskutowanym głównie na gruncie metaetyki, stanowiącej najbardziej rozbudowany dział aksjologii, są typy oraz hierarchia wartości. Do najważniejszych prac z tego zakresu należy zaliczyć prace C.L. Stevensona, R.M. Hare’a, G.H. von Wrighta, J. Hintikki i A.A. Ivina, a w Polsce pozycje z dorobku Floriana Znanieckiego, Czesława Znamierowskiego, Władysława Tatarkiewicza, Romana Ingardena, Henryka Elzenberga, Marii Ossowskiej czy Władysława Stróżewskiego⁷. Dużą ilość publikacji na temat systemów wartości znaleźć można również w

4 J. Puzynina, *O znaczeniu wartości*, op. cit., s. 13.

5 Zob. J. Puzynina, *O wartościach i wartościowaniu*, [w:] *Wartości...*, op. cit., s. 67.

6 Zob. J. Puzynina, *Językoznawstwo a aksjologia*, [w:] *Wartości...*, op. cit., s. 21-31.

7 Zob. J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*, [w:] *Wartości...*, op. cit., s. 75-85.

socjologii i pedagogice⁸.

W językoznawstwie rozważania nad semantyką i pragmatyką wyrażen wartościujących zaczynają się wyodrębniać jako pewien nurt badawczy dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku⁹. Spotkanie aksjologii z językoznawstwem następuje głównie w świecie wyrazów i ich znaczeń. Do kręgów zagadnień, wiążących obie wskazane dyscypliny należą próby zdefiniowania wartości z jednej strony i wartościowania z drugiej. Aksjolog zastanawia się przede wszystkim nad tym, czym naprawdę jest wartość, piękno, dobro itd., natomiast lingwista pyta: jak ludzie mówiący danym językiem w danej epoce rozumieją słowo *wartość* – *piękno* – *dobro* itd. Poza tym i lingwista, i aksjolog szukają odpowiedzi na pytania o to, jak wyraża się wartościowanie w języku, jakie jednostki języka mu służą, oraz w jaki sposób przejawia się ono w strukturze tekstów – bądź to w sposób jawny, bądź też niejawny, świadomie lub nieświadomie zakamuflowany¹⁰.

Do przodujących badaczy, zajmujących się problematyką aksjolingwistyki w Polsce, należy Jadwiga Puzynina. Uważa ona, że

„[j]ęzykowy przekaz wartości jest niezwykle istotną częścią ludzkiej komunikacji, jest zarazem jej częścią trudną, obszarem licznych nieporozumień między uczestnikami dialogu, nieporozumienia z jednej strony, manipulacji z drugiej. Toteż humanistyce współczesnej bardzo jest potrzebny lingwistyczny opis języka wartości, czego dotyczą wieloznaczności i nieostrości językowe wyrażen wartościujących”¹¹.

Puzynina definiuje wartościowanie jako ocenianie w sensie jakościowym, które można rozumieć jako wydawanie i/lub wypowiedanie sądu o wartości, tj. o tym, czy coś jest dobre, czy złe pod jakimś względem, czy też znajduje się w jakimś punkcie skali wartości pomiędzy dobrym i złym¹². Czasownik ten wyodrębnia spośród ocen te, które bywają nazywane jakościowymi lub aksjologicznymi¹³. W zdaniach języka ogólnego obiektami wartościowań bywają cechy, stany, czynności, sytuacje, przedmioty, osoby, miejsca itd.¹⁴. Badaczka zaproponowała również własną typologię wartości. Zawiera ona takie kategorie jak wartości witalne, społeczno-obyczajowe, poznawcze, moralne, estetyczne i sakralne. Wartości pozytywne dzieli Puzynina na pomocnicze i podstawowe, te ostatnie zaś na transcendentne i nietranscendentne. Ostatnia kategoria zawiera kilka podkategorii, przy czym często trudno

8 Zob. J. Puzynina, *Językoznawstwo a aksjologia*, s. 21-31.

9 Zob. J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna...*, s. 75-85.

10 Zob. J. Puzynina, *Językoznawstwo a aksjologia*, s. 21-31.

11 J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna...*, s. 85.

12 Zob. J. Puzynina, *Problemy aksjolingwistyczne w lingwistyce*, [w:] *Wartości...*, op. cit., s. 41-42.

13 Zob. J. Puzynina, *O wartościach...*, op. cit., s. 67.

14 J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna...*, s. 83.

przyporządkować daną wartość do którejś z nich w sposób jednoznaczny¹⁵. Przynależność do poszczególnych kategorii bywa często kwestią sporną, a ponadto wiele wartości ma w naszym życiu charakter synkretyczny¹⁶. W życiu codziennym staramy się ustosunkować do wartości, ujmowanych „pionowo”, od utylitarnych, będących niekiedy jedynie środkami do celu, aż do najwyższych – moralnych i religijnych. Wypowiedzi wartościujące operują przy tym specjalnym językiem. Szczególnym rodzajem języka wartości jest język sacrum, który Puzynina definiuje jako

„język charakterystyczny dla wypowiedzi, którymi poszczególni ludzie lub całe społeczności dają wyraz swojemu kontaktowi z sacrum, kontaktowi, w który mogą być zaangażowane zarówno uczucia, jak też rozum, intuicja i wola, i który wiąże się z różnie przeżywanym stosunkiem człowieka do jego Sacrum”¹⁷.

Do sfery 'tego, co święte' należą symbolicznie rozpatrywane zjawiska i przedmioty, wchodzące w sferę absolutną. W opisie języka sacrum, podobnie jak w innych definicjach, Puzynina podkreśla indywidualny charakter wypowiedzi.

Aksjologizacja wyrażać się może za pomocą rozmaitych środków systemowych¹⁸, jednak głównym kodowym środkiem przekazu wartości są **wyrazy**. Puzynina dzieli słowa wyrażające wartości na wyrazy ogólnie oceniające (dobry / zły, pozytywny / negatywny, dodatni / ujemny) oraz opisowo-oceniające¹⁹. Relacje między składnikiem opisowym i wartościującym mogą być w tej drugiej kategorii wyrazów różne, np. wyraz *oszczerca* to 'ten, kto mówi rzeczy złe a nieprawdziwe o kimś, tak by mu zaszkodzić. Nadawca uznaje jego zachowanie za złe'. Tu opisowość i wartościowanie wielorako się przeplatają. Odrębne typy wyrazów wartościujących stanowią wyrazy funkcyjne: partykuły (*niestety, byle, nie lada*), czy przymyki (*dzięki, kosztem*)²⁰. Wszystkie podane tu przykłady to wyrazy wartościujące jako jednostki kodowe, wartościowanie jest w nich elementem definicyjnym.

Ponadto Puzynina rozróżnia w wyrażeniach wartościujących dwa typy predykcji: pierwszego i drugiego stopnia. Czysto wartościujące określniki są w rzeczywistości zawsze predykatami co najmniej drugiego stopnia, tzn. określają inne predykaty. Natomiast w wyrazach opisowo-wartościujących mamy zawsze do czynienia z obydwoma typami predykcji. Kiedy określamy kogoś np. jako uczciwego, to przypisujemy mu pewne własności (że mówi to, co

15 Zob. J. Puzynina, *Jak pracować nad językiem wartości?*, [w:] *Wartości...*, op. cit., s. 53-63 oraz J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna...*, op. cit., s. 75-85.

16 J. Puzynina, *O problemach wartościowania...*, s. 112-113.

17 Zob. J. Puzynina, *Człowiek – język – sacrum*, [w:] *Wartości...*, op. cit., s. 149.

18 Zob. J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna...*, s. 79.

19 Zob. J. Puzynina, *Jak pracować nad językiem wartości?*, [w:] *Wartości...*, op. cit., s. 59.

20 J. Puzynina, *O problemach wartościowania w języku i w tekście*, [w:] *Wartości...*, op. cit., s. 117.

naprawdę myśli, nie wprowadza innych w błąd dla własnej korzyści, że nie przyswaja sobie cudzych dóbr), a pozytywne wartościowanie zawarte w konotacji kulturowej tego wyrazu dotyczy tych właśnie cech, jest predykacją drugiego stopnia²¹.

Analogicznie, przedmioty i osoby posiadające wartości sekundarne (wtórne) są dla mówiących wartościowe czy też bezwartościowe jako nosiciele własności lub stanów; jako wykonawcy, narzędzia i wytwory czynności, źródła (kauzatory) pewnych doznań, stanów, które mówiący oceniają pozytywnie czy też negatywnie. Na tej zasadzie wartościujemy pozytywnie np. kwiaty jako piękne, lekarza jako tego, który leczy, samochód jako środek transportu, książkę jako źródło miłych doznań i wiedzy. Miejsce i czas mogą również przejmować wartości od wydarzeń, przeżyć z nimi związanych – np. *wakacje*, *Boże Narodzenie*, *Warszawa* dla Polaków. Tak odbywa się promieniowanie wartości na otaczający nas świat. Łańcuch wartościowań przenoszonych na zasadzie metonimicznej może być długi i prowadzi w różnych kierunkach. Od przedmiotu mogą z kolei nabierać wartości jego części, np. próg domu, oczy matki²².

Aksjologizacja nie zawsze dokonuje się za pomocą jednoznacznie wartościujących predykacji. Stwierdzenie stosunku nadawcy do podmiotu wypowiedzi, a zatem to, czy wyraża on szacunek, zachwyt, zaufanie, czy też wręcz przeciwnie – zwątpienie, pogardę czy lęk – możliwe jest często dopiero po uprzedniej analizie **rzeczywistości pozawerbalnej, światopoglądu** mówcy itd. Kwestie dotyczące obiektywnego bądź w jakimś sensie subiektywnego charakteru wartości, stanowią istotne zagadnienie aksjolingwistyki. Puzynina jest zdania, że kontrowersja ta nie może być rozstrzygnięta w ramach analizy językowej. To nadawca zdania *x jest wartością [pozytywną]* uznaje *x* za dobre z przekonaniem, że chodzi tu o dobro obiektywnie uznawane bądź też tylko o dobro w jego mniemaniu. Wartościowanie jest zatem **zawsze zrelatywizowane do pewnego systemu podglądów**, a opis wyrazów jest uwarunkowany światopoglądowo²³.

Ważnym aspektem wypowiedzi wartościujących jest ich funkcja perswazyjna, czyli funkcja **kształtowania postaw ludzkich**, a pośrednio – ludzkich zachowań. Perswazja werbalna odbywa się często za pomocą presupozycji. Świadoma refleksja odbiorcy ogniskuje się wtedy w większym stopniu na tym, co się w zdaniu stwierdza, niż na tym, co się presuponuje. Pewne określenia wsiąkają w świadomość ludzi czy też ich ocen i zachowań, nie napotykając refleksji

21 J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna...*, s. 83.

22 J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna...*, s. 83-84.

23 Zob. J. Puzynina, *Jak pracować...*, s. 56.

i sprzeciwu odbiorcy²⁴. Język wartości ma zatem potencjał kształtowania kultury użytkowników danego języka.

2. Patriotyzm jako jedna z wartości kulturowych

Pośród wartości wymienianych przez Puzyninę znalazły się poczucie bliskości wobec osób, narodu i ojczyzny. Słowa takie, jak *ojczyzna*, *rodzina*, *wspólnota* stanowią zarazem przykłady konotacji kulturowych, tj. wartościowań szeroko upowszechnionych, które nie stanowią elementów definicyjnych, ale są przez użytkowników języka wartościowane pozytywnie²⁵. Z pojęciem ojczyzny wiąże się nierozdzielnie pojęcie *patriotyzmu* – wartości stale obecnej w świadomości Polaków. Jest on postrzegany jako wartość naczelna, jako miara człowieka i obywatela²⁶. W badaniach przeprowadzonych na przełomie lat 1986-1987 przez Marię Mańkowską znalazł się on na drugim miejscu listy rangowej nazw wartości, wymienianych przez respondentów (otrzymując 33,6%, po miłości, którą nazwało 34,3%)²⁷, natomiast według Ireneusza Karolaka zajmuje on niewątpliwie pierwsze miejsce w katalogu wartości Polaków²⁸. Z powodu wysokiej rangi, jakie ojczyzna i patriotyzm zajmują w polskiej rzeczywistości historycznej i politycznej, wielu dopatruje się w patriotyzmie specyficznego wyróżnika polskiego charakteru narodowego, tzw. „polskości”²⁹. Dyskusja nad rozumieniem patriotyzmu oraz jego konkretną realizacją w życiu publicznym przewija się przez całą historię Polski. W konsekwencji znaleźć można tyle jego definicji i interpretacji, ile ideologii i orientacji politycznych. Ponadto patriotyzm staje się często przedmiotem manipulacji politycznej.

Definicja patriotyzmu znajduje odzwierciedlenie w szeregu prac. Ponieważ w słownikach języka polskiego nie podaje się daty pierwszego poświadczenia użycia wyrazów, trudno jest jednoznacznie stwierdzić, kiedy słowo *patriotyzm* weszło do obiegu językowego. Wskazanie na greckie pochodzenie wyrazu patriotyzm przez niektóre słowniki jest uzasadnione z punktu widzenia etymologii (gr. *patriōtes*), nie wyjaśnia jednak okoliczności pojawienia się go w języku polskim. Karolak przypuszcza, że nastąpiło to w drugiej połowie XVIII wieku pod

24 Zob. J. Puzynina, *Językoznawstwo a aksjologia*, [w:] *Wartości...*, op. cit., s. 25.

25 Zob. J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna...*, s. 77.

26 I. Karolak, *Patriotyzm*, [w:] J. Bartmiński i M. Mazurkiewicz-Brzozowska, *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin 1993, s. 171.

27 J. Bartmiński, *Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, [w:] *Język. Wartości. Polityka*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 11.

28 I. Karolak, *Patriotyzm*, s. 157.

29 Ibidem, s. 171.

wpływem języka francuskiego lub niemieckiego. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać definicja, odnaleziona przez Andrzeja Nowaka w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego z 1811 roku:

„Patryota: gorliwy o dobro ojczyzny obywatel, przy ojczyźnie, jakoby przy swojej własności obstawający”³⁰.

Kolejna definicja, cytowana przez Nowaka w *Szkicach o patriotyzmie*, pochodzi z wydanej ponad pół wieku później *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda i brzmi następująco:

„Patryjotyzm, uczucie miłości ojczyzny, objawiające się godnie w świetle pojmowaniu jej zalet, zarazem też niedostatków, w gorącej obronie pierwszych, a usilnemu dążeniu usunięcia drugich”³¹.

Na uwagę zasługuje fakt, że definicja ta ukazała się w czasie, gdy w wileńskim *Słowniku języka polskiego* (z roku 1861) wyrazowi hasłowemu *ojczyzna* obok jej tradycyjnego wymiaru związanego z miejscem urodzenia dodatkowo przypisano znaczenie drugie:

„2. Miejsce przyszłego życia na drugim świecie. (*Niebo jest ojczyzną naszą*)”³².

Przytoczona definicja stanowi wyraz postrzegania ojczyzny w wymiarze religijno-duchowym, typowy dla ówczesnej epoki. Już od czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej bowiem miłość do ojczyzny była wartością nadrzędną, należała obok honoru i Boga do wartości najwyższych. W powyższej definicji zakres semantyczny ojczyzny i Boga w pewnym zakresie się pokrywają. Sakralny charakter patriotyzmu został wyeksponowany szczególnie w epoce walk narodowo-wyzwoleńczych. Okres romantyzmu nadał patriotyzmowi znamiona potężnej religii wraz ze wszelkimi atrybutami – misja, kapłani, wyznawcy, męczennicy, teksty sakralne itd. Charakter ten przejawia się do dzisiaj, o czym świadczy wiele opinii mówiących o zespoleniu się patriotyzmu polskiego z religijnością i katolicyzmem. Taki patriotyzm był w niektórych okresach krytykowany i odrzucany, np. przez pozytywistów, Młodą Polskę, czy przez ideologię komunistyczną, jednak za ostoję prawdziwego patriotyzmu nadal powszechnie uważana jest rodzina i Kościół³³. Niektórzy badacze podkreślają w tym kontekście, że Polska nie posiada historii przedchrześcijańskiej. Sugerują oni, że zaistnieliśmy jako państwo ludzi wierzących. Rdzeniem naszego narodu jest tradycja, jesteśmy zakorzenieni w religii katolickiej i nie jest możliwe budowanie polskiej tożsamości i przyszłości narodowej bez

30 S. Linde, *Słownik języka polskiego*. T. 4, P-M, Lwów 1811, cyt. za A. Nowakiem, *Powrót do Polski : Szkice o patriotyzmie po „końcu historii” 1989-2005*, Kraków 2005, s. 71-72.

31 *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*. T. 20, (*Optymaci-Polk*), Warszawa 1865, cyt. za A. Nowakiem, *Powrót...*, s. 71.

32 A. Zdanowicz i in. *Słownik języka polskiego*, Wilno 1961, cyt. za A. Nowakiem, *Powrót...*, s. 71-72.

33 I. Karolak, *Patriotyzm*, s. 171-172.

chrześcijaństwa³⁴.

W słownikach współczesnych znajdujemy mniej lub bardziej obszerne definicje *patriotyzmu*, stanowiące rozbudowanie cytowanych powyżej definicji z XIX w. WEP podaje następującą definiuje patriotyzmu:

„postawa społeczno-polityczna oparta na zasadach miłości i przywiązania do ojczyzny, jedności i solidarności z własnym narodem, poczuciu więzi społecznej i wspólnoty kulturowej z innymi członkami narodu; forma ideologii narodowej postulująca podporządkowanie i poświęcenie dążeń osobistych sprawom narodu i ojczyzny, jeżeli tego wymaga ich dobro. Patriotyzm, polegający na stawianiu wysoko w hierarchii wartości dobra własnego narodu i ojczyzny, wiąże się z uznaniem innych wartości społecznych, a przede wszystkim z szacunkiem wobec innych narodów i poszanowaniem ich suwerennych praw. (...)”³⁵.

Słownik podkreśla ponadto umiejscowienie patriotyzmu wobec kosmopolityzmu i nacjonalizmu oraz podaje skrócony opis kształtowania się patriotyzmu na przestrzeni wieków. Późniejsze o pół wieku wydanie encyklopedii tego samego wydawnictwa zawiera bardzo zbliżoną definicję, rozszerzając ją jednak o istotną wzmiankę o tym, że patriotyzm jako umiłowanie ojczyzny ideologicznej, z którym jednostka się identyfikuje, to

„nie tylko sentyment, lecz również gotowość do poświęcenia się dla ojczyzny (np. oddania życia w czasie wojny)”³⁶.

Analizując istotę patriotyzmu można wyróżnić w nim cztery części składowe:

- „1. Patriotyzm zakłada więc pewien przedmiot, OBIEKT³⁷, którym może być *Ojczyzna, naród, kraj, region*, etc.(...).
2. Patriotyzm zakłada też istnienie SUBIEKTU czyli kogoś, kto patriotyzm ma i przejawia (...).
3. SUBIEKT jest połączony z OBIEKTEM pewną RELACJĄ (stosunkiem). Treść tego stosunku jest różnie określana w słownikach (np.: *miłość, uczucie, przywiązanie, postawa*) (...).
4. (...) wtórny aspekt **patriotyzmu**: ludzie mający ten sam stosunek do Obiektu – stosunek »**patriotyczny**« – łączą się we wspólnotę »patriotów« i są ze sobą solidarni (...)”³⁸.

Każdemu historycznie ukształtowanemu typowi ojczyzny odpowiada zaś w sferze postaw zbiorowych określony typ patriotyzmu (lokalny, regionalny, narodowy)³⁹. Zakres semantyczny patriotyzmu zmienia się nieznacznie z upływem czasu. Porównując jego obraz wśród młodzieży studenckiej w latach 1990 i 2000, Małgorzata Brzozowska⁴⁰ dochodzi do wniosku, że centrum semantyczne pojęcia nie uległo zmianie, pojawiły się jedynie nowe cechy,

34 W. Chrostowski, *Innej Polski niż chrześcijańska nie było*, [w:] *Polska jest przywilejem. Antologia publicystyki patriotycznej*, J. Sosnowska, A. Sosnowski (red.), Kraków 2016, s. 272 oraz H. Kopiec, *Rozumiejący wgląd w wychowanie*, Katowice 2005, s. 156.

35 *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*. Tom 8, Warszawa 1966.

36 *Wielka Encyklopedia PWN* Tom 20. Warszawa 2004.

37 Wyróżnienia jak w oryginale.

38 I. Karolak, *Patriotyzm*, s. 160-161.

39 Zob. S. Ossowski *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] *Dziela* t. 3, Warszawa 1967.

40 M. Brzozowska, *Patriotyzm*, [w:] *Język, wartości, polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 399-402.

pozwalające mówić o jego nowym (po romantycznym i pozytywistycznym) syndromie – nostalgicznym. Do cech przypisywanych patriotyzmowi w obu badaniach należą: miłość do ojczyzny / przywiązanie do ojczyzny / poczucie więzi z ojczyzną, poświęcenie dla Ojczyzny, praca dla ojczyzny, wierność Ojczyźnie, dobro ojczyzny / korzyść ojczyzny, obrona ojczyzny / walka za ojczyznę, troska o ojczyznę, oddanie ojczyźnie, szacunek dla ojczyzny⁴¹. W roku 2000 wymieniono dodatkowo: wspólnotę obywateli, tęsknotę za ojczyzną, szacunek dla symboli państwowych, tradycje, szacunek dla ojczyzny, odpowiedzialność za ojczyznę.

Uwzględnione powyżej cechy dowodzą centralnej istoty patriotyzmu: jest nim obiekt (ojczyzna) oraz relacje łączące subiekt z obiektem. Ojczyzna konceptualizowana jest współcześnie na trzy sposoby: jako określona przestrzeń (miejsce, kraj, dom, to ostatnie słowo często rozumiane jest metaforycznie), jako wspólnota ludzka (naród, bliscy ludzie, obywatele) bądź kompleks wartości (kultura i język, historia i tradycja). Wszystkie trzy koncepcje nie wykluczają się; przeciwnie, bywają łączone. Rozumienie instytucjonalne, ojczyzny jako państwa, pojawia się w dalekim tle⁴². Jeśli chodzi o znaczenie pierwsze (miejsce), to tradycyjnie wyróżnia się ojczyznę „małą” („prywatną”) oraz „ideologiczną”. Istotą „małej” ojczyzny są strony rodzinne, zamieszkujący je ludzie oraz tradycja, obyczajowość. Z patriotyzmem ideologicznym mamy natomiast do czynienia, gdy do miejsca bytowania narodu czy narodów dochodzą dalsze elementy, jak kultura duchowa, którą uznaje się za najtrwalszy składnik ojczyzny. Ten rodzaj patriotyzmu nakłada na swoje podmioty szczególny rodzaj powinności: odpowiedzialność, troskę, pracę, obronę zagrożonej ojczyzny itd.⁴³

Innym składnikiem, wyróżnianym, a niekiedy utożsamianym z ojczyzną, jest *państwo*. W tym przypadku *patriotyzm* odnosi się do walki o to państwo, suwerenność (dążenie niepodległościowe), bądź do ochrony tego państwa, jego interesów, racji stanu, rządu, instytucji, ładu społecznego itd.⁴⁴ Ważny dla pojmowania *patriotyzmu* jest również ten składnik ojczyzny, który jest *ideą, programem politycznym, społecznym*, ponieważ w imię patriotyzmu poszczególne jednostki, grupy i partie polityczne podejmują działania w celu realizowania pewnych programów skierowanych w przyszłość, a mających swe korzenie w przeszłości⁴⁵.

Stosunek jednostki czy też wspólnoty wobec ojczyzny wyrażony może być

41 Pisownia wyrazu ojczyzna – raz z małej, raz z dużej litery – jak w oryginale.

42 J. Bartmiński, *Ojczyzna*, [w:] *Język, wartości...*, op. cit., s. 340-347.

43 J. Bartmiński, *Ojczyzna. Projekt fragmentu hasła do słownika aksjologicznego*, [w:] *Co badania filologiczne mówią o wartościach*, t. 2., Warszawa 1987, s. 133-168, cyt. za: I. Karolak, *Patriotyzm*, s. 161-162.

44 I. Karolak, *Patriotyzm*, s. 165.

45 Ibidem.

zasadniczo w dwóch sferach. Do sfery emocjonalnej zaliczane są uczucia takie jak miłość, umiłowanie, przywiązanie, tęsknota, odczuwanie więzów itd., zaś w obrębie strefy racjonalnej postrzegać można odpowiedzialność, obowiązek, świadomość narodową, poświęcenie, wierność, oddanie, szacunek, pracę dla dobra Ojczyzny, troskę, działania społeczne, walkę, obronę, służbę i ofiarność⁴⁶.

Na koniec warto byłoby podkreślić, że patriotyzm nie jest cechą właściwą jedynie Polakom. Patriotyzmem odznaczają się również członkowie innych grup narodowych i etnicznych. Ponadto, umiłowanie Polski nie wyklucza równoczesnej wierności innym ojczyznom: w sferze duchowej wspomnianej uprzednio ojczyźnie niebieskiej, a w wymiarze materialnym bądź to krajom sojusznicznym bądź też takim, w których znaleźli schronienie uchodźcy po przymusowym opuszczeniu Polski:

„Dla Polaków Ojczyzna jest wielką wartością (a w konsekwencji również patriotyzm), większą niż osobiste szczęście, czy nawet własne życie. Dały temu wyraz miliony Polaków poległych na polach bitewnych. Bili się oni nie tylko za swoją Ojczyznę, ale często za »wolność naszą i waszą« akcentując w ten sposób **uniwersalny (mesjański) charakter patriotyzmu**”⁴⁷.

3. Wykładniki patriotyzmu

Oddanie własnego życia jest największą z możliwych ofiar, jaką ludzie skłonni są ponieść ku chwale ojczyzny. Historia Polski zna wiele przypadków dobrowolnego skazywania się na cierpienie. Miłujący swą ojczyznę gotowi są ponosić tego typu ofiarę za okazywanie przywiązania do polskości i opór – czynny i bierny – przeciwko antypolskiej polityce. Nie dziwi zatem, że patriotyzm bywa konotowany z cierpieniem i ofiarą:

„Historia polskiego patriotyzmu jest (...) w znacznej mierze historią śmierci, szykan, zsyłek, uwięzień, utrat pracy, zaprzepaszczenia szansy na karierę zawodową, rozłąki z rodziną”⁴⁸.

Pomimo tego, że owa miłość do Polski zmusza ludzi w ekstremalnych sytuacjach do dobrowolnego skazywania się na cierpienie, a nawet do największych ofiar, szerokie kręgi społeczeństwa, zarówno w czasach zniewolenia czy niewoli, jak i w czasach współczesnych, dokładają wszelkich starań, aby tę miłość nadal pielęgnować i przekazywać kolejnym pokoleniom. Pierwiastki patriotyczne czerpać można z poznawania ojczystego języka, kultury, historii, przyrody, geografii⁴⁹. Zarówno w czasach niewoli czy wojny, jak i pokoju, w

46 Ibidem, s. 168.

47 I. Karolak, *Patriotyzm*, op. cit., s. 169.

48 J. Kloczkowski, *Wstęp w: Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*. Kraków 2006, s. 11.

49 M. Zarębski, *Patriotyzm Polonii w: Regionalizm. Patriotyzm. Europejskość*. Zagnańsk 2007, s. 82.

pobudzaniu i kształtowaniu patriotyzmu niebagatelną rolę odgrywa również tradycja, historia i literatura ojczysta. Do wyznaczników tożsamości narodowej należą poza tym obyczaje, święta, wydarzenia i postaci historyczne, a także wiersze, pieśni, pisarze, postacie literackie, malarze i obrazy malarskie funkcjonujące jako symbole patriotyczne (Boże Narodzenie, Bitwa pod Racławicami, Mickiewicz, *Potop*, Kmicic, Matejko, *Hold pruski*, hymn narodowy, *Boże coś Polskę* itd.). Symbole te w pewnych okolicznościach wywołują silne uczucia i motywują do konkretnego działania⁵⁰.

Patriotyzm odnosić się więc może do wszystkich sfer życia kulturalnego i społecznego. Jego zakres zaś nie ogranicza się do Polaków żyjących w Kraju. Wręcz przeciwnie, przywiązanie do ojczyzny może być nawet silniejsze u osób żyjących poza jej granicami. Nierzadko odgrywają one w wyrażaniu patriotyzmu nawet donioślejszą rolę, niż Polacy zamieszkujący tereny Rzeczypospolitej:

„Emigracja mówi o tej miłości nawet pełniejszym głosem, nie wstydząc się łez i wzruszenia”,

konstatuje Maciej Zarębski⁵¹. Na określenie Polaków żyjących poza granicami stosuje się często termin *Polonia*. Jest to termin dawny, w *Kronice* Galla Anonima (przełom XI i XII wieku) występujący jako określenie państwa polskiego. Po rozbiorach i utracie przez Polskę niepodległości wyraz *Polonia* pojawia się w XIX wieku początkowo w znaczeniu ‘naród polski’, by w drugiej połowie tego wieku ulec zawężeniu – ‘zbiór osób polskiego pochodzenia, zamieszkujących w różnych krajach, które przyjmowały wychodźców polskich’ (Niemcy, Belgia, Francja, USA, Kanada, Brazylia i in.). Do Polonii zaliczano wtedy nie tylko emigrantów, lecz także polskie mniejszości narodowe, które przebywały poza granicami dawnego państwa polskiego, tj. w krajach ościennych (Rosji, Austro-Węgrzech, Prusach). W 20-leciu międzywojennym, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, nastąpiło kolejne zawężenie terminu *Polonia*. Zaczęto go mianowicie stosować w znaczeniu ‘Polacy z zagranicy, tj. osoby z obywatelstwem polskim lub grupy identyfikujące się całkowicie z polskimi wartościami kulturowymi, zwłaszcza politycznymi’. Taką interpretację pojęcia *Polonia* znajdujemy w dokumentach I Zjazdu Polaków z Zagranicy, który odbył się w 1929 r. w Warszawie⁵². Takiemu rozumieniu odpowiada określenie *Polak z zagranicy*. Badacze historii Polonii, m.in. Andrzej K. Paluch, uważają, że konieczne jest zachowanie terminu *Polonia* w szerokim i inkluzywnym

50 I. Karolak, *Patriotyzm*, s. 172.

51 M. Zarębski, *Patriotyzm Polonii*, s. 82.

52 S. Dubisz, *Język polski poza granicami kraju*, Opole 1997, s. 26-27, cyt. za: E. Sękowska, *Język emigracji polskiej w świecie*, Kraków 2010, s. 17.

rozumieniu, tzn. za członków Polonii uważać należałoby **ogół ludzi, którzy bez względu na kraj urodzenia i stopień znajomości języka polskiego zachowali tradycje polskiego pochodzenia, wykazują zainteresowanie kulturą polską i zrozumienie dla polskich interesów narodowych**⁵³. Wyznacznika świadomości więzi z krajem rodzinnym nie da się zastosować w jednakowym stopniu do różnych grup emigrantów i ich potomków ze względu na różnice chronologiczne w odniesieniu do różnych grup i skupisk polonijnych, różnice socjalne, zróżnicowanie motywów opuszczenia kraju, status w kraju osiedlenia itd. Jednocześnie A. Paluch podkreśla, że

„[t]ermin »Polonia« może (...) oznaczać tylko agregat, czyli zbiór jednostek wyróżnionych ze względu na pewną przysługującą im cechę. Można mówić o zbiorowościach, o grupach polonijnych, ale nie o zbiorowości polonijnej czy o Polonii jako jednej grupie. Nie da się wskazać, a co za tym idzie i opisać, więzi społecznych, które łączyłyby całość genetycznie polskich grup społecznych i tym samym umożliwiłyby traktowanie ich jako jednej zbiorowości”⁵⁴.

U wielu takich zbiorowości więź z Polską jest bardzo silna. Szczególnie w ich wypadku psychiczne i mentalne skutki oddalenia od ojczyzny często prowadzą do tego, że:

„(...) nieosiągalna ojczyzna utraciła realność, transfigurując w kraj idealnego piękna i szczęśliwości, po prostu w Arkadię”⁵⁵.

W przeszłości opuszczenie ojczyzny często bywało skutkiem represji, zsyłek, okupacji, wojny bądź przesunięcia granic. Często dramatem stawała się decyzja o tym, czy opuścić ojczyznę i próbować ratować ją z oddalenia, czy pozostać i oddać za nią życie. Wielu ludziom nie dano zresztą najmniejszej możliwości wyboru. Bez względu na rodzaj ofiary każdą z tych grup cechowało silne poczucie przynależności narodowej i prowadziło zarazem do idealizowania utraconej ojczyzny. Dla zesłanych i uchodźców pobyt za granicą przybierał formę swego rodzaju misji⁵⁶. Misja tego rodzaju nosiła znamiona patriotyzmu, a przejawiała się w gloryfikowaniu tego, co polskie, tego, co ojczyste, tego, co narodowe i, co bardzo istotne, nie wygasła z momentem odzyskania przez Polskę niepodległości.

Niezliczone zdają się środki walki o krzewienie bądź zachowanie polskości. Dotyczy to zarówno jej dosłownego, jak i przenośnego wymiaru. Chodzi więc i o walkę o państwo polskie, gdy nie było go na mapie, i o polskość „w sercach i duszach” Polaków, czyli o polską kulturę i tradycje. Szczególną rolę dla świadomości kulturowej odgrywa również wiara we

53 A. Paluch, *Inkluzywne i ekskluzywne rozumienie terminu „Polonia”*, [w:] H. Kubiak i A. Pilch (red.), *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, Wrocław 1976, s. 26-27, cyt. za: E. Sękowska, *Język...*, op. cit.

54 Ibidem, s. 22.

55 A. Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997, s. 177, cyt. za: E. Sękowska, *Język...*, op. cit., s. 25.

56 R. Habielski, *Patriotyzm na emigracji*, [w:] *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*. Kraków 2006, s. 221.

wspólnotę pochodzenia, religia oraz język. Wspólna mowa stanowi zarazem jedną z wartości tożsamości etnicznych⁵⁷, a dla zbiorowości polonijnych jest najbardziej wyraźnym znakiem zespalałym je i wyróżniającym na tle kraju zamieszkania. Nie przypadkiem więc to właśnie literatura stanowi jeden z najważniejszych elementów dziedzictwa narodowego Polaków. Niektórzy dopatrują się w niej odwiecznej obecności elementów miłości do ojczyzny. Zdzisław Tadeusz Łączkowski wysuwa tezę, że

„[p]olska literatura od wieków zawsze była patriotyczna. Począwszy od Bogurodicy, aż po czasy współczesne, w latach niewoli, deptania godności ludzkiej i dumy narodowej – literatura polska służyła człowiekowi i ziemi, służyła Ojczyźnie”⁵⁸.

To dzięki takiej literaturze bowiem – literaturze stale utożsamianej z literaturą patriotyczną – „naród przetrwał okres zniewolenia i po latach mógł się odrodzić w nowym kształcie jako Państwo Niepodległe”⁵⁹. Tak jak literatura w sensie przenośnym stawać się może miejscem nieprzemijającego oddawania hołdu ojczyźnie czy doświadczaniu ciągle na nowo miłości do niej, podobnie przeżywaniu patriotyzmu w formie upamiętniania wydarzeń historycznych o charakterze niepodległościowym służą różne miejsca, przez Andrzeja Stawarza nazywane patriotycznymi:

„Nierzadko są to miejsca związane z martyrologią indywidualnych osób lub całych grup poddanych eksterminacji przez wroga, miejsca służące kultywowaniu pamięci, szacunku dla poległych czy pomordowanych, mające zasadnicze znaczenie dla kształtowania świadomości historycznej społeczeństwa oraz tożsamości narodowej”⁶⁰.

Miejsca te przybierają różne formy, takie jak cmentarz, muzeum, mauzoleum, pomnik, obelisk, tablica upamiętniająca itp. Należą do nich również strefy, spełniające równocześnie inne funkcje publiczne, np. kościoły, uczelnie wyższe, jednostki wojskowe. Część spośród takich miejsc uznawana jest za „świętości narodowe”, np. Wawel.

57 E. Sękowska, *Język...*, op. cit., s. 85-87.

58 Łączkowski, Zdzisław *Wartości patriotyczne literatury małych ojczyzn* w: „Regionalizm. Patriotyzm. Europejskość”, Zagnańsk 2007, s. 71.

59 Ibidem.

60 A. Stawarz, *O miejscach patriotycznych*, „Goniec Świętokrzyski”, kwiecień 2015, nr 1/50/181, s. 6.

Rozdział II

BIOGRAM WŁADYSŁAWA GRODECKIEGO



Ilustracja 1. Rodzina Władysława Grodeckiego. Władysław w pierwszym rzędzie piąty od lewej; druga od prawej matka Bronisława (z niemowlęciem na ręku) oraz trzeci od prawej ojciec Jan.

Jedną z osób o znacznym wkładzie zarówno w literaturę patriotyczną czasów współczesnych, jak i upamiętnianie wydarzeń historycznych był Władysław Grodecki, znany krakowski podróżnik. Urodził się on 27 maja 1942 w Brzeźnicy koło Dębicy, a zmarł 13 października 2018 roku w Krakowie w wieku siedemdziesięciu sześciu lat. Przez kilka dziesięcioleci, poza podróżami, zajmował się działalnością popularyzatorską oraz dziennikarską.

Władysław pochodził z rodziny rolniczej. Miał dwie starsze siostry (jedna z nich zmarła we wczesnym dzieciństwie jeszcze przed urodzeniem Władysława) i młodszego brata. Ojciec Jan ukończył trzy klasy szkoły podstawowej. Matka Bronisława ukończyła przedwojenne gimnazjum, prawdopodobnie w Mielcu i wkładała wiele wysiłku w patriotyczne wychowanie i edukację swoich dzieci. Bezpośrednie sąsiedztwo domu rodzinnego było świadkiem licznych dramatów wojennych. W odległości zaledwie kilometra wznosiła się nad okolicą Królów Góra,

przemianowana w czasie wojny na „Górę Śmierci” i pełniąca w pierwszych miesiącach po urodzeniu Grodeckiego funkcję obozu pracy przymusowej dla Polaków⁶¹. Jeszcze długo po zakończeniu wojny okoliczną ludność traumatyzować miały dochodzące z Góry Śmierci podczas wojny krzyki ofiar i rozchodzący się po okolicy swąd palonych w krematorium ciał. Natomiast znajdujące się u jej podnóża baraki służyły w pierwszych latach powojennych jako cel wycieczek okolicznych chłopców w celu pozyskania metalowych płytek, z których u kowala odlewać można było ołowiane żołnierzyki.

Nieco dalej od Brzeźnicy, w odległości ok. 15 km położona była wieś Blizna. W sierpniu 1943 r. podjęta została decyzja o wysiedleniu z niej ludności oraz rozpoczęciu poligonu broni rakietowej V-2 o nazwie Truppenübungsplatz Heidelager, Artilleriezielfeld-Blizna. Będąc dzieckiem, Władysław słuchał opowieści matki o „ognistych kulach”, czyli pociskach z wyrzutni rakietowych z Bliżnie, które „niedawno jeszcze latały nad ich głowami”⁶².

Również sama Brzeźnica niejednokrotnie była świadkiem hitlerowskiego terroru⁶³, a gdy wiosną-latem 1944 r. na teren Podkarpacia przesunął się front wojenny, rodzice Władysława, jak i wiele innych rodzin, uciekli wraz z dziećmi ze swego gospodarstwa, szukając schronienia w odległej o dziesięć kilometrów wsi Nagoszyn. Przez trzy tygodnie sierpnia ukrywali się u krewnych matki Bronisławy. Z czasem okupacja niemiecka zamieniona została na okupację

61 Królowa Góra leży na terenie wsi Pustków, znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie Brzeźnicy. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej dysponowała ona dogodnym połączeniem kolejowym i drogowym, wobec czego już w chwili zajęcia tych ziem przez hitlerowców w 1939 roku powstały plany zorganizowania przez Niemców na tym terenie wojskowego poligonu. Prace rozpoczęto w 1940 roku, wykorzystując budynki wybudowanej kilka lat wcześniej fabryki „Lignoza”. Pierwotnie poligon oznaczany był jako „SS Truppen-Übungs-Platz «Ostpolen»”. Następnie jego urzędowe i militarne oznaczenie kilkakrotnie się zmieniało. Wraz z rozwojem poligonu wzrastało zapotrzebowanie na robotników fizycznych. Rozwiązano problem poprzez dowożenie ludzi z okolicznych miast (Tarnów, Dębica, Pilzno, Mielec, Kolbuszowa) i miejscowości samochodami. Tak powstał **obóz pracy przymusowej w Pustkowie**. Pierwszym był przejściowy obóz pracy francuskich jeńców wojennych, przywiezionych tutaj wczesną wiosną 1940 roku, kolejny dla Żydów, następnie dla jeńców radzieckich. Więźniów zmuszano do ciężkich prac i trzymano w nieludzkich warunkach. Dokonywano częstych egzekucji. W obozie szerzyły się choroby, przeważnie tyfus brzuszny i czerwonka, powodujące dużą śmiertelność. Przez obóz przeszło ogółem ok. 15.000 więźniów. Ostatnią fazę stanowił **obóz pracy przymusowej dla ludności polskiej, szacowany na okres od 1942 roku do lipca 1944 roku**. Ponadto, wraz z rozpoczęciem na ziemi dębickiej masowych aresztowań i powszechnego terroru sprawowanego przez oddziały SS oraz okoliczne placówki Gestapo, obóz przejął **rolę obozu koncentracyjnego**. W wyniku chorób, wyniszczenia, a także masowych egzekucji pochłonął on ogółem około 8900 ofiar, w tym około 2000 Żydów, ponad 5000 jeńców radzieckich i blisko 2000 Polaków. Był więc obozem śmierci a nie obozem pracy bądź obozem jenieckim. Zob. W. Tabasz, *Pustków k. Dębicy na hitlerowskiej mapie eksterminacji*, „Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne” 15/1, s. 179-191 oraz [Brak autora], *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa : lata wojny 1939-1945*, Warszawa 1964, s. 230.

62 A. Kruszyńska, *W 30 lat z Brzeźnicy dookoła świata*, „Obserwator Lokalny” 19.01.2008, s. 21.

63 Do potwierdzonych źródłowo wydarzeń należy dzień 30 czerwca 1943, gdy policja przeprowadziła pacyfikację wsi. Kilkunastu Niemców pod wodzą szefa Gestapo w Dębicy Juliusa Garblera otoczyło dwa domy, wymordowało ich 14 mieszkańców i spaliło zabudowania. Zob. J. Fajkowski, J. Religa *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939-1945*, Warszawa 1981, s. 423.

sowiecką. Epizody przemocy radzieckiej należą do pierwszych wspomnień Władysława. Wraz z nastaniem pokoju, mimo ubóstwa i ogromu obowiązków przy gospodarstwie, dzieciństwo Władysława było szczęśliwe. I ono zakończyło się jednak wraz z przedwczesną śmiercią matki na białaczkę 19 grudnia 1954.

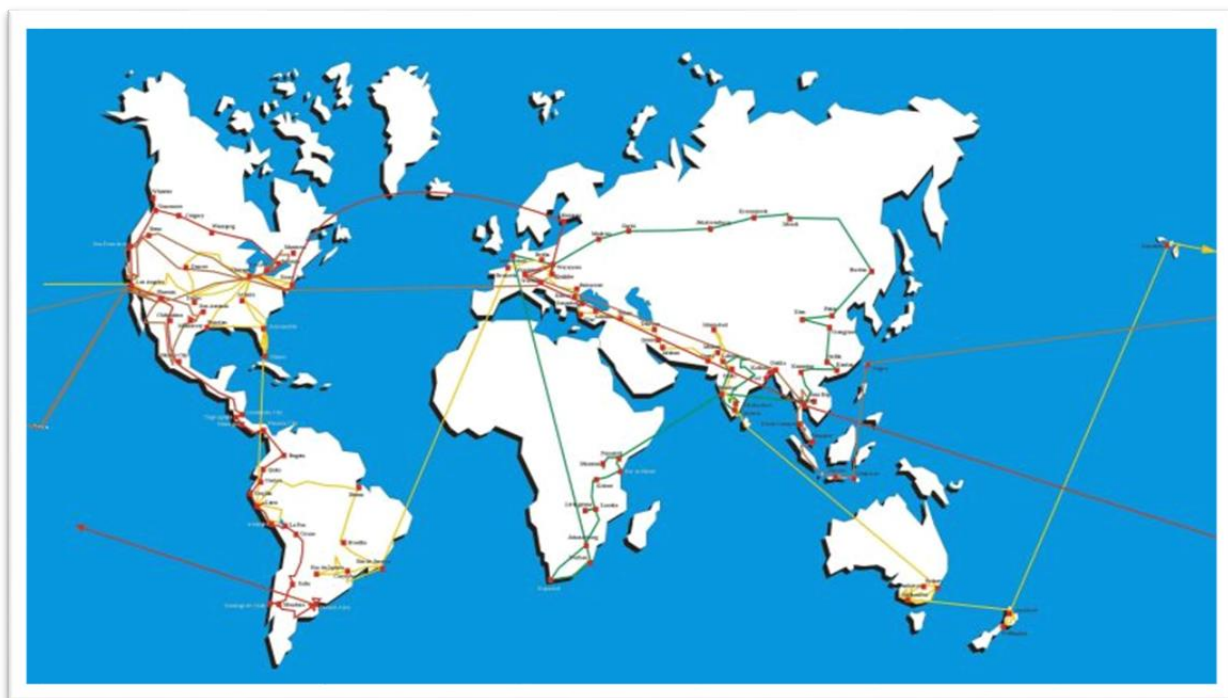
Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Brzeźnicy Władysław przez dwa lata uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Dębicy, by później przenieść się do Technikum Geodezyjnego w Jarosławiu. W 1963 r. rozpoczął studia na Wydziale Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej. Brał czynny udział w strajkach studenckich w 1968 r. Pracę magisterską zatytułowaną „Opracowanie planu redakcyjnego mapy panoramicznej zachodniej części Beskidu Niskiego (rejon Wysowej)”, przyszły podróżnik napisał w Katedrze Kartografii pod kierunkiem prof. Felicjana Piątkowskiego. Grodecki obronił ją 23 grudnia 1968 r., uzyskując tytuł mgr inż. kartografii.

Po ukończeniu studiów przeniósł się do Krakowa, gdzie od lutego 1969 r. do grudnia 1974 r. pracował w Krakowskim Przedsiębiorstwie Geodezyjnym, a następnie w Okręgowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym, z ramienia którego podjął w przedziale od lutego 1975 r. do października 1976 r. pracę w Iraku. Przedmiotem kontraktu było wykonywanie trilateracji (wyznaczania współrzędnych punktów geodezyjnych w terenie za pomocą układu trójkątów lub czworoboków) na obszarze całego kraju w celu stworzenia mapy. Po powrocie z Iraku, tj. 26 grudnia 1976 poślubił Stefanię z domu Boronowską, z którą miał dwoje dzieci: syna Jana (ur. 1977) oraz córkę Jadwigę (ur. 1982). W maju 1977 r. podjął zatrudnienie jako przewodnik turystyczny, które w 1991 r. przekształcił w działalność gospodarczą. W jej ramach nadal świadczył usługi w zakresie turystyki krajowej i zagranicznej. Ponadto prowadził działalność popularyzatorską z zakresu geograficzno-podróżniczego.

Grodecki odbył w sumie ponad sto wycieczek zagranicznych. Poza Europą, najczęściej podróżował po Azji. Najdłuższym pobytem w jednym państwie było półtora roku, jakie spędził na pustyni irackiej podczas pracy inżynierskiej na kontrakcie. Ponadto w samej Turcji, podczas kilkunastu trzy- bądź czterotygodniowych wyjazdów przebywał ponad rok, natomiast w Indiach około pół roku. Podsumowując wszystkie azjatyckie wyjazdy, Grodecki spędził w Azji ponad cztery lata swego życia. Ponadto, w czasie trzech pobytów spędził łącznie ponad rok w USA. W latach 1990-2010 średnio połowę roku spędzał za granicą. Do największych sukcesów podróżniczych należą jego cztery wielkie, samotne wyprawy:

Tabela 1: Wielkie Wyprawy Władysława Grodeckiego

Nazwa	Przedział czasowy	Trasa	Patronat honorowy	Patronat medialny
Wyprawa Dookoła Świata dla uczczenia 500-lecia odkrycia Ameryki (Pierwsza Wyprawa dookoła świata)	październik 1992-kwiecień 1994	Polska – Słowacja – Węgry – Rumunia – Bułgaria – Turcja – Iran – Pakistan – Indie – Sri Lanka – Australia – Nowa Zelandia – Hawaje – USA – Peru – Kolumbia – Brazylia – Paragwaj – Polska	Katolicki Uniwersytet Lubelski	
Wyprawa przez Europę, Azję i Afrykę pod hasłem „Szlakiem Polaków w świecie”	listopad 1997-maj 1998	Polska – Białoruś – Rosja – Chiny – Laos – Tajlandia – Indie – Nepal – Kenia – Tanzania – Zambia – Zimbabwe – RPA – Polska	Uniwersytet Jagielloński	
Wyprawę Dookoła Świata dla uczczenia 80-lecia Bitwy Warszawskiej w 1920 roku (Druga Wyprawa dookoła świata)	maj 1999- marzec 2000	Polska – USA – Kanada – Meksyk – Polinezja – Francuzka – Tajwan – Indonezja – Singapur – Malezja – Tajlandia – Kambodża – Bangladesz – Indie – Polska	Politechnika Warszawska Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa	„Płomyczek” „Semestr” „Gazeta Polska” „Wzrastanie”
Wyprawa Dookoła Świata dla uczczenia 60 rocznicy polskiego wychodźstwa z Rosji (Trzecia Wyprawa dookoła świata)	maj 2002-2003	Polska – USA – Kanada – Meksyk – Gwatemala – Honduras – Nikaragua – Kostaryka – Panama – Kolumbia – Ekwador – Peru – Boliwia – Argentyna – Chile – Tajlandia – Polska	Politechnika Warszawska Akademia Górniczo-Hutnicza Związek Piłsudczyków	„Nasz Dziennik” „Dziennik Polski” „Nasza Polska” „Wzrastanie”



Ilustracja 2. Mapa wielkich wypraw Władysława Grodeckiego

Za swoje zasługi odznaczony został różnymi nagrodami. Otrzymał między innymi: srebrną odznakę honorową „Zasłużony Popularyzator Wiedzy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej” (Warszawa 26.05.1993), Srebrny Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (Warszawa 23.03.1997), Medal 50-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (Warszawa 16.12.2000), odznakę „Honoris gratia” za zasługi dla Krakowa (Kraków 6.08.2006) oraz z ramienia Ministerstwa Sportu i Turystyki odznakę honorową „Za Zasługi dla Turystyki” (Warszawa 17.01.2013). Uhonorowany został również własnym dębem na otwartej 22 kwietnia 2017 w Krakowie Alei Podróżników, Odkrywców i Zdobywców. Spośród trzydziestu wyróżnionych znalazło się tam szesnaście żyjących wówczas jeszcze osób. W gronie ludzi wyróżnionych razem z Grodeckim znajdowały się postacie, które dla niego samego stanowiły wzór do naśladowania i inspirację: Ignacy Domeyko, Arkady Fiedler, Bronisław Piłsudski, Paweł Strzelecki oraz największy dla Grodeckiego autorytet podróżnika, Kazimierz Nowak⁶⁴.

⁶⁴ Grodecki odnajdywał wiele paraleli w życiu swoim i Kazimierza Nowaka. Zrządzeniem losu również tego samego dnia oboje podróżników odeszło do wieczności: Nowak 13.10.1937, Grodecki 13.10.2018.

Rozdział III

CEL, METODOLOGIA BADAŃ I MATERIAŁ BADAWCZY

Celem niniejszej pracy jest językowo-kulturowa analiza twórczości patriotycznej Władysława Grodeckiego. Materiał badawczy stanowią będą teksty prasowe jego autorstwa oraz jego wspomnienia z podróży, publikowane w Internecie. Zachowany materiał piśmienniczy nie jest kompletny (brakuje tekstów publikowanych w czasach studiów na łamach magazynu studenckiego „Politechnik”⁶⁵ oraz niektórych pozycji prasowych). Opublikowane materiały obejmują sporą przestrzeń czasową. Ponadto, w wybranych rozdziałach użyte zostaną materiały niepublikowane: pochodzące z archiwum Grodeckiego teksty przemów oraz scenariusze wystąpień radiowych, jak również fragmenty korespondencji prywatnej.

Drugą część korpusu badawczego stanowią artykuły pisane przez innych autorów oraz przeprowadzone z Grodeckim wywiady. O krakowskim Podróżniku pisano jeszcze przed rozpoczęciem Pierwszej Wyprawy dookoła świata, która z Krakowa wyruszyła jako sześciuosobowa. Był to artykuł *W 18 miesięcy dookoła świata*, zapowiadający wyprawę w lubelskim „Przeglądzie Akademickim” na trzy miesiące przed jej rozpoczęciem (czyli w lipcu-sierpniu 1992). Według pierwotnego planu, Grodecki miał przewodzić piątce niedoświadczonych studentów, pomysłodawców takiej właśnie wyprawy. Jednak czworo z nich wróciło do Polski już po zwiedzeniu Indii (po ok. trzech miesiącach trwania ekspedycji), a ostatni student odłączył się od Grodeckiego kilka tygodni później w Australii, aby realizować swój nowy program. W rezultacie pierwszym tekstem, poświęconym Grodeckiemu jako samotnemu podróżnikowi, był artykuł Pawła Tymińskiego, opublikowany na łamach magazynu studenckiego „Auditorium” na krótko przed zakończeniem realizacji 18-miesięcznego programu Wyprawy⁶⁶. Od czasu powrotu Grodeckiego z Pierwszej Wyprawy Dookoła Świata ukazało się ponad sto⁶⁷ rozmaitej objętości tekstów: króciutkich notek, kilkustronicowych

⁶⁵ Grodecki prowadził dział sportowy tego magazynu, zob. W. Grodecki, *Moje dzieciństwo i młodość – wspomnienia*,

http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20100505_Moje_Dzieci%C5%84stwo_I_M%C5%82odo%C5%9B%C4%87_Wspomnienia, dostęp: 10.12.2021.

⁶⁶ Nie zachowały się niestety żadne wzmianki prasowe z czasu trwania samej wyprawy. Pierwsza z nich pochodzi z samego początku ekspedycji. Wyprawa wyruszyła z dwutygodniowym opóźnieniem, o czym część śledzących jej losy zainteresowanych nie dowiedziało się na czas. Jak relacjonuje Grodecki, „We wtorek 27 października [1992 r.] o godzinie 9.00, w deszczu przekroczyliśmy granicę polsko-czeską w Cieszynie. Ktoś przyniósł lokalną gazetę. Była w niej informacja, że jesteśmy już na Bliskim Wschodzie”, zob. W. Grodecki, *W 18 miesięcy dookoła świata*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 05 (06) 2006, s. 24.

⁶⁷ W momencie zamykania niniejszej pracy zgromadzonych zostało 125 artykułów poświęconych Władysławowi Grodeckiemu.

artykułów i wywiadów oraz wpisów encyklopedycznych. Najdłuższym dotychczas tekstem o Władysławie Grodeckim jest praca magisterska Łukasza Olearczyka pt. *Władysław Grodecki – „Wędrowny Ambasador Polski”*, napisana w Zakładzie Alpinizmu i Turystyki Kwalifikowanej na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie w 2008 r. Po 13 października 2018 r. przez krakowską prasę oraz kręgi podróżnicze i patriotyczne przewinęła się fala artykułów o odejściu człowieka legendy, Kustosza Pamięci Narodowej, „Podróżnika Prawdziwego”, „Wędrownego Ambasadora”, „Ambasadora Polski i Krakowa”, czy też „Ambasadora Polskości”.

W ostatnim wywiadzie, który Władysław Grodecki udzielił dla Instytutu Pileckiego, sformułowane zostało jego ostatnie życzenie, swego rodzaju testament:

„«Wszędzie i zawsze należy podnosić sprawy polskie» — te słowa św. Jana Pawła II przyświecały każdej mojej wyprawie⁶⁸. (...) «Popełniłem» ogromną liczbę artykułów prasowych, wywiadów, sporo wystaw fotograficznych o tematyce polonijnej (...) To wszystko stanowi ogromny dorobek, który **powinien być lepiej wykorzystany dla dobra Polaków**, dla dobra naszej młodzieży, dla patriotycznej edukacji młodego pokolenia”⁶⁹.

Władysław Grodecki pragnął, aby zgromadzone przez niego materiały „nie uległy rozproszaniu” oraz aby zostały lepiej wykorzystane dla dobra Polaków. Jego misją było bowiem szerzenie wiedzy o Polsce i Polakach oraz krzewienie patriotycznych postaw. Szczególną rolę w realizacji tego celu pełnił język. Rozważania niniejsze prowadzone zatem będą pod kątem patriotycznej misji Grodeckiego, która znajduje odzwierciedlenie w jego pracach.

Analiza twórczości podzielona została na dwie części: kulturową oraz językową. Teksty Grodeckiego badane będą przez pryzmat aksjolingwistyki w rozumieniu Jadwigi Puzyniny. W analizie kulturowej zdefiniowane zostaną z jednej strony tematy, podejmowane przez Grodeckiego, z drugiej zaś sposób ich przedstawiania ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystanych metod wartościowania. Tematy te zostaną zarazem umiejscowione w szerszym kontekście kulturowo-historycznym. Analiza językowa obejmie natomiast następujące zagadnienia: akty mowy, leksykę oraz środki stylistyczne, zawarte w pracach Grodeckiego. Badanie aktów mowy przeprowadzone będzie z wykorzystaniem metodologii pragmalingwistycznej.

68 Słowa te wypowiedzieć miał Jan Paweł II do ambasadora RP w Ankarze w 1979 r., zob. W. Grodecki w wywiadzie z A. Solakiem, *1500 dni samotnych wędrówek po świecie* (2), „Wzrastanie” 11/2005, s. 6-7.

69 W. Grodecki w wywiadzie z B. Bolesławskim, *Zapomniane dzieci – wywiad z Władysławem Grodeckim* <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10155> 12.10.2017 dostęp: 22.08.2019.

Rozdział IV

TEMATYKA TWÓRCZOŚCI PUBLICYSTYCZNEJ WŁADYSŁAWA GRODECKIEGO

Przedmiotem analizy będą teksty autorstwa Władysława Grodeckiego. Przeanalizowałam łącznie 259 artykułów, które ukazały się na łamach różnych magazynów, dzienników, tygodników oraz miesięczników. Największą ilość artykułów opublikował Grodecki w czasopismach, będących patronami medialnymi jego wypraw: w katolickim „Naszym Dzienniku” (42), w katolickim miesięczniku dla młodzieży „Wzrastanie” (40) oraz w miesięczniku dla dzieci i młodzieży „Płomyczek” (40). Spośród pozostałych czasopism, które objęły patronat nad wyprawami Grodeckiego posiadam tylko 10 opublikowanych na łamach „Dziennika Polskiego”⁷⁰, 6 z tygodnika „Nasza Polska”, 2 z tygodnika „Gazeta Polska” oraz 2 z ogólnopolskiego miesięcznika studenckiego „Semestr”.

W wyniku czasowej współpracy z innymi magazynami ukazało się kilka do kilkunastu artykułów m.in. w prasie katolickiej („Salwator”, „Brat”, „Źródło”, „Droga”), lokalnej („Dwunastka”, „Tygodnik Małopolska”), branżowej („Przegląd Geodezyjny”, „Magazyn Podróżników Globtroter”) i innych. Stopniowo coraz więcej tekstów publikowano w różnych portalach internetowych. Nawiązaną w 2013 r. stałą współpracę ze Stowarzyszeniem Pro Memoria Dla Pamięci, wydającym kwartalnik „Nie zapomnij”, jak również w 2016 r. ze „Śląskim Kurierem WNET” przerwała śmierć Autora.

Materiał ten uzupełnia 319 różnej objętości wpisów na stronie internetowej Podróżnika. Ze względu na brak dostępu do archiwów radia i telewizji, nie mogłam w niniejszej analizie uwzględnić materiałów audiowizualnych

Ramy czasowe korpusu materiałowego można określić w następujący sposób: początek twórczości autorstwa samego Władysława Grodeckiego należałoby datować na okres po powrocie z *Pierwszej Wyprawy dookoła świata* i wiązać z obszernym artykułem *Polacy w Australii*, który ukazał się we wrześniu 1994 r. na łamach „Tygodnika Małopolska”. Koniec zaś wypadałoby określić na czas wydania ostatniego artykułu autorstwa Władysława Grodeckiego, który ukazał się miesiąc przed jego śmiercią na łamach „Kuriera WNET”. Był to opis wędrówki po Australii.

⁷⁰ Na łamach „Dziennika Polskiego” ukazało się poza tym 10 artykułów innych autorów o wyprawach Grodeckiego.

Niełatwo łatwo jest dokonać podziału tej twórczości według podejmowanej tematyki. Niemal każdy tekst mówi o podróżach, prawie każdy o historii, a właściwie wszystkie – o Polsce i Polakach. W celu przeprowadzenia możliwie najbardziej szczegółowej analizy tematyki twórczości Grodeckiego zdecydowałam się zaakceptować dwu- lub trzykrotne występowanie określonych artykułów w kilku kategoriach jednocześnie. Poszczególne grupy bowiem wyraźnie zachodzą na siebie, np. większość artykułów o emigracji opowiada jednocześnie o historii danych krajów, podobnie jak teksty kreślące sylwetki postaci historycznych tematyzują zarazem historię miejsc z tymi postaciami związanych. Zakres twórczości Grodeckiego można przedstawić jak następuje: o miejscowościach i obiektach zabytkowych w Polsce; o wydarzeniach historycznych i współczesnych; o postaciach historycznych; o kulcie ofiar; o tematyce religijnej; podróżniczej; oraz o polskiej emigracji⁷¹.

71 Spis zastosowanych w pracy skrótów czasopism:

- B – „Brat”
- D – „Droga”
- Dw – „Dwunastka”
- DP – „Dziennik Polski”
- G – „Globtroter”
- GP – „Gazeta Polska”
- KW – „Kurier WNET” i „Śląski Kurier WNET”
- M – maszynopis
- ND – „Nasz Dziennik”
- NDr – „Nasza Droga”
- NP – „Nasza Polska”
- NZ – „Nie zapomnij”
- OG – „Ognisko harcerskie”
- P – „Płomyczek”
- Pł – „Płomień”
- PG – „Przegląd Geodezyjny”
- PR – „Powiernik Rodzin”
- PSK – „Poznaj Swój Kraj”
- S – „Salwator”
- Sem – „Semestr”
- Sie – „Siejba”
- SI – strona internetowa Wł. Grodeckiego
- TM – „Tygodnik Małopolska”
- W – „Wzrastanie”
- Ź – „Źródło”

1. Miejscowości i obiekty zabytkowe w Polsce

„Każdy naród posiada pomniki, które zawarły w sobie jego cierpienia i radości, chwile wzlotów i jego upadki, chwile zwątpienia i nadziei. Ile jest ich w Polsce, ile w Krakowie, mieście, które po upadku Rzeczypospolitej świadomie dokonuje wyboru, swego rodzaju monumentalizacji”.

Władysław Grodecki

Tematyka zabytków polskich pojawia się w twórczości Grodeckiego po raz pierwszy na łamach ogólnopolskiego dziennika o profilu katolickim pt. „Nasz Dziennik” w pierwszych latach XXI wieku. Podejmuje ją cykl kilkunastu artykułów o tematyce historycznej, który otwiera Grodecki znamienym tytułem *Cudze chwalicie, swego nie znacie*. Autor rozpoczyna swoje dywagacje wyliczeniem licznych, znanych na całym świecie kopalni, które, jak dowodzi, nijak się mają do Kopalni Soli w Wieliczce. Stawia retoryczne pytanie, czym one są w porównaniu z „prawdziwą, absolutnie niepowtarzalną perłą”. „A jednak”, konstatuje rozczarowany, „jest ona prawie zupełnie nieznana na świecie...”. Władysław Grodecki pragnął, aby o walorach naszej ojczyzny wiedzieli ludzie innych nacji, aby do Polski przyjeżdżało wielu turystów i ją podziwiali. Przede wszystkim zaś, abyśmy to my sami byli świadomi i dumni z tego, co posiadamy i abyśmy dumę z osiągnięć naszych przodków potrafili prezentować cudzoziemcom oraz kolejnym pokoleniom Polaków.

Poza tą czysto ideologiczną przesłanką, Grodecki porusza jeszcze inną kwestię. W wielu krajach i regionach świata turystyka jest główną gałęzią gospodarki, źródłem środków na utrzymanie zabytków. W dalszej części swojego tekstu Grodecki dowodzi, jak ważną rolę w turystyce odgrywa reklama. Apeluje o to, aby „wzorem Zachodu stworzyć w centrach miast sieć tanich hoteli, restauracji i sklepów z pamiątkami”. On sam zachęcał do przyjazdu do Polski i podziwiania jej zabytków i cudów natury wszędzie, gdziekolwiek się znajdował.

Wspomniany wyżej artykuł można zatem postrzegać jako ideowy program podróży Grodeckiego po świecie: było nim opowiadanie o polskich osiągnięciach, zabytkach architektury, cudach natury, przekonywanie o ich wyjątkowości, o konieczności ich zobaczenia, jak również zapraszanie gości do Polski, oferta oprowadzania oraz pomoc w realizacji programu.

Mimo że Grodecki sam wiele podróżował po całym kraju, jego artykuły prasowe dotyczą głównie Krakowa oraz miejscowości i zabytków południowej Polski.

Tabela 2: Miejscowości i obiekty zabytkowe w Polsce

L.p.	Rodzaj miejsca	Nazwa miejscowości lub obiektu	Nazwa województwa	Tytuły artykułów	Liczba artykułów
1.	miejscowość	Kraków	woj. małopolskie	<i>Cudze chwalicie, swego nie znacie (1)</i> , ND 26.03.2001 <i>Cudze chwalicie, swego nie znacie (2)</i> , ND 27.03.2001 <i>Przez wieki u stóp krzyża</i> , ND 10.04.2001 <i>Kraków – perła wśród polskich miast</i> , ND 30.04.2001 <i>Od siedmiu wieków (1)</i> , ND 13.06.2001 <i>Od siedmiu wieków (2)</i> , ND 15.06.2001 <i>Podgórski kopiec Krakusa</i> , ND 30.07.2001 <i>Nieco mniej zwiedzających (1)</i> , ND 3.12.2001 <i>Polski Nobel</i> , ND 19-20.01.2002 <i>Zauroczeni królewskim miastem</i> , ND 5.02.2002 <i>Krakowscy kapucyni (1)</i> , ND 12.03.2002 <i>Krakowscy kapucyni (2)</i> , ND 13.03.2002 <i>Ćwierć wieku Arki Pana</i> , ND 18-19.05.2002 <i>Trochę inna lekcja historii i geografii w: Dw styczeń 2006</i> <i>Mój Kraków</i> , SI 5.05.2005 <i>Wycieczka z Poznania do Krakowa</i> , SI 31.08.2011 <i>Majówka pod Kopcem Marszałka i uroczystości w Parku Jordana</i> , SI 11.05.2014 <i>Park imienia Henryka Jordana</i> , PSK 5-6/2011	16
		miasto Ryglice k/Tarnowa		<i>Ryglice – najmłodsze miasto Europy (1)</i> , ND 19.06.2001 <i>Ryglice – najmłodsze miasto Europy (2)</i> , ND 20.06.2001	2
		wieś Siepraw k/Krakowa		<i>W wiosce trzech kościołów</i> , ND 24.04.2001	1
		miasto Tuchów k/Tyńca		<i>U Maryi z Tuchowa</i> , ND 25.07.2001	1
		wieś Niegowić		<i>VIII Spotkanie Przy Miedzy</i> , SI 17.03.2013	1
		wieś Brzeźnica k/Dębicy	woj. podkarpackie	<i>Wielka historia małej miejscowości</i> , ND 28.12.2001 <i>Autostrada A4</i> , SI 3.11.2012	2
		wieś Zawada k/Dębicy		<i>Daj mi dla ciebie żyć, mój kraju drogi</i> , ND 5.06.2001	1
		wieś Pawłowice k/Pińczowa	woj. świętokrzyskie	<i>Nad Nidą</i> , SI 20.07.2009	1
		miejscowości na Podlasiu	woj. podlaskie	<i>Wycieczki po Warszawie i Podlasiu</i> , SI 30.10.2016	1
		miasto Szamotuły	woj. wielkopolskie	<i>Spotkanie w Szamotułach</i> , SI 20.04.2016	1
		ogółem o miejscowościach			27
2.	rezerwaty przyrody w Polsce	Wigierski Park Narodowy	woj. podlaskie	<i>Wigry i Wigierski Park Narodowy</i> , SI, 8.09.2009	1
		parki narodowe na Podlasiu	woj. podlaskie	<i>Wycieczki po Warszawie i Podlasiu</i> , SI 30.10.2016	1
		ogółem o rezerwach przyrody			2
3.	kopce	Kopiec Józefa Piłsudskiego w Krakowie	woj. małopolskie	<i>Życie w dwóch światach</i> , Ż 30.08.1998 <i>W kraju kangurów</i> , P 10/2000 <i>Mogiła mogił</i> , ND 29.05.2001 <i>Ziemia z mogił polskich sierot na Kopcu Józefa Piłsudskiego</i> , B 9/2007 <i>Mogiła mogił</i> , P 7/9/2006	5
		Kopiec Krakusa w Krakowie		<i>Podgórski kopiec Krakusa</i> , ND 30.07.2001	1

		Kopiec Grunwaldzki w Niepołomicach		<i>Dzieje jednego Kopca</i> , ND 12.07.2001	1
		ogółem o kopcach			7
4.	kopalnie	Kopalnia Soli w Wieliczce	woj. małopolskie	<i>Cudze chwalicie, swego nie znacie (1)</i> , ND 26.03.2001 <i>Cudze chwalicie, swego nie znacie (2)</i> , ND 27.03.2001 <i>Nieco mniej zwiedzających (2)</i> , ND 4.12.2001	3
		Kopalnia Soli w Bochni		<i>Wycieczka z Poznania do Krakowa</i> , SI 31.08.2011	1
		ogółem o kopalniach			4
5.	park	Park Henryka Jordana w Krakowie	woj. małopolskie	<i>Park imienia Henryka Jordana</i> , PSK 5-6/2011 <i>Pomnik Inki – Danuty Siedzikówny został odsłonięty w Patriotycznym Parku Jordana w Krakowie</i> , SI 17.09.2012	2
6.	cmentarz	Cmentarz Rakowicki w Krakowie	woj. małopolskie	<i>Cmentarz Rakowicki</i> , B 11/2004	1
ogółem wszystkich artykułów ⁷²					39

Jak wykazuje analiza części tematycznej miejscowości i obiektów w Polsce, Grodecki napisał w sumie 38 artykułów na ten temat (z tego 22 przeznaczył dla „Naszego Dziennika”, 10 zamieścił na stronie internetowej, a pozostałe na łamach innych czasopism). Najwięcej informacji przytaczanych w artykułach dotyczy miejscowości (25), kopców (7), czy poszczególnych obiektów jak chociażby kopalnie soli (4). Ponadto powstały dwa artykuły na temat rezerwatów przyrody, tyle samo na temat Parku Henryka Jordana w Krakowie, a jeden na temat Cmentarza Rakowickiego. Wszystkie miejsca opisywane w drukowanych magazynach leżą na południu Polski, w obrębie historycznej Galicji, a największa część z nich w samym Krakowie (23). Nieliczne publikacje dotyczące miejsc bądź obiektów w innych rejonach Polski pochodzą ze strony internetowej Podróżnika.

⁷² Podana suma równa się liczbie wymienionych w tej kategorii **artykułów**, a **nie sumie liczb** cząstkowych. W przeciwnym wypadku wiele artykułów musiałoby być liczonych wielokrotnie, gdyż wiele w nich porusza jednocześnie wiele tematów, np. artykuł *Cudze chwalicie, swego nie znacie (1)*, ND 26.03.2001 opowiada jednocześnie i o Krakowie, i o Kopalni Soli w Wieliczce.

2. Wydarzenia historyczne i współczesne

„Jak żaden naród na świecie, Polacy mają wspaniałą historię, są narodem zdolnym, pracowitym i lubianym. Nie są obciążeni piętnem niewolnictwa i kolonializmu. Można by długo jeszcze wymieniać, dlaczego powinniśmy być dumni, że jesteśmy Polakami. A jednak nieznajomość naszej przeszłości, kiepska znajomość świata oraz negatywny wizerunek Polaka kreowany przez nasze media sprawia, że często mamy nieuzasadnione kompleksy”.

Władysław Grodecki

Podstawą do poczucia dumy narodowej czy miłości do ojczyzny w rozumieniu Grodeckiego jest wiedza. Wyraża on przekonanie, że Polacy mają wspaniałą historię, lecz odznaczają się często kiepską jej znajomością. Dokłada więc wszelkich starań, aby przyczyniać się do jej rozwijania w społeczeństwie.

Tabela 3: Wydarzenia historyczne i współczesne

L.p.	Czas wydarzenia	Opisywane wydarzenie	Miejsce wydarzenia	Tytuły artykułów	Liczba artykułów
1.	wydarzenia historyczne	Marsz I Kompanii Kadrowej 1914 oraz marsze szlakiem I Kompanii Kadrowej	Kraków	<i>XLIV Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej</i> , SI 20.08.2009 <i>XLVI Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej</i> , SI 30.08.2011 <i>XLVII Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej</i> , SI 20.08.2012 <i>W rocznicę 6 sierpnia 1914 roku</i> , Dw sierpień-wrzesień 2005 <i>W rocznicę 6 sierpnia 1914 r.</i> , NZ 3/2015 <i>Stowarzyszenie „Kadrówka”</i> , NZ 3/2015	6
		odzyskanie niepodległości 1918 r.	Kraków	<i>Mogila mogił</i> , ND 29.05.2001	2
			Ryglice	<i>Ryglice – najmłodsze miasto Europy (I)</i> , ND 19.06.2001	
		Bitwa Warszawska 1920 r. oraz Święto Wojska Polskiego	Kraków	<i>Wawelskie dzwony</i> , SI 16.08.2012	1
		Rozruchy marcowe 1968 r.	Warszawa	<i>Wspomnienia studenta Politechniki Warszawskiej</i> , strona internetowa Lustronauki 13.04.2013	1
		wybór Karola Wojtyły na papieża 1978 r.	wydarzenie ogólnopolskie	<i>Mogila mogił</i> , ND 29.05.2001 <i>Wspominam Światowe Dni Młodzieży</i> , W 7-8/2005 <i>Mogila mogił</i> , P 7/9/2006 <i>Wspomnienia szeryfa cz. III</i> , Sie 28/2007 <i>Emigracja, uchodźstwo, zesłania</i> , KW marzec 2016	5
		Solidarność 1980 r.	Gdańsk	<i>32. rocznica porozumień sierpniowych</i> , SI 31.08.2012	1
		głodówka rotacyjna w Krakowie-Bieżanowie 1985 r.	Kraków	<i>Niezapomniana lekcja najnowszej historii</i> , Pł 1(163) 2015	1
		ogółem o wydarzeniach historycznych			17
2.	wydarzenia bieżące	odnowa cmentarzy polskich na Wołyniu 2008 r.	ogólnopolskie	<i>Mają prawo, by o nich pamiętać</i> , ND 5.11.2008 <i>Polskie cmentarze na Wołyniu</i> (Przewodnik po wystawie w Galerii Rozmaitości DK „Podgórze”) 18 maja - 18 kwietnia 2009	2

	zlot harcerstwa 2010	Kraków	<i>Jubileuszowy zlot stulecia harcerstwa, SI</i> 30.08.2010	1
	jubileusz 80-tej rocznicy urodzin prof. Andrzeja Makowskiego na Politechnice Warszawskiej 2012 r.	Warszawa	<i>Jubileusz, SI</i> 20.12.2012	1
	EURO 2012	ogólnopolskie	<i>Euro-analfabeci 2012, SI</i> 20.09.2012	1
	ogółem o wydarzeniach bieżących			5
	ogółem wszystkich artykułów			21

Analiza tematyki wydarzeń historycznych i współczesnych wykazuje, że Grodecki więcej uwagi poświęcał wydarzeniom z przeszłości (16), niż wydarzeniom aktualnym (5). Najwięcej miejsca zajmują tematy związane z pierwszą wojną światową (8). Prawie wszystkie artykuły opisujące wydarzenia współczesne⁷³ dotyczą jubileuszy konkretnych wydarzeń; większość opisuje zarówno ich historię, jak i współczesne jej upamiętnianie. Wśród pism o tematyce historycznej obserwujemy tendencję odmienną niż w przypadku artykułów o miejscowościach i obiektach. Tutaj spośród 21 artykułów 10 dotyczy Krakowa, jednak pojawiają się również artykuły o Warszawie (2), Gdańsku (1) i Ryglicach (1) oraz artykuły o znaczeniu określonych wydarzeń historycznych dla całego kraju (7). 8 spośród wymienionych artykułów opublikował Grodecki na swojej stronie internetowej; 3 napisane były dla „Naszego Dziennika”, a pozostałe dla różnych magazynów o charakterze patriotycznym („Nie zapomnij”), ideowym („Śląski Kurier WNET”) bądź katolickim (miesięcznik dla młodzieży „Wzrastanie”, pismo parafii NMP w Biezanowie „Płomień”).

⁷³ Poza artykułem o EURO 2012, zob. W. Grodecki, *Euro-analfabeci 2012*, 20.09.2012, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20120612_Euro-analfabeci%202012, dostęp 15.03.2020.

3. Postacie historyczne

„Tu na tym skrawku polskiej ziemi w dalekiej Australii ogarnia mnie wzruszenie, gdy w hallu tego pięknego Domu Polskiego widzę portret pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a w sali widowiskowej portret tak bliskiego wszystkim Polakom Ojca Św. (...) Kto może lepiej reprezentować tutaj naszą Umiłowaną Ojczyznę niż Ci najwybitniejsi synowie – prawdziwi mocarze, sternicy Arki w czasach potopu dziejowego, gdy po Powstaniu Styczniowym, a później po II Wojnie Światowej naród nasz pogrążył się w paraliżującej umysły i serca bezsilności, wobec wszechogarniającego zła, wobec niewoli”.

Władysław Grodecki

Historię tworzą nie tylko dzieje społeczności, lecz również czyny jednostek. Konkretnie przykłady poświęcenia czy nawet heroizmu tworzą w historii narodu rozdziały równie ważne jak wielkie bitwy czy zabytkowe obiekty. Grodecki podejmuje się przybliżenia sylwetek zasłużonych Polaków, których dzieła nagrodzone zostały wieloma odznaczeniami i bogatą literaturą, ale i tych, którzy zasłużyli się jedynie tym – lub aż tym – że swoją codzienną pracę wykonywali z zaangażowaniem i pasją.

Tabela 4: Postacie historyczne

L.p.	Postać lub grupa osób	Kraj działalności	Tytuły artykułów	Liczba artykułów
1.	Ernest Malinowski (Peru)	Peru	<i>Polskie drogi w Peru (cz. II)</i> , S 1/2004 <i>Zostawili ślad (3)</i> , NZ 3/2014	2
2.	Edward hr. Raczyński (prezydent Polski na Wychodźstwie)	Polska	<i>Daj mi dla ciebie życie, mój kraju drogi</i> , ND 5.06.2001	1
3.	Ignacy Domeyko	Chile	<i>Śladami Ignacego Domeyki</i> , P 10/2003 <i>Śladami Ignacego Domeyki</i> , W 12/2003	2
4.	Józef Piłsudski	Polska	<i>Mogiła mogił</i> , ND 29.05.2001 <i>Śladami Kadrówki (1)</i> , ND 7.08.2001 <i>Śladami Kadrówki (2)</i> , ND 8.08.2001 <i>Majówka pod Kopcem Marszałka i uroczystości w Parku Jordana</i> , SI 11.05.2014 <i>Najstarszy ułan Rzeczypospolitej</i> , B 06/2005 <i>Australia : Wędrówki po kraju</i> , KW 9/2018	6
5.	Erazm Jerzmanowski	USA i Polska	<i>Polski Nobel</i> , ND 19-20.01.2002	1
6.	Edmund Strzelecki	Australia	<i>Australia – kontynent zagubiony wśród mórz</i> , KW 2/2018 <i>Australia – Polacy w stanie Wiktoria</i> , KW 3/2018	2
7.	Henryk Jordan	Polska	<i>Park imienia Henryka Jordana</i> , PSK 5-6/2011	1
8.	Lech Kaczyński	Polska	<i>Lech Kaczyński – bohater Gruzji</i> , ND 9-10.04.2011 <i>Polskie ślady w Gruzji</i> , W 4/2011 <i>Bohater Gruzji</i> , KW 10/2016	3
9.	Kazimierz Nowak	Afryka	<i>Kazimierz Nowak – pionier polskiego reportażu</i> , SI 29.12.2010	1
10.	Roman Marceł Bąk-Bąkowski	Polska	<i>Najstarszy ułan Rzeczypospolitej</i> , B 06/2005	1

11.	O. Adam Franciszek Studziński	Polska	2 kwietnia 2008 zmarł O. Adam Franciszek Studziński, SI	1
12.	Przewodnicy krakowscy	Polska	Zauroczeni królewskim miastem, ND 5.02.2002	1
13.	Józef Szostak, zakrystianin i opiekun Domku Loretańskiego w Krakowie	Polska	Krakowscy kapucyni (2), ND 13.03.2002	1
14.	Pasjonaci historii	Polska	Wycieczka z Poznania do Krakowa, SI 31.08.2011	1
ogółem wszystkich				23

Wśród zebranych 23 publikacji 16 artykułów dotyczy działań bohaterów lub grup osób w Polsce, natomiast 8 opisuje zasługi Polaków za granicą (*Polski Nobel*, ND 19-20.01.2002 dotyczy zarówno działalności Jerzmanowskiego w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych). 8 artykułów z tej kategorii ukazało się na łamach „Naszego Dziennika”, po 4 na stronie internetowej i w „Kurierze WNET” i pojedyncze artykuły w prasie katolickiej (we „Wzrastaniu”; w wydawanym przez Parafię św. Brata Alberta Chmielowskiego w Krakowie miesięczniku „Brat”, czy w dwumiesięczniku „Salwator”) oraz w innych magazynach (m. in. w miesięczniku dla dzieci „Płomyczek” oraz w miesięczniku krajoznawczo-turystycznym „Poznaj Swoj Kraj”).

4. Kult ofiar

„Jeśli ja zapomnę o nich, Ty Boże na niebie zapomnij o mnie”.

Adam Mickiewicz (Zarazem motto Trzeciej Wyprawy dookoła świata Władysława Grodeckiego)

Artykuły, o których mowa w poprzednich rozdziałach, przypominają głównie piękne rozdziały naszej historii: zwycięskie bitwy, arcydzieła architektury i sztuki czy bohaterskie czyny szczególnie zasłużonych. Niestety, historia to nie tylko blaski. Na dzieje narodu składają się też chwile upokorzenia i cierpienia oraz losy wszystkich tych, których jedyny wybór polegał na tym, czy będą próbowali zachować, czy też oddadzą życie za ojczyznę. Grodecki wszelkie wysiłki wkładał w to, aby „ocalić od zapomnienia” polskie ofiary: żołnierzy i ludność cywilną, wymordowaną w rzeziach⁷⁴.

Tabela 5: Kult ofiar

L.p.	Grupy ludności	Przedział czasowy	Tytuły artykułów	Liczba artykułów
1.	cywilne ofiary rozbiorów	rozbiory	<i>Imigranci</i> , Portal <i>Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych</i> , 7.10.2015 <i>Emigracja, uchodźstwo, zesłania</i> , KW 3/2016 <i>Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część II</i> , KW 2/2016 <i>Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część III</i> , KW 4/2016	4
2.	żołnierze polscy	I wojna światowa	<i>Ocalić od zapomnienia</i> , B 11/2007 <i>Mają prawo, by o nich pamiętać</i> , ND 5.11.2008	2
3.	ofiary niemieckiego obozu jenieckiego i pracy przymusowej w Pustkowie	II wojna światowa	<i>Wielka historia małej miejscowości</i> , ND 28.12.2001	1
4.	ludność cywilna w Ryglicach	II wojna światowa	<i>Ryglice – najmłodsze miasto Europy (2)</i> , ND 20.06.2001	1
5.	Polacy na Wołyniu 1942-1944 r.	II wojna światowa	<i>Mają prawo, by o nich pamiętać</i> , ND 5.11.2008 <i>Imigranci</i> , Portal <i>Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych</i> , 7.10.2015	1
6.	Danuta „Inka” Siedzikówna	stalinizm	<i>Pomnik Inki – Danuty Siedzikówny...</i> , SI 17.09.2012	1
ogółem wszystkich				9

Artykuły dotyczące ofiar sięgają wstecz do czasów rozbiorów. Tematykę represji w czasie niewoli podejmują cztery duże artykuły; czasów I wojny światowej dotyczą 2 artykuły; II wojny światowej – 3. Teksty te traktują o całych grupach ludności, głównie cywilnej. Jeden artykuł dotyczący okresu stalinizmu dotyczy ofiary indywidualnej, straconej przez

⁷⁴ W artykułach na ten temat porusza też kwestię zesłanych, uchodźców i emigrantów, którzy również ponieśli najwyższe ofiary. Stracili swoich bliskich i cały swój dobytek, a wielu z nich zmarło z dala od ojczyzny z wycieńczenia.

funkcjonariuszy UB. Po 3 artykuły opublikowane zostały w „Kurierze WNET” oraz w „Naszym Dzienniku”; 2 – w Internecie i 1 na łamach „Brata”.

5. Religia: osoby duchowne, obiekty kultu religijnego, konflikty na tle religijnym

„Od lat utrzymywałem z O. Marianem bliską korespondencję. Dziwny był Jego pierwszy list z 29.04.2000. Na kopercie było tylko imię i nazwisko i Kraków. Ale list doszedł! O. Marian napisał w nim m. in.: »Jak to się stało, że nie mam Twojego adresu, Władku! Proszę, poślij go!«”

Władysław Grodecki

Aktywne uczestnictwo we wspólnocie katolickiej i pielęgnowanie tradycji chrześcijańskich było dla Grodeckiego wartością nadrzędną. Wiele jego wypraw miało zarazem charakter pielgrzymek; podobnie na organizowane przez Grodeckiego wyprawy trampingowe do Turcji i do krajów europejskich w latach 90-tych niejednokrotnie jechał co najmniej jeden ksiądz, odprowadzający dla uczestników wycieczki msze polowe. Celem wędrówek Grodeckiego stawały się niejednokrotnie obiekty kultu religijnego mało znane lub zupełnie wówczas w Polsce nieznane. Gdy tylko nadarzała się ku temu sposobność, Grodecki odwiedzał osoby duchowne i ośrodki misyjne, a swoje doświadczenia relacjonował później w prasie, głównie katolickiej.

Tabela 6: Religia: osoby duchowne, obiekty kultu religijnego, konflikty na tle religijnym

L.p.	Tematyka	Nazwiska osób duchownych, nazwy zgromadzeń, miejsc oraz konfliktów na tle religijnym	Tytuły artykułów	Liczba artykułów
1.	Osoby duchowne	kard. Karol Wojtyła / Jan Paweł II	<i>Meksyk, którego nie znamy</i> , P 2/2000 <i>Ćwierć wieku Arki Pana</i> , ND 18-19.05.2002 <i>Moje spotkanie z Ojcem Świętym</i> , P 9/2002 <i>Spotkanie w Toronto</i> , S 5/2003 <i>Śladami Polaków</i> , D 28.04.2004 <i>Wspominam Światowe Dni Młodzieży</i> , W 7-8/2005 <i>Ojciec zmieniający świat</i> , P 9/2006 <i>Światowe Dni Młodzieży</i> , NZ 1/2016	8
		o. Marian Żelazek	<i>Powiew z Polski</i> , ND 1-2.04.2000 <i>Indie : Ojciec trędowatych</i> , S 4/2001 <i>Indie</i> , P 11/2001 <i>Ojciec trędowatych</i> , ND 11.02.2002 <i>Pytanie tygodnia</i> , Ż 7/2002 <i>Ojciec trędowatych</i> , W 10/2004 <i>Masz oczy, patrz!</i> , B 5/2006 <i>Opiekun trędowatych</i> , W 6/2006 <i>Świadkowie wiary</i> , W 9/2006 <i>Idąc wśród burz i zrzucających z nóg wichrów</i> , ND 28-29.03.2009 <i>Hinduizm nietolerancyjny</i> , ND 5.09.2008 <i>Dzieci świata</i> , W 7-8/2013 <i>Zostawili ślad (4)</i> , NZ 1/2015	13
		kard. Adam Kozłowiecki	<i>W służbie Ewangelii</i> ", B 10/2004 <i>Świadkowie wiary</i> , W 9/2006	3

			<i>Idąc wśród burz i zrzucających z nóg wichrów</i> , ND 28-29.03.2009	
			ogółem o osobach duchownych	24
2.	Obiekty kościelne (kościół, klasztor, sanktuarium)	opactwo cystersów w Mogile k/Krakowa	<i>Przez wieki u stóp krzyża</i> , ND 10.04.2001	1
		sanktuarium maryjne w Zawadzie k/Dębicy	<i>Daj mi dla ciebie życie, mój kraju drogi</i> , ND 5.06.2001	1
		kościół pw. Bożego Ciała w Krakowie	<i>Od siedmiu wieków (1)</i> , ND 13.06.2001	1
		opactwo benedyktynów w Tyńcu	<i>Opactwo w Tyńcu</i> , ND 14.05.2002	1
		Arka Pana (Kościół Matki Bożej Królowej Polski w Krakowie)	<i>Ćwierć wieku Arki Pana</i> , ND 18-19.05.2002	1
		Kościół Nawiedzenia NMP w Tuchowie	<i>U Maryi z Tuchowa</i> , ND 25.07.2001	1
		miejsca pielgrzymkowe w Ziemi Świętej	<i>Pielgrzymka do ojczyzny Jezusa</i> , P 10/2012	1
		kościół i parafie polskie za granicą	<i>Polacy w mieście Aniołów</i> , TM brak daty <i>Polskie ślady na Manhattanie</i> , P 9/1999 <i>Ameryka Ameryka</i> , P 11/1999 <i>W Góry Skaliste i do Kalifornii</i> , P 12/1999 <i>Nad Zatoką Meksykańską</i> , P 1/2000 <i>Ameryka</i> , W 7-8/2002 <i>Stany i Kanada</i> , W 10/2002 <i>Osadnicy w Teksasie</i> , W 5/2006 <i>Polskie drogi w Argentynie</i> , P 11/2003 <i>Ucałuj ziemię polską!</i> , W 11/2003 <i>Osada wygnańców</i> , W 6/2004 <i>1500 dni samotnych wędrówek po świecie (2)</i> , W 11/2005 <i>Bagna Manitoby</i> , W 7-8/2006 <i>Święta Bożego Narodzenia w świecie</i> , KW 12/2016	14
		ogółem o obiektach kościelnych		21
3.	Zakony męskie w Polsce	Cystersi	<i>Przez wieki u stóp krzyża</i> , ND 10.04.2001	1
		Arcybractwo Najświętszego Sakramentu w parafii Bożego Ciała w Krakowie	<i>Od siedmiu wieków (1)</i> , ND 13.06.2001	1
		Kanonicy Regularni Laterańscy	<i>Od siedmiu wieków (1)</i> , ND 13.06.2001	1
		Kapucyni	<i>Krakowscy kapucyni (1)</i> , ND 12.03.2002 <i>Krakowscy kapucyni (2)</i> , ND 13.03.2002	2
		Benedyktyni	<i>Opactwo w Tyńcu</i> , ND 14.05.2002	1
		ogółem o zakonach męskich w Polsce		6
4.	Polscy misjonarze	Misjonarze w Tanzanii	<i>Polacy w świecie</i> , PR 10/1998 <i>Odkrywanie Afryki</i> , P 4/1999 <i>Wzgórze Miłosierdzia Bożego</i> , M 5/1999 <i>Misjonarze błotni</i> , S 3/2001 <i>Boże pobłogosław Afrykę, Boże pobłogosław Tanzanię</i> , ND 30.06-1.07.2001 <i>Boże pobłogosław Afrykę, Boże pobłogosław Tanzanię (2)</i> , ND 2.07.2001 <i>Zostawili ślad (3)</i> , NZ 3/2014	7
		Misjonarze w Zimbabwie	<i>Polacy w świecie</i> , PR 10/1998 <i>Szlakiem Polaków w świecie – wyprawa do Azji i Afryki</i> , Ż 6.12.1998 <i>W afrykańskim buszu</i> , B 12/2007 <i>Zostawili ślad (3)</i> , NZ 3/2014	5

			Zimbabwe, KW 6/2017	
		Salezjanie w Zambii	Bliżej Czarnego Lądu, ND [brak daty] Polacy w świecie, PR 10/1998 Szlakiem Polaków w świecie – wyprawa do Azji i Afryki, Ż 6.12.1998 Święta Wielkanocne w sercu Afryki, S 2/2001 W służbie Ewangelii, B 10/2004 Ślub na świecie, B 12/2004 Moje święta w sercu Afryki, B 4/2005 Dzień Wdzięczności – 15-lecie Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego Młodzi Świata, SI 16.08.2012 Święta wielkanocne w sercu Afryki, NZ 2/2015	9
		Werbiści w Indonezji	Świadkowie wiary, W 9/2006 Zostawili ślad (4), NZ 1/2015	2
		Służebnice Ducha Św. w Ekwadorze	Bogowie i bóstwa, DP 26.04.2003 (Anna Butkiewicz) W Andach, W 6/2003 Ludzie z andyjskich wyżyn (1), NP 6.05.2003 Ludzie z andyjskich wyżyn (2), NP 24.06.2003 Samotnie dookoła świata po raz trzeci PG 7/2004	5
		Misjonarze w Peru	Bliżej nieba, P 7/8/2003 Zostawili ślad (3), NZ 3/2014	2
		Misjonarze w Boliwii	Ludzie z andyjskich wyżyn (1), NP 6.05.2003 Ludzie z andyjskich wyżyn (2), NP 24.06.2003 Boliwia, P 9/2003 Śladami Polaków, D 28.04.2004 Samotnie dookoła świata po raz trzeci PG 7/2004	5
ogółem o polskich misjonarzach				35
5.	Święci i błogosławieni polscy	Św. Albert	Przez wieki u stóp krzyża, ND 10.04.2001	1
		Bł. Aniela Salawa	W wiosce trzech kościołów, ND 24.04.2001	1
		Bł. Stanisław Kazimierczyk	Od siedmiu wieków (2), ND 15.06.2001	1
	ogółem o świętych i błogosławionych polskich			
6.	Światowe Dni Młodzieży		Moje spotkanie z Ojcem Świętym, P 9/2002 Stany i Kanada, W 10/2002 Spotkanie w Toronto, S 5/2003 Śladami Polaków, D 28.04.2004 Samotnie dookoła świata po raz trzeci PG 7/2004 Wspominam Światowe Dni Młodzieży, W 7-8/2005 Ojciec zmieniający świat, P 9/2006 Światowe Dni Młodzieży, NZ 1/2016 USA, SI XXXI Światowe Dni Młodzieży, SI	9
7.	Historie kultów	kult Bożego Ciała	Od siedmiu wieków (2), ND 15.06.2001	1
		kult Matki Bożej Tuchowskiej	U Maryi z Tuchowa, ND 25.07.2001	1
	ogółem o historiach kultów			
8.	Święta i tradycje	Święta Bożego Narodzenia	Boże Narodzenie na Wyspie Ognia, W 12/2004 Boże Narodzenie w biblijnym raju, W 12/2005 Moje Święta Bożego Narodzenia za Wielkim Murem, B 01/2005 Święta Bożego Narodzenia na świecie (scenariusz prelekcji) Boże Narodzenie w biblijnym raju, W 12/2005 Moje święta Bożego Narodzenia na Wyspie Ognia, B 01/2008 Boże Narodzenie na Wyspie Ognia, NP 22-29.12.2009 Święta Bożego Narodzenia w świecie, KW 12/2016	8
		Wielkanoc	Święta Wielkanocne w sercu Afryki, S 2/2001 Moje święta w sercu Afryki, B 4/2005 Święta wielkanocne w sercu Afryki, NZ 2/2015 Święta wielkanocne w sercu Afryki, KW 4/2017	4
	ogółem o świętach i tradycjach			
9.	Wybrane rozdziały	Pierwsze wieki	Państwo Islamskie, KW 9/2-16	5

	z dziejów chrześcijaństwa	chrześcijaństwa	<i>Turcja, SI</i> <i>Kapadocja, W 1/2008</i> <i>Wyprawy nad Bosfor, W 6/2009</i> <i>Krzyż Kaukazu, W 5/2011</i>		
10.	Konflikty religijne	chrześcijaństwo a hinduizm	<i>Hinduizm nietolerancyjny, ND 5.09.2008</i>	1	
		chrześcijaństwo a Islam	<i>Państwo Islamskie, KW 9/2-16</i>	1	
				ogółem o konfliktach religijnych	2
				ogółem wszystkich	83

Lwia część artykułów o tematyce religijnej dotyczy zgromadzeń misyjnych, które Grodecki odwiedzał w czasie swoich peregrynacji po świecie (35). Duża część tych artykułów kreśli jednocześnie sylwetki konkretnych wybitnych postaci, jak Jan Paweł II czy wielcy misjonarze (24). 21 artykułów opowiada historię miejsc kultu w Małopolsce i na Podkarpaciu oraz za granicą. 3 artykuły przedstawiają polskich świętych i błogosławionych, w 2 artykułach snuje Grodecki historię poszczególnych kultów. 8 tekstów opowiada o Świętach Bożego Narodzenia, zaś 4 o Wielkanocy. 9 artykułów zawiera relację z przeżytych przez Grodeckiego Światowych Dni Młodzieży, 5 opowiada o miejscach pamiętających historię pierwszych wieków chrześcijaństwa, a w 2 artykułach Grodecki wypowiada się na temat genezy i historii konfliktów na tle religijnym.

Dla „Naszego Dziennika” Podróżnik napisał 17 artykułów o tematyce religijnej, dla „Brata” – 7, dla „Wzrastania” – 18, dla „Źródła” – 2. Spośród 40 artykułów nadesłanych z wypraw do „Płomyczka”, 14 opowiadało dzieciom o miejscach kultu i wybitnych postaciach religijnych.

6. Tematyka podróżnicza

„W wieku 15 lat włożyłem po raz pierwszy pusty plecak, nie, pełny marzeń i opuściłem swój dom rodzinny. Marzyły mi się wyprawy «za siedem gór i siedem rzek», na krańce świata...”

Władysław Grodecki

Podróże były wrodzoną pasją Grodeckiego; fascynowały go, od kiedy sięgał pamięcią. W jednym z artykułów o nim napisano sentencjonalnie, że Grodecki rodząc się, miał cały świat w głowie i był już podróżnikiem, zanim opuścił dom⁷⁵. Dowiedział się o tym jednak dopiero później; zanim to nastąpiło, odbywał w wyobraźni wędrówki wraz z bohaterami powieści podróżniczych i podróżował „palcem po mapie”. Dopiero potem nastąpiły prawdziwe, mówiąc słowami poety: „coraz dalsze podróże, za góry, za chmury, za Wielkie Wody, na antypody”⁷⁶. To one właśnie stanowią dominujący temat jego twórczości.

Tabela 7: Tematyka podróżnicza

L.p.	Kontynent	Kraj	Rejon lub miasto	Tytuły artykułów	Liczba artykułów
1.	wszystkie (ogólnie o podróżowaniu)			<i>Dookoła świata</i> , W 12/2001 <i>Dookoła świata</i> , W 1/2002 <i>1500 dni samotnych wędrówek po świecie</i> , W 10/2005 <i>1500 dni samotnych wędrówek po świecie (2)</i> , W 11/2005 <i>Dzieci świata</i> , W 7-8/2013 <i>Prolog: dlaczego?</i> , G 04 (05) 2006 <i>W 18 miesięcy dookoła świata</i> , G 05 (06) 2006 <i>I. Być młodym</i> , G 05 (06) 2006 <i>II. Mieć marzenia</i> , G 06 (07) 2006 <i>III. Być odważnym</i> , G 07 (08) 2006 <i>IV. Być uczciwym, koleżeńskim i przyjaznym</i> , G 08 (09) 2006 <i>V. Mieć umiejętności i wierzyć w siebie</i> , G 09 (10) 2006 <i>VI. Mieć czas, trochę pieniędzy i wielu przyjaciół na świecie</i> , G 10 (11) 2007 <i>VII. Dbać o sprawy ducha, zachować dystans do spraw codziennych</i> , G 11 (12) 2007 <i>VIII. Chcieć żyć, czyli opanować sztukę przetrwania</i> , G 12 (13) 2007 <i>IX. Przygotować wyprawę</i> , G 13 (14) 2007 <i>X. Nosić brodę</i> , G 14 (15) 2007 <i>Niezapomniane wyprawy</i> (cykl artykułów), SI dostęp: 6.06.2019 <i>Polacy w świecie</i> , PR 10.1998 <i>Szlakiem Polaków w świecie</i> [źródło nieznane], [brak daty] <i>Polacy w świecie</i> , www.opoka.org.pl <i>Wyprawa dookoła świata dla uczczenia rocznicy odzyskania niepodległości Polski</i> PG 8/2000	32

⁷⁵ K. Kachel, *Władek. Ziemia nie zawsze kręci się tak, jakbyśmy tego chcieli*, 19.02.2016, <https://dziennikpolski24.pl/wladek-ziemia-nie-zawsze-kreci-sie-tak-jakbysmy-tego-chcieli/ar/9416551>, dostęp: 26.08.2019.

⁷⁶ J. Baran, *Elegia podróżna (Podróżnikowi Władysławowi Grodeckiemu)*.

				<i>Choć dziwny jest ten świat - to kocham go całym sobą, Zrozumieć Świat...</i> <i>Fajka pokoju w Chihuahua, blokady w La Paz, napad nad jeziorem, DP 63/2003</i> <i>Śladami Polaków, D 28.03.2004</i> <i>Samotnie dookoła świata, Dw 06/2004</i> <i>Samotnie dookoła świata po raz trzeci, PG 7/2004</i> <i>Pokonać strach. Kilka rad przed sezonem turystycznym 2004, Dw 7-8/2004</i> <i>Trochę inna lekcja historii i geografii, Dw 01/2006</i> <i>Dzieci, które spotkałem, B 06/2006</i> <i>Na podróżniczym szlaku, ND 8/2006</i> <i>Przykazania Podróżnika wg Władysława Grodeckiego, Dw 8-9/2006</i> <i>Życie jest podróżą, podróż jest życiem, NZ 2/2013</i>	
2.	Europa	kraje skandynawskie	Skandynawia	<i>Skandynawia, SI</i> <i>Wycieczki promowe, SI</i>	2
		kraje Europy Zachodniej (Austria, Włochy, Szwajcaria, Hiszpania, Portugalia itd.)		<i>Wycieczki szkoleniowe, SI</i> <i>Europa '92, SI</i> <i>Hiszpania i Portugalia, SI</i>	3
		Gruzja (europejska część)		<i>Lech Kaczyński – bohater Gruzji, ND 9-10.04.2011</i> <i>Polskie ślady w Gruzji, W 4/2011</i> <i>Krzyż Kaukazu, W 5/2011</i> <i>W rocznicę 6 sierpnia 1914 r., NZ 3/2015</i> <i>Bohater Gruzji, KW 10/2016</i>	5
		Mołdawia		<i>Mołdawia 2010, SI</i> <i>Wyprowa do Mołdawii (1), W 12/2010</i> <i>Wyprowa do Mołdawii (2), W 1/2011</i>	3
		Albania		<i>Albania, SI</i>	1
		Ukraina		<i>Wołyń i Podole, SI</i> <i>Odnowa polskich cmentarzy na Wołyniu, SI</i>	2
		Niemcy	Berlin	<i>Mur berliński, SI</i>	1
		Wielka Brytania		<i>Anglia – Szkocja, SI</i> <i>Słynne metropolie Europy, Etnosystem.pl</i>	2
		ogółem o Europie			19
3.	Ameryka Północna	USA	Teksas	<i>W Góry Skaliste i do Kalifornii, P 12/1999</i> <i>Nad Zatoką Meksykańską, P 1/2000</i> <i>Odkrywanie Meksyku, GP 23.02.2000</i> <i>Rodacy z Teksasu, ND 5-6.01.2002</i> <i>Szlakiem orłów, P 11/2002</i> <i>Na Zachodnim Wybrzeżu, W 1/2003</i> <i>Samotnie dookoła świata po raz trzeci PG 7/2004</i> <i>Osadnicy w Teksasie, W 5/2006</i> <i>Święta Bożego Narodzenia w świecie, KW 12/2016</i>	9
			Nowy Jork	<i>Polskie ślady na Manhattanie, P 9/1999</i> <i>Z Krakowa do... Krakowa, ND 3-4.08.2002</i> <i>Ameryka, W 7-8/2002</i> <i>Śladami Polaków, D 28.04.2004</i> <i>Samotnie dookoła świata po raz trzeci PG 7/2004</i>	5
			wodospad Niagara	<i>Kanada, Sem 12/1999</i>	1
			Chicago	<i>Ameryka Ameryka, P 11/1999</i> <i>Z Krakowa do... Krakowa, ND 3-4.08.2002</i> <i>W 18 miesięcy dookoła świata, G 05 (06) 2006</i> <i>USA, SI</i>	3
			Denver	<i>Ojciec zmieniający świat, P 9/2006</i>	1
			Detroit	<i>Stany i Kanada, W 10/2002</i> <i>USA, SI</i>	1

			Las Vegas	<i>W Góry Skaliste i do Kalifornii</i> , P 12/1999	1	
			Los Angeles	<i>Polacy w mieście Aniołów</i> , TM [brak daty] <i>Szlakiem orłów</i> , P 11/2002 <i>Samotnie dookoła świata po raz trzeci</i> , PG 7/2004 USA, SI	3	
			parki narodowe	<i>W Góry Skaliste i do Kalifornii</i> , P 12/1999	1	
			Hawaje	<i>Na rajskich wyspach</i> , P 5/1999 <i>W 18 miesięcy dookoła świata</i> , G 05 (06) 2006	2	
		ogółem o USA				22
		Kanada	Toronto	<i>Kraj marzeń Kanada</i> , P 10/1999 <i>Moje spotkanie z Ojcem Świętym</i> , P 9/2002 <i>Stany i Kanada</i> , W 10/2002 <i>Spotkanie w Toronto</i> , S 5/2003 <i>Śladami Polaków</i> , D 28.04.2004 <i>Samotnie dookoła świata po raz trzeci</i> , PG 7/2004 <i>Wspominam Światowe Dni Młodzieży</i> , W 7-8/2005 <i>Ojciec zmieniający świat</i> , P 9/2006	8	
			Manitoba	<i>Tulaczy los</i> , P 10/2002 <i>W sercu Kanady</i> , W 12/2002 <i>Samotnie dookoła świata po raz trzeci</i> , PG 7/2004	3	
			Whistler	<i>Szlakiem orłów</i> , P 11/2002 <i>Igrzyska w Whistler?</i> , DP 11.01.2003	2	
			Vancouver	<i>W ziemskim raju</i> , DP 28.12.2002 <i>Szlakiem orłów</i> , P 11/2002 <i>Na Zachodnim Wybrzeżu</i> , W 1/2003	3	
			Brandtford	<i>Stany i Kanada</i> , W 10/2002	1	
			Montreal	<i>Kanada</i> , Sem 12/1999 <i>Wśród Mohawków</i> , DP 3.04.2000	2	
		ogółem o Kanadzie				16
		ogółem o Ameryce Północnej				31
4.	Ameryka Środkowa	Meksyk	<i>Nad Zatoką Meksykańską</i> , P 1/2000 <i>Meksyk, jakiego nie znamy</i> , P 2/2000 <i>Odkrywanie Meksyku</i> , GP 23.02.2000 <i>Meksykanie kochają Polaków</i> , P 1/2003 <i>W Ameryce Środkowej</i> , W 2/2003 <i>Samotnie dookoła świata po raz trzeci</i> , PG 7/2004	6		
		Gwatemala	<i>W królestwie Majów</i> , P 2/2003 <i>W Ameryce Środkowej</i> , W 2/2003	2		
		Honduras	<i>W Ameryce Środkowej</i> , W 2/2003 <i>Czas próby</i> , P 3/2003	2		
		Nikaragua	<i>W Ameryce Środkowej</i> , W 2/2003 <i>Czas próby</i> , P 3/2003 <i>Podróż z przygodami</i> , W 5/2003	3		
		Kostaryka	<i>Czas próby</i> , P 3/2003 <i>Podróż z przygodami</i> , W 5/2003	2		
		Panama	<i>Nad Kanałem Panamskim</i> , P 4/2003 <i>Podróż z przygodami</i> , W 5/2003	2		
	ogółem o Ameryce Środkowej				10	
5.	Ameryka Południowa	Ekwador	<i>Przekroczyć równik</i> , NP 18.03.2003 <i>Czas próby</i> , P 3/2003 <i>Na równiku</i> , W 3/2003 <i>Bogowie i bóstwa</i> , DP 26.04.2003 <i>Piękno Ekwadoru</i> , W 4/2003 <i>Na równiku</i> , P 5/2003	6		
		Peru	<i>W mieście wiecznej wiosny</i> , DP 8.03.2003 <i>Przekroczyć równik</i> , NP 18.03.2003 <i>Ludzie z andyjskich wyżyn (2)</i> , NP 24.06.2003 <i>Polskie drogi w Peru</i> , W 7-8/2003	9		

				<i>Polskie drogi w Peru</i> , S 6/2003 <i>Śladami Polaków w Peru</i> , P 6/2003 <i>Blżej nieba</i> , P 7/8/2003 <i>Polskie drogi w Peru (cz. II)</i> , S 1/2004 <i>Święta Bożego Narodzenia w świecie</i> , KW 12/2016	
		Boliwia		<i>Ludzie z andyjskich wyżyn (1)</i> , NP 6.05.2003 <i>Ludzie z andyjskich wyżyn (2)</i> , NP 24.06.2003 <i>W Andach</i> , W 6/2003 <i>Boliwia</i> , P 9/2003	4
		Brazylia		<i>Wśród Polaków w Paranie</i> , TM 26.01.1995 <i>Wśród Polaków w Paranie (2)</i> , TM 2.02.1995(?) <i>Piękna, niebezpieczna Brazylia</i> , P 3/1999 <i>Samotnie dookoła świata po raz trzeci</i> , PG 7/2004 <i>Iść, ciągle iść</i> , [źródło nieznane], 2/2006 <i>W 18 miesięcy dookoła świata</i> , G 05 (06) 2006	6
		Chile		<i>Śladami Ignacego Domeyki</i> , P 10/2003 <i>Śladami Ignacego Domeyki</i> , W 12/2003	2
		Argentyna		<i>Polskie drogi w Argentynie</i> , P 11/2003 <i>Ucałuj ziemię polską!</i> , W 11/2003	2
		ogółem o Ameryce Południowej			28
6.	Azja	Irak		<i>Pieć pustyni</i> , P 1/1999 <i>Królestwo słońca i piasku</i> , DP 20.06.2000 <i>Bez wody żyć się nie da</i> , DP 27.06.2000 <i>Fatamorgana i morze diabła</i> , DP 4.07.2000 <i>Zielona pustynia</i> , DP 11.07.2000 <i>Boże Narodzenie w biblijnym raju</i> , W 12/2005 <i>Na podróżniczym szlaku</i> , NDr 8/2006 <i>Doświadczenie pustyni</i> , KW 5/2018 <i>Święta Bożego Narodzenia w świecie</i> , KW 12/2016 <i>Doświadczenie pustyni (IV): Woda</i> , KW 07/2018 <i>Piękno i groza pustyni</i> , SI	11
		Kuwejt, Syria, Jordania		<i>Kuwejt, Syria, Jordania</i> , SI	1
		Korea Północna		<i>W skansenie komunizmu</i> , W 2/2012 <i>Dzieci świata</i> , W 7-8/2013 <i>Daleki Wschód</i> , SI	3
		Iran		<i>Do Azji przez Pakistan</i> , KW 11/2017 <i>Iran</i> , SI	2
		Turcja	Adampol	<i>Kawalek Polski na ziemi tureckiej</i> , ND 8.10.2001 <i>Urok dawnego Adampola</i> , ND 9.10.2001 <i>Ostoja i ucieczka</i> , ND 10.10.2001 <i>Lekcja historii ojczystej</i> , ND 11.10.2001 <i>„O Tobie Polsko jest nasz sen ostatni”</i> , ND 12.10.2001 <i>We wspomnieniach cudzoziemców</i> , ND 13-14.10.2001 <i>Osada wygnańców</i> , W 6/2004 <i>W 18 miesięcy dookoła świata</i> , G 05 (06) 2006 <i>Polska nad Bosforem</i> , G 17 (18) 2008 <i>Wyprawy nad Bosfor</i> , W 6/2009 <i>Zostawili ślad</i> , NZ 1/2014 <i>600-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych Rzeczypospolitej z państwem Osmanów</i> , NZ 1/2014 <i>Turcja</i> , SI	13
			Marienmane	<i>W 18 miesięcy dookoła świata</i> , G 05 (06) 2006	1
			Kapadocja	<i>Spotkania z Kapadocją</i> , P 12/2007 <i>Kapadocja</i> , W 1/2008 <i>Turcja</i> , SI	3
			ogółem o Turcji		17
		Pakistan		<i>Pakistańskie granice</i> , P 6/1999 <i>W 18 miesięcy dookoła świata</i> , G 05 (06) 2006 <i>Do Azji przez Pakistan</i> , KW 11/2017	3
		Indie		<i>Przez lądy i oceany</i> , W 9/10/1998 <i>Spotkanie z Indianami</i> , P 2/1999	12

				<i>Indie</i> , P 11/2001 <i>Nad Gangesem</i> , W 7-8/2004 <i>W Kalkucie u Matki Teresy</i> , W 9/2004 <i>Iść, ciągle iść</i> , [źródło nieznane], 2/2006 <i>Polecam Indie</i> , Dw maj 2006 <i>Dzieci świata</i> , W 7-8/2013 <i>Indie za 50 dolarów</i> , KW 12/2017 <i>XXI wiek okiem podróżnika</i> , KW 11/2016 <i>Święta Bożego Narodzenia w świecie</i> , KW 12/2016 <i>Indie – kraj kontrastów</i> , KW 01/2018	
			Puri	<i>Indie : Ojciec trędowatych</i> , S 4/2001 <i>Ojciec trędowatych</i> , ND 11.02.2002 <i>Ojciec trędowatych</i> , W 10/2004 <i>Masz oczy, patrz!</i> , B 5/2006 <i>Opiekun trędowatych</i> , W 6/2006	5
		pogranicze Turcji, Syrii, Iraku i Iranu	Kurdystan	<i>„Kurdowie i ich sąsiedzi” w Domu Kultury SM. Nowy Bieżanów</i> . Dw 11/2011 <i>Państwo Islamskie</i> , KW 10/2016	2
		Chiny		<i>Przez lądy i oceany</i> , W 9/10/1998 <i>Polacy w świecie</i> , PR 10/1998 <i>Szlakiem Polaków w świecie</i> , OG 03/1999 <i>Szlakiem Polaków w świecie – wyprawa do Azji i Afryki</i> , Ż 6.12.1998 <i>Święta Bożego Narodzenia w świecie</i> , KW 12/2016 <i>Szlakiem Polaków w świecie</i> , [źródło nieznane], 2001 <i>Iść, ciągle iść</i> , [źródło nieznane], 2/2006	7
		Indonezja		<i>W indonezyjskiej szkole</i> , P 4/2000 <i>Między Los Angeles a Dżakartą</i> , P 5/2000 <i>Jawa Wyspa Ognia</i> , P 6/2000 <i>Boże Narodzenie na Wyspie Ognia</i> , W 12/2004 <i>Boże Narodzenie na Wyspie Ognia</i> , NP 22-29.12.2009 <i>Dzieci świata</i> , W 7-8/2013 <i>Święta Bożego Narodzenia w świecie</i> , KW 12/2016	7
		Tajlandia		<i>Oddech morza</i> , P 10/2001 <i>W cieniu palm kokosowych</i> , W 6/2007	2
		Laos		<i>Nad Mekongiem</i> , W 7-8/2007 <i>Nad Mekongiem</i> , P 8/2007	2
		Kambodża	Siem Reap i Angkor Wat	<i>Wyprawa do Angkor Wat</i> , W 5/2008 <i>W ruinach największej świątyni świata</i> , P 6/2008	2
		Izrael		<i>Pielgrzymka do ojczyzny Jezusa</i> , P 10/2012	1
		ogółem o Azji			66
7.	Afryka		ogółem o Afryce	<i>Polacy w świecie</i> , PR 10/1998 <i>Szlakiem Polaków w świecie</i> , OG 03/1999 <i>Odkrywanie Afryki</i> , P 4/1999 <i>Misjonarze błotni</i> , S 3/2001 <i>Święta wielkanocne w sercu Afryki</i> , NZ 2/2015 <i>Święta wielkanocne w sercu Afryki</i> , KW 4/2017	4
		Kenia		<i>Przez lądy i oceany</i> , W 9/10/1998 <i>Święta wielkanocne w sercu Afryki</i> , KW 4/2017	2
		Tanzania		<i>Misjonarze błotni</i> , S 3/2001	1
		Zambia		<i>Święta Wielkanocne w sercu Afryki</i> , S 2/2001 <i>W służbie Ewangelii</i> , B 10/2004 <i>Ślub na świecie</i> , B 12/2004 <i>Moje święta w sercu Afryki</i> , B 4/2005 <i>Święta wielkanocne w sercu Afryki</i> , NZ 2/2015 <i>Święta wielkanocne w sercu Afryki</i> , KW 4/2017	5
		Zimbabwe		<i>W afrykańskim buszu</i> , B 12/2007 <i>Zimbabwe</i> , KW 6/2017	2
		RPA		<i>Szlakiem Polaków w świecie – wyprawa do Azji i Afryki</i> , Ż 6.12.1998 <i>Piękny, niebezpieczny kraj</i> , Sem 3-4/1999 <i>Zimbabwe</i> , KW 6/2017	5

				RPA, KW 7/2017 Szlakiem Polaków w świecie, [źródło nieznane] 2001	
	ogółem o Afryce				17
8.	Australia i Oceania	Australia		Polacy w Australii, TM 29.09.1994 W kraju kangurów, P 10/2000 W 18 miesięcy dookoła świata, G 05 (06) 2006 Australia : Kontynent zagubiony wśród mórz, KW 2/2018 Australia : Polacy w Stanie Wiktorii, KW 3/2018 Australia : Wędrówki po kraju, KW 9/2018	6
		Nowa Zelandia		Życie w dwóch światach, TM 18.05.1995 Życie w dwóch światach, Ż 30.08.1998 Australia : Polacy w Stanie Wiktorii, KW 3/2018 Życie w dwóch światach, KW 3/2017	4
		Polinezja Francuska	wyspy atolu Bora-Bora	Raj w sercu Pacyfiku, P 3/2000 Raj w sercu Pacyfiku, www.radiomaryja.pl Na podróżniczym szlaku, NDr 8/2006 Raj w sercu Pacyfiku, ND 6-7.08.2011	4
	ogółem o Australii i Oceanii				13
	ogółem o podróżach				193

Artykuły podróżnicze Władysława Grodeckiego podzieliłam na osiem kategorii w zależności od opisywanego rejonu świata. Ogółem o podróżach traktują 32 teksty; są to albo porady na temat taniego i bezpiecznego podróżowania, albo teksty opisujące całościowo wielkie wyprawy Grodeckiego. 19 spośród nich opowiada o krajach europejskich, a w przypadku pozostałych kontynentów zauważalna jest wyraźna korelacja pomiędzy ilością tekstów odnoszących się do konkretnych państw, krain bądź miast, a spędzoną w nich ilością czasu. Najwięcej jest więc tekstów o krajach położonych na kontynencie azjatyckim – 66, o Ameryce Północnej – 31, Ameryce Południowej – 28, mniej zaś o pozostałych kontynentach: 17 o Afryce, 10 o Ameryce Środkowej oraz 13 o Australii i Oceanii.

Tematykę podróżniczą podejmują wszystkie artykuły Grodeckiego, które ukazały się w Magazynie Podróżników „Globtroter” (14), w „Dzienniku Polskim” (10) oraz prawie wszystkie publikowane w „Płomyczku” (37 z 40), „Wzrastaniu” (36 z 40) oraz w „Kurierze WNET” (16 z 21). Spośród tekstów przeznaczonych do innych czasopism, charakter reportażu z podróży ma 6 artykułów zamieszczonych w miesięczniku „Brat”, 5 artykułów z kwartalnika „Nie zapomnij” oraz wiele pojedynczych tekstów drukowanych na łamach innych magazynów.

7. Polska emigracja

„W tej mozaice różnych ras, religii, obyczajów i klimatów jakim jest świat, w trakcie wędrówek po różnych krajach najbardziej mnie interesowało wszystko co polskie: polskie groby, polskie cmentarze, przelana polska krew na polach bitew, dokonania polskich inżynierów, architektów, misjonarzy, naukowców, podróżników i ludzi prostych”

Władysław Grodecki

Tematyka emigracyjna jest drugą domeną Grodeckiego. Stworzył on wiele tekstów o Polakach, którzy z rozmaitych przyczyn zdecydowali się – bądź zostali zmuszeni – do opuszczenia Polski. Zasadniczo artykuły Grodeckiego (często cykliczne) przedstawiają albo konkretne okresy czy też fale emigracji, albo historię emigracji polskiej w danym kraju.

Tabela 8: Polska emigracja

L.p.	Czas bądź fala emigracji	Kraj	Tytuły artykułów	Liczba artykułów
1.	ogółem o Polakach za granicą		<i>Polacy w świecie</i> , PR 10/1998 <i>Dookoła świata</i> , W 1/2002 <i>Polskie drogi</i> , NP 23.07.2002 <i>Śladami Polaków</i> , D 28.04.2004 <i>1500 dni samotnych wędrówek po świecie (2)</i> , W 11/2005 <i>W 18 miesięcy dookoła świata</i> , G 05 (06) 2006 <i>Wśród Latynosów</i> , W 10/2006 <i>Imigranci</i> , Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 7.10.2015 <i>Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część II</i> , KW 2/2016 <i>Emigracja, uchodźstwo, zesłania</i> , KW 3/2016 <i>Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część III</i> , KW 4/2016	11
2.	„zapomniane dzieci” (II w.ś.)		Tekst przemówienia na ceremonii składania ziem na Kopcu Piłsudskiego 13.05.1995 <i>Życie w dwóch światach</i> , Ż 30.08.1998 <i>Skradzione dzieciństwo</i> , W 9/2005 <i>Ziemia z mogił polskich sierot na Kopcu Józefa Piłsudskiego</i> , B 9/2007 <i>Dzieci z Nieludzkiej Ziemi</i> , W 2/2011 <i>Zapomniane dzieci</i> , Dw 11/2012 <i>Wystawa Zapomniane Dzieci</i> , SI <i>Finisaż i spotkanie autorskie...</i> , SI <i>Zostawili ślad (1)</i> , NZ 1/2014 <i>Zostawili ślad (2)</i> , NZ 2/2014 <i>Zostawili ślad (3)</i> , NZ 3/2014 <i>Zostawili ślad (4)</i> , NZ 1/2015 <i>W 75-lecie deportacji Polaków</i> , Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 9.02.2015 <i>Imigranci</i> , Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 7.10.2015 <i>XXI wiek okiem podróżnika</i> , KW 11/2016 <i>Życie w dwóch światach</i> , KW 3/2017 <i>Zapomniane dzieci – wywiad z Władysławem Grodeckim</i> , „Racjonalista – nauka, racjonalizm, wiara...” <i>Do Azji przez Pakistan</i> , KW 11/2017	18
		Iran	<i>Dzieci z Nieludzkiej Ziemi</i> , W 2/2011 <i>Zapomniane dzieci – wywiad z Władysławem Grodeckim</i> , „Racjonalista – nauka, racjonalizm, wiara...” <i>Do Azji przez Pakistan</i> , KW 11/2017	3

		Indie	<i>Polacy w świecie</i> , PR 10/1998 <i>Szlakiem Polaków w świecie</i> , OG 03/1999 <i>Skradzione dzieciństwo</i> , W 9/2005 <i>Zostawili ślad (4)</i> , NZ 1/2015 <i>W 75-lecie deportacji Polaków</i> , Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 9.02.2015 <i>Zapomniane dzieci – wywiad z Władysławem Grodeckim</i> , „Racjonalista – nauka, racjonalizm, wiara...” <i>Indie za 50 dolarów</i> , KW 12/2017 <i>Indie – kraj kontrastów</i> , KW 01/2018	6
		Australia i Nowa Zelandia	Tekst przemówienia na ceremonii składania ziem na Kopcu Piłsudskiego 13.05.1995 <i>Życie w dwóch światach</i> , TM 18.05.1995 <i>Życie w dwóch światach</i> , Ż 30.08.1998 <i>Dzieci z Nieludzkiej Ziemi</i> , W 2/2011 <i>Życie w dwóch światach</i> , KW 3/2017 <i>W Nowej Zelandii</i> , KW 4/2018 <i>Australia : Kontynent zagubiony wśród mórz</i> , KW 2/2018	7
		Meksyk	<i>Meksyk, jakiego nie znamy</i> , P 2/2000 <i>Szlakiem orłów</i> , P 11/2002	2
		ogółem o „zapomnianych dzieciach”		28
3.	powstańcy XIX w.	Gruzja	<i>Lech Kaczyński – bohater Gruzji</i> , ND 9-10.04.2011 <i>Polskie ślady w Gruzji</i> , W 4/2011 <i>Bohater Gruzji</i> , KW 10/2016	3
		Chile	<i>Śladami Ignacego Domeyki</i> , P 10/2003 <i>Śladami Ignacego Domeyki</i> , W 12/2003	2
		Argentyna	<i>Polskie drogi w Argentynie</i> , P 11/2003 <i>Ucałuj ziemię polską!</i> , W 11/2003 <i>Imigranci</i> , Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 7.10.2015	2
		Oceania	<i>Raj w sercu Pacyfiku</i> , ND 6-7.08.2011	1
	ogółem o powstańcach XIX w.			8
4.	powstańcy listopadowi	Turcja	<i>Kawalek Polski na ziemi tureckiej</i> , ND 8.10.2001 <i>Urok dawnego Adampola</i> , ND 9.10.2001 <i>Ostoja i ucieczka</i> , ND 10.10.2001 <i>Lekcja historii ojczystej</i> , ND 11.10.2001 <i>„O Tobie Polsko jest nasz sen ostatni”</i> , ND 12.10.2001 <i>We wspomnieniach cudzoziemców</i> , ND 13-14.10.2001 <i>Osada wygnańców</i> , W 6/2004 <i>Polska nad Bosforem</i> , G 17 (18) 2008 <i>Wyprawy nad Bosfor</i> , W 6/2009 <i>Zostawili ślad</i> , NZ 1/2014	10
		USA	Tekst przemówienia na ceremonii składania ziem na Kopcu Piłsudskiego 13.05.1995 <i>W Góry Skaliste i do Kalifornii</i> , P 12/1999 <i>Nad Zatoką Meksykańską</i> , P 1/2000 <i>Rodacy z Teksasu</i> , ND 5-6.01.2002 <i>Osadnicy w Teksasie</i> , W 5/2006 <i>Zostawili ślad (2)</i> , NZ 2/2014 <i>Imigranci</i> , Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 7.10.2015 <i>Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część II</i> , KW 2/2016	8
	ogółem o powstańcach listopadowych			18
5.	zesłańcy (XIX-XX wiek)	deportowani na Sybir	<i>Wystawa Zapomniane Dzieci</i> , SI <i>W 75-lecie deportacji Polaków</i> , Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 9.02.2015 <i>W 75-lecie pierwszych deportacji w głąb Rosji</i> , Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 16.02.2015 <i>Finisaż i spotkanie autorskie...</i> , SI <i>Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część II</i> , KW 2/2016 <i>Emigracja, uchodźstwo, zesłania</i> , KW 3/2016 <i>Powrót z piekła</i> , KW 2/2017	7
6.	emigracja ekonomiczna w	USA	<i>Polacy w mieście Aniołów</i> , TM [brak daty] <i>Ameryka Ameryka</i> , P 11/1999	5

	XIX i XX w.		Ameryka, W 7-8/2002 Imigranci, Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 7.10.2015 Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część II, KW 2/2016 XXI wiek okiem podróżnika, KW 11/2016	
		Kanada	Kraj marzeń Kanada, P 10/1999 Tulaczy los, P 10/2002 W sercu Kanady, W 12/2002 Śladami Polaków, D 28.04.2004 Samotnie dookoła świata po raz trzeci, PG 7/2004 Bagna Manitoby, W 7-8/2006F Zostawili ślad (2), NZ 2/2014 Imigranci, Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 7.10.2015 Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część II, KW 2/2016	8
		Peru	Przekroczyć równik, NP 18.03.2003 Ludzie z andyjskich wyżyn (2), NP 24.06.2003 Śladami Polaków w Peru, P 6/2003 Polskie drogi w Peru, W 7-8/2003 Wśród Latynosów, W 10/2006 Zostawili ślad (3), NZ 3/2014 Imigranci, Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 7.10.2015 Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część III, KW 4/2016	7
		Brazylia	Wśród Polaków w Paranie, TM 26.01.1995 Wśród Polaków w Paranie (2), TM [brak daty] Tekst przemówienia na ceremonii składania ziem na Kopcu Piłsudskiego 13.05.1995 Piękna, niebezpieczna Brazylia, P 3/1999 Samotnie dookoła świata po raz trzeci, PG 7/2004 W 18 miesięcy dookoła świata, G 05 (06) 2006 Wśród Latynosów, W 10/2006 Zostawili ślad (3), NZ 3/2014 Imigranci, Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 7.10.2015 Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część III, KW 4/2016	9
		Argentyna	Polskie drogi w Argentynie, P 11/2003 Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część III, KW 4/2016	2
	ogółem o emigracji ekonomicznej XIX i XX wieku			
7.	nieliczna emigracja ludzi wykształconych	Peru	W mieście wiecznej wiosny, DP 8.03.2003 Polskie drogi w Peru (cz. II), S 1/2004	2
		Kostaryka	Czas próby, P 3/2003	1
	ogółem o emigracji ludzi wykształconych			
8.	emigracja zarobkowa	USA	Polskie ślady na Manhattanie, P 9/1999 Z Krakowa do... Krakowa, ND 3-4.08.2002 Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część III, KW 4/2016	3
9.	emigracja postsolidarnościowa	RPA	Imigranci, Portal Fotokronika wydarzeń patriotycznych i niezależnych, 7.10.2015 Emigracja, uchodźstwo, zesłania – część III, KW 4/2016 RPA, KW 7/2017	3
10.	różne grupy imigrantów	Australia	Polacy w Australii, TM 29.09.1994 W kraju kangurów, P 10/2000 Australia : Polacy w Stanie Wiktorii, KW 3/2018	3
		Mołdawia	Wyprawa do Mołdawii (1), W 12/2010	1
	ogółem o różnych grupach emigrantów w danych krajach			
ogółem				84

Artykułów traktujących całościowo o Polakach za granicą opublikował Grodecki łącznie 11. Poza tym najwięcej pisał o „zapomnianych dzieciach”, czyli osobach, które po

podpisaniu układu Sikorski-Majski opuściły wraz z Armią Andersa „niehumanitarną ziemię” (28). Powstańcom dziewiętnastowiecznym poświęcił 8 artykułów, a dodatkowo samym powstańcom listopadowym – 18. 7 artykułów poświęcił zesłańcom wygnanym na Sybir. Kolejnej wielkiej fali emigracji, tzw. „emigracji ekonomicznej” na przełomie XIX i XX w. poświęcił 26 artykułów. Pisał również o mniejszych i młodszych grupach emigracji XX-wiecznej: o nielicznej emigracji ludzi wykształconych do Ameryki Południowej (3), emigracji zarobkowej do USA (3), postsolidarnościowej do RPA (3) jak również ogółem o wszystkich grupach migrantów, których celem była Australia (3) oraz Mołdawia (1).

Spośród ogólnej liczby 84 artykułów o tematyce emigracyjno-polonijnej, aż 62 traktuje jednocześnie o podróżach przebytych przez Grodeckiego oraz o osobistych kontaktach z opisywanymi grupami emigrantów.

Najstarsze artykuły o omawianej tematyce pochodzą z „Tygodnika Małopolska”. W niespełna pół roku po powrocie Grodeckiego z Pierwszej Wyprawy dookoła świata w magazynie tym ukazał się artykuł o Polakach w Australii, kolejne natomiast koncentrowały się na Polakach w Nowej Zelandii, Brazylii oraz Ameryce Północnej⁷⁷. O skupiskach polonijnych Grodecki pisał również do „Naszego Dziennika” (10), „Wzrastania” (16), „Płomyczka” (13), „Kuriera WNET” (14), „Nie zapomnij” (4) oraz innych czasopism.

⁷⁷ Dostępnych mi jest 5 publikacji z „Tygodnika Małopolska”, ale nie są to wszystkie artykuły Grodeckiego, opublikowane w tym magazynie. Tytuł tekstu o Polonii nowozelandzkiej wskazuje na istnienie drugiej części, zob. W. Grodecki, *Życie w dwóch światach. Dzieci z Pahiutua (I)*, „Tygodnik Małopolska”, 18 maja 1995, s. 11. Niewykluczone, że artykułów o tej tematyce ukazało się na łamach „Tygodnika Małopolski” jeszcze więcej.

PODSUMOWANIE

Analiza tematyczna twórczości Władysława Grodeckiego pokazała, że niemal każdy tekst Grodeckiego mówi o podróżach, prawie każdy o historii, a wszystkie one opowiadają o Polsce i Polakach, niełatwo więc dokonać podziału tej twórczości według podejmowanej tematyki. Niniejsza próba usystematyzowania opiera się więc na tym, który element – bądź które elementy – ukazują się w danym tekście. Następstwem takiej systematyzacji jest powtarzanie się danych artykułów jednocześnie w kilku zaproponowanych powyżej kategoriach: o miejscowościach i obiektach zabytkowych w Polsce; o wydarzeniach historycznych i współczesnych; o postaciach historycznych; o kulcie ofiar; o tematyce religijnej; podróżniczej; oraz na temat polskiej emigracji.

Do pierwszych artykułów o tematyce historycznej należą teksty publikowane na łamach „Naszego Dziennika” w początkach XXI wieku. Cykl ten otwiera Grodecki znanym tytułem *Cudze chwalicie, swego nie znacie*. Zachęca w nim do zwiedzania ciekawych miejsc i pragnie rozszerzyć wiedzę czytelników na temat naszego dziedzictwa narodowego i kulturowego. Przekonuje, że powinniśmy być dumni z osiągnięć naszych przodków. Poza tym apeluje, by w centrach polskich miast stworzyć sieć tanich hoteli, restauracji i sklepów z pamiątkami. Spośród 39 artykułów w tej kategorii większość dotyczy Krakowa i innych miejscowości południowej Polski (25) oraz ich zabytków: kopców (7), kopalni soli (4), parków (2) i innych, godnych zwiedzania obiektów. Łącznie powstało 38 publikacji na tematy historyczne, z tego 22 dla „Naszego Dziennika”, 10 na stronę internetową, a pozostałe dla innych czasopism.

Kolejnym podejmowanym przez Grodeckiego tematem są dzieje Polski oraz wydarzenia współczesne. Podróżnik żywi przekonanie, że wiedza historyczna jest niezbędnym warunkiem poczucia dumy narodowej. W jego mniemaniu Polacy mają wspaniałą historię, lecz często odznaczają się kiepską jej znajomością. Dokłada on więc wszelkich starań, aby przyczynić się do rozwijania świadomości historycznej w społeczeństwie. Spośród 21 artykułów w tej kategorii, 16 tekstów poświęcił Grodecki wydarzeniom historycznym (poczynając od powstania Legionów Piłsudskiego), 5 natomiast wydarzeniom bieżących. Prawie połowa spośród omawianych artykułów dotyczy Krakowa, pozostałe natomiast innych miejscowości. Publikowane one były na łamach „Naszego Dziennika”, miesięczników „Śląski Kurier WNET”, „Wzrastanie” oraz innych.

Kolejną kategorią wyłonioną w analizie korpusu badawczego są postacie historyczne: wielcy Polacy oraz mniej znane postacie przewodników i duchownych krakowskich. 16 spośród 23 tekstów dotyczy działań bohaterów lub grup osób w Polsce, natomiast 8 opisuje zasługi Polaków za granicą (artykuł o Erazmie Jerzmanowskim prezentuje działalność filantropa zarówno w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych). 8 artykułów z tej kategorii ukazało się na łamach „Naszego Dziennika”, po 4 na stronie internetowej i w „Kurierze WNET” i pojedyncze artykuły w magazynach prasy katolickiej, krajoznawczej i in.

Szczególne miejsce w historii Polski zajmują wojny, powstania, represje, okupacja, ludobójstwo. Ofiary tych bolesnych rozdziałów naszej historii należy, zdaniem Grodeckiego „ocalić od zapomnienia”. Owocem wieloletnich badań tej tematyki stają się artykuły publikowane w Internecie (3), na łamach „Naszego Dziennika” (3), „Brata” (1) oraz cykl artykułów w „Śląskim Kurierze WNET” (3).

Innym nadrzędnym tematem poruszonym przez Grodeckiego jest religia katolicka. Mówiąc o swoich podróżach, najczęściej wspominał zarazem o obiektach kultu religijnego, zgromadzeniach zakonnych bądź ośrodkach misyjnych, niejednokrotnie stanowiących cel jego wędrówek. Najwięcej spośród 83 artykułów o tematyce religijnej dotyczy rozmaitych zgromadzeń misyjnych (35). Duża część tych artykułów kreśli sylwetki znamienitych postaci, jak Jan Paweł II czy znani misjonarze (24). 21 artykułów opowiada historię miejsc kultu w Polsce oraz za granicą, 3 artykuły dotyczą polskich świętych i błogosławionych, w 2 artykułach opowiada Grodecki historię poszczególnych kultów. 12 tekstów opowiada o ważnych dla katolików świętach, 9 o Światowych Dniach Młodzieży, 5 przybliża historię miejsc związanych z pierwszymi wiekami chrześcijaństwa, a w 2 artykułach wypowiada się Grodecki na temat konfliktów religijnych. Dla „Naszego Dziennika” Grodecki napisał 17 artykułów o tematyce religijnej, dla „Brata” – 7, dla „Wzrastania” – 18, dla „Źródła” – 2. Spośród 40 artykułów wysyłanych z wypraw do „Płomyczka”, 14 opowiadało o miejscach kultu i wybitnych postaciach religijnych.

Najwięcej tekstów Grodeckiego nosi znamiona reportażu z podróży (193). 32 publikacje stanowią całościowe opisy podróży Grodeckiego lub zawarto w nich porady na temat taniego i bezpiecznego podróżowania. Pozostałą część można byłoby sklasyfikować na podstawie położenia geograficznego opisywanych w nich miejsc. 19 tekstów opowiada o krajach europejskich, o krajach azjatyckich – 66, o Ameryce Północnej – 31, Ameryce Południowej – 28, 17 o Afryce, 10 o Ameryce Środkowej oraz 13 o Australii i Oceanii. Tematyką podróżniczą wyróżniają się wszystkie artykuły Grodeckiego, które ukazały się w Magazynie

Podróżników „Globtroter” (14), w „Dzienniku Polskim” (10) oraz prawie wszystkie opublikowane w „Płomyczku” (37 z 40), „Wzrastaniu” (36 z 40) oraz w „Kurierze WNET” (16 z 21). Spośród tekstów pisanych do innych czasopism, charakter reportażu mają również artykuły jakie ukazały się na łamach miesięcznika „Brat”, kwartalnika „Nie zapomnij” oraz wielu innych magazynów.

Drugą domenę twórczości Grodeckiego stanowi tematyka emigracyjna. Pisze on wiele tekstów o Polakach, którzy z rozmaitych przyczyn zdecydowali się – bądź którzy zostali zmuszeni – do opuszczenia Polski. Zasadniczo artykuły Grodeckiego (często cykliczne) przedstawiają albo konkretne okresy czy też fale emigracji, albo historię emigracji polskiej w określonym kraju.

Artykułów traktujących całościowo o Polakach za granicą napisał Grodecki łącznie 11. Poza tym najwięcej pisał o „zapomnianych dzieciach”, czyli w czasie podróży Grodeckiego dorosłych już osobach, które po podpisaniu układu Sikorski-Majski opuściły wraz z Armią Andersa „nieludzką ziemię” (28). O powstańcach dziewiętnastowiecznych napisał 8 artykułów, a dodatkowo konkretnie o powstańcach listopadowych – 18. 7 artykułów poświęcił zesłańcom na Sybir. Kolejnej wielką falą emigracji, tzw. „emigracji ekonomicznej” na przełomie XIX i XX w. poświęcił 26 artykułów. Pisał również o mniejszych i młodszych grupach emigracji XX-wiecznej: o nielicznej emigracji ludzi wykształconych do Ameryki Południowej (3), emigracji zarobkowej do USA (3), postsolidarnościowej do RPA (3) jak również ogółem o wszystkich grupach migrantów, których celem była Australia (3) oraz Mołdawia (1).

Najstarsze artykuły Grodeckiego na temat emigracji pochodzą z „Tygodnika Małopolska”. W niespełna pół roku po powrocie Grodeckiego z Pierwszej Wyprawy dookoła świata czasopismo to opublikowało artykuł o Polakach w Australii, kolejne natomiast o Polakach w Nowej Zelandii, Brazylii oraz Ameryce Północnej. O skupiskach polonijnych pisał Grodecki również do „Naszego Dziennika” (10), „Wzrastania” (16), „Płomyczka” (13), „Kuriera WNET” (14), „Nie zapomnij” (4) oraz szeregu innych czasopism.

Rozdział V

KULTUROWA ANALIZA TWÓRCZOŚCI PATRIOTYCZNEJ WŁADYSŁAWA GRODECKIEGO

W kulturowej analizie twórczości patriotycznej Władysława Grodeckiego zamierzam przedstawić różne zawarte w jego tekstach moduły tematyczne. Moduły tematyczne rozumiem jako nagromadzenie przybliżonych lub identycznych tematów. Do dominujących tematów należą: wzorce do naśladowania (w tym biogramy wybitnych Polaków lub heroiczne działania grup patriotycznych), losy i gloryfikacja Polonii, spotkania z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, historia miejscowości i zabytków, w której miejsce szczególne zajmuje Kraków. Zasadniczo tematy podejmowane przez Grodeckiego przez cały okres jego działalności były podobne, choć w miarę przedsięwziętych wypraw i stopniowo poszerzanej wiedzy wzbogacane one były o nowe informacje.

Aby móc w pełni opisać problematykę nurtującą Grodeckiego i ukazać w jaki sposób dokonywał on wartościowania, warto odwołać się do niektórych faktów z życia Podróżnika, które mogły mieć wpływ na kształtowanie się jego poglądów. Takie właśnie podejście prezentuje Puzynina, stawiając tezę, że kierunek wartościowania należałoby precyzować w oparciu o wiedzę o autorze, typie utworu oraz epoce, w jakiej temu ostatniemu przyszło działać. Kolejne rozdziały pracy odzwierciedlać będą zatem poszczególne etapy życia Grodeckiego oraz najważniejsze czynniki kształtujące osobowość Podróżnika.

Znalazły się tu:

1. **Patriotyzm**, będący dla Grodeckiego tematem nadrzędnym, zaszczerpienym mu na trwałe jeszcze w domu rodzinnym.
2. **Piękno polskiej historii i jej zabytków**. Grodecki od najmłodszych lat wykazywał szczególną ciekawość świata, głód wiedzy, wrażliwość na piękno, a te cechy charakteru skłaniały go do wędrówek – najpierw po najbliższej okolicy i ojczystym kraju, a później za granicę.
3. **Wzorce do naśladowania**. Grodecki bardzo wcześnie odnalazł swoich idolów, osoby, które odnosiły sukcesy. Wzorował się na nich świadomie i podobnie jak one, chciał osiągnąć w życiu coś ważnego.
4. **Rola religii i kult Jana Pawła II**. Podobnie jak umiłowanie ojczyzny, również i wiara

katolicka, jej tradycje, obrzędy i związany z nią światopogląd ukształtowały Grodeckiego.

5. **Losy Polaków za granicą**, których badanie stało się życiową misją Grodeckiego. Było ono naturalnym następstwem predyspozycji Podróżnika: jego żądzy wiedzy, ciekawości świata, umiłowania polskości oraz fascynacji historią.
6. **Kręgi ematywne**, zawierające w sobie spektrum uczuć, o których pisał Grodecki. Dla Podróżnika najważniejsze były nie statystyki, lecz indywidualne losy jednostki. Poszczególne wydarzenia w życiu swoim i innych zawsze znajdowały rezonans w postaci wzruszenia, smutku, radości, tęsknoty, itd.
7. **Wizerunek Polski i Polaków za granicą** to istotny element zadeklarowanej misji Grodeckiego. Bardzo ważne było dla niego to, w jaki sposób Polacy postrzegani są przez inne narodowości. Dążył do odkrywania szczegółów naszego wizerunku, starał się umacniać pozytywne stereotypy istniejące na temat Polaków, a łamać te złe.

1. Patriotyzm w rozumieniu Władysława Grodeckiego

„Mama i tata byli dobrymi i uczciwymi ludźmi (...). Wychowywali nas w duchu etyki katolickiej, w duchu miłości do ukochanej Ojczyzny!”.

Władysław Grodecki

Patriotyzm obecny był w życiu Grodeckiego od zawsze i zawsze był wszechobecny. Był zarazem nadrzędną ideą, która wytyczyła Grodeckiemu jego drogę życiową. Duch miłości do ojczyzny przenika wszystkie sfery działalności Podróżnika; wszystkie jego teksty, wykłady, a nawet trasy wypraw noszą wyraźny znak oddania ojczyźnie i podporządkowywania jej dobru wszystkich podejmowanych kroków. Grodecki nie próbuje zdefiniować takich terminów jak patriotyzm, ojczyzna czy polskość. W trakcie studiowania jego pism jako obiekt patriotyzmu Grodeckiego wyłania się „mała ojczyzna”, czyli okolice rodzinnej Brzeźnicy, Podkarpacie oraz szerzej: historyczna Małopolska i całe państwo polskie w jego obecnych granicach. Z tekstów jego autorstwa wynika zarazem, że w domyśle do ojczyzny jako miejsca pochodzenia Polaków i kolebki naszej kultury należą również ziemie wschodnie, utracone w 1945 roku. Z drugiej zaś strony ojczyzna to dla Grodeckiego jednocześnie i wspólnota ludzka (do której należą również Polacy zza granicy), i konkretny zespół wartości.

Grodecki często zwracał uwagę na motyw patriotyzmu w działaniach i słowach swoich i innych. Podawał liczne przykłady wydarzeń, w których patriotyzm się przejawiał. Niezależnie od podejmowanego tematu, wplatał weń wątki patriotyczne. O swoich przesłankach mówił otwarcie, a pod koniec życia, podsumowując swe wieloletnie starania, powtórzył pragnienie, aby cały jego dorobek został wykorzystany

„dla dobra Polaków, dla dobra naszej młodzieży, dla patriotycznej edukacji młodego pokolenia”⁷⁸.

Domeną Grodeckiego i zarazem czymś, co go wyróżniało spośród innych gorliwych patriotów, były podróże po świecie. Niezmiernie ważna była dla Podróżnika jego misja i przy każdej sposobności podkreślał, że

„[k]ażda wielka wyprawa miała na celu nie tylko aspekt poznawczy i przygodowy, ale i patriotyczny!”⁷⁹.

Mimo że zazwyczaj podróżował samotnie, nie unikał kontaktu z ludźmi. Wręcz

78 W. Grodecki w wywiadzie z B. Bolesławskim, *Zapomniane dzieci...*, op. cit.

79 W. Grodecki (w rozmowie z J. Szerłomskim), *O wernisażu i nie tylko...*, „Biuletyn Informacyjny Pracowników AGH” listopad 2005, s. 19.

przeciwnie, możliwie często przebywał wśród autochtonów oraz angażował się w odszukanie jak największej liczby osób, mających jakieś związki z Polską. To właśnie kontakty za granicą były warunkiem na wypełnienie jego misji:

„Spotkania, wystąpienia w mediach, przyjęcie przez wybitne osobistości to zawsze bardzo ważny punkt programu. Ma on na celu nie tylko popularyzację imprezy i **przypomnienie o ważnych wydarzeniach z historii Polski**, ale jest także okazją do niesienia «powiewu z Polski», **budzenia patriotyzmu** poprzez opowieści o naszych dziejach, prezentację zabytków oraz współczesnego obrazu naszego kraju”⁸⁰.

Większość swoich wypraw planował przy tym w taki sposób, aby odwiedzić miejsca, związane z historią Polski lub Polaków. Wiązało się to nie tylko z ogromnymi kosztami i wysiłkiem, ale nierzadko skutkowało narażeniem zdrowia lub – jeśli miejsca te znajdowały się w szczególnie niebezpiecznych rejonach świata – nawet życia. Podążając wyznaczoną sobie ścieżką, Grodecki konsekwentnie rezygnował z wygod i starał się przezwyciężać własne słabości. Szczególną rolę w wędrówkach szlakami Polaków odgrywały czynności, przywodzące na myśl ojczyznę: przygotowywanie i jedzenie tradycyjnych polskich posiłków, śpiewanie polskich piosenek i pieśni patriotycznych, wspólne uczestnictwo we mszy św. oraz symboliczne akty związane z upamiętnianiem przodków, Polaków zmarłych i poległych poza granicami kraju: położenie kwiatów na grobie, zapalenie znicza, odmówienie modlitwy.

Czas spędzany w Kraju Grodecki również przeznaczał na służbę ojczyźnie. Podobnie jak za granicą, również i tutaj dążył do tego, aby konkretnymi czynami dawać świadectwo swojego oddania Polsce. Nie tylko regularnie uczestniczył w uroczystościach patriotycznych oraz religijnych, ale niejednokrotnie sam je inicjował. Brał udział w marszach kadrówki, które organizowane były podczas jego pobytu w Kraju, a także osobiście organizował wystawy o tematyce polonijnej i patriotycznej, które prezentował w różnych polskich miastach. Występował w radiu i telewizji, wygłaszał prelekcje oraz prowadził działalność popularyzatorską w szkołach, domach kultury i bibliotekach, a jako przewodnik oprowadzał turystów krajowych i zagranicznych po Krakowie.

Poza nagłaśnianymi przez radio i prasę wyprawami oraz aktywnością patriotyczną w Kraju, trzecim polem działalności Grodeckiego było dziennikarstwo. Artykuły na łamach prasy umożliwiały mu popularyzowanie własnych osiągnięć podróżniczych i nagłaśnianie wydarzeń, w których czynnie dawał świadectwo swojemu patriotycznemu wychowaniu. Przywoływanie tych działań i podkreślanie ich znaczenia w napisanych przez siebie tekstach

80 W. Grodecki, *Wyprawa dookoła świata dla uczczenia rocznicy odzyskania niepodległości Polski*, „Przegląd Geodezyjny” 8/2000, s. 32.

oraz udzielanych wywiadach było werbalną pochodną patriotyzmu, drugim jego wymiarem, który w zamyśle autora miał zachęcać czytelników do przyjmowania podobnych postaw. Twórczość publicystyczna stawała się równocześnie płaszczyzną, na której Grodecki mógł podejmować tematy, mające ścisły związek z losami Polaków. Z analizy jego dorobku wynika, że kluczem do wspomnianego wcześniej „budzenia patriotyzmu”⁸¹ była według Grodeckiego znajomość wiedzy historycznej. Szerzył ją zatem na każdym polu swojej działalności. Był on ponadto przekonany, że

„[ż]yjemy w czasach przerażającego zaniku «pamięci publicznej» i «rewizji historycznych», które nie służą obaleniu mitów i murów milczenia”⁸².

Potwierdzenie słuszności tych słów znajdziemy w wydanej w 2015 r. książce brytyjsko-polskiego historyka Normana Daviesa, zatytułowanej *Szlak Nadziei. Armia Andersa. Marsz przez trzy kontynenty*. Publikacja ta przypomina jeden z najciekawszych dla Grodeckiego rozdziałów współczesnej historii Polski, mianowicie losy tysięcy Polaków po agresji ZSSR na Polskę w 1939 r. Davies⁸³ przytacza obiegowe mity i mylne informacje, pojawiające się w publikacjach międzynarodowej rangi. Jaskrawy przykład błędnego przekazu historycznego stanowi definicja tzw. Dzieci Teheranu w *Encyklopedii* opublikowanej przez amerykańskie muzeum United States Holocaust Memorial Museum. Dzieci Teheranu zostały w rzeczywistości **deportowane przez żołnierzy NKWD** z terenów zajętych przez Związek Sowiecki w 1939 r. i **wywiezione do przymusowych obozów** pracy, jednak w *Encyklopedii* podana jest informacja, że po ucieczce z okupowanej przez Niemcy Polski znalazły one **schronienie w sierocińcach ZSSR**. W ten sposób amerykańskie muzeum **z oprawców czyni obrońców** polskich sierot⁸⁴.

Stykając się z podobnymi nieścisłościami, Grodecki pragnie czynnie działać na rzecz rzetelnego poszerzania wiedzy historycznej. Cytując zdanie nie wymienionego z nazwiska rabina Warszawy:

„Mają Polacy swoją historię, niech ją opowiedzą, nikt inny za nich tego nie zrobi!”⁸⁵,

daje zatem do zrozumienia, że pragnie on podjąć to ważne zadanie. Ma przy tym świadomość, że kluczem do przywrócenia owej „zatraconej” pamięci publicznej jest skonstruowanie ciekawej i atrakcyjnej narracji historycznej. Zdaje się on zatem podzielać

81 Zob. W. Grodecki, *Wyprowa dookoła świata...*, op. cit.

82 W. Grodecki (w rozmowie z J. Szerłomskim), *O wernisażu...*, op. cit.

83 N. Davies, *Szlak nadziei. Armia Andersa. Marsz przez trzy kontynenty*, Warszawa 2015, s. 330-332.

84 Szokujący i niezrozumiały jest fakt, że siedem lat po publikacji książki Normana Daviesa cytowana powyżej błędna informacja nadal znajduje się na stronie USHMM, zob. *Tehran Children*, <https://encyclopedia.ushmm.org/content/en/article/tehran-children>, dostęp: 14.01.2022.

85 Ibidem.

pogląd Barbary Krauz-Mozer⁸⁶, że rekonstrukcja przeszłości wymaga nie tylko zebrania i przedstawienia źródeł na temat tego, co się wydarzyło. Przeszłość sama z siebie nie układa się w żadną opowieść, jako całość jest tak chaotyczna, niespójna i złożona jak samo życie. W rezultacie Grodecki dostrzega w sobie rolę badacza, którego zadaniem jest uporządkowanie przeszłych wydarzeń, odnajdywanie lub tworzenie w nich wzorów, znaczeń oraz narracji.

W pełni usprawiedliwione wydaje się, że w swojej opowieści historycznej świadomie i z rozmysłem wybiera Grodecki jedynie chlubne momenty historii Polski⁸⁷. Celem jego jest bowiem ukazywanie momentów godnych pochwały, mających na rozwój czytelnika i obywatela wpływ pozytywny; czynów heroicznych, inspirujących postaci, momentów pełnych patosu, chwytających za serce, wywołujących wzruszenie. Historia jest dla Grodeckiego czymś więcej, niż tylko znajomością faktów. Staje się ona miejscem empirycznego urzeczywistnienia różnych modeli człowieczeństwa; miejscem, w którym analizujemy samych siebie, tyle że w różnych momentach czasu i z coraz to innych punktów widzenia.

Jego twórczość odgrywa zarazem funkcję swego rodzaju pomostu pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, Grodecki pragnie wszczepić swoje doświadczenie historii w kolektywną pamięć kulturową Polaków. Uważa, że historia jest nieodłącznym elementem polskiej tożsamości i odwołania do niej często stanowią centralny punkt jego publicystyki. Zaduma nad chwalebną przeszłością nie powinna jednak prowadzić do stagnacji i bierności. Wręcz przeciwnie, historia powinna się stać fundamentem, na którym należy budować przyszłość. Bliskie Grodeckiemu były poglądy pedagogiki wartości zgodne z nurtem filozofii personalistyczno-chrześcijańskiej, reprezentowane przez S. Michałowskiego:

„W budowaniu nowego paradygmatu edukacji w naszym kraju, pomocnym może się okazać odwołanie do przeszłości, wprzęgając w nią proces własnej wyobraźni. Pragniemy więc z ukrytych źródeł naszego natchnienia, z głębokich pokładów wartości wykrzesać wizje na miarę współczesnych czasów”⁸⁸.

Kolejnym aspektem, poruszonym przez Grodeckiego w jego publicystyce jest kwestia dumy narodowej. W literaturze przedmiotu definiowana ona bywa jako ocena dokonań własnego narodu oraz poczucie satysfakcji płynącej z przynależności do zbiorowości

86 B. Krauz-Mozer, *Zrozumieć świat? Ale jak?*, [w:] *Wartości polityczne*, J. M. Majchrowski, B. Stoczewska (red.), Kraków 2010, s. 292.

87 Wizji historycznej Grodeckiego można by z pewnością zarzucić subiektywizm i postawić zarzut stawiany polskiej historiografii m.in. przez Ludwika Stommę: „Widzimy najczęściej to, co chcielibyśmy zobaczyć, a potem przekazujemy innym z dziecięcym przekonaniem o obiektywności obrazu” (Zob. L. Stomma, *Polskie złudzenia narodowe*, Poznań 2006, s. 182). Stomma rozprawia się z wieloma polskimi mitami narodowymi. Na części z nich opiera się Grodecki, np. Wiktoria wiedeńska, Konstytucja 3 maja czy Monte Cassino. Ocena obiektywizmu czy prawdy historycznej, przedstawianej przez Grodeckiego, nie jest jednak zadaniem niniejszej pracy.

88 S. Michałowski, *Pedagogia wartości*, Bielsko-Biała 1993, s. 49.

narodowej, a także wiążące się z nią subiektywne poczucie zadowolenia⁸⁹. Grodecki był przekonany o tym, że Polacy nie charakteryzują się bynajmniej dostateczną dumą z bycia Polakami i nie był w ocenie tej odosobniony. Z analizy Zbigniewa Bokszańskiego wynika, że w gronie 23 branych pod uwagę państw wysoko rozwiniętych Polska zajmuje dopiero 21. miejsce w rankingu i należy do grupy społeczeństw najmniej usatysfakcjonowanych osiągnięciami swojego kraju. Ponieważ duma narodowa to jednocześnie

„efekt szeregu aktów wartościowania, porównań i obserwacji zakorzenionych w doświadczeniach biograficznych jednostek, związanych z losami macierzystej zbiorowości”⁹⁰,

Grodecki pragnie poprzez swoją twórczość przyczynić się do jej kształtowania i wzmacniania. Jeśli chodzi o powody do dumy, to, jak zauważa Bokszański, Polacy najbardziej szczycą się swoją sztuką i literaturą, a zwłaszcza historią. Podobnymi obserwacjami dzieli się w swoich pismach Grodecki:

„**Znajomość naszych dziejów daje poczucie dumy i własnej wartości**, ułatwia życie wśród obcych, uwalnia z tak krępującego, zupełnie nieuzasadnionego i tak niesprawiedliwego poczucia kompleksu «polskości»”⁹¹.

W powyżej przytoczonym cytacie *polskość* została ujęta w cudzysłów, bowiem nie jest dla Grodeckiego prawdziwą polsnością coś, co generuje kompleks niższości⁹². Prawdziwa polsność to raczej coś tak wspaniałego i wielkiego, że zasługiwałoby na pomnik – prawdziwy bądź symboliczny. Jeden z nich odnajduje Grodecki w odległej Pannie Marii⁹³, niewielkiej wiosce w Stanach Zjednoczonych:

„(...) polskie zwyczaje, tradycje, święta, stroje, tańce itp. są tu podtrzymywane (...). Panna Maria żyje przeszłością w ciszy i zadumie i jak ten historyczny dąb jest wspaniałym pomnikiem polsności!”⁹⁴.

Tak pojmowaną polsność należy pielęgnować i chronić. Za przykład może służyć inna miejscowość w Stanach Zjednoczonych. Nie tylko znajduje się w niej najstarszy polski kościół w USA, ale

„Hamtramck to również bastion polsności. (...) Wszystko co polskie jest tu szczególnie hołubione”⁹⁵.

89 Z. Bokszański, *Polacy o Polsce. Duma narodowa Polaków w perspektywie porównań międzynarodowych*, [w:] *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2006, s. 136.

90 Ibidem.

91 W. Grodecki, *Trochę inna lekcja historii i geografii*, „Dwunastka”, styczeń 2006, s. 3.

92 O wieloznaczności i rozbieżności w rozumieniu pojęcia „polskość” pisze m.in. Danuta Rytel-Schwarz, zob. Rytel-Schwarz *W poszukiwaniu polsności...* w: „Polonistyka na początku XXI wieku...” red. Jolanta Tambor. Katowice 2018, s. 368-378.

93 Panna Maria w Teksasie jest zarazem jedną z enklaw wychodźców, w których zachował się przywieziony z ojczyzny dialekt, w tym wypadku gwara śląska. Zob. E. Sękowska, *Język...*, op. cit., s. 39.

94 W. Grodecki, *Nad Zatoką Meksykańską*, „Płomyczek” 1/2000, s. 21-22.

95 W. Grodecki, *Polskimi śladami w Ameryce*, „Płomyczek” wrzesień 2002, [brak numeru strony].

Amerykański Hamtramck, głęboko zanurzony zarówno w polskiej kulturze, jak i wierze mógłby z powodzeniem służyć za wzór do naśladowania. Dla Grodeckiego bowiem nieodłączną częścią składową polskości jest religijność. Przymioty te często wymienia jednym tchem. Mówiąc o „wzorach osobowych, których nigdy nie brakowało w naszym narodzie”⁹⁶ przystępuje do wyliczenia ich zalet. Osoby takie wyróżniają się

„prawością, uczciwością, prawdomównością, pracowitością, tolerancyjnością, **pobożnością** i gościnnością”⁹⁷.

Wartości te promuje Grodecki w swojej twórczości, presuponując ich nierozłączny związek z patriotyzmem. Pragnie zachęcać do pielęgnowania polskich tradycji, języka i do poszerzania horyzontów. Pomimo fascynacji innymi kulturami, językami i zagranicznymi cudami przyrody, największym uczuciem darzył Grodecki swoją ojczyznę i pomimo wielu przyjaźni z cudzoziemcami, zawsze najbliżsi pozostawali mu Polacy. Spotykając na swej drodze osoby o podobnych poglądach i potrzebach nabiera jednocześnie przekonania, że

„widocznie jest potrzeba wsłuchania się w znakomite strofy poezji patriotycznej, niepodległościowej i tej, która sławi piękno naszego kraju!”⁹⁸.

Polaków miłujących swoją ojczyznę łączy zdaniem Grodeckiego potrzeba wyrażania swych uczuć, wspólnego pielęgnowania tradycji i realizowania patriotyzmu. Do zajęć, podczas których wyrażać można miłość do ojczyzny należą również ogniska, śpiewy, spacer i interesujące dyskusje⁹⁹. Rozmowy o ojczyźnie i patriotyzmie wszędzie – i w Kraju, i za granicą – wywołują podobne emocje: wzruszenie, tęsknotę i smutek. Gdy wsłuchiowano się w recytację poezji patriotycznej podczas jednej ze zorganizowanych przez Grodeckiego wernisażów

„jakoś mocniej biło serce i niejednokrotnie łzy rosły skronie! Po takich spektaklach następowała chwila ciszy, którą niełatwo było przerwać! Piękne strofy wierszy poetów krajowych i zagranicznych skłaniały do chwili zadumy (...)”¹⁰⁰.

Podobne emocje wywoływały rozstania z Polakami przebywającymi za granicą. Im również niejednokrotnie towarzyszyły łzy wzruszenia¹⁰¹, świadczące o tym, jak silne są więzi zbudowane na wspólnej miłości wobec ojczyzny.

Grodecki był przeświadczony, że wychowanie, jakiego on sam zaznał, a zatem wychowanie w duchu patriotyzmu, wpływa korzystnie na rozwój człowieka. „Lekcjom”

96 W. Grodecki, *Daj mi dla ciebie żyć, mój kraju drogi*, „Nasz Dziennik” 5 czerwca 2001, s. 4.

97 Ibidem.

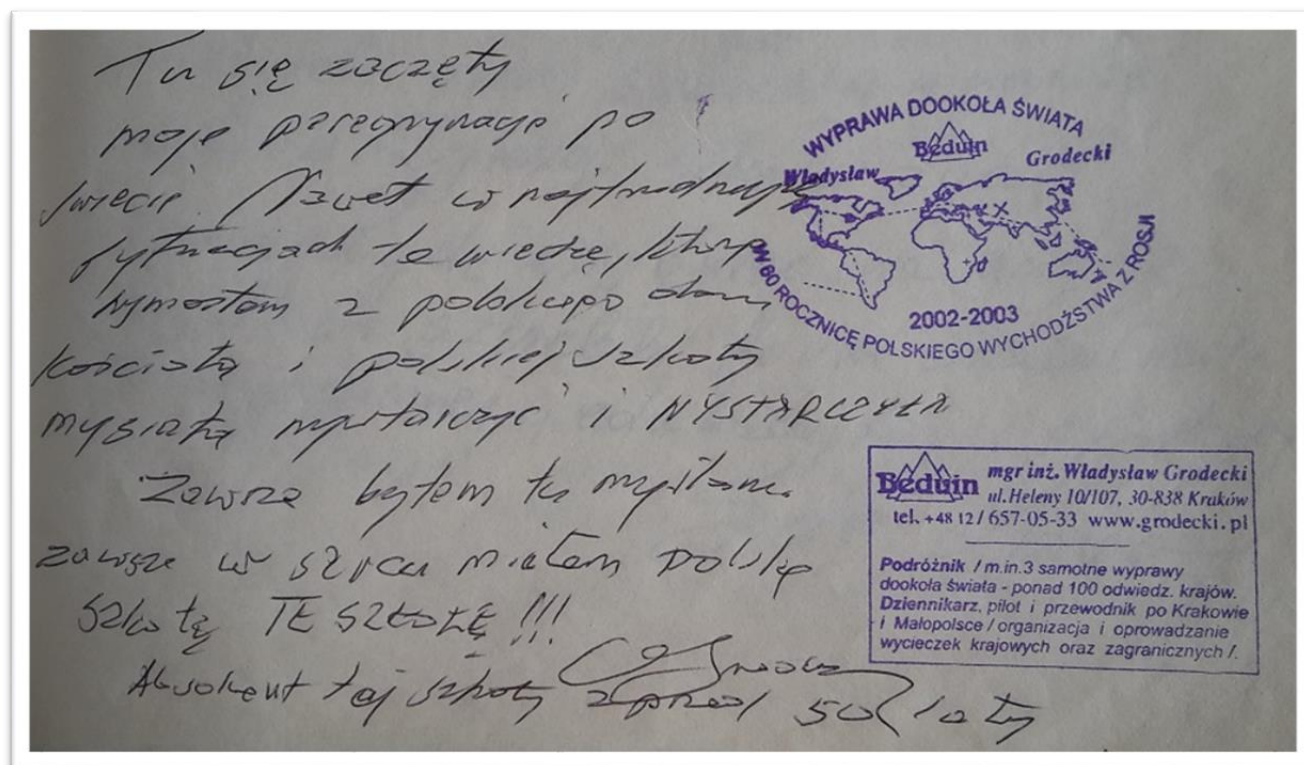
98 W. Grodecki (w rozmowie z J. Szerłomskim), *O wernisażu...*, op. cit.

99 Zob. W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (2)*, „Nasz Dziennik” 8 sierpnia 2001, s. 3.

100 W. Grodecki (w rozmowie z J. Szerłomskim), *O wernisażu...*, op. cit.

101 W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata po raz trzeci*, „Przegląd Geodezyjny” 7/2004, s. 22.

patriotyzmu wyniesionym z domu rodzinnego przypisywał bowiem swe niezwykle umiejętności radzenia sobie w sytuacjach ekstremalnych. Zawsze miał przeświadczenie, że „ta wiedza, którą wyni[ósł] z polskiego domu, kościoła i polskiej szkoły”¹⁰² wystarczą mu, aby „wyjść z każdej opresji”¹⁰³.



Ilustracja 3. Wpis do książki pamiątkowej szkoły podstawowej w Brzeżnicy

Podobne wychowanie, czy też wspomnianą wcześniej „patriotyczną edukację”, chciałby więc zapewnić kolejnym pokoleniom Polaków. Bardzo ubolewa nad oddalaniem się polskiego systemu edukacji od polskich tradycji oświatowych i narodowych wzorów pedagogiki oraz nad dewaluacją takich pojęć, jak patriotyzm i wszelkich autorytetów¹⁰⁴. Pragnie wzmocnić niewystarczające jego zdaniem budowanie idei patriotycznych na motywach odniesień do przeszłości: uniwersalnych wartości narodowego dziedzictwa, poczucia ciągłości dziejów, pamięci zbiorowej itd. Krytykuje idee neo-liberalne i post-modernistyczne i pragnie pozytywnie wpływać na budowanie zbiorowego poczucia własnej wartości i godności.

102 W. Grodecki, Wpis do książki pamiątkowej Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Brzeżnicy, [brak daty].

103 W. Grodecki, *Pokonać strach. Kilka rad przed sezonem turystycznym 2004*, „Dwunastka” lipiec-sierpień 2004, s. 4-5.

104 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (2)*, op. cit., zob. również A. Stawarz, *Abecadło wartości*, Żagańsk 2014.

Twórczość jego przybiera często charakter metaaksjologiczny.

Inicjując wydarzenia kulturalne w Polsce, Grodecki popiera również powstawanie tzw. mateczników patriotyzmu, których pomysłodawcą i założycielem jest M.A. Zarębski¹⁰⁵. Jest przy tym jednym z sygnatariuszy Deklaracji programowej i Przesłania Zjazdu Gospodarzy Mateczników Patriotyzmu i Kultury¹⁰⁶. Zgodnie z zamysłem organizatorów mają się one stać ogniskami promieniowania kulturowych wartości, miejscem patriotycznego wychowania młodzieży, opieki nad talentami twórczymi oraz promowania kultury i historii regionu. Dodatkowo Grodecki poruszał w tym kontekście temat ściśle powiązany z patriotyczną edukacją społeczeństwa, mianowicie kwestię właściwego szkolenia przewodników turystycznych. Za wysoce niewłaściwe uważał tzw. uwolnienie zawodu przewodnika, polegające na zniesieniu w 2014 r. wymagań dotyczących uprawnień przewodników turystycznych. Deregulacja ta musiała zdaniem Grodeckiego doprowadzić do obniżenia poziomu tego typu usług.

Przede wszystkim jednak pochwała on inicjatywy kontynuujące pozytywne wzorce edukacji w duchu nowoczesnego patriotyzmu, podczas swoich spotkań z młodzieżą szkolną przekonując jednocześnie, że

„Pojęcie patriotyzmu nie zdezaktualizowało się!”¹⁰⁷.

Jest ona wartością, o którą należy dbać, pielęgnować ją „niczym istotę żywą”.

105 M.A. Zarębski, *I Zjazd Mateczników Patriotyzmu i Kultury*, [w:] *Mateczniki Polskości gwarantem dobrej zmiany*, Zagnańsk-Warszawa 2016, s. 182.

106 Zjazd miał miejsce w Zagnańsku 27-29 maja 2016 r., zob. M.A. Zarębski, *I Zjazd...*, op. cit., s. 173-183.

107 W. Grodecki, *Podróże z Płomyczkiem*, „Płomyczek” 4/2012, s. 18.

2. Piękno polskiej historii i jej zabytków

„Cudze chwalicie, swego nie znacie... Użyte w tytule piękne słowa Wincentego Pola (...) towarzyszyły mi niemal wszędzie w trakcie trzydziestoletnich, samotnych wędrówek po świecie. Czym są atrapy przypominające zaledwie dawne obiekty użytkowe kopalni złota w Johannesburgu (RPA) (...) w porównaniu z prawdziwą, absolutnie niepowtarzalną perłą – kopalni soli w Wieliczce?”

Władysław Grodecki

Z wartości wyniesionych przez Grodeckiego z dzieciństwa, oprócz „ducha miłości do ukochanej Ojczyzny” wymienić należałoby wrażliwość na piękno i ogromną ciekawość świata. Grodecki nigdy nie zapomina o Brzeźnicy – wsi, w której spędził pierwsze piętnaście lat swojego życia. Zawsze chętnie do niej powraca,

„podkreśla, że w jego sercu i pamięci zachował się obraz pobliskich łąk, łąnów zbóż, lasów, rzek: Wiśłoki i Wielopolki (...)”¹⁰⁸.

Jej dziejom poświęca też obszerny artykuł *Wielka historia małej miejscowości* na łamach „Naszego Dziennika”. To ta właśnie podatność na piękno przyrody wytyczyła drogę życiową Grodeckiego. Miejsca piękne oraz takie, w których „tchnęło historią”, od zawsze go przyciągały, a chęć ich poznania była dla niego zawsze głównym motorem działania. Z drugiej strony fascynacja historią sprawiła, że Grodecki od pierwszego wejrzenia zakochał się w Krakowie, do którego „rzucił go los”¹⁰⁹ i gdzie postanowił pozostać; to ona pchała go w coraz to nowe kraje, a nierzadko żądza poznania nowych miejsc była silniejsza niż instynkt przetrwania.

Podobnie jak patriotyzmem i wiedzą historyczną, tak samo fascynacją cudami natury i dziełami rąk ludzkich pragnie się Grodecki dzielić, chce nią „zarażać” innych. Z wielkim przekonaniem zachęca do poznawania świata i do wędrówek – i tych małych wycieczek krajoznawczych we własnej okolicy, i tych dalekich podróży. Opisy Grodeckiego są pełne zachwyty, jednak równocześnie Podróżnik w każdym swoim wystąpieniu i tekście podkreśla, że to nasz „dom nad Wisłą” jest najwspanialszym miejscem na ziemi oraz że

„nigdzie nie będzie nam lepiej – ani w Australii, ani w Kanadzie, ani nawet na Bezludnej Wyspie”¹¹⁰.

108 A. Kruszyńska, *W 30 lat...*, op. cit.

109 W. Grodecki, *Mój Kraków*, http://grodecki.eu/frutki.net/artykuly/20140304_M%C3%B3j%20Krak%C3%B3w, dostęp: 13.01.2020.

110 W. Grodecki, *Dekalog Grodeckiego. Prolog: dlaczego?*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 04 (05) 2006, s. 96.

Odległe miejsca warte są zatem podziwiania podczas podróży, Grodecki przekonuje jednak, że jedynym słusznym miejscem zamieszkania dla Polaków jest Polska. Mimo znacznej przewagi artykułów na temat innych krajów, jednak nie o zagranicznych zabytkach i cudach natury zdaje się Grodecki pisać najchętniej, ale właśnie o swojej ojczyźnie. Zaprošzony do udzielenia odpowiedzi na pytanie „Gdzie pozostało twoje serce?” na łamach działu „Podróże” „Gazety Wyborczej”, Grodecki jako jeden z nielicznych podaje w odpowiedzi miejsce w obrębie ojczystego kraju. Bez wahania wymienia „swój ukochany Kraków” i wyznaje:

„To jest moje miejsce na ziemi. Do najmilszych chwil w życiu zaliczam powroty do domu po długich wędrówkach, kiedy na horyzoncie znowu widzę Wawel i wieżę kościoła Mariackiego”¹¹¹.

Przywiązanie Grodeckiego do krakowskich zabytków wynika nie tylko z ich walorów estetycznych. Obiekty tego typu Grodecki niezmiennie postrzega jako „cenne relikty przeszłości”¹¹², a Polska, dowodzi Grodecki, posiada przecież najwspanialszą historię spośród wszystkich krajów świata:

„Może są na świecie kraje równie piękne, równie ciekawe, równie niezwykle jak Polska, ale **nie ma drugiego na całej kuli ziemskiej o tak wspaniałej historii** – historii, której nie musimy się absolutnie wstydzić! Nasza historia pełna jest zwycięstw, ale i martyrologii. (...) Nie byliśmy nigdy kolonizatorami, nikogo nie krzywdziliśmy, nie prowadziliśmy wojen zaborczych”¹¹³.

„Nie było w naszych dziejach”, kontynuuje w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”, „wojen domowych, religijnych, rządów kolaborujących z okupantem”¹¹⁴. W cyklu artykułów krajoznawczych dla „Naszego Dziennika” i na łamach własnej strony internetowej, z pasją pisze o każdym odwiedzanym miejscu w Polsce, wszędzie znajduje coś szczególnego, wartego opisanie i zobaczenia. Podkrakowski Siepraw zasługuje na uwagę, bo mieści „w jednej wiosce trzy kościoły!”¹¹⁵; położone 20 kilometrów na południe od Tarnowa Ryglice wyróżniają się tym, że „to najmłodsze miasto, chyba nie tylko w skali naszego kraju, ale i całego kontynentu, ma ciekawą historię, która splatała się w ciągu wieków z dramatycznymi dziejami Polski”¹¹⁶. W każdej odwiedzanej miejscowości Grodecki odnajduje interesujące fakty, zabytki, czy zjawiska przyrodnicze. Docieka, czym zajmują się jej mieszkańcy i jakie znane osobistości się z niej wywodzą. Przyjeżdżając na zaproszenie Szamotulskiego Ośrodka Kultury przykładowo odkrywa, że

„jest tu co zwiedzać! Zabytkowa kolejowa wieża wodna przypomina, że miasto położone jest na

111 W. Grodecki, *Serce zostało w...*, „Gazeta Wyborcza” 29-30 marca 2008, s. 3.

112 W. Grodecki, *W wiosce trzech kościołów*, „Nasz Dziennik” 24 kwietnia 2001, s. 3.

113 W. Grodecki w wywiadzie z A. Solakiem, *1500 dni samotnych wędrówek po świecie* (2), op. cit.

114 W. Grodecki, *Serce...*, op. cit.

115 W. Grodecki, *W wiosce...*, op. cit.

116 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy* (1), „Nasz Dziennik” 19 czerwca 2001, s. 4.

ważnym szlaku Poznań-Szczecin. Początki osady przypadają na XI wiek. Otoczone urodzajnymi glebami i lasami w XV-XVII w. były **ważnym centrum sukienniczym**, olejarskim i garncarskim. Bez wątpienia do rozwoju miasta przyczynili się **bardzo światli ludzie**. (...) Z Szamotuł pochodził **znany w całej Europie** kapelmistrz Zygmunta Augusta, kompozytor Wacław z Szamotuł i Maksymilian Ciężki, uczestnik Powstania Wielkopolskiego, kryptolog, który pracował nad złamaniem kodu niemieckiej Enigmy¹¹⁷.

O swoich wycieczkach po Polsce pisze więc z równym zapalem, jak o podróżach za granicę, a miastem o największej ilości zabytków i najbogatszej historii jest dla Grodeckiego bezspornie Kraków – „perła wśród polskich miast”. Metaforą tą tytułuje Grodecki jeden ze swoich pierwszych artykułów o tematyce historycznej. Tekst podpisany dumnym epitetem „krakowianin Władysław Grodecki”, opublikowany na łamach „Naszego Dziennika” wiosną 2001 roku, jest pieśnią pochwalną, pełnym zachwyty spiętrzeniem walorów i epitetów

„miasta-pomnika, starej stolicy potężnego państwa, symbolu jego świetności i dostojeństwa”¹¹⁸.

Kraków w artykule Grodeckiego staje się ukoronowaniem zalet Polaków, apoteozą polskości. Na artykuł składają się cytaty z dzieł zagranicznych autorów, publikowanych na przestrzeni wieków. Sławią oni „niezwykłe położenie naszego miasta, wszelakie bogactwo natury i liczne przymioty jego obywateli”¹¹⁹. Niezwykłe pochlebne sądy o mieście Kraka opatrzone zostają nie ujmującym im niczego komentarzem Grodeckiego.

Długa, bogata historia, z której Polacy powinni być dumni, jest więc w Krakowie, zdaniem Podróżnika¹²⁰, jeszcze bardziej namacalna, niż w jakimkolwiek innym miejscu w Polsce:

„Z każdego zabytkowego miejsca tchnie tu wielka przeszłość”¹²¹.

To tutaj żyli i znaleźli miejsce wiecznego spoczynku ci, którzy budowali nasz Naród, fundatorzy polskości, bohaterowie Narodu:

„To tu koronowano polskich królów, tu pod wawelską skałą ich chowano, a gdy tych nie stało, znaleźli miejsce ostatniego odpoczynku nasi patroni i wieszcie”¹²².

117 W. Grodecki, *Spotkanie w Szamotułach*, http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20160521_Spotkanie%20w%20Szamotu%C5%82ach, dostęp: 14.08.2020.

118 W. Grodecki, *Kraków – perła wśród polskich miast*, „Nasz Dziennik” 30 IV – 1 V 2001, s. 3.

119 Ibidem.

120 Poglądy, reprezentowane tutaj przez Grodeckiego, odzwierciedlają stanowisko wielu historyków i kulturoznawców, por. tekst Załuckiej i Wiącek: „Kraków stał się ponownie duchową stolicą Polski również z tego powodu, że właśnie w tym mieście można było uczcić uroczystym pogrzebem i pomnikiem nagrobnym pamięć uczestników walk o wyzwolenie. Osiadali tu powracający z zesłania czy emigracji, spiskowcy, ofiary Kulturkampfu, zagrożeni aresztowaniem przez rosyjską lub pruską policję, by tu właśnie przeżyć ostatnie lata życia i spocząć na zawsze. Obok Wawelu i Skałki wyrastał kolejny panteon wybitnych Polaków, którzy walczyli o niepodległość swojej ojczyzny – nie tylko orężem, ale też pracą i talentem”, M. Załucka, E. Wiącek, *Cmentarz Rakowicki – nekropolia symboli*, [w:] E. Wiącek (red.), *Semiotyczna mapa Małopolski*, Kraków 2015, s. 511-559.

121 W. Grodecki, *Kraków...*

122 Ibidem.

W artykule odnajdujemy personifikację „słowiańskiego Rzymu Północy”, z którego „przodownicy Narodu” tacy jak Kopernik, Kościuszko, Piłsudski, czy Jan Paweł II nie tylko „uczynili świetne europejskie centrum wiedzy, nauki i cywilizacji”, ale nawet „przez wieki wiedli go do wielkich czynów” (sic!)¹²³. Cechy, które przypisuje Grodecki Krakowowi, pokrywają się z wynikami badań, przeprowadzanymi w latach 1990-2000¹²⁴. Do centrum semantycznego znaczenia nazwy Kraków należą cechy takie jak: ma wiele zabytków, ma bogatą przeszłość / rozegrały się w nim ważne wydarzenia historyczne, był stolicą Polski, są z nim związane legendy i legendarne postacie, jest ośrodkiem uniwersyteckim, jest ośrodkiem kulturalnym, ma liczne tradycje, jest piękny, był siedzibą królów, jest jednym z najstarszych miast Polski, itd. Ponadto Kraków stanowi jedno z najbardziej „polskich” miast w tym sensie, że w skali kraju w obecnym kształcie jako jedno z nielicznych pozostawało przez prawie 90% okresu ponad tysiąc pięćdziesięcioletniej historii Polski (lata 966-2020, z przerwą na czas rozbiorów) pod administracją polską¹²⁵. W obliczu takiego obrazu Krakowa nie wydaje się zbyt wielką przesadą twierdzenie Grodeckiego, zgodnie z którym

„[p]ielgrzymują tu miliony Polaków, by krzepić swego ducha, by uczyć się historii”¹²⁶.

Do mniemania tego doszedł Grodecki, oprowadzając liczne grupy i turystów indywidualnych. Zauważył on, że dla wielu ludzi podróż do Krakowa ma często charakter pielgrzymki, jest pewnego rodzaju terapią o wymiarze duchowym. Kolejne akapity artykułu odzwierciedlają natomiast oczekiwania Autora dotyczące postawy swoich Rodaków zarówno z, jak i spoza, Krakowa¹²⁷.

Znaczenie i wyjątkowość Krakowa podkreśla Grodecki również w innych tekstach, a jeszcze słuszniej byłoby powiedzieć: przy każdej nadarzającej się ku temu sposobności. Tekst, poświęcony krakowskiemu kopcowi Krakusa przedstawia co prawda na pierwszym miejscu analizę chronologii dziejów Kopca, jednak tu i ówdzie Grodecki podkreśla w nim przecież niepowtarzalność Krakowa. Dowiadujemy się więc o tym, że cztery lata po przeniesieniu stolicy do Warszawy (w 1572 roku)

„ukazał się w Kolonii pierwszy tom dzieła «Civitates orbis terrarum» (...) będący swego rodzaju opisaniem najśłynniejszych miast świata. Są tam widoki dwunastu miast Polski (**ale tylko**

123 Ibidem. Z uosabianiem miast spotykamy się u W. Grodeckiego częściej. „[Niepołomice], to miasto też **myślało** o uczczeniu ważnej rocznicy [bitwy pod Grunwaldem]”, zob. W. Grodecki, *Dzieje jednego kopca*, „Nasz Dziennik” 12 lipca 2001, s. 3.

124 M. Brzozowska, *Kraków*, [w:] *Język, wartości...*, op. cit., s. 247-251.

125 Por. L. Stomma, *Ziemia ojczysta*, [w:] *Polskie złudzenia narodowe*, Poznań 2006, s. 19-28.

126 W. Grodecki, *Kraków...*

127 Szczegółowa analiza aktów mowy w niniejszym tekście Grodeckiego nastąpi w rozdziale 2.1.

Kraków ma dwa)¹²⁸.

Kilka wieków później Kraków, jak można przeczytać dalej, nadal wyróżnia się na tle innych miast Polski. W czasach, gdy krakowskie forty burzone były dla pozyskania tanich materiałów budowlanych,

„solidna cegła, ale jeszcze mocniejsza zaprawa spowodowała, że odzysk cegły był niewielki i zapal «burzymurków» znacznie ostygł, co pozwoliło zachować znaczną część systemu fortecznego XIX i XX w., jakiego **nie posiada żadne inne miasto w Polsce**”¹²⁹.

Istnienie znakomicie zachowanych kopców w byłej stolicy Polski to, notabene, kolejny element z długiej listy jej przymiotów. Kraków wyróżnia się bowiem obecnością aż czterech kopców, które są „najwspanialszymi, niezniszczalnymi pomnikami, niemymi świadkami przeszłości”¹³⁰. Zadbane kopce krakowskie skłaniają do zadumy nad przeszłością i refleksji o upływie czasu:

„Przechodziły przez tę ziemię różne plemiona, armie, królowie, książęta... Wszystko było i minęło, tylko [kopce] przetrwały”¹³¹.

Historia kopców sięga zamierzchłych epok, a ich wznoszenie to ceremoniał z akcentami religijnymi, ze złożeniem kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego. To także inauguracyjne, symboliczne sypanie garści ziemi z poboju i grobów bohaterów narodowych oraz sławnych ludzi. Obecnie na terenie Rzeczypospolitej istnieje ponad trzysta kopców, a tradycja wznoszenia takich pomników pamięci bynajmniej się nie kończy¹³². Przykładowo w nawiązaniu do długiej tradycji sypania kurhanów upamiętniających ludzi znakomitych, utrwalających chwalebne czyny i dokonania Polaków, we wczesnych latach trzydziestych dwudziestego wieku pojawiła się idea upamiętnienia epokowego wydarzenia, jakim było odzyskanie niepodległości w 1918 r. Założony w Warszawie Komitet Budowy Kopca spośród wielu przedstawionych pomysłów wybrał wtedy nie inne, a krakowskie wzgórze jako miejsce pod budowę kopca. Podobne inicjatywy powstały równocześnie w innych polskich miastach, jednak to krakowski Sowiniec stał się rozpoznawanym w całej Polsce symbolem pamięci narodowej, pomnikiem walki narodu polskiego o niepodległość, to on wreszcie ochrzczony został mianem „Mogiła Mogił”¹³³.

Do funkcjonującego w świadomości narodowej Polaków kopca nawiązuje Grodecki

128 W. Grodecki, *Podgórski kopiec Krakusa*, „Nasz Dziennik” 30 lipca 2001, s. 4.

129 Ibidem.

130 Ibidem.

131 Ibidem.

132 G. Gill, *Kopce w krajobrazie kulturowym Polski*, Kraków 2006, s. 19-22.

133 Zob. G. Gill *Kopce Józefa Piłsudskiego, Kopiec Niepodległości Marszałka Józefa Piłsudskiego, Mogiła Mogił na Sowińcu w Krakowie*, [w:] *Kopce...*, op. cit.

w ogromnej ilości swoich tekstów; poświęcił mu ponadto artykuły na łamach „Naszego Dziennika” oraz „Płomyczka”. Podkreśla w nich, że w kontekście budowy kopca mamy do czynienia z niespotykanym fenomenem. Chęć usypania pomnika wyrosła z wewnętrznej potrzeby ogromnej ilości osób, całego ówczesnego społeczeństwa polskiego:

„przystąpmy równocześnie wszyscy do budowy wspólnego pomnika – olbrzyma”¹³⁴.

Sypanie kopca rozpoczęło 6 sierpnia 1934 r. i dla tysięcy zaangażowanych w nie ludzi (a wśród nich, jak podkreśla Grodecki, i Karola Wojtyły), stało się ono czynnym wyrazem postawy patriotycznej. Grodecki w swoich tekstach szczegółowo przedstawia jego dzieje, próby zniszczenia go przez władze PRL oraz powstanie 23 czerwca 1980 r. Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego (który współtworzył i do którego do końca życia należał Grodecki). Pozytywne zmiany, które zaczęły następować w Polsce w latach osiemdziesiątych dwudziestego wieku, postrzegane były w środowiskach patriotycznych niemal jak odzyskanie niepodległości kilkadziesiąt lat wcześniej: „Entuzjazm, jaki ogarnął ludzi (...) był nie do opisania”¹³⁵. W swoich pismach Grodecki dowodzi, że materialny stan wzniesienia na Sowińcu jest symbolem patriotyzmu oraz odzwierciedla morale polskiego społeczeństwa¹³⁶.

Kopiec Piłsudskiego ma więc, tak samo, jak i inne zabytki, wymiar zarówno materialny jak i duchowy. Najbardziej wyrazistym wyrazem ponadmaterialnej funkcji kopca jest ceremonia „składania ziemi”, nawiązująca do zamierzonych tradycji i zaadoptowana wkrótce po rozpoczęciu jego sypania, pod koniec lat trzydziestych dwudziestego wieku:

„W ciągu trzech lat do Krakowa przybywały setki delegacji ze wszystkich stron Rzeczypospolitej i z zagranicy. (...) Równocześnie przywożono ziemię w urnach z miejsc uświęconych krwią bohaterów powstań narodowych. Z pól bitewnych, z mogił emigrantów, zesłańców i z obszaru działalności różnych polskich instytucji na całym świecie. (...) Najważniejsza jednak była symboliczna wymowa wysypywanej ziemi z różnych mogił, która spowodowała, że Kopiec zaczęto nazywać Mogiłą Mogił”¹³⁷.

Akt składania ziemi stawał się symbolem tak bardzo upragnionego **powrotu synów i córek Polski** na łono wolnej ojczyzny¹³⁸. Dla ofiar bitew czy ludobójstwa na Wołyniu rytuał ten miał ponadto stanowić namiastkę pogrzebu, którego, spoczawszy w tzw. dołach śmierci, do tej pory się nie doczekali.

134 F. Supergan, *Bojownikom o wolność – Naród*, Warszawa 1932, cyt. za W. Grodecki, *Mogiła mogił*, „Nasz Dziennik” 29 maja 2001, s. 4.

135 W. Grodecki, *Mogiła mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

136 Podobnego stanowiska dowodzi A. Nowak, uważający Kopiec Piłsudskiego za „znak miłości do ojczyzny”. Zob. A. Nowak, *Kopiec a sprawa polska*, [w:] *Powrót do Polski : Szkice o patriotyzmie po „końcu historii” 1989-2005* s. 66-85.

137 W. Grodecki, *Mogiła mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

138 W. Grodecki w wywiadzie z A. Cios, *Zawód: podróżnik*, „Gazeta Wyborcza Turystyka”, 19-20 czerwca 1999, s. 8.

Będąc od początku wspomnianej odwilży lat osiemdziesiątych związanym z dziejami Kopca i zaangażowanym w jego odnowę, Grodecki jako jeden z pierwszych dołożył starań, aby i ta tradycja mogła być kontynuowana. Kiedy latem 1988 roku zorganizował dla przewodników krakowskich wycieczkę trampingową do Skandynawii, jako jeden z celów zadeklarował pobranie ziemi z cmentarza w Narviku, na którym spoczywają polegli w drugiej wojnie światowej polscy żołnierze¹³⁹. Jeszcze przed wyjazdem na wyprawę, Grodecki został zaproszony do redakcji „Gazety Krakowskiej”, w której po kilku dniach ukazał się artykuł *Ziemia z Narviku na Kopiec J. Piłsudskiego*¹⁴⁰.



Ilustracja 4. Złożenie ziemi pod kopcem Józefa Piłsudskiego, 5 sierpnia 1988 r.

139 W. Grodecki, *Zostawili ślad (2)*, „Nie Zapomnij” 2/2014, s. 5.

140 Zob. [brak aut.] *Ziemia z Narviku na kopiec Piłsudskiego*, „Gazeta Krakowska” 23 czerwca 1988, s. 1, 5.

Pobraniu ziemi w Narviku towarzyszyła uroczysta oprawa. Kapelan wyprawy, ks. Antoni Bednarz odprawił mszę św., wygłaszano przemowy, na płytach nagrobnych złożono kwiaty, a na koniec odśpiewano „Boże, coś Polskę...”.

Ta niezwykle uroczysta ceremonia rozpoczęła wieloletnie dążenia Grodeckiego do wzbogacania Mogiły Mogił o kolejne ziemie z różnych zakątków świata. Tematyka pobierania i składania ziemi przewija się przez całą twórczość Grodeckiego. Podróżnik pobierał ją sam lub wyróżniał tym zaszczytem szczególnie do tego powołaną osobę (byłego mieszkańca obozu dla polskich uchodźców, misjonarza, potomków polskich powstańców, emigrantów, itd.). Ziem tych pobranych zostało ponad sto: z koła podbiegunowego, z cmentarzy położonych w środku afrykańskiej dżungli, z miejsc byłych obozów polskich uchodźców, z polskich szkół, spod pomników wybitnych Polaków, itd. Każde wydarzenie zaprotokołowano w dzienniku podróży, a później zrelacjonowane na łamach prasy bądź w Internecie:

„Wiele polskich mogił jest też i na Cmentarzu Żołnierzy Pacyfiku! Właśnie tam wybrałem się pieszo w dniu 2 czerwca 1993 r. Miałem do pokonania ok. 7 km. Trasa mojej wycieczki prowadziła przez gęsto zabudowane tereny przedmieść Honolulu. Raz po raz odsłaniał się piękny widok na ocean. Cmentarz położony jest w kraterze wygasłego stożka wulkanicznego! Tuż za bramą znajdują się tysiące małych płytek, bez krzyży i nagrobków czy pomników. Na każdej z nich były świeże kwiaty! Naprzeciw wejścia jest pomnik poświęcony pamięci pomordowanych, w środku zaś kaplica. W jej podcieniach są plany bitew armii USA. Na ścianach przed kaplicą wypisano setki nazwisk poległych żołnierzy w bitwach na Pacyfiku. Dziesiątki z nich to polskie nazwiska! Położyłem przed nią wiązkę kwiatów polnych, pomodliłem się i pobrałem ziemię”¹⁴¹.

Gdy w 20-stopniowym mrozie bądź tropikalnym upale nie było kwiatów do złożenia czy znicza do zapalenia, jedynym rytuałem towarzyszącym pobraniu ziemi stawała się wypowiedziana w samotności, po cichu modlitwa. Jednak

„przeważnie towarzyszył im [uroczystościom pobrania ziemi] liczny udział miejscowej Polonii, a w Kolhapurze (Indie) pobranie ziemi spod pomnika polskich uchodźców (3 lut[ego] 1998 r.) transmitowała centralna telewizja indyjska w Delhi!”¹⁴².

Jak wielkie znaczenie przypisuje Grodecki tym symbolicznym aktom pobrania ziemi, odczuwane jest wyraźnie podczas lektury artykułu *Wędrowny Ambasador*. Jego autorka, Jolanta Grzelak-Hodor, najpierw wylicza negatywne aspekty afrykańskiej podróży Grodeckiego, takie jak atak malarii, igranie ze śmiercią na drogach pełnych szaleńczo niebezpiecznych pojazdów czy dzikie zwierzęta, blokujące przejazd. Na końcu jednak zaznacza, że wyprawa uwieńczona została sukcesem, gdyż zrealizowano jej główny cel:

141 W. Grodecki, *Ziemia na Kopiec Józefa Piłsudskiego cz. 4 Ziemie z Australii i Oceanii*, 28.07.2014 <https://wkrakowie2014cd.wordpress.com/2014/07/28/ziemia-na-kopiec-jozefa-pilsudskiego-cz-4-ziemie-z-australii-i-oceanii-wspomnienia-wladyslawa-grodeckiego/>, dostęp: 11.08.2020.

142 W. Grodecki, *Mogiła mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

„**Najważniejsze** jednak, że udało się przywieźć do Krakowa ziemię z 15 polskich cmentarzy. Zostanie uroczyście złożona na Kopcu Piłsudskiego”¹⁴³.

Warto dodać, że ziemia ta ważyła, jak donosił „Super Express”, łącznie dwa kilogramy¹⁴⁴.

143 J. Grzelak-Hodor, *Wędrowny Ambasador*, „Gazeta Krakowska” 26 czerwca 1998, s. 17.

144 [Brak aut.], *Pożeracze much i atak słoni*, „Super Express” 9 czerwca 1998, s. 4.

3. Wzorce do naśladowania

„Niemożliwe jest (...) mówienie o patriotyzmie w oderwaniu od wielkich postaci narodowych – bohaterów i świętych. (...) Wychowanie – wszelkie wychowanie – jest niemożliwe bez żywych autorytetów”.

Alojzy Drożdż

Młodzieńcze lata Władysława Grodeckiego znaczone były ubóstwem i cierpieniem. Gdy w 1942 r. zmarła jego matka, „świat jego marzeń się zawalił”¹⁴⁵. Ponieważ brakowało pieniędzy, ojciec Władysława oprócz licznych zajęć w gospodarstwie zmuszony był podjąć ciężką pracę zarobkową przy wydobywaniu żwiru z rzeki. Nie miał zbyt wiele czasu dla trójki dorastających dzieci, które obarczone zostały ogromną ilością dodatkowych obowiązków. Władysław już wtedy „czuł instynktownie, że jeśli stąd nie wyjedzie, to nic w życiu nie osiągnie”¹⁴⁶. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1956 r. pojechał na rekrutację do Technikum Geodezyjnego w Jarosławiu, lecz mimo pozytywnie zaliczonych egzaminów wstępnych nie udało mu się tam podjąć edukacji z powodu braku finansów na opłacenie prywatnej stancji¹⁴⁷. Grodeckiemu jednak tak zależało na nauce w konkretnie tej właśnie szkole, że ponownie starał się o przyjęcie dwa lata później i tym razem udało się mu uzyskać również będące warunkiem podjęcia edukacji miejsce w internacie. Po ukończeniu szkoły średniej, przyszły podróżnik podjął dalszą edukację na Politechnice Warszawskiej. To, że udało się Grodeckiemu zdać niezwykle trudny egzamin wstępny na studia, stało się możliwe zapewne dzięki wspianiałym wychowawcom i pedagogom w technikum, ludziom uczciwym i prawym¹⁴⁸, a także dzięki idolom sportowym¹⁴⁹, inspirującym go do wytrwałej pracy.

Mieszkając w zabytkowych miastach: Jarosławiu i Warszawie, nie przepuścił Grodecki żadnej okazji, by wziąć udział w organizowanych tam wycieczkach i wykładach krajoznawczych. Po pięciu latach spędzonych w Stolicy, „cudem” uniknąwszy relegowania z

145 W. Grodecki, *Dzieciństwo – wspomnienia*, http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20100501_Dzieci%C5%84stwo_wspomnienia, dostęp: 10.12.2021.

146 Ł. Olearczyk, *Władysław Grodecki – „Wędrowny Ambasador Polski”*, Kraków 2008, s. 12.

147 Pisz o tym Grodecki w swoich wspomnieniach: „Po ukończeniu szkoły podstawowej postanowiłem podjąć dalszą naukę w Technikum Geodezyjnym w Jarosławiu. Nie pamiętam jak poszło mi na egzaminie wstępnym, ale zostałem przyjęty. O tym, że nie podjąłem tam nauki, zdecydował brak miejsca w internacie. Miałem trochę żal do ojca, że nie chciał opłacić stancji, bo przecież może z połową osób zamiejscowych mieszkało w kwaterach prywatnych.”, W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

148 Zob. Ł. Olearczyk, *Władysław...*, op. cit.

149 W. Grodecki, *Euro-analfabeci...*, op. cit.

uczelnia za udział w wydarzeniach Marca 1968¹⁵⁰, młodego absolwenta nieoczekiwanie „los rzucił pod Wawel”¹⁵¹. Młody człowiek zakochał się w Krakowie od pierwszego wejrzenia. Aby poznać architekturę i historię miasta, zapisał się na kurs przewodników miejskich. Z biegiem czasu zrozumiał, że oprowadzanie wycieczek polegało w tamtych czasach nie tylko na opowiadaniu o zabytkowych obiektach:

„Przewodnicy mieli do spełnienia **ważną misję**: byli nauczycielami geografii, historii i patriotyzmu. To, czego nie mógł, lub nie chciał powiedzieć nauczyciel w szkole, robił często przewodnik”¹⁵².

Środowiska patriotyczne, w których obracał się Grodecki, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych z niepokojem obserwowały zmiany programów szkolnych, „podważających autorytet rodziny, kościoła, ośmieszających patriotyzm i bohaterów narodowych”¹⁵³. Polityka, jaką obrały władze komunistyczne¹⁵⁴, odnosiła jednak skutek odwrotny. Grodecki z ówczesnych zmian wysunął prosty wniosek: „**Trzeba było temu przeciwdziałać**”¹⁵⁵, a i inni przewodnicy miejscy z jeszcze większym niż dotychczas zapałem nauczali „prawdziwej” historii, zwłaszcza tej zakazanej. W niektórych obiektach byli oni szczególnie narażeni:

„Szczególnie newralgiczne punkty w owym czasie to krypta J. Piłsudskiego w Katedrze, Kościół «Arka Pana» w Nowej Hucie, kościół św. Maksymiliana Kolbego w Mistrzejowicach (gdzie niektórzy przewodnicy w stanie wojennym przywozili wycieczki na czwartkowe «nabożeństwa za ojczyznę») i kościół w Bieżanowie w okresie strajku głodowego. Czasem taka wycieczka źle się kończyła dla przewodnika. Za tzw. «nadbudowę» (głównie wykłady w krypcie Marszałka J. Piłsudskiego) wielokrotnie byłem wzywany «na dywanik» na ul. Basztowej 22, a dwukrotnie do Warszawy. Szczęśliwie kończyło się na pouczeniach!”¹⁵⁶.

150 Zob. A. Lenkiewicz, *Władysław Grodecki*, [w:] *Polacy na przełomie XX i XXI wieku. Tom III*, Wydawnictwo – Biuro Tłumaczeń Wrocław 2000, s. 40.

151 W. Grodecki, *Mój Kraków*, op. cit.

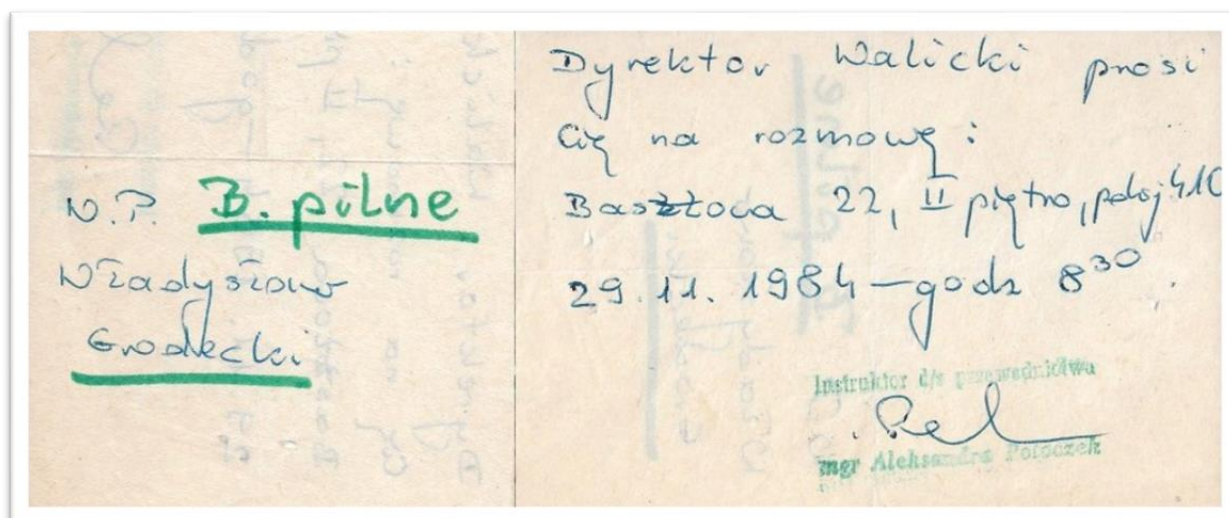
152 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

153 W. Grodecki, *Niezapomniana lekcja najnowszej historii*, „Płomień” 1(163) numer specjalny 2015, s. 21.

154 Jak dowodzi J. Puzynina, w latach sześćdziesiątych nasiliły się w oświacie akcenty antykościelne i ateistyczne. Więcej o upolitycznianiu programów edukacji mającej na celu przebudowę systemów wartości dzieci i młodzieży zob. J. Puzynina, *Wartości w kulturze polskiej ostatniego 70-lecia*, [w:] *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków 2013, s. 207-232. O propagandzie antyreligijnej, ograniczaniu działalności Kościoła i represjach wobec duchownych zob. J.M. Bocheński, *Marksizm a etyka i religia*, [w:] *Lewica. Religia. Sowiologia*, Warszawa 1996, s. 289-346.

155 W. Grodecki, *Niezapomniana...*, op. cit.

156 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.



Ilustracja 5. Wezwanie na rozmowę

Na szczęście sytuacja w Kraju miała niebawem ulec zmianie. Wybór Karola Wojtyły na papieża oraz odejście Gorbaczowa od doktryny Breżniewa¹⁵⁷ przyczyniły się do stopniowych zmian i polityki przemian w Europie Wschodniej. Ponadto odwaga i upór wielu grup społecznych doprowadziły w końcu do tak długo oczekiwanej transformacji ustrojowej oraz do demokratycznej wolności słowa. Nie oznaczało to dla Grodeckiego bynajmniej zaprzestania wypełniania swojej misji. Po upadku komunizmu (nadal) mamy bowiem do czynienia z głębokim kryzysem i wręcz upadkiem wartości¹⁵⁸:

„[w] obecnych czasach wielkiego kryzysu wszelkich autorytetów potrzebne są odpowiednie wzory osobowe (...). Są to szczególnie osoby święte, naśladujące czynami Chrystusa, ludzie wybitni, wielcy patrioci. Ludzie prawi, uczciwi, prawdomówni, pracowici, tolerancyjni, pobożni i gościnni!”¹⁵⁹.

Grodecki podjął więc, mówiąc słowami Puzyniny, *szlachetną walkę o wartości*, polegającą na jak najbardziej przekonującym prezentowaniu tych spośród nich, które wydawały

157 W czasie obchodów siedemdziesiątej rocznicy rewolucji październikowej w 1987 r. Gorbaczow, nie ogłaszając tego formalnie, dokonał odejścia od doktryny Breżniewa. Dał do zrozumienia, że nie będzie jej stosować do powstrzymania stopniowych przemian w Europie Wschodniej. Następnie podczas wizyty w Polsce latem 1988 r. mówił o rozwiązywaniu problemów w Polsce na swój sposób, dając tym samym kierownictwu w Polsce więcej samodzielności. W drodze na spotkanie z prezydentem Bushem w grudniu 1989 r. natomiast złożył wizytę w Watykanie, gdzie ponad godzinę rozmawiał z Janem Pawłem II. Zob. A. Łuczak, *Michaił Gorbaczow – wymiar wewnętrzny*, w: *Dekada polskich przemian. Studium władzy i opozycji* Warszawa 2012, s. 473-485.

158 Ku tezie głoszącej gwałtowną zmienność upowszechnianych wartości oraz upowszechnianie się antywartości skłaniają się polscy badacze. Inny pogląd reprezentuje niemiecki autor Michael Fleischer, dowodząc z drugiej strony stabilności polskich systemów wartości oraz przemianę systemu aksjologicznego. Zob. J. Bartmiński, *Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, [w:] *Język. Wartości. Polityka*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 8-9.

159 W. Grodecki, *Daj...*, op. cit.

mu się słuszne. „Walka” ta polegała również na stosowaniu merytorycznych argumentów przemawiających za nimi¹⁶⁰. Podzielał przy tym podejście do wychowania reprezentowane m.in. przez Alojzego Drożdża¹⁶¹, mówiącego o niemożności kształtowania charakterów bez ukazywania prawidłowej postawy i żywych autorytetów. W myśl tak funkcjonującego wychowania zachodzić powinny procesy przejmowania, przenikania oraz ulegania wpływowi, którym uczeń poddaje się z wyboru. Wzorzec pod postacią konkretnej postaci budzi podziw i chęć do naśladowania. Autorytet uosabia sposób myślenia i system wartości¹⁶². Takie właśnie przesłanki towarzyszyły procesowi twórczemu Grodeckiego.

Podobnie, jak on w młodości zawsze odnajdował w swoim otoczeniu autorytety, próbuje teraz za ich pośrednictwem wywołać u innych dumę z bycia Polakiem, inspirować, napędzać nadzieją i wpływać na postawy patriotyczne. Oprowadzając grupy po królewskim mieście, wiele z nich w ramach działalności społecznej, opowiada „o historii Polski w pasjonujący sposób”¹⁶³. W swoje opowieści wplata sylwetki osób, odznaczających się prawością, uczciwością, pracowitością, tolerancyjnością itd. Ponadto, gdy w połowie lat dziewięćdziesiątych podjął dodatkowo zawód dziennikarza, rozszerzył swą działalność promującą i na to pole. W licznych artykułach prasowych pisywał o „wzorach osobowych, których nigdy nie brakowało w naszym narodzie”¹⁶⁴. Bohaterami jego tekstów stawały się postacie historyczne (Erazm Jerzmanowski, Edward Raczyński, czy Ignacy Domeyko); Papież Polak, którego miał zaszczyt oprowadzać po wspomnianej „newralgicznej” Krypcie Wawelskiej na początku lat siedemdziesiątych; czy inne wielkie osobistości, które spotykał na swojej drodze. Jedną z nich był nominowany później do Pokojowej Nagrody Nobla misjonarz o. Marian Żelazek. Grodecki wspominał o nim niemalże w każdym wywiadzie i poświęcił mu kilkanaście artykułów we wszystkich magazynach prasowych, do których pisał. Nie pomijał również bohaterów zbiorowych, jak żołnierze polscy biorący udział w obu wojnach dwudziestego wieku, czy zakonnicy. Za wzór stawiał i takie osoby, które nie osiągnęły w polskiej świadomości zbiorowej statusu „bohaterów”. Ogromna wdzięczność, którą odczuwał, nakazywała mu więc pisać również o krakowskich przewodnikach, o uczestnikach Marszów Kadrówki, o misjonarzach, czy nawet o emigrantach, którzy wierni Polsce zachowali „język i

160 J. Puzynina, *Co znaczy „walka o wartości”?*, [w:] *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 166.

161 A. Drożdż, *Wychowanie patriotyczne poprzez postaci patronów szkół*, w: *Patron szkoły - promieniowanie wartości*. Tarnów 2009. Zob. również S. Michałowski, *Pedagogia wartości*, Bielsko-Biała 1993, s. 106.

162 Zob. również S. Michałowski, *Pedagogia wartości*, Bielsko-Biała 1993, s. 106.

163 [Brak aut.], *Goście z Bukowiny*, „Nowy Czas Krakowski” 1 sierpnia 1997, s. 9.

164 W. Grodecki, *Daj...*, op. cit.

wiarę przodków” i przekazują ją dalszym pokoleniom.

3.1. Wielcy Polacy

„W pamięci utkwiał mi pogrzeb jakieś zasłużonej osoby i piękne przemówienie »pożegnane«. Być takim, uczyć się, dokonać czegoś interesującego w życiu – o tym marzyłem!”

Władysław Grodecki

Grodecki napisał wiele tekstów o postaciach znanych, cenionych, wyróżnionych licznymi odznaczeniami, fundatorach ważnych instytucji publicznych. Podkreślał, że ich szlachetne działa podejmowane były z pobudek patriotycznych. O Henryku Jordanie pisał:

„Wszystko, czym się zajmował, miało jeden zasadniczy cel: odrodzenie narodu i odbudowa państwa polskiego. Prowadziły do tego różne drogi; działalność uświadamiająca, polityczna, ekonomiczna, kulturalna, militarna... Henryk Jordan w gronie kreatorów niepodległości zajmuje miejsce wyjątkowe: znajomość historii własnego narodu, patriotyczne wychowanie zdrowego i fizycznie sprawnego pokolenia Polaków, to cel, który sobie postawił”¹⁶⁵.

Podobne zaangażowanie cechować miało Erazma Jerzmanowskiego, który swą służbę ojczyźnie zmuszony był sprawować zza oceanu. Grodecki relacjonuje tragiczne momenty życia Jerzmanowskiego:

„Bóg zrządził, że [za udział w Powstaniu Styczniowym] trzeba było wziąć do ręki kij tułaczy”,

Jednak bohater artykułu Grodeckiego

„czasu i sił (...) nie marnował na niepotrzebne kłótnie polityczne, a (...) uzyskał pozwolenie władz na studia w Szkole Inżynierii i Artylerii Wojskowej w Metz”.

Wkrótce po ich ukończeniu rozpoczął swoją pierwszą pracę, a dzięki pracowitości szybko zdobył majątek, który od tej pory stale się powiększał. Przez dwadzieścia trzy lata Jerzmanowski był jednym z najwybitniejszych specjalistów przemysłu gazowego w USA. Mimo że większość życia spędził za oceanem, nigdy nie przestał służyć Polsce. W swojej mowie z okazji rocznicy Powstania z 1863 r. powiedział:

„Pragnąłem fortuny, bo czułem, że to jest ta potęga, której nam trzeba, jeżeli istotnie przewodniczy nam zamiar odbudowy Polski. Pracujmy, ażeby naszą wspólną pilnością, wytrwałością w pracy utworzyć wielki skarb narodowy na użytek naszej Ojczyzny”¹⁶⁶.

Erazma Jerzmanowskiego cechowała przy tym niezwykła skromność:

„Służbę Ojczyźnie uważał za swój obowiązek i czynił to najczęściej w ciszy, nie nadając swym szlachetnym czynom zbyt głośno”¹⁶⁷.

Zakres jego zasług na cześć ojczyzny był ogromny:

165 W. Grodecki, *Park imienia Henryka Jordana*, „Poznaj Swój Kraj” 5-6/2011, s. 8-9.

166 W. Grodecki, *Polski Nobel*, „Nasz Dziennik” 19-20 stycznia 2002, s. 4.

167 Ibidem.

„Wspomagając działalność Związku Narodowego Polskiego był najlepszym «ambasadorem» swojej Ojczyzny. Jego dom był zawsze otwarty dla rodaków, potrzebujący zawsze mogli tu znaleźć pomocną dłoń. (...) By wzmocnić więź narodową, wchodząc z założenia – «póty narodowości, póki Kościoła» – ufundował najstarszy polski kościół na Manhattanie – św. Stanisława Biskupa i Męczennika. (...) Jak napisała jedna z gazet amerykańskich: «Wszędzie stara się zasiewać ziarno jedności, a nade wszystko rozpalać miłość do Ojczyzny.»»¹⁶⁸.

Również innego „wybitnego męża stanu”¹⁶⁹ historia osadziła poza granicami kraju, gdzie po latach stać się miał prezydentem na uchodźstwie. Grodecki przytacza w swoim artykule wiersz, który Edward Raczyński, napisał w wieku szesnastu lat. Stanowi on wyraźny manifest postawy patriotycznej:

„Daj mi dla Ciebie żyć – mój Kraju drogi!
Czysto – i nie jak ten co radość grzebie,
Bez zniechęcenia, bez gniewu, bez trwogi,
Służyć Ci życiem i umrzeć dla Ciebie”¹⁷⁰.

Po tych słowach następuje skrócona biografia „najwybitniejszego mieszkańca [Zawady] i jednego z największych Polaków XX w.”¹⁷¹. Podkreślony zostaje fakt, że

„w obliczu zagrożenia niepodległości w kwietniu 1939 r. [Raczyński] dał dowód swego patriotyzmu, przekazując niebagatelną kwotę 40 tys. zł na Fundusz Obrony Narodowej”¹⁷².

Na końcu artykułu Grodeckiego zamieszcza informację że Raczyński do końca pozostał wierny swoim młodzieńczym ideałom:

„Ostatni i najsłynniejszy męski potomek rodu Raczyńskich z Rogalina, człowiek niezwykle uczciwy, szlachetny i religijny zmarł w wieku 102 lat (...) do ostatnich swych dni służąc «Krajowi drogiemu» (...)”¹⁷³.

Nie każdy z przedstawionych przez Grodeckiego bohaterów dożył tak sędziwego wieku, jednak wszyscy wyróżniali się niezwykle pracowitością, aktywnością przedsiębiorczą, polityczną, czy też naukową, ale przede wszystkim społeczną. Każda z wymienionych wybitnych postaci piastowała ogromną ilość rozmaitych funkcji. Grodecki stara się ograniczyć do przypomnienia tylko najważniejszych z nich, co jednak przychodzi mu z ogromnym trudem. Henryk Jordan był więc jednocześnie

„redaktorem «Przewodnika Higienicznego», fundatorem dwóch pomników na Plantach, prezesem Krakowskiego Towarzystwa Ginekologicznego. Założył Towarzystwo Opieki Zdrowia. Był posłem Krakowa na Sejm Galicji, przewodniczącym Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Założył Towarzystwo Tanich Mieszkań dla Robotników Katolickich. Stał się inicjatorem Towarzystwa Samopomocy Lekarskiej, dziekanem Wydziału Lekarskiego UJ, prezesem Towarzystwa Muzycznego w Krakowie. Założył warsztaty stolarskie i działki

168 Ibidem.

169 W. Grodecki, *Daj...*, op. cit.

170 Ibidem.

171 Ibidem.

172 Ibidem.

173 Ibidem.

uprawne dla młodzieży gimnazjalnej, wypromował w 1906 r. pierwszą na polskim uniwersytecie kobietę dr medycyny, a także był członkiem Najwyższej Rady Sanitarnej Wiednia. W 1899 r. na jego wniosek *wprowadzono do szkół średnich obowiązkowe lekcje gimnastyki i lekarza szkolnego*¹⁷⁴. W czasie wakacji zapraszał do Krakowa młodzież z Wielkopolski, by tu mogła uczyć się historii. Trudno byłoby nawet wymienić zasługi tego niezwykłego człowieka, ale nieśmiertelną, międzynarodową sławę przyniosło mu stworzenie w 1889 r. *pierwszego w Europie publicznego ogrodu zabaw i gier ruchowych dla dzieci do lat 15*¹⁷⁵.

Jordan jest jednym z nielicznych bohaterów Grodeckiego, który prawie całe swoje życie spędził w Polsce. Inny wybitny naukowiec, Ignacy Domeyko, w równym stopniu zaangażowany w dobro ludzi

„mimo bolesnej tęsknoty za Ojczyzną pracował dla innego narodu przez blisko pół wieku”¹⁷⁶.

Więziony za działalność w szeregach Filomatów, jako powstaniec z 1830 r. zmuszony był opuścić Polskę. Losy rzuciły go do Ameryki Południowej, gdzie

„w 1846 r. został profesorem Uniwersytetu w Santiago, a w 1867-83 był jego rektorem, przeprowadził reformę oświaty w Chile, założył Muzeum Etnograficzne i placówki sieci meteorologicznej, organizator górnictwa, świetny pedagog, wielki uczony (ponad 500 prac naukowych), w tym fundamentalne monografie Chile i Ameryki Płd. z zakresu mineralogii i geologii i prawy człowiek. Głęboko religijny (rozpoczęto proces beatyfikacyjny) bronił prześladowanych Indian, wspierał ludzi będących w potrzebie...”¹⁷⁷.

Adresatami dużej części artykułów Grodeckiego byli ludzie młodzi. Podróżnik miał nadzieję, że encyklopedyczny charakter niektórych fragmentów tekstów nie zrazi ich do dalszej lektury. Dlatego równocześnie ukazywał ludzką twarz bohaterów swoich artykułów, pamiętając o tym, że „[w]zór osobowy – postać patrona – to «ktoś żywy»”¹⁷⁸. Podróżnik w swoich tekstach ukazuje więc również słabości i przeciwności losu owych „sprawdzonych wzorów wartości chrześcijańskich”¹⁷⁹, daje młodemu czytelnikowi do zrozumienia, że droga tych zasłużonych mężów¹⁸⁰ nie była usłana różami, a przeciwnie – pełna osobistych tragedii. Do tego typu dramatów należało często przymusowe opuszczenie ojczyzny i przyjaciół, udział w wojnie, śmierć dziecka¹⁸¹. Zazwyczaj droga opisywanych bohaterów wiodła przez obce kraje, przez przymusową emigrację, czy też więzienie. Grodecki podkreśla zarówno niesamowity upór i hart ducha, jak i wzniosłą rolę edukacji oraz pracowitości w życiu swoich bohaterów. Nakłania

174 Kursywa jak w oryginale.

175 W. Grodecki, *Park...*, op. cit.

176 W. Grodecki, *Śladami Ignacego Domeyki*, „Płomyczek” 10/2003, s. 17.

177 Ibidem.

178 A. Drożdż, *Wychowanie patriotyczne poprzez postaci patronów szkół*, [w:] *Patron szkoły - promieniowanie wartości*, Tarnów 2009.

179 W. Grodecki, *Daj...*, op. cit.

180 Poza wyjątkiem Danuty „Inki” Siedzikówny, brak w twórczości Grodeckiego tekstów o zasłużonych kobietach.

181 Jedyny syn Henryka Jordana zmarł w wieku sześciu lat, zob. W. Grodecki, *Park...*, op. cit.

czytelników do przyjmowania podobnych postaw, sugerując, że bohaterowie jego tekstów stanowią „znakomity wzór do naśladowania dla współczesnej młodzieży”¹⁸².

3.2. Grupy patriotyczne i religijne

„Religia, obok języka, zawsze utrzymywała odrębność narodową, a Kościół katolicki był instytucjonalną podporą patriotyzmu”.

Władysław Grodecki

O tym, że Erazm Jerzmanowski miał rację, wyznając zasadę: „póty narodowości, póki Kościoła”, można przekonać się, czytając artykuł Grodeckiego o zgromadzeniu krakowskich kapucynów. Niemal od początku swojego bytowania na ziemiach polskich zakon zaangażowany był w działalność, mającą na celu ochronę polskiej kultury i państwowości. W okresie rozbiorów był jednym z najważniejszych ośrodków konspiracyjnych, czemu towarzyszyło ogromne ryzyko i ofiary:

„Pięknym przykładem patriotyzmu jest fakt, że kapucyni pierwsi w Krakowie odprawili bardzo uroczyste nabożeństwo w intencji zmarłego w Solurze Tadeusza Kościuszki. Za taką postawę ponieśli chyba największe ofiary: kasaty klasztorów, wyroki śmierci, zsyłki na Sybir (...)”¹⁸³.

Dwuczęściowy artykuł Grodeckiego pełen jest kolejnych przykładów aktów „krzepienia serc i budzenia patriotyzmu”¹⁸⁴. Nie jest to jednak suchy wykład historyczny; czytając tekst ma się wrażenie, jakby spacerowało się wraz z przewodnikiem po nawach i krużgankach klasztoru, przyglądając się poszczególnym obrazom, rzeźbom i tablicom. Opowieść o licznych zabytkach, zgromadzonych w ciągu ponad trzystu lat, przepleciona jest wzmiankami o chwalebnym udziale zakonu w historii Polski:

„W przedsionku po lewej stronie niepozorna tablica z czarnego marmuru (...) poświęcona jest ostatniemu dyktatorowi Powstania Styczniowego Romualdowi Trauguttowi. To Ojcowie Kapucyni przygotowywali jego i innych członków Rządu Narodowego na śmierć. R. Traugutt zginął na stokach cytadeli warszawskiej 5 sierpnia 1964 r. i od tej pory trzeba było czekać dokładnie pół wieku, by znowu na frontach Europy pojawili się polscy żołnierze. Oto 6 sierpnia 1914 r. we wczesnych godzinach rannych garstka «szaleńców» opuszczała krakowskie Oleandry, by walczyć o wolną Polskę. Ich kapelanem był kapucyn o. Kosma Lenczowski”¹⁸⁵.

Grodecki gloryfikuje odważnych i gotowych do poświęcenia powstańców styczniowych oraz wszystkich, którzy szli na bój nie po to, by zwyciężać, ale po to, by dać wyraz swej miłości do ojczyzny, by – ujmując to słowami Dariusza Kosińskiego –

182 W. Grodecki, *Polski Nobel*, op. cit.

183 W. Grodecki, *Krakowscy kapucyni (I)*, „Nasz Dziennik” 12 marca 2002, s. 3.

184 Ibidem.

185 W. Grodecki, *Krakowscy kapucyni (I)*, op. cit.

„odprawić ten sam rytuał ofiary, potwierdzający odrębność i wielkość idei Polski”¹⁸⁶.

Fakt, że dni następujące po 6 sierpnia 1914 r. „nie miały wielkiego znaczenia militarnego”¹⁸⁷ wydaje się tu nieistotny. Czyny legionistów „przeszły do legendy”¹⁸⁸ nie za wyniki walk, lecz za swoją postawę: odwagę i determinację. Fakt, że ich kapelanem, czyli osobą, dbającą o zdrowie duszy i morale żołnierzy, był członek zgromadzenia kapucynów, wywołać powinien najwyższe uznanie dla samego zakonu. Motyw heroizmu Legionów Piłsudskiego przewija się przez większość tekstów Grodeckiego. Posługując się licznymi cytataми ze wspomnień uczestników wydarzeń, snuje on następujące refleksje:

„Oto 6. pokolenie po konfederatach barskich wydało wojnę najpotężniejszemu z zaborców i oni przeżyli CHWILĘ SPEŁNIENIA”¹⁸⁹.

W swoją opowieść wplata fragmenty bądź tytuły innych utworów, które sytuują jego narrację w szerszym kontekście historycznym i kulturowym:

„(...) Marsz [legionistów Józefa Piłsudskiego] ku Wolności zakończył się sukcesem – Polska odzyskała niepodległość w 1918 r. i obroniła ją w starciu z bolszewikami w 1920 r. Ta młodzięcza radość I Kadrowej znalazła swój wyraz w wielu pieśniach i piosenkach, powstających na froncie, w okopach, w marszu i w bitwach. Są one takie jak i losy legionów: zawierają i radość «Pierwszej Kadrowej», i brawurę «ułańów – malowanych dzieci», i rycerską dumę «szarej piechoty», żal za »Jasieńkiem, co w wojence padł«. Chwytają za serce i przywołują pamięć tych, którzy – nie pytając «po co » i «za ile» – walczyli o Polskę.»¹⁹⁰.

Podobną postawę bezinteresownego poświęcenia dla ojczyzny zaobserwować można u uczestników tzw. marszów kadrówki. Pierwowzór dzisiejszych marszów ustanowiono w 1924 roku i do wybuchu wojny odbyło się ich piętnaście. W czasach okupacji sowieckiej były one zabronione, jednak „w sercach i umysłach wielu Polaków idea marszów wciąż istniała”¹⁹¹. Podsycił tę ideę syn legionisty, metropolita krakowski Karol Wojtyła, którego autorytetem posłużył się w swoim tekście Władysław Grodecki. Uczestnicząc w opłatku legionowym w roku 1975, Wojtyła „najpiękniej i najprościej przypomniał”¹⁹² o rocznicy 6 sierpnia:

„Dobrze, że się tu spotykacie. Dobrze, że strzeżecie tych śladów i tej rocznicy 6 sierpnia i tego postumentu na dawnej granicy pod Michałowicami. Dobrze, że tego wszystkiego strzeżecie i pilnujecie, bo to są skarby Narodu, to jest nasze wspólne dziedzictwo. (...) Tu się to zaczęło, to tu była kolebka, bo to jest Kraków. Dom rodzinny całego czynu wojskowego, który doprowadził do odzyskania Niepodległości, który trwa i nie może być wyrwany z naszej obecnej rzeczywistości”¹⁹³.

186 D. Kosiński, *Walka napowietrzna i ziemna*, [w:] *Teatra polskie. Historie*, Warszawa 2010, s. 233.

187 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (I)*, „Nasz Dziennik” 7 sierpnia 2001, s. 4.

188 Ibidem.

189 W. Grodecki, *W rocznicę 6 sierpnia 1914 r.*, „Nie zapomnij” 3/2015, s. 2.

190 W. Grodecki, *W rocznicę 6 sierpnia 1914 roku*, „Dwunastka” sierpień-wrzesień 2005, s. 4-6.

191 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (I)*, op. cit.

192 Ibidem.

193 Ibidem.

W licznych tekstach snuje Grodecki swoją opowieść o tym, jak owa „potrzeba serca” pchała ludzi do przywrócenia tradycji marszów. Zachęceni słowami kardynała krakowskiego oraz tymczasowymi swobodami, w 1978 roku:

„kilkanaście osób udało się do Michałowic i tam pod słynnym obeliskiem na miejscu dawnej granicy złożyło kwiaty. W chwilę później zostały zabrane przez jadący w kierunku Krakowa patrol «lotnej»”¹⁹⁴.

W roku 1981 odbył się pierwszy powojenny marsz, jednak wydarzenia tego typu nadal nie były mile widziane przez władze, a udział w nich

„groził relegowaniem z uczelni, wydaleniem z pracy, aresztem, a w najlepszym wypadku kolegium”¹⁹⁵.



Ilustracja 6. Uroczystości zakończenia pierwszego powojennego marszu kadrówki w 1981 r.

Mimo narastających represji politycznych i przewidywanych krytycznych konsekwencji w roku 1984 „garstka **«szaleńców»** nie miała najmniejszych wątpliwości: «iść czy nie iść?»”¹⁹⁶. Grodecki dokonuje w tym miejscu subtelного semantycznego przesunięcia w zakresie znaczeniowym. Nazwanie uczestników marszu kadrówki tym samym epitetem, co ci,

194 Ibidem.

195 Ibidem.

196 Ibidem.

których śladami szli, stanowi wyraz najwyższego uznania dla odważnych patriotów lat osiemdziesiątych. Sam uczestnicząc we wszystkich opisywanych wydarzeniach¹⁹⁷, Grodecki najlepiej rozumiał, że zryw piłsudczyków, niosący ze sobą ogromne ryzyko, a mający wydźwięk jedynie ideologiczny, był najpiękniejszym hołdem wobec tych, którzy kilkadziesiąt lat wcześniej „na stos rzucili swój życia los”¹⁹⁸.

Wyjaśnienia stanowiska ówczesnych władz wobec marszów oraz rzekomych „zagrożeń” pełne są ironii, współczesny czytelnik bez trudu dostrzeże natomiast ich niedorzeczność:

„[W roku 1984] po raz pierwszy było ponad stu uczestników i po raz pierwszy «władza ludowa» uznała, że te rozproszone po drogach i bezdrożach, ale bardzo **zdyscyplinowane, nieużywające żadnego alkoholu, śpiewające pieśni patriotyczne zastępy intelektualistów i młodzieży** mogą mieć «destrukcyjny» wpływ na mieszkańców Kielecczyny”¹⁹⁹.

W przeciwieństwie do przemarszu kompanii Piłsudskiego, marszom kadrówki nigdy nie przyświecała idea walki. Mają one wydźwięk jedynie, używając słów Grodeckiego, „propagandowy”: chodzi w nich o demonstrację postawy patriotycznej, o świadectwo pamięci tych, którzy ofiarowali swoje życie za wolność Polski. Grodecki relacjonuje, jak mimo starć z milicją i ZOMO w roku 1984, piłsudczycy nie przerywali marszu. Przedsięwzięcie to było nie tylko dowodem wielkiej odwagi i poświęcenia, była to też prozaiczna rezygnacja z codziennych wygod. Im trudniej i niebezpieczniej było iść, im gorsze były warunki, tym większy stawał się upór uczestników i tym szlachetniejsze pobudki:

„Niezwykły był ten ludzki odruch solidarności, wrażliwości na krzywdę i niesprawiedliwość, bunt przeciwko zniewoleniu Narodu. Zahartowany w deszczu i upale, w nocach spędzonych na czuwaniu, w stodółach, namiotach, na pryczach (po kilka osób na jednej) był prawdziwą szkołą życia i charakterów. Zrodzone tam przyjaźnie przetrwały najtrudniejsze próby, gdy w stanie wojennym trzeba było myśleć o sobie, koledze, pomagać rodzinie w czasie jego nieobecności”²⁰⁰.

Dalsza część tekstu ukazuje niezachwianą wiarę piłsudczyków w słuszność ich sprawy i ich wysoki poziom solidarności. Parafrazowane przez Grodeckiego wypowiedzi uczestników marszu świadczą o najwyższym stopniu miłości bliźniego w duchu chrześcijańskim:

„Czy może być piękniejszy rozdział w historii MSK niż ten, gdy jeden szedł do więzienia za

197 [Brak aut.], *Władysław Grodecki, [w:] XLVII (32. po wojnie) marsz szlakiem I-szej Kompanii Kadrowej...*, Kielce 2012, s. 52.

198 Czyli wobec członków Pierwszej Brygady, zob. A. Halaciński, T. Biernacki *Marsz Pierwszej Brygady*, [w:] *Śpiewnik : Pieśni legionowe i żołnierskie* Warszawa 2005, s. 7.

199 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (I)*, op. cit.

200 Ibidem.

drugiego, gdy młody uczestnik mówił do swego starszego kolegi: «Ty nie możesz iść za druty. Ty masz rodzinę, ty powinieneś nas uczyć... Ja pójdę!»²⁰¹.

Opisywani przez Grodeckiego patrioci rozbudzali w sobie coraz większą odwagę, ale wydarzenia kolejnych miesięcy i lat miały wystawić ich na wiele jeszcze prób. Zaledwie dwa miesiące po brzemennym w skutki marszu z 1984 r. zamordowany został ks. Jerzy Popiełuszko. Śmierć duchownego stała się zarzewiem wielu protestów, między innymi na obrzeżach Krakowa. Tam z inspiracji Inicjatywy Obywatelskiej w Obronie Praw Człowieka Przeciw Przemocy oraz Anny Walentynowicz w lutym 1985 r. w kościele w Bieżanowie rozpoczęła się rotacyjna głódówka protestacyjna przeciwko nasileniu się represji wobec czołowych działaczy Solidarności. Grodecki, który wspierał uczestników głódówki, a po jej zakończeniu pomagał niektórym z nich odzyskiwać siły w swoim domu²⁰², mógł się naocznie przekonać o niezwykle charyzmie księdza, który przyjął strajkujących do swojego kościoła. Jego wzorowa postawa dodawała odwagi i inspirowała innych:

„[Ks. Adolf Chojnacki] był prawym, uczciwym, pełnym charyzmy człowiekiem, dobrym duszpasterzem, dbającym o swoje «owieczki» (...). Bardzo lubiany za skromność i łatwość nawiązywania kontaktów, za pełne zaangażowanie w życie parafian. Pamiętam, jak na budowę powiększanego kościoła przychodził w dżinsach i pracował jak inni robotnicy. Ks. Adolf był niezwykle odważnym kapłanem, wydawało się, że niczego się nie lęka. (...) Nie przyjmował propozycji współpracy z UB, nie dał się zastraszyć pogrozkami ze strony milicji, szantażowaniem (...), wybijaniem szyb w oknach plebanii, spalaniem garażu, otruciem psa. Planowano nawet zamach na jego życie. Ks. Adolf był też znakomitym kaznodzieją, głęboko zatroskanym o losy kościoła i Ojczyzny»²⁰³.

Grodecki wylicza szereg wysoce pozytywnych cech księdza Adolfa: prawość, uczciwość, odwagę. Ostatnią z podanych zalet i zarazem ich uwieńczeniem ma być fakt, że duchowny był *głęboko zatroskany o losy kościoła i Ojczyzny*. Jak we wszystkich swoich tekstach, Grodecki presuponuje, iż troska o losy ojczyzny jest wartością najwyższą.

Artykuł, z którego pochodzi powyższy cytat, ukazał się w numerze specjalnym pisma parafialnego „Płomień”, w całości poświęconym protestowi głodowemu z 1985 r. Grodecki zatytułował swój tekst *Niezapomniana lekcja najnowszej historii* i do wyjaśnienia owego tytułu przystąpił na końcu. Upatrywał on w tym przedsięwzięciu coś więcej niż tylko sposób na wymuszenie u władz spełnienia postulatów strajku:

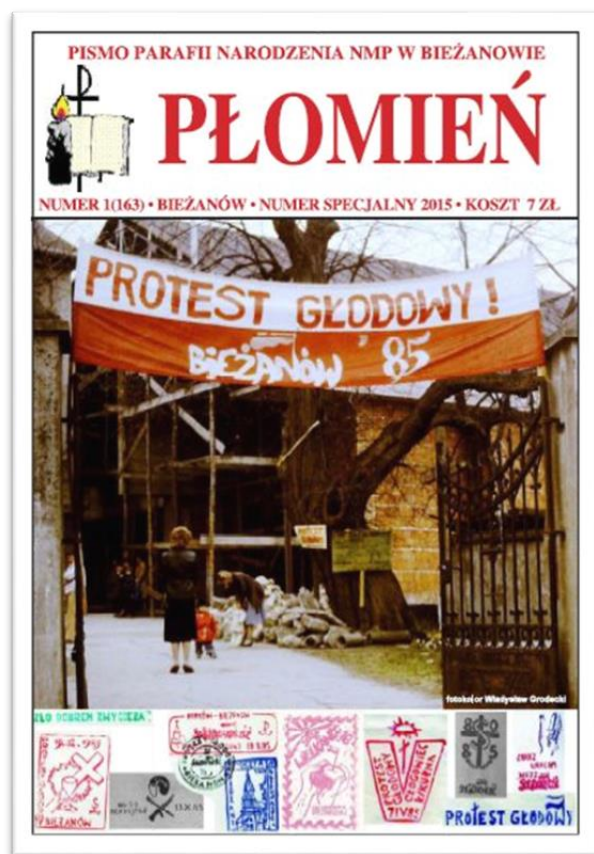
„I jeszcze coś, jak po latach wspominał Piotr Chlebowicz: «Wielu konspiratorów rwało się do Bieżanowa chcąc poprzeć strajkujących, lecz był kategoryczny zakaz nawet zbliżania się do kościoła, groziło to dekonspiracją. Wszędzie kręcili się tajniacy, dniem i nocą fotografowali wchodzących i wychodzących z miejsca głódówki.» Nie tylko sam, ale także w roli przewodnika

201 Ibidem.

202 W. Grodecki, *Niezapomniana...*, op. cit., s. 23.

203 Ibidem. O represjach wobec duchownych Kościoła katolickiego w Polsce zob. J.M. Bocheński, *Marksizm a etyka i religia*, [w:] *Lewica. Religia. Sowietologia*, Warszawa 1996, s. 289-346.

krakowskiego w kwietniu, maju i czerwcu przywoziłem tu młodzież w całej Polski. Dla młodych Polaków była to **niezapomniana lekcja najnowszej historii!**²⁰⁴.



Ilustracja 7. „Płomień”, pismo parafii Nowy Bieżanów. Na okładce zdjęcie wykonane przez Grodeckiego.

Tym co umożliwiał Grodeckiemu szerzenie wiedzy o strajku, a zarazem przyczyniło się do jego skuteczności, była praca przewodnika. Dawała ona przy tym możliwość partycypacji w wyzwaniach, przed którymi stanęło polskie społeczeństwo. Najważniejszym z nich miało być „wychowanie młodego pokolenia”²⁰⁵. Nie bez dumy opowiada Grodecki o swoim wkładzie w tak ważne przedsięwzięcie:

„Nieoceniony ks. prałat Antoni Sołtysik (...) zaangażował mnie, swojego parafianina, do oprowadzania po Krakowie uczestników „Dni skupienia”. (...) Wśród nich był, młodzieńki wówczas, obecny prof. dr hab. Andrzej Zwoliński czy Andrzej Policht, salezjanin, inspirator Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego [oraz] pierwszych wyjazdów do Afryki”²⁰⁶.

Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, niepisaną misją przewodnika miejskiego było wtedy takie oprowadzanie, którym z pełną świadomością konsekwencji narażano się

204 W. Grodecki, *Niezapomniana...*, op. cit., s. 23., zob. również Malec, Michał „Protest głodowy w Krakowie-Bieżanowie w 1985” w: *Encyklopedia Solidarności* <http://www.encycsol.pl>, dostęp: 9.01.2020.

205 W. Grodecki, *Niezapomniana...*, op. cit., s. 21.

206 Ibidem.

władzy. Zadanie przewodników polegało na tym, aby

„mówić to, co się myśli i czuje, to o czym nie mówił nauczyciel w szkole i nie pisały gazety. Trzeba było mówić prawdę”²⁰⁷.

Wielu za taką właśnie postawę spotykały represje²⁰⁸. Jednak i mimo tego ryzyka, i mimo zaszczytnej misji, którą i w czasach PRL-u, i w czasach późniejszych spełniali przewodnicy, nie byli oni zdaniem Grodeckiego należycie doceniani:

„Choć o przewodnikach mówi się czasem: ambasadorzy miasta i kraju, nie piszą o nich gazety. Nie występują w radiu i telewizji, nie posiadają określonego statusu zawodowego (...), nigdy nie ma ich na listach nagród i odznaczeń...”²⁰⁹.

Grodecki jest zdania, że należy uświadomić społeczeństwu, jak niezmiernie ważnej misji podjęła się wówczas „prawdziwa arystokracja przewodnictwa turystycznego”²¹⁰. W swoich tekstach opowiada o tym, że oprócz noszącego ze sobą ogromnego ryzyka oprowadzania na zlecenie, istniał dodatkowy program wycieczek autorskich. Niewątpliwie największym wyzwaniem dla przewodników było przygotowywanie tras na zapoczątkowaną w latach siedemdziesiątych, akcję „Zdobynamy Odznakę Przyjaciela Krakowa”, w której brali udział głównie rdzenni mieszkańcy miasta. Grodecki przekonuje, że

„by się odważyć i stanąć przed kilkudziesięcioma osobami, które urodziły się w Krakowie i niejednokrotnie przeżyły tam dziesiątki lat, trzeba było spędzić wiele godzin w bibliotekach, a później w klasztorach, kościołach czy na dziedzińcach zapomnianych kamienic, odszukując w deszczowe czy śnieżne popołudnia sekretne treści zabytków. Często jedyną nagrodą dla tych przewodników-pasjonatów było uściśnięcie ręki przez uczestnika wycieczki, słowa: «Tyle lat już tu mieszkam, tu się urodziłem, a o tym nie słyszałem», czy tak mocno motywujące pracę przewodnika słowa uznania za odwagę w głoszeniu prawdy i budzenie patriotyzmu”²¹¹.

Władysław Grodecki wielokrotnie dostąpił zaszczytu otrzymania nagród i pochwał za swoje zasługi, jednak reszta innych, równie zaangażowanych przewodników nie zostały dostrzeżone nigdy. Grodecki poczuwa się więc do odpowiedzialności, aby również oni otrzymali pochwałę:

„Wdzięczność i uznanie to rzadka cnota (szczególnie w Krakowie!). Nim czas i mgła zapomnienia zatrze w pamięci krakowian sylwetki i słowa niektórych z tej licznej rzeszy przewodników PTTK, warto może po raz pierwszy wymienić: (...)”²¹². Osobny rozdział to ludzie sprzyjający w różny sposób akcji: księża, pracownicy muzeów, szefowie ważnych instytucji (...). Oto ci, którzy z całego serca pokochali to miasto. Swą fascynacją jego dziejami i urodą w czasie sobotnio-niedzielných spacerów potrafili zauroczyć Krakowem dziesiątki tysięcy Polaków, a dostarczając wiele niezapomnianych przeżyć estetycznych i uniesień patriotycznych,

207 W. Grodecki, *Zauroczeni królewskim miastem*, „Nasz Dziennik” 5 lutego 2002 s. 4.

208 Ibidem.

209 Ibidem.

210 Ibidem.

211 Ibidem.

212 W tym miejscu następuje długa lista nazwisk.

przez 30 lat czynili nasze życie miłszym i ciekawszym”²¹³.

Z twórczości Grodeckiego wynika jednak, że na uwagę i pochwałę zasługują nie tylko ludzie wykształceni i wybitni, o wielkich osiągnięciach. Jego podziw i wdzięczność budzą również ci, którzy potrafili obudzić w sobie pasję. Sukcesy wspomnianych wyżej przewodników miejskich spowodowane były bowiem olbrzymim zainteresowaniem ze strony społeczeństwa. Gdy w listopadzie 1972 r. „Echo Krakowa” ogłosiło pierwszą wycieczkę z cyklu „Zdobynamy Odznakę Przyjaciela Krakowa”,

„(...) pod Wieżą Ratuszową w Rynku Głównym zgromadziło się ponad 700 osób. Nikt wówczas nie przypuszczał, że po latach całe przedsięwzięcie stanie się swego rodzaju fenomenem socjologicznym, zjawiskiem niespotykanym chyba nie tylko w Polsce i w Europie, ale także na świecie”²¹⁴.

Grodecki relacjonuje również:

„[w] zamiarach organizatorów miało to być jednorazowe przedsięwzięcie, ale na gorące prośby czytelników «Echa Krakowa» wznawiano je co roku”²¹⁵.

Grodecki, należący do pionierów akcji²¹⁶, z radością obserwował, jak z roku na rok wzrastała ilość wycieczek oraz uczestników. Przed wprowadzeniem stanu wojennego w ponad sześciuset imprezach rocznie udział wzięło ponad czterdzieści tysięcy osób. Na szczególną uwagę zasługują „**liczne rzesze miłośników** tego miasta – zdobywców odznaki z całej niemal Polski (...)”²¹⁷. Z aprobatą obserwując zaangażowanie uczestników wycieczek, Grodecki stawia ich za wzór godny naśladowania:

„(...) W zimowe sobotnie i niedzielne poranki młodszy i starsi mieszkańcy, urodzeni w podwawelskim grodzie i poza nim, całe rodziny, a nawet pary zakochanych poznając swe miasto stawali się **lepszymi jego obywatelami**”²¹⁸.

„Lepszymi obywatelami” mogą stawać się również osoby, mieszkające poza granicami kraju. Nie mają one oczywiście możliwości regularnego zwiedzania „królewskiego miasta”, mogą i powinny jednak dbać o zachowanie polskiej kultury i, tożsamej z nią, polskiej wiary. Grodecki, trzykrotnie okrążając świat w poszukiwaniu Polaków i polskości, odnajdywał naszych rodaków, dla których zachowanie tradycji narodowych stanowiło wartość najwyższą. Niezależnie od położenia geograficznego i charakteru, w jakim Polacy przybywali na obcą ziemię, niemal wszyscy zaczynali od budowy kościołów:

„Polacy w Melbourne (...) gdy przybywali przed laty (...), sami budowali kościoły, własne domy,

213 W. Grodecki, *Zauroczeni...*, op. cit.

214 Ibidem.

215 Ibidem.

216 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

217 W. Grodecki, *Zauroczeni...*, op. cit.

218 Ibidem.

Domy Polskie, ośrodki sportowe i duszpasterskie. Wszystkie te placówki i instytucje mają za zadanie «przybliżenie» Polski. Wszystkie przyczyniają się do zachowania polskiej kultury i tradycji»²¹⁹.

Grodecki niejednokrotnie podkreślał, że tylko w cieniu świątyń Polacy mieli szansę ocalić swą tożsamość²²⁰. Tak było i w Argentynie, i w wielu krajach, w których polscy osadnicy swoje nowe życia zaczynali od budowy kościołów i „ten ogromny wysiłek przyczynił się w znacznej mierze do zachowania «wiary przodków» i ocalenia kultury polskiej»²²¹. Dla niektórych grup imigrantów z Polski zadbanie na pierwszym miejscu o potrzeby ducha było wyrazem szlachetnej bezinteresowności.

„Mogło zabraknąć pieniędzy na dom, szkołę, nawet na chleb – ale nigdy nie brakowało ich na wzniesienie świątyni»²²²,

opowiadali Grodeckiemu imigranci z Hamtramck w USA. Tak samo było w innych skupiskach polonijnych:

„W Chicago nawet z pewną nutą ironii mówi się, że Niemcy budowali tu fabryki, Żydzi banki, a Polacy kościoły. I jakie piękne pozostawili po sobie świątynie! Serce rośnie, gdy się je ogląda. Często zapominamy, że ci, którzy je sto lat temu wznosili, niejednokrotnie nie mieli swoich domów, brakowało im chleba!»²²³.

Z relacji Podróżnika można wysnuć wniosek, że trudniej niż wiarę jest przekazać swoim dzieciom polski język. W niektórych rejonach świata Polacy nie zdołali sprostać temu zadaniu. Tak jest na przykład w większości rodzin o polskich korzeniach w Teksasie w USA:

„Dzisiaj do polskiego pochodzenia w Teksasie przyznaje się prawie 170 tys. osób. Wiele z nich nie używa już języka swych przodków, ale nadal kultywują zwyczaje wyniesione z ojczyzny, tradycyjnie obchodzą święta, ubierają się, tańczą itp.»²²⁴.

W miejscach, gdzie potomkowie Polaków nie są tak rozproszeni, często łatwiej było zadbać o zachowanie mowy przodków. Szczególnie dla emigrantów z okresu zaborów język polski miał znaczenie o wiele bardziej doniosłe i służył nie tylko jako narzędzie komunikacji:

„To, co język polski miał do zaoferowania, było już tak wspaniałe, tak bezcenne, że pozwoliło mu odegrać jedną z głównych ról w trudnym czasie bez własnego państwa, w czasie rozbiorów. To była rola zaczynu odrodzenia polskości, nie tylko jej skutecznej obrony, ale i zwycięstwa w

219 W. Grodecki, *W Kraju Kangurów*, „Płomyczek” 10/2000, s. 15-17, 20-21.

220 W. Grodecki w wywiadzie z Andrzejem Solakiem, *1500 dni samotnych wędrówek po świecie (2)*, op. cit. Z podobnym poglądem spotykamy się w literaturze przedmiotu: „W ostatnich dziesięcioleciach za ostoję prawdziwego patriotyzmu uważano powszechnie rodzinę i Kościół”, zob. I. Karolak *Patriotyzm*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin 1993, s. 171. Również w życiu skupisk emigracyjnych i polonijnych odgrywał i odgrywa Kościół dużą rolę, zob. R. Habielski, *Stan badań nad polską emigracją polityczną po II wojnie światowej (przegląd bibliografii)* [w:] D. Nałęcz (red.), *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, Warszawa 1999, s. 260-261.

221 W. Grodecki, *Polskie drogi w Argentynie*, „Płomyczek” 11/2003, s. 16-17.

222 Zob. Ł. Olearczyk, *Władysław...*, s. 55

223 W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata po raz trzeci*, op. cit.

224 W. Grodecki w wywiadzie z J. Szarkiem, *W 300 dni dookoła świata*, „Droga” 23 kwietnia 2000, s. 10-12.

walce o umysły i serca tysięcy (...)"²²⁵.

Zdaje się to potwierdzać przypadek polskiej wsi Adampol²²⁶ w Turcji. Dla jej mieszkańców język polski to „najmilsza muzyka”²²⁷. Jednak najważniejsze jest poczucie przynależności kulturowej i Grodecki z wielką satysfakcją ją odnajduje – chociażby u potomków polskich imigrantów w brazylijskiej Paranie, którzy „zachowali miłość do Polski i wiarę ojców”²²⁸, a także „mowę ojców”²²⁹. Grodecki przeróżnym grupom imigrantów na wszystkich kontynentach poświęcił dziesiątki artykułów, nie szczędząc pochwał za konsekwentne starania o zachowanie polskiej kultury, najmilej zaś ze wszystkich wspomina emigrację argentyńską:

„Ostatnia większa grupa polskich imigrantów to żołnierze walczący na różnych frontach II wojny światowej. Gdy ze względów politycznych nie mogli wrócić w swe rodzinne strony, USA nie chciało ich przyjąć, a Anglicy zaproponowali pracę w kopalni, wybrali Argentynę! **O Polsce jednak nigdy nie zapomnieli, a każdy przybysz znad Wisły witany jest w Buenos Aires z niezwykłą serdecznością.** Nie pamiętam, bym gdziekolwiek na świecie przyjmowany był równie gościnnie, a naszym rozstaniem zawsze towarzyszyły **łyż wzruszenia. «Ucałuj polską ziemię», prosili na pożegnanie!!!»**”²³⁰.

Zachowanie polskiej tożsamości nie wyklucza bynajmniej asymilacji w nowym środowisku. Grodecki pokazuje, że możliwe i wręcz pożądane jest równoczesne zaangażowanie w sprawę swego nowego gospodarza. Wielu emigrantów na wszystkich kontynentach okazywało wdzięczność krajowi, który przyjął ich tak wspaniałomyślnie, poprzez lojalną służbę. Przykładowo w Teksasie

„przelewali krew za wolność tego stanu pierwsi polscy emigranci polityczni w Ameryce – wcześniejsi powstańcy listopadowi...”²³¹.

Wspomniana już emigracja południowoamerykańska również nie pozostawała

225 J. Chłap-Nowakowa, *Idzie ku nam wroga obczyzna*, [w:] *Polskość jest przywilejem. Antologia publicystyki patriotycznej*, J. Sosnowska, A. Sosnowski (red.), Kraków 2016, s. 287.

226 Adampol (Polonezköy) jest skupiskiem osiedleńczym na północno-zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej. Adampol nazwany został na cześć księcia Adama Czartoryskiego, przywódcy obozu politycznego Hotel Lambert, założyciela osady i istnieje od 1842 roku. Książę zakupił ziemię, na której osiedlali się emigranci, którzy opuścili kraj po Powstaniu Listopadowym. W latach 20. XX wieku wieś liczyła około 170 mieszkańców; obecnie osoby polskiego pochodzenia w liczbie około 500, stanowią około 1/3 mieszkańców wsi. Zob. E. Sękowska, *Język...*, op. cit., s. 19 oraz J.S. Łątka, *Adampol. Polska wieś nad Bosforem*, Kraków 1981.

227 W. Grodecki, *Urok dawnego Adampola. Kawalek Polski na ziemi tureckiej* (2), „Nasz Dziennik” 9 października 2001, s. 3.

228 W. Grodecki w wywiadzie z J. Szarkiem, *Szlakiem Vasco da Gamy*, „Droga” 2 listopada 1997, s. 15.

229 Ibidem. Dobrą znajomość języka polskiego u Polonii brazylijskiej potwierdzają również badania Władysława Miodunki. Według ustaleń badacza, posługiwanie się językiem polskim utrzymuje się w czwartej generacji: rozumienie – 65%, mówienie – 41%, czytanie – 19%, pisanie – 8%. Zob. W. Miodunka, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków 2003, s. 154, cyt. za: E. Sękowska, *Język...*, op. cit., s. 39.

230 W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata po raz trzeci*, op. cit.

231 W. Grodecki, *Rodacy z Teksasu*, „Nasz Dziennik” 5-6 stycznia 2002, s. 4.

bierna w obliczu agresji militarnej na swoją przybraną ojczyznę:

„Niektórzy z nich brali udział w walkach o wyzwolenie Argentyny spod panowania Hiszpanów, a później w walkach o władzę czy w wojnach o granice”²³².

Emigracja argentyńska przysłużyła się swojej nowej ojczyźnie na wiele sposobów:

„Do najciekawszych [emigrantów polskich w Argentynie] należał Robert Adolf Chodasiewicz, który po raz pierwszy dokonał lotu balonem nad pozycjami wojsk paragwajskich (zwany «pierwszym lotnikiem Argentyny») w celu zlokalizowania wojsk nieprzyjaciela. Przyniosło to wielkie korzyści armii argentyńskiej. Polacy wstawili się nie tylko męstwem i odwagą w wojnie z Paragwajem, ale także brali udział w budowie miast, wsi, dróg, kościołów. Byli wśród nich wykładowcy szkół, lekarze, handlowcy, inżynierowie. Ich osiągnięcia w dziedzinie kartografii zapoczątkowały badania geograficzne i przyczyniły się do poznania kraju”²³³.

Podobnie zasłużył się Ernest Malinowski, „bohater narodowy Peru”²³⁴, który „zapoczątkował w tym kraju działalność polskich inżynierów, którzy swą pracą przyczynili się do rozwoju gospodarczego i postępu nauk ścisłych w Peru w 2 połowie XIX w.”²³⁵.

Podobną rolę odegrał w Chile wspomniany już wcześniej: Ignacy Domeyko, który wniósł niebagatelny wkład w rozwój naukowy swej nowej ojczyzny. Podobne zaangażowanie zaobserwować można również i w czasach obecnych:

„Dziś potomkowie [emigrantów z Polski] biorą czynny udział w życiu państwa, w którym mieszkają, pamiętając o ojczyźnie przodków”²³⁶.

Osobną grupą, biorącą czynny udział w życiu innych państw są szeroko przez Grodeckiego opisywani misjonarze katolicy. Traktując religijność jako składową patriotyzmu, równie wielką czią otacza on osoby, które życie swoje ofiarują na chwałę nie tylko naszej ziemskiej ojczyzny, ale i tej niebieskiej. W jego twórczości przedstawione zostały sylwetki wielu duchownych. Opisy te są odzwierciedleniem kontaktów z licznym gronem księży, zakonników, misjonarzy i misjonek. W czasie swych peregrynacji po świecie w niektórych rejonach świata Grodecki często korzystał z ich gościny. Tak było zwłaszcza podczas podróży po Afryce oraz Ameryce Południowej. Łącznie kilka tygodni Podróżnik spędził na misjach w Kenii, Tanzanii, Zimbabwie oraz w Peru, Boliwii i Argentynie²³⁷.

Grodecki w prostych słowach opowiada o inicjacji budowy wielkiej świątyni Bożego Miłosierdzia w Tanzanii przez o. Wojciecha Kościelniaka i o tym, z jakim zaangażowaniem pracowali przy niej mieszkańcy wioski. Mężczyźni drążyli wykopy pod fundamenty i wznosili mury, kobiety nosiły na głowach wodę i zbierały kamienie. Mimo

232 W. Grodecki, *Polskie drogi w Argentynie*, op. cit.

233 Ibidem.

234 W. Grodecki, *Emigracja, uchodźstwo, zesłania Część III*, „Śląski Kurier WNET” kwiecień 2016, s. 16.

235 W. Grodecki, *Polskie drogi w Peru (cz. II)*, „Salwator” 1/2004, s. 22.

236 W. Grodecki, *Polskie drogi w Argentynie*, op. cit.

237 Zob. W. Grodecki, *Ludzie z andyjskich wyżyn (2)*, „Nasza Polska” 24 czerwca 2003, s. 18.

ciągłych przeciwności natury finansowej i budowlanej, mimo braku sprzętu, bieżącej wody i ciągłych przerw w dostawie prądu, trwających nawet do miesiąca, udało się postawić monumentalną budowlę, podniesioną wkrótce do rangi sanktuarium²³⁸.

Podobnie Grodecki relacjonuje wyjazdy misjonarzy z wizytą duszpasterską w Zimbabwe. Dowiadujemy się, jak jadąc samochodem poprzez busz, tylko miejscami ulepszoną drogą, przy braku jakichkolwiek znaków drogowych, wypatrywał wraz z ojcem Januarem Liberskim wyschniętego pnia eukaliptusa, za którym znajdować się miała wioska, będąca celem wizyty²³⁹. Ksiądz spowiadał i egzaminował kandydatów do bierzmowania pod drzewem, a obok w ogromnym kotle dziewczęta bez przerwy mieszały posiłek na późniejszą ceremonię. Śpiewom podczas mszy towarzyszyły afrykańskie instrumenty, gdy w „pewnym momencie do ołtarza przyniesiono miednicę i wiaderko z wodą, a w kolejce do chrztu ustawiły się sto dwie osoby w wieku od 2 miesięcy do 70 lat”²⁴⁰.

Z przymrużeniem oka pisze i o poważniejszych sprawach, jak zagrożenie ze strony przenoszących śmiertelne choroby insektów:

„O. January przydzielił mi «reprezentacyjny» szałas, w którym zatrzymywał się biskup! Niestety przez nieszczelne drzwi i okna dostawały się do środka komary. Przestraszyłem się malarii i noc spędziłem w stołówce”²⁴¹.

Grodecki nie unika trudnych tematów, takich jak głód:

„Uroczystości dobiegły końca i wszyscy udali się na zewnątrz, w kierunku kotła z «sadzą», a mnie i ks. Januarego poczęstowano ryżem z kurczakiem. Byłem dalej bardzo głodny, bo i ten kurczak często «głodował». Nie narzekałem, nie wypadało, bo tu głód zaczyna się, gdy trzy dni nic się nie je”²⁴².

Przykłady te ukazują, jak wielostronna jest praca krzewiciela wiary i zarazem do jak wielu wyrzeczeń musi on być gotowy. Obcowanie z misjonarzami wywoływało u Grodeckiego coraz większy podziw dla ich działalności, gdyż

„katolicki kapłan jest tu: murarzem, stolarzem, mechanikiem, szklarzem, duszpasterzem, krawcem, inżynierem, nauczycielem, architektem, psychoterapeutą, doradcą, ojcem...”²⁴³.

Przeciętna ilość wiosek, w której prowadzi on prace duszpasterską, wynosi dwadzieścia do trzydziestu²⁴⁴. W wielu tekstach opisana jest „tytaniczna praca” misjonarzy²⁴⁵:

238 W. Grodecki, *Boże pobłogosław Afrykę, Boże pobłogosław Tanzanię*” (wywiad z ks. Wojciechem Kościelniakiem, misjonarzem w Tanzanii), „Nasz Dziennik” 30 czerwca – 1 lipca 2001, s. 4.

239 W. Grodecki, *Zostawili ślad (część III)*, „Nie zapomnij” 3/2014, s. 12.

240 W. Grodecki, *Zimbabwe*, „Śląski Kurier WNET” czerwiec 2017, s. 11.

241 Ibidem.

242 Ibidem.

243 W. Grodecki, *Święta Wielkanocne w sercu Afryki*, „Salwator” 2/2001, s. 22.

244 W. Grodecki, *Misjonarze błotni*, „Salwator” 3/2001, s. 23.

245 W. Grodecki, *Wzgórze Miłosierdzia Bożego*, „Misjonarz” maj 1999, s. 9.

„Najczęściej pracują na wsi, daleko od miast, gdzie nie ma dróg, telefonu, radia, samochodu, poczty, gdzie żyje się bardzo skromnie i istnieje wiele zagrożeń dla zdrowia, nie tylko z powodu chorób, ale także nieprzyjaznego dla białego środowiska. Nazywa się ich misjonarzami «błotnymi» w odróżnieniu od «asfaltowych» pracujących w miastach, gdzie są różne wygody”²⁴⁶.

Grodecki powtarza w swych publikacjach to, co słyszał od Polaków oraz miejscowych z terenów objętych misją:

„Pracują najczęściej tam, gdzie bardzo trudno się dostać, gdzie żaden miejscowy duszpasterz nie podjąłby się swej misji”²⁴⁷.

Grodecki przypuszcza, iż zdolność naszych rodaków do solidaryzowania się z „biednymi i tak bardzo upośledzonymi przez los ludźmi”²⁴⁸ wynika z tego, iż

„Polakom też ciężko doświadczoneym przez los na przestrzeni wieków łatwiej niż innym zrozumieć i polubić mieszkańców Czarnego Łądu”²⁴⁹.

Dowodzi tego również list od Emanuela Milingo, pierwszego tubylczego arcybiskupa Lusaki, w którym dziękuje on Narodowi Polskiemu za to, że

„podzielił się wspaniałomyślnie z Czarnym Ludem Bożym klejnotem wiary wypróbowanej w doświadczeniach życiowych i szlifowanej w cierpieniu”²⁵⁰.

Misjonarze, podobnie jak Grodecki, podkreślają decydującą rolę polskiej edukacji i doświadczeń, wyniesionych z polskiego domu i polskiej szkoły:

„To, co przekazano nam w Polsce od dzieciństwa: wychowanie katolickie, edukacja, wiara i moralność, praxis Kościoła w Polsce – to wszystko staramy się tam przenieść, jakby w glinianych naczyniach...”²⁵¹.

Poświęcenie misjonarzy wykracza daleko poza rezygnację z wygod cywilizacji. Większość regionów, w których podejmują oni pracę, ma z reguły niesprzyjający klimat, trzeba się tam zabezpieczać przed ogromną liczbą jadowitych insektów, pajaków, węży, panuje głód, niski poziom higieny, epidemie, brakuje wody, szpitali i wykwalifikowanych kadr medycznych. Często słyszy się o wypadkach kradzieży, a nawet przemocy fizycznej wobec księży:

„Przed kilku laty [o. Krzysztof Mróz] został napadnięty przez bandytów ze swej parafii koło

246 W. Grodecki, *Misjonarze...*, op. cit.

247 W. Grodecki, *Wzgórze...*, op. cit.

248 W. Grodecki, *Zostawili ślad (część III)*, op. cit.

249 Ibidem.

250 W. Grodecki, *Święta Wielkanocne w sercu Afryki*, „Salwator” 2/2001, s. 23. Arcybiskup Lusaki Emanuel Milingo przebywał w Polsce w dniach 11–18 maja 1970 r. Celem jego wizyty było podziękowanie Kościołowi polskiemu za wiarę chrześcijańską, którą w jego archidiecezji przeszczepili polscy jezuici oraz uproszenie dalszych misjonarzy z Polski. Podczas wizyty w Polsce odwiedził on kilka polskich miast, rozmawiał z ks. Prymasem Stefanem Wyszyńskim, udał się również na Jasną Górę. Cytowany tutaj list został złożony podczas Mszy świętej w czasie ofiarowania w Katedrze Warszawskiej, zob. K. Mroz, *Wystąpienie ks. Krzysztofa Mroza z diecezji pelplińskiej podczas Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski* na stronie Radio Głos 11.06.2018 <http://www.radioglos.pl/wiadomosci/z-zycia-kosciola/4647-wystapienie-ks-krzysztofa-mroza-z-diecezji-pelplinskiej-podczas-zebrania-plenarnego-konferencji-episkopatu-polski>, dostęp: 20.04.2020.

251 W. Kościelniak w wywiadzie z W. Grodeckim, *Boże...*, op. cit.

Lusaki. Oprawcy z kałasznikowa strzelali mu w stopy, a potem ciągnęli go od pokoju do pokoju, by wymusić pieniądze. Gdy na chwilę się oddalili, by wkrótce wrócić po samochód, ranny kapłan zdołał się do niego doczołgać i ku zdumieniu bandytów odjechał. Przyjaciele opatrzyli jego rany. Fachowe leczenie przeszedł już w Polsce”²⁵².

Najtragiczniejsze w opisywanym incydencie było to, że jednym z napastników okazał się członek rady parafialnej, a broń pochodziła z miejscowego posterunku policji²⁵³. Grodecki nie szczędzi w swym tekście słów zdziwienia, ale i ogromnego uznania dla kapłana, który mimo wszystko zdecydował się powrócić do Zambii, aby kontynuować tam swoją posługę²⁵⁴. Postawa ojca Krzysztofa stanowi kwintesencję tego, co katolicy księży usiłują przekazać ludom Afryki, Azji czy Ameryki Południowej. Są oni tutaj po to, by nauczać oraz swoim życiem dawać świadectwo Bożego miłosierdzia. Jest to szczególnie ważne w kulturach, którym obce jest chrześcijańska zdolność wybaczenia²⁵⁵.

3.3. Współcześni święci

„Za jedną z najważniejszych korzyści, jakie wyniosłem ze swoich peregrynacji po świecie, uważam możliwość spotkania wielkich ludzi. To doświadczenie pozostanie na zawsze wielkim duchowym dobrem. Spotkanie takich ludzi, jak kard. Adam Kozłowiecki, czy ks. Marian Żelazek w Puri, pozwoliło mi inaczej spojrzeć na ludzi, uwierzyć w człowieka, uwierzyć, że warto żyć, warto coś robić, że ostatecznie zwycięży dobro!”

Władysław Grodecki

Wśród opowieści Grodeckiego o niezwykle charyzmatycznych, uzdolnionych i pełnych oddania „traperach kościoła”²⁵⁶ na plan pierwszy wysuwa się kilka postaci. Najwięcej artykułów poświęconych zostało o. Żelazkowi z Indii oraz o. Kozłowieckimu z Zambii. Tego ostatniego Grodecki określa mianem „najwspanialszego z polskich misjonarzy w Afryce”²⁵⁷, a okoliczności, w których doszło do spotkania z Podróżnikiem, „dziwnym zrządzeniem Bożym”²⁵⁸. Do Zambii droga Grodeckiego wiodła przez Kenię i wcześniej Indie, w których prawdopodobnie zaraził się malarią. W trakcie podróży do misjonarzy w Mpunde Mission w Zambii z minuty na minutę pogarszało się jego samopoczucie. Gdy dotarł na miejsce, okazało się, że ma prawie 40°C gorączki. Jeden z ojców od razu „zawyrokował: malaria!”²⁵⁹. Grodeckim

252 W. Grodecki, *Święta Wielkanocne w sercu Afryki*, „Salwator” 2/2001, s. 23.

253 Ibidem.

254 Ibidem.

255 W. Grodecki, *Boże...*, op. cit.

256 W. Grodecki, *Polacy w świecie*, „Powiernik rodzin” październik 1998, s. 10-11.

257 W. Grodecki, *Zostawili ślad (część III)*, op. cit.

258 Ibidem.

259 W. Grodecki, *Święta Wielkanocne w sercu Afryki*, „Salwator” 2/2001, s. 21-23.

zajął się i kurował go nie kto inny, a **o. kard. Kozłowiecki**. „Z barwnych opowieści” ojca Adama, ocalonego z obozów w Oświęcimiu i w Dachau²⁶⁰

„wyłaniał się obraz człowieka niezwykle skromnego, pełnego pokory i wielkiej charyzmy!”²⁶¹.

O pokorze świadczy chociażby fakt, że duchowny z własnej woli zrezygnował z wysokiego urzędu:

„Gdy został głową kościoła zambijskiego [i] sam z tej zaszczytnej funkcji zrezygnował, przez pięć lat nie przyjmowano tego do wiadomości. Pytano: jak to możliwe? On odpowiadał: «Jestem misjonarzem, moją rolą jest opatrywać ludziom rany»”²⁶².

Duchowny ten, nagrodzony najwyższymi odznaczeniami (zarówno władz kościelnych, jak i świeckich), ujął Grodeckiego również tym, że zawsze odpowiadał na każdy otrzymany list. Dla wszystkich znajdował czas, wszystkich traktował jednakowo:

„Kardynał Kozłowiecki zawsze znajdował czas dla najprostszego, najbiedniejszego, odpisywał na wszystkie listy. Kiedyś napisał do mnie: «Przepraszam, że tak krótko, ale muszę jeszcze odpowiedzieć na 700 listów»”²⁶³.

Mimo że do ponownego spotkania z tym niezwykłym człowiekiem więcej już nie doszło, zrodzona w Afryce przyjaźń trwała jeszcze długie lata, a wielki kapłan, jak zapewnia Grodecki, aż do swej śmierci pomagał dzieciom afrykańskim i odpisywał na setki listów z całego świata²⁶⁴. O. Kozłowiecki zmarł w roku 2007, w toku są przygotowania do otwarcia procesu beatyfikacyjnego²⁶⁵.

Mimo że nie zdążył poznać ich osobiście, Grodecki dużo opowiadał również o postaciach młodych misjonarzy, którzy wyjechali do Ameryki Południowej, **oo. Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka**. W roku 1988 objęli oni misję w niebezpiecznym peruwiańskim Pariacoto, w którym

„ludzie ginęli każdego dnia, mordowano, szczególnie tych co «opóźniali rewolucję światową», a więc i kapłanów”²⁶⁶.

Niecałe trzy lata po podjęciu tam pracy obaj zostali zamordowani przez terrorystów

260 W. Grodecki, *Kwestionariusz podróżnika Władka Grodeckiego*, <https://podroze.onet.pl/ciekawe/kwestionariusz-podroznika-wladka-grodeckiego/llwls1z> 15.07.2009, dostęp: 13.08.2020.

261 W. Grodecki, *Święta Wielkanocne...*, op. cit.

262 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc wśród burz i zrzucających z nóg wichrów*, „Nasz Dziennik” 28-29 marca 2009, s. 15.

263 Ibidem.

264 Ibidem.

265 S. Cieślak, *Kardynał Adam Kozłowiecki*, Kraków 2008.

266 Wypowiedź o. Jarosława Wysoczańskiego, przełożonego tamtejszej misji, zob: W. Grodecki, *Polskie drogi w Peru (cz. II)*, op. cit.

z organizacji Świetlisty Szlak. Mimo że rok po owej tragedii wciąż wszyscy odradzali podróż w tamte rejony, miejsce to odwiedził Grodecki. Po rozmowach z Polonią peruwiańską oraz krzewiącymi tam wiarę polskimi księżmi, popularyzował on wiedzę o zakonnikach, którzy trzydzieści lat później stać się mieli pierwszymi polskimi misjonarzami-męczennikami, którzy doczekali się beatyfikacji²⁶⁷.

Najszerzej, z największą czcią i wdzięcznością relacjonował Grodecki swój dwukrotny pobyt u werbisty – ojca **Mariana Żelazka**, współzałożyciela ośrodka dla trędowatych w indyjskim Puri. Podobnie jak uprzednio ojca Kozłowieckiego, ojca Mariana poznał w trakcie choroby:

„Byłem chory, miałem silne uczulenie, którego nie mogłem zwalczyć przez dziesięć miesięcy. (...) Gdy znalazłem się w Puri, gdzie od lat prowadził leprozorium dla trędowatych, musiałem wyglądać strasznie: czerwony, pokryty krostami, słaby. Ksiądz Marian mnie zobaczył i powiedział na dzień dobry: «No, nic ci nie jest». Spojrzałem wokół, zobaczyłem cierpiących, umierających ludzi i pomyślałem: faktycznie, nic. To był niezwykle człowiek, aż brakuje mi słów, by go w pełni opisać. Mam przed oczyma jego twarz, szlachetną, dobrą, spokojną, pełną miłości”²⁶⁸.

Grodecki, pisząc o nim obszerne teksty i wspominając „jedną z najbardziej niezwykłych postaci, jakie [mógł] poznać dzięki podróżom”²⁶⁹ w każdym niemal wywiadzie, niewątpliwie przyczynił się do popularyzacji misjonarza. Niedługo po pierwszym pobycie Grodeckiego w ośrodku dla trędowatych w Puri w Indiach (Grodecki odwiedził ojca Mariana dwukrotnie: w 2001 i w 2005 roku²⁷⁰) „ojciec trędowatych”, jak go tytułował Grodecki w swoich artykułach, uzyskał światowy rozgłos dzięki oficjalnej nominacji do Pokojowej Nagrody Nobla²⁷¹. Działalność tego „niezwykłego człowieka”²⁷², „współczesnego świętego Franciszka”²⁷³ nie stawiała sobie za cel nawracania na religię katolicką, gdyż w Indiach „nawracanie było i jest wręcz zabronione”²⁷⁴, ale wyłącznie doraźną pomoc ludziom potrzebującym w duchu miłosierdzia chrześcijańskiego. W Indiach wyznawana jest filozofia „niezmienności losów ludzkich”, tłumaczy z oburzeniem Grodecki:

„jeśli ktoś cierpi, to widocznie na to zasłużył popełniając grzechy w poprzednim wcieleniu, a

267 W. Grodecki, *Polskie drogi w Peru (cz. II)*, op. cit.

268 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

269 W. Grodecki, *Zostawili ślad (część IV)*, „Nie zapomnij” 1/2015, s. 9.

270 W. Grodecki, *Zostawili ślad (część I)*, „Nie zapomnij” 1/2014, s. 6-9.

271 Kandydatura o. Żelazka zgłoszona została w 2002 r. przez Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI, zob. M. Borucki, *Ojciec trędowatych*, [w:] *Wielcy zapomniani Polacy, którzy zmienili świat*, Warszawa 2015, s. 433.

272 W. Grodecki, *Indie*, „Płomyczek” 11/2001, s. 16.

273 W. Grodecki, *Ojciec trędowatych*, „Nasz Dziennik” 11 lutego 2002, s. 1.

274 W. Grodecki, *Hinduizm nietolerancyjny*, „Nasz Dziennik” 5 września 2008, s. 4.

wyciąganie do niego pomocnej dłoni jest całkowicie bezzasadne!”²⁷⁵.

O. Żelazek, podobnie jak o. Kozłowiecki, przeżył traumę obozu koncentracyjnego w Dachau. Grodecki podkreśla znaczący wpływ, jaki „obozowe piekło” wywarło na polskiego duszpasterza:

„Nie były to, jak twierdzi, lata zmarnowane: «Tam dojrzywałem, tam zrozumiałem głębiej człowieka i jego życie». Tam również rodziło się postanowienie, że: «Jeśli przeżyję tę gehennę, to poświęcę się pracy z młodzieżą, by ta stała się godnym następcą zamordowanych w obozie kapłanów.» (...) Wcześniej rozumiał, że ocalone życie to wielki dar Boży, którego zmarnować nie można”²⁷⁶.

Relacjonując dzieje tak wybitnego człowieka, Grodecki próbuje uzmysłwić swoim czytelnikom, jak ważne jest ludzkie życie, jak wiele zależy od nas samych i ile dobra możemy zdziałać, jeżeli tylko żywimy konkretne zamiary. Postawa o. Mariana Żelazka jest niezwykłym świadectwem miłości bliźniego i należy pamiętać, że został on wysłany na misję przez polskie instytucje kościelne. Przykład leprozorium o. Żelazka jest jednym z wielu miejsc, gdzie Polska wysyła swoich kapłanów do ludzi, którym ich własna ojczyzna nie chce lub nie może udzielić żadnej pomocy. Grodecki z dumą podkreśla pochodzenie o. Żelazka oraz to, że stał się on wzorem do naśladowania dla społeczności międzynarodowej:

„Dzięki pomocy osób z Holandii, Francji, Włoch, Niemiec i Polski, zafascynowanych niezwykłym dziełem **kapłana znad Wisły**, powstała przychodnia lekarska, warsztat szewski, zakład produkujący sznury, szwalnia, ogród, ferma kurza, biblioteka, studnia... Dla dzieci wybudowano szkołę (...)”²⁷⁷.

Podróżnik podkreśla, że przykładów polskiej pomocy jest więcej. Przysłuchując się „z niemałym przejęciem” wspomnieniom o niezapomnianej wigilii Bożego Narodzenia w 1995 roku, gdy licząca prawie tysiąc osób społeczność wioski po raz pierwszy mogła się najęść do syta, wyznaje:

„był i inny powód mojego wzruszenia – to studnia ufundowana przez dzieci z POLSKI dla swych małych przyjaciół z Zatoki Bengalskiej”²⁷⁸.

Proces beatyfikacyjny o. Mariana Żelazka rozpoczął się 11 lutego 2018 r., niecałe cztery lata po kanonizacji innego wielkiego Polaka: Jana Pawła II. Spośród grona „wielkich tego świata”, których dane było Grodeckiemu poznać, to jego nazwał Podróżnik „największym w dziejach Polakiem”²⁷⁹, zaś wybór Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, obok takich epokowych wydarzeń jak chrzest Polski czy odzyskanie niepodległości – „ważnym

275 W. Grodecki, *Indie*, op. cit., s. 17.

276 Ibidem.

277 W. Grodecki, *Pytanie tygodnia*, „Źródło” 7/2002, s. 24.

278 W. Grodecki, *Indie*, op. cit., s. 17.

279 W. Grodecki, *Park...*, op. cit., s. 8-9.

wydarzeniem, znaczącym dokonaniem, którym mierzy się życie narodów”²⁸⁰. Przyczynił się on według Grodeckiego nie tylko do „upadku zbrodniczego systemu, jakim był komunizm”²⁸¹, ale również do tego, że Polacy poczuli się dumni ze swojej historii i kultury²⁸².

Trudno byłoby nie dostrzegać paraleli w życiorysie i poglądach Jana Pawła II i Grodeckiego. Obaj wcześniej stracili matkę. Grodecki, podobnie jak Karol Wojtyła, sam pochodząc z mniejszej galicyjskiej miejscowości, bezgranicznie pokochał Kraków. Papież, będąc młodym chłopcem, brał udział w sypaniu Kopca Piłsudskiego²⁸³, Grodecki w latach osiemdziesiątych pracował przy jego odbudowie. Wojtyła w maju 1967 „kilofem i łopatą dał początek wielkiej budowie w Bieńczycach”²⁸⁴, Grodecki na budowę kościoła Arka Pana w Nowej Hucie przywoził wycieczki, aby im pokazywać, jak w centrum socjalistycznego miasta powstaje monumentalna świątynia²⁸⁵. Również w Nowej Hucie w latach 1975-1990 Grodecki prowadził wykłady z historii w środowisku robotniczym – podobnie jak Wojtyła swoje kazania nowohuckie. W czasie, gdy Grodecki był przewodnikiem między innymi po Katedrze Wawelskiej, a Wojtyła jej włodarzem, doszło do pamiętnego spotkania:

„Po jednym z wykładów historycznych [Grodeckiego] w krypcie Józefa Piłsudskiego, ówczesny metropolita krakowski Karol Wojtyła powiedział: «tak mówić należy»”²⁸⁶.

Zachęcony taką pochwałą, Grodecki wiernie wypełniał swoje patriotyczne powołanie, a kiedy po latach Wojtyła został Janem Pawłem II, a krakowski przewodnik – globtroterem, nadal z zapalem wzorował się na papieżu, a ich życiowe ścieżki nadal łączyła ta sama misja służenia Polsce. Papież był dla Grodeckiego uosobieniem polskości, a w chwilach szczególnej tęsknoty za domem, chociażby podczas Świąt Bożego Narodzenia poza Krajem, Papież był zdolny przybliżyć Grodeckiemu „nasz Dom – Polskę!”²⁸⁷.

4. Rola religii i kult Jana Pawła II

„Można spełniać wiele warunków: być młodym, zdrowym, silnym, mieć pieniądze, ale bez Bożej Opatrzności nic nie będzie możliwe”.

Władysław Grodecki

280 W. Grodecki, *Wspominam Światowe Dni Młodzieży*, „Wzrastanie” lipiec-sierpień 2005, s. 3.

281 W. Grodecki, *Emigracja, uchodźstwo, zesłania*, „Śląski Kurier WNET” marzec 2016, s. 16.

282 Ibidem.

283 W. Grodecki, *Mogiła mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

284 W. Grodecki, *Ćwierć wieku Arki Pana*, „Nasz Dziennik” 18-19 maja 2002, s. 4.

285 Ibidem.

286 A. Lenkiewicz, *Polacy na przełomie XX i XXI wieku*. Tom III. Wrocław, 2000, s. 40.

287 W. Grodecki, *Ojciec zmieniający świat*, „Płomyczek” wrzesień 2006, s. 6-7.

Kult Jana Pawła II stanowi ważny motyw w twórczości Grodeckiego. Wiele tekstów opisuje udział Podróżnika w spotkaniach z Papieżem w Polsce bądź za granicą. Grodecki był obecny na trzech Światowych Dniach Młodzieży z udziałem Jana Pawła II²⁸⁸, gdzie stał się świadkiem zbawiennego wpływu, jaki wywierało na wiernych obcowanie z Papieżem:

„Ci, którzy mieli bliski kontakt z Ojcem Świętym, opowiadali później, że było to dla nich wielkie przeżycie, jakby spotkali się z samym Chrystusem! Gdy wracali do swoich domów i obozowisk, wydawało się, że to są inni ludzie. Nie przeszkadzał im tłok w autobusach, głód, zmęczenie, niezrozumiały język przyjaciół, inny kolor skóry, pochodzenie... Życzliwi i uczynni czuli się jedną wielką rodziną!”²⁸⁹.

Spotkania z Papieżem sprzyjały zarazem tak istotnemu dla Podróżnika akcentowaniu obecności Polaków i ich spraw oraz ukazywania innym narodom pozytywnego wizerunku Polski. Podczas Światowych Dni Młodzieży w Toronto prezentowana była między innymi wystawa znaczków, ukazujących „piękno kraju nad Wisłą”²⁹⁰, a ponadto

„[t]ylko Polacy mieli swój dzień, a do Centennial Park 24 lipca 2002 r. by się modlić, bawić i śpiewać, przybyło aż 30 tys. pielgrzymów polskiego pochodzenia (...). Polacy w czasie Światowego Dnia Młodzieży **byli widoczni wszędzie, dużo się o Polsce mówiło**, odbywały się liczne **imprezy polonijne**, odsłonięcia płyt i pomników, występy artystyczne i wystawy”²⁹¹.

Ojciec Święty wywierał również pozytywny wpływ na pragnienie posiadania polskiej tożsamości narodowej²⁹². Jego wielkość wywoływała poczucie dumy z bycia Polakiem, wolę przynależności do ludu polskiego. Po pobycie w katolickim Meksyku, gdzie „naprawdę kocha się Papieża”²⁹³, Grodecki stwierdza, że w takich miejscach „warto przypominać, że jest się Polakiem!”²⁹⁴. Podobne odczucia towarzyszyły wielu osobom po papieskiej wizycie w Toronto w 2002 r. Wtedy to miało przybyć wiele osób, które „zaczęły się **przyznawać do polskich korzeni**”²⁹⁵.

Grodecki był świadkiem, jak niezwykła charyzma i ogromne zasługi papieża-pielgrzymy sprawiały, że kult Jana Pawła II szerzył się już za jego życia. W trakcie swych podróży po świecie z radością odkrywał, że informacje o Ojcu Świętym i jego niezwykłych

288 W. Grodecki, *Światowe Dni Młodzieży. Wspomnienia*, „Nie zapomnij” 1/2016, s. 8.

289 W. Grodecki, *Ojciec zmieniający...*, op. cit.

290 W. Grodecki, *Moje spotkanie z Ojcem Świętym*, „Płomyczek” wrzesień 2002, s. 5.

291 W. Grodecki, *Spotkanie w Toronto*, „Salwator” 5/2003, s.20.

292 Wpływowi Jana Pawła II na Polonię i jej tożsamość etniczną poświęcono wiele badań, m.in. podczas sympozjów naukowych Instytutu Polonijnego UJ w Krakowie w latach 1981 i 1989, zob. T. Radzik, *Stan badań nad emigracją po II wojnie światowej: ośrodki naukowe w Polsce oraz tematy badawcze*, [w:] *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, D. Nałęcz (red.), Warszawa 1999, s. 248-249. Materiały z sympozjów poświęconych pontyfikatowi Jana Pawła II ukazały się drukiem w formie osobnych książek: *Wybór i pontyfikat Jana Pawła II a Polonia w świecie*, Poznań-Warszawa 1988; *Papież Jan Paweł II a emigracja i Polonia 1978-1989*, Lublin 1991.

293 W. Grodecki, *Nad Zatoką...*, op. cit.

294 Ibidem.

295 W. Grodecki, *Spotkanie...*, op. cit.

dokonaniach dotarły już w najdalsze zakątki globu:

„Niemal w każdym rejonie naszej planety, w każdym kraju znajdowałem pomniki Ojca Świętego, Jana Pawła II, płyty pamiątkowe, pamiątki w gablotach muzeów kościelnych a także ludzi – żywych świadków Jego pobytu”²⁹⁶.

Wielu takich ludzi Grodecki odnajduje podczas swoich peregrynacji. Z sentymentem przytacza opowieści o spotkaniu z „Papa” prostych ludzi z afrykańskiej dżungli, muzułmańskiego sprzedawcy butów w Casablance, niemieckiego proboszcza za Kołem Polarnym w Tromso oraz tych, którzy wraz z kilkumilionowym tłumem swoich rodaków z ogromnym żalem, ale i z wdzięcznością i wzruszeniem żegnali Papieża, odlatującego z Mexico City²⁹⁷. Cudzoziemcy, wyznający naszą wiarę oraz kojarzący imię Papieża z krajem jego pochodzenia, natychmiast zaskarbiają sobie afekcję Podróżnika. Nieklamana sympatię zyskali więc Meksykanie, którzy „bardzo kochają Ojca Świętego”²⁹⁸. Grodecki z zadowoleniem stwierdza, że „chcą [oni] jak najwięcej wiedzieć o kraju papieża”²⁹⁹, a słowo „«Polaco» przeciętnemu Meksykaninowi kojarzy się z pojęciem «dobry»”(sic!)³⁰⁰. Zachwytem Grodeckiego nie ma końca:

„Tutaj kocha się Ojca Świętego prawie tak jak u nas. Papieskie wizerunki można zobaczyć niemal wszędzie, w Monterrey widziałem jego pomnik. Meksykanie są bardzo religijni, zawsze gościnni i życzliwi, szanują rodzinę i dzieci, gdy dowiadawali się, że jestem z Polski, często słyszałem «amigo Polaco» (...) Na bazylice w słynnym sanktuarium w Guadalupe powiewa polska flaga. W latach pięćdziesiątych meksykańscy biskupi zawieźli nasz kraj, jako jedyny ze zniewolonej Europy Wschodniej, Matce Bożej z Guadalupe”³⁰¹.

Właśnie owo wydarzenie z połowy dwudziestego wieku zadecydowało o tym, że Mexico City stało się ważnym etapem podróży Grodeckiego. Mimo ostrzeżeń, aby to największe i zarazem jedno z najbardziej niebezpiecznych miast świata omijać z daleka, Grodecki decyduje się tam pojechać, gdyż pragnienie odwiedzenia sanktuarium maryjnego jest dla niego „magnesem silniejszym niż strach”³⁰². W twórczości Grodeckiego nie znajdujemy żadnej wzmianki o jakichkolwiek nieprzyjemnościach z tego etapu podróży. Wręcz przeciwnie, wydaje się, że wizyta ta przerosła najśmielsze oczekiwania Podróżnika. Co krok odnajduje on pamiątki po pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II, która „dla ludzi z dzielnicy robotniczej (...) była wielkim przeżyciem i wyróżnieniem”³⁰³. Wizerunki Papieża są wszędzie:

296 W. Grodecki, *Wspominam...*, op. cit.

297 Ibidem.

298 W. Grodecki, *Meksykanie kochają Polaków*, „Płomyczek” 1/2003, s. 16-17.

299 Ibidem.

300 Ibidem.

301 W. Grodecki w wywiadzie z J. Szarkiem, *W 300 dni...*, op. cit.

302 W. Grodecki, *Nad Zatoką...*, op. cit.

303 Ibidem.

„w autobusach, w metrze, w kościołach, urzędach, a nawet wśród zdjęć prywatnych i dokumentów osobistych”³⁰⁴.

To właśnie na meksykańskiej prowincji przeżywa Grodecki „miłą i wzruszającą przygodę”, gdy w środku nocy psuje się autobus, a Meksykanie z pobliskiej wioski zapraszają rodaka Jana Pawła II do siebie na nocleg oraz wyprawiają na jego cześć przyjęcie³⁰⁵.

Fakt papieskiej wizyty odgrywa istotną rolę nie tylko w przypadku cudzoziemców. Również na terenie Rzeczypospolitej pielgrzymki Jana Pawła II zapisują się na trwałe w historii odwiedzanych przez niego miejscowości³⁰⁶. Innym wydarzeniom tego typu, podobnie, jak i miejscom kultu, osobom świętym i szeroko pojętej religijności w ogóle poświęca Grodecki szereg artykułów na łamach prasy nie tylko katolickiej. Pytany o swoje doświadczenia w podróży, czy też o to, jakie cechy powinien posiadać podróżnik, zawsze obok odwagi i „szalonej determinacji”³⁰⁷ wymienia „błogosławieństwo Boże”³⁰⁸. W bardziej obszernych wywiadach wyznanie to nabiera jeszcze większego dramatyzmu:

„Po wielu latach pełnego wyrzeczeń, samotnego wędrowania, dziesiątkach nieprzespanych nocy, zmagania się z fatalnym uczuleniem pokarmowym przez dziesięć miesięcy w trakcie ostatniej wyprawy, pokonaniu malarii w sercu Afryki, po dramatycznym spotkaniu w bandytami w Brazylii (którzy już mieli wszystkie moje pieniądze i paszport, ale w końcu udało mi się je odzyskać), po kradzieży czeków podróżniczych itd. zrozumiałem, że wędrowcy musi sprzyjać szczęście – **Opatrzność Boża**”³⁰⁹.

W artykułach i wywiadach z Grodeckim nie brak również bardziej osobistych świadectw wiary. W wielu opowieściach wspomina on, że w obliczu niebezpieczeństwa uciekał się do modlitwy. Sytuacje takie zdarzały się na przykład w czasie pilotowania wycieczek po Indiach:

„Gdy po upływie kilku godzin ktoś nie dotarł do hotelu, drżąc ze strachu, by coś złego się nie przydarzyło (kradzież paszportu, biletu lotniczego, pieniędzy), zacząłem się modlić!”³¹⁰.

Mimo wielu dramatycznych zdarzeń, jakie miawały miejsce podczas wypraw, nigdy nie doszło do najgorszego. Dla Grodeckiego był to znak, że jego modlitwy zostały wysłuchane, a tym samym, że objawiła się wola Boża. W kontekście interpretowania zamysłów Boskich J. Puzynina pisze:

„dla człowieka wierzącego właściwe orzeczenie o tym, co jest dobre, a co złe, a tym samym, co jest wartością pozytywną bądź negatywną, zależy od tego, czy człowiek potrafi chcieć tego,

304 Ibidem.

305 Ibidem.

306 W. Grodecki, *W wiosce...*, op. cit.

307 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew z Polski*, „Nasz Dziennik” 25-26 marca 2000 s. 3.

308 Ibidem.

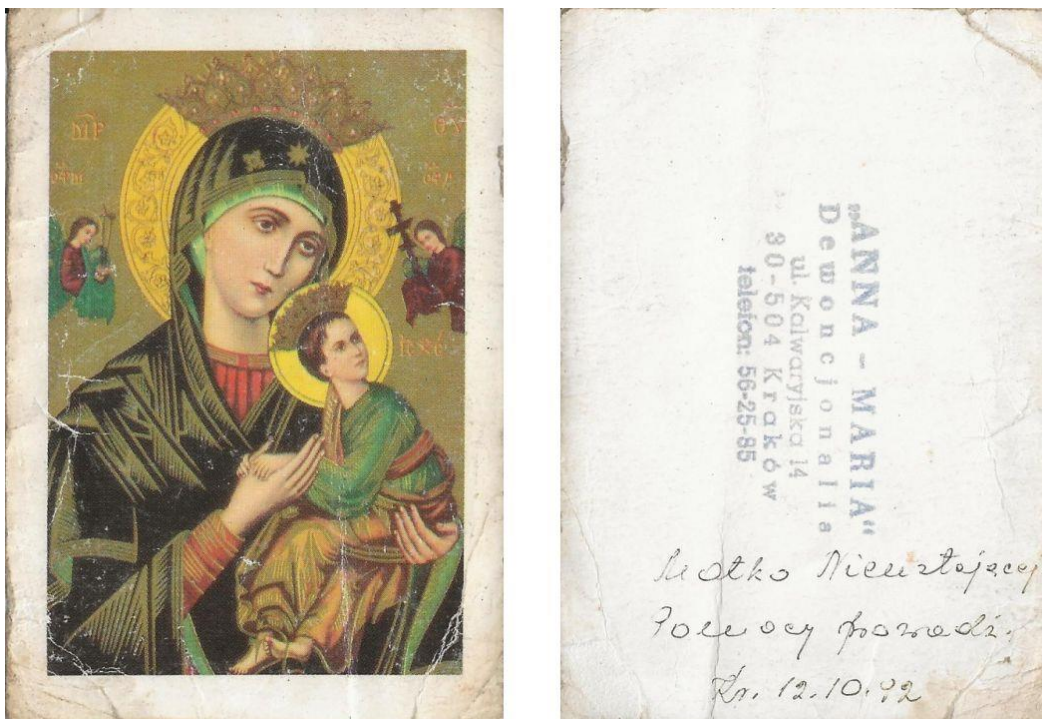
309 W. Grodecki w wywiadzie z M. Żelaznym, *Śladami polskich dróg*, „Nasz Dziennik” 25-26 maja 2002, s. 17-18.

310 W. Grodecki, *Polecam Indie*, „Dwunastka” maj 2006, s. 6-7.

czego Bóg chce”³¹¹.

Z tej przyczyny unikanie tragicznych zdarzeń było dla Grodeckiego dowodem, iż jego przedsięwzięcia są słuszne i że właściwie odczytał on swoje powołanie; wreszcie że to, co robi, jest *dobre*. To, że nigdy nie doszło do żadnej tragedii, przypisywał Podróżnik mocy błogosławieństwa, które otrzymał na samym początku swoich wędrówek po świecie:

„Gdy wyjeżdżaliśmy fordem transitem na wyprawę dookoła świata, z wieży mariackiej zegnał nas trębacz, a o. Henryk, redemptorysta, przekazał mi wizerunek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z adnotacją: «Matko, prowadź!» Towarzyszył mi on wszędzie, w chwilach trudnych i radosnych, aż do szczęśliwego powrotu do ojczyzny”³¹².



Ilustracja 8. Obrazek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy

W swoich opowieściach Grodecki podkreśla, że dzięki temu obrazkowi „wyszedł z wielu opresji”³¹³ i że to on „pomógł [mu] w najdramatyczniejszych momentach”³¹⁴. Podobną nadzieję w cudowną moc przedmiotów sakralnych pokładali polscy emigranci, których tropem wielokrotnie ruszał Grodecki. Nad swoją wiarę nie posiadali oni wiele:

311 J. Puzynina, *Problematyka...*, op. cit.

312 W. Grodecki, *Dekalog Grodeckiego. Prolog...*, op. cit.

313 W. Grodecki w wywiadzie z J. Szarkiem, *W półtora roku dookoła świata*, „Nowy Czas Krakowski” 22 lipca 1997, s. 10.

314 W. Grodecki w wywiadzie z J. Szarkiem, *Szlakiem Vasco da Gamy*, op. cit.

„Opuszczano rodzinne strony z tobołkiem, w którym było trochę chleba, koc, spodnie, koszule, buty, zdjęcia najbliższych, **różaniec i obrazek święty**, ale bez pieniędzy, znajomości języka, warunków życia i obyczajów miejscowej ludności i najczęściej... bez możliwości powrotu!”³¹⁵.

To właśnie tacy prości i ubodzy ludzie, zmuszeni czy to ze względów ekonomicznych, czy też politycznych, do opuszczenia swych stron rodzinnych, stali się głównymi bohaterami wędrówek i twórczości publicystycznej Władysława Grodeckiego.

315 W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata*, „Dwunastka” czerwiec 2004, s. 1.

5. Losy Polaków za granicą / „zapomniane dzieci”

„Jakie było moje zaskoczenie, gdy w Winnipeg, w samym sercu kraju Klonowego Liścia, spotykałem osoby, które dobrze znały z dzieciństwa moją mamę, zmarłą 60 lat temu! Ich wspomnień słuchałem jak opowieści kryminalnej”.

Władysław Grodecki

Odszukiwanie polskich emigrantów oraz badanie ich losów stanowiło główny cel podróży zagranicznych Władysława Grodeckiego. Aby odnaleźć jak największą liczbę repatriantów, odbywał wyprawy prawie do wszystkich krajów, ponieważ wszędzie na świecie – oprócz Laosu, zapewnia Grodecki³¹⁶ – są Polacy. Swoim wielkim zaangażowaniem w tę sprawę zasłużył na miano „tropiciela Polaków”³¹⁷. Czasami podczas takich poszukiwań dochodziło do dziwnych zbiegów okoliczności: przypadkowo w najdalszych krańcach świata natrafiał na swoich przyjaciół z dawnych lat, sąsiadów, ich dzieci bądź znajomych. Owocem tych spotkań i wynikających z nich rozmów o dziejach polskiej diaspory w świecie są liczne artykuły w prasie, wystawy fotografii oraz wykłady. Wyłania się z nich tragiczny obraz polskiej emigracji, ponieważ w trakcie swych badań Grodecki doszedł do wniosku, że największa część polskiej diaspory stanowi tzw. emigracja przymusowa³¹⁸. Podróżnik jest przeświadczony o wielkiej wadze dokonanych odkryć i apeluje o pamięć o naszych rodakach za granicą, ponieważ

„historia Polski pisana była nie tylko między Odrą i Wisłą, ale też w dalekiej brazylijskiej Paranie, argentyńskim Missiones, nad brzegiem Pacyfiku w Peru, na ulicach Chicago czy Nowego Jorku, w sercu Kanady w Manitobie, w Australii, w Nowej Zelandii, w Afryce i niemal wszędzie, gdzie znaleźli się Polacy nie z własnego wyboru”³¹⁹.

Spostrzeżenia te znajdują potwierdzenie w literaturze fachowej. Daria Nałęcz³²⁰ tłumaczy ogromną rolę emigracji m. in. tym, że w czasie zaborów tylko poza granicami Polski powstawać mogły organizacje, stowarzyszenia i związki polityczne, społeczne, samopomocowe, kulturalne, edukacyjne i inne, które podejmowały aktywność normalnie spełnianą przez struktury państwowe. Działały one w zastępstwie tych struktur. Ich rola

316 W. Grodecki, *Wszędzie na świecie są Polacy*, „Nasza Polska” nr 24 (347), s. 19.

317 J. Szarek, *W półtora roku dookoła świata*, op. cit., T. Bętkowska, *Smakowanie...*, op. cit. i in.

318 Zob. W. Grodecki, *Życie w dwóch światach* w: „Śląski Kurier WNET” marzec 2017, s. 16. Warto nadmienić, że dla badaczy przedmiotu podział emigracji według kryterium intencji na dobrowolną i przymusową przedstawia się bardziej kompleksowo. Jak pisze znawca tematu Adam Walaszek, od zamierzonych czasów motywy wyjazdów były pogmatwane i oba wątki się przeplatały. Zob. A. Walaszek, *Migracje Europejczyków 1650-1914*, Kraków 2007, s. 31.

319 W. Grodecki, *Trochę...*, op. cit.

320 D. Nałęcz, *Dokumentowanie dziejów Polski i Polonii*, [w:] *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, D. Nałęcz (red.), Warszawa 1999, s. 18.

historyczna, rola w dokumentowaniu dziejów narodu, jest zatem trudna do przecenienia. Dotyczy to nie tylko fal emigracji dziewiętnastowiecznej, ale również ostatnich dziesięcioleci. Włączenie Polski w obszar wpływów ZSSR okazało się niemożliwe do zaakceptowania przez szerokie kręgi emigracji wojennej. Kontynuując działalność niezależnie od politycznych decyzji mocarstw, poczęły one wyznaczać niejako równoległą ścieżkę historii narodu. Kolejne fale uchodźstwa wzmacniały ten nurt. W efekcie źródła do historii narodu, świadczące o jego dorobku, życiu duchowym i organizacyjnym, rozproszyły się po całym świecie.

Niezbędne informacje zdobywał Grodecki stopniowo. Pomimo zainteresowania historią od najmłodszych lat, z powodu cenzury i propagandy komunistycznej w Polsce nie było dostępu do ogromnej części wiedzy³²¹. W okresie powojennym prowadzenie badań nad dziejami emigracji było w Kraju, ze względów politycznych, w zasadzie niemożliwe. Sytuacja uległa zmianie dopiero w końcu lat osiemdziesiątych po likwidacji cenzury³²². Jednak to nie z literatury dowiedział się Grodecki o tym, że co czwarty Polak żyje poza granicami kraju³²³. Podróżnik sam w czasie swojej Pierwszej Podróży dookoła świata zaczął odkrywać nieznane dotąd rozdziały polskiej historii:

„Jednym z etapów podróży Władysława Grodeckiego dookoła świata był Iran. Tam, w dawnej stolicy Persji Isfahanie, spotkał ludzi, którzy wspominali o polskich dzieciach mieszkających niegdyś w tym mieście. Ten zapalony historyk i patriota, poszukujący wszędzie znaków polskości, **nie miał pojęcia, skąd na tej ziemi wzięły się polskie dzieci**. Rozwiązanie tej zagadki stało się jego obsesją”³²⁴.

Spotkanie, o którym tutaj mowa, określi Grodecki po latach swoją „pierwszą lekcją prawdziwej, najnowszej historii Polski”³²⁵. W ten to sposób historia ocalenia przez Iran (a później także przez inne kraje) Polaków uratowanych z sowieckich więzień i łagrów przez żołnierzy generała Andersa stała się jedną z wielu badanych przez Grodeckiego „białych plam” historii Polski³²⁶. Idąc po nitce do kłębka, prowadząc wywiady i korespondencję z tymi, którzy

321 W. Grodecki w rozmowie z J. Szerłomskim, *O wernisażu...*, op. cit. O propagandzie w podręcznikach szkolnych zob. także: J. Puzynina, *Wartości w kulturze polskiej ostatniego 70-lecia*, [w:] *Wartości...*, op. cit, s. 211-213.

322 R. Habielski, *Stan badań nad polską emigracją polityczną po II wojnie światowej*, [w:] *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, D. Nałęcz (red.), Warszawa 1999, s. 255-256.

323 Według danych Wspólnicy Polskiej (2007), opartych na szacunkach organizacji polonijnych, ambasad RP, publikacjach i tematyce emigracyjnej oraz narodowych spisach powszechnych, liczebność Polonii waha się od ok. 10 do 20 mln. Zob. E. Sękowska, *Język...*, s. 20.

324 A. Bartosiak, *Nazywam się Celina Kowalik*, „Rzeczpospolita” 6 października 2000, s. 9.

325 W. Grodecki, *Zapomniane dzieci* Plansze do wystawy „Zapomniane dzieci”.

326 W. Grodecki, *Do Azji przez Pakistan*, „Śląski Kurier WNET” listopad 2017, s. 11.

Temat sowieckich wysiedleń w komunistycznej Polsce oficjalnie nie istniał. Pojawił się w publicznym dyskursie dopiero po upadku komunizmu. O niesłabnącym zainteresowaniu tym tematem świadczy fakt licznych publikacji naukowych oraz opracowań zawierających relacje naocznych świadków. Spośród wydanych w ostatnich latach wydawnictw warto tutaj wymienić chociażby: *Ślask nadziei : Armia Andersa. Marsz przez trzy kontynenty*

przeżyli wojenną odyseję oraz badając materiały źródłowe udaje się Grodeckiemu zrekonstruować przebieg wydarzeń. Odkrywa, że wraz z wkroczeniem wojsk sowieckich i funkcjonariuszy NKWD na tereny Polski w 1939 r. rozpoczęły się aresztowania, mordy, rozstrzeliwanie rodzin, zabór mienia oraz masowe wywózki na Sybir. W głąb Rosji wywieziono wtedy ok. 1,7 mln Polaków³²⁷. Dla tych, którzy z początkiem wojny – wzorem wielu już pokoleń rodaków – wywożeni byli na „niehumanitarną ziemię”, karta niespodziewanie szybko szczęśliwie się odwróciła. Oto już dwa lata później – po agresji Rzeszy na ZSSR – do Polaków, więzionych w „więzieniu bez krat” dotarła wiadomość o tzw. „amnestii”. Natychmiast zaczęli się oni organizować i kierować na południe, by stamtąd powrócić do kraju, jednak droga do wolności nie była łatwa. NKWD utrudniało Polakom wyjazd na wszelkie możliwe sposoby, a ponadto powrót do ojczyzny okazał się niemożliwy, gdyż Polska „płonęła jak wiązka chrustu”³²⁸. Gdy dawna Persja zgodziła się przyjąć schorowanych i wycieńczonych polskich cywilów, zaledwie ok. 120 tysiącom Polaków (w tym 37 tysiącom polskich matek i dzieci) udało się skorzystać z jej wsparcia. W irańskich obozach dla uchodźców, mimo uzyskanej pomocy humanitarnej, zmarło z powodu wycieńczenia i chorób kolejne 2000 osób. Gdy i ten kraj w wyniku brytyjsko-radzieckiej inwazji znalazł się pod okupacją sowiecką, polskie sieroty zgodziły się przyjąć Indie. Potem zaś ich śladem podążyły rządy krajów Afryki Wschodniej, Meksyku i Nowej Zelandii, budując dla polskich dzieci budynki mieszkalne, placówki medyczne i szkoły³²⁹. W wyniku tej odysei ludności cywilnej po raz pierwszy w dziejach naszego kraju tak liczna grupa Polaków znalazła się w tak egzotycznych regionach świata.

Z rozmowy z napotkanym Persem w dawnej stolicy kraju, Isfahanie, Grodecki dowiedział się, jak wyglądało życie polskich dzieci w czasie wojny. Pielęgowano polskie zwyczaje, obchodzone były polskie święta, a gdy muezzin wyśpiewywał z minaretu wersety z

Normana Daviesa (2015), *Wyklęta armia : odyseja żołnierzy Andersa* Kacpra Śledzińskiego (2017) oraz *Dzieci wygnane : tułacze losy małych Polaków w czasie II wojny światowej* Moniki Odrobińskiej (2020). Odyseja żołnierzy Andersa i towarzyszących im ludzi jest również tematem ekspozycji otwartego w 2021 Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku.

Wydaniu książki *Szlak nadziei* N. Daviesa towarzyszyło powstanie platformy internetowej www.armiaandersa.pl, na której zbierane były świadectwa, wspomnienia, relacje, dokumenty i filmy związane z Armią gen. Andersa. W projekcie do tej pory udział wzięło blisko 2200 osób. Davies patronuje ponadto 40-tomowej kolekcji wydawnictwa Rosikon Press, zatytułowanej *Szlak Andersa* (poszczególne tomy ukazywały się w latach 2016-2019).

327 Problem deportacji i wysiedleń Polaków do ZSSR od czasu wybuchu drugiej wojny światowej jest bardzo złożony. Wynika to z wielu przyczyn, głównie z tego, że ZSSR po 17.09.1939 r. zajął połowę terytorium i 12 mln obywateli RP różnych narodowości. Wszyscy otrzymali obywatelstwo sowieckie na mocy decyzji Rady Najwyższej z 29.09.1939 r. Różne źródła podają różne liczby Polaków, przesiedlonych wtedy do ZSSR. Zob. W. Masiarz, *Układy o repatriacji między Polską a Rosją w latach 1921-1957*, [w:] J.M. Majchrowski, B. Stoczewska (red.), *Wartości polityczne*, Kraków 2010, s. 352.

328 W. Grodecki, *Dzieci z Niehumanitarniej Ziemi*, „Wzrastanie” luty 2011, s. 22.

329 Zob. W. Grodecki, *Dzieci z Niehumanitarniej Ziemi*, op. cit. oraz B. Bolesławski, *Zapomniane dzieci...*, op. cit.

Koranu, dzieci śpiewały polskie pieśni patriotyczne i kolędy³³⁰. Jakie było zdziwienie Grodeckiego, gdy w Indiach – kolejnym kraju na szlaku podróży – usłyszał o polskiej siostrze salezjance, będącej, jak się okazało, jednym z „dzieci Isfahanu”³³¹. Jej szczęśliwe dzieciństwo zostało brutalnie przerwane 10 lutego 1940 r., kiedy do domu, gdzie mieszkała wraz z rodzicami i liczny rodzeństwem, przyszło pięciu oficerów NKWD. Podobnie jak 220 tysiącom innych Polaków tej nocy, rodzinie Walentyny kazano spakować się w ciągu pół godziny.

„Kazano wyciągnąć sanie i jechać do odległej o 10 km stacji w miejscowości Horodec. Zmieścili się tylko rodzice, ośmioletni brat, siostra i Walentyna. Inni musieli biec w śniegu prawie po pas”³³².

Jednak był to dopiero początek horroru. Głodnych, zmarzniętych i przerażonych ludzi wpychano po 50-70 osób w ciemne czeluści wagonu, który zamykano i plombowano. Mały otwór w ścianie miał zastąpić okno, a dziura w podłodze — toaletę. W środku był bagaż, a dookoła cztery prycze — legowiska dla ludzi. Gdy pociąg ruszył, łkaniom, płaczom i modlitwom dorosłych i dzieci nie było końca³³³. Dwunastoletniej wówczas Walentynie udało się przeżyć zsyłkę, pracując w stołówce w Archangielsku, żywiąc się grzybami i jagodami. Jej ojcu nie dane było przeżyć pracy przymusowej na Syberii³³⁴. Gdy ogłoszono „amnestię” i rodzina Walentyny zakwalifikowała się do transportu do Iranu, sam wyjazd również pełen był przeszkód: pociąg często się zatrzymywał, „psuła” się lokomotywa, podawano błędne informacje na temat rozkładu jazdy itd. W trakcie podróży w niewielkim miasteczku w sercu Azji pociąg się zatrzymał. Brat Walentyny wysiadł, by dokonać drobnych zakupów. Wtedy nagle pociąg ruszył. Wysiadła jedna z siostr, by go odszukać. Jemu w międzyczasie udało się wsiąść do odjeżdżającego pociągu, lecz ona nie zdążyła i... została. „Została na zawsze gdzieś na stepie Uzbekistanu!”³³⁵. Opowiedzenie tej historii musiało siostrę Walentynę wiele kosztować, skoro Grodecki był jedną z dwóch osób, którym kiedykolwiek opowiedziała „historię swojego życia”³³⁶. Warto zwrócić uwagę na fakt, że bohaterka przekazanej opowieści, zostając siostrą zakonną, poświęciła swe ocalone życie na posługę innym.

Podróżując dalej wyznaczoną trasą, Grodecki napotykał kolejne osoby, których życie zostało złamane przez wojnę i NKWD. Gdy, zgodnie z planem pierwszej Podróży

330 Zob. W. Grodecki, *Dzieci z Nieludzkiej Ziemi*, op. cit.

331 W. Grodecki w wywiadzie z J. Szarkiem, *Szlakiem Vasco da Gamy*, op. cit.

332 W. Grodecki, *Indie za 50 dolarów*, „Śląski Kurier WNET” grudzień 2017, s. 11.

333 W. Grodecki (w wywiadzie z B. Bolesławskim), *Zapomniane dzieci...*, op. cit.

334 W. Grodecki, *Indie za 50 dolarów*, op. cit.

335 Ibidem.

336 W. Grodecki, *Zostawili ślad (część I)*, „Nie zapomnij” 1/2014, s. 6.

Dookoła Świata, nawiązał kontakt ze Stowarzyszeniem Polaków w Nowej Zelandii, ze zdziwieniem odkrył, że również jego członkowie to były „dzieci Isfahanu”. Chcąc ustalić, dokąd trafiły rzesze doświadczonych przez Syberię ludzi, „podziękował Bogu za to zrządzenie losu i zabrał się do zbierania informacji”³³⁷. Spisał losy kilkorga Polaków, którzy trafili w czasie wojny do obozu, wybudowanego dla nich w miejscowości Wellington i postanowił, że następną wyprawę po świecie odbędzie śladami „tułacznych dzieci”³³⁸. Niewielu już było takich, którzy przeżyli wojenną zawieruchę i lata powojenne, lecz Grodecki poświęcił szmat swojego życia, aby jak najwięcej spośród nich odnaleźć³³⁹ i spisać ich losy, gdyż dzieje tej grupy to według Grodeckiego

„jeden z **najbardziej bolesnych** epizodów w naszej historii, bo na wieczne zatracenie, długą tułaczkę i spędzenie reszty życia na »końcu świata« zostały skazane niewinne polskie sieroty”³⁴⁰.

Na szczególną uwagę zasługuje historia kobiety, poznanej kilka lat później w Mexico City. Została ona wywieziona z Wileńszczyzny w czerwcu 1940 r. Wojnę przeżyła w obozie dla polskich dzieci Santa Rosa w Meksyku. Opowieść o niej na łamach „Płomyczka” zaczyna się od obietnicy:

„Dziadku, ja wrócę... to ostatnie słowa, jakie na pożegnanie ze swoim dziadkiem wypowiedziała Anna Żarnecka”³⁴¹.

Wielki żal ogarnia czytelnika dowiadującego się, że bohaterka artykułu swojego dziadka nigdy już nie zobaczyła. Z drugiej strony jednak jej opowieść dodaje otuchy. Dziadek Żarneckiej zdołał zaszczerpić swojej wnuczce system wartości i siłę do osiągnięcia czegoś ważnego, mimo tak wielu przeciwności losu:

„Dziadek uczył biologii, ukazywał niezwykle piękno rodzinnego krajobrazu. **Uczył miłości do ojczyzny. Na pożegnanie prosił, abym nie zapomniała o Bogu, dał mi też różaniec oraz zeszyt i ołówek, mówiąc «Zrób z tego użytek»**”³⁴².

Mimo że Żarnecka nie zdołała wypełnić obietnicy, to jednak udało jej się spełnić pożegnalną prośbę swego dziadka. Jedną z jej pasji życiowych jest działalność charytatywna: „z potrzeby serca”, jak mówi, pełni funkcję dyrektora Czerwonego Krzyża na cały Meksyk. Pozostała również wierna polskim tradycjom i religii: w jej domu w Mexico City zachowała „polski klimat”. Wiszą tu obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, portrety górala i

337 A. Bartosiak, *Nazywam się...*, op. cit., s. 9.

338 Ibidem.

339 [Brak aut.], *Władysław Grodecki i zapomniane dzieci*, <http://etnosystem.pl/newsy/inne/6500-grodecki-zapomniane-dzieci>, dostęp: 16.01.2020.

340 W. Grodecki, *Życie...*, op. cit.

341 W. Grodecki, *Meksykanie...*, op. cit.

342 Ibidem.

krakowiaka³⁴³.

Tych, którzy przeżyli wywózkę na Syberię, odnajdował Grodecki w okolicach byłych obozów, w krajach, które wtedy udzieliły polskim dzieciom pomocy, ale i wszędzie indziej, rozsianych po całym świecie³⁴⁴. Wszystkie zebrane przez Grodeckiego relacje mają jeden wspólny mianownik. Po wielu miesiącach głodu, katorżniczej pracy, chorób i często śmierci najbliższych przyszły lata długiej tułaczki po całym świecie. Wielu „tułaczym dzieciom” udało się po zakończeniu wojny założyć rodziny, wybudować domy, zdobyć dobrą pracę, jednak trauma, którą przeszły, rzuciła cień na całe ich życie. Trudno było zapomnieć o tym, że bezpowrotnie stracili dom, bliskich, zdrowie, dzieciństwo i młodość. Tylko nieliczni wrócili do Polski, ale już nie do swoich domów za Bugiem, nie do tej Polski, którą im odebrano³⁴⁵. Tragiczne jest również to, że ich tułaczce nie przeznaczono miejsca w programie historii szkolnej. Po tylu latach milczenia, nadal ich dziejami interesuje się tylko garstka pasjonatów. Dlatego nazywa je Grodecki „zapomnianymi dziećmi” i próbuje zainteresować ich historią jak najszersze kręgi społeczeństwa. Tak o ich losach opowiadał podczas ceremonii składania ziem na Kopcu Józefa Piłsudskiego w maju 1995 r.:

„...a po wojnie **tak bardzo upragniony powrót do Ojczyzny** nie nastąpił. Często bowiem w granicach nowej Rzeczypospolitej **nie było ich domów, często nie było już rodziców, nikt o nich się nie upominał, nikt za nimi nie tęsknił, nikt na nich nie czekał!**”³⁴⁶ I choć ciągle mieli w oczach falujące łany żyta w Wielkopolsce i pszenicy na Kresach Wschodnich, trzeba było iść do angielskiej szkoły, a najczęściej do pracy; po wojennym było to **drugie, o wiele bardziej**

343 Grodecki obserwował istnienie silnej więzi z Polską u wielu polskich uchodźców. Szczególnie dotyczyło to sierot wojennych. W obrazie, kreowanym przez Podróżnika nieustannie odczuwały one tęsknotę za Polską zarówno podczas pobytu w obozach dla uchodźców, jak w dorosłym życiu. Wszystko, co polskie było im szczególnie drogie. Nawet wiele lat po wojnie pielęgnowały polskie tradycje i przekazywały swoim dzieciom język i wiarę przodków. Wyobrażenie to pokrywa się z relacjami brytyjsko-polskiego historyka Normana Daviesa. W 2015 roku podjął on wędrówkę śladami armii Andersa i eskortowanej przez nią cudzoziemskiej cywilnej. Davies, podobnie jak Grodecki, odwiedził miejsca byłych obozów oraz zbierał relacje naocznych świadków. Doszedł również do podobnych jak Grodecki wniosków: „Wszystkie [obozy] stanowiły małe wyspy polskości (...) We wszystkich obozach funkcjonowały szkoły i uczono dzieci polskiego, częstokroć z przedwojennych książek przysyłanych z Londynu. Wszędzie był też kościół z polskim księdzem rzymskokatolickim i szpital dla ludzi starych i chorych” (N. Davies, *Szlak nadziei : armia Andersa – marsz przez trzy kontynenty*, Warszawa 2015, s. 306). Pisma Daviesa i Grodeckiego zawierają opisy codziennych obowiązków, urozmaicanych obchodzeniem świąt religijnych, patriotycznymi defiladami, chóralnymi śpiewami i harcerstwem. Davies dodaje: „Najbardziej zdumiewająca była jednak siła polskich tradycji religijnych i świeckich. Uchodźców w Santa Rosa dzieliły od rodaków tysiące kilometrów, a jednak instynktownie robili to samo, co Polacy w Afryce czy Indiach: budowali własnymi rękami kaplicę, umieszczali przed bramą znak z napisem: Polska i tworzyli małą ostoję polskości” (ibidem, s. 335, 338).

344 B. Bolesławski, *Zapomniane dzieci...*, op. cit.

345 [Autor nieznan], *Władysław Grodecki i zapomniane dzieci*, op. cit. oraz W. Grodecki, *Zapomniane dzieci*, „Dwunastka” listopad 2012, s. 9.

346 Władysław Grodecki czerpał swą wiedzę z relacji naocznych świadków oraz pism źródłowych. Przykładowo z pisma wydawanego w czasie II w.ś. na terenie Bombaju zaczerpnął opis ośrodka dla uchodźców powstałego w miejscowości Valivade: „W tej miejscowości rząd Indii udzielił gościny kilku tysiącom bezdomnych obywateli polskich, którzy mają tu (...) **przeżyć czas wojenny**” ([brak aut], *Dorobek jednego roku*, [w:] *Polak w Indiach 15 września – 1 października 1944*, s. 1.) Niestety, po zakończeniu wojny uchodźcy ci do Polski już nie powrócili.

bolesne zesłanie!”³⁴⁷.

Ci, którym nie dane było powrócić, najboleśniej odczuwają rozstanie z krajem lat dzieciennych. W dalszej części cytowanego powyżej przemówieniu Grodecki przekonuje, że „mimo upływu dziesiątków lat, (...) tęsknota za rodzinnym domem coraz bardziej się wzmaga”³⁴⁸.

Motyw nostalgii przewija się przez wszystkie niemal zebrane przez Grodeckiego świadectwa, podobnie jak dla większości badanych przez niego grup emigrantów wyjazd z ojczyzny okazuje się „tragiczną wyprawą”³⁴⁹. Sukcesywne poszukiwania materiałów źródłowych na temat kolejnych fal uchodźstwa dają obraz polskiej emigracji „na przestrzeni wieków i kontynentów”³⁵⁰. Grodecki dochodzi do wniosku, że Polacy prawie zawsze opuszczali swe rodzinne strony ze względów politycznych lub ekonomicznych³⁵¹. Niewola, powstania, wojny i niewyobrażalna nędza prowadziły do tego, że raz po raz na przestrzeni wieków wyludniały się polskie wioski i miasta. Przez wiele dziesięcioleci wyniszczony kraj opuszczały tysiące młodych i przedsiębiorczych ludzi³⁵². Za chlebem wyjeżdżali młodzi mężczyźni i całe rodziny.

Przeżycia przed emigracją to jedna strona ich życiowej tragedii. Drugą było to, co ich oczekiwało na obczyźnie. Upragniona poprawa warunków życia często nie następowała. Bez względu na epokę i kraj docelowy, historie emigrantów miały ze sobą wiele wspólnego. Opowieści podobnych do tej, zasłyszanej od swojej krewnej w Kanadzie, spisał Grodecki wiele:

„Gdy po 30 latach zobaczyłam ojca, często pytałam, co robił przed naszym przyjazdem, czy miał dobrą pracę, czy miał co jeść, w co się ubrać? Ale tata niechętnie udzielał odpowiedzi. Pewnego razu, gdy się mył, zauważyłam na jego plecach ogromną bliznę... od dźwigania ciężkich worków w młynie. Wcześniej pracował przy wyrębie lasu. Mimo wyczerpującej pracy nie było pieniędzy na ubranie, buty, jedzenie. By przeżyć, podbierał jajka dzikim gęsiom, polował na drobne zwierzęta, gotował zupę z ząbka czosnku, a czasem zdarzało się, że ktoś przywiózł z miasta trochę mąki i soli”³⁵³.

Nieużytki Manitoby w Kanadzie wchłonęły wiele potu i krwi pionierów, osadników

347 W. Grodecki, *Informacje dotyczące niektórych ziem* [maszynopis przemowy wygłoszonej pod Kopcem Józefa Piłsudskiego 13.05.1995 r. w czasie składania ziem przywiezionych z Pierwszej Podróży dookoła świata].

348 W. Grodecki, *Informacje...*, op. cit.

349 W. Grodecki, *Życie...*, op. cit.

350 Zob. cykl *Emigracja, uchodźstwo, zesłania* na łamach „Kuriera WNET” (luty-kwiecień 2016).

351 W. Grodecki, *Życie...*, op. cit. Na uwagę zasługuje fakt, że tak obszernie przez Grodeckiego opisywana emigracja Polaków do Nowego Świata w literaturze przedmiotu tradycyjnie uznawana była za dobrowolną. W rzeczywistości historycznej jednak rozmaite motywy nierzadko się przenikały i nader trudno o jednoznaczne określenie motywów towarzyszących wyjazdom za ocean. Zob. A. Walaszek, *Migracje Europejczyków 1650-1914*, Kraków 2007, s. 97-98.

352 W. Grodecki, *Życie...*, op. cit.

353 W. Grodecki, *Tulaczy los*, „Płomyczek” październik 2002, s. 16.

i weteranów, zanim ziemia ta stała się jednym ze „spichlerzy świata”. Podobne trudy ponosili właśnie Polacy przy najcięższych i najbardziej niebezpiecznych pracach³⁵⁴. Wszędzie na świecie spotykał Grodecki potomków ludzi, którzy

„karczowali lasy, zamieniali nieużytki w spichlerze danego kraju, budowali koleje, drogi i mosty, byli odkrywcami, inżynierami, profesorami wyższych uczelni, chętnie uczyli się miejscowego języka, a gdy była taka potrzeba, przelewali krew za wolność swej drugiej ojczyzny”³⁵⁵.

Za te ofiary naszym przodkom należy się wdzięczność i pamięć. Grodecki wyraża swoje ubolewanie nad tym, że „całej prawdy o [emigracji] nie można dowiedzieć się na lekcjach historii w polskiej szkole”³⁵⁶. Dlatego dokłada wszelkich starań, aby uświadomić Polakom, że

„[e]migracja to zło, a nie dobrodziejstwo, to zaczynanie wszystkiego od nowa, to życie wśród ludzi innej religii i kultury, to rozbite rodziny, choroba sieroca u dzieci, to «życie w przedsionku»”³⁵⁷.

Nie jeden swój artykuł o emigracji kończy „przesłaniem dla młodych”, aby nie osiadali oni na stałe za granicą. Emigracja to według Grodeckiego cierpienie, wyrzeczenia, to niewysłowiona tęsknota. A przecież nasza ojczyzna jest tak piękna:

„Ojczyzna, wielowiekowe dziedzictwo naszych dziadów i ojców, Piastów, Jagiellonów, Sobieskiego, Kościuszki, Piłsudskiego, Jana Pawła II. (...) Tylko w Ojczyźnie można się spełnić do końca, w pełni wykorzystać swój talent i siły”³⁵⁸.

354 Ibidem.

355 W. Grodecki, *Emigracja, uchodźstwo, zesłania*, op. cit.

356 Ibidem.

357 Ibidem.

358 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

6. Kręgi emocyjne

„Podróżuję, bo mierzi mnie nieustanna pogoń dzisiejszego człowieka, bo chcę poszukiwać stałych wartości, piękna”.

Władysław Grodecki

Analiza tekstów podejmujących temat polskiej emigracji ukazuje, że lekcje historii według Grodeckiego nie są pozbawionym emocji wyliczaniem danych statystycznych. Wręcz przeciwnie: często wyciskają z oczu łzy, wywołują poczucie dumy, radość, lęk, lub przywołują na usta uśmiech. Grodecki pisze i mówi o emocjach innych ludzi, ale również o swoich własnych. Zdolność do odczuwania tego typu emocji świadczy o wysokim poziomie duchowego rozwoju człowieka.

6.1. Smutek

„Z odległego o 100 km Jarosławia po raz pierwszy wróciłem do domu na Święta Bożego Narodzenia. Nie pamiętam jak wyglądał ten powrót, chyba dość smutno? Nie było mamy, która zmarła tuż przed świętami cztery lata wcześniej. Siostra wyszła za mąż (...). Smutek i pustkę czuć było na każdym kroku”.

Władysław Grodecki



Ilustracja 9. Władysław ze swoją mamą

Choć w twórczości Grodeckiego przeważają tematy radosne, wiele jest tekstów również o zjawiskach przykrych. Ich opisy wywołują emocje negatywne: żal, żalobę, smutek. Najtragicznijszym wydarzeniem w życiu Grodeckiego była przedwczesna śmierć matki.

Paradoksalnie, bolesne uczucia przynosiły ze sobą często święta Bożego Narodzenia. Tak było również w wigilię 1975 r. Spędził ją Grodecki w irackim mieście Al-Kut. Dyrektor hotelu zaskoczył wówczas grupę polskich inżynierów odświętnym posiłkiem, przyniesiono najlepsze potrawy i świece, by stworzyć tajemniczy nastrój, a mimo to

„[n]agle zrobiło się **smutno, przez chwilę trudno było wydobyć z siebie choćby jedno słowo**, umilkli również przy sąsiednich stolikach Arabowie i skierowali swe spojrzenia w naszą stronę. **Atmosfera stała się jeszcze bardziej posępna**, gdy ktoś wyciągnął opłatki w tajemnicy przywiezione z Polski i zaczął je rozdawać nie tylko katolikom, Polakom, ale i muzułmańskim gościom. Nawet »łamanie« się opłatkiem, spożywanie posiłku wigilijnego i wspólne śpiewanie kolęd nie zmieniło nastroju zadumy i tęsknoty za rodzinnym domem i Polską. Dla całej naszej grupy były to pierwsze Święta Bożego Narodzenia poza Ojczyzną!”³⁵⁹.

6.2. Współczucie

„Utrata rodziców, szczególnie w dzieciństwie, kładzie się cieniem na całym życiu. W czasie swych wędrówek po świecie spotkałem wiele sierot, wiele polskich sierot, którym II wojna światowa odebrała rodziców i rozproszyła po różnych kontynentach. Czym w porównaniu z tym, co przeżyły tamte dzieci, były moje cierpienia po śmierci mamy w wieku dwunastu lat? A jednak...”

Władysław Grodecki

Wielokrotnie pytano Grodeckiego, co zmusza go do podejmowania coraz to nowych wyzwań, odbywania kolejnych podróży mimo licznych niewygód i czyhających na wędrowca niebezpieczeństw. Pierwotną motywacją była żądza zaznania przygód, poznania nieznanego, chęć zobaczenia cudów przyrody i architektury³⁶⁰. Jego fascynacja była tak wielka, że zarażał nią innych i stawał się dla nich autorytetem³⁶¹. Niejeden śmiałek pragnął ruszyć „przetartymi” przez Grodeckiego szlakami³⁶² po usłyszeniu pełnych zachwyty słów:

„Nawet w najpiękniejszych chłopięcych marzeniach nie śniło mi się, że będę kiedyś wędrował wśród lwów, słoni i żyraf Czarnej Afryki, przemierzę cały świat arabski, przepłynę Amazonię, zobaczę największe wodospady świata (...), będę uczestniczył w karnawale w Rio, delektował się «oddechem Pacyfiku» na Hawajach i Bora Bora, przeżyję pożar buszu w USA i wybuchy gejzerów w Nowej Zelandii, kilka trzęsień ziemi i erupcję wulkanów. Że motorówką będę pływał między delfinami u brzegów Bali i wśród wielorybów w Australii...”³⁶³.

359 W. Grodecki, *Święta Bożego Narodzenia w świecie* [Maszynopis].

360 W. Grodecki, *Choć dziwny jest ten świat...*, [w:] „Zrozumieć Świat...” Poznań 2002, s. 197.

361 M. Czekał, *Marzenia spełnia się na ziemi*, „Wiadomości” lipiec-sierpień 2017, s. 7.

362 Ibidem.

363 W. Grodecki, *Choć...*, op. cit.

Równocześnie Grodecki podkreśla jednak to, że w wędrowaniu po świecie liczy się nie tylko aspekt przygodowy. Podróżnika obowiązywać powinny „pewne zasady postępowania, etyka zawodowa”. Jego moralnym zobowiązaniem jest dawanie świadectwa temu, co widział i słyszał w czasie swych wypraw³⁶⁴. Do przekonania tego Grodecki dochodził w wyniku wielu spotkań z osobami, które osobiście prosiły go o powtarzanie ich własnych historii, jak napotkany w Kanadzie Zbigniew Jan Dąbrowski, były więzień Kołomy. Jego słowa parafrazuje Grodecki w następujący sposób:

„Panie Władysławie proszę mnie pytać, a później gdziekolwiek pan będzie proszę pisać, proszę mówić i świadczyć w inny sposób czym jest bezbożny komunizm, jakie piekło zgotował nam Polakom i innym narodom!”³⁶⁵.

Podróże służą ponadto również temu, aby człowieka „wzbogacać, czynić lepszym i wrażliwszym na cudzą biedę i nieszczęście”³⁶⁶. Dlatego w swych tekstach Grodecki opowiada nie tylko o rzeczach pięknych i wspaniałych przeżyciach, ale też o wydarzeniach tragicznych, których był świadkiem. Często ubolewa nad społeczeństwami żyjącymi w chorobach i ubóstwie:

„Niestety, często cierpię z powodu nieszczęść, których jestem świadkiem. Są to rejony, w których 85% ludności głoduje”³⁶⁷.

Jednym z takich dramatycznych doświadczeń było spotkanie z Marcelem, piętnastolatkiem z Indonezji. Chłopiec ten nie miał nikogo bliskiego i podejmując się różnych prac usiłował pozyskać środki do życia. W zamian za jedzenie i nocleg próbował zaoferować Grodeckiemu swoje usługi przewodnickie.

„Słuchając opowieści tego dziecka z katolickiej wyspy zagubionej na krańcach świata **nie mogłem przemówić ani słowa, czulem dławiący uścisk w gardle, przejmujący ból w piersi!** Przyjąłem go na noc, poczęstowałem kolacją i śniadaniem, a na pożegnanie dałem 5 dolarów, które wystarczyły mu na opłacenie miesięcznego czynszu...”³⁶⁸.

Opisane tutaj zewnętrzne objawy smutku wzbudzają współczucie dla Marcela zapewne również u osób, czytających powyższy tekst. Grodecki uważał za istotne, by Polacy nie przechodzili obojętnie obok cierpienia innych. Często ubolewał nad współcześnie żyjącymi dziećmi, cierpiącymi głód i nędzę:

„**Prawdziwą tragedią** jest to, że w czasach tak gwałtownego rozwoju nauki i techniki miliony

364 W. Grodecki w wywiadzie z J. Marchwicą, *Władysław Grodecki : Komercja zabija zabawę*, <http://etnosystem.pl/podroze/wywiady/5949-komercja-zabija-zabawe> maj 2011, dostęp: 19.12.2019.

365 W. Grodecki, *W 75 rocznicę pierwszych deportacji w głąb Rosji. Cz. 2 Powrót z piekła* 16.02.2015 <https://wkrakowie2015.wordpress.com/2015/02/16/wywiad-z-p-zbigniewem-janem-dabrowskim-wiezniem-kołomy-w-75-rocznice-pierwszych-deportacji-w-glab-rosji-cz-2/>, dostęp: 14.08.2020.

366 W. Grodecki w wywiadzie z M. Żelaznym, *Śladami polskich dróg*, op. cit.

367 W. Grodecki, *Choć...*, op. cit.

368 W. Grodecki, *Dzieci świata*, „Wzrastanie” lipiec-sierpień 2013, s. 36.

dzieci cierpią z powodu niedostatecznej opieki zdrowotnej, są niedożywione, niewykształcone, a także narażone na trudności i niepewność, egzystując w środowiskach o nadzwyczaj niskim standardzie”³⁶⁹.

Podobnie zależało mu na tym, aby wzbudzać współczucie dla ogromu ofiar, które ponosił w ubiegłych dziesięcioleciach naród polski. Za swój moralny obowiązek uważał opowiadanie historii „zapomnianych dzieci” oraz sprawienie, aby zaistniały one w świadomości narodowej Polaków. Brak wsparcia dla jego projektów ze strony władz i innych instytucji nie zniechęcał Grodeckiego³⁷⁰. Często drastyczne opisy różnych etapów tułaczki polskich sierot pozbawione są jakiegokolwiek komentarza. Tak jest między innymi w opowieści o pierwszych miesiącach pobytu sierot w 1941 r. w Iranie:

„Często sypiały na gołej ziemi. Choć też przynoszono im materace, lampy, zabawki i słodycze, to brakowało księży, pielęgniarek i lekarzy. W zabójczym klimacie wybuchła epidemia tyfusu plamistego i duru brzuszego. Każdego dnia umierało po ok. 15 osób. Z braku trumien grzebano dzieci owinięte kocem”³⁷¹.

Z obozu przejściowego w Iranie dzieci rozsyłane były do obozów na innych kontynentach. Gdy w czerwcu 1943 r. statek transportujący dzieci do Meksyku zatrzymał się w Wellingtonie w celu uzupełnienia paliwa, na molo zjawiła się hr. Maria Wodzicka reprezentująca PCK. Widok wycieńczonych „tułacznych dzieci” zrobił na niej „wstrząsające wrażenie”³⁷². Dzięki odpowiednim kontaktom, zdołała nakłonić rząd Nowej Zelandii do przyjęcia części z nich i uchronienia tym samym od odbywania dalszej podróży. Mimo pomocy humanitarnej ze strony najbardziej oddalonego od Polski kraju świata oraz wsparcia kilku innych państw, niewiele dzieci przeżyło tę tułaczkę. Cierpieniem równie strasznym jak głód i choroby okazywała się dla nich tęsknota za rodzicami i domem rodzinnym.

Ćwierć wieku po zetknięciu się z tematem „tułacznych dzieci”, Grodecki styka się z inną tragedią polskiej ludności cywilnej w czasie II wojny światowej: tematem ludobójstwa na Wołyniu³⁷³. Ślady tej tragedii noszą zachodnie tereny dzisiejszej Ukrainy – i tam jednocześnie znajdują się groby polskich żołnierzy z okresu I wojny światowej. Gdy w roku 2007 powołane zostało do życia Porozumienie ds. Odnowy Polskich Cmentarzy na Wschodzie, Grodecki został

369 Ibidem, s. 34.

370 [Brak aut.], *Władysław Grodecki i zapomniane dzieci*, op. cit.

371 Ibidem.

372 W. Grodecki, *Życie...*, op. cit.

373 Jak pisze Grodecki w swoich wspomnieniach, już wcześniej zetknął się z osobą, która „uświadomiła [mu], jakie piekło zgotowali Ukraińcy Polakom w czasie II wojny światowej”. Była to Stanisława Ślawiczek, właścicielka stacji, w której zamieszkał w ostatnich miesiącach swojej nauki w technikum. Stanisława była córką dyrektora przedwojennej szkoły w Wiązownicy, spalonej przez banderowców w 1943 r. Zob. W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

mianowany jego pełnomocnikiem³⁷⁴. Podróżując po Wołyniu w poszukiwaniu grobów polskich żołnierzy, nie mógł nie natrafić na liczne świadectwa dramatu, który dotknął ogromną liczbę polskiej ludności w 1942 i 1943 r. Po tym, czego tam doświadczył, powiedział:

„Kto raz tam był, kto postawił stopę na tej tragicznej ziemi, już nigdy nie zaśnie spokojnie. Tak jak przejmujący jest dla mnie los «Tułacznych dzieci», tak nie wolno mi zapomnieć o tym, co widziałem i przeżyłem na Wołyniu»³⁷⁵.

Hołdując zasadzie, że obok podobnych tragedii nie wolno przechodzić obojętnie, w 2008 r. współorganizuje wakacyjną akcję renowacji polskich cmentarzy na Wołyniu, przy której pracują harcerze, studenci i dorośli z Polski oraz Ukrainy³⁷⁶.



Ilustracja 10. Przerwa w pracy na cmentarzu w Kowlu na Wołyniu. Władysław Grodecki z córką Jadwigą Grunwald, sierpień 2008 r.

374 W. Grodecki w wywiadzie z M. Bochenek, *Mają prawo, by o nich pamiętać*, „Nasz Dziennik” 5 listopada 2008, s. 10.

375 Ibidem.

376 Ibidem.

Z miejsc „uświęconych krwią polskich kobiet, dzieci, żołnierzy, inteligencji i robotników”³⁷⁷, w tym z cmentarza w Kostiuchnówce³⁷⁸ oraz z okolicznych miejscowości przywozi ziemię do złożenia na Kopcu Józefa Piłsudskiego.

Poza publicystyką, Grodecki porusza bolesne tematy historii Polski również w ramach spotkań oraz wystaw fotografii. Przekonuje, jak ważną składową naszej pamięci narodowej jest ogrom cierpienia, którego na przełomie wieków zaznał naród polski. Wplatając wątki „zapomnianych dzieci” oraz ofiary tragedii wołyńskiej w szerszy kontekst ofiar wojennych, apeluje, abyśmy czcąc pamięć naszych bliskich nie zapominali o tych tysiącach naszych rodaków, którzy spoczywają w mogiłach zbiorowych lub dołach śmierci, którzy nie posiadają nawet krzyża i których kości są bezczeszczone³⁷⁹:

„Te setki tysięcy Polaków zamordowanych i straconych w sowieckich łagrach, w bestialski sposób zamordowanych przez zbrodnicze oddziały UPA, umierających z ran, chorób czy z głodu, Polaków, którym odebrano majątek, a często i najbliższych, ci wypędzeni z Ojczyzny i skazani na dożywotnią tułaczkę po świecie, ci wszyscy, którym udało się przeżyć, którzy także po opuszczeniu tego «piekła» doznali niewyobrażalnych cierpień i upokorzeń – mają przynajmniej prawo do naszej pamięci!”³⁸⁰.

Do zobowiązań dzisiejszych Polaków należy wobec tego aktywne przypominanie o poniesionych przez naszych przodków ofiarach oraz przekazywanie wiedzy o nich z kolei następnym pokoleniom. Czcąc pamięć ofiar, nadajemy sens ich ofierze i okazujemy naszą wdzięczność.

6.3. Wdzięczność

„Najtrudniej to jest właśnie o tę wdzięczność, powiedzenie komuś słowa »dziękuję«”.

Władysław Grodecki

377 W. Grodecki, *Mogila mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

378 Pod Kostiuchnówką stoczony został w dniach 4-6 lipca 1916 r. i był to najtrudniejszy i najbardziej krwawy bój na szlaku Legionów Polskich. I Brygadą Legionów dowodził Józef Piłsudski. Pomimo panicznej ucieczki wojsk austrowęgierskich na prawym skrzydle, Polacy nie dopuścili się przerwania frontu, zatrzymując kilkakrotnie ponawiany atak rosyjskiej dywizji piechoty. Śmierć poniosło, zginęło, odniosło rany lub dostało się do niewoli ok. 2 tys. polskich żołnierzy. Ten heroiczny bój stał się dla Polaków w okresie międzywojennym symbolem bohaterstwa. Zob. K. Zajączkowski, *Legiony Polskie i bitwa pod Kostiuchnówką. Wrześniowe źródła legendy Westerplatte*, „Arcana. Kultura, Historia, Polityka” 5/2019, s. 82-83.

379 W. Grodecki w wywiadzie z M. Bochenek, *Mają prawo...*, op. cit. Ogromna większość ofiar nie została należycie pochowana i nie posiada choćby symbolicznego krzyża w pobliżu miejsca zbrodni. Moralnym zobowiązaniem Polaków jest walka o to, aby ofiary rzezi zostały upamiętnione, zob. L. Popek, *Cmentarz parafialny w Ostrówkach na Wołyniu*, Lublin 2005 oraz T. Isakowicz-Zaleski, *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków 2008. Dramat ofiar ludobójstwa wołyńskiego jest tym większy, że do dzisiaj fałszowana jest jego historia, zob. W. Łęcki, *Ludobójstwo Polaków na Wołyniu w latach 1939-1945*, [w:] *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość*, W. Hładkiewicz, M. Szerbiński (red.), Gorzów Wlkp. 2005, s. 129-146.

380 W. Grodecki w wywiadzie z M. Bochenek, *Mają prawo...*, op. cit.

Większość tekstów Władysława Grodeckiego zawiera świadectwa wdzięczności Bogu i ludziom. Grodecki uważał wdzięczność za „rzadką cnotę”³⁸¹ i w związku z tym pragnął swoją postawą zrekompensować zaniedbania innych. Zawsze starał się dostrzegać trud osób, wkładających serce w przekazywanie wiedzy następnym pokoleniom. Dlatego na forum prasy i swojej strony internetowej, a także podczas spotkań różnego rodzaju publicznie dziękował organizatorom wydarzeń, pedagogom i innym osobom, które swój wolny czas poświęcały patriotycznej edukacji młodzieży. Podobnie przypominał o tym, że wdzięczność należy się tym, którzy poświęcili życie za wolność naszego narodu, emigrantom oraz naszym przodkom, którzy wszelkie starania wkładali w to, aby poprawić warunki życiowe przyszłych pokoleń. Tak samo uznanie należy się ludziom nam współczesnym – tym, którzy wyciągają pomocną dłoń na naszej drodze życiowej. Grodecki nawołuje do tego, aby w czasie podróży okazywać szacunek miejscowej tradycji i religii i z towarzyszami naszego ziemskiego pielgrzymowania dzielić się żywnością, wodą i odzieżą. Okazując wdzięczność, łatwo pozyskać przyjaciół: „sympatia dla autochtonów i zwyczajny uśmiech otwierają nawet bramy pałaców!”³⁸². W wielu artykułach wymienia Grodecki z imienia i nazwiska osoby, które w jakiś sposób przyczyniły się do realizacji programu wyprawy (podczas podróży okazywanie wdzięczności polegało na pomocy w pracach domowych i gotowaniu posiłków swoim gospodarzom)³⁸³. Grodecki w słowach pełnych zachwytu daje wyraz swojej wrażliwości na dobro u innych. Chociaż czasami, jak mówi, środki werbalne nie wystarczają, aby wyrazić bezmiar czyjejś dobroci. Tak dzieje się podczas opowieści o o. Żelazku:

„To był niezwykle człowiek, aż brakuje mi słów, by go w pełni opisać. Mam przed oczyma jego twarz, szlachetną, dobrą, spokojną, pełną miłości”³⁸⁴.

Podobnie pochlebnie wyraża się o innym duchownym, o. Januarym Liberskim:

„Trudno mi pisać o ks. Januarym bez uczucia podziwu i wdzięczności. Wszystko dobre, co spotkało mnie w Zimbabwie, to w znacznym stopniu Jego zasługa. O. January zaprosił mnie do Afryki, a gdy tam przybyłem, poświęcił mi dużo czasu i czuwał, by nie spotkały mnie przykrości”³⁸⁵.

W opowieściach Grodeckiego o peregrynacjach po świecie nie brakuje również słów zachwytu nad cudownością stworzenia. Pełne uniesienia są artykuły sławiące urodę odległych krain:

381 W. Grodecki, *Zauroczeni...*, op. cit.

382 W. Grodecki, *Dekalog Grodeckiego. IV. Być uczciwym, koleżeńskim i przyjaznym*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 08 (09) 2007, s. 96.

383 T. Bętkowska, *Smakowanie...*, op. cit.

384 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

385 W. Grodecki, *Polacy w świecie*, op. cit.

„Za każdym razem obraz tej czarodziejskiej krainy był inny, zawsze coś nowego odkrywałem. Polubiłem Kapadocję za jej **niezwykle piękno stworzone przez Boga i człowieka**. Polubiłem ludzi tej ziemi, ale była to miłość wzajemna”³⁸⁶.

Dzięki należą się Opatrzności Bożej za dary stworzenia, ale również gdy spełnione zostają nasze prośby, gdy udaje nam się coś prawie niemożliwego do osiągnięcia lub gdy unikamy zagrażającego nam niebezpieczeństwa. Grodecki uważał się za człowieka hojnie obdarowanego przez los, a wszelkie powodzenie przypisywał błogosławieństwu Bożemu oraz zbawczej mocy modlitwy i przekonaniu temu dawał czynne świadectwo.

6.4. Radość

„Szczególny urok w czasach mojego dzieciństwa i młodości miały Święta Bożego Narodzenia. Czekano na nie z ogromną radością. Wigilia Bożego Narodzenia była chyba najbardziej pracowitym, ale i najmielszym dniem w roku”.

Władysław Grodecki

Grodecki już od najmłodszych lat żywił przekonanie, że nic w życiu nie przychodzi za darmo i na wszystko trzeba zapracować. Będąc zawsze pracowitym i pilnym uczniem, doszedł do przekonania, że pomimo przeciwności losu istnieją sposoby na ułożenie sobie życia. W mniemaniu Grodeckiego bardzo przydatne w życiu są umiejętność okazywania wdzięczności, oszczędność oraz pilna praca. Zawsze powinniśmy poza tym znajdować czas, aby otrzymane talenty wykorzystywać w pełni, a nawet je pomnażać. Jeśli pozostaniemy wierni naszemu ideałom i będziemy wytrwale dążyli do celu, może uda nam się zrealizować nasze najskrytsze marzenia. Taka dewiza życiowa sprawdziła się w przypadku Grodeckiego, któremu podróżowanie dawało „cudowne poczucie wolności, (...) prawdziwą radość życia!”³⁸⁷.

Jak w życiu, tak i podczas wędrówek po świecie towarzyszyły mu różne emocje. Tak działo się również jesienią 1992 roku. Ze względu na zmienne okoliczności długo ważyły się losy rozpoczynającej się wówczas pierwszej Wyprawy Dookoła Świata. Grodecki często opowiada, jak podczas lotu do Australii, „wielka radość z bliskiej już perspektywy postawienia stopy na Antypodach mieszała się z licznymi obawami”³⁸⁸. Pieniądze się skończyły, nie miał

386 W. Grodecki, *Kapadocja*, „Wzrastanie” styczeń 2008, s. 26-27. Jak pisze J. Puzynina, kategoria wartości estetycznych ma silne związki jako przejaw *sacrum*, jako twór Boga. Badaczka zauważa też, że Bóg jest w wielu religiach źródłem i stwórcą piękna, a zarazem nosicielem piękna doskonałego. Zob. J. Puzynina, *Zasięg i organizacja pól pojęciowo-wyrazowych wartości*, [w:] *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 155.

387 W. Grodecki, *Choć...*, op. cit.

388 Ł. Olearczyk, *Władysław...*, op. cit., s. 27-28.

ani biletu wyjazdowego, ani powrotnego do Azji, zaproszenia od rodziny lub przyjaciół, ale za to w jego paszporcie widniała pieczęć, zabraniająca mu legalnej pracy. Szczęśliwie, celnik na lotnisku w Melbourne przymknął oko na te wszystkie okoliczności, zezwalając Grodeckiemu na wjazd do kraju³⁸⁹. Sam pobyt na kontynencie australijskim również nie był łatwy ani przyjemny, gdyż to tutaj Grodecki zamierzał pozyskać środki na dalszą podróż. Ale jego trudy zostały wynagrodzone, gdy po czterech miesiącach „katorżniczej pracy” przy zrywaniu gruszek i jabłek, udał się do Nowej Zelandii, by tam przeżyć „najlepsze, najspokojniejsze i najciekawsze wakacje” swojego życia³⁹⁰.

I ta, i pozostałe podróże obfitowały w niewygody, a w ich trakcie zdarzały się nawet sytuacje, z których Grodecki ledwo uchodził z życiem (przeżył malarię, bywał ofiarą napaści i pobicia), a mimo to raz po raz decydował się na odbywanie kolejnych wypraw. Z reguły dominowały w nich jednak miłe doświadczenia, tak że Grodecki z całym przekonaniem mógł powiedzieć:

„Kocham życie, bo dało mi okazję do walki i poznałem smak nie tylko porażek, ale i tylu zwycięstw. Odwiedziłem najpiękniejsze miejsca naszej planety, nawet te, w których nie był żaden Polak. Byłem gościem wielu «możnych tego świata», m.in. Ojca Św. Jana Pawła II, (...) wielu ambasadorów Polski i innych państw, wielu poetów, polityków i misjonarzy. Cieszy mnie fakt, że uzyskałem jakże zaszczytny tytuł «Ambasadora Polski i Krakowa»... Jeśli tego jeszcze jest mało, to dodam, że właśnie podróże uświadamiają mi, jakim szczęściem jest mieć rodzinę, przyjaciół i swój dom nad Wisłą!”³⁹¹.

Jednym z doświadczeń, dla których warto żyć, było uczestnictwo w Światowych Dniach Młodzieży w 2002 r. w Toronto. Relacje z owego wydarzenia rozpoczynają opisy deszczowej nocy, poprzedzającej przyjazd Papieża. Nad ranem ogromny plac zamienił się w wielkie, błotniste pole. Jednak mimo wilgoci i zimna nikt nie opuszczał placu, a rześisty deszcz przyjmowano wybuchami wesołości. Wbrew warunkom pogodowym, nad jeziorem Ontario zapanował „nastrój pogody, życzliwości, uśmiechu i modlitwy. Gdzie była młodzież – tam były radość i optymizm”³⁹². Metafizycznych doznań dostarczył również sam moment dotarcia Jana Pawła II do parku Centennial:

„Bo oto, gdy na niebie pojawił się papieski helikopter – zobaczyliśmy nad sobą skrawek niebieskiego nieba, a gdy Ojciec Święty zbliżał się do ołtarza – zaświeciło słońce. Odebraliśmy to jako cudowny znak, zaczęliśmy z całą mocą śpiewać «Abba Ojcze»”³⁹³.

389 Ibidem.

390 W. Grodecki, *Serce...*, op. cit.

391 W. Grodecki, *Choć...*, op. cit.

392 W. Grodecki, *Moje spotkanie...*, op. cit.

393 Ibidem.

Bliskość Papieża wywołała „prawdziwą **eksplozję radości**”³⁹⁴. Młodzi żywiołowo reagowali na jego ciepłe słowa, na każdy gest dobroci i ojcowskiej miłości. Wczuwali się w jego cierpienie, spowodowane licznymi dolegliwościami. Byli mu wdzięczni za słowa otuchy i nadziei. Nade wszystko odczuwali wielką radość, która manifestowała się na różnorakie sposoby: jednocześnie „śpiewali i krzyczeli, wrzuszali się, płakali”³⁹⁵.

6.5. Wzruszenie

„Nie powinniśmy wstydzić się wzruszeń!”

Władysław Grodecki

Jak ukazuje przykład Światowych Dni Młodzieży, uczucie wzruszenia może być elementem religijnych uniesień. Jest ono obecne podczas opisywanych przez Grodeckiego pielgrzymek do miejsc kultu, na przykład na świętą górę Marienmane w Turcji, gdzie ostatnie lata życia miała spędzić Matka Boska³⁹⁶. Grodecki mówi o wzruszeniu również w kontekście spraw o wielkim znaczeniu dla Polski. Ogarnia ono Podróżnika w obecności osób lub w pobliżu obiektów, które na myśl przywodzą kraj ojczysty: przy pomniku Ernesta Malinowskiego w odległym Peru³⁹⁷ czy w kontakcie z osobami, które wspominają Jana Pawła II³⁹⁸. Wzruszenie towarzyszy powitaniom³⁹⁹ i pożegnaniom⁴⁰⁰ z Polakami za granicą. Spowodować je może świadectwo szlachetnej pomocy udzielonej przez polskie dzieci⁴⁰¹ bądź odnalezienie odległej o tysiące kilometrów od Polski wsi Adampol, w której przez sto pięćdziesiąt lat podtrzymywane były polski język i tradycje:

„W 1989 r. krętymi drogami o nie najlepszej nawierzchni kierowaliśmy się w stronę polskiej wsi [w Turcji]. Nagle w lesie ukazała się trochę zniszczona tablica: »Polonezkoy«. Wszystkich ogarnęło **ogromne wzruszenie**, które spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy po chwili autobus podjechał pod polski cmentarz i kościół! **Trudno było wymówić choćby słowo**”⁴⁰².

Wzruszenie to potęgował fakt, że Grodecki do Polonezköy kierował się zawsze pod

394 W. Grodecki, *Ojciec zmieniający...*, op. cit.

395 W. Grodecki, *Moje spotkanie...*, op. cit.

396 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit.

397 W. Grodecki, *Śladami Polaków w Peru*, „Płomyczek” 6/2003, s. 16.

398 W. Grodecki, *Emigracja, uchodźstwo, zesłania Część III*, op. cit.

399 W. Grodecki, *Tulaczy...*, op. cit.

400 W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata po raz trzeci*, op. cit.

401 W. Grodecki, *Indie*, op. cit.

402 W. Grodecki, *Polska nad Bosforem*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 17 (18) 2008, s. 60.

koniec wędrówek po Turcji. Po trzech lub czterech tygodniach stałego i wyłącznego kontaktu z kulturą muzułmańską, językiem tureckim, po odwiedzeniu dziesiątków bazarów orientalnych i meczetów widok drewnianego polskiego kościółka i cmentarza stanowił niewątpliwie mały szok kulturowy.

Wzruszających chwil dostarczają również spektakle poezji patriotycznej⁴⁰³, wszelkie skojarzenia z osobą marszałka Piłsudskiego⁴⁰⁴, jak również obchody ważnych rocznic pod „Mogilą Mogił”⁴⁰⁵. Symbole patriotyczne wywołują u Grodeckiego niezmiennie silne, pozytywne uczucia⁴⁰⁶:

„Tu na tym skrawku polskiej ziemi w dalekiej Australii ogarnia mnie **wzruszenie**, gdy w hallu tego pięknego Domu Polskiego widzę portret pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a w sali widowiskowej portret tak bliskiego wszystkim Polakom Ojca Św.”⁴⁰⁷.

6.6. Tęsknota za ojczyzną

„Choćbyś, Bracie, płacił złotem,
nie przekupisz swą tęsknotę,
swe wspomnienia, swe marzenia”

Stanisław Grochowiak

Tęsknotę za domem ojczystym odczuwają w przekazywanym przez Grodeckiego obrazie wszystkie grupy społeczne Polaków przebywających z dala od ojczyzny, niezależnie od epoki i formy emigracji:

„Nostalgia, czyli tęsknota za ojczyzną, za domem rodzinnym, bliskimi, ojczystym językiem, szkołą, lasem, cmentarzem jest szczególnie boleśnie odczuwana przez Polaków. Zdrowie, pieniądze, ładny domek, liczna rodzina to nie wszystko. Jeśli Polak mówi, że na obczyźnie jest szczęśliwy, to kłamie”⁴⁰⁸.

Motyw tęsknoty za ojczyzną, rodzicami, itd. przewija się przez twórczość Grodeckiego wszędzie, gdzie mowa o emigracji⁴⁰⁹. Doskwierała ona dziewiętnastowiecznym

403 W. Grodecki, *Trochę...*, op. cit.

404 Osoba marszałka i dla Grodeckiego, i w myśleniu i odczuciu zbiorowym wielu Polaków awansowała do rangi postaci uosabiającej wzór patriotyzmu i syntezę polskości, zob. R. Habielski, *Patriotyzm...*, op. cit., s. 227.

405 W. Grodecki, *Ziemia z mogił polskich sierot na Kopcu Józefa Piłsudskiego*, „Brat” wrzesień 2007, s. 29.

406 Zob. I. Karolak, *Patriotyzm*, s. 172.

407 W. Grodecki, *Przemówienie okolicznościowe z okazji pobrania ziemi na Kopiec Józefa Piłsudskiego w Krakowie* (Przemówienie wygłoszone w Melbourne w dniu 20.03.1993 z okazji poświęcenia ziemi ze Szkoły Polskiej im. Józefa Piłsudskiego), [maszynopis].

408 W. Grodecki, *Emigracja, uchodźstwo, zesłania*, op. cit.

409 Tęsknotę, będącą psychicznym i mentalnym skutkiem oddalenia od ojczyzny dostrzega również badaczka Alina Witkowska u emigracji politycznej po październiku 1831 roku. Podobne mechanizmy uniwersalne są dla każdej emigracji, a prowadzą one do gloryfikacji ojczyzny i przeszłości: „Ten brak własnego miejsca w Polsce, które kiedyś było, ale być przestało, stanowił jedną z przyczyn oddalania się od kraju, utraty bliskości psychicznej, zamiany przestrzeni realnej w ojczyznę mityczną. Niezniszczalną, ale i niematerialną”. Zob. A. Witkowska, *Cześć*

emigrantom w Kanadzie na równi z brakiem żywności i odzieży⁴¹⁰, światowej klasy naukowcowi Ignacemu Domeyce⁴¹¹, współczesnym emigrantom rozsianym po całym świecie⁴¹², najbardziej zaś – najmłodszym polskim uchodźcom wojennym, niezależnie od ich statusu materialnego:

„Te polskie dzieci, sieroty, choć wolne od trosk i kłopotów materialnych, (...) nigdy nie potrafiły się uwolnić od tak trudnej do zniesienia tęsknoty za ojczyzną. Grzebiąc swych rodziców na stepach Kazachstanu czy w piaskach Iranu, pozbawieni zostali matczynej miłości i ojcowskiego błogosławieństwa...”⁴¹³.

Strasliwa samotność i tęsknota za „domem nad Wisłą” jest jedynym towarzyszem wędrówek polskich misjonarzy⁴¹⁴ oraz niejednokrotnie – podróżnika. Przebywając długo poza Polską, Grodecki odczuwa dotkliwie brak polskiej mowy⁴¹⁵, widoku zielonych łąk i lasów⁴¹⁶, a nawet polskiej żywności:

„(...) przypominałem sobie (...) jedno z moich dawnych marzeń: gdy wrócę do Polski, kupię 20 bochenków chleba, beczkę kapusty i 2 worki ziemniaków i będę tak długo siedział przed tą górą jedzenia, aż to wszystko zjem...”⁴¹⁷.

Grodecki tylko w Polsce czuje się naprawdę szczęśliwy. Nigdy nie zapomina o kraju ojczystym, a wspomnienia z „kraju nad Wisłą” towarzyszą mu zawsze i wszędzie, w chwilach pięknych i tych trudnych:

„W Nowej Zelandii i w Argentynie, na Bora Bora, Hawajach, w Indonezji, za Kołem Polarnym i na sawannie afrykańskiej, na Syberii i wszędzie, gdziekolwiek się znalazłem; w chwilach strasliwej samotności i w momentach, gdy byłem przyjmowany przez moźnych tego świata (...)”⁴¹⁸.

Ojczyzna, do której tęsknią Polacy za granicą, ma wymiar nie tylko materialny, ale przede wszystkim metafizyczny. Wszelkie rozważania o nostalgii rozpatrywać należy w kontekście procesu powstawania uczuć wobec ojczyzny. Staje się ona wartością dla danej osoby z jednej strony poprzez pozytywne przeżycia⁴¹⁹, z drugiej strony wszystko, co związane z ojczyzną, staje się bliskie przez ten właśnie związek. Jednym z elementów bardzo silnie

i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków, Gdańsk 1997, s. 187, cyt. za: E. Sękowska, *Język...*, op. cit., s. 25.

410 W. Grodecki, *Tułaczy...*, op. cit.

411 W. Grodecki, *Śladami Ignacego Domeyki*, op. cit.

412 W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata po raz trzeci*, op. cit.

413 W. Grodecki, *Dzieci...*, op. cit., s. 37.

414 W. Grodecki, *Boliwia*, „Płomyczek” 9/2003, s. 16-17.

415 W. Grodecki w wywiadzie z J. Szarkiem, *W 300 dni...*, op. cit.

416 A. Kruszyńska, *W 30 lat...*, op. cit.

417 W. Grodecki, *Meksyk...*, op. cit.

418 W. Grodecki w wywiadzie z A. Kruszyńską, *W 30 lat...*, op. cit.

419 J. Puzynina mówi w tym kontekście o *promieniowaniu* wartości na otaczający świat. Zob. J. Puzynina, *Jak pracować...*, s. 61. Niezastąpioną rolę, jaką w pobudzaniu i kształtowaniu miłości do ojczyzny odgrywają tradycja, historia, literatura ojczysta, obyczaje, święta itd. podkreśla również Karolak. Zob. I. Karolak *Patriotyzm*, s. 172.

kształtujących nasze poczucie przynależności do ojczyzny są tradycje, a szczególnie obchody świąt rodzinnych. Grodecki podkreśla jak ważną rolę dla poczucia przynależności narodowej spełniają święta Bożego Narodzenia:

„Święta Bożego Narodzenia, najpiękniejsze i najbardziej oczekiwane święta w roku, nigdzie nie mają tak niezwykle uroczystego i niepowtarzalnego charakteru jak w Polsce. (...) Także szopki, kolędowanie i wyłącznie polska tradycja – »łamanie« się opłatkiem sprawia, że **każdy Polak** w wigilijny wieczór **marzy, by być wśród najbliższych, by być w swym rodzinnym kraju**, w swym domu! Dla tych Polaków, którzy z różnych względów nie mogą być nad Wisłą, w okresie Świąt Bożego Narodzenia jest to okres szczególnej tęsknoty za Ojczyzną, a często i nieopisanego smutku”⁴²⁰.

Motyw najgłębszej tęsknoty za Polską podczas świąt Bożego Narodzenia powraca nieustannie w twórczości Grodeckiego. Mimo że od wigilii w Iraku minęło prawie dwadzieścia lat, również w 1992 r. w indyjskim Madrasie doskwierał Grodeckiemu brak elementów kojarzonych z wigilią:

„Ciepły wieczór wigilijny i noc w mieście, w którym w 68 r. zginął przeszyty żołnierską lancą towarzysz Chrystusa, św. Tomasz, w niczym jednak nie przypominał tych cudownych wieczorów znad Wisły. I tu brak śniegu, ciszy, wigilijnego stołu i opłatka”⁴²¹.

Najwięcej Grodecki pisze o materialnej i duchowej ojczyźnie Polaków, ale oznaki tęsknoty dostrzega również wśród innych narodów podróżując po świecie. Do elementów tworzących ojczyznę należy również środowisko naturalne, sposób mieszkania. Podczas zwiedzania stolicy Kuwejtu w roku 1974 uwagę Grodeckiego przykuwają rozbite obok posiadłości miliarderów namioty beduinów. Grodecki interpretuje je jako „symbol tęsknoty niedawnych koczowników za pustynią”⁴²², w Helsinkach natomiast podziwiał protestancki kościół Temppeliauko, wykuty w stałe. To niecodzienne miejsce pod budowę kościoła postrzega Grodecki również jako wyraz tęsknoty za mieszkaniem w grocie⁴²³.

6.7. Miłość ojczyzny

„Pierwszym obowiązkiem człowieka po miłości Boga jest obowiązek miłości własnej ojczyzny”

kard. Stefan Wyszyński

420 W. Grodecki, *Święta Bożego Narodzenia w świecie*, [maszynopis].

421 Ibidem.

422 W. Grodecki, *Fascynacja Orientem*, 28.02.2014, http://grodecki.eu/frutki.net/artykuly/20140228_Fascynacja%20Orientem, dostęp: 10.12.2021.

423 W. Grodecki, *Skandynawia*, 28.02.2014, http://grodecki.eu/frutki.net/niezapomniane_wyprawy/19870101_Skandynawia, dostęp: 10.12.2021.

Wymienione dotychczas emocje nie są zapewne obce żadnemu patriocie. Zdolność ich odczuwania świadczy o wysokim stopniu rozwoju moralnego i każde z nich jest dla człowieka niezbędne. Jednak największą ze wszystkich wartości jest miłość. Dlatego w swojej twórczości Grodecki wielokrotnie powołuje się na słowa kardynała Wyszyńskiego o obowiązku miłości ojczyzny. Prezentuje również przykłady wybitnych Polaków, którzy swoją postawą służyli za wzór innym. Edward hr. Raczyński do ostatnich dni służył swemu „**Krajowi drogiemu**”⁴²⁴, wyliczenie darów Edwarda Jerzmanowskiego uświadamia nam, „jak wielka była ofiara jego serca dla **umiłowanej Ojczyzny**”⁴²⁵, postawę godną naśladowania prezentowali również ci, którzy pracowali przy odbudowie Kopca Józefa Piłsudskiego:

„Iluż to naprawdę niezwykłych ludzi, przepełnionych głębokim patriotyzmem i troską o losy **naszej umiłowanej Ojczyzny** można było, jak przed laty, spotkać przy taczkach na Sowińcu”⁴²⁶.

Niepodległa Polska jest „dobrem największym” dla tych emigrantów, którzy kultywują polskie tradycje i wiarę⁴²⁷. Po obchodach uroczystości państwowych w Nowej Zelandii Grodecki pisał o ich wielkiej tęsknocie do „Polski wymarzonej, umiłowanej, tak bliskiej sercu, a tak odległej”⁴²⁸.

W wywiadach z Grodeckim nie brakuje i jego osobistych refleksji:

„Po każdej wyprawie wiem lepiej, gdzie jest moje miejsce, gdzie jest mój dom. Tego domu, zwanego Polską, nie zamieniłbym na żadne inne miejsce na ziemi”⁴²⁹.

Przywiązania do Polski nie są w stanie osłabić cudowne chwile spędzone na rajszych wyspach, przyprawiające o zawrót głowy piękno tamtejszej przyrody i niezliczone przygody. Poza granicami nabiera Grodecki coraz większej pewności, „jak wielką **miłość i tęsknotę** czuj[e] do Ojczyzny”⁴³⁰. Jak sam wyznaje, w Polsce lubi wszystko⁴³¹. Na miłość zasługuje nasza „wspaniała historia” – historia pełna zwycięstw i martyrologii, ale pozbawiona przemocy wobec innych oraz wojen zaborczych⁴³²; Polska kultura wyróżnia się „nieuchwytnym urokiem”; stanowi „nieprzebrane źródło myśli, natchnienia i czynów”⁴³³; a w polskiej przyrodzie piękne

424 W. Grodecki, *Daj...*, op. cit.

425 W. Grodecki, *Polski Nobel*, op. cit.

426 W. Grodecki, *Mogila mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

427 W. Grodecki, *Informacje...*, op. cit.

428 W. Grodecki, List z Nowej Zelandii, 25.04.1993 [korespondencja prywatna].

429 W. Grodecki, *Piękno Ekwadoru*, „Wzrastanie” kwiecień 2003, s. 27.

430 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

431 W. Grodecki, *Serce...*, op. cit.

432 W. Grodecki, *1500 dni samotnych wędrówek po świecie (2)*, op. cit.

433 W. Grodecki, *Dzieci...*, op. cit., s. 37.

jest „prawie wszystko: pola, lasy, łąki. Polska to przecież cudowny, zielony kraj”⁴³⁴.

W swoich tekstach Grodecki często nawiązuje do symbolicznego gestu Jana Pawła II. Podczas swoich pielgrzymek do Polski Papież po wylądowaniu na polskiej ziemi pocałunkiem dawał świadectwo swej miłości do ojczyzny⁴³⁵. W swoich tekstach, opisujących spotkania z polskimi emigrantami przytacza Grodecki ich pożegnalne słowa: „ucałuj ziemię polską!”⁴³⁶.



Ilustracja 11. „Ucałuj ziemię polską!”, artykuł we „Wzrastaniu”, listopad 2003.

434 W. Grodecki, *Serce...*, op. cit.

435 Zob. przemówienie Jana Pawła II: „Przybywam do Ojczyzny. Pierwszym słowem, wypowiedzianym w milczeniu i na klęczkach, był pocałunek tej ziemi: ojczystej ziemi. (...) Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską”, Jan Paweł II, *Na lotnisku Okęcie... [w:] Pielgrzymka do Ojczyzny...*, Kraków 1997, s. 213.

436 Zob. W. Grodecki, *Ucałuj ziemię polską!*, „Wzrastanie” listopad 2003, s. 27.

7. Wizerunek Polski i Polaków za granicą

„Wszędzie na świecie Polacy są postrzegani jako bardzo zdolny i pracowity i uczciwy naród. Ich największą wadą jest to, że sobie nie pomagają!”

Władysław Grodecki

Jednak Polskę kochają nie tylko Polacy – przekonuje Grodecki. Zna on cudzoziemców, którzy od pierwszego wejrzenia zakochali się w polskiej przyrodzie i zabytkach, istnieją też tacy, którzy szczególną wdzięcznością, szacunkiem i sympatią darzą jej mieszkańców.

Grodecki zawsze powtarza, że dzięki podróżom może się przyjrzeć temu, jak nas postrzegają inni oraz „spojrzeć z zewnątrz na Polskę, a na świat z bliska”⁴³⁷. Relacjonuje potem z jednej strony, jak widzą Polskę ci, którzy odwiedzili kiedyś kraj nad Wisłą lub przez jakiś czas w nim mieszkali, z drugiej zaś – jak postrzegani są Polacy stale przebywający za granicą.

Grodecki podkreśla, że dobra opinia o Polakach⁴³⁸ w świecie i wzrost sympatii to w dużej mierze zasługa „Solidarności” i „najsłynniejszego pielgrzyma wszechczasów, najlepszego Ambasadora Polski, naszej historii i kultury – Ojca Świętego Jana Pawła II”⁴³⁹. Najmilej widziani są Polacy w krajach Bliskiego i Dalekiego Wschodu, lubią nas też Latynosi, Meksykanie, Brazylijczycy, Argentyńczycy, Peruwianczycy, Chilijczycy⁴⁴⁰. Polacy cenieni są za odwagę, zasługi, pracowitość, liczne talenty i brak poczucia wyższości⁴⁴¹, znana jest w świecie ich gościnność⁴⁴².

Obraz Polaków budowany w twórczości Grodeckiego w dużej mierze pokrywa się z samooceną Polaków, wyłonioną w badaniach empirycznych przeprowadzanych w latach 1990 i 2000⁴⁴³. Jak wynika z ich analizy, większość podawanych charakterystyk były to cechy

437 W. Grodecki w wywiadzie z R. Bodnarem, *Wszędzie na świecie są Polacy...*, „Nasza Polska” 11 czerwca 2002, s. 19.

438 Istnieniu pozytywnego wizerunku Polaka na świecie zaprzeczają niektórzy badacze, dowodząc wręcz, że stereotyp Polaka za granicą to pijak, złodziej i degenerat, por. L. Stomma, *Emigracja Wielka i inne*, [w:] *Polskie złudzenia narodowe*, Poznań 2006, s. 137-144.

439 W. Grodecki w wywiadzie z J. Marchwicą, *Władysław Grodecki: Komercka...*, op. cit.

440 Ibidem.

441 W. Grodecki, *Dekalog Grodeckiego. IV...*, op. cit.

442 W. Grodecki, *Meksykanie...*, op. cit.. Cecha gościnności polskiej jest cechą przysłowiową Polaków. Stale wymieniana jest tak w auto-, jak i heterostereotypie. Zob. J. Szadura, *Z badań nad autostereotypem Polaka. Kryteria polskości*, [w:] J. Bartmiński i M. Mazurkiewicz-Brzozowska, *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin 1993, s. 263.

443 J. Bartmiński, *Polak*, [w:] *Język, wartości...*, op. cit., s. 360-367.

wartościujące pozytywnie (67% przytaczanych wyrażen). Cechy pozytywne objęły głównie sferę ideologiczną (patriotyzm, więź z Polską, walka za wolność naszą i waszą itd.), społeczną (gościnność, towarzyskość, życzliwość, uspołecznienie, życie w przyjaźni z ludźmi, pomoc innym) i etyczną (honor itp.). Do obrazu Polaka należy również pielęgnowanie tradycji i zainteresowanie historią. Rzadziej natomiast wypunktowane były religijność, katolicyzm i wiara. Do cech negatywnych, podawanych przez respondentów, należały m.in. lenistwo, chęć łatwego życia, złodziejstwo, jednak o takim obrazie Polaków Grodecki pisuje rzadko, raczej na zasadzie kontrastu wobec ogółu prawych obywateli.

Często stosowanym przez Grodeckiego zabiegiem literackim jest przytaczanie opinii osób trzecich w formie mowy pozornie zależnej. Nadaje to budowanemu przez niego obrazowi Polaków wiarygodności. Jednym z narratorów opowieści o Polakach za granicą jest Marian Kwiatkowski, prezes Koła Polskiego im. Jana Pawła II w Chile. Kwiatkowski urodził się w Łodzi, brał udział w Powstaniu Warszawskim, z niewoli uciekł do Francji, by w końcu osiąść w Ameryce Południowej. Mieszka tutaj od ponad pół wieku i wie niemal wszystko o żyjących tu Polakach. Przekonuje, że „Polacy mają tu opinię jako ludzie zdolni, pracowici i uczciwi”⁴⁴⁴.

Ciekawą historię opowiada również Genowefa Kuzia. Deportowana do Związku Sowieckiego w 1940 r., po opuszczeniu wraz z armią Andersa „niehumanitarnej ziemi” znalazła się w Santa Rosa w Meksyku, po wojnie zaś – w Kanadzie. Opowiada, jak pewnego razu nawiązała z nią rozmowę mieszkająca tam Irlandka i wyraziła swoje zdziwienie, że Polacy, „naród o tak bogatej kulturze i chlubnej historii” nie posiada w Winnipeg swojego muzeum. Ta pochlebna opinia o Polakach skłoniła Kuzię do zainicjowania powstania polskiego ośrodka kulturalnego⁴⁴⁵.

Przychylną opinię o Polakach, pracujących za granicą miał największy architekt peruwiański dwudziestego wieku, urodzony w Odessie Ryszard Jaxa Małachowski. O swoich poprzednikach pisał on:

„Dzięki tym ludziom słowo **Polak** stało się **gwarancją uczciwości, dobrego wychowania i solidnej roboty!**”⁴⁴⁶.

Pochlebnie wypowiadał się również gubernator prowincji argentyńskiej, dokąd „za chlebem” przybywali Polacy w XIX wieku. Deprecjonując imigrantów z Włoch i Hiszpanii, chwalił Polaków za wytrwałość i oszczędność. Jak relacjonował w jednym ze swoich raportów,

444 W. Grodecki, *Śladami Ignacego Domeyki*, op. cit.

445 W. Grodecki, *Tułaczy...*, op. cit., s. 17.

446 W. Grodecki, *Zostawili ślad (część III)*, op. cit.

Polacy

„uprawiają ziemię starannie, żenią się wcześniej, zachowują wysoki poziom moralny i dzieci chętnie posyłają do naszych szkół”⁴⁴⁷.

Opinie równie wobec Polaków pochlebne wyrażali cudzoziemcy, którzy dłuższy czas spędzili w Polsce. Napotkany w Kostaryce w centrum informacji turystycznej tubylec Olman Hernandez Lobo niespodziewanie zaproponował Grodeckiemu, by rozmawiali po polsku. Jak się okazało, władał biegle tym językiem, przyjechawszy do Polski na studia w 1978 r. Swój pobyt podsumował jednym zdaniem: „Wszystko, co najlepsze w moim życiu, wiąże się z Polską”. Następnie opowiedział Grodeckiemu o swoim pobycie:

„Polska przeżywała wówczas bardzo ciekawy okres w swojej historii, a ja byłem tego świadkiem», wspomina Olman. Najpierw wybór Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, później niezapomniana pielgrzymka do swej ojczyzny w 1979 r., «wybuch» Solidarności i stan wojenny. Wszystko to było dla niego bardzo ciekawe i niezrozumiałe. «Jak w komunistycznym kraju mogą się dziać takie cuda. To dziwne, że początkowo podchodziłem do tych spraw z dużą rezerwą. Drażniła mnie polska kuchnia, klimat zbyt zimny, ludzie zbyt flegmatyczni, ale wnet zaczęło się to zmieniać. **Otwartość, bezpośredniość, gościnnosć** i wreszcie **uroda polskich dziewczyn** sprawiła, że długo nie mogłem rozstać się z Polską»⁴⁴⁸.

Przychylną opinię o Polakach miał również sekretarz Ambasady Indonezji w Warszawie. Uważał mianowicie, że Polacy są „uczynni i kompromisowi, nie patrzą na nas z góry, jak inne narody europejskie”⁴⁴⁹, podobnie jak wywodzący się z arystokratycznego rodu włoskiego prof. Melzi d'Eril, który przed laty często odwiedzał Kraków. W swojej książce o Polsce i Polakach podkreślał:

„Polska i Polacy byli zawsze obiektem wielkich pochwał i surowych ocen. Pozytywne cechy tego narodu to: szlachetność, gościnnosć, niezwykła odwaga, honor i ideowość. Negatywne to skłonność do niezgody, nieposłuszeństwa czy niestety brak realizmu. Sąsiedzi Polski, Niemcy i Rosjanie byli zawsze gotowi do formułowania złych sądów. Niemcy regularnie zarzucali Polakom improwizację, nieposłuszeństwo, złą pracę, Rosjanie – hipokryzję i nieuczciwość. Bardzo powściągliwi w swych ocenach byli Austriacy, ale i mieli oni mniej okazji do uciskania Polaków!”⁴⁵⁰.

Grodecki opisuje wiele przypadków zachwytu Polską (głównie Krakowem), których doświadczył, oprowadzając wycieczki bądź rozmawiając z napotkanymi na swej drodze zagranicznymi turystami. Do obiektów, które wywierają największe wrażenie na zwiedzających należą Kościół Bożego Ciała w Krakowie, który swoim przepychem „budzi zdumienie (...) przybyszów”⁴⁵¹, czy obraz Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” wywołujący na oglądających

447 W. Grodecki, *Polskie drogi w Argentynie*, op. cit.

448 W. Grodecki, *Czas próby*, „Płomyczek” 3/2003, s. 16-17.

449 W. Grodecki, *Dekalog Grodeckiego. IV...*, op. cit.

450 W. Grodecki, *Kraków...*, op. cit.

451 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków...*, „Nasz Dziennik” 13-14 czerwca 2001, s. 3.

go zagranicznych turystach efekt podobny do trzęsienia ziemi⁴⁵². Obcy zazdroszczą nam chwalebnej historii⁴⁵³, a niejeden mieszkaniec kraju pustynnego, słysząc o odległej Polsce, w której często padają deszcze, w której są rzeki pełne wody, łąki i lasy, „wzdycha z zachwytu”⁴⁵⁴. Jednak największą fascynację Polską zaobserwował u napotkanej w Boliwii australijskiej turystki, Ann. Gdy Grodecki powiedział jej, że pochodzi z Krakowa,

„Twarz Ann nagle pojaśniała: «Byłam tam!», po czym zaczęła snuć wspomnienia ze swego pobytu w Polsce. « (...) Pamiętam przelot nad Alpami i Tatrami, a później przejazd pociągiem na południe Polski. Szachownica pól, łąk i lasów poprzecinana wstęgami rzek zrobiła na mnie wielkie wrażenie. Ale gdy przyjechałam do Krakowa, byłam naprawdę zauroczona niepowtarzalnym klimatem tego miasta. Wielkim Rynkiem, kościołem Mariackim, uniwersytetem, Wawelem. Wąskie uliczki, stare kamienice, nastrojowe kawiarenki, mili i życzliwi ludzie, jak nigdzie na świecie. Pamiętam też przepiękny park otaczający Stare Miasto (Planty). W piękny jesienny dzień udałam się autobusem w góry, do Zakopanego. Wąska, niezbyt bezpieczna droga wiła się wzdłuż dolin rzecznych i między wzniesieniami pokrytymi bajecznie kolorowymi łąkami i lasami. Byłam zachwycona: przemierzyłam blisko 100 krajów na różnych kontynentach i gdzieś w samym sercu Europy zobaczyłam **najpiękniejsze miejsce na świecie!**»”⁴⁵⁵.

Grodecki odczuwa radość i dumę, słysząc wyrazy zachwytu nad swoją ojczyzną i chciałby, aby ludzi zafascynowanych Polską było jak najwięcej. Czynnie angażuje się więc zarówno w prezentowanie możliwie najlepszego obrazu kraju nad Wisłą, jak i w godne reprezentowanie jego mieszkańców za granicą. Ma świadomość, że dla wielu cudzoziemców, napotkanych w trakcie podróży, pozostanie jedynym znanym Polakiem, zależy mu więc na tym, aby pozostawić po sobie jak najlepsze wrażenie. Postawa, którą przyjmować chce w kontakcie z innymi ludźmi podczas swoich peregrynacji po świecie, zawiera się w kilku prostych słowach: „być uczciwym, koleżeńskim i przyjaznym”⁴⁵⁶. Wytyczne te stały się po latach częścią tzw. Dekalogu Podróżnika, który Grodecki sformułował na życzenie uczniów jednej z odwiedzanych szkół⁴⁵⁷.

Służenie Polsce w czasie podróży ma jednak jeszcze drugi wymiar. Jest nim „niesienie powiewu z Polski” Polakom, na stałe mieszkającym za granicą:

„Mam nadzieję, że moje odwiedziny w ośrodkach polonijnych przyczyniły się do pogłębienia patriotyzmu wśród Polaków żyjących na obczyźnie. Opowiadałem o naszych dziejach najnowszych, o demokratycznych przemianach w Polsce, o naszych osiągnięciach, ale i kłopotach dnia codziennego. Słuchano mnie z zainteresowaniem. Byłem dla nich «kawałkiem ich ojczyzny», reprezentantem kochanego kraju, skąd wywodzą się ich korzenie”⁴⁵⁸.

452 W. Grodecki, *Dzieje...*, op. cit.

453 W. Grodecki, *Serce...*, op. cit.

454 W. Grodecki, *Na podróżniczym szlaku*, „Nasza Droga” sierpień 2006, s. 16-18.

455 Ibidem.

456 W. Grodecki, *Dekalog Grodeckiego. IV...*, op. cit.

457 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

458 W. Grodecki, *Wyprawa zakończona!*, „Płomyczek” 7/8 2000, s. 18-19.

O tym, jak niebagatelne znaczenie ma dla wędrowca jego narodowość, świadczą różne incydenty, opisywane przez Grodeckiego. Często wiadomość o jego polskim pochodzeniu wzbudza natychmiastową sympatię, a nierzadko okazuje się, że jest on pierwszym Polakiem, odwiedzającym dane miejsce. Tak było między innymi na wyspie Jawa:

„W moim hoteliku jak w wielu poprzednich jestem pierwszym turystą z Polski, ale słowo Polandia (Polska) jest tu dobrze znane, a przybyszowi znad Wisły wszędzie towarzyszą sympatia i wielka życzliwość. Prawie każdemu Indonezyjczykowi znana jest postać Wałęsy, (...), ojca św. Jana Pawła II”⁴⁵⁹.

Te same postacie wymieniają osoby, poznawane i w innych krajach. Wielką sympatię do Jana Pawła II i Lecha Wałęsy – a poprzez to również do Grodeckiego, będącego ich rodakiem – odczuwał również pewien urzędnik ratusza miasta Morelia w Meksyku. Chcąc Grodeckiego jakoś „uhonorować”, otworzył specjalnie dla niego salę obrad Rady Miejskiej i „koniecznie musiał [mu] zrobić zdjęcie w fotelu prezydenta Miasta”⁴⁶⁰. „Uhonorować” Grodeckiego postanowił również inny Meksykanin, którego skromny domek wyposażony był w liczne obrazy święte oraz zdjęcie Jana Pawła II:

„Gdy gospodarz dowiedział się, że jego niecodziennym gościem jest Polaco, od razu polecił swej żonie, by przygotowała posiłek. Już w kilkanaście minut później rozkoszowałem się świetnie przyrządzonym kurczakiem, tortillą z mięsem, serem i pomidorami oraz gotowaną kukurydzą. Wkrótce dom zapełnił się nie tylko dziećmi, ale i dorosłymi, przyszło kilka dziewczyn z gitarami... Śpiewy i tańce trwały do późnej nocy. Na nocleg zabrała mnie sąsiadka do trochę lepszego, murowanego domu (...)”⁴⁶¹.

W kolejnym odwiedzionym kraju, w Panamie, jeden z tubylców, usłyszawszy o kraju pochodzenia Grodeckiego „natychmiast westchnął: «Papa Polaco»”⁴⁶². Niesłychanie mile został przyjęty Grodecki również w Gruzji. O tym, że Polacy są tutaj witani z niezwykłą gościnnością i serdecznością, przekonywać się miał na każdym kroku. Tak było już od samego początku jego miesięcznego pobytu w tym kraju:

„Najpierw zaskoczył mnie celnik w pociągu z Erewania do Tbilisi, który spojrzał na polski paszport i natychmiast podał rękę, życząc miłego pobytu w jego kraju”⁴⁶³.

Podobnych gestów doświadczał Grodecki podczas całej swojej podróży: w pociągu, w hotelu i na ulicy. Szef bazaru w Batumi codziennie zapraszał go na kieliszek samogonu, sąsiad w sklepiku – na lampkę wina, sprzedawca owoców częstował smacznymi mandarynkami, a właścicielka hotelu nigdy nie zapomniała o gorącej herbacie, gdy zziębnięty wracał z miasta⁴⁶⁴.

459 W. Grodecki, *Jawa, Wyspa Ognia*, „Płomyczek” 6/2000, s. 18-19.

460 W. Grodecki, *Meksyk, jakiego nie znamy*, „Płomyczek” 2/2000, s. 16-17.

461 Ibidem.

462 W. Grodecki, *Nad Kanalem Panamskim*, „Płomyczek” 4/2003, s. 22.

463 W. Grodecki, *Lech Kaczyński – bohater Gruzji*, „Nasz Dziennik” 9-10 kwietnia 2011, s. 29.

464 Ibidem.

Grodecki miał na podorędziu dziesiątki innych miłych opowieści z całego świata. Jednym z bardziej oryginalnych prezentów, jakie otrzymał podczas swoich wędrówek, był worek ziemniaków, który podarowali mu mieszkańcy Zimbabwe usłyszawszy, że przybył z odległej Polski. O tym, jak wielki sentyment wzbudził ów dar dla Podróżnika świadczyć może fakt, że jeden kartofel znalazł miejsce w kilkudziesięciokilogramowym plecaku, który Grodecki z podróży przywiózł do Krakowa⁴⁶⁵.

Regułą Grodeckiego jest, że nie mówi źle o swoich rodakach. Wyjątkiem są artykuły, w których relacjonuje swoje kontakty z tzw. emigracją postsolidarnościową, którą był niezmiernie rozczarowany⁴⁶⁶. Nie wspomina o żadnych wypadkach wrogości wobec Polaków. Wybiera jedynie te wydarzenia, które ukazują nas w dobrym świetle i opowiada o tych tylko cudzoziemcach, których cechuje pozytywne do nas nastawienie. Analogicznie unika krytyki wobec innych narodów. Do rzadkości należą artykuły, w których ubolewa nad lenistwem mieszkańców innych krajów i ich brakiem zainteresowania światem zewnętrznym⁴⁶⁷, czy w których ze zgorszeniem opisuje brud zagranicznych miast oraz konsumpcyjny styl życia ich mieszkańców⁴⁶⁸.

Bardziej interesują go pozytywne relacje innych krajów wobec Polski. Chętnie przedstawia historię stosunków dyplomatycznych, czy też historie Polaków, którzy osiedli na obcej ziemi. Wspominając swe podróże do krajów, w których znajdowały się obozy dla dzieci w czasie II wojny światowej, z wdzięcznością podkreśla gotowość pomocy z ich strony:

„Udając się za Wielką Rzekę [Rio Grande] myślałem jeszcze o wspianym akcie pomocy humanitarnej, jakim było przyjęcie [przez Meksyk] ok. 5 tys. polskich kobiet i dzieci – uchodźców z «Nieludzkiej ziemi» (Rosji Sowieckiej) w latach 1945-46”⁴⁶⁹.

Owe „wspianale akty” kształtują program wypraw Grodeckiego i w dużej mierze wpływają na jego oczekiwania wobec odwiedzanego kraju. Odwiedza on miejsca z nimi związane i promuje wiedzę o nich zarówno w Polsce, jak i za granicą. Poza tym, poświęca dłuższe artykuły relacjom Polski z Turcją oraz z Iranem, z wielką sympatią wyraża się również o Indiach:

„Gdy władze USA i Wlk. Brytanii odmówiły przyjęcia polskich sierot, uchodźców z «nieludzkiej ziemi», **z pomocą pospieszyla Indie!** W obozie pod Kalkutą w miejscowości Bandra dziećmi opiekowała się Hanka Ordonówna, a w największym polskim obozie w Kolhapurze-Valivade znalazło czasowe schronienie ok. 5 tys. osób. 2 marca 1948 r. nastąpiło

465 J. Szarek, *Przez trzy kontynenty*, „Droga” nr 42 1998, s. 18.

466 Zob. W. Grodecki, *RPA*, „Śląski Kurier WNET”, lipiec 2017, s. 9.

467 W. Grodecki, *Nad Kanalem...*, op. cit.

468 W. Grodecki, *Polskie ślady na Manhattanie*, „Płomyczek” 9/1999, s. 16-17.

469 W. Grodecki, *Nad Zatoką...*, op. cit.

rozwiązanie tego obozu”⁴⁷⁰.

Pięćdziesiąt lat później w odsłonięciu pomnika na miejscu byłego obozu brał udział Grodecki, pobierając stamtąd ziemię na Kopiec Józefa Piłsudskiego. Uroczystość uznano za tak ważne wydarzenie, że transmitowana była na żywo przez państwową telewizję indyjską⁴⁷¹. W swoich relacjach o tym wydarzeniu Grodecki wspomina jednak z goryczą, że był wówczas jedynym gościem z Polski. Byli mieszkańcy obozu zapewne nie dysponowali wystarczającymi środkami na sfinansowanie podróży⁴⁷².

470 W. Grodecki, *Polecam Indie*, op. cit.

471 W. Grodecki, *Mogiła mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

472 W. Grodecki, *Polacy w świecie*, op. cit.

PODSUMOWANIE

Kulturowa analiza twórczości Władysława Grodeckiego podzielona została na rozdziały w zależności od najczęściej podejmowanych przez Podróżnika tematów. Są to: patriotyzm; piękno polskiej historii i jej zabytków; wzorce do naśladowania (wielcy Polacy, grupy patriotyczne i religijne oraz współcześni święci); rola religii i kult Jana Pawła II; losy Polaków za granicą; kręgi ematywne (smutek, współczucie, wdzięczność, radość, wzruszenie, tęsknota za ojczyzną, miłość ojczyzny) oraz wizerunek Polski i Polaków za granicą. Każdy rozdział przedstawia w skrócie treść artykułów, podejmujących daną tematykę. Ponadto zawarte są w nich informacje o wydarzeniach, które miały wpływ na ukształtowanie poglądów i zainteresowań Grodeckiego, gdyż, jak zauważa Puzynina, do zbadania wartościowania w literaturze konieczna jest wiedza o autorze oraz epoce, w której działał.

Nadrzędną wartość stanowi dla Grodeckiego patriotyzm. Jest on obecny we wszystkich sferach życia Podróżnika. Należą do nich podróże po świecie, których celem było promowanie polskiej kultury za granicą, udział w różnego rodzaju konferencjach i festiwalach, organizacja spotkań i imprez kulturalnych oraz działalność dziennikarska. Grodecki podkreślał patriotyczną naturę swoich poczynąń i sugerował, że powinny one służyć patriotycznej edukacji młodzieży.

Grodecki podziela opinię, że żyjemy w czasach dewaluacji wartości oraz zaniku pamięci publicznej. Dlatego podejmuje się zadania tworzenia pięknej narracji narodowej, pełnej momentów chwały, wywołującej dumę z bycia Polakiem. Koncentruje się zarówno na wydarzeniach chwalebnych, jak i na przemilczanych rozdziałach z historii najnowszej.

Duża część publicystyki Grodeckiego przedstawia piękno polskiej przyrody oraz zabytków, zwłaszcza tych, położonych w Galicji – „małej ojczyźnie” Grodeckiego. Podróżnik przekonuje również o tym, że Polska jest najwspanialszym na świecie krajem, o najwspanialszej historii, a jej mieszkańcy odznaczają się wszelkimi przymiotami. Najpiękniejszym miejscem w Polsce i na ziemi jest dla Grodeckiego Kraków, który nazywa „perłą polskich miast”. Nasza ojczyzna jest zarazem jedynym miejscem, w której będziemy mogli w pełni się zrealizować i wykorzystać swoje talenty. W efekcie Podróżnik stanowczo odradza wyjazd z Polski na stałe.

Grodecki sporo pisze o Kopcu Józefa Piłsudskiego w Krakowie, symbolu polskości, w którego odbudowę był zaangażowany i na który przywoził ziemię z około 150 miejsc na świecie. Rytuał składania ziemi symbolizuje pośmiertny powrót na łono ojczyzny ofiar wojen i

tych, którzy wbrew własnej woli i mimo ogromnej tęsknoty musieli zakończyć swe życie z daleka od ojczyzny.

Od najmłodszych lat nieodłączny element rozwoju stanowiły dla Grodeckiego autorytety: charyzmatyczni pedagodzy i wychowawcy, idole sportowi, ludzie zasłużeni. Nie dziwi zatem, że Podróżnik uważa, że autorytet jest niezbędnym elementem wychowania współczesnej młodzieży. W swojej twórczości przedstawia postacie godne naśladowania: wybitnych Polaków, grupy patriotyczne i religijne oraz współczesnych świętych.

Wielcy Polacy to przede wszystkim miłujący ojczyznę filantropi, światowej klasy naukowcy, działacze społeczni. Za niesłychaną odwagę i postawę patriotyczną ceni Grodecki również takie grupy jak krakowski zakon kapucynów, legionistów Piłsudskiego, uczestników marszów kadrówki, czy zaangażowanych przewodników krakowskich, których praca w latach cenzury wiązała się z powodu „mówienia prawdy” z ciągłym ryzykiem. Inną grupą, która stanowi wzór do naśladowania są polscy misjonarze, nazywani przez Grodeckiego „traperami kościoła”, gdyż w niezwykle skromnych i niebezpiecznych warunkach szerzą oni wiarę katolicką. Wszystkie te postacie oraz grupy łączy bezinteresowność, hart ducha oraz odwaga do walki w obronie wolności i innych wartości. Na głębokie uznanie zasługują również skupiska polonijne, które zachowały język i wiarę przodków i nadal pielęgnują polskie tradycje. Głębokich przeżyć dostarczały Grodeckiemu spotkania z największymi spośród misjonarzy, ojcami o niezwyklej charyzmie i zasługach: o. Kozłowieckim w Zambii oraz o. Żelazkim w Indiach. Obaj oni zostali odznaczeni wieloma nagrodami władz kościelnych i świeckich, a obecnie oczekują na beatyfikację. Największy zaś autorytet i wzór stanowi dla Grodeckiego „największy w świecie Polak”, św. Jan Paweł II.

Szukanie śladów pobytu oraz kultu Jana Pawła II było zarazem jednym z celów wędrówek Grodeckiego po świecie. Pontyfikat Karola Wojtyły przyczynił się bowiem nie tylko do upadku systemu komunistycznego, ale również wywarł pozytywny wpływ na tożsamość etniczną Polaków. Swojemu polskiemu pochodzeniu zawdzięcza Grodecki wiele przyjemnych chwil podczas podróży. Niejednokrotnie Podróżnik zaznał przejawów niezwyklej gościnności i sympatii jedynie z tytułu bycia rodakiem polskiego papieża.

Życiową misją Grodeckiego stało się z czasem odnajdywanie śladów polskości i Polaków na świecie. Początki jego podróży dookoła świata zbiegły się w czasie z likwidacją cenzury w Polsce. W czasie, gdy on, podróżując, zajmował się badaniem białych plam najnowszej historii Polski, zaczęły się ukazywać publikacje na ten temat. Grodecki był jednym z pierwszych, który dotarł do osób, które w lutym 1940 były deportowane z Kresów

Wschodnich w głąb ZSSR, a potem wraz z armią Andersa opuściły „niehumanitarną ziemię”. Spośród niemal dwóch milionów deportowanych w 1940 i 1941 r. Polaków nie wszyscy doczekali stalinowskiej „amnestii”, a jeszcze mniejsza liczba przeżyła wojenną odyseję. Grodecki był – niejednokrotnie pierwszym – powiernikiem niezwykle dramatycznych historii wielu spośród osób, które nazwał „zapomnianymi dziećmi”. Po niezwykle tragicznej epopei, jaką było zesłanie, wędrówka, śmierć bliskich i przeżyta gehenna, kolejnym „zesłaniem” jest dla nich brak należytego upamiętnienia oraz brak miejsca w programach edukacji szkolnej. Innym bolesnym, popularyzowanym przez Grodeckiego rozdziałem historii Polski było ludobójstwo na Wołyniu w 1942 i 1943 r.

Narracja historyczna Grodeckiego nie jest pozbawiona uczuć. Grodecki mówi zarówno o swoich własnych przeżyciach, jak i o emocjach napotkanych osób. Mówi o smutku, żałobie oraz o współczuciu, które wywołują u niego wydarzenia przeszłe i obecne. Uczuciem wszechobecnym w twórczości Grodeckiego jest również tęsknota za ojczyzną. W tekstach Podróżnika znajdziemy ponadto uczucia pozytywne, jak wdzięczność, wzruszenie, radość i miłość ojczyzny.

Ważną kwestią jest dla Grodeckiego promowanie pozytywnego wizerunku Polaka. Czyni to Podróżnik zarówno poza granicami Polski w trakcie swoich wędrówek, starając się swoją własną postawą dawać jak najlepsze świadectwo swojej ojczyźnie, jak i w Kraju, uważa bowiem, że Polacy mają zbyt niskie mniemanie o sobie i nie są wystarczająco dumni z bycia Polakami. Przytacza przy tym wiele przykładów pochlebnych opinii o Polakach zarówno z literatury, jak opowieści napotykanym osobom. Ogromny wpływ na pozytywny wizerunek Polaka w świecie ma przede wszystkim pontyfikat Jana Pawła II.

Rozdział VI

JĘZYKOWA ANALIZA TWÓRCZOŚCI PATRIOTYCZNEJ WŁADYSŁAWA GRODECKIEGO

Władysław Grodecki operował w swojej twórczości patriotycznej różnymi środkami językowymi. Miały one charakter zarówno tradycyjnych środków nacechowania językowego, jak i środków o charakterze ogólnym, spajających semantycznie podróże życia, które odbywał ich Autor.

Środki wyrażania wartościowań dzieli Puzynina¹ przede wszystkim na systemowe oraz tekstowe. Do językowych badaczka zalicza m. in. środki fleksyjne, składniowe, słowotwórcze (te umieszcza wśród środków systemowych), leksykalne (systemowe bądź tekstowe), wreszcie oparte na frazeologizmach i tropach skonwencjonalizowanych, a także na tropach i figurach tekstowych, charakterystycznych zwłaszcza dla języka o funkcji poetyckiej.

Rozważania nad środkami wartościowania w tekstach Grodeckiego podzieliłam na dwie części. Pierwsza z nich zawiera analizę środków wartościujących akty mowy, do których konieczna jest najczęściej równoległa znajomość kontekstu. Druga część obejmuje natomiast środki leksykalne, wśród nich zaś leksykę emotywną, leksykę archaiczną, patetyczną i religijną, środki i figury stylistyczne (porównania, anafory, metafory, hiperbole oraz pytania retoryczne) oraz aluzję literacką.

1. Akty mowy

W twórczości patriotycznej Władysława Grodeckiego wykorzystywane są różne działania komunikacyjne określane w językoznawstwie pragmalingwistycznym jako akty mowy. Śledząc teksty Autora, można zauważyć pewną specyfikę, której istota polega na dominacji działań pozytywnych, aprobujących, a nawet związanych z pochwałą. Analogicznie do afirmacji pewnych sytuacji oraz cech, w twórczości Grodeckiego znajdują się również deprecjonujące akty mowy, w których krytykuje się postawy przeciwstawne do ocenianych jednoznacznie pozytywnie. Nadto zgromadzony materiał wskazuje również na występowanie emotywnych aktów mowy, związanych ze współczuciem czy wdzięcznością. W tekstach Grodeckiego należałoby również odnotować występowanie pobudzających aktów mowy

1 J. Puzynina, *Środki wyrażania wartościowań w języku i tekście*, [w:] *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 111.

/dyrektywnych w rodzaju prośby, rady, propozycji itd. Ewa Komorowska wyróżniła dwa typy dyrektywnych aktów mowy: obowiązujące i nieobowiązujące. W materiale badawczym nielicznie reprezentowane są tzw. obowiązujące akty mowy², czyli akty, których niewykonanie wiąże się z pewnymi sankcjami, natomiast występują niezobowiązujące dyrektywne akty mowy – takie jak rada, propozycja, prośba, których niewykonanie nie wiąże się z sankcjami dla adresata. Grodecki z reguły nie przewidywał żadnych sankcji, nie wprowadzał zakazów, nakazów, poleceń, lecz jedynie radził, proponował, rzadziej krytykował, a zwykle chwalił i afirmował.

Postrzeganie mówienia jako działania zostało rozpropagowane przez angielskiego filozofa Johna Austina w połowie ubiegłego wieku³. Austin wprowadził pojęcie *performatywu* (*zdania performatywnego, wypowiedzi performatywnej*), oznaczające wypowiedzi wytworzone przez nadawcę w określonym celu pragmatycznym⁴. Wyróżnił pięć typów takich wypowiedzi, kierując się przede wszystkim klasami czasowników, a mianowicie: wypowiedzi werdyktywne, autorytatywne, komisyjne, konduktywne oraz ekspozytywne⁵. Owe elementy taksonomii nie są postrzegane jako klasy rozłączne; wręcz przeciwnie, Austin zakłada wzajemne się ich przenikanie. Wspomniana teoria wyznaczyła kierunek dalszych rozważań językoznawczych i znalazła kontynuatorów. Próbę doprecyzowania Austinowskich teorii przedsięwziął John Searle⁶, który wprowadził podział aktów mowy ze względu na siłę illokucyjną wypowiedzi na: reprezentatywy, komisywy, dyrektywy, ekspresywy i deklaratywy, podkreślając, podobnie jak Austin, że nie jest to bynajmniej podział na klasy rozłączne. Searle wymienia m.in. porządek słów, akcent, intonację, interpunkcję, tryb czasownika i wreszcie całą grupę tzw. słów performatywnych, które pozwalają na wskazanie typu illokucji. Podkreśla również rolę kontekstu w ostatecznym określeniu siły illokucyjnej wypowiedzi⁷.

Na kanwie przymysłów Austina powstała szkoła analizy działania za pomocą słów. Akty mowy doczekały się wielu opracowań prezentujących różne koncepcje i podejścia. Na gruncie polskim zainteresowanie pragmatyką przypada na wczesne lata siedemdziesiąte, a

2 E. Komorowska, *Pragmatyka dyrektywnych aktów mowy w języku polskim*, Szczecin-Rostock 2008, s. 28.

3 Teorie swoje Austin wygłaszał w Oxfordzie (seria wykładów *Words and Deeds* – 1952, 1953, 1954), na Harvardzie (*How to Do Things with Words* - 1956), w Kalifornii (1958) oraz w radiu BBC (*Performative Utterances* – 1956), zob. A. Czapiga, *Leksykalno-pragmatyczne wykładniki aprobaty jako aktu mowy*, Rzeszów 2017, s. 12.

4 J.L. Austin, *How to Do Things With Words*, Cambridge (Mas) 1962, s. 94-107.

5 J.L. Austin, *How...*, op. cit. s. 148-164.

6 J.R. Searle, *Speech Acts: An Essay in the Philosophy of Language*, Cambridge 1969, s. 56.

7 Zob. J. R. Searle *Czym jest akt mowy?*, [w:] *Akty i gatunki mowy*, Lublin 2004, s. 29.

poprzedziła je publikacja artykułu *Akty mowy*⁸ Anny Wierzbickiej, która pociągnęła za sobą liczne prace wielu lingwistów⁹.

Zaobserwowana przez badaczy aktów mowy prawidłowość o nierozłączności kategorii taksonomicznych odzwierciedla się również w materiale badawczym niniejszej pracy. Teksty Grodeckiego posiadają częstokroć dużą siłę illokucyjną i perlokucyjną, a pojedyncze zdania można byłoby zaliczyć do kilku kategorii jednocześnie. W niniejszej analizie zaprezentuję najczęściej występujące akty mowy. Należałoby przy tym podkreślić, że realizacja konkretnego aktu mowy związana jest z kontekstem. I to kontekst z reguły decyduje o jego przynależności do danej grupy aktów mowy¹⁰.

1.1. Akt mowy *aprobata* i *dezaprobata*

1.1.1. Akt mowy *aprobata*

Termin *aprobata* wprowadził Artur Czapiga w artykule *Aprobata zapowiedziana w części narracyjnej (na materiale języka polskiego, rosyjskiego i angielskiego)*. Opierając się na rozważaniach Anny Wierzbickiej, Czapiga przeprowadza analizę aprobaty w dwóch kierunkach:

„po pierwsze jako aktu wyrażanego przez przełożonego, po drugie jako aktu mentalnego, wyrażającego prymarnie moralną ocenę sytuacji. Dla obydwu punktów widzenia przewidziana jest oddzielna peryfraz. Por.:

Aprobata I

Wiem, że X chce doprowadzić do tego, żeby zdarzyło się Y,
zakładam, że X rozumie, że on nie jest w stanie tego zrobić, jeśli ja mu nie powiem, że ja
uważam, że dobrze, żeby to się zdarzyło,
zakładam, że ja jestem tym, który powinien powiedzieć, czy uważam, że to dobrze, żeby to się
zdarzyło,

8 A. Wierzbicka *Akty...*, op. cit..

9 Zob. E. Komorowska *Polskie badania pragmalingwistyczne*, „Przegląd Rusycystyczny”, nr 1/2003, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, Katowice, s. 79-88. Zob. również m.in. prace takich językoznawców jak Aleksy Awdiejew, Krystyna Pisarkowa, Maria Honowska, Jolanta Antas, Grażyna Habrajska, Roman Kalisz, Janina Labocha, Ewa Komorowska, Kazimierz Ożóg, Małgorzata Marcjanik, Larysa Pisarek, zob. A. Czapiga, *Aprobata zapowiedziana w części narracyjnej (na materiale języka polskiego, rosyjskiego i angielskiego)*, [w:] „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica Rossica” 11/2005, s. 17.

10 O znaczeniu kontekstu dla tekstów wartościujących mówi również J. Puzynina. Badaczka podkreśla, że ma on decydujący wpływ na nacechowanie aksjologiczne relacji między członami związku składniowego Z punktu widzenia aksjolingwistyki implikatury wypowiedzi wpływają na takie lub inne nacechowania aksjologiczne. Puzynina twierdzi, że najdalej idące działanie implikatur to nadawanie nacechowania aksjologicznego wypowiedziom niezawierającym żadnych wyrazów definicyjnie lub konotacyjnie wartościujących. Zob. J. Puzynina, *Wokół języka wartości*, [w:] *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków 2013.

wypowiadam: uważam, że to dobrze (...)

Aprobata 2

Myślę o kimś, robiącym Y,
uważam, że dobrze jest tak robić,
wyobrażając sobie, że X mówi do mnie: nie mogę zrobić tego, co chcę zrobić, jeśli ty nie
powiesz, że ty uważasz, że to dobrze, żeby tak zrobić,
wypowiadam: myślę, że to dobrze, żeby tak zrobić”¹¹.

Aprobata jest zatem definiowana jako pozytywna ocena czyichś poczynań, będąca wynikiem sądów moralnych, a wyrażona przez osobę, mającą w danej sytuacji dialogowej pozycję wyższą niż słuchacz. Wyższość ta niekoniecznie wynika z zajmowania przez nadawcę wyższego stanowiska w hierarchii danej organizacji, lecz głównie z jego przewagi nad rozmówcą co do kompetencji, wiedzy, doświadczenia, czy władzy¹².

Z punktu widzenia teorii zaproponowanej przez Austina, aprobata jako wyznacznik illokucji (czyli intencji wypowiedzi przyjętej przez nadawcę) przejawia zarówno cechy wypowiedzi werdyktywnych (zawiera element ewaluacji), jak i ekspozytywnych (polega na wyrażaniu własnej opinii). Wypowiedziom wyrażającym aprobatę często towarzyszą elementy konduktywne (np. podziękowanie). Natomiast rozpatrując aprobatę w świetle taksonomii aktów mowy J. Searle’a, zauważamy, że przenika ona wszystkie typy aktów, jako że przejawia cechy każdego z nich¹³. Do wyrazów bliskoznacznych aprobaty należy m.in. *pochwała* [WSWB]¹⁴, analogicznie klasyfikowane i wyrażane są akty mowy *aprobata* i *chwalenie/pochwała*¹⁵.

Czapiga zauważa, że aprobata pojawia się najczęściej w dialogu¹⁶. Materiał badawczy zawiera kilka wywiadów z Grodeckim, niewiele jest w nich jednak polemiki. Pytania zadawane Grodeckiemu oscylują głównie wokół jego opinii oraz doświadczeń, dziennikarze rzadko wyrażają swoje zdanie, do którego mógłby się Grodecki w jakiś sposób ustosunkować.

W pierwszym podpunkcie poniższych rozważań wyekscerpowane zostaną nieliczne przykłady aprobaty wyrażonej w dialogu. W kolejnych punktach analizowane będą (zdecydowanie liczniejsze) jej przejawy, uwidaczniające się po zbadaniu kontekstu

11 A. Czapiga, *Aprobata...*, op. cit., s. 10 za A. Wierzbicka, *English Speech Act Verbs*, Sydney 1987, s. 120-121.

12 A. Czapiga, *Aprobata...*, op. cit., s. 10-11.

13 A. Czapiga, *Leksykalno-pragmatyczne...*, op. cit., s. 28.

14 Ibidem, s. 21.

15 Również A. Czapiga traktuje oba te akty mowy w dużym stopniu synonimicznie, zob. A. Czapiga, *Leksykalno-pragmatyczne...*, op. cit., s. 43.

16 Zob. A. Czapiga, *Leksykalno-pragmatyczne...*, op. cit., s. 35.

wypowiedzi, odgrywającego w interpretacji przekazu zasadniczą rolę¹⁷. Warto podkreślić, że aprobata wyrażana jest przy użyciu środków językowych pochwały czy podziękowania.

A) Aprobata wzorowych postaw u turystów

Do wywiadów, dających Grodeckiemu większą przestrzeń do godzenia się lub zaprzeczenia słowom rozmówcy, należy rozmowa, przeprowadzona w 2011 r., zatytułowana *Komercja zabija zabawę*, opublikowana na portalu Etnosystem.pl. Prowadząca wywiad Jadwiga Marchwica wypowiada opinie zgodne z poglądami Grodeckiego, umożliwiając mu tym samym zaaprobowanie jej słów:

„JM: Ale przecież nie przemierzamy tysięcy kilometrów, żeby spać w luksusowym europejskim hotelu.

WG: **Oczywiście**. W danym kraju powinno oglądać się to, co jest tam najciekawsze, charakterystyczne. Powinniśmy poznawać kraj, starać się zrozumieć jego obywateli (...)”¹⁸.

W tym wypadku Grodecki wyraża zgodę za pomocą wyrazu *oczywiście*, oznaczającego według Czapigi bezwzględne udzielenie aprobaty¹⁹. Do jednowyrazowych wykładników aprobaty należy również wyraz *tak*. W wypowiedzi na temat cech, które powinien posiadać podróżnik, leksem ten został dodatkowo wzmocniony przez przysłówek *zdecydowanie*:

„J.M.: Czy brak wiedzy jest wystarczającym powodem dla obniżenia rangi podróżnika?
W.G.: **Zdecydowanie tak**. Brak wiedzy, brak szacunku dla innych nacji, dla ich doświadczeń, kultury, cechuje ludzi prymitywnych. **Podróżnik powinien być nie tylko nauczycielem, ale również i świadkiem, być człowiekiem uczciwym, szlachetnym, mądrym**”²⁰.

Warto zwrócić uwagę, że w wyekscerpowanych tutaj wypowiedziach Grodecki aprobuje nie działania swojej rozmówczyni, ale wygłaszane przez nią poglądy oraz opisywane w nich działania innych osób. Również w innych częściach wywiadu mamy do czynienia z aprobatą słów dziennikarki, które jednak nie są wyrażone za pomocą wykładników leksykalnych. Aprobata Grodeckiego zawarta jest w kontynuacji myśli, na którą naprowadziła go rozmówczyni:

„J.M.: Mamy jednak podróżników, którzy są cenieni w świecie i samej Polsce, za dokonanie czegoś niezwykłego.

W.G.: Przykładem jest tu Marek Kamiński, jego »bieguny« i przepłynięcie Wisły od źródeł do ujścia.

17 Istota kontekstu dla analizy danych aktów mowy podkreślana jest w licznych pracach lingwistycznych. Na nadrzędną jego rolę zwraca w swoich rozważaniach Searle (J. R. Searle *Czym...*, op. cit.), podobnie czyni Czapiga w pracach na temat aktu mowy aprobaty, zob. A. Czapiga, *Leksykalno-pragmatyczne...*, op. cit., s. 33.

18 W. Grodecki w wywiadzie z J. Marchwicą, *Władysław Grodecki : Komercja...*, op. cit.

19 A. Czapiga, *Leksykalno-pragmatyczne...*, op. cit., s. 53.

20 W. Grodecki w wywiadzie z J. Marchwicą, *Władysław Grodecki : Komercja...*, op. cit.

(...) Z podróżników, których miałem okazję poznać wymienię Marka Michela, który na motocyklu WSK125 w 1974 r. objechał cały świat, Andrzeja Sochackiego z warszawskiego Targówka, podróżującego różnymi środkami lokomocji, Wojciecha Cejrowskiego wędrującego po Meksyku i Amazonii, czy krakowskich kajakarzy Klubu »Bystrze«, którzy pod wodzą Andrzeja Piętowskiego w 1981 r. na pontonach przepłynęli najgłębszy kanion świata, Rio Colca w Peru”²¹.

B) Aprobata zaangażowania społecznego, pracowitości

Zdecydowaną większość korpusu badawczego stanowią artykuły, w których nie ma dialogów. Również w nich można rozpoznać aprobatę Grodeckiego dla pewnych działań czy postaw. Jedną z często uwypuklanych postaw jest zaangażowanie w działalność kulturalną i patriotyczną:

„Wyróżniają się nagrobki pochowanych tu Polaków, inżynierów, lekarzy, artystów. Oczyszczone płyty nagrobne, kwiaty, płytki z polską flagą, nazwisko i imię pochowanej osoby świadczą, że ktoś o nie dba, ktoś je pielęgnuje. Robi to młodzież polskiej szkoły im. Królowej Jadwigi”²².

„Podgórskie Koło Przyjaciół Sztuk Wszelkich²³ działa przy Domu Kultury SM „Nowy Bieżanów” od blisko trzech lat. **W tym czasie odbyło się wiele imprez o charakterze rozrywkowym, kulturalnym i oświatowym!**”²⁴.

W drugim zdaniu dla wzmocnienia siły illokucji wypowiedzi własnej stosuje Grodecki wykrzyknik. Interpunkcja stanowi według Searle’a jeden z zasadniczych środków do sygnalizowania intencji stosowanych przed nadawcą wypowiedzi. O pozytywnej ocenie Grodeckiego świadczy również kwantyfikator *wiele*. Analogicznie Podróżnik relacjonuje coroczną akcję odnowy cmentarzy polskich żołnierzy na Wołyniu:

„Po zniszczeniach sowieckich i latach zapomnienia przez władze PRL już w pierwszych miesiącach istnienia niepodległej Ukrainy pojawiła się szansa odbudowy pamięci czynu legionowego i odnowienia polskich cmentarzy wojskowych. (...) Od tej pory co roku pod koniec sierpnia zaludnia się baza w Lesie Polskim, **a obok siebie przy odnowie polskich cmentarzy pracują harcerze, studenci i dorośli z Polski i Ukrainy!**”²⁵.

Grodecki wyróżnia każdą grupę uczestniczącą w akcji, dając w ten sposób dowód uznania wobec poszczególnych osób. Na jego aprobatę zasługuje również to, że w opisywanych

21 Ibidem.

22 W. Grodecki, *Polskie ślady w Gruzji*, „Wzrastanie”, kwiecień 2011, s. 25.

23 Podgórskie Koło Przyjaciół Sztuk Wszelkich utworzone zostało w 2003 r. przez Danutę Kras, a w 2006 r. przekształcone w Podgórskie Stowarzyszenie Przyjaciół Sztuk Wszelkich, zob. A. Pochopień, *Podgórskie Stowarzyszenie Sztuk Wszelkich*, na stronie Centrum Kultury Podgórze <http://ckpodgorza.pl/podgorskie-stowarzyszenie-sztuk-wszelkich.html>, dostęp: 7.03.2020.

24 W. Grodecki, *Z działalności Koła Przyjaciół Sztuk Wszelkich*, styczeń 2005, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20050517_Z%20dzia%C5%82alno%C5%9Bci%20Ko%C5%82a%20Przyjaci%C3%B3%C5%82%20Sztuk%20Wszelkich, dostęp: 11.01.2020.

25 W. Grodecki, *Odnowa polskich cmentarzy na Wołyniu*, 20.10.2008, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20080901_Odnowa%20polskich%20cmentarzy%20na%20Wo%C5%82y%C5%84%20ni%C5%84%20sierpie%C5%84%202008, dostęp: 15.12.2019.

pracach uczestniczą wspólnie Polacy i Ukraińcy, co świadczy o zgodzie przedstawicieli obu narodów. Motyw upamiętniania ofiar występuje również w poruszonym rokrocznie przez Grodeckiego temacie odnowy Kopca Józefa Piłsudskiego w latach 80-tych ubiegłego wieku. Na łamach krakowskich czasopism oraz za pośrednictwem swojej internetowej przekonyuje Grodecki o tym, jak ważną rolę odgrywało owo przedsięwzięcie:

„Iluż to naprawdę niezwykłych ludzi, przepełnionych głębokim patriotyzmem i troską o losy naszej umiłowanej Ojczyzny można było, jak przed laty, spotkać przy taczkach na Sowińcu. Dla niektórych to miejsce było (a może jest i dziś) ważniejsze niż własny dom. **Chylę czoło** przed p. Bogdanem Zielińskim, (...)”²⁶.



Ilustracja 12. Odnowa kopca Józefa Piłsudskiego.

Przypuszczenie, że Kopiec był i może nadal jest dla niektórych osób ważniejszy niż własny dom mogłoby oderwane od kontekstu zabrzmieć niezrozumiale i wywołać reakcje negatywne. Ponieważ jednak zostało ono poprzedzone licznymi pozytywnymi epitetami oraz deklaracyjnym aktem „chylenia czoła”, wyrażającym najwyższy szacunek i podziw, staje się jasne, że Grodecki taką postawę aprobuje, a nawet pochwala. Dla poparcia słuszności własnych przekonań w tekstach o niniejszej tematyce często przytacza słowa kardynała Wojtyły, który

²⁶ W. Grodecki, *Mogiła mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

wspierał i chwalił patriotyczne dążenia Polaków. Na opłatku legionowym w 1975 r. miał on powiedzieć:

„**Dobrze, że** strzeżecie tych śladów [Kadrówki] i tej rocznicy 6 sierpnia (...). **Dobrze, że** tego wszystkiego strzeżecie i pilnujecie, bo to są skarby Narodu, to jest nasze wspólne dziedzictwo”²⁷.

Dobrze, że pełni w tym kontekście funkcję predykatywu, wyrażającego równocześnie aprobatę mówiącego oraz ocenę przedmiotu aprobaty²⁸. Cytując niniejsze słowa w swoim artykule Grodecki również się pod nimi w sensie przenośnym i dosłownym podpisuje.

Grodecki pisze o świątłych postaciach, które bezinteresownie poświęcały swój czas i pieniądze. Cenił jednak i tych, którzy przyczyniali się do rozwoju kultury w ramach swojej działalności zarobkowej, czerpiąc z tego równocześnie korzyści materialne. Tak jest w przypadku podkarpackiego lokalu „Jaś Wędrowniczek” czy miniskansenu architektury w australijskim Kyabram:

„6 lat temu po raz pierwszy odwiedziłem Zajazd »Jaś Wędrowniczek« i poznałem jego gospodarza Jana Szepieńca (...). W tym czasie znacznie rozbudowano główny budynek (...) oraz przybył miniskansen z sadzawką, indiański vigvam, plac zabaw dla dzieci, ścieżka ekologiczna i małe Zoo czynne w lecie. Ostatnio Janek zakupił 3 ha ziemi. Ma nowe pomysły. Dla udających się w Bieszczady **turystów jest to niemal atrakcja**. Wielu z nich się tu zatrzymuje. Oczywiście nie tylko w/w obiekty oraz restauracja i hotel jest tu jedynym magnesem. **Od lat organizowane są tu spotkania z bardzo ciekawymi ludźmi z całej Polski, występy znanych zespołów artystycznych, interesujące imprezy**”²⁹.

„W pobliskim Kyabram Jan Hżyn (...) po śmierci swej małżonki osiadł tu na stałe i choć nie trudni się dawną profesją, czasu nie marnuje, tworząc miniskansen architektury z różnych stron świata. To oryginalne muzeum pod gołym niebem stanowi **dużą atrakcję turystyczną** dla miejscowych i zagranicznych przybyszów”³⁰.

Służba Polsce – bezpośrednia, ale i ta pośrednia – jest dla Grodeckiego dobrem tak nadrzędnym, że może usprawiedliwić nawet emigrację za granicę i przyjęcie innego obywatelstwa. Mimo że Grodecki generalnie potępia dobrowolną emigrację, służbę i oddawanie swych talentów na użytek innych narodów, jest skłonny taką pracę ocenić pozytywnie, jeśli jej aktorzy w jakiś sposób przyczyniają się dobru Polski. Dlatego aprobuje dążenia do fortuny Erazma Jerzmanowskiego, mimo że ten przyjął obywatelstwo USA:

„[Erazm Jerzmanowski] przez 23 lata był jednym z najwybitniejszych specjalistów przemysłu gazowego w USA. (...) Nigdy nie myślał, by na stałe pozostać w Ameryce, nigdy też nie ukrywał, że pragnie zarobić tu jak najwięcej pieniędzy i **wrócić do Ojczyzny, by jej służyć** i

27 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (1)*, op. cit.

28 Zob. A. Czapiga, *Leksykalno-pragmatyczne...*, op. cit., s. 54.

29 W. Grodecki, *Wigilijny brunch*, 20.12.2015, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20160110_Wigilijny%20brunch, dostęp: 25.11.2019.

30 W. Grodecki, *W kraju...*, op. cit.

tam znaleźć wieczny odpoczynek”³¹.

Wyekscerpowane powyżej wypowiedzi mogą niewątpliwie być postrzegane równocześnie jako inne rodzaje siły illokucyjnej. Da się w nich odczytać zachętę do podobnych działań, można je również interpretować jako pochwałę. Obserwacja ta pokrywa się z postulowanym w literaturze przedmiotu wzajemnym przenikaniem się klas i funkcji wypowiedzi.

Podobnie przedstawia się rzecz z pozytywną oceną postaw obserwowanych u młodzieży. Pisząc o wzorowych uczynkach uczniów, Grodecki posługuje się różnorodnymi środkami językowymi o znaczeniu wartościującym:

„Obok szkoły **porządek**, **czysto**, przystrzyżona trawa – wszystko to **zasługa** szkolnego koła LOP. Liczne **dypłomy** przypominają o **osiągnięciach** sportowych tutejszej młodzieży, różnych akcjach”³².

W wyekscerpowanych tutaj zdaniach mamy do czynienia z aprobatą panującego porządku, którą Grodecki podkreśla przez nagromadzenie rzeczowników wartościujących pozytywnie. Równocześnie Grodecki zwraca uwagę na konieczność dbania o porządek i czystość nie tylko w miejscach przestrzeni życiowej, ale i w obiektach sakralnych. Troska o miejsca wiecznego spoczynku naszych zmarłych to wyraz tak ważnej pamięci o nich:

„Choć cmentarz [w Tbilisi] jest bardzo zaniedbany, zarośnięty, bez wyraźnych alejek spacerowych, groby otoczone zardzewiałym płotem, to nagrobki pochowanych tu Polaków **dzięki młodzieży** z Polskiej Szkoły Sobotniej im. Królowej Jadwigi są **oczyszczone i ozdobione** biało-czerwonym proporczykiem”³³.

Warto byłoby przy okazji zwrócić uwagę na konstrukcję powyższego zdania. Jego podmiotem nie jest młodzież, lecz nagrobki. Użyty przez Grodeckiego wskaźnik zespolenia *dzięki* wskazuje na pozytywny stosunek mówiącego do ocenianych czynności³⁴. Z aprobatą spotykają się również inne sfery życia współczesnej młodzieży:

„Inny przykład, świadczący o tym, że mimo ciągłych problemów ekonomicznych i braku odpowiedniego wyposażenia nasze szkoły opuszczają całe zastępy młodzieży o **bardzo dobrym przygotowaniu** teoretycznym: pracodawca zatrudniający polskiego imigranta w USA na pytanie: »co pan potrafi zrobić?« nierzadko zdumiony słyszy odpowiedź – wszystko!!!”³⁵.

„Wywiozłem z Tuchowa wspomnienie niekończących się kolejek do wizerunku Matki Bożej Tuchowskiej, tysięcy rozmodlonych robotników i rolników (...), **młodzieży, która tu zadała sobie pytanie o sens życia**, o to, jak je wypełnić treścią – miłością i wiarą zamiast nienawiścią i pustą rozrywką”³⁶.

31 W. Grodecki, *Polski Nobel*, op. cit.

32 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy* (2), „Nasz Dziennik” 20 czerwca 2001, s. 3.

33 W. Grodecki, *Lech...*, op. cit.

34 Zob. J. Puzynina, *Środki...*, op. cit., s. 116.

35 W. Grodecki *Cudze chwalicie, swego nie znacie...(1)*, „Nasz Dziennik” 26 marca 2001, s. 3.

36 W. Grodecki, *U Maryi z Tuchowa*, „Nasz Dziennik” 25 lipca 2001, s. 3.

Struktura głęboka cytowanych powyżej zdań składa się z kilku części składowych: Grodecki poświęca uwagę postawie młodzieży bądź efektom jej rzetelnej pracy. Wyraża opinię, że działania te są słuszne, pochwala je. W wyekscerpowanych zdaniach widoczne są również elementy siły perlokucyjnej. Grodecki zapewne pragnie wykształcić u swoich czytelników wrażliwość na sprawy ducha, poczucie obowiązku i chęć wypełniania zobowiązań moralnych wobec ojczyzny (np. dbałość o groby). Zakładając, że twórczości Grodeckiego towarzyszą nadzieje wywołania bardziej dalekosiężnych następstw, można więc odczytać wiele różnych intencji; zamiarowi skłonienia do pozytywnej oceny podobnych postaw towarzyszy zamiar nakłonienia do propagowania ich i naśladowania we własnym zakresie.

C) Aprobata chęci do nauki

Analogiczny tok rozumowania można by było zastosować przy analizie tekstów, opisujących osoby podejmujące trud nauki czy też jej doskonalszej formy: podróży. Grodecki uważa bowiem podróżowanie za najlepszą formę rozwijania własnych horyzontów. Sam chętnie dzieli się swoją wiedzą i doświadczeniem³⁷ i z wielką radością patrzy na swoich rodaków, podejmujących wycieczki dużego i małego formatu. Z zadowoleniem przygląda się turystom, przyjeżdżającym do Krakowa:

„Jak niegdyś pielgrzymują tu miliony Polaków, by krzepić swego ducha, by uczyć się historii”³⁸.

Grodecki konstatuje, że wizyty w Krakowie mają charakter pielgrzymki, a zatem posiadają również wymiar duchowy. Fizyczne przebywanie w historycznych miejscach staje się w oczach autora tekstu równocześnie „krzepieniem ducha”. Jeśli weźmiemy pod uwagę deklarowane przez Podróżnika w innych miejscach intencje o krzewieniu patriotyzmu, opisy te mogą być odczytywane jako jednoczesna afirmacja aktualnego stanu rzeczy, jak i sugestia, jak być powinno.

Kraków jest dla Grodeckiego najodpowiedniejszym – choć nie jedynym – miejscem, w którym należy uczyć się historii Polski. Podróżnik dowodzi, że dzieje naszego kraju poznawać można nie tylko w Polsce. Wielu Polaków uczy się historii nawet z dala od ojczyzny. Relacjonując swój pobyt w ośrodkach polonijnych z aprobatą opowiada Grodecki o przejawach

³⁷ Głównym tematem spotkań z młodzieżą oraz wielu tekstów i wystąpień prasowych były odpowiedzi na pytania jak ciekawie podróżować, zob. cykl artykułów w „Magazynie Globtroter”. Grodecki angażował się również prywatnie, zob. *Outdoor*, 12.06.2010, http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20100612_Outdoor, dostęp: 3.08.2019.

³⁸ W. Grodecki, *Kraków...*, op. cit.

ciągłej żywotności pierwiastka patriotycznego:

„Przybywaliśmy [do Adampola w Turcji] nie po to, by odpoczywać, by oglądać zabytki, ale by uczyć się ojczystej historii, by posłuchać granych na harmonijce ustnej pieśni patriotycznych (...)”³⁹.

„Uczą się tam [w Styrczy w Mołdawii] polskich tańców, śpiewów, historii, geografii i języka polskiego. Coraz więcej Polaków odwiedza tę wioskę. **To dobry znak!**”⁴⁰.

Relacji o wzorowych postawach Polaków poza granicami ojczyzny jest w twórczości Grodeckiego zdecydowanie więcej. Teksty te wyrażają zazwyczaj ogrom pozytywnych emocji i bardzo wyraźna jest w nich intencja pochwały, będąca według Czapigi⁴¹, najczęściej spotykanym aktem mowy, towarzyszącym aprobacie.

D) Aprobata gościnności i życzliwości

Głównym celem podróży Grodeckiego było poznawanie ludzi: odszukiwanie Polaków i ich potomków, zapisywanie ich losów, ale również przyglądanie się temu, jak żyją autochtoni, nawiązywanie przyjaznych relacji z nimi, uczestniczenie w ich codziennych zajęciach. Ze względu na charakter swych peregrynacji Grodecki często zdany był na pomoc innych. Żywił zatem nadzieję, że ktoś wesprze go w realizacji programu wyprawy i gdy tak się stawało, okazywał wielką wdzięczność oraz podkreślał ją jeszcze długo po powrocie do domu. Nieodłącznym elementem tekstów Grodeckiego są wzmianki o tych, którzy podali mu pomocną dłoń. Osoby takie napotykał wszędzie – czy to w Polsce, Turcji, czy na antypodach, zarówno gdy podróżował sam, jak i wtedy, gdy pilotował wycieczki. W krótkich tekstach prasowych Grodecki wyraża aprobatę gościnności i serdeczności:

„Mimo codziennych trosk, nie najlepszej pogody, zmęczenia, a może pragnienia i głodu wszyscy są tu **uśmiechnięci, pogodni i życzliwi** (sam zresztą doświadczyłem tej niezwyklej **gościnności i serdeczności**, tak ze strony OO. Redemptorystów, jak i Sióstr Józefitek)”⁴².

„Wszędzie widzi się biedę, głód, strasliwą walkę o przetrwanie, a jednak Balińczycy **zawsze są pogodni, uśmiechnięci i życzliwi** dla obcego...”⁴³.

„Echo obchodów Nowego Roku odczuwałem jeszcze w (...) Laosie – **pięknym i gościnnym kraju** nad Mekongiem (...)”⁴⁴.

„Choć problemów [Meksykanom] nie brakuje, na ich twarzach nigdy nie widać objawów

39 W. Grodecki, *Wyprawy nad Bosfor*, „Wzrastanie” czerwiec 2009, s. 25.

40 W. Grodecki, *Wyprawa do Mołdawii (I)*, „Wzrastanie” 12/2010, s. 18-19.

41 A. Czapiga, *Aprobata...*, op. cit., s. 15.

42 W. Grodecki, *U Maryi...*, op. cit.

43 W. Grodecki, *Między Los Angeles a Dżakartą*, „Płomyczek” 5/2000, s. 15.

44 W. Grodecki, *Nowy Rok w Kunmingu (Chiny)*, [maszynopis].

zdenierwowania, smutku, gniewu. **Zawsze gościnni, uczynni, życzliwi** dla swoich i obcych”⁴⁵.

„**Gościnność** spotkanych ludzi oraz **serdeczne przyjęcie** przez ss. Dominikanki i biskupa (...) pozwoliły chwilowo zapomnieć o przykrych doświadczeniach”⁴⁶.

„Była ciepła, cudowna pogoda i znów zostaliśmy **serdecznie przyjęci** – tym razem przez s. Felicję, polską szarytkę”⁴⁷.

„Polacy, którzy przybyli [do Adampola] na obchody święta Wszystkich Świętych **przyjęli nas bardzo serdecznie**”⁴⁸.

„Wszyscy, którzy znali [Edwarda de Viriona] wypowiadali się bardzo pochlebnie o jego **gościnności i bezinteresownej pomocy**. Edward zmarł kilka lat przed moim przyjazdem do RPA, a jednak drzwi jego domu były za sprawą jego żony i dla mnie otwarte”⁴⁹.

„[Ks. Franciszek Feruga] to **wspaniały, gościnny** człowiek. Do mojej wizji Australii on wniósł najwięcej. Wspólnie odwiedzaliśmy domy Polaków, wspólnie wędrowaliśmy po kraju”⁵⁰.

„Ostatnia większa grupa polskich imigrantów to żołnierze walczący na różnych frontach II wojny światowej. Gdy ze względów politycznych nie mogli wrócić w swe rodzinne strony, USA nie chciało ich przyjąć, a Anglicy zaproponowali pracę w kopalni, wybrali Argentynę! O Polsce jednak nigdy nie zapomnieli, a każdy **przybysz znad Wisły witany jest w Buenos Aires z niezwykłą serdecznością. Nie pamiętam, bym gdziekolwiek na świecie przyjmowany był równie gościnnie** (...)”⁵¹.

W czasie podróży odkrywa Grodecki pewną prawidłowość: im człowiek jest uboższy, tym chętniej dzieli się tym, co sami posiada. Takim właśnie ludziom poświęca Grodecki najwięcej uwagi w swoich tekstach, chwalać ich za okazaną pomoc i gościnność:

„Przypadkowo spotkana kobieta zaprowadziła nas do p. Klaudii (...). Jej matka była Polką. Krępowała się tym, w jakich warunkach mieszka, ale w sytuacji, gdy **inni odmówili nam gościny, przygotowała czysty, ładny pokój** i tam na podłodze rozłożyliśmy swe izomaty. Po chwili zorientowałem się, że w domu nie ma łazienki ani toalety, ale szalety publiczne i studnia, gdzie można było się umyć, znajdowały się w pobliżu”⁵².

„Brud, wybite szyby, wyłamane drzwi, cuchnące klatki schodowe, kilka połamanych drzew, uszkodzone trzepaki i stare zdezelowane samochody – oto wizytówka Lipcan. W tym okropnym marazmie **jedno było niezwykle mile, sympatyczne – to niezwykła gościnność i serdeczność poznanych tu ludzi**. Dlatego z żalem wyjeżdżałem z Lipcan”⁵³.

Wielkim zrozumieniem wobec umęczonego turysty wykazują się też osoby doświadczone przez życie bądź egzystujące w surowych warunkach. Wychodzenie naprzeciw potrzebom wędrowca jeszcze zanim nastąpi prośba o pomoc stanowi jeszcze wyższy stopień gościnności, który zasługuje, zdaniem Grodeckiego – na najwyższą aprobatę:

„Gdy dzięki Opatrzności znalazłem się w Puri u ojca Mariana, **nigdy nie usłyszałem pytania**,

45 W. Grodecki, *Meksyk, jakiego...*, op. cit., s. 17.

46 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 24.

47 Ibidem.

48 Ibidem.

49 W. Grodecki, *RPA*, „Śląski Kurier WNET”, lipiec 2017, s. 9.

50 W. Grodecki, *Australia – kontynent zagubiony wśród mórz*, „Śląski Kurier WNET” luty 2018, s. 10.

51 W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata po raz trzeci*, op. cit.

52 W. Grodecki, *Wyprowa do Mołdawii (I)*, op. cit., s. 18.

53 Ibidem, s. 19.

czy jestem głodny, spragniony lub czy potrzebuję wypocząć. Nie było sensu pytać, bo o. Żelazek odpowiedzi na te pytania doskonale znał”⁵⁴.

„Widząc nasze zmęczenie, [wójt Adampola] zaproponował całej grupie kąpiel w swoim pensjonacie, a wieczorem ognisko, na którym zjawilo się wielu mieszkańców Polonezkoyu. Śpiewy, tańce i opowieści trwały prawie do rana”⁵⁵.

„Gdy przemierzałem pustynię, wielokrotnie znajdowałem się w pobliżu namiotów beduińskich, za każdym razem podchodziło do mnie dziecko i zapraszało na leban (...), wodę czy jakiś poczęstunek. Przysnam szczerze, że nigdzie na świecie nie spotkałem ludzi tak gościnnych”⁵⁶.

„Niezwykła gościnność nomadów ma również swe źródło w religii. (...) Zakaz picia, głównie w okresie letnich upałów jest szczególnie męczący. Może właśnie dlatego tak dobrze wiedzą, co to jest głód i pragnienie. Na pustyni nietaktem byłoby pytanie wędrowca, czy jest spragniony”⁵⁷.

„Prawo gościnności jest tak dostojne, że wytwarza w ludziach pustyni przekonanie o wyższości ich norm w stosunku do ludności osiadłej, u której często daremnie szuka się serdecznego przyjęcia. Gościnność jest praktykowana przez osoby stojące wyżej w hierarchii, które nie chcą dać się wyręczyć przez niżej od siebie postawionych. Najbardziej przejmująca jest u biednych. Biedak odda wszystko dla gościa i nie da mu w niczym poznać, że jest biedny. Nie oczekuje przy tym żadnego podziękowania”⁵⁸.

Podobnie jest w poniższym przykładzie: Grodecki niejednokrotnie doświadczał aktów gościnności jeszcze bardziej wykraczających poza ramy tradycyjnego nakarmienia gościa czy zapewnienia mu dachu nad głową:

„A jednak zapraszano mnie do lepierek i szałasów, częstowano hubusem z daktylami i czajem, czasem godzono na wspólne zdjęcie! Innym razem wędrując grzbietem wału, oddzielającego pola uprawne od kanału nawadniającego (ani przez chwilę nie wątpiłem, że jest to jedna z wielu »rzek Babilonu«) w pewnej chwili zauważyłem w zaroślach trzcinowych kilka szałasów. Nim podjąłem decyzję, by tam iść, stał przy mnie wysoki, szczupły mężczyzna, wskazując ścieżkę w tamtym kierunku i ciągle powtarzał »czaj«. Łatwo było zrozumieć, że jest to zaproszenie! (...) Gdy oglądałem książki i szałas, jeden z synów przyniósł wszystkim po szklance herbaty. Mimo intensywnej brązowej barwy, widać było, że połowę naczynia stanowił cukier. Świadczyło to o wielkiej życzliwości dla przybysza! Chwilę później postawiono obok mnie dużą tacę z tradycyjnymi potrawami Międzyrzecza, hubusem i smażonymi daktylami w bardzo słodkim soku”⁵⁹.

„W hotelu Mistur powitał nas mój znajomy, gospodarz. Uradowany wizytą, przydzielił nam gratisowo bungalow i urządził iście królewskie przyjęcie”⁶⁰.

„Mieszkańcy Kapadocji są mili i gościnni, dużo jest dzieci... (...) Ahmed tak bardzo nas polubił, że za każdym razem robił nam jakąś niespodziankę; organizował wyjazdy do swojego pensjonatu wykutego w tufie wulkanicznym w Goereme na pokaz tańców orientalnych bądź organizował podobne imprezy na campingu. Jego gościnność i sympatia, jaką darzył Polaków

54 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew...*, op. cit.

55 W. Grodecki, *Wyprawy nad Bosfor*, op. cit.

56 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

57 W. Grodecki, *IV. Być uczciwym...*, op. cit.

58 Ibidem.

59 W. Grodecki, *Doświadczenie pustyni*, 1.04.2016,

http://grodecki.eufutki.net/aktualnosci/20160401_Do%C5%9Bwiadczenie%20Pustyni, dostęp: 11.12.2021.

60 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 27.

była zaskakująca. Zresztą inni Turcy w Uchisarze niewiele mu ustępowali!”⁶¹.

„Mieszkańcy Kapadocji są bardzo mili i gościnni. Gdy w 1991 roku w źle oznakowanym terenie zgubiliśmy drogę i znaleźliśmy się w niewielkiej wiosce Golcuk, powitał nas wójt. (...) Na naszą cześć zarżnięto okazałą owcę, upieczono ją, a potem rozstawiono stoły (...). Uczta trwała przez wiele godzin! Sympatię do Polaków wyczuwało się na ulicy, w sklepie i w muzeum”⁶².

1.1.2. Akt mowy *dezaprobata*

Będąc konsekwentnym w swym postrzeganiu rzeczywistości i jej ocenie, Grodecki zwraca uwagę zarówno na dobre sprawy, jak i na te godne – w jego mniemaniu – dezaprobaty. Ponieważ nie szczędzi słów pochwały, obserwując u innych postawy pozytywne, to analogicznie piętnuje ich brak czy nawet przeciwieństwo. Relacjonując wydarzenia już zaistniałe, Grodecki nie przewiduje żadnych sankcji, nie ucieka się do groźby, wyraża jednak swoje niezadowolenie i krytykę.

Dezaprobatę postrzega Czapiga⁶³ jako akt mowy symetryczny w stosunku do aprobaty, definiując go jako „równoczesną negatywną ocenę danej czynności i/lub jego wykonawcy oraz brak zezwolenia na nią”⁶⁴. Rozbija zatem pragmatyczne znaczenia dezaprobaty na dwa podstawowe elementy, zaznaczając przy tym, że w przypadku czynności przeszłej lub mającej miejsce w czasie mówienia drugi człon eksplicacji wyraża brak zgody na kontynuowanie lub powtórzenie danej czynności. Anna Wierzbicka⁶⁵ dostrzega natomiast na możliwość użycia opisywanego aktu mowy w szerszym znaczeniu – jako wskazania na negatywny stosunek mówiącego do ocenianego obiektu, wyrażenie preferencji, moralnej oceny. W takim przypadku element braku zezwolenia schodzi na plan dalszy.

A) Dezaprobata nagannych postaw u turystów

Grodecki z reguły unika wypowiadania sądów na temat zachowania mieszkańców odwiedzanych przez siebie krajów. Najczęstszym obiektem jego krytyki stają się zatem inni

61 W. Grodecki, *Spotkania z Kapadocją*, „Płomyczek” 10-12/06, s. 29.

62 W. Grodecki, *Kapadocja*, op. cit.

63 A. Czapiga, *Sposoby wzmocnienia aktu mowy dezaprobaty w języku polskim, rosyjskim i angielskim*, „Acta Polono-Ruthenica” XXIV/2, 2019, s. 59.

64 A. Czapiga, *Sposoby ...*, op. cit.

65 A. Wierzbicka, *English Speech Act Verbs*, Sydney 1987, 122-123.

turyści: bądź to uczestnicy organizowanych przez niego wycieczek bądź towarzysze wielomiesięcznych wypraw. Najbardziej przykrym doświadczeniem okazała się tu najdłuższa, *Pierwsza Wyprawa dookoła świata*, na którą z Podróżnikiem wyruszyła piątka studentów:

„**Niestety**, studentom zabrakło czasu na przyjazd do mnie, byśmy mogli się poznać, co okazało się złą wróżbą. (...) W dniu planowanego wyjazdu, 12 października 1992 roku, na Rynku Głównym w Krakowie był szampan, życzenia i kwiaty. **Ale** nie było samochodu i trzech osób. Wszystko trzeba było odłożyć. Dopiero dwa tygodnie później ok. 16.15, **z kolejnym**, tym razem półtoragodzinnym **opóźnieniem** wobec tego, co planowaliśmy, wjechaliśmy na Rynek (...). Było już ciemno i część oczekujących na nas udała się wcześniej do domu”⁶⁶.

„Gdy okazało się, że [carnetu de passage] nie będzie, stało się jasne, że Romek i Krzysztof ze swoimi dziewczynami (...) wrócą do Polski. (...) Już wcześniej **nie było solidarności** w zespole, poczucia zobowiązań w stosunku do uczelni, sponsorów, kolegów i przyjaciół. (...) **Nigdy nie stanowiliśmy dobrego, zgranego zespołu i niełatwo było pokonać wzajemną niechęć**, ale to, co uczyniła Urszula w Delhi, świadczy nie tylko o braku koleżeńskości, ale nawet zwykłej przyzwoitości. (...) Okazało się, że mój towarzysz pilnował gitary, a pozwolił Urszuli **ukraść** kamerę video”⁶⁷.

„Niestety samochód był kupiony za pieniądze wszystkich uczestników wyprawy, tak samo jak i kamera video, którą również wracająca czwórka sobie **przywłaszczyła**”⁶⁸.

„I tak, mimo problemów ze studentem, o których nie chcę wspominać, 15 marca rozpoczęliśmy pracę. (...) Nad brzegiem stawu rozbiliśmy namioty, ale już nie obok siebie. (...) Tymczasem Bogdan po trzech tygodniach niespodziewanie obwieścił Johnowi, że kończy pracę. Nie wytrzymał fizycznie i psychicznie w pionierskich warunkach (nie potrafił sobie zorganizować posiłków) i **bez pożegnania** z Johnem i ze mną wyjechał do Melbourne”⁶⁹.

Doświadczenia te tak negatywnie wpłynęły na Grodeckiego, że od tej pory na dłuższe wyprawy wybierać się będzie już sam. Nadal jednak będzie pilotował krótsze wycieczki zagraniczne. I tutaj jednak nie udaje mu się uniknąć przykrych doświadczeń. O zupełnie niezrozumiałych postawach opowiada Podróżnik ku przestrodze innym na łamach swojej strony internetowej. Jednym z powtarzających się wśród uczestników wycieczek problemów jest niestosowanie się do zaleceń, zawartych w programie wyprawy:

„**Mimo kilkakrotnych próśb** Anna zamiast kupić maszynkę elektryczną, wzięła maszynkę gazową, której służby celne nie pozwoliły zabrać! Annę wstrzymano i wydawało się, że nie pojedzie do Indii. Kolejną niespodziankę przygotowała Urszula. W trakcie czterogodzinnej przerwy na lotnisku Szeremietiewo w Moskwie Urszula poznała młodego mężczyznę i w trakcie odprawy paszportowej w Delhi oznajmiła mi, że zmieniły się Jej plany i nie pojedzie razem z nami!”⁷⁰.

Niejednokrotnie doznaje Grodecki zawodu ze strony znanych mu wcześniej osób:

„Dawna uczennica LO w Tczewie, uśmiechnięta, pogodna, nazywana nawet »Słoneczkiem«

66 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 24.

67 W. Grodecki, *Indie za 50 dolarów*, op. cit.

68 W. Grodecki, *Święta Bożego Narodzenia w świecie* [Maszynopis].

69 W. Grodecki, *Australia – Polacy w stanie Wiktorii*, „Śląski Kurier WNET” marzec 2018, s. 4.

70 W. Grodecki, *Wspomnienia podróżnika*, 15.04.2016,

http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20160415_Wspomnienia%20Podr%C3%B3%C5%BCnika, dostęp: 11.12.2021.

zaczęła mnie raz po raz zaskakiwać swym **roszczeniowym podejściem, brakiem koleżeństwa, egoizmem**”⁷¹.

„Po ostatnich dwóch wyprawach na Daleki Wschód w 2010 r. byłem bardzo zniechęcony do grupowych wyjazdów. Nawet ci, na których najbardziej liczyłem, osoby dobrze mi znane, uczestnicy klubowych spotkań w Krakowie, kompletnie zawiedli. **Niesłychana arogancja, cynizm, a także podejście roszczeniowe i brak zainteresowania zwiedzaniem** sprawiły, że o tamtych imprezach starałem się jak najszybciej zapomnieć. Ale o tym zapominać nie można, **z chamstwem, arogancją, z postępowaniem nie licującym z godnością turysty i Polaka trzeba walczyć**. Do tego problemu więc powrócę”⁷².

Czasami udaje się kryzysowe sytuacje zażegnać:

„Dwa dni spędzone w Khajuraho dostarczyło wszystkim niezapomnianych wrażeń i można by zostać jeszcze jeden dzień, ale panie coś »gnało« i zamiast spędzić mile czas na odpoczynku i zakupach powróciliśmy do zatłoczonego i brudnego Jhansi. Zmęczone i zniechęcone panie jak zwykle nie miały ochoty na gotowanie (...) Panie miały kiepski humor, ale »doprowadziłem je do porządku«, czytając warunki wyprawy. Niektórym zrobiłem wykład z zakresu »sztuki przetrwania« i nagle **zrobiło się bardzo sympatycznie! W dobrym nastroju więc wyjeżdżaliśmy do Bhopalu!**”⁷³.

Grodecki niejednokrotnie spotyka się z zarzutami złego rozporządzania pieniędzmi, zawyżania kosztów wycieczek:

„Niestety poza aspektem poznawczym i przygodowym, poza podziękowaniami i uznaniem, których efektem były prośby, bym za rok znowu z nimi gdzieś się wybrał, były i takie wyprawy, tacy uczestnicy, o których starałem się jak najszybciej zapomnieć. Wiadomo, że polskie wycieczki należą do najgorszych ze względu na tzw. **roszczeniowe podejście**. Tylko turyści z Rosji są ponoć jeszcze gorsi. Opowiadał mi jeden z pilotów, że ci zastrzelili swojego pilota za to, że nie postawił im piwa! Często zastanawiałem się czy Ci ludzie nie mieli matematyki w szkole podstawowej i nie potrafią policzyć, co ile kosztuje?”⁷⁴.

Często pojawiały się wśród chętnych na wycieczki osoby, początkowo deklarujące swoje uczestnictwo w podróży, lecz niesłowne i nieodpowiedzialne:

„Tym razem zetknąłem się z innym problemem; **nieodpowiedzialnością, niefrasobliwością i brakiem wyobraźni** kilkunastu osób, tak, kilkunastu osób, głównie panów. Najpierw się zgłaszali, namawiali, prosili, bym zorganizował kolejny wyjazd do Tajlandii, ale gdy przyszło zapłacić za bilet lotniczy nagle zamilkli. Przełożyłem termin wyjazdu z lutego 2011 r. na luty 2012 r., ale nic to nie zmieniło”⁷⁵.

Jedną z najbardziej obfitujących w dramatyczne wydarzenia wycieczek była podróż do Tajlandii w roku 2010. Jej opis zawiera, adekwatnie do treści, dużo wykrzykników, wyrazów o nacechowaniu negatywnym oraz ekspresywów. Na wstępie artykułu Grodecki wyjaśnia przyczyny, dla których zdecydował się podjąć tak nieprzyjemny temat:

„Dla satysfakcji osób upokorzonych, osób, którym para z Leszna zepsuła urlop i wreszcie, by ostrzec innych przed towarzystwem Mileny i Mikołaja, choć niechętnie, muszę o tym napisać!

71 Ibidem.

72 W. Grodecki, *Tajlandia 2012*, http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20120301_Tajlandia%202012, dostęp: 4.07.2019.

73 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

74 W. Grodecki, *Tajlandia 2012*, op. cit.

75 Ibidem.

Zgłosili się z Internetu i zadeklarowali udział nie tylko w wyprawie do Tajlandii, ale również w wielomiesięcznej wyprawie przez Rosję, Chiny, Wietnam, Filipiny, Papuę Nową Gwineę i wyspy Indonezji. Byli w Krakowie (...), zaprosili mnie do siebie. »Jestem poważnym człowiekiem, jak coś powiem to...« no i zaufałem!”⁷⁶.

Po tym wstępie następuje relacja niektórych epizodów:

„Problemy zaczęły się już pierwszego dnia pobytu w Bangkoku. Wieczorem, po powrocie z przejażdżki łodzią wzdłuż kanałów starego miasta spotkaliśmy się w hollu hotelowym i wówczas **z niesłychaną agresją zaatakowała mnie** Milena. Rzecz dotyczyła rzekomo brudnego ręcznika. **Wtórowała jej** Teresa i Anna, **z pretensjami** o to, dlaczego nie ma w programie śniadań. Gdy Janina, Jola i Maryla, panie z Warszawy zaoponowały twierdząc, że wszystko jest zgodne z programem, spotkało ich to, co mnie... Tej **pyskówce** zupełnie biernie przysłuchiwały się Halina i Janina, z Krakowa, które niedawno były ze mną w Turcji i nie ukrywały zachwyty moją prezentacją tego kraju! **Wstyd!**”⁷⁷.

Kulminacja miała miejsce w połowie wyprawy:

„Milenie wydawało się, że to ona jest najważniejszą osobą i wszyscy muszą jej słuchać. **Komentowała każdą moją decyzję, z byle powodu obrażała się**, nawet niezbyt »przyjazne spojrzenie« mogło być przyczyną »fizycznej interwencji« **Mikołaja**. Stojąc na brzegu rzeki i filmując pływające łodzie poczułem mocny uścisk ręki... Chwilę później ponad 100 kg. wagi mężczyzna rzucił się na delikatną drobną Ninę i zaczął nią targać. **W oczach kobiety**, która mogłaby być jego matką **pojawił się potworny strach**. Była w szoku, nie kontrolowała swych ruchów, broniąc się uderzyła go w twarz. I wówczas stała się rzecz straszna, o połowę młodsza Milena **uderzyła w twarz Ninę**, twierdząc »kobieta może kobietę...«. Całą scenę obserwowali policjanci laotańscy, byli zaszokowani i wściekli. Skąd ten »gangster« pytali? Jeden z nich chciał założyć Mikołajowi kajdanki... **Wstyd, kompromitacja**, tłumaczenie, prośba by go puścili”⁷⁸.

Z dalszych relacji wynika, że wspomniani awanturnicy w ogóle nie zapłacili za usługi przewodnika. Grodecki dochodzi do wniosku, że czegoś podobnego jeszcze nigdy nie przeżył:

„Przemierzyłem cały świat, odwiedziłem największe kraje wszystkich kontynentów, uczestniczyłem i zorganizowałem wiele wypraw popularyzujących uroki Europy, Turcji, Indii i Dalekiego Wschodu, wędrowałem z różnymi osobami, ale **nigdy nie spotkałem się z podobnym zachowaniem** jak to miało miejsce tym razem w przypadku Mileny i Mikołaja”⁷⁹.

Mimo tych traumatycznych doświadczeń ostatni rozdział artykułu *Tajlandia 2010* zatytułowany został „Trochę optymizmu”. Obraz wyprawy byłby niepełny, gdyby zabrakło w nim choćby wzmianki o tych osobach, które zachowywały się jak należy, osobach o wysokich standardach moralnych:

„W tym dość pesymistycznym obrazie tej wyprawy były oczywiście i miłe chwile, mili uczestnicy. Nina, Maryla, Jola z Warszawy... Już w przeszłości zdarzały się **przypadki uczciwości, lojalności i zdumiewającej odwagi ze strony niektórych uczestników**. (...) **Solidność, prawość, szacunek dla słowa to cechy każdej z tych pań**. Zdumiewało mnie ich zachowanie, **cierpliwość Niny i Maryli, mądrość życiowa** i dystans do tego co robili »centusie

⁷⁶ W. Grodecki, *Tajlandia 2010*, http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20100401_Tajlandia%202010, dostęp: 4.07.2019.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ Ibidem.

krakowscy« i »biznesmeni z Leszna«!”⁸⁰.

Na zakończenie Grodecki pisze o miłych wydarzeniach po powrocie, o poznaniu wielu młodych, ciekawych świata i pełnych pasji osób i to tutaj zawiera się prawdziwe zakończenie tekstu o Tajlandii:

„Są jednak inni, młodzi, prawi, uczciwi i ciekawi świata ludzie, dla których warto pracować!”⁸¹.

B) Dezaprobata dla konsumpcyjnego stylu życia

Również podczas samotnych podróży po świecie Grodecki czasami doświadczał rozczarowania czy zgorszenia, wyrażając na ten temat swoją dezaprobatę. Mimo że wyznawał dewizę, aby nie formułować negatywnych osądów na temat innych krajów, sporadycznie zdarzało mu się wyrazić swą dezaprobatę wobec braku zaangażowania, egoizmu, czy lenistwa mieszkańców innych krajów:

„W Ambasadzie RP było zatrudnionych trzech obywateli Laosu: sekretarka, kierowca i »ogrodnik«. **Niekoszona trawa, zdziczały żywopłot i usychające drzewa świadczyły, że ogrodnik zapomniał, do czego służy łopata, siekiera i piła**”⁸².

„Polacy to wspaniali ludzie, zdolni, błyskotliwi, pracowici, uczciwi, odważni (...). Ileż to razy miałem okazję się o tym przekonać, także i w Afryce – ale nie w RPA. Ostatnia emigracja, tzw. postsolidarnościowa, to zupełnie inni ludzie. (...) Najczęściej niewiele wspólnego mieli z Solidarnością, Kościołem i Polską. Skorzystali z okazji, by uciec za granicę, by lepiej żyć, bawić się, by o Polsce zapomnieć. Niełatwo było o tym mówić polskim misjonarzom, niełatwo mi pisać”⁸³.

„Podróżowanie daje człowiekowi poczucie wolności. (...) I tak mocno dociera [to] do mnie dopiero w momencie, gdy spotykam się, rozmawiam z ludźmi, nazwijmy ich ludźmi cywilizacji. Wówczas zauważam, jak bardzo są **zniewoleni**, jak bardzo **uzależnieni** od problemów, których ja jako podróżnik nie mam”⁸⁴.

Podjmując temat podróży po Stanach Zjednoczonych, Grodecki wyraża dezaprobatę dla kultu pieniądza i pozornego braku innych wartości:

„Przybyszom ze Wschodu i Południa trudno pojąć ten szalony pośpiech [Amerykanów] i nieuzasadnioną pracowitość, która nie pozwala często korzystać nawet z urlopu, odpoczywać, czcić »dzień święty«, spędzać Święta Bożego Narodzenia (i inne) tak jak to się robi w kraju przodków”⁸⁵.

„Sama myśl powrotu do [USA] kraju, gdzie wszyscy ciągle pracują, gdzie **poza pieniądzem**

80 Ibidem.

81 Ibidem.

82 W. Grodecki, *Nad Mekongiem*, „Płomyczek” 4-6/06, s. 41.

83 W. Grodecki, *RPA*, „Śląski Kurier WNET”, lipiec 2017, s. 9.

84 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Po raz trzeci dookoła świata*, „Nasz Dziennik” 16 lutego 2001, s. 3.

85 W. Grodecki, *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, [maszynopis].

nie ma innych wartości, nie była budująca”⁸⁶.

Podróże po krajach Zachodu doprowadziły Grodeckiego do ogólnych **wniosków – dezaprobaty** wobec jego kultury:

„Na Zachodzie dominuje **konsumpcyjny styl życia**, kobiety nie chcą rodzić i zajmować się dziećmi, wolą robić karierę zawodową, ograniczać czas pracy, wędrować po świecie”⁸⁷.

Niestety słabe strony kultury Zachodu oddziałują negatywnie również na inne kultury bądź na ludzi pozostających pod ich długotrwałym wpływem:

„Zagrożona jest rodzina afrykańska. Negatywne są tu **wpływy kultury zachodniej**, chęć szybkiego dorobienia się, **polityka antyrodzinna, proaborcyjna**, wmawianie Afrykanom wbrew ich kulturze i światopoglądowi, że prawdziwe szczęście to mieć dużo rzeczy. Że dzieci to ciężar, który ogranicza przyjemne używanie świata i radowanie się życiem”⁸⁸.

C) Dezaprobatą wobec braku chęci do nauki

Ogólnie Grodecki uważa Polaków za naród zdolny, odczytany, o wysokim poziomie intelektualnym. Przypadki osób nie chcących się uczyć zasługują – jego zdaniem – na dezaprobatę:

„Niewiele wówczas rozumiałem, ale bałem się uzbrojonych w pałki »patroli« konnych dumnie defilujących po wsi. Niektórych dobrze znałem, mieszkali przecież w tej samej wsi. Wywodzili się z biedoty, niezbyt utalentowani, **niechętni do nauki i uczciwej pracy**. Imponowała im władza i siła”⁸⁹.

Niejednokrotnie Grodecki odwiedzał kraje, których mieszkańcy podróżują mniej albo w ogóle. W jego mniemaniu było to przyczyną skrzywionego postrzegania świata i niewystarczającej znajomości geografii, która podlega dezaprobatie:

„Panamczycy **nie interesują się światem**. Można zrozumieć, że myli im się np. Polonia i włoskie miasto Bolonia, Poland i Holand, ale jak pojąć, że często nie wiedzą, jaką nazwę ma sąsiednia ulica? **Uważają, że wszystko, co jest im do życia potrzebne mają na miejscu, a reszty mogą dowiedzieć się z telewizji lub Internetu.** (...) Jak większość południowców są weseli, przyjaźnie nastawieni do cudzoziemców i... leniwi”⁹⁰.

Brak znajomości geografii irytował Podróżnika szczególnie podczas podróży po USA:

„Są ponoć i tacy, którzy uważają, że ich parafia [Panna Maria w USA] jest prawdziwym »pępkiem świata« może i dlatego, że nie jeden z nich nie był podobno nawet w San Antonio”⁹¹.

86 W. Grodecki, *Meksyk, jakiego...*, op. cit., s. 17.

87 W. Grodecki, *XXI wiek okiem podróżnika*, „Kurier WNET”, listopad 2016, s. 19.

88 W. Grodecki, *RPA*, op. cit.

89 Ibidem.

90 W. Grodecki, *Nad Kanalem...*, op. cit., s. 22.

91 W. Grodecki, *Rodacy...*, op. cit.

„[W USA] niewiarygodnie **kiepska jest znajomość historii i geografii**”⁹².

„Już przy wejściu do pierwszej sali [Biblioteki Nowojorskiej], na ściennej gablocie w komentarzu do wystawy można było przeczytać m.in.: »**Znajomość historii i geografii Polski w USA jest tak fatalna**, że przeciętny Amerykanin zna dwie daty z naszych dziejów«”⁹³.

„Amerykanie – **analfabeci w zakresie wiedzy historycznej** – posiadli zadziwiającą umiejętność bytowania w czasie teraźniejszym, a konfrontacja z horrorem⁹⁴ nie jest w stanie zmienić ich stylu życia. Choć władze starają się za wszelką cenę podtrzymać poczucie permanentnego zagrożenia, **nie ma tu miejsca na refleksje** płynące z doświadczenia dnia wczorajszego”⁹⁵.

Do poszerzania wiedzy i horyzontów myślowych wiele wnosi uczestnictwo w wernisażach, konferencjach, spotkaniach o charakterze kulturalnym i edukacyjnym. Grodecki krytykuje zatem absencję osób, które powinny jego zdaniem przybyć na dane, godne obecności, wydarzenie:

„W czasie obchodów zabrałem tylko raz głos na zakończenie uroczystości dziękując organizatorom za znakomite przygotowanie obchodów i to pod każdym względem. Dopisali znakomici prelegenci i uczestnicy głódówki, którzy przybyli z całej Polski. **Szkoda tylko, że nie można tego powiedzieć o parafianach!**”⁹⁶.

„Po tradycyjnym oprowadzaniu po wystawie przez autora, wszyscy widzowie zgromadzili się w pełnej »orientalnego« klimatu sali. Tu poza oprawą muzyczną Jurka Bożyka i poczęstunku miał miejsce panel dyskusyjny. Skupił kilku ciekawych ludzi i wybitnych ekspertów tematyki Bliskowschodniej: Prof. Andrzeja Pisowicza, Marka Eminowicza, (...). Wśród wielu uczestników wernisażu **tylko nieliczni to mieszkańcy osiedla** Nowy Biezanów. Dlaczego?”⁹⁷.

„Później było ognisko, przy którym śpiewano pieśni patriotyczne. **Niestety**, poza niezawodnym starym wójtem L. Ryżym i F. Nowickim **zabrakło** samych adampolan”⁹⁸.

„Uroczystość [odsłonięcia Pomnika Polskich Sierot] była transmitowana przez centralną telewizję hinduską w Delhi. **Szkoda, że zabrakło** byłych mieszkańców obozu z Polski, a także Ambasadora RP Krzysztofa Mrozewicza”⁹⁹.

W powyższych ekscerptach szczególnie wyraźna wydaje się intencja przygany, łatwo jednak również rozpoznać ich siłę perlokucyjną. Grodecki życzyłby sobie, aby dane osoby i grupy osób wykazywały większe zainteresowanie nauką, uczestnictwem w wydarzeniach i podróżach.

92 W. Grodecki, *Meksyk, jakiego...*, op. cit., s. 17.

93 W. Grodecki *Cudze chwalicie, swego nie znacie... (1)*, op. cit.

94 Mowa tutaj o ataku na World Trade Center 11.09.2001, przyp. JG.

95 W. Grodecki, *Ameryka*, „Wzrastanie” lipiec-sierpień 2002, s. 25.

96 W. Grodecki, *W 30. rocznicę strajku głodowego w Biezanowie*, 25.02.2015, http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20150222_W%2030.%20rocznic%C4%99%20strajku%20g%C5%82odowego%20w%20Bie%C5%BCanowie, dostęp: 1.04.2020.

97 W. Grodecki, »*Kurdowie i ich sąsiedzi*« w *Domu Kultury SM. Nowy Biezanów*, „Dwunastka” listopad 2011, s. 9.

98 W. Grodecki, *Lekcja historii ojczyzny*, „Nasz Dziennik” 11 października 2001, s. 3.

99 W. Grodecki, *Indie – kraj kontrastów*, „Śląski Kurier WNET” styczeń 2018, s. 11.

D) Dezaprobata wobec braku gościnności

Analogiczną strukturę wykazują wzmianki na temat braku zainteresowania samopoczuciem podróżujących:

„W całym kraju [Indiach] doszło do zamieszek, pogromów ludności muzułmańskiej, został wprowadzony stan wyjątkowy, podróżowanie stało się wręcz niemożliwe. Szukaliśmy pomocy w polskiej ambasadzie, ale przez półtora tygodnia nikt nawet nie zapytał, czy czegoś nie potrzeba, choćby **łyka zwykłej wody**”¹⁰⁰.

„Nie zainteresowano się gośćmi z Polski także w Domu Polskim, a pod nieobecność ks. Marka – proboszcza na plebanii – nikt nawet **nie zapytał czy nie mam ochoty napić się wody. Szkoda**, bo można było napisać ciekawy reportaż z życia miejscowej Polonii czy parafii! Zauroczeni niezwykłą gościnnością Mołdawian i mieszkających tam Polaków o Czerniowcach chciałoby się jak najszybciej zapomnieć!”¹⁰¹.

„Polacy skromnie jedli, rzadko się odwiedzali, wychowani w środowisku anglosaskim **zatracili staropolską gościnność**. »Dobry gość to taki, który rzadko przychodzi i szybko wychodzi!«”¹⁰².

„Niestety, coraz mniej [na Manhattanie w Nowym Jorku] Polaków. Wyprowadzają się odstraszeni wysokimi czynszami. **Niewiele też powszechniej kiedyś staropolskiej gościnności**. Zresztą, ta cecha zanikała już wśród ludzi Zachodu. Dotyczy to również bezinteresowności. Wszyscy żyją tu tak szybko, że nie mają czasu na rozmowę, na pytania o swój stary kraj. To bardzo przykre doświadczenie”¹⁰³.

Zdarzały się nawet przykre wypadki, gdy zawodziły osoby, o których miał błędne przekonanie i sądził, że są gotowe udzielić pomocy:

„Konsul RP, p. Ireneusz Makles, powiedział mi, że do Pune zaprasza mnie krakowianka, p. Ewa. Potwierdziłem swój przyjazd, a mieszkanie (...) znalazłem bez problemu. O umówionej godzinie nikt nie otwierał. Zostawiłem kartkę w drzwiach i kilkakrotnie ponawiałem próbę. Gdy po raz kolejny wróciłem z rekonesansu po mieście, dowiedziałem się, że chwilę wcześniej p. Ewa wyszła z mieszkania. Była w nim cały czas! W pobliżu nie było hotelu, ale była kępa krzaków. Rozłożyłem w niej karimatę i starałem się zasnąć”¹⁰⁴.

„Po szczęśliwej odprawie celnej kolega wyciągnął notes z adresami i odnalazł w nim telefon do Polaka, który w czasie pobytu na KUL-u pół roku wcześniej zobowiązał się, że zatrudni u siebie na farmie całą szóstkę (tyle osób wystartowało z Polski)! Odebrała jego córka, podała nr telefonu do ojca. Rozmowa z nią była miła do momentu, gdy zadała pytanie: »**Czy macie gdzie się zatrzymać?**«. Po negatywnej odpowiedzi odłożyła słuchawkę i już jej nie podniosła!”¹⁰⁵.

Szczególnie boleśnie odczuwa Grodecki sytuacje, gdy pomocy odmawiają osoby zamożne:

„Za każdym razem znalazł się jakiś powód, dla którego ksiądz, zakonnik czy inna osoba

100 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

101 W. Grodecki, *Mołdawia 2010*, 30.07.2010,

http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20100716_Mo%C5%82dawia%202010, dostęp: 15.10.2019.

102 W. Grodecki, *Życie...*, op. cit.

103 W. Grodecki w wywiadzie z J. Szarkiem, *W 300 dni...*, op. cit.

104 W. Grodecki, *Indie za 50 dolarów*, op. cit.

105 W. Grodecki, *Australia – kontynent...*, op. cit.

odmawiała gościny. Jak się później okazało, były w tym gronie takie osoby, które bez zbytniego poświęcenia mogły nas przyjąć!”¹⁰⁶.

Z krytyką spotykają się również osoby dobrze sytuowane, których dobrobyt jest widoczny na pierwszy rzut oka lub które nawet chwalą się swoimi dobrami materialnymi, nie są jednak skłonne dzielić się nimi. O postawach takich pisze Grodecki z wyraźną ironią:

„Do najbogatszych Polaków w Johannesburgu należał p. Czech, z emigracji postsolidarnościowej. (...) Dom pp. Czechów, luźno stojący przy ulicy, wyróżniał się (...) rozwiązaniem architektonicznym: pokoje różnej wielkości i na różnych poziomach, skomplikowane rozwiązania komunikacyjne i 4 albo 5 wejść do domu. (...) Właściciela niestety nie mieliśmy okazji poznać, przyjęła nas jego żona Bożena. Pokazywała namalowane przez siebie obrazy (...), opowiadała (...) o podróży swej mamy do Polski (bułgarskimi liniami lotniczymi, by było taniej). By było taniej, p. Bożena poczęstowała nas wafelkiem i herbatą”¹⁰⁷.

1.2. Akty mowy *chwalenie* i *chwalenie się*

Ewa Komorowska definiuje akt mowy *chwalenie* w następujący sposób: „*Chwalenie* jest aktem mowy wartościującym pozytywnie poprzez wyrażanie aprobaty wyglądu zewnętrznego i wewnętrznego interlokutora, jego umiejętności, zachowania, osiągnięć itp. Nadawca dokonuje aktu mowy *chwalenie*, by wyrazić uznanie dla działań adresata. Najczęściej *chwalenie* przybiera charakter werbalny (ustny i pisemny), któremu zwykle towarzyszy niewerbalne komunikowanie się poprzez przyjazną mimikę twarzy czy gesty pochwały itd. Niekiedy *chwalenie* pozostaje tylko w sferze niewerbalnej”¹⁰⁸.

Dariusz Galasiński¹⁰⁹ postrzega akt mowy *chwalenie się* jako jedną z dwóch (obok autodeprecjacji) odmian prezentacji samego siebie. Ingracjator, czyli jednostka prezentująca samego siebie korzystać może przy tym z jednej z następujących możliwości:

- „1. wymienia jako własne – cechy i właściwości cenione, pożądane społecznie bądź przez partnera interakcji;
2. wymienia siebie jako uczestnika sytuacji, zdarzeń, ról społecznych, w których pojawiają się czy które wymagają wymienionych wyżej cech i własności;
3. sugeruje posiadanie potencjalnie cennych dla partnera wartości materialnych czy przedmiotowych i niematerialnych (kontakty towarzyskie, stosunki, władza, prestiż, możliwości itp.);

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ W. Grodecki, *RPA*, op. cit.

¹⁰⁸ E. Komorowska, *Struktura aktu mowy chwalenie w ujęciu pragmatycznym (komputeropis)*, s. 5; E. Komorowska, *O chwaleniu jako akcie mowy słów kilka*, [w:] *Z badań nad językami europejskimi w aspekcie synchronicznym i diachronicznym. Księga jubileuszowa poświęcona profesor Zofii Czajkowskiej*, pod red. Ewy Dźwierzynskiej i Doroty Chudyk, Volumina.pl Daniel Krzanowski, Szczecin 2015, s. 150-159.

¹⁰⁹ D. Galasiński, *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków 1992, s. 31.

4. sugeruje partnerowi korzyści (szeroko rozumiane) płynące z interakcji z nim;
5. cytuje pozytywne opinie i sądy innych o sobie;
6. wymienia bądź sugeruje własne sukcesy”.

Komorowska pisze, że:

„klasyczną formułę aktu mowy chwalenie można wyrazić w następujący sposób:

‘X chwali Y za Z i wyraża to za pomocą N’,

przy czym:

X- nadawca aktu mowy chwalenia

Y- adresat aktu mowy chwalenia

Z- czynność podlegająca pochwie

N- wyrażenie pochwały

Przykłady:

Ania chwali Pawła za wyniki w nauce i mówi N:

– Paweł, twoje osiągnięcia w nauce są godne pochwały. Bardzo się poprawiłeś.

Kierownik chwali pracownika za wykonany projekt i mówi N:

– Panie Adamie, to najlepszy projekt, jaki trzymałem w rękach.

Mama chwali dziecko za posprzątanie pokoju i mówi N:

– Córciu jeszcze nigdy nie widziałam, żeby twój pokój tak błyszczał”¹¹⁰.

Ponieważ akt mowy *chwalenie się* z reguły pozbawiony bywa czasownika performatywnego, do jego analizy konieczne jest osadzenie danej wypowiedzi w odpowiednim kontekście kulturowym. Jak pisze Komorowska, niekiedy użycie performatywu *chwalę* / *chwalimy* wiąże się z określoną grą językową rozmówców:

„W komunikowaniu się językowym Polaków i Rosjan bardzo rzadko pojawiają się performatywy *chwalenia*. Użycie ich w kontekstach językowych wydają się więc sztuczne i zbyt oficjalne. Niekiedy niewymuszona sytuacja językowa sprzyja użyciu tego typu form w formie żartu językowego, wyróżnienia, np. *Aniu ja ciebie chwalę, chwalę, chwalę*. Użycie takiej formy może wynikać z braku oczekiwanej reakcji odbiorcy po ukrytym sposobie chwalenia, wyrażanej na powierzchni zdaniem typu: *Przecież cię chwalę, a co ty na to? Chwalę cię, nie słyszysz?* Niekiedy odbiorca żartem wymusza na nadawcy chwalenie, jak w poniższym dialogu:

- *A czemu ty mnie, kochanie, nie chwalisz?*

- *No, chwalę cię, chwalę, słoneczko.*

Tak więc tego typu wypowiedzi stanowić mogą swojego rodzaju grę językową, zabawę między rozmówcami”¹¹¹.

Akt mowy *chwalenie* jest jednym z najczęściej spotykanych aktów mowy w twórczości Grodeckiego. Przejawia się on dwojako, nie tylko poprzez chwalenie drugiej osoby i jej pozytywnie wartościowanych działań, ale również poprzez chwalenie piękna ojczyzny,

110 E. Komorowska, *Struktura aktu mowy chwalenie w ujęciu pragmatyngwistycznym*, (komputeropis), s. 5.

111 Ibidem.

bohaterstwa rodaków, ich cech, tradycji itd. Osobną grupę pochwał, zaobserwowanych w pracach Grodeckiego, stanowi samochwalenie / chwalenie się poprzez potwierdzanie swej wiedzy, osiągnięć, wyróżnień, kondycji fizycznej, odporności psychicznej itd.

1.2.1. Akt mowy *chwalenie/pochwała*

Wyrażną manifestacją jego postawy chwalenia jest tytuł cyklu artykułów o historii i zabytkach Małopolski: jest nim zaczerpnięta z wiersza Stanisława Jachowicza fraza *Cudze chwalicie, swego nie znacie*. Oczywistą intencją autora tekstu jest, aby odbiorca zapoznał się ze swoim własnym dziedzictwem i – wysłuchawszy odpowiednich argumentów – sam zaczął je wychwalać. Grodecki, mieniając się wędrownym ambasadorem Polski, uważał pochwałę ojczyzny za swoją powinność. Starał się czynić to w każdej sytuacji i dla każdego odbiorcy. Afirmował wszelkie aspekty i przejawy polskości.

A) Pochwała piękna przyrody

Nie szczędząc wyrazów o silnym nacechowaniu wychwalał Grodecki piękno polskiej przyrody:

„Pierwsze dni i miesiące gdy zobaczyłem ten **piękny skrawek naszej Ojczyzny** nad Wisłą są mi prawie zupełnie nieznane”¹¹².

„[Sarbinowo] było jedną z **najbardziej atrakcyjnych** miejscowości letniskowych. **Piękna plaża, nadmorski deptak** do wiosek Chłopy i Gąski”¹¹³.

„«Obniżenie tuchowskie» jest otoczone kopulastymi wzgórzami, których stoki pokrywają lasy, pastwiska, różnokolorowe łąki i rozproszone chaty chłopskie. Wszędzie dużo zieleni, dużo też słońca (...). Co powiedziała by św. Franciszek, gdyby tu przybył? Czyż nie jest tu co najmniej tak **urokliwe**, jak w jego rodzinnej Umbrii? To **cudowne miejsce** na naszej ziemi upodobała sobie Najświętsza Maryja Panna i do Niej, do sanktuarium, gdzie jest **tylko piękna** i modlitwy, przybywają każdego dnia wielkie rzesze pielgrzymów (...)”¹¹⁴.

Niejednokrotnie opisy, zawierające dużą ilość walorów dodatnich wzmacniane bywają dodatkowo wartościowaniem afektywnym, np. *co za...*:

„Z okna po raz ostatni w tym roku obserwowałem barwną szachownicę pól, łąk i lasów, przecinanych wstęgami rzek – **co za fascynujący widok**”¹¹⁵.

112 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

113 Ibidem.

114 W. Grodecki, *U Maryi...*, op. cit.

115 W. Grodecki, *Z Krakowa do... Krakowa*, „Nasz Dziennik” 3-4 sierpnia 2002, s. 20.

B) Pochwała bezpieczeństwa w Polsce

Doświadczywszy wielokrotnie, jak ogromna przestępczość istnieje w wielu krajach świata, Grodecki chętnie podkreśla, jak bezpiecznym krajem jest Polska:

„Mimo rosnącej fali przestępczości (...) Polska wciąż jest krajem **bezpiecznym**. (...) Z perspektywy Los Angeles, Johannesburga czy Melbourne doskonale widać w jak **cudownym**, mimo wielu różnych niedogodności, żyjemy kraju!”¹¹⁶.

„Choć Polska jest krajem **bezpiecznym**, a wydarzenia za oceanem nie mają szczególnego wpływu na sytuację na naszym rynku turystycznym, to jednak [2001] był to rok dalszego regresu w tej dziedzinie”¹¹⁷.

C) Pochwała Krakowa

Uroki miasta, w którym postanowił zamieszkać na stałe, wychwala Grodecki prawie tak samo często jak piękno Polski. Nierzadko powołuje się na teksty źródłowe, przytacza i referuje przy tym sądy i odczucia osób trzecich – oprowadzanych przez siebie turystów, napotkanych ludzi, którzy mieli okazję poznać Kraków:

„Kraków od wieków **zachwycał** Polaków i cudzoziemców nie tylko urodą swych kamieni i murów, ale i topografią, płatami łąk, lasów, siecią kanałów czy rzek wpadających do Wisły”¹¹⁸.

„[Kraków to] dla Polaków **miasto-pomnik**, stara stolica potężnego państwa, **symbol jego świetności i dostojności**. Z każdego zabytkowego miejsca tchnie tu wielka przeszłość. Jak przed wiekami ten sam dzwon (»Zygmunt«) odmierza dzieje Narodu (...)”¹¹⁹.

„**Pochwały urody** Krakowa tak ze strony rodaków, jak i cudzoziemców były i są często **zadziwiające piękne**. Trudno nieraz uwierzyć, że chodzi o Nasze Miasto!”¹²⁰.

„Przybyłem z miasta, które swą **slawę i wielkość** zawdzięcza szkole, pierwszemu w Polsce i drugiemu w Europie Środkowej uniwersytetowi – Akademii Krakowskiej – Matce wszystkich polskich szkół! Tylu **wielkich Polaków** opuściło jej mury, tylu świętych i błogosławionych!”¹²¹.

W wyekscepowanych powyżej cytatach, podobnie jak w zagadnieniach poruszanych wcześniej na łamach niniejszej pracy wyłania się cały wachlarz przymiotów Krakowa. Była stolica Polski postrzegana jest jako jedna z najważniejszych wartości kulturowych naszego kraju. Podobnie jak patriotyzm, stała się ona przedmiotem badań, przeprowadzanych przez M. Brzozowską w celu ustalenia zmian centrum semantycznego

116 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie...* (2), „Nasz Dziennik” 27 marca 2001, s. 3.

117 W. Grodecki, *Nieco mniej zwiedzających*, „Nasz Dziennik” 3 grudnia 2001, s. 3.

118 W. Grodecki, *Podgórski...*, op. cit.

119 W. Grodecki, *Kraków...*, op. cit.

120 Ibidem.

121 W. Grodecki, *Jubileusz*, 20.12.2011, http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20111223_Jubileusz, dostęp: 30.12.2019.

najpopularniejszych nazw wartości. Porównanie wyników jej badań z tekstami Grodeckiego prowadzi do wniosku, że walory Krakowa, nazywane przez Grodeckiego, pokrywają się z funkcjonującymi w polskim społeczeństwie ocenami Krakowa jako centrum kultury i nauki w latach 1990 oraz 2000¹²².

D) Pochwała piękna polskich zabytków

Grodecki operuje bogatym, czasami wręcz baśniowym słownictwem. Sławi urodę poszczególnych obiektów historycznych i sakralnych oraz pracowitość i kunszt ich wykonawców:

„Mimo gotyckich murów i pozornie ciężkiego, barokowego wyposażenia kościoł Bożego Ciała **urzeka swym bogactwem. Zaskakuje piękno** filarów i gzymsów, a szczególnie biel oczyszczonych ciosów kamiennych, tak korzystnie kontrastujących z czerwienią cegieł odsłoniętych spod tynku (...). Gdy oglądamy świątynię wieczorną porą, odbijające się od ołtarzy bocznych i stall promienie zachodzącego słońca, cienie i półcienie czynią złudzenie jakbyśmy znaleźli się w prawdziwej krainie baśni. Te szczytowe osiągnięcia snycerki krakowskiej i polskiej (...) z powodzeniem konkurują z najwybitniejszymi dziełami sztuki europejskiej”¹²³.

„A Wieliczka musi przecież urzekać swym **niepowtarzalnym pięknem** dzieła Stwórcy i tym, co w ciągu wieków w pocie czoła tworzył **pracowity i zdolny polski górnik** spod Krakowa”¹²⁴.

„Każdy z [klasztorów] odegrał **znaczącą** rolę w ewangelizacji i rozwoju cywilizacyjnym na swoim terenie. Świadczą o tym częściowo przetrwałe do dziś **wspaniałe** budowle, ogrody klasztorne, księgozbiory i kroniki”¹²⁵.

„W Chicago (...) mówi się, że Niemcy budowali tu fabryki, Żydzi banki, a Polacy kościoły. I **jakie piękne** pozostawili po sobie *świątynie!* Serce rośnie, gdy się je ogląda”¹²⁶.

„Prawdziwe czasy świetności nastały po 1597 r., gdy miały tu miejsce niezwykle wydarzenia, które rozślawiły znajdujący się w nim cudowny obraz Matki Bożej Tuchowskiej. (...) Wewnątrz kościoła uwagę przyciąga **piękny** późnobarokowy **ołtarz** – dzieło znakomitego krakowskiego snycerza A. Fronkiewicza, a w złoconej niszy cudowny obraz Matki Bożej Tuchowskiej”¹²⁷.

„**Wyjątkowa uroda** tutejszych **szopek** przyciągała uwagę nie tylko krakowian. Gdy w 1958 r. zwiedzał ówczesną szopkę A. Stefanucci (...), wykonał wiele zdjęć prezentowanych na wystawie w Mediolanie w 1985 r. (...)”¹²⁸.

122 Badania przeprowadzone w odstępie dziesięciu lat (w 1990 i 2000 r.) wykazują nieznaczne tylko różnice w semantycznym profilu Krakowa. Generalnie jest on postrzegany jako piękne miasto o bogatej przeszłości. Większość respondentów wymienia następujące cechy: Kraków ma wiele zabytków, bogatą przeszłość, rozegrały się w nim ważne wydarzenia historyczne, był stolicą Polski, są z nim związane legendy i legendarne postacie, ma liczne tradycje, ma swój hejnał, był siedzibą królów, jest jednym z najstarszych miast Polski, są z nim związane ważne instytucje kulturalne i naukowe. Zob. M. Brzozowska, *Kraków*, [w:] *Język, wartości...*, op. cit., s.247-251.

123 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków* (2), „Nasz Dziennik” 15 czerwca 2001, s. 4.

124 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie...* (1), op. cit.

125 W. Grodecki, *Przez wieki u stóp krzyża*, „Nasz Dziennik” 10 kwietnia 2001, s. 3.

126 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie...* (2), op. cit.

127 W. Grodecki, *U Maryi...*, op. cit.

128 W. Grodecki, *Krakowscy kapucyni* (1), op. cit.

Na pozytywną ocenę zasługują również obiekty, wiążące się z jakąś ważną dla naszego narodu historią bądź dysponujące unikatowymi zbiorami:

„Wśród obiektów klasztornych ważne miejsce zajmuje cmentarz (...) i biblioteka, którą łącznie z archiwum posiada ok. **15 tys. tomów**. W tej liczbie jest ok. 300 pergaminowych dyplomów, m.in. **akt fundacyjny z 1222 r.**!”¹²⁹.

„[Kościół w Sieprawiu] to **obiekt szczególny**: to wotum za 700 lat istnienia parafii i dar beatyfikacji najsłynniejszej sieprawianki – Anieli Salawy (...)”¹³⁰.

Do walorów znacznie podnoszących wartość i urodę obiektów sakralnych należy panujący w świątyni bądź w jej otoczeniu nastrój modlitwy:

„Kościół Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu to największa świątynia Krakowa. Żadna inna w tym mieście nie wydaje się tak **dostojna i bogata**, żadne wnętrza kościelne nie posiada takiego **klimatu modlitwy i kontemplacji**. Jeszcze niespełna 100 lat temu ta pełna zabytków świątynia budziła zdumienie nie tylko przybyszów z zewnątrz, ale i rodowitych mieszkańców podwawelskiego grodu”¹³¹.

„W historycznych murach i w ogrodach klasztornych czuć nastrój modlitwy, pracy i nauki”¹³².

E) Pochwała polskich dzieł literackich

Autor chwali także dzieła polskiej literatury:

„Wydaje się, że chyba Jan Długosz swym **pięknym opisem** reakcji miasta na wieść o zwycięstwie przyczynił się do narodzin kultu tej rocznicy historycznej [bitwy pod Grunwaldem]”¹³³.

„Katedrze w Orvieto poświęcił **przepiękny esej** »Il Duomo« Zbigniew Herbert w swej książce »Barbarzyńca w ogrodzie«, a cytowaną tu legendę, jak i katedrę, zaprezentował polskim czytelnikom Gustaw Herling-Grudziński”¹³⁴.

„Niezwykle barwny, pełen ruchu i wrzawy był nasz krakowski rynek już w przeszłości. To nie tylko scena, na której rozgrywały się wydarzenia najwyższej rangi państwowej. Tu przed wszystkim toczyło się codzienne życie krakowskich mieszczan. **Piękny jego obraz** pozostawił już w średniowieczu Mikołaj Rej w *Żywocie człowieka poczciwego*”¹³⁵.

F) Pochwała polskiej historii

Grodecki jest wielkim pasjonatem polskiej historii i również w naszych dziejach

129 W. Grodecki, *Przez...*, op. cit.

130 W. Grodecki, *W wiosce...*, op. cit.

131 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków (1)*, „Nasz Dziennik” 13-14 czerwca 2001, s. 3.

132 W. Grodecki, *Przez...*, op. cit.

133 W. Grodecki, *Dzieje...*, op. cit.

134 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków (2)*, op. cit.

135 W. Grodecki, *U Wierzyńka*, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20100509_U_Wierzyńka, dostęp: 1.10.2021.

dostrzega przejawy piękna:

„**Niezwykłe** były **dzieje** tej wyjątkowej polskiej wsi”¹³⁶.

„Choć brak w Brzeźnicy godnych uwagi zabytków, jednak **historia** tej wsi jest **tak długa jak dzieje naszego Narodu**”¹³⁷.

F) Pochwała polskich tradycji i życia na wsi

Jedne z najpiękniejszych wspomnień wyniósł Grodecki ze swojego domu i wsi rodzinnej:

„Raz lub dwa razy w roku, przeważnie przed świętami ojciec zabijał świnie i wówczas można było najeść się do syta pysznych kielbas, szynki, salcesonów, kaszanek, galaret itp. Część tych rarytasów dawano kilku sąsiadom, a gdy oni zabili świnie, przynosili kielbasę, kawał słoniny, świńską nogę, kiszkę. **To miły zwyczaj**, dzięki któremu przez dłuższy czas w roku było mięso wieprzowe”¹³⁸.

„Domów nie zamykało się na klucz, były [one] **zawsze otwarte**. Nie zapowiadano żadnej wizyty”¹³⁹.

„Na wsi pół wieku temu trudno było nawet kupić bombki świąteczne, ale od czego była **niezwykła pomysłowość i talenty manualne** prostych ludzi i ich dzieci. Rodzice i ich młodzież **wspólnie** zasiadała do stołu i wykonywała z papieru i tektury **śliczne** łańcuchy, gwiazdy i pająki, którymi dekorowano choinkę. A później **wspólnie** wieszano... **Czegoż to** na niej nie było; pomalowane na srebrny kolor orzechy włoskie, czerwone, aromatyczne jabłka, cukierki owinięte w różnokolorowe papierki, czekoladki, różne obrazki świętych, figurki i inne zabawki. Do gałązek przyczepiano świeczki woskowe i tzw. zimne ognie”¹⁴⁰.

„Po powrocie do domu wyciągaliśmy trochę zakurzone modlitewniki i śpiewali kolędy. **Nie ma nigdzie jak świat długi i szeroki tak wielu i tak pięknych kolęd i pastorałek** jak w Polsce. (...) Gdy już nieco ochłonęliśmy udawaliśmy się do sąsiadów, albo ktoś nas odwiedzał. (...) ludzie dużo czasu spędzali na spotkaniach, ucztowaniu i w kościele. Pasterka to także **piękna polska tradycja**, więc nie tylko młodzież tłumnie, pieszo, brodząc w głębokim śniegu, waliła do kościoła odległego ze dwa kilometry, który aż trząsł się w posadach od mocnych, zdrowych śpiewów!”¹⁴¹.

„(...) **kiedyś było ciekawiej, sympatyczniej, weselej** (...). Kiedyś się dużo pracowało, ale i **dużo było zabawy, tańców i śpiewów**. Okazją ku temu były niedziele, liczne uroczystości kościelne, państwowe i rodzinne”¹⁴².

„Nigdzie (...) na świecie **Boże Narodzenie** nie jest obchodzone **tak uroczyście, jak w naszej Ojczyźnie**. Po **najbardziej wyszukanym i oczekiwanym w roku posilku wigilijnym**, wspólnych rodzinnych modlitwach i śpiewaniu kolęd o północy Polacy idą na Mszę Świętą – Pasterkę”¹⁴³.

136 W. Grodecki, *Kawałek Polski na ziemi tureckiej (I)*, „Nasz Dziennik” 8 października 2001, s. 3.

137 W. Grodecki, *Wielka historia małej miejscowości*, „Nasz Dziennik” 28 grudnia 2001, s. 4.

138 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

139 Ibidem.

140 Ibidem.

141 Ibidem.

142 W. Grodecki, *Urok...*, op. cit.

143 W. Grodecki, *Rodacy...*, op. cit.

G) Pochwała religii katolickiej

Uosobieniem najwyższego dobra i piękna jest dla chrześcijanina Bóg. Jak pisze Puzynina, „*dobro* Boga oznacza, że jest w Nim ostateczna *prawda*, nieskończone *piękno*, niewyczerpana *miłość* oraz *wszechmoc*”¹⁴⁴. Tak też postrzega Boga Grodecki, a wyznająca wiarę w Niego religia katolicka zasługuje na najwyższe pochwały. Za jeden z najpiękniejszych jej aspektów uważa Grodecki posłannictwo miłosierdzia:

„**Pięknym, chrześcijańskim gestem miłosierdzia** jest uruchomienie z inicjatywy mieszkańców klasztoru [kapucynów] kuchni. Tu, zgodnie z regułą swego patrona św. Franciszka – w obliczu trudnej sytuacji ekonomicznej, zwłaszcza bezrobotnych, samotnych i osób starszych – bracia zakonnicy dzielą się chlebem i herbatą”¹⁴⁵.

„Ale nie nawracanie na wiarę katolicką stało się głównym powołaniem polskiego kapłana [Mariana Żelazka], a podjęcie pracy wśród trędowatych. Idea ta, zrodzona spontanicznie na bazie **chrześcijańskiej miłości człowieka**, jest obca hinduistycznej filozofii »niezmienności losów ludzkich«. **Zasianie ziarna miłosierdzia** na »skamieniałą glebę hinduskiej tradycji« było niesłychanie trudne (...)”¹⁴⁶.

„Warto też wspomnieć, że koncepcja niestosowania przemocy i biernego oporu posiada długą historię w religii hinduskiej i buddyjskiej. Zasada »oko za oko...« może sprawić, że świat wkrótce stanie się ślepy! (...) **Wypada wierzyć, że ta filozofia tak bliska chrześcijaństwu »odpowiadaniu dobrem na zło« zwycięży wkrótce w kraju »nad Gangesem«**”¹⁴⁷.

H) Pochwała jedzenia

Ważnym dla Grodeckiego tematem są rodzime owoce, warzywa, tradycyjne polskie potrawy oraz rytuał ich przygotowywania:

„W lecie mięsa było mniej, ale były **fantastyczne smakowo** młode ziemniaki, które wybierało się co większe spod krzaka, ściągało cienką łupinę, gotowało całe i podawało z masłem, posypanym koperkiem i kwaśnym mlekiem. Dopelnieniem w ogródku przydomowym były ogórki i pomidory, w sadzie jabłka, gruszki, śliwki i wiśnie, w polu **niezwykle smaczne i pełne aromatu** poziomki, a w lesie borówki, maliny, ostrężyny i grzyby”¹⁴⁸.

„Kuchnia [cioci Janiny], **palce lizać**. Pamiętam te **przepyszne** pierogi z serem, zupy owocowe, placki i kluski ziemniaczane z serem. Ciocia (...) przynosiła koszyk **bardzo smacznych i aromatycznych** sztetyn – jabłek i całymi godzinami słuchała moich opowieści”¹⁴⁹.

„Była to prawdziwa **uczta królewska**: kasza gryczana z fasolką, groszkiem, sosem piecarkowym i gulaszem. Ponadto zupa jarzynowa, kompot z wiśni i ciastko. Wszystko to

144 J. Puzynina, *Zasięg...*, op. cit., s. 176.

145 W. Grodecki, *Krakowscy kapucyni (I)*, op. cit.

146 W. Grodecki, *Ojciec trędowatych*, op. cit.

147 W. Grodecki, *Hinduizm...*, op. cit.

148 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

149 Ibidem.

przywieziono z Polski”¹⁵⁰.

„Jakością posiłków [»U Wierzyńka«] zawsze zachwycali się goście. Zdrowa polska żywność (gdzie jeszcze w Europie jest podobna?), ale również znakomicie przyrządzana przez **prawdziwych artystów sztuki kulinarnej**, których sława daleko wykraczała poza granice naszego kraju.”¹⁵¹.

Grodecki zachwala jednak również zagraniczne lub importowane produkty i potrawy:

„Na początku grudnia (6 XII) był Święty Mikołaj. (...) Poza cukierkami, ciastkami i innymi drobiazgami były trzy pomarańcze. W owym czasie nieczęsto oglądało się te owoce, ale trzeba przyznać, że tamte były **wyjątkowo smaczne i aromatyczne!**”¹⁵².

„W Ekwadorze **wielkim rarytasem** był młody bób i avocado, które jadłem do chleba, mięsa, ziemniaków i kapusty”¹⁵³.

„**Rozsmakowałem się** natomiast w kuchni dalekowschodniej. Laotańska niewiele ustępuje tajskiej czy wietnamskiej, należących do najlepszych na świecie!”¹⁵⁴.

„Do Turcji wyjeżdża się by (...) spożywać **znakomite** owoce (brzoskwinie i winogrona zapewne **najsmaczniejsze** na świecie)”¹⁵⁵.

I) Pochwała postaw

Chwaląc zachowanie i czyny poszczególnych osób sięga Grodecki często po określenia wartościujące pozytywnie. Opisując ogólną postawę czy też konkretne działania protagonistów swoich opowieści, przypisuje im Grodecki różne przymioty:

„Ojcem [mamy], a moim dziadkiem był Władysław, działacz społeczny, »Przodownik ochrony roślin«, **światły człowiek**”¹⁵⁶.

„W przypadku Politechniki Warszawskiej wykładowcami byli przeważnie wychowankowie przedwojennej Politechniki Lwowskiej, **wybitni** fachowcy, ludzie **wielkiej charyzmy, prawdziwi patrioci**”¹⁵⁷.

„**Co to byli za ludzie, wybitni** naukowcy, **wielcy patrioci, zasłużeni** dla nauki polskiej, przyjaciele studentów; Prof. Franciszek Biernacki, polski oficer, **legionista J. Piłsudskiego**, Jan Różycki pochodzący z ziemiańskiej rodziny z Podola, prorektor PW, Feliks Piątkowski, twórca Instytutu Reprodukcyjnej Kartograficznej oraz ich następcy prof. Andrzej Makowski, prof. Jan Panasiuk, dr Urszula Urbaniak i dr Jan Rokicki. O każdym z nich można by napisać książkę!

150 W. Grodecki, *Doświadczenie pustyni (IV)*, „Śląski Kurier WNET” lipiec 2018, s. 4.

151 W. Grodecki, *U Wierzyńka*, op. cit.

152 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

153 W. Grodecki, *Piękno Ekwadoru*, op. cit., s. 26.

154 W. Grodecki, *Nad Mekongiem*, „Wzrastanie” lipiec-sierpień 2007, s. 24.

155 W. Grodecki, *W Turcji po raz trzynasty!*, 5.11.2007, http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20071103_W%20Turcji%20po%20raz%20trzynasty!, dostęp: 18.04.2019.

156 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

157 Ibidem.

Byli to ludzie o **szerokich horyzontach** zawodowych i intelektualnych”¹⁵⁸.

„Po odczytaniu Apelu Poległych i odśpiewaniu Roty nastąpiło złożenie ziem. Uczynili to: Alicja Kondraciuk – aktorka **uświetniająca swymi znakomitymi** recytacjami wiele uroczystości patriotycznych nie tylko w Naszym Mieście, Edward W. Jankowski – Prezes Małopolskiego Związku Piłsudczyków, Maria Michta, Włodzimierz Śliwczyński – **niezwykle zasłużony** Opiekun Kopca i piszący te słowa Władysław Grodecki, który w trakcie swych wędrówek po świecie odwiedzał polskie cmentarze i przywoził ziemię do Krakowa”¹⁵⁹.

Często godny pochwały wynik jest efektem pracy zbiorowej:

„W niezwykle trudnych dla kultury czasach takie spotkania jak to z 13 listopada 2014 r. w zabytkowym budynku »Sokoła« w Nisku są **wielką rzadkością**. (...) Wszędzie można znaleźć **ludzi z pasją**. Nawet jedna, dwie, trzy osoby mogą wiele dokonać! Stowarzyszenie »Niżańskie Centrum Rozwoju« (...) realizuj[e] projekt kulturalny dla mieszkańców powiatu niżańskiego pod nazwą: »Pora na seniora«. W programie projektu są m. in. warsztaty malarskie, (...) edukacja turystyczna »Znane i nieznanie«, w tym spotkanie ze znanym podróżnikiem... Z prawdziwą radością więc przyjąłem zaproszenie, by być przewodnikiem w wyprawie Dookoła Świata”¹⁶⁰.

„Warto dodać, że długie i **staranne przygotowanie** imprezy, głównie ze strony p. Krystyny Szybalskiej- Wilk (autorki oprawy plastycznej) i p. Stanisława zaowocowało **wspaniałą** frekwencją (60 osób). Nie dla wszystkich wystarczyło miejsc siedzących”¹⁶¹.

„W czasie obchodów zabrałem tylko raz głos na zakończenie uroczystości, dziękując organizatorom za **znakomite** przygotowanie obchodów i to pod każdym względem. Dopisali **znakomici** prelegenci i uczestnicy głódówki, którzy przybyli z całej Polski”¹⁶².

Czasami leksemom silnie nacechowanym pozytywnie towarzyszą stwierdzenia o wyraźnej sile perlokucyjnej, jak predykatyw *należy się uznanie* bądź przydawka *godny podziwu*:

„Za odwagę nauczycielom, rodzicom i lokalnym władzom w wyborze [wspaniałych Polaków na patronów szkolnych] **należy się wielkie uznanie**”¹⁶³.

„Po 30 latach zniszczeń i dewastacji w 1998 r. odbudowy świątyni podjęli się z troską o los tego cennego reliktu przeszłości: ks. proboszcz Piotr Kluska i parafianie. Jest to obiekt szczególnie: to wotum za 700 lat istnienia parafii i dar beatyfikacji najśłynniejszej sieprawianki – Anieli Salawy, która tu była ochrzczona. Jak wielki jest jej kult, najlepiej świadczy niezwykła ofiarność i **godna podziwu** determinacja mieszkańców, z jaką odbudowują kościół [zniszczony w pożarze]. Jeszcze w 1999 r. nie było dachu, stały tu wypalone ściany, w które zasiane przez wiatr drzewa coraz głębiej zapuszczały swe korzenie, zaś na miejscu posadzki rosła trawa!”¹⁶⁴.

158 Ibidem.

159 W. Grodecki, *Uroczystości pod Kopcem Józefa Piłsudskiego, 5 sierpnia 2007*, 10.08.2007, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20070805_Uroczysto%C5%9Bci%20pod%20Kopcem%20J%C3%B3zefa%20Pi%C5%82sudskiego,%205.08.2007, dostęp: 11.12.2021.

160 W. Grodecki, *Dookoła świata w Nisku*, 25.11.2014, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20141125_Dooko%C5%82a%20%C5%9Bwiata%20w%20Nisku, dostęp: 11.12.2021.

161 W. Grodecki, *Wieczór turecki 7 listopada*, 10.11.2009, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20150126_Wiecz%C3%B3r%20turecki%207.%20listopada, dostęp: 11.12.2021.

162 W. Grodecki, *W 30. rocznicę...*, op. cit..

163 W. Grodecki, *Daj...*, op. cit.

164 W. Grodecki, *W wiosce...*, op. cit.

J) Pochwała osiągnięć

Grodecki dostrzega i pochwała również inne osiągnięcia, niekoniecznie mające związek z patriotyzmem:

„Typowy dom (a więc i mój) był zbudowany z drzewa i składał się z sieni, kuchni, komory, piwnicy i dwóch pokoi. (...) Drzewo przywieziono z pobliskiego lasu i ojciec ze swoimi sześcioma braćmi zbudowali go **w ciągu trzech tygodni!**”¹⁶⁵.

„Nieco więcej informacji mam na temat rodziny mojej mamy, a zawdzięczam to niejakiemu Kordianowi Kucharskiemu z Wielkopolski. Ten emerytowany nauczyciel spod Poznania **zadał sobie dużo trudu**, by zbadać gdzie znajdują się jego »korzenie«. Przyjechał do Brzeźnicy, by odnaleźć groby swych przodków i żyjących kuzynów. Kordian Kucharski **wyказаł**, że koniec XIX i początek XX w. to okres znanej z historii »biedy galicyjskiej« i związanej z tym emigracji za ocean. (...) Kordian **odnalazł ponad dwa tysiące** Kucharskich!”¹⁶⁶.

„Były to czasy kiedy »polska szkoła biegów« święciła **ogromne sukcesy** na wielu stadionach świata. Jerzy Chromik, Zdzisław Krzyszkowiak, Kazimierz Zimny byli **wielkimi sportowcami i wspaniałymi ludźmi**, idolami tysięcy młodych chłopców i dziewcząt nad Wisłą”¹⁶⁷.

„**Niezaprzeczalny urok** kościoła Bożego Ciała to **efekt pracowitości i ofiarności** wielu pokoleń parafian, talentów artystów oraz mądrych, rozważnych gospodarzy i strażników sanktuarium (...)”¹⁶⁸.

„**Zasługi** Raczyńskich dla Dębicy i okolic były nie mniejsze niż dla Zawady i przyczyniły się do **podniesienia poziomu życia, oświaty i kultury**”¹⁶⁹.

„Jako ciekawostkę mogę podać fakt, iż ojciec Marian [Żelazek] wielokrotnie spotykał się z głównym braminem sanktuarium Wielkiego Boga Wszechświata Jagannath. I tego kapłana, syna polskiego chłopca spod Poznania, **zaliczono do kasty braminów**. To jest wprost **niesamowite**”¹⁷⁰.

K) Pochwała zachowania języka ojczystego

W czasie podróży po świecie oraz udzielania gościny Polakom z zagranicy Grodecki często ma styczność z osobami, którym trudność sprawia swobodne wysławianie się w języku polskim. Zdaje sobie sprawę z tego, jak trudno się go nauczyć poza granicami kraju oraz zachować, dlatego wyraża wielki podziw zarówno dla nauczycieli, jak i uczniów:

„W założeniach twórców wieś [Adampol w Turcji] miała stać się ośrodkiem patriotycznym, oddziałującym na całą emigrację, pielęgnowującym rozbudzone Powstaniem Listopadowym zapał i pragnienie walki o niepodległość Ojczyzny. W tym celu zbierano książki, mapy, zdjęcia i portrety wielkich Polaków, a także różne dokumenty i pamiątki historyczne. To miała być

165 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

166 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

167 Ibidem.

168 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków (2)*, op. cit.

169 W. Grodecki, *Daj...*, op. cit.

170 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew...*, op. cit.

»Arka« na czas potopu dziejowego!”¹⁷¹.

„Piękna, dźwięczna polszczyzna to nie tylko **zasługa polskiej szkoły**, ale i młodzieży, która najchętniej uczyła się języka i historii ojczystej. Nauczanie rozpoczęto niemal od początku istnienia osady, lecz brak nauczycieli powodował pewne przerwy. Brakowało książek, czasem nauczyciele pracowali za darmo i to wiele godzin dziennie; choć niektórzy z nich to byli ludzie już niemłodzi, schorowani, zmęczeni życiem. W ten sposób chcieli spełniać swój obowiązek patriotyczny, służyć Ojczyźnie”¹⁷².

„Gdy obecnie odwiedzają Adampol Polacy, są mile zaskoczeni **piękną polszczyzną** wielu jego mieszkańców, choć nie ma tu polskiej szkoły od blisko 80 lat. (...) **Trudno pojąć, jak udało się ocalić język polski**. Bez wątpienia dużą rolę odegrały tu polskie książki. Starzy mieszkańcy wspominają, że były czasy, gdy brakowało chleba, ale zawsze była książka...”¹⁷³.

„To najważniejsze w półtorawiekowej historii mieszkańców polskiej kolonii wydarzenie [spotkanie z Janem Pawłem II] było wielkim wyróżnieniem i nagrodą za odwagę i bohaterstwo żołnierza w walce o wolność Ojczyzny, ogromny trud, wytrwałość i determinację w karczowaniu lasów, uprawie nieużytków, w dziele tworzenia raj na pustyni, a szczególnie za **umiłowanie Ojczyzny i wierność ideałom przodków**”¹⁷⁴.



Ilustracja 13. Z wójtem Adampola, Antonim Wilkoszewskim.

171 W. Grodecki, *O Tobie Polsko jest nasz sen ostatni*, „Nasz Dziennik” 12 października 2001, s. 4.

172 W. Grodecki, *Urok...*, op. cit.

173 Ibidem.

174 W. Grodecki, *Kawalek Polski na ziemi tureckiej (I)*, op. cit.

L) Pochwała bohaterstwa Polaków

Kolejną domeną, chętnie chwaloną przez Grodeckiego, jest historia Polski: ta dawna, i ta współczesna. Grodecki sławi odwagę i bohaterstwo polskiego żołnierza, chłopca, naukowca:

„To zwycięstwo połączonych sił słowiańskich [w 1410 r.] na kilka wieków zahamowało germańską ekspansję na Wschód i nigdy nie zostało zapomniane. Pierwsze prawdziwe obchody upamiętniające ten **wielki sukces militarny** miały miejsce dopiero po 16 miesiącach”¹⁷⁵.

„12 sierpnia 1768 r. przed kościołem [kapucynów] zginęło kilku konfederatów. Moskale wtargnęli do klasztoru, pobili zakonników i splądrowali konwent. **Bohaterskich żołnierzy** pochowano przed kościołem, a na ich grobie umieszczono krzyż. Mogiła ta, uważana za część klasztoru, przed blisko 2,5 wieku otaczana była **wielkim szacunkiem**”¹⁷⁶.

„Godne uwagi [na cmentarzu w Adampolu] są też liczne groby ludzi na pozór zwyczajnych, cichych **bohaterów** codziennej ciężkiej **pracy** tułaczy (...)”¹⁷⁷.

„W tym mało dostępnym terenie w czasie pierwszej wojny światowej toczyły się najbardziej krwawe bitwy z udziałem wszystkich trzech brygad Legionów Polskich! Gdy oddziały niemieckie, austriackie i węgierskie **uciekały w popłochu**, **Polacy stawili zacięty opór** nacierającym Moskalom”¹⁷⁸.

„Razem ze studentami zaprotestowali [w 1968 r.] i profesorzy, dając tym samym dowód **niesłychanej odwagi i patriotyzmu**”¹⁷⁹.

L) Pochwała innych krajów

W twórczości Grodeckiego dominuje tematyka podróży zagranicznych. W tekstach Podróżnika napotykamy wiele pochwał piękna dalekich krajów:

„Przemierzaliśmy setki kilometrów, a krajobraz zmieniał się jak w kalejdoskopie: góry, rzeki, lasy, wyspy, jeziora polodowcowe, lodowce, wodospady! Wszędzie **czysta woda**, **czyste powietrze** i **czyste, schludne** małe osady i miasteczka”¹⁸⁰.

„Gdy mój prom dobił do brzegów [wyspy Bora-Bora], przez dłuższą chwilę stałem jak zahipnotyzowany, wpatrując się w ten cud natury. Otoczona ciemnoszafirowymi wodami Pacyfiku wyspa wulkaniczna ma krystalicznie czystą wodę. Jej **uroda** oraz **obfitość** »owoców« ziemi i morza przywodzi na myśl **biblijny raj!**”¹⁸¹.

„Wszystko zaczęło się w Italii – **slonecznej, pełnej pięknych krajobrazów i cudownej architektury**. Kraj ten, nieprzerwanie od 25 wieków jest **najważniejszym** centrum kultury europejskiej. (...) Istotnie, niezliczona ilość pałaców, kamienic, świątyń i innych dzieł sztuki poraża przybywsza z zewnątrz. Prawie wszystko, co jest nam **bliskie i drogie** w dziedzinie

175 W. Grodecki, *Dzieje...*, op. cit.

176 W. Grodecki, *Krakowscy kapucyni (I)*, op. cit.

177 W. Grodecki, *O Tobie...*, op. cit.

178 W. Grodecki, *Wołyn i Podole*, 1.10.2008,

http://grodecki.eu/frutki.net/niezapomniane_wyprawy/19970101_Wo%C5%82y%C5%84%20i%20Podole,
dostęp: 10.12.2021.

179 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

180 W. Grodecki, *Skandynawia*, op. cit.

181 W. Grodecki, *Raj w sercu Pacyfiku*, „Nasz Dziennik” 6-7 sierpnia 2011, s. 24.

kultury, tu miało swój początek”¹⁸².

„Turcja jest jednym z **najciekawszych** krajów świata. Posiada **bardzo dobry klimat** (śródziemnomorski), niezliczoną ilość zabytków kultury: mezopotamskiej, hetyckiej, greckiej, helleńskiej, rzymskiej, bizantyjskiej, seldżuckiej, osmańskiej, i współczesnej. Od wielu lat niemal każdego roku odwiedzam Turcję. Czy tylko dlatego, że leży blisko Polski, ma **wspaniały klimat**, **cudowne** plaże nad M. Śródziemnym i Egejskim, posiada niezliczoną ilość zabytków z okresu ostatnich 10 tys. lat, a ceny hoteli i muzeów są niskie jak w żadnym kraju europejskim?”¹⁸³.

„Oczarowała mnie plaża [wyspy Bora-Bora] nad brzegiem oceanu – drzewa nad nią »zawieszone« miały **fantastyczne** kształty, zdumiewały **niezwykle bogate** sploty korzeni. (...) Nawet najbardziej wytrawni wędrowcy przyznają, że niewiele jest miejsc na świecie równie **urokliwych**”¹⁸⁴.

„Gdy wreszcie stanąłem na krawędzi rafy (sięgającej do 4 km głębokości), o którą rozbijały się z hukiem ogromne fale oceaniczne, ogarnęło mnie uczucie strachu i radości. Znajdujące się pod stopami różnobarwne kolonie koralowców zdawały się **piękniejsze od najbardziej czarownych ogrodów Orientu**”¹⁸⁵.

„Zewnętrzne piękno [katedry w Tbilisi] przyjemnie kontrastuje z urodą wnętrza. Świąteczne stroje wiernych i kapłanów, wibrujące snopy światła wpadającego przez okna od południa, nagrobki królewskie, resztki starożytnej polichromii, dziesiątki ikon rozwieszonych na ścianach świątyni i **cudowne śpiewy** kobiecego chóru »wprowadziły« turystę z Zachodu w **tajemniczy świat orientального przepychu**. Nawet spacer po katedrze, rozmowy, wchodzenie czy wychodzenie ze świątyni nie zmąciły **nastroju wielkiego uniesienia, radości i modlitwy**”¹⁸⁶.

1.2.2. Akt mowy *chwalenie się*

Grodecki nie usiłował w swoich tekstach sprawiać pozoru fałszywej skromności. Będąc świadomy własnych zasług, indywidualnych bądź też kolektywnych, osiągniętych w grupie wraz z innymi, pragnął, aby inni odnosili się do nich adekwatnie i uznawali je.

A) Bycie przewodnikiem

Grodecki zawsze z dumą podkreślał swoją profesję przewodnika. Był przekonany o pełnionej przez tę grupę ważnej roli społecznej:

„(...) dość często korzystam z wycieczek, ale jest to **przywilej** (?) globtrotera, zwłaszcza, gdy jest jeszcze **przewodnikiem**, że traktują go **wyjątkowo!**”¹⁸⁷.

„Ilekoć **jako przewodnik Stołecznego, Królewskiego Miasta Krakowa** wchodzę na dziedziniec Collegium Maius – najstarszego budynku uniwersyteckiego Europy, myślami i

182 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków* (2), op. cit.

183 W. Grodecki, *W Turcji...*, op. cit.

184 W. Grodecki, *Raj...*, op. cit.

185 Ibidem.

186 W. Grodecki, *Lech...*, op. cit.

187 W. Grodecki, *Kanada*, „Semestr” grudzień 1999, s. 14.

B) Bycie wyróżnionym

Grodecki od najmłodszych lat pilnie się uczył i sumiennie wykonywał swoje obowiązki, pragnął dokonać w życiu czegoś niezwykłego. Szczególne traktowanie i uznanie jego zasług budziło w nim dumę i radość, którą pragnął podzielić się z innymi:

„Jednego roku, chyba po trzeciej klasie [technikum] udało mi się załatwić pracę [jako geodeta] jakieś 8 kilometrów od domu w Nagoszynie. Na wsi było to **ważne wydarzenie**, a ja mimo wieku **dość znaną osobą**. Firma wynajęła biuro u p. Bugaj gdzie zostałem zakwaterowany i tam się żywiłem. (...) Niemal codziennie sąsiedzi przynosili mi chleb i mleko, a po pracy nierzadko **zapraszano mnie** na obiady do różnych domów, zwłaszcza tam gdzie były »dziewczyny do wzięcia«”¹⁸⁹.

Podróżnik posługuje się w powyższym opisie przymiotnikiem *ważny*, należącym do grupy leksemów o znaczeniu wartościującym¹⁹⁰. Zgodnie z analizą Puzyniny, rzeczowniki określane przymiotnikiem *ważny* mogą świadczyć o trwaniu wartości, a zarazem przyczyniać się do powstawania wartości. Używając tego leksemu podnosi więc Grodecki zarówno rangę wydarzenia, którego był protagonistą oraz znaczenie własnego w nim udziału. Podobnie w innych przykładach dowodzi szczególnego charakteru wydarzeń, w których brał udział. Chwali więc zarówno wydarzenia, jak i samego siebie:

„W październiku 1964 roku (...) nastąpiło otwarcie tego **najnowocześniejszego** w Polsce akademika. (...) Z Rivierą związane były kolejne cztery lata moich studiów. Bowiem znaleźli w niej miejsce studenci czterech wydziałów: Komunikacji, (...) oraz Geodezji i Kartografii! Dla nas, studentów najmniej licznego wydziału było to **wielkie wyróżnienie i zaszczyt**”¹⁹¹.

„Wspominam też 35-minutowy wywiad dla telewizji polonijnej »POLVISION« [w Chicago] w jedną z niedziel **w czasie największej oglądalności** o 19:30. Gdy następnego dnia wyszedłem na ulicę polskiego Jackowa, niemal **wszyscy mi się kłaniali, zapraszali** na kawę, herbatę, czy piwo, zapewniali, że mogę się u nich zatrzymać!”¹⁹².

„W piątek 16. grudnia [2011 r.] zaproszono mnie na **Jubileusz 80-lecia** urodzin mojego profesora. Sądziłem, że będzie to okazja by po latach spotkać niektórych kolegów ze studiów. Tymczasem skromne wymiary sali Senatu Politechniki Warszawskiej (tylko 100 osób) sprawiły, że dla byłych studentów w ogóle zabrakło miejsca. Zaprośili **tylko jednego** i to z Krakowa...”¹⁹³.

C) Pochwała kondycji fizycznej

188 W. Grodecki, *Jubileusz*, op. cit.

189 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

190 Zob. J. Puzynina, *Wyrażenia i pojęcia podstawowe dla semantyki i pragmatyki wartości*, [w:] *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 101-106.

191 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

192 W. Grodecki, *Lato z radiem (wspomnienia)*, „Dwunastka” sierpień/wrzesień 2006, s. 8.

193 W. Grodecki, *Jubileusz*, op. cit.

Ogromną wagę przywiązywał Grodecki również do spraw ciała. Niestęchanie ważne było dla niego uprawianie sportu, regularne, zdrowe posiłki, którym – obok hartu ducha – przypisywał swoją wspaniałą kondycję fizyczną.

„Wieczorami kilka lub nawet kilkanaście osób przychodziło nad rzekę i tam robiliśmy różne zawody; skok w dal, trójskok, bieg na 100 m., ale **najbardziej lubiłem biegać** i niemal każdego dnia udało się namówić 10 do 15 osób do udziału w takich zawodach. Biegliśmy wzdłuż drogi dookoła wsi. Był to dystans ok. 1 km. Tylko raz **przegrałem** ze swoim kuzynem Fredkiem (...). **Bardzo to przeżywałem**, a okazja do rewanżu nadarzyła się może ze dwa lata później. Fredek, jak mnie zapewniało, jest wyborowym sprinterem, z którym nikt nie może się równać. Pojedynek miał być **ważnym wydarzeniem** sportowym na wsi. Odmierzono więc 100 m. i w obecności wielu kolegów i koleżanek, a także starszych osób tym razem **zdecydowanie pokonałem** swego wcześniejszego pogromcę”¹⁹⁴.

„(...) Tylko daleki kuzyn Różak **wyrażał się o mnie z uznaniem!** Był zdumiony, jak kiedyś jadąc rowerem, a ja biegnąc do pola odległego od domu o ok. 2,5 km. wyprzedziłem go o jakieś 200 m”¹⁹⁵.

„Nigdy nie paliłem, nie piłem, zastosowałem wobec siebie pewien surowy, wewnętrzny reżim”¹⁹⁶.

„Sam bardzo lubiłem biegać i w okresie zimowym każdego ranka myłem się w zimnej wodzie do pasa i później biegałem 2, 3 razy boso po śniegu dookoła cerkwi”¹⁹⁷.



Ilustracja 14. Spartakiada powiatowa, bieg na 5000 m. Jarosław 1962 r.

194 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

195 Ibidem.

196 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew...*, op. cit.

197 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

„Można powiedzieć, że w klasie IV i V byłem **liderem szkoły** w większości tych dyscyplin (szczególnie w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem)”¹⁹⁸.

„W owym czasie uchodziłem za **najsilniejszego ucznia** w szkole. Pamiętam obóz wojskowy w Rudniku nad Sanem na wakacjach bodajże po trzeciej klasie, gdzie odwiedził nas znany cyrkowiec, siłacz. Do jednego numeru potrzebował dwóch najsilniejszych uczniów. Koledzy wypchnęli mnie na scenę. Siłacz ustawił nas po obu stronach mnie po prawej, a kolegę po lewej. Już na powitanie tak mocno uścisnąłem jego dłoń, że od razu **nabrał do mnie respektu**. Chwilę później **obu przeciągnąłem na swoją stronę**”¹⁹⁹.

Pisząc o przyjemnych sprawach i wspomnieniach, Grodecki używał dodatkowo wartościowania afektywnego, np. *ach, co to były...*:

„**Ach co to były za czasy. Młody, silny, sprawny**, wydawało mi się, że mogę przenosić góry!”²⁰⁰.

„[Podczas pobytu w Australii] pamiętam dzień, gdy wstałem o 6.00, zrzuciłem koszulę i dres, po czym **wskoczyłem do lodowatej wody**. Wytarłem się do czerwoności, ubrałem, pokarmiłem kaczki w jeziorze i przygotowałem obiad. Wieczorem znowu padało i położyłem się wcześniej spać. Gdy zbudziłem się całkowicie wypoczęty, spojrzałem na zegarek – była 21.30. **Gdyby nie padało, pewnie bym trochę pobiegał**, by się zmęczyć i znowu zasnąć. Liczyłem gwiazdy, wspominałem kolegów, przyjaciół, a nawet **ćwiczyłem jogę**”²⁰¹.

Nawyki z czasów młodości: pragnienie bicia rekordów i bycia najlepszym przejawiały się u Grodeckiego zawsze w sytuacjach ekstremalnych. Chęć współzawodnictwa wyzwała w nim wycieczka na szczyt górski w Norwegii:

„Z dołu mimo bardzo późnej pory dostrześliśmy kilka dobrze oświetlonych wyższych partii gór. Trudno było oprzeć się pokusie, by się tam wspiąć i zobaczyć słońce o ... północy! W towarzystwie 3 kolegów wyruszyłem w stronę pobliskiego wzniesienia. (...) Po godzinie wspinaczki, gdy już zbliżała się północ, znaleźliśmy się na stromym stoku pełnym ogromnych bloków skalnych. To rumowisko ostrych, mokrych kamieni i szczelin było trudne do pokonania nawet dla dobrego taternika! Każdy krok, każde postawienie stopy sprawiało coraz większą trudność. (...) Już dawno dwaj towarzysze wyprawy pozostali daleko w tyle, a Antek od godziny szedł inną ścieżką! Co chwilę znikał mi z pola widzenia, ale w ciszy i skupieniu zmierzał w stronę szczytu! **Niesłychana to była rywalizacja; z przestrzenią, czasem i rywalem, by być pierwszym!** Zmęczenie coraz bardziej dawało znać o sobie, a za nim wizja porażki, myśl o rezygnacji! (...) Tak daleko był już świat ludzi, dawno przekroczona została granica w obrębie której czuliśmy się bezpieczni. Nasze życie stało się częścią otaczającego bezkresu, coś złowieszczonego czaiło się w tym terenie, wszędzie wyczuwałem grozę! (...) Dochodziła 24:00, gdy **równocześnie weszliśmy na szczyt**”²⁰².

Podobnie jako swego rodzaju konkurencję sportową postrzegał 60-letni już wówczas Grodecki wspinaczkę na nieczynny wulkan Pacaya w Gwatemali. Zwracał przy tym dokładnie uwagę na przynależność narodową oraz wiek uczestników:

„W minibusie, w którym ja się znalazłem, było 8 osób – turystów z Europy i Ameryki (głównie

198 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

199 Ibidem.

200 Ibidem.

201 W. Grodecki, *Australia: Polacy w stanie Wiktorii*, „Kurier Śląski” marzec 2018, s. 4.

202 W. Grodecki, *Skandynawia*, op. cit.

studenci). (...) Po osiągnięciu granicy parku narodowego i kupnie biletów rozpoczął się marsz w towarzystwie dwóch przewodników w kierunku szczytu. Niestety, od początku padał deszcz, który chwilami przechodził w ulewę. Na śliskiej i stromej ścieżce już po kilku minutach pozostały z tyłu Amerykanka, Włoszka, Słowaczka. Inni też tracili siły z minuty na minutę, tym bardziej, że nikt nie miał odpowiedniej odzieży ani obuwia. (...) Na rozległym stoku pokrytym trawą i rzadkimi drzewami wiał tak silny wiatr, że **trudno było utrzymać się na nogach**. (...) Trójka studentów zrezygnowała. Tylko Teksańczyk Joe i ja postanowiliśmy iść dalej; mimo chłodu, braku osłony w postaci drzew, krok po kroku wspinaliśmy się, ale do szczytu ciągle jeszcze było daleko. »Jeszcze 30 minut« – informował Francesco. Amerykanin coraz bardziej tracił siły i zostawał z tyłu, również mnie **zmęczenie, głód, zimno i brak tlenu zaczęły coraz dotkliwiej dokuczać**. (...) **Ślizgały się stopy**, usuwały się pod nimi popiół i żużel wulkaniczny. Ostatnia niewielka płaszczyna pod szczytem – jeszcze ok. 5 minut marszu, ale trudno już było zrobić choćby krok. **Gdy nogi mówiły »nie«, serce mówiło »tak«**. (...) W końcu **udało się wdrzeć** pod samą krawędź krateru. Za jasną linią była straszliwa otchłań”²⁰³.

D) Pochwała działania

Wrodzona ambicja i upór w dążeniu do celu umożliwiły Grodeckiemu wiele osiągnięć. Często był on jedyną osobą, która kiedykolwiek zdobyła się na podjęcie konkretnego wyzwania. Motorem działania było przeświadczenie o słuszności podejmowanej sprawy:

„Strajk [protestacyjny studentów Politechniki] trwał 44 godziny. **W jego organizację byłem bardzo zaangażowany**”²⁰⁴.

„W latach 1974-79 polscy inżynierowie wykonali w Iraku najnowocześniejszą sieć triangulacyjną na świecie! **Miałem i jak w tym dziele jakiś udział!**”²⁰⁵.

„W 1992 r., kiedy to obchodzono wielki jubileusz 150-lecia Adampola, dla jego uczczenia odlałem **piękny medal** okolicznościowy (**zapewne jedyny** poświęcony tej rocznicy)”²⁰⁶.

„Choć brzmi to trochę nieskromnie, wspomnę, że zawsze moim samotnym wędrownikom po świecie przyświecała idea poszukiwania polskich cmentarzy i grobów rozsianych po całym świecie i przywożenie na kopiec Marszałka. **Trudno byłoby wszystkie zliczyć**, więc wymienię tylko najciekawsze i najważniejsze: (...) [następuje długa lista]”²⁰⁷.

E) Pochwała dobrych wyników w nauce

„Pomyślne zdanie egzaminów wstępnych, wyjazd do Jarosławia i rozpoczęcie nauki w **elitarnym** Technikum Geodezyjnym (nazywanym wówczas Politechniką Jarosławską ze względu na **bardzo wysoki poziom** nauczania) był początkiem kolejnego etapu w moim życiu”²⁰⁸.

„Z domu nie otrzymywałem żadnych pieniędzy, ale miałem **pełne stypendium** (swego czasu jako **jedyny** w szkole – 360 zł.), a dodatkowe pieniądze zdobywałem z **korepetycji** z

203 W. Grodecki, *W królestwie Majów*, „Płomyczek” 2/2003, s. 17.

204 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

205 W. Grodecki, *Zostawili ślad (część IV)*, „Nie zapomnij” 1/2015, s. 11.

206 W. Grodecki, *Polska nad Bosforem*, op. cit., s. 62.

207 W. Grodecki, *Mogiła mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

208 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

matematyki prowadzonych przez Spółdzielnię Uczniowską”²⁰⁹.

„Chyba już na początku swej edukacji uświadomiłem sobie o swych zamiłowaniach humanistycznych, lubiłem pisać i uczyć się wierszy, organizowałem imprezy kulturalne w internacie i pisałem **bardzo ładne**, długie (na 5 kartek) wypracowania domowe. Pani polonistka **bardzo je lubiła**. (...) Gdy zadała zadanie domowe i kazała uczniom, by je przeczytali, mnie wyznaczała jako ostatniego. To była zasada! Jeszcze wiele lat później na zjeździe absolwentów wspominała **z zachwytem**: »Panie Władysławie, **nikt wcześniej i nikt później** tak nie pisał!«”²¹⁰.

„W tym czasie z zaoszczędzonych za korepetycje z matematyki pieniędzy kupowałem książki z różnych dziedzin i z pewnością należałem do **najbardziej »oczytanych«** uczniów w Technikum. Efektem tego były wyniki w quizach. W czwartej klasie zająłem czwarte miejsce w szkole, a w piątej **pierwsze** i byłem **kapitanem drużyny szkolnej** w eliminacjach powiatowych. (...) **Reprezentacja** naszej szkoły **zdobyła wówczas drugie miejsce** w skali województwa!”²¹¹.

„(...) uczelnie miały swoją renomę, a studia były dla naprawdę zdolnej młodzieży! Jeszcze w latach sześćdziesiątych, gdy ja studiowałem, **nielatwo** było dostać się na renomowaną uczelnię, a **jeszcze trudniej** ją ukończyć. (...) Po miesiącu do domu dotarło potwierdzenie pomyślnego zdania egzaminu i decyzja Komisji Egzaminacyjnej o przyjęciu na pierwszy rok! Byłem bardzo **dumny, szczęśliwy** i pewnie trochę przestraszony”²¹².

F) Pochwała zaradności

W trakcie podróży Grodecki niejednokrotnie stosował nauki szkoły przetrwania. Był dumny ze swej pomysłowości oraz zalet własnego charakteru:

„**To właśnie my, Polacy**, byliśmy **pionierami** i dokonywaliśmy pomiarów niezbędnych do późniejszego wykonywania map. Należało wykonać sieć triangulacyjną. (...) Ciągłe przemieszczaliśmy się i jak pionierzy posługiwali **najprostszym sprzętem**: busolą, szkicem punktów triangulacyjnych, lornetką, lusterkiem. Orientowaliśmy się też «na słońce» i korzystaliśmy z licznika kilometrów w naszej Toyocie”²¹³.

„Pierwsze wyjazdy, pierwsze pomiary, porażki, ale i pierwsze **sukcesy**. Gdy po podziale zespołu po kilku tygodniach pracy w nowym składzie przybyliśmy do Bagdadu z wiadomością o **wykonaniu planu**, przyjęto ją z **niedowierzaniem i zdziwieniem**. **Przecież do tej pory nikomu się to nie udało**. Cieszyliśmy się tym, a **ja miałem szczególne powody do satysfakcji**, bo **to moja koncepcja** organizacyjna **przyczyniła się do sukcesu**”²¹⁴.

„(...) Udało [mi] się zatrudnić przy zrywaniu gruszek, a później jabłek. Po jedenastu tygodniach pracy miałem wystarczająco dużo pieniędzy, aby myśleć o wyjeździe do Ameryki. W USA są potrzebni m.in. specjaliści od informatyki, budowlańcy i kierowcy, ale ja **opowiadałem w radiu** polonijnym o swoich peregrinacjach po świecie i o Krakowie, a później **pracowałem w fabryce** urządzeń odpylających, gdzie był potrzebny ktoś, kto zna się na rysunku technicznym. Nad Mekongiem, w ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Wientianie **sadziłem młode drzewka** i obcinałem stare, w Nowej Zelandii **kosilem trawę**, a w Afryce jeden z misjonarzy

209 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

210 Ibidem.

211 Ibidem.

212 Ibidem.

213 W. Grodecki, *Piekło pustyni*, „Płomyczek” 1/1999, s. 16-17.

214 W. Grodecki, *Doświadczenie pustyni (IV)*, op. cit.

zapropoŃował mi, ŹebyŃ został jego kucharzem i gotował mu pierogi z kapustą!”²¹⁵.ło gotowanie p

Ulubioną formą odwdŹieczania się gospodarzom, przyjmującym Grodeckiego na wszystkich kontynentach, było gotowanie pierogów:

„Termin mojego wyjazdu zbiegł się z urodzinami Jadwigi (...). Kupiłem po kilka kilogramów ziemniaków, winogron i jabłek, Jadwiga dała mąkę, a pp. Zalescy, mieszkający w pobliŹu – biały ser. **Prawie pół dnia przygotowywałem blisko 300 pierogów** ruskich i z winogron, które sã tu zupełnie niezŃane. Wieczorem gospodarze wydali wielkie przyjęcie (...). Niczego co najlepsze na argentyńskim stole, nie brakowało (...) ale ponoć **najlepsze były ruskie pierogi!!!!**”²¹⁶.

„Do najbardziej polskich potraw naleŹã pierogi. W naszym kraju mogã być z serem, ruskie, z mięsem, z różnymi owocami i kapustã. Tu poza kapustã nic nie rośnie, **zapropoŃowałem więć pierogi** z kapustã i mięsem. Pierogi pod palmã kokosowã nad brzegiem Mekongu na pięknie przystrojonym kwiatami tarasie przenosiły nas myśłami nad Wisłę!”²¹⁷.

Podczas pobytu w Australii Podróżnik dowiódł, Źe potrafił przygotowywać posiłki równieŹ w ekstremalnych warunkach:

„Na jednej z farm znalazłem trzy ogromne podgrzybki o średnicy kapelusza ok. 50 cm. Australijczycy tych grzybów nie spoŹywajã i ostrzegali mnie: to trucizna! **Jakie było ich zdumienie, gdy następnego dnia zdrowy zjawiłem się w pracy!**”²¹⁸.

„Nagle poczułem okropny głód i wbrew zmęczeniu, **wbrew zimnu i ciemnościom, wbrew wszelkim słabościom** postanowiłem ugotować obiad. **Nazbierałem trochę uschniętych liści eukaliptusowych i gałęzi, udało się je podpalić.** Chrust mimo deszczu palił się znakomicie, było więć dość jasno, by **obrać grzyby i ziemniaki, pokroić boczec, cebulę, posolić i w kocherze postawić na ognisku. Kolacja była wyjątkowo smaczna!**”²¹⁹.

„Na początku nie miałem butli gazowej i **gotowałem na ognisku**, ale w sobotę pierwszego tygodnia pracy wraz z p. Franciszkiem odwiedziliśmy jego przyjaciela, p. Leopolda Kuca (...) i ten poŹyczył mi kilka naczyń, butlę gazowã i palnik. Gazu, przy bardzo oszczędnym uŹywaniu, wystarczyło na trzy tygodnie. **Każdego wieczora przygotowywałem boczec lub wędlinę z jajkiem.** Ok. 6 rano, gdy się zbudziłem, zapalałem gaz i **stawiałem posiłek na palniku**, po czym rozbierałem się do naga i wskakiwałem do lodowatej wody. Wychodziłem, wycierałem ciało do czerwoności i szybko się ubierałem. Jedynym świadkiem tych ablucji był czarny baran pod eukaliptusem. Po śniadaniu, ok. 7.30 szedłem do pracy, a wracałem ok. 17.30. Teraz trzeba było się spieszyć, by zdãżyć coś ugotować, poniewaŹ po kilkadziesięciu minutach robiło się ciemno”²²⁰.

„W trakcie posiłku John zapytał, dlaczego tak się męcę. To bardzo duŹo kosztuje, a nie mam pieniędzy, nikt nigdzie na mnie nie czeka, nie mam zamówionych hoteli, posiłków, nawet roweru, by się przemieszczać. Czy się nie boję, Źe wyprawa moŹe się nie udać? – Drogi Janie – odpowiedziałem – oto moje **motto Źyciowe** zaczerpnięte z przemysłń Raula Plusa: **»Rzecz zdumiewajãca, jak wiele jest rzeczy nieosiãgalnych, do których ludzie dochodzã, gdy sã zdecydowani«.** MoŹe do takich naleŹę”²²¹.

215 W. Grodecki, *V. Mieć umiejętności i wierzyć w siebie*, „Magazyn Podróżników Globtroter” 09 2007, s. 112.

216 W. Grodecki, *Polskie drogi w Argentynie*, op. cit.

217 W. Grodecki, *Nad Mekongiem*, „Płomyczek”, op. cit.

218 W. Grodecki, *Australia – Polacy...*, op. cit.

219 Ibidem.

220 Ibidem.

221 Ibidem.

1.3. Emotywne akty mowy

1.3.1. Akt mowy *podziękowanie*

Akt mowy *podziękowanie* w językoznawstwie polskim odnoszony jest do **grzecznościowych aktów mowy**, opierających się na powszechnie przyjętych normach grzecznego zachowania. Jak zauważa Wierzbicka²²², podziękowania zaliczane są przez Austina do behawitywów, czyli etykietalnych aktów mowy. Z punktu widzenia typologii aktów mowy według Searle'a należałoby natomiast zaliczyć podziękowanie do ekspresywów/ autoekspresji²²³. „Celem tych aktów jest przede wszystkim wyrażanie własnych postaw oraz stanów emocjonalnych. Do omawianej grupy oprócz aktu mowy *podziękowanie*, wchodzi również akty mowy *usprawiedliwienia*, *narzekania*, *gratulacji* itd.”²²⁴. Komorowska proponuje następującą definicję aktu mowy *podziękowanie*:

„Akt mowy *podziękowanie* jest grzecznościowym aktem reaktywnym, który stanowi odpowiedź na zaistniałą sytuację pozytywną, do której przyczynił się odbiorca i za którą nadawca aktu *podziękowania* wyraża swoją wdzięczność”²²⁵.

Istotną właściwością podziękowań jest „warunek szczerości”. Chodzi o to, żeby mówiący czuł wdzięczność z powodu jakiegoś korzystnego dla niego aktu wykonanego przez adresata. Z kolei Małgorzata Marcjanik²²⁶ zwraca uwagę na fakt, że akt podziękowania zawsze jest reakcją na poprzedzający go w czasie bodziec werbalny lub/i niewerbalny. Ponadto badaczka zauważa, że ze względu na niejednorodność aktów podziękowań mamy do czynienia z różnorodnymi funkcjami komunikacyjnymi. Uwzględniając trudności w objaśnianiu treści funkcji komunikacyjnej podziękowania, wyodrębnia się dwie podstawowe funkcje podziękowań:

„A. »Mówię, że jestem ci wdzięczny za zrobienie dla mnie X + mówię, że wiem, że zrobić tego nie musiałeś«;

B. »Mówię, że jestem ci wdzięczny za zrobienie dla mnie X + mówię, że ani ty nie mogłeś

222 A. Wierzbicka, *Akty mowy*, [w:] *Akty i gatunki mowy*, Lublin 2004, s. 46.

223 Zob. D. Gałasiński, *Chwalenie się...*, op. cit., s. 16.

224 E. Komorowska, *O podziękowaniu jako akcie mowy słów kilka* (komputeropis), s. 3. Zob. również: E. Komorowska, *Gratitude as an speech act in contemporary polish: the pragmalinguistic aspect*, „Beyond Philology”, nr /1, 2021 (w druku).

225 E. Komorowska, *O podziękowaniu ...* op. cit., s. 3.

226 M. Marcjanik, *Podziękowania*, [w:] *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997, s. 191.

zachować się inaczej, ani ja, dziękując, nie mogę zachować się inaczej»²²⁷.

„Jeśli uwzględnimy nadto – jak zauważa Komorowska – trzy podstawowe cechy aktów illokucyjnych, wyróżnione przez Searle’a, czyli siłę illokucyjną, odniesienie illokucji danego aktu mowy do świata/otaczającej rzeczywistości oraz wyrażone ukierunkowanie psychologiczne mówiącego, to akt mowy *podziękowanie* możemy opisać następująco:

Celem illokucyjnym aktu mowy *podziękowanie* jest wyrażanie pozytywnego stosunku do osoby, która w relacji do otaczającego świata wykonała działanie korzystne dla Nadawcy, czyli wyrażanie relacji życzliwości „świata do słowa, ale i słowa do świata”, a ukierunkowaniem psychologicznym omawianego aktu mowy jest zamiar wyrażenia stanu zadowolenia/radości Nadawcy w związku z uzyskana pomocą ze strony Odbiorcy”²²⁸.

Akt mowy *podziękowanie* podobnie jak każdy inny akt mowy w komunikacji językowej może być realizowany poprzez jawne, czyli językowe wykładniki podziękowania wyrażone na powierzchni języka (np. *Dziękuję/dziękujemy Wam za*) bądź ukryte akty mowy, których intencja podziękowania wyrażana bywa w strukturze głębokiej wypowiedzenia i odczytywana jest kontekstualnie (np. *Nigdy Wam tej pomocy nie zapomnimy. Możecie zawsze na nas liczyć.*).

A) Podziękowanie za gościnę

W odpowiednim rozdziale o aprobacie przedstawione zostały m.in. akty mowy, wyrażające aprobatę wobec osób okazujących życzliwość i gotowych udzielić gościnę. Niniejsze ekscerpty wskażą wypowiedzi wyrażone bardziej ekspresyjnie. Jak dowodzą poniższe przykłady, wdzięczność ta może zostać wyrażona pośrednio i nadal mieć niezwykle silną moc illokucyjną:

„Choć dzieciństwo nie było sielanką, jednak i to skończyło się, gdy tuż przed Świętami Bożego Narodzenia (19.XII 1954 r.) zmarła mama. (...) Na szczęście (...) ciocia Janina kochała mnie jak własne dziecko i starała się pomagać na ile tylko było ją stać! **Nigdy jej tego nie zapomniałem** i zawsze gdy tylko przyjeżdżałem w rodzinne strony, pierwsze kroki kierowałem do jej domu! Tak było do jej śmierci!”²²⁹.

„Z reguły zostawiałem plecak i od razu udawałem się do położonego w pobliżu domu cioci Janiny, siostry ojca. **Choć miała trójkę dzieci mnie przyjmowała jak swoje** (...). Ciocia, choć prosta kobieta była bardzo ciekawa świata, (...) i całymi godzinami słuchała moich opowieści. **Bardzo gościnny i lubiany** człowiek, w długie zimowe wieczory jej dom był pełny gości”²³⁰.

„We wrześniu 2007 r. za sprawą p. W. Barańskiego samochodem służbowym prezydenta Łodzi odbyłem rekonesans po ziemi wołyńskiej. **Dzięki niezwyklej gościnności wójtów, księży,**

227 M. Marcjanik, *Podziękowania*, op. cit., s. 192.

228 E. Komorowska, *O podziękowaniu...* op. cit., s. 4.

229 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

230 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

kierowników szkół i zwykłych ludzi udało mi się odnaleźć odnowione cmentarze: Przebrażach, Koszyszcach, w Lesie Polskim i w Oziernej, kwaterę legionową w Wołczesku i w Maniewiczach, mogiły zbiorowe w Lesie Polskim i w Jabłonce. Krzyże w Hruziatynie i Navis, które poświęcił miejscowy kapłan”²³¹.

W innych przypadkach podziękowanie ma charakter bardziej formalny

„Szanowny Panie Macieju, pragnę serdecznie podziękować za perfekcyjne przygotowanie i przeprowadzenie Zjazdu. Był czas na obrady, rozmowy, a także odpoczynek i zwiedzanie najciekawszych zabytków i osobliwości regionu. **Dziękuję za wielką, staropolską gościnność!** Życzę dużo sił i dotychczasowego entuzjazmu w działaniu na polu kultury i patriotyzmu!”²³².

„Kończąc chciałem **serdecznie podziękować** wszystkim kolegom, przyjaciółom, dziennikarzom, którzy w czasie trwania wyprawy i w trakcie przygotowań udzielali mi pomocy”²³³.

B) Podziękowanie za zaproszenie

Najczęściej udzielenie Grodeckiemu gościny poprzedzone było wystosowaniem zaproszenia. Podróżnika zapraszano nie tylko za granicę, ale również do udziału w różnego rodzaju imprezach kulturalnych w Polsce. Wszystkie zaproszenia Grodecki starał się przyjmować, zawsze za nie dziękując. Często jego podziękowania są bardzo rozbudowane i zawierają dużą ilość pochlebnych opinii zarówno pod adresem osoby zapraszającej, jak i mającego odbyć się wydarzenia:

„To już po raz dziewiąty na zakończenie roku szkolnego za sprawą pana Dyrektora mgr Janusza Włodarczyka i zespołu nauczycieli zorganizowano Festiwal Nauki. (...) Zaproszenie na tę piękną imprezę było dla mnie niemałym zaszczytem, tym bardziej, że nie było to pierwsze spotkanie z młodzieżą i rodzicami Raciechowic. Bardzo dziękuję”²³⁴.

Niektóre podziękowania przybierają bardzo rozbudowaną formę. Przykładem jest odpowiedź na zaproszenie byłego wykładowcy Grodeckiego, prof. Andrzeja Makowskiego. Ma ono charakter publiczny, pragnie więc w nim Grodecki zarówno podziękować profesorowi za zaproszenie i wspaniałe przyjęcie, jak również poinformować o owym wydarzeniu czytelników swojej strony internetowej i obwieścić im, jak wspaniałym profesorem i człowiekiem jest prof. Makowski. Notka rozpoczyna się danymi na temat imprezy oraz formalnym wyrażeniem podziękowania wobec nadawcy zaproszenia:

231 W. Grodecki, *Odnova...*, op. cit.

232 M.A. Zarębski, *Relacja z I Zjazdu Mateczników Patriotyzmu i Kultury*, 07/2016, <http://www.regionalizm.kielce.pl/wp-content/uploads/2016/07/Relacja-z-I-Zjazdu-Matecznik%C3%B3w.pdf>, dostęp: 9.06.2020.

233 W. Grodecki, *Przez lądy i oceany*, „Wzrastanie” 113-114 1998, s. 11.

234 W. Grodecki, *IX Festiwal Nauki w Raciechowicach*, 30.09.2012, http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20120525_IX%20Festiwal%20Nauki%20w%20Raciechowicach, dostęp: 25.08.2019.

„W piątek 16. grudnia [2011 r.] zaproszono mnie na Jubileusz 80-lecia urodzin mojego profesora [prof. Andrzeja Makowskiego]. **Bardzo dziękuję za zaproszenie** na tę piękną uroczystość!”²³⁵.

Po krótkim zrelacjonowaniu przebiegu wydarzenia, Grodecki odtwarza z pamięci słowa swojego przemówienia, które wygłosił podczas uroczystości. Parafrazując samego siebie, nie szczędzi pochwał i wobec Makowskiego, i wobec innych profesorów, wreszcie wobec swojej Alma Mater. Akt mowy podziękowania przeplata się z aktem mowy pochwałą:

„Najcenniejszym i najtrwalszym darem, jaki można dać drugiemu człowiekowi, jest wykształcenie i wychowanie. (...) Ilu w krótkim, pięcioletnim okresie studiów spotkałem tu ludzi **mądrych, uczciwych szlachetnych, wybitnych** fachowców, **ludzi wielkiego formatu**. **We wdzięcznej pamięci zachowałem** przede wszystkim tych z którymi przyszło mi spędzić najwięcej czasu, profesorów kartografii: Jana Różyckiego, Franciszka Biernackiego, Felicjana Piątkowskiego, Urszulę Urbaniak, Jana Panasiuka, Jana Rokickiego i Andrzeja Makowskiego. Ten wydział, mój wydział, przypominał uniwersytet średniowieczny – jeden profesor, czterech, pięciu studentów. Wszyscy dobrze się znali, jak w rodzinie. Panowała **atmosfera życzliwości** i spokoju. Nauka wymaga ciszy, wymaga spokoju, a profesor powinien uczyć, wychowywać, inspirować młodzież, rozwijać talenty młodych ludzi. (...) Profesor powinien być wymagającym, ale i wyrozumiałym... **Wszystkie te cechy posiadał już w młodym wieku profesor Andrzej Makowski. Być studentem u takiego profesora to duże szczęście!**”²³⁶.

Na koniec wraca do postaci samego prof. Makowskiego. W swoje reminiscencje wplata frazy wartościujące, presuponując, że patriotyzm to jedna z najwyższych wartości. Swoje przemówienie Grodecki zamyka performatywem *dziękuję*.

„Czuję się ogromnie zaszczycony, że mogę uczestniczyć w tym pięknym jubileuszu! Pana profesora wspominam jako człowieka wielkiej kultury osobistej, człowieka bardzo skromnego, małomównego, cierpliwego i bardzo pracowitego. To człowiek o bardzo szerokim spektrum zainteresowań, (...) Pan Makowski był człowiekiem bardzo łagodnym i spokojnym, życzliwym i sprawiedliwym. Robił wszystko, by nie sprawić nikomu przykrości, by nie wyrządzić krzywdy. **Uczył nas reprodukcji kartograficznej, ale i uczciwości, szacunku do słowa, koleżeńskości i tej wartości, która tak bardzo dziś się zdevaluowała – patriotyzmu**. Pamiętam marzec 1968 r., jedyny w Polsce zalegalizowany przez władze uczelni strajk okupacyjny (20-21 III). (...) Byłem szefem dwunastoosobowej Komisji Porządkowej na parterze Gmachu Głównego. Była to bardzo odpowiedzialna funkcja; (...) Pomagał mi w tym ówczesny laborant, dziś dr Andrzej Kaczyński, a **wspierał duchowo** i udostępniał sale laboratoryjne prof. Andrzej Makowski. (...) **Nie słowami a czynem i postawą życiową dawał przykład** jak postępować w życiu! **Dziękuję za to Panie Profesorze!**”²³⁷.

C) Podziękowanie za organizację imprez kulturalnych

Dziękując za zaproszenie do udziału w określonym wydarzeniu Grodecki wyrażał swoje pochlebne zdanie na temat samej imprezy. Tak jak w przykładach wyekscerpowanych powyżej, tak i tutaj podziękowanie przeplata się z pochwałą:

„W minionym okresie w sali teatralnej C.K. Dworek Białoprądnicki gościło wielu **znakomitych**

235 W. Grodecki, *Jubileusz*, op. cit.

236 Ibidem.

237 Ibidem.

wędrowców, pasjonatów wielkiej przygody, podróżników z kraju i z zagranicy. Wykładom często towarzyszyły wystawy fotograficzne i różne imprezy kulturalne o charakterze geograficzno-historycznym i patriotycznym z udziałem znanej krakowskiej aktorki Alicji Kondraciuk i innych artystów. Pisząc te słowa nie sposób nie wspomnieć o moim **wielkim poprzedniku** – pisarzu, aktorze i podróżniku Jerzym Krasickim, który przez siedem lat (!) w każdą środę o godzinie 17.00 kreował w Dworku **niepowtarzalną atmosferę** świętego miasta Indii – Benares, pełnej grozy i niepowtarzalnego piękna amazońskiej dżungli, piekła afrykańskiej pustyni i innych czarownych miejsc naszej planety. **Dziękuję** za to Jurku, **dziękuję** kolegom podróżnikom, **dziękuję** wszystkim, którzy w tej niezwykłej podróży uczestniczyli w ciągu minionych trzynastu lat”²³⁸.

„Wystawy w Domu Kultury KADR to już wieloletnia tradycja. (...) Jednak może największą niespodzianką było ogromne zainteresowanie wystawą Ambasadora Iranu w Polsce, pana Samada Ali Lakizedeha, kraju tradycyjnie bardzo Polsce przyjaznego – pierwszego, który polskim tułaczom z niehumanitarnej ziemi jako pierwszy podał »pomocną dłoń«. Wystawę odwiedził I Sekretarz Ambasady Behzad Mohammadi, a 23. kwietnia byłem gościem samego Pana Ambasadora. Prawie godzinne spotkanie upłynęło w bardzo miłej atmosferze. Zachowam je na zawsze w pamięci. **Dziękuję, Panie Ambasadorze!**”²³⁹.

„Robert był pierwszą osobą, którą spotkałem w Krośnie. Najpierw zaprosił mnie na obiad, a później dostarczył do Punktu IT w Rynku. Robert wykonał na pamiątkę piękną kulę szklaną z wyobrażeniem Kuli ziemskiej. **Dziękuję!!! Chciałbym podziękować** także Jackowi, który przed dostarczeniem mnie do hotelu pokazał Krosno »by night« i Zamek w Odrzykoniu”²⁴⁰.

D) Podziękowanie za wkład w wychowanie

W wyekscerpowanych poniżej wypowiedziach dominuje intencja wyrażenia wdzięczności wobec pedagogów i innych osób za wkład w patriotyczne wychowanie młodzieży:

„Młodzież nie zna historii Polski, nie odczuwa dumy z naszej chlubnej przeszłości. (...) Ogromną rolę w poprawie tego stanu może odegrać nie tylko zmiana programu nauczania szkolnego i media, ale także popularyzacja pieśni patriotycznych. Temu celowi służy Małopolski Przegląd Pieśni Patriotycznej i Ogólnopolski Festiwal Pieśni Patriotycznej. (...) Obserwowałem przygotowania do Przeglądu ze strony Asystenta Kościelnego Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej ks. Mirosława Dziedzica i wiceprezesa Zarządu Diecezjalnego Instytutu AK Stefana Majerczaka. **To ogromny wysiłek, za który należy się wdzięczność i podziękowanie.** To samo odnosi się do nauczycieli, którzy przygotowywali młodzież do Festiwalu”²⁴¹.

238 W. Grodecki, *Siódmy rok cotygodniowych spotkań w C. K. Dworek Białoprądnicki - Pocztówki ze Świata*, 5.01.2010,

http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20100112_Si%C3%B3dmy%20rok%20cotygodniowych%20spotka%C5%84%20w%20C.%20K.%20Dworek%20Bia%C5%82opr%C4%85dnicki%20-%20Poczt%C3%B3wki%20ze%20%C5%9Awiata, dostęp: 18.05.2020.

239 W. Grodecki, *Finisaż i spotkanie autorskie w Warszawie (aneks)*, 25.04.2013, [http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20130427_Finisa%C5%BC%20i%20spotkanie%20autorskie%20w%20Warszawie%20\(aneks\)](http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20130427_Finisa%C5%BC%20i%20spotkanie%20autorskie%20w%20Warszawie%20(aneks)), dostęp: 18.05.2020.

240 Ibidem.

241 W. Grodecki, *Festiwal Pieśni Patriotycznej*, 13.11.2011, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20111114_Festiwal%20Pie%C5%9Bni%20Patriotycznej, dostęp: 18.05.2020.

„W czasie spotkania z dziećmi kl. V szkoły Nr 24 w Krakowie młodzież się nie nudziła. Nie pamiętam, by gdziekolwiek było inaczej, choć lekcji geografii (często pierwszej w życiu) miałem kilka setek! **Dziękuję** p. Zygmuntowi Janasowi, nauczycielowi, za zaproszenie – pierwsze z tej szkoły!”²⁴².

„Spotkania w bibliotekach naszej dzielnicy z młodzieżą Szkół Podstawowych, Gimnazjów i Liceów świadczą (...) o celowości organizowania takich spotkań! (...) Takie lekcje historii i patriotyzmu wychodzą naprzeciw deklaracjom aktualnego rządu RP wychowywania społeczeństwa w duchu patriotycznym! Za taką postawę panom Stanisławowi Dziob (...) i pozostałym członkom Rady Dzielnicy XII wdzięczni są pracownicy bibliotek, wychowawcy i młodzież!”²⁴³.

1.3.2. Akt mowy *współczucie*

Akty będące wyrazami współczucia M. Marcjanik definiuje jako:

„akty realizowane ze względu na negatywne zdarzenia w życiu partnera. Takie negatywne zdarzenia to przede wszystkim śmierć bliskiej osoby (...) oraz ciężka choroba, wypadek itp. Przedmiotem współczucia bywają także wszelkie inne zdecydowanie niekorzystne dla partnera okoliczności, w jakich się znalazł, i które nadawca omawianych aktów interpretuje jako sytuacji w zasadzie bez wyjścia”²⁴⁴.

Formy językowe omawianych aktów lingwistka dzieli, podobnie jak miało to miejsce w przypadku aktu mowy podziękowanie, na formy aktów bezpośrednich i pośrednich. Akty bezpośrednie zawierają na ogół w swoim składzie leksykalnym wyrażenia performatywne *Współczuję* lub podobne. Akty pośrednie mówią najczęściej o współodczuwanych z partnerem stanach emocjonalnych.

Analizując wypowiedzi Grodeckiego w ich kontekście historycznym i kulturowym wypadałoby dojść do wniosku, że najbardziej Podróżnik współczuje ofiarom wojen, sierotom, emigrantom, a także zaniedbanym, niekochanym dzieciom, głodującym i chorym. Poruszając tę tematykę, Grodecki nie używa ani słowa *współczuję*, ani jakichkolwiek deklaracji o stanach emocjonalnych. Obecność uczucia żalu i smutku wynika tylko z kontekstu:

„Zamiast uczyć i bawić się beztrosko, zostały w mroźną lutową 1940 r. zerwane ze snu, załadowane do bydłowych wagonów i wywiezione za Koło Polarne lub na Syberię”²⁴⁵.

242 W. Grodecki, *Spotkanie z dziećmi szkoły nr 24*, 10.12.2011, http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20111203_Spotkanie%20z%20dzie%20C4%87mi%20szko%20C5%82y%20nr%2024, dostęp: 5.09.2020.

243 W. Grodecki, *Trochę...*, op. cit.

244 M. Marcjanik, *Wyrazy współczucia*, [w:] *Polska...*, op. cit., s. 77-79.

245 W. Grodecki, *Zapomniane dzieci*, op. cit., op. cit.

W powyższym cytacie Autor mówi o okrutnym losie polskich sierot, stosując przeciwstawienie z użyciem przyminka *zamiast*. Zdanie rozpoczyna od opisu, jak *powinno było* wyglądać ich dzieciństwo. Dzięki temu kontrast pomiędzy normalnością, a tragiczną rzeczywistością staje się jeszcze wyraźniejszy. Podobnie w czasie przemowy o „zapomnianych dzieciach” Grodecki informuje swoich słuchaczy najpierw o tym, co powinno się zdarzyć: sieroty *powinny były* po wojnie wrócić do domu. Jednak w następnych zdaniach (bardzo bogatych w poetyckie środki wyrazu), przedstawia okrutną rzeczywistość:

„...a po wojnie **tak bardzo upragniony powrót do Ojczyzny** nie nastąpił. Często bowiem w granicach nowej Rzeczypospolitej **nie było ich domów, często nie było już rodziców, nikt o nich się nie upominał, nikt za nimi nie tęsknił, nikt na nich nie czekał!**²⁴⁶ I choć ciągle mieli w oczach **falujące lany żyta w Wielkopolsce i pszenicy na Kresach Wschodnich**, trzeba było iść do angielskiej szkoły, a najczęściej do pracy; po wojennym było to **drugie, o wiele bardziej bolesne zesłanie!**”²⁴⁷.

Kontrasty te, wzmocnione leksemami o silnym nacechowaniu i licznymi powtórzeniami wywołują u autora oraz u jego czytelników czy słuchaczy uczucie żalu i współczucia. Emocje te są stale obecne podczas lektury tekstów Grodeckiego, tak jak nieodłączne w historii Polski są cierpienia ludzkie: wyroki śmierci, cielesne męki emigrantów, ubóstwo, żal po utracie ukochanych osób, tęsknota za domem rodzinnym, za Polską... Wiele cierpienia widział Grodecki również podczas swoich podróży i mimo że z reguły nie komentował w żaden sposób swoich uczuć, stają się one podczas lektury jego tekstów niemal namacalne:

„Przed nami defilowały tysiące umundurowanych kobiet i mężczyzn, a w pobliżu ćwiczyła grupka dziewczynek w białych koszulkach i granatowych tunikach. Biegały tam i z powrotem, coraz szybciej i szybciej, jak tresowany psy! Wykrzywione, zdeformowane twarze wskazywały jak **ogromny** to był **wysilek**. Dla jednej dziewczynki zbyt duży, **upadła. Nikt jej nie podniósł**, nie zainteresował się, co się stało? **Słaba, mało odporna – śmieć!** Takie dzieci nie były potrzebne Wielkiemu Wodzowi Kim Ir Senowi...”²⁴⁸.

Współczucie i oburzenie odczuwane podczas relacjonowanego zdarzenia było być może zbyt wielkie, by znaleźć adekwatne słowa komentarza. Dalej w tym samym artykule Grodecki opowiada o innym dziecku, spotkanym około dwudziestu lat później w Indonezji. W tym wypadku mówi wyraźnie o swoich własnych uczuciach, tak silnych, że objawiających się

246 Władysław Grodecki czerpał swą wiedzę z relacji naocznych świadków oraz pism źródłowych. Tak przykładowo z piśmka wydawanego w czasie II w.ś. na terenie Bombaju zaczerpnął opis ośrodka dla uchodźców powstałego w miejscowości Valivade: “W tej miejscowości rząd Indii udzielił gościny kilku tysiącom bezdomnych obywateli polskich, którzy mają tu (...) **przeżyć czas wojenny.**” (“Dorobek jednego roku” w: *Polak w Indiach 15 września – 1 października 1944*, s. 1.) Jak wiadomo z historii, uchodźcy ci po zakończeniu wojny do Polski już nie powrócili.

247 W. Grodecki, *Informacje...*, op. cit.

248 W. Grodecki, *Dzieci...*, op. cit., s. 36.

wręcz fizycznym bólem:

„Marcel, 15-letni chłopiec, od razu przylgnął do mnie, gdy bussem jechałem do Ubud [w Indonezji]. Proponował swoje usługi przewodnickie, noclegi i przejazdy. Spotkałem go dwa dni później. **Skarżył się**, że nie sprzedał jeszcze ani jednej gazety. »Nie będę miał pieniędzy na powrót do domu, **nie będzie kolacji, nie wiem gdzie będę spał?**« Słuchając opowieści tego dziecka z katolickiej wyspy zagubionej na krańcach świata **nie mogłem przemówić ani słowa, czułem dławiący uścisk w gardle, przejmujący ból w piersi!**”²⁴⁹.

Do rzadkości należą teksty, w których Grodecki używa performatywnego słowa *współczuję*. Współczucie w tych wypadkach jest o wiele bardziej powierzchowne, nie wynika z obiektywnego cierpienia, lecz jest subiektywnie odczuwane przez Grodeckiego. Osoby, o których mowa, nie są ofiarami ubóstwa, chorób, czy przemocy i najprawdopodobniej nie podzielają poglądów Grodeckiego i zapewne wcale nie cierpią:

„Zawsze zastanawiałem się jak można obrzydzić młodzieży geografię? Same tytuły rozdziałów podręcznika do geografii dla liceów wszystko wyjaśniają: *Litosfera, Hydrosfera, Gleba i czynniki glebotwórcze, Generalizacja kartograficzna* itp. A byłoby tak ciekawie gdyby na lekcjach geografii można było się dowiedzieć o wędrówkach ludów, o bytowaniu ludów podbiegunia czy tropików, dramacie kolonizatorstwa itp. (...) **Współczuję polskim dzieciom z podstawówki**, że dziś nawet nie uczą się geografii a, przyrody!”²⁵⁰.

„Miałem szczęście, że mogłem obserwować zachowanie i życie »obywateli świata«, »Europejczyków«, kosmopolitów, **współczuję im**. W moim odczuciu to ludzie »bezdomni«”²⁵¹.

1.4. Dyrektywne akty mowy

Jak pisze Komorowska:

„Dyrektywne akty mowy można ująć w ramę pragmatyczną typu:

‘Mówię, że chcę, żebyś coś zrobił.....’

Tak więc **istotą dyrektywnych aktów mowy** jest chęć nadawcy do sterowania odbiorcą w sensie pobudzania go do określonych działań w sensie fizycznym czy psychicznym”²⁵².

„Aby zaistniało poprawne działanie językowe spełnione muszą być również ogólne warunki komunikacyjne, takie jak:

a/ **warunek wstępny**: odbiorca jest w stanie wykonać Z, czyli jeśli nadawca wie lub sądzi, że ktoś nie może wykonać danej czynności, to niestosowne jest jej nakazywanie /.../ namawianie do niej”;

b/ **warunek szczerości**: nadawca chce, żeby odbiorca wykonał Z. Jeśli nadawca nie chce naprawdę, żeby odbiorca wykonał Z, to popełnia, tzw. nadużycie”;

c/ **warunek podstawowy**, czyli wskazujący na sankcje, które mogą być nałożone na odbiorcę w przypadku niewykonania zadania”²⁵³.

Komorowska, uwzględniając zasygnalizowane warunki, szczególnie zaś warunek

249 Ibidem.

250 W. Grodecki, *Spotkanie z dziećmi...*, op. cit.

251 W. Grodecki w wywiadzie z G. Nieradką, *Władysław Grodecki wędruje po świecie od 30 lat*, 8.02.2013, <https://www.krakowniezalezny.pl/wladyslaw-grodecki-wedruje-po-swiecie-od-30-lat/>, dostęp: 2.08.2019..

252 E. Komorowska, *Pragmatyka...*, op. cit., s. 26.

253 Ibidem.

podstawowy, dzieli dyrektywne akty mowy na dwie podstawowe grupy: zobowiązujące i niezobowiązujące. Warunkiem podziału staje się wartość pragmatyczna aktów mowy w odniesieniu do konieczności bądź braku konieczności wypełnienia zaproponowanego działania²⁵⁴.

„W wypadku aktów mowy niezobowiązujących odbiorca może lecz nie musi wykonać zaproponowanego działania i odmowa nie wiąże się z określonymi sankcjami prawnymi czy zawodowymi. Odmowa wykonania zadania może jedynie wpłynąć negatywnie na interakcje między interlokutorami w przyszłości. Natomiast w przypadku aktów mowy zobowiązujących niewykonanie zaproponowanego działania pociąga za sobą określone sankcje”²⁵⁵.

Do niezobowiązujących aktów mowy Komorowska zalicza: **prośbę, propozycję, radę, zalecenie, objaśnienie**. Natomiast w grupie aktów mowy zobowiązujących znalazły się **polecenia, rozkazy, zakazy, nakazy, żądania**.

W zgromadzonym materiale badawczym nie odnotowano zobowiązujących aktów mowy, natomiast w szeregu tekstów Grodeckiego pojawiają się akty niezobowiązujące, z dominacją aktu mowy *rada, prośba i propozycja*.

Warto zwrócić również uwagę na drugie z kryteriów wyróżnienia granicznych cech semantycznych dyrektywnych aktów mowy, które – jak pisze Komorowska - „przyjęto określenie **korzyści wypływających z działania** jako jeden z trzech możliwych wariantów: działanie w interesie mówiącego, działanie w interesie adresata, działanie w interesie obydwu rozmówców”²⁵⁶.

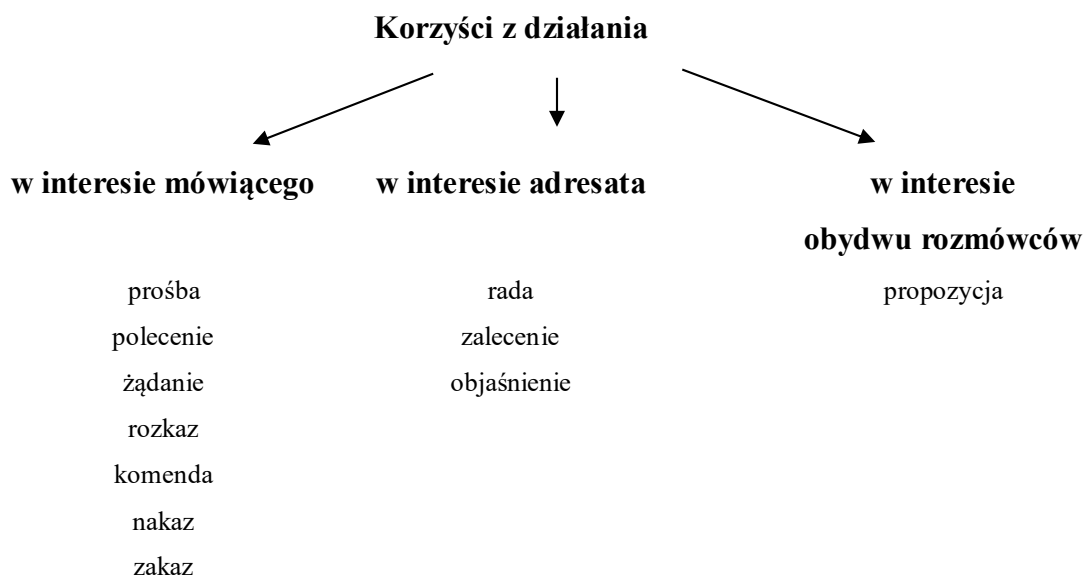
254 E. Komorowska, *Pragmatyka ...*, op. cit., s. 27.

255 Ibidem.

256 Ibidem, s. 28.

Rys.

Podział dyrektywnych aktów mowy zgodnie z kryterium korzyści z działania



Źródło: E. Komorowska, *Pragmatyka dyrektywnych aktów mowy*, Szczecin -Rostock 2008, s. 29.

Tak więc, **prośbę, polecenie, żądanie, rozkaz, komendę, nakaz, zakaz** określono jako akty mowy w interesie mówiącego lub reprezentowanego przez niego urzędu, zaś **radę, zalecenie, objaśnienie** jako akty mowy w interesie adresata. **Propozycję** przedstawiono tu jako akt mowy w interesie obydwu rozmówców.

1.4.1. Akt mowy *rada*

Akt mowy *rada* Searle odnosi do dyrektywnych aktów mowy, czyli takich, których sensem illokucyjnym jest próba spowodowania określonego działania odbiorcy²⁵⁷. Wierzbicka²⁵⁸ (za Searlem) zwraca uwagę na to, że rada wyraża myśl, że dane zdarzenie leży w interesie bądź jest korzystne dla słuchacza. Rada jest zatem nie tylko próbą spowodowania czyjegoś działania, ale nawet w większym stopniu mówieniem komuś, co jest dla niego najlepsze.

257 Zob. D. Galasiński, *Chwalenie się...*, op. cit., s. 16.

258 A. Wierzbicka, *Akty mowy, ...* op. cit., s. 34.

W szerokim ujęciu E. Komorowskiej²⁵⁹ strukturę wypowiedzi dyrektywnych, w tym również akt mowy rada, buduje się przy pomocy trzech komponentów: fatycznego, odpowiadającego za nawiązanie kontaktu z odbiorcą, głównego czyli jednego z aktów mowy, w tym przypadku rady oraz komponentu dodatkowego uzupełniającego, który zawiera wyjaśnienia wskazujące na przyczyny, dla których nadawca wypowiada akt mowy *rada*.

Akt mowy *rada* Komorowska definiuje jako:

„[akt] mowy, w który[m] nadawca pobudza adresata do fizycznego lub psychicznego działania, będącego zdaniem nadawcy w interesie adresata. Z punktu widzenia pełnionych ról społecznych radzi/zaleca zwykle ten, kto jest kompetentny (lub uważa się za kompetentnego), ma większe doświadczenie, jest starszy i posiada wyższy status społeczny. Adresat nie jest zobowiązany do zachowania się zgodnie z radą/zaleceniem, tak więc może, lecz nie musi postąpić, jak radzi mu nadawca, gdyż ostateczną decyzję podejmuje on sam”²⁶⁰.

Akt mowy *rada* wyrażany jest często za pomocą predykatów *powinien*, *trzeba*. Cytując za M. Ossowską²⁶¹ analizę predykatu *powinien*, Puzynina wyodrębnia trzy znaczenia słowa *powinien*:

1) aksjologiczne – związane z uznawanymi wartościami nieinstrumentalnymi («naczelnymi»)

2) telologiczne – związane z realizacją różnorodnych celów, nie będących wartościami naczelnymi

3) tetyczne, związane ze stosowaniem się do rozkazów, zarządzeń, reguł gier itp.

Znaczenie zdań z predykatami *trzeba* i *należy* jest podobne. Zdania z *trzeba* różnią się od zdań z *powinien* tym, że nie zawierają składnika subiektu. Ponadto *trzeba* należy do języka nieoficjalnego, neutralnego, predykat *należy* zaś – do języka oficjalnego²⁶².

A) Rady dotyczące podróży

Tematem wielu spotkań i wywiadów z Podróżnikiem były rady dotyczące podróży zagranicznych. Grodeckiego pytano o to, jak podróżować tanio, dokąd, kiedy i co z sobą zabierać. Porad udzielał Podróżnik najczęściej w formie bezosobowej, używając konstrukcji *należy*, *trzeba*, *powinien*:

„Aby pokonywać ogromne przestrzenie na naszej planecie, **trzeba** mieć czas albo pieniądze (...). Dysponując czasem, **można** tak zaplanować wyprawę, aby dokładniej poznać dany region świata, dłużej zatrzymywać się tam, gdzie ceny jedzenia i noclegów są przystępne i gdzie tańsza

259 E. Komorowska, *Pragmatyka...*, op. cit., s. 40.

260 E. Komorowska, *Pragmatyka...*, op. cit., s. 127.

261 M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1996, s. 128-145.

262 J. Puzynina, *Wrażenia...*, op. cit., s. 89.

jest komunikacja (nie zawsze regularna). (...) Łatwiej też znaleźć pracę, aby mieć za co podróżować”²⁶³.

„Każdy podróżnik **powinien** odnosić się z pewną rezerwą do przykrych, czasem dramatycznych wydarzeń w trakcie swoich wędrówek. Nigdy **nie można** wpadać w panikę. Strach i ból **nie mogą** paraliżować. **Muszą** mobilizować do czujności i zwiększonego wysiłku”²⁶⁴.

„Bez jedzenia **można** przeżyć wiele dni, a bez wody – zaledwie kilka. Gdy brakuje wody, **nie należy** niczego jeść!”²⁶⁵.

„Jeśli nie ma destylarki słonecznej lub zestawu do odsalania wody morskiej, **konieczne jest** racjonowanie wody pitnej (...). Źródłem wody **może** być lód z wody morskiej (...). Źródłem pokarmu **mogą** być ryby (...)”²⁶⁶.

„Nigdy **nie można** naśmiewać się z miejscowych zwyczajów i praktyk religijnych, nie starać się zmieniać, ulepszać tubylców, **trzeba** dzielić się żywnością, wodą i odzieżą”²⁶⁷.

„Podobnie jak wszystkie rzeczy mają swój czas, tak i człowiek **musi** na każde dzieło w życiu znaleźć trochę czasu. Podróżnik **powinien** go znaleźć na odpowiednie przygotowanie wyprawy”²⁶⁸.

„Wszędzie wędrowiec **powinien** obserwować autochtonów, starać się jeść to, co oni, podobnie ubierać się i zachowywać”²⁶⁹.

Rzadziej zwracał się do odbiorcy w drugiej osobie albo identyfikował się z nim, używając pierwszej osoby liczby mnogiej:

„Przed wielką wyprawą **trzeba** dużo się uczyć, uczestniczyć w podobnych imprezach organizowanych przez innych, obserwować, jak oni to robią, a później, gdy już wybije **twoja predyspozycja** fizyczne i psychiczne. **Rozważ** na zimno wszystkie za i przeciw”²⁷⁰.

„Kiedy spotka **nas** coś przykrego, gdy stracimy pieniądze, paszport, sprzęt fotograficzny czy kamerę video, jeśli ukradną **nam** plecak albo środek transportu, **możemy** doznać paraliżującego szoku. **Nie wolno** się jednak poddawać. **Trzeba** znaleźć pewne i bezpieczne schronienie, w nim zaspokoić głód, odpocząć i zastanowić się, co robić dalej”²⁷¹.

„Gdy napadną na nas bandyci, zachowajmy trochę zimnej krwi. Może **nie trzeba** od razu oddawać wszystkich pieniędzy, biżuterii, zegarka? Może jest jakaś szansa, może w pobliżu jest policja? **Trzeba** ukrywać strach i pamiętać, że napastnicy też się boją i muszą się bardzo spieszyć”²⁷².

„Następnie trzeba wyznaczyć dokładną trasę. Należy pomyśleć o tym, żeby odwiedzić nie tylko konkretne miejsca, ale zrobić to w odpowiednim czasie. Gdy na przykład **planujemy** wizytę w Brazylii, **powinniśmy** być w Rio de Janeiro w okresie karnawału, a największy wodospad na świecie – Iguaçu, oglądać w porze deszczowej, gdy jest w nim dużo wody. Parki narodowe w

²⁶³ W. Grodecki, *VI. Mieć czas, trochę pieniędzy i wielu przyjaciół na świecie*, „Magazyn Podróżników Globtroter” 10 2007, s. 110.

²⁶⁴ W. Grodecki, *VII. Dbać o sprawę ducha, zachować dystans do spraw codziennych*, „Magazyn Podróżników Globtroter” 11 2007, s. 100.

²⁶⁵ W. Grodecki, *VIII. Chcieć żyć, czyli opanować sztukę przetrwania*, „Magazyn Podróżników Globtroter” 12 2007, s. 110.

²⁶⁶ Ibidem.

²⁶⁷ W. Grodecki, *IV. Być uczciwym...*, op. cit.

²⁶⁸ W. Grodecki, *IX. Przygotować wyprawę*, „Magazyn Podróżników Globtroter” 13 2007, s. 110.

²⁶⁹ W. Grodecki w wywiadzie z M. Żelaznym, *Śladami polskich dróg*, op. cit.

²⁷⁰ W. Grodecki, *IX. Przygotować...*, op. cit.

²⁷¹ W. Grodecki, *VII. Dbać...*, op. cit.

²⁷² W. Grodecki, *VII. Dbać...*, op. cit.

Afryce najlepiej odwiedzać w porze suchej, gdy drogi na sawannach i w buszu są przejezdne. (...) Na trasie nie można pomijać miejsc szczególnie interesujących”²⁷³.

„Później **załatwiamy** wizy, szczepienia, lekarstwa, ubezpieczenie na wypadek choroby, sprzęt turystyczny i fotograficzny, odpowiednią literaturę. **Starajmy się** też zdobyć odpowiednią wiedzę (...)”²⁷⁴.

B) Rady dotyczące programu zwiedzania

Osobom już zdecydowanym na podróż udziela Grodecki wskazówek co do celów podróży bądź tras wypraw. Wiele artykułów Podróżnika w Sposób oczywisty reklamuje konkretny kraj. Artykuł *Polecam Indie*²⁷⁵ zawiera w swoim tytule nawet czasownik performatywny, choć w większości tekstów intencja zachęty do odwiedzenia obcego kraju wynika jedynie w kontekście: artykuły te zawierają liczne pochwały, opowieści o miłych przeżyciach czy też inne informacje, wpływające korzystnie na turystykę w danym regionie. Rada udzielana bezpośrednio formułowana bywa przy użyciu performatywu *radzę* bądź formy *powinien*:

„Gdzie wyruszyć? (...) Dla tych, co mają trochę odwagi, pieniędzy i czasu **radzę** odwiedzić kraje Dalekiego Wschodu, stosunkowo tanie i bezpieczne (Tajlandię, Kambodżę i Laos), Indie, gdzie pociągiem można dotrzeć niemal wszędzie, niezwykle ciekawy i przyjazny Polakom – Meksyk i Gwatemalę, a w Ameryce Płd. Peru i Boliwię. (...) Jeśli ktoś ma mniej czasu i pieniędzy, to gorąco **polecam** chyba najciekawszy (po Indiach) kraj świata – Turcję”²⁷⁶.

„Jest w Turcji miejsce, którego **nie powinni omijać** Polacy – to Adampol”²⁷⁷.

C) Rady dotyczące spędzania czasu wolnego

Na łamach prasy zamieszczał Grodecki różne sugestie, jak w sposób wartościowy spędzać czas:

„Wędrowanie to ciągły strach, niepewność, co przyniesie następny dzień, to ciągła rezygnacja z obcowania w gronie bliskich i kochanych osób. Często nieprzygotowana, nieprzemyślana do końca wyprawa może skończyć się utratą dorobku takiej ekspedycji, chorobą, kalectwem, a nawet śmiercią. Ale **warto podróżować, uczyć się języków, poznawać obcych ludzi i ich kultury**. Wszystko po to, by być lepszym, mądrzejszym, bardziej wrażliwym na ludzką krzywdę i nieszczęście. **Podróżujcie, zarabiacie pieniądze, poznawajcie świat, ale nie zapominajcie o powrocie nad Wisłę**, bo tu jest nasz dom (...)”²⁷⁸.

„W czasie zimowych spacerów po mieście już od ponad 30 lat w ramach akcji «Zdobywamy

273 W. Grodecki, *IX. Przygotować...*, op. cit.

274 Ibidem.

275 Zob. W. Grodecki, *Polecam Indie*, op. cit.

276 W. Grodecki, *Pokonać...*, op. cit.

277 W. Grodecki, *Polska nad Bosforem*, op. cit., s. 60.

278 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

odznakę przyjaciela Krakowa» mieszkańcy Naszego Miasta mają okazję odkrywać jego tajemnice. Również Nasza XII Dzielnica posiada kilka ciekawych obiektów. (...) Pozostający w mieście w czasie wakacji **powinni** skorzystać z okazji i **zapoznać się z tymi obiektami!**”²⁷⁹.

D) Rady dotyczące nauki

Grodecki konsekwentnie podkreśla rolę nauki i zachęca do niej swoich czytelników:

„Wrodzony optymizm, wiara we własne siły, pieniądze i ogromna determinacja w dążeniu do celu, a przede wszystkim **duża wiedza i posiadanie różnych umiejętności** to bardzo ważne cechy prawdziwego poszukiwacza przygód”²⁸⁰.

„Dla przeciętnego turysty **najważniejsza** jest znajomość języków obcych. (...) Jeśli nie opanowaliśmy języków, podróżowanie po świecie jest bardzo utrudnione ale... możliwe!”²⁸¹.

„Warto podróżować, **poznawać języki obce i kulturę** innych narodów”²⁸².

1.4.2. Akt mowy *propozycja*

Akt mowy *propozycja* należy według Searle’a do dyrektywów. E. Komorowska zalicza go, podobnie jak radę, do aktów mowy o charakterze niezobowiązującym, czyli takich, w wypadku których odbiorca może wykonać zaproponowane przez nadawcę działanie lecz nie musi tego zrobić²⁸³. W akcie mowy *propozycja* „nadawca nawołuje, skłania odbiorcę do działania (niekiedy wspólnego), które leży w interesie zarówno nadawcy, jak i odbiorcy. Adresat dysponuje prawem wyboru: może przyjąć sugestię, nie musi jednak podejmować decyzji o postępowaniu zgodnym z propozycją; co ważne, odmowa nadawcy nie wiąże się z sankcjami w przyszłości”²⁸⁴.

Propozycje u Grodeckiego przybierają najczęściej formę plakatów wystaw, zapowiadających wernisaże lub inne wydarzenia kulturalne na stronie internetowej bądź kilku słów w korespondencji do przyjaciół i znajomych:

„Wspomnę, że moim pobytem w Krośnie zainteresował się Robert, właściciel portalu internetowego *Aktywny Odpoczynek*. **Polecam!**”²⁸⁵.

„To już siódmy rok cotygodniowych spotkań »**Pocztówki ze świata**«. (...) Świat jest tak piękny, tak fascynujący, że jak mi się wydaje nasza wyprawa dookoła świata nigdy się nie skończy? **Zapraszam** więc na kolejny rok naszych wędrówek znakomitych moich kolegów –

279 W. Grodecki, *Pokonać...*, op. cit.

280 W. Grodecki, *V. Mieć umiejętności...*, op. cit.

281 W. Grodecki, *V. Mieć umiejętności...*, op. cit.

282 W. Grodecki, *Wśród Latynosów*, „Wzrastanie” październik 2006, s. 8-9.

283 E. Komorowska, *Pragmatyka...*, op. cit., s. 93.

284 E. Komorowska, *Pragmatyka...*, op. cit., s. 27.

285 W. Grodecki, *Krośnieńskie...*, op. cit.

podróżników i ciekawych świata Krakowian!”²⁸⁶.

„**Bardzo gorąco zapraszam** na kolejny wernisaż w Warszawie (patrz załącznik). Tym razem będą to zdjęcia z dżungli Dalekiego Wschodu. Wystawa prezentuje ekspansję roślinności w czterech wybranych miejscach Laosu, Tajlandii i Kambodży. Szczególnie zdumiewa »pochód dżungli« w największym kompleksie świątynnym świata – ANGKOR WAT w Kambodży. **Zapraszam**”²⁸⁷.

„**Coś do oglądnięcia i posłuchania: poniżej link** do filmu »PASJONAT TV«. Pozdrawiam”²⁸⁸.

1.4.3. Akt mowy *prośba*

W Komorowska definiuje *prośbę* jako:

„akt mowy, pobudzający adresata do wypełnienia określonego działania **w interesie mówiącego**, przy czym mówiący wie, że adresat ma możliwość wypełnienia jego prośby”²⁸⁹.

Badaczka zaznacza przy tym, że

„w odróżnieniu od dyrektywnych aktów mowy obowiązującego charakteru (typu: rozkazu, polecenia czy zakazu), prośba należy do grupy nieobowiązujących aktów mowy, gdyż adresat ma prawo wyboru – wypełnienia lub niewypełnienia działania, do którego skłania go mówiący w swoim interesie. Odmowa czy niechęć adresata do wypełnienia prośby z zasady nie niesie za sobą poważnych dla niego konsekwencji, jednakże może to wpłynąć na ich wzajemne kontakty”²⁹⁰.

Formalnojęzykowych sposobów realizowanie prośby jest wiele: tryb rozkazujący czasownika, forma pytająca, itd.²⁹¹ Nie znajdziemy ich jednak w prośbach formułowanych przez Grodeckiego. Te mają raczej formę aluzji: najpierw przedstawiona jest przyczyna prośby, a na końcu podawana bywa informacja o potrzebie pomocy finansowej bądź modlitewnej. Grodecki nie prosi o wsparcie dla siebie samego, ale dla instytucji katolickich:

„Niezaprzeczalny urok kościoła Bożego Ciała to efekt pracowitości i ofiarności wielu pokoleń parafian (...). Świątynia zdaje się przeżywać kolejną młodość; widać, że wykonano wiele prac remontowych. Ale potrzeby są ogromne. By nasze i następne pokolenia zobaczyły ją jeszcze piękniejszą **trzeba** ogromnego wysiłku wiernych. Kanonicy zapewniają o swej pamięci w modlitwie za wszystkich **ofiarodawców**”²⁹².

„Od kwietnia do września SWM [Salezjański Wolontariat Misyjny] zakłada realizację pięciu projektów w Afryce (...). Osiem osób (...) uda się do Ghany, gdzie będzie budować szkołę Afienya. (...) Na trzy miesiące do Bombo w Ugandzie wyjedzie 10 studentów ostatniego roku medycyny. Będą pracować w tamtejszym ośrodku zdrowia (...). Kolejnych czterech wolontariuszy będzie pomagać w wychowaniu »dzieci ulicy« (...). Warto wspomnieć, że tym razem wolontariusze poza kosztami przelotu samolotem muszą opłacić swój pobyt (...). Mimo ich ogromnego wysiłku pieniędzy ciągle brakuje. SWM zwraca się z **prośbą** do wszystkich,

286 W. Grodecki, *Siódmy...*, op. cit.

287 W. Grodecki, *Pochód dżungli*, 24.08.2009, [korespondencja prywatna (e-mail)].

288 Ibidem.

289 E. Komorowska, *Pragmatyka...*, op. cit., s. 61.

290 Ibidem.

291 Zob. M. Marcjanik, *Prośba ...*, op. cit., s. 157-190.

292 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków (2)...*, op. cit.

Podsumowanie

Do aktów mowy najliczniej reprezentowanych w twórczości patriotycznej Władysława Grodeckiego należą akty aprobaty oraz dezaprobaty, chwalenia i chwalenia się, emotywne akty mowy w rodzaju podziękowania i współczucia oraz dyrektywne akty mowy rady, propozycji oraz prośby.

W materiale badawczym pojawia się niewiele dialogów, stanowiących naturalne środowisko dla wyrażania zgody i przyzwolenia, ale mimo to aprobata stanowi nieodłączny element tekstów Grodeckiego. W relacjach Podróżnika dominują opowieści o osobach światłych, uczynnych i prawych oraz o sympatycznych wydarzeniach. W strukturze powierzchniowej badanych tekstów najczęściej brak performatywnych wykładników aprobaty, ale intencję aprobaty odczytać można z kontekstu wypowiedzi. Nadto Grodecki poprzez nagromadzenie słów o nacechowaniu pozytywnym czy też odpowiednią interpunkcją podkreśla swoją aprobatę dla omawianych zachowań. Teksty Grodeckiego wyróżniają się dużą siłą illokucyjną i wyrażają znaczenia perlokucyjne towarzyszące aprobacie, a związane z odczuwaną radością, wdzięcznością czy też sympatią. Intencją Grodeckiego jest nie tylko okazywanie aprobaty dla omawianych wydarzeń, ale też wpływanie na pozytywną ich ocenę przez odbiorcę a tym samym promowanie przyjmowania podobnych postaw w życiu.

Akt mowy *dezaprobata* jest symetryczny w stosunku do aktu mowy *aprobata*. Symetria ta ujawnia się również w analizie korpusu badawczego. Grodecki nie tylko zwraca uwagę na pozytywne cechy i działania innych, ale także wyróżnia sytuacje, w których zaobserwował brak owych cech lub zastąpienie ich działaniami karygodnymi, wyrządzającymi szkodę otoczeniu. Do cech i zachowań najczęściej przez Grodeckiego krytykowanych należą egoizm, nieodpowiedzialność, nieuczciwość, brak kultury osobistej i skąpstwo. Cechy te uznawane są powszechnie za negatywne wartości moralne, prowadzące do krzywdy drugiego człowieka²⁹⁴. Ich negatywna ocena wyraźna jest nawet w oderwaniu od kontekstu artykułu.

²⁹³ W. Grodecki, *Bliżej Czarnego Lądu*, „Nasz Dziennik” [brak daty], [brak numeru strony].

²⁹⁴ Zob. J. Puzynina, *Zasięg i organizacja pól pojęciowo-wyrazowych wartości*, [w:] *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 160-161.

Grodecki posługuje się słownictwem pejoratywnym, wykrzyknikami i ekspresywami.

Większość wyekscerpowanych z pism Grodeckiego wypowiedzi zawiera leksemy wartościujące (*ukraść, arogancja, niechętnie*) bądź partykuły wartościujące (*niestety, szkoda*), są jednak również i takie, które podobnych wskaźników nie zawierają i których nacechowanie aksjologiczne wynika jedynie z kontekstu. W zdaniu *Gdy po raz kolejny wróciłem z rekonesansu po mieście, dowiedziałem się, że chwilę wcześniej p. Ewa wyszła z mieszkania* kryje się zarówno oburzenie z powodu hipokryzji kobiety, która zamiast przyjąć Grodeckiego na nocleg, udaje, że nie ma jej w domu, jak i rozczarowanie, ponieważ Podróżnik musiał spędzić noc na dworze. Implikatura tego zdania zawiera zatem nacechowanie aksjologiczne dwojakiej natury: negatywne wartościowanie zachowania kobiety oraz emocji autora tekstu.

Kolejnym licznie reprezentowanym aktem mowy w korpusie badawczym jest pochwała. Grodecki podziwia piękno przyrody, zabytków, literatury, pochlebnie wyraża się o ludziach, przyjmujących postawę patriotyczną, szczycących się osiągnięciami w różnych dziedzinach, dostrzega również codzienny trud zwykłego człowieka. Akt mowy *pochwała* wyrażony jest przy pomocy silnie wartościującego słownictwa, niejednokrotnie Podróżnik wzmacnia go przydawkami w rodzaju *godny podziwu*. Intencja Autora jest bardzo czytelna: pragnie on dać wyraz swojemu szacunkowi bądź zachwytowi i chciałby podobne doznania wzbudzić u swoich czytelników.

Innym wariantem pochwały jest samochwalenie, również często występujące w materiale badawczym. Dokonania, którymi chwali się Grodecki w swoich tekstach, spotykają się z aprobatą i uznaniem innych osób. Do najczęściej wymienianych w pismach zalet należą oszczędność, pracowitość, zaradność, kondycja fizyczna i posiadanie rozmaitych umiejętności. Osiągnięciami wywołującymi największą dumę u Grodeckiego są sukcesy naukowe i sportowe, zdobywanie szacunku ważnych osobistości czy uczestniczenie w przedsięwzięciach kulturalnych rangi złożenia ziemi na Kopcu Piłsudskiego czy przekazania medalu do muzeum. Akt mowy *chwalenie się* wyrażany jest przez Grodeckiego za pośrednictwem pozytywnie nacechowanej leksyki, wykrzykników, sporadycznie drogą użycia czasownika nieperformatywnego *chwalić się* bądź asertywu *nieskromnie mówić o sobie*.

Spośród emotywnych aktów mowy występujących w korpusie badawczym należałoby w pierwszym rzędzie wymienić podziękowanie oraz współczucie. Liczne występujące w materiale badawczym wypowiedzi mają na celu publiczne złożenie podziękowań. Siła illokucyjna aktu mowy *podziękowanie* polega zatem nie tylko na wyrażaniu wdzięczności wobec osoby, wyświadczającej Grodeckiemu przysługę bądź za jej

zaangażowanie w działalność, którą uważał Grodecki za słuszną, ale również na informowaniu o zaistnieniu danych wydarzeń. W wyekscerpowanych powyżej wypowiedziach podziękowaniu najczęściej towarzyszy aprobata i pochwała.

Akty mowy *współczucie*, występujące u Grodeckiego, najczęściej nie są ani ani aktami bezpośrednimi ani pośrednimi w rozumieniu Marcjanik, gdyż nie występują w ich składzie leksykalnym ani wyrażenia performatywne *współczuję*, ani żadne inne wskaźniki informujące o przykrych stanach emocjonalnych nadawcy. Ich intencja wyrażania żalu z powodu zaistniałych okoliczności wynika z dramatycznych opisów, języka przepełnionego leksyką nacechowaną i nagromadzenia środków poetyckich. Niewielka część tekstów zawiera wyraźne opisy przykrych stanów emocjonalnych. Do rzadkości zaś należą akty zawierające performatyw *współczuję*, jednak w ich wypadku uczucie związane jest z poglądami Grodeckiego, a nie z obiektywnie niekorzystnymi okolicznościami.

Dyrektywne akty mowy pojawiające się w korpusie badawczym w rozumieniu E. Komorowskiej do niezobowiązujących. Grodecki wykorzystuje zarówno akty mowy, których celem jest uzyskanie korzyści zarówno przez mówiącego, jak i przez adresata. Aktem mowy w interesie adresata są u Grodeckiego porady. Autor udziela ich na łamach prasy w odpowiedzi na prośby i pytania czytelników. Większość porad wykazuje się podobną strukturą. Z reguły brakuje w nich zarówno form adresatywnych, jak i komponentu uzupełniającego, wskazującego na przyczynę, dla których nadawca wypowiada akt mowy *rada*. Większość porad dotyczy tego, w jaki sposób podróżować, jak się do podróży przygotowywać oraz jak poszerzać własne horyzonty. stosowane bywają w nich zazwyczaj formy bezosobowe typu *należy*, *powinien*, *dobrze (jest)*. W radach dotyczących podróży predykat *powinien* wykorzystywany bywa zazwyczaj w znaczeniu telologicznym. Porady dotyczące programu zwiedzania, spędzania czasu wolnego i nauki zawierają silniejszy składnik aksjologiczny. Zastosowanie się do nich winno się przyczynić do zwiększenia wiedzy, poszerzenia horyzontów, większej otwartości umysłu, a co za tym idzie – kształtowania postaw lepszych moralnie.

Propozycja jest aktem mowy, mającym na celu przyniesienie korzyści zarówno nadawcy, jak i odbiorcy wypowiedzi. Akt mowy występuje w kontekście planowanych wydarzeń kulturalnych, artykułów bądź filmów: Grodecki zachęca do udziału w wernisażach, przeczytania określonego artykułu bądź obejrzenia konkretnego filmu. Najsłabiej spośród dyrektywnych aktów mowy reprezentowany jest akt mowy *prośba*. Pomimo że prośba zaliczana jest do aktów mowy przynoszących korzyść nadawcy wypowiedzi, w rzadko występujących prośbach Grodecki prosi o pomoc nie dla siebie, ale dla innych.

2. Leksyka

Zanim Austin w latach 50-tych ubiegłego wieku wprowadził do lingwistyki teorię aktów mowy, istniały już inne teorie funkcji językowych. Do bardzo popularnych i szeroko propagowanych należy koncepcja Bühlera²⁹⁵, która wyodrębnia komunikatywną, ekspresywną oraz impresywną funkcję językową. W dużym uproszczeniu można byłoby powiedzieć, że funkcję komunikatywną korpusu badawczego niniejszej pracy badaliśmy w rozdziale o kulturowej analizie twórczości patriotycznej Władysława Grodeckiego. W niniejszej części interesowała nas głównie odpowiedź na pytanie, *co* w rzeczy samej przedstawiał i opisywał Grodecki. Przedmiotem analizy językowej jest tu *sposób opisu* podejmowanej problematyki, czyli *jak* ją Grodecki przedstawiał. W rozdziałach poświęconych aktom mowy zajmowaliśmy się głównie funkcją impresywną, czyli funkcją oddziaływania na odbiorcę. Przedmiotem badań były głównie duże, niejednokrotnie kilkudzaniowe, fragmenty tekstu. Do właściwej analizy ich funkcji pragmatycznej najczęściej konieczna była dodatkowo znajomość kontekstu.

W rozdziale bieżącym skoncentrujemy się na badaniu ekspresywnej funkcji języka i w tym celu przyjrzymy się najmniejszym elementom systemów słownikowych czyli leksemom i ich związkom frazeologicznym. W języku patriotycznych pism Władysława Grodeckiego zauważa się leksykę nacechowaną w odniesieniu do różnych kręgów semantycznych. Służy ona nie tylko do formułowania i przekazywania myśli o rzeczywistości, lecz także do uzewnętrzniania emocji Autora. Emocjonalność rozumiemy przy tym za Grabiasem²⁹⁶ jako „wyrażanie stosunku nadawcy do komunikowanej rzeczywistości”. W obrębie wyrazów emocjonalnych wydziela badacz przykłady o eksplicytnych wykładnikach emocjonalności (np. wyrazy zawierające formanty wyspecjalizowane w urabianiu formacji ekspresywnych, jak *tuścioch*) oraz wyrazy, w których emocjonalność tkwi *implicite* (np. *cham*). Niekiedy wykładnikiem emocjonalności bywają zmiany znaczenia wyrazów, ujawniające się najwyraźniej w tzw. przenośniach sferycznych (np. *baran*: ten, kto jest głupi tak, jak w naszym mniemaniu głupi jest baran). Puzynina²⁹⁷ dzieli wyrazy nacechowane dodatkowo na określenia zawierające w swoim znaczeniu informację o kategorii wartości, z jaką dane słowo się wiąże (np. *piękny* to określenie pozytywne) oraz prymarnie opisowe, które w sposób bardziej

²⁹⁵ K. Bühler, *Sprachtheorie, Die Darstellungsfunktion der Sprache*, Jena 1934, s. 24, 28 i n., cyt. za S. Grabias, *O ekspresywności języka*, Lublin 1981, s. 7.

²⁹⁶ S. Grabias, *O ekspresywności...*, op. cit., s. 31 i n.

²⁹⁷ Zob. J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna...*, op. cit., s. 80.

szczegółowy opisują ludzi czy zjawiska (np. *nieuczciwy*).

Celem większości tekstów Grodeckiego było ukazanie piękna stworzenia, polskiej historii, kultury oraz wielkości człowieka i jego dzieł. Na zasadzie kontrastu Podróżnik kreśli obrazy zdarzeń tragicznych, czy postaw karygodnych, ale przecież w jego twórczości dominują zjawiska piękne, godne pochwały i wdzięczności. Dlatego w tekstach Grodeckiego więcej znajdziemy wyrazów nacechowanych i wartościujących pozytywnie, niż negatywnie.

2.1. Nacechowanie pozytywne

A) Pasje

Grodecki od najmłodszych lat rozwijał swoje zainteresowania. Był zdolny do dostrzegania piękna, rozbudzania w sobie entuzjazmu, wiele zjawisk przeżywał niezwykle intensywnie. W swoich wspomnieniach często opisuje, jak wielką przyjemność sprawiały mu różnorakie zajęcia i jak rodziły się jego pasje:

„W szkole podstawowej lubiłem matematykę, historię, język polski, a najbardziej geografię! Ten **fascynujący przedmiot** mieliśmy już w piątej klasie, a moim **ulubionym zajęciem** było rysowanie map”²⁹⁸.

„[W liceum] nie miałem problemów z j. polskim, fizyką i chemią, bardzo dobrze mi szło z geografią i matematyką, a najgorzej z j. rosyjskim i historią, którą **tak bardzo lubiłem** w podstawówce i która stała się po latach moją **wielką namiętnością**”²⁹⁹.

„Praca fizyczna i sport sprawiały mi wiele przyjemności i dawały wytchnienie po męczących lekcjach matematyki, fizyki, chemii i nużących ćwiczeniach geodezyjnych”³⁰⁰.

„Choć [obozy studenckie] nie były wypoczynkiem, a dość męczącą i stresującą pracą, jednak wszyscy **wspominają je bardzo miło**. Zlokalizowano je w bardzo **atrakcyjnych miejscowościach**, było tam **dobre wyżywienie** i trochę wolnego czasu na spacer, gry i różne zabawy”³⁰¹.

„(...) chciałem poznać bliżej miasto swych studiów. Taką możliwość dało organizowane przez Muzeum Historyczne Studium Wiedzy o Warszawie. Uczestniczyłem w kilku **ciekawych wycieczkach**, wysłuchałem wielu **interesujących wykładów**, poznałem **ciekawych ludzi**”³⁰².

„[W Krakowie] **z niemalym powodzeniem** mogłem kontynuować swe turystyczne zainteresowania, które z upływem czasu przemieniły się w **pasję przewodnicką i**

298 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

299 Ibidem.

300 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

301 Ibidem.

302 Ibidem.

podróżniczą!³⁰³.

„**Wyprawy** wiążą się z niewygodami, trudnościami, samotnością. (...) Ale **dają wolność** i to w nich jest **najpiękniejsze**”³⁰⁴.

„W telewizji świat wygląda inaczej, nie da się przekazać wszystkiego, nie ma zapachów, prawdziwych dźwięków. **Ich się nie zapomina!** Nocleg nad fiordami, nad brzegiem Gangesu, **jakie to wspaniałe!** Ten oddech ziemi, jej ciepło”³⁰⁵.

„Wędrowanie wzbudza niezwykłą miłość do Ojczyzny. Jest źródłem wielkiej dumy”³⁰⁶.

„Patrzyliśmy na zegarki 23:57, 23:58, 23:59, a później jeszcze 60 sekund i **chwila zadumy!** W tym momencie słońce osiągnęło minimum swego położenia nad horyzontem i od tej pory zaczęło się wznosić do góry. **Przeżycie to wielkie!!!**”³⁰⁷.

„Acz samo **podróżowanie najprzyjemniejsze jest** w chwili, gdy ogląda się filmy, zdjęcia, gdy wspomina się przeszłe wydarzenia. Gdy się podróżuje, takiej radości nie ma; pojawia się stres, napięcie i samotność. Lecz **na nic bym tego nie zamienił**”³⁰⁸.

Spośród wyrazów, opisujących pasje Grodeckiego dominują określenia, w których emocjonalność tkwi *implicite*. Wśród **rzeczowników** o nacechowaniu pozytywnym znajdziemy między innymi leksemy *entuzjazm*, *pasja*. Teksty Grodeckiego obfitują w **złożenia przydawkowe**, np. *źródło dumy*, najczęściej jednak z przymiotnikiem w członie określającym: *fascynujący przedmiot*, *ulubione zajęcie*, *atrakcyjna miejscowość*, *dobre wyżywienie*, *ciekawe wycieczki*, *interesujące wykłady*, *ciekawi ludzie*. Często oba człony przydawki są wyrazami ekspresywnymi, np. *wielka namiętność*. Zjawiska te opisuje Grodecki za pomocą **czasowników** o dużym stopniu emocjonalności: *(wszyscy) wspominają bardzo miło*, *(wyprawy) dają wolność*, *dawały wytchnienie*, *wzbudza miłość*. Często bywają one intensyfikowane dodatkowymi wyrazami, np. partykułą wzmacniającą *tak* bądź przysłówkiem *wiele: tak bardzo lubilem*, *sprawiły mi wiele przyjemności*. Często występują również **przymiotniki** (nierzadko w formie stopnia najwyższego), np. *najprzyjemniejsze*, *najpiękniejsze* i **przysłówki**: *z niemałym powodzeniem*, *nie do opisania*. Niejednokrotnie podkreśleniu funkcji ekspresywnej służą całe **zdania**: *Ich się nie zapomina!*, *Jakie to wspaniałe!*, *Na nic bym (podróżowania) nie zamienił*, *Przeżycie to wielkie!!!*. Jak widać w załączonych przykładach, wysoki stopień emocjonalności cytowanych przykładów sugerują również znaki interpunkcyjne, zwłaszcza zaś wykrzykniki.

303 W. Grodecki, *Szopka krakowska* [maszynopis].

304 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Po raz...*, op. cit.

305 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

306 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Po raz...*, op. cit.

307 W. Grodecki, *Skandynawia*, op. cit.

308 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew...*, op. cit.

B) Przyroda

Grodecki wychwala w równym stopniu polską i obcą przyrodę:

„«Czy w twoim kraju jest woda»? To pytanie, które najczęściej zadawali mi mieszkańcy «otwartych przestrzeni» (Beduini) w trakcie mego 18-miesięcznego pobytu na pustyni w Iraku. Gdy im opowiadałem, że w odległej Polsce często padają deszcze, że są tam **rzeki pełne wody, łąki, lasy – nie mogli uwierzyć! Wzdychali z zachwytem: «zielony kraj»**»³⁰⁹.

Niezatarte wrażenie pozostawiła na nim przyroda skandynawska, australijska oraz krajobrazy Indii:

„Człowiek żyje tu **w zgodzie z naturą, w dali od pośpiechu** i »ciśnienia życia miejskiego«! W krainie tej czas mierzony jest porami roku; każda jest inna:

WIOSNA – późna, **wybucho nagle i niespodziewanie**, gwałtownie topi się śnieg, pojawiają się liście na drzewach, **zielenią krzewy, trawy i mchy**;

LATO – **potężne, nie znikające przez kilka miesięcy światło, to pulsująca życiem przyroda**;

JESIEŃ – przybiera **brązowo-złociste, zmieszane z zielenią szaty**!

ZIMA – **ośniewa nas bielą śniegu i fascynuje barwami zorzy polarnej!**»³¹⁰.

„**Obserwowałem z zafascynowaniem ten dziki świat masywów skalnych i ten w dolinie wśród wzgórz. Ten na skalnym progu wśród przepaści i ten nad rozlewiskiem spokojnych strumieni.** Tamten niespokojny, mroczny, groźny i ten pełen filozoficznego umiaru piękna i pogody, tamten świat lecących kamieni, orłów i porywających wichrów i ten pełen harmonii i nieopisanego uroku!»³¹¹.

„Do dziś **pamiętam tę cudowną scenerię** nad jeziorem. W trakcie południowej przerwy w pracy wychodziłem na niewysokie wzniesienie i **podziwiałem ten skrawek australijskiego »raju«**, który odkrył i nazwał Pakenhamem nasz rodak, wielki podróżnik Edmund Strzelecki. (...) Nad tym wszystkim **czyste, bezchmurne niebo**. Nawet **słońce** wydaje się tu **większe, bardziej przyjazne**»³¹².

„**Przed naszym wzrokiem ukazał się widok doprawdy fascynujący**; jakbym nagle znalazł się w środku oceanu, który przy swym **niejednorodnym obrazie życia i śmierci** wywiera bardzo silne wrażenie i uderza **niepowtarzalnym pięknem**. Niektóre partie gór **skąpane w promieniach słońca**, jak w obrazach Rembrandta, inne niżej położone w cieniu... **Szczyty tchnęły bezlitosnym nastrojem grobu i śmierci**, ale w dole **szumiące strumyki i pulsująca życiem roślinność** przypominała, że jesteśmy w samym środku polarnej zimy. **Oglądałem jak zahipnotyzowany ten piękny i niezwykle krajobraz. Zdumiewała gra kolorów na lekko zachmurzonym niebie, łagodne przejście czerni w biel**, w innych miejscach **wszystkie kolory tęczy**»³¹³.

„Tym razem miałem trochę szczęścia i z hotelowego tarasu **w promieniach zachodzącego słońca podziwiałem zmieniające się barwy nieba; biel, złoto, róż, czerwień, błękit, szarość i czerń**»³¹⁴.

Opisy przyrody są u Grodeckiego bardziej rozbudowane niż inne rodzaje tekstów.

Często poprzedzają je **zdania wprowadzające**, np.: *Obserwowałem z zafascynowaniem ten*

309 W. Grodecki, *Na podróżniczym...*, op. cit.

310 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

311 W. Grodecki, *Skandynawia*, op. cit.

312 W. Grodecki, *Australia – Polacy...*, op. cit.

313 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

314 W. Grodecki, *Indie – kraj...*, op. cit.

dziki świat..., Do dziś pamiętam tę cudowną scenerię..., Przed naszym wzrokiem ukazał się widok.... Opisy te pełne są różnorodnych określeń wartościujących pozytywnie, hiponimów i **bliskoznaczników piękna** jak *harmonia, uroda, cudowny, fascynujący*. Znajdziemy w nich dużo **złożeń przydawkowych**, jak *czyste, bezchmurne niebo, skrawek australijskiego »raju«*, *widok doprawdy fascynujący, piękny i niezwykle krajobraz, niepowtarzalne piękno*. Używając wiele środków poetyckich, zwraca Grodecki uwagę na **kontrasty** panujące w przyrodzie: *dziki świat masywów skalnych – ten w dolinie wśród wzgórz; ten na skalnym progu wśród przepaści – ten nad rozlewiskiem spokojnych strumieni; tamten niespokojny, mroczny, groźny – ten pełen filozoficznego umiaru piękna i pogody; tamten świat lecących kamieni, orłów i porywających wichrów – ten pełen harmonii i nieopisanego uroku*. Dużo tu określeń barw: *biel śniegu, barwy zorzy polarnej, gra kolorów na lekko zachmurzonym niebie, łagodne przejście czerni w biel, wszystkie kolory tęczy, zmieniające się barwy nieba; biel, złoto, róż, czerwień, błękit, szarość i czern*. Wyrażenia te mają w dużym stopniu charakter opisowy; emocjonalność nie tkwi *implicite* w samych wyrazach, lecz wynika z tekstu całej kompozycji oraz z komentarzy w rodzaju: *Wzdychali z zachwytem, podziwiałem, oglądałem jak zahipnotyzowany*.

C) Polskie tradycje

Obraz świata wyniesiony z domu rodzinnego na zawsze pozostał dla Grodeckiego punktem odniesienia, wzorem, jak być powinno:

„Święta Bożego Narodzenia, **najpiękniejsze i najbardziej oczekiwane** święta w roku, **nigdzie nie mają tak niezwykle uroczystego i niepowtarzalnego charakteru** jak w Polsce. (...) jest więcej czasu przeznaczonego na odpoczynek, wizyty u rodziny i przyjaciół oraz chwile refleksji u kresu starego roku! Zimowa, śnieżna aura i **niezwykle bogactwo bożonarodzeniowych zwyczajów**, a szczególnie: wysyłania życzeń, przystrajania choinki, oczekiwania na pierwszą gwiazdkę, wigilia z licznymi wyszukаныmi potrawami, z wolnym miejscem przy stole dla nieznanego gościa, śpiewaniem najpiękniejszych kolęd świata (polskich). Także szopki, kolędowanie i wyłącznie polska tradycja – »łamanie« się opłatkiem sprawia, że każdy Polak w wigilijny wieczór marzy, by być wśród najbliższych (...)»³¹⁵.

Powyższy fragment scenariusza audycji radiowych pełen jest wyrazów nacechowanych emocjonalnie. Dużo jest w nim **przymiotników w formie stopniu najwyższego**: *najpiękniejsze, najbardziej oczekiwane święta, najpiękniejsze kolędy* i w inne złożenia przydawkowe: *szczególny urok, uroczysty i niepowtarzalny charakter, niezwykle bogactwo zwyczajów, liczne, wyszukane potrawy*. Wszystkie wymienione tutaj **elementy**, należące do »tamtej« idyllicznej przeszłości **nabierają pozytywnej konotacji**: *zimowa, śnieżna*

315 W. Grodecki, *Święta Bożego Narodzenia w świecie*, [maszynopis].

*aura, przystrajanie choinki, oczekiwanie na pierwszą gwiazdkę, wolne miejsce przy stole. W rezultacie obserwujemy proces nacechowania aksjologicznego oraz emocjonalnego szerzącego się w świecie słów obrazujących przedmioty i zjawiska*³¹⁶. Grodecki zapewnia ponadto o **wyjątkowości** opisywanego zjawiska: *święta nigdzie nie mają tak niezwykle uroczystego i niepowtarzalnego charakteru jak w Polsce, a łamanie się opłatkiem to wyłącznie polska tradycja*.

D) Odmienność innych kultur

Grodecki daje wyraz swej fascynacji ogromnym zróżnicowaniem kultury materialnej, rozmaitych obrzędów, strojów i wszelkich innych elementów szeroko pojmowanej kultury:

„Bogactwo i przepych ówczesnego Kuwejtów zrobiło na nas ogromne wrażenie, szczególnie tony złota, różnych zegarków, sprzętu radiowego i video. Ale szokowały też «cytadele» kuwejckich milionerów, a obok nich rozbite namioty - symbol tęsknoty za pustynią niedawnych koczowników”³¹⁷.

„Wraz z tłumem pątników wspiąłem się na kolejne poziomy, jak inni dzwoniłem dzwonekami powieszonymi dookoła stupy. **Niesamowite wrażenie**”³¹⁸.

„W procesji za kapłanem szło kilkudziesięciu **ministrantów pięknie ubranych**, a w **niezwykle barwnym tłumie** większość występowała w strojach afrykańskich. Ubiór i **pelen potęgi śpiew robił ogromne wrażenie** (...)”³¹⁹.

„Po ok. dwugodzinnej **mszy świętej z niezwykle pięknymi, donośnymi śpiewami** i tradycyjnymi tańcami była **barwna, żywiołowa procesja** z palmami w rytmie tam tamów”³²⁰.

„**Byłem oczarowany niezwykle pięknymi głosami i nadzwyczajnym wyczuciem rytmu**”³²¹.

Celem opisu wrażenia, jakie wywarły na Grodeckim inne kultury często używa on silnie nacechowanych rzeczowników i przymiotników. *Ogromne* bądź *niesamowite* wrażenie robią na nim: *bogactwo i przepych* Kuwejtu, *tony złota*, *świetne* zegarki, *znakomity* sprzęt radiowy, *pięknie ubrani* ministranci, *niezwykle barwny* tłum, *pelen potęgi* śpiew, *msza święta z niezwykle pięknymi, donośnymi śpiewami* oraz *barwna, żywiołowa* procesja. W leksemach tych emocjonalność często przeważa nad opisowością.

316 Zob. J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna...*, op. cit., s. 80-81.

317 W. Grodecki, *Kuwejt – Syria – Jordania*, 18.01.2014, http://grodecki.eu/frutki.net/niezapomniane_wyprawy/19750101_Kuwejt%20-%20Syria%20-%20Jordania, dostęp: 10.12.2021.

318 W. Grodecki, *Indie – kraj...*, op. cit.

319 W. Grodecki, *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, [maszynopis].

320 Ibidem.

321 Ibidem.

E) Ludzie

Najwięcej jednak pisał Grodecki o ludziach. Fascynowały go ludzkie historie, piękno człowieka, jego siła, odwaga i determinacja, ale i ludzkie zmagania, cierpienia, jednym słowem – wszystkie aspekty człowieczeństwa. Kontakty z ludźmi dawały Podróżnikowi radość i spełnienie.

„Gdy wreszcie szczęśliwie urodzi się zdrowe i ładne dzieciątko, obserwowanie pierwszych kroków, uśmiechu (...) to **największa przyjemność!**”³²².

Cenił ludzi szlachetnych, aktywnych, pałających entuzjazmem. Propagował wartości uznanych wzorców osobowych przede wszystkim świętych, wybitnych uczonych, odkrywców. Miał również dar dostrzegania i wzbudzania pasji u ludzi sobie współczesnych. W tekstach o postaciach nietuzinkowych używał bogatego słownictwa, wyrażającego zarówno silny stopień emotywności, jak i aksjologizacji:

„Król [Kazimierz Wielki] (...) podkreślił szczególne **umiłowanie zakonu** ze względu na jego **gorliwość w pobożności**”³²³.

„**Dobroć, uczynność i wrażliwe serce** [Anieli Salawy] miały okazję poznać szczególnie dziewczęta wiejskie (...). Szczególna **ofiarność i bezinteresowność** Anieli ujawniła się w czasie I wojny światowej, kiedy **cały wolny czas poświęcała rannym i chorym**”³²⁴.

„**Świątobliwe życie, dar słowa i charyzmat duchowy** sprawiły, że doczesne szczątki [bł. Stanisława], złożone początkowo w prezbiterium, były otoczone **niesłychanym kultem**”³²⁵.

„Ten **wielki Polak** [Erazm Jerzmanowski] – powstaniec styczniowy, gdy Bóg zrządził, że trzeba było wziąć do ręki kij tułaczy, zapragnął zdobyć fortunę”³²⁶.

„Ostatni i **najsłynniejszy męski potomek** rodu Raczyńskich z Rogalina, człowiek **niezwykle uczciwy, szlachetny i religijny** zmarł w wieku 102 lat 30 lipca 1993 r. **do ostatnich swych dni służąc »Krajowi drogiemu«**, jak to wyraził w swym młodzieńczym wierszu”³²⁷.

Z wielkim szacunkiem wypowiadał się o swoich rodzicach i przełożonych:

„Mama, Bronisława, jak na tamte czasy była **osobą wykształconą**, gdyż skończyła przedwojenne gimnazjum (może to więcej niż dzisiejsze studia?). Była **osobą skromną, dobrą żoną, matką**. Dla swoich dzieci **bardzo wymagająca, surowa, ale i sprawiedliwa**”³²⁸.

„Muszę przyznać, że **w gronie tych ludzi czulem się bardzo dobrze**. Oni nas uczyli, wychowywali i **inspirowali do nauki i pracy**”³²⁹.

322 W. Grodecki, *Dzieci...*, op. cit., s. 34.

323 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków (1)*, op. cit.

324 W. Grodecki, *W wiosce...*, op. cit.

325 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków (2)*, op. cit.

326 W. Grodecki, *Polski Nobel*, op. cit.

327 W. Grodecki, *Daj...*, op. cit.

328 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

329 Ibidem.

„[Nauczyciele w technikum to] **uczciwi, prawi ludzie, dobrzy Polacy i patrioci**, [którzy] byli nie tylko nauczycielami przedmiotów zawodowych, ale i **wspaniałymi wychowawcami! Surowi w ocenie, ale wyrozumiali i sprawiedliwi**”³³⁰.

„Bronię (...) naszej **zdolnej i ambitnej** młodzieży, (...), tylu **prawych i uczciwych** nauczycieli, którzy szczególnie w małych, wiejskich ośrodkach **inspirują dzieci do nauki**, pracy i odkrywania świata”³³¹.

„W przypadku Politechniki Warszawskiej wykładowcami byli przeważnie **wychowankowie przedwojennej Politechniki Lwowskiej**, **wybitni fachowcy**, ludzie **wielkiej charyzmy**, **prawdziwi patrioci**”³³².

„Iluż to naprawdę niezwykłych ludzi, przepełnionych **głębokim patriotyzmem i troską o losy naszej umiłowanej Ojczyzny** można było, jak przed laty, spotkać przy taczkach na Sowińcu”³³³.

„W przeddzień wymarszu została odprawiona Msza św. w katedrze wawelskiej, a po niej spotkanie w piwnicy refektarza dominikanów, którą na takie okazji udostępniał **nieoceniony orędownik tej patriotycznej imprezy**, o. Adam Studziński”³³⁴.

„Powitał mnie wieloletni dyrektor (...) szkoły, historyk, **człowiek rozmiłowany w przeszłości Ojczyzny**, **lokalny patriota** – Arkadiusz Korona”³³⁵.

„[Ks. Adolf Chojnacki] był **prawym, uczciwym, pełnym charyzmy człowiekiem, dobrym duszpasterzem, dbającym o swoje «owieczki»** (...). **Bardzo lubiany** za skromność i łatwość nawiązywania kontaktów, za pełne zaangażowanie w życie parafian. Pamiętam, jak na budowę powiększanego kościoła **przychodził w dżinsach i pracował jak inni robotnicy**. Ks. Adolf był **niezwykle odważnym kapłanem**, wydawało się, że niczego się nie lęka. (...) Ks. Adolf był też **znakomitym kaznodzieją, głęboko zatroskanym o losy kościoła i Ojczyzny**”³³⁶.

„Po 30 latach zniszczeń i dewastacji w 1998 r. odbudowy świątyni podjęli się **zatroskani o losy tego cennego reliktu przeszłości**: ks. proboszcz Piotr Kluska i parafianie”³³⁷.

„Rzecz miała miejsce przed katedrą w meksykańskim mieście Chihuahua. Moją uwagę zwrócił siedzący na ławce mężczyzna z **piękną, szlachetną twarzą**. Podeszedłem do niego, zaczęliśmy rozmawiać. Okazało się, że to Guerrero, wódz Apaczów”³³⁸.

„I w każdym zakątku globu spotkałem rodaków. **Niezwykłych i wspaniałych**, przede wszystkim misjonarzy”³³⁹.

„[Ojciec Kozłowiecki] był chyba najwybitniejszym z polskich misjonarzy. Człowiekiem **wielkiej miłości, mądrości i zarazem skromności**”³⁴⁰.

„Tego **łagodnego, ciepłego i działającego kojąco spojrzenia** nie zapomnę do końca życia! Był to ksiądz Franciszek Feruga, chrystusowiec rodem z Cieszyna!”³⁴¹.

330 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

331 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie... (2)*, op. cit.

332 Ibidem.

333 W. Grodecki, *Mogiła mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

334 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (1)*, op. cit.

335 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (2)*, op. cit.

336 W. Grodecki, *Niezapomniana...*, op. cit.

337 W. Grodecki, *W wiosce...*, op. cit.

338 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

339 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Po raz...*, op. cit.

340 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

341 W. Grodecki, *Australia – kontynent...*, op. cit.

„O ojcu Marianie Żelazku, **legendarnym polskim misjonarzu**, twórcy słynnego w Polsce i w Indiach leprozorium słyszałem już w czasie pierwszego pobytu w Indiach w 1974 r.! **Czy mogłem wówczas przypuszczać**, że kiedyś uda mi się go poznać osobiście i odwiedzić w dalekim Puri?”³⁴².

„Ksiądz Żelazek to **niesamowita postać. Człowiek o wielkiej charyzmie, dobroci i miłości**. Zresztą, gdyby przyjrzeć się jego **twarzy**, czy nie przypomina ona **twarzy Ojca Świętego?** (...) Pojechał [do Indii] po to, by **dać siebie, wielką ofiarę swej miłości**. (...) To jest **wielki misjonarz, współczesny święty**”³⁴³.

„Mam przed oczyma jego [ojca Żelazka] **twarz, szlachetną, dobrą, spokojną, pełną miłości**”³⁴⁴.

Przedstawienia osób u Grodeckiego obfitują w pozytywnie nacechowane **przymiotniki**: *przeuroczy, szlachetny, religijny, uczciwy, prawy, niezwykle, wspaniały*. Nierzadko bywają one dookreślone **przysłówkiem**: *niezwykle uczciwy, bardzo lubiany*. Przymiotnik *surowy*, do którego zdaje się mieć Grodecki stosunek negatywny, stoi w parze z przymiotnikami *wyrozumiały i sprawiedliwy*.

Poza tym znajdziemy wręcz imponującą liczbę **przydawek**, w których przynajmniej jeden człon nacechowany bywa pozytywnie: *wielki Polak, dobry Polak i patriota, wielki patriota, prawdziwy patriota, lokalny patriota, nieoceniony orędownik patriotycznej imprezy, osoba skromna, dobra żona [i] matka, wspaniały wychowawca, zdolna i ambitna młodzież, osoba wykształcona, prawy i uczciwy nauczyciel, zasłużony dla nauki polskiej, wybitny naukowiec, przyjaciel studentów, człowiek o szerokich horyzontach zawodowych i intelektualnych, człowiek wielkiej charyzmy, człowiek prawy, uczciwy, pełen charyzmy, człowiek wielkiej miłości, mądrości i zarazem skromności, człowiek o wielkiej charyzmie, dobroci i miłości, wybitny fachowiec, niezwykle odważny kapłan, znakomity kaznodzieja, wielki misjonarz, legendarny polski misjonarz, niesamowita postać, współczesny święty*.

Jedynym uwzględnianym tu elementem wyglądu zewnętrznego jest **twarz**. Może ona *jaśnieć* pod wpływem miłych wspomnień, może być również *piękna, szlachetna, dobra, spokojna, pełna miłości, przypominająca twarz Ojca Świętego*; **spojrzenie** natomiast może być *cieple i działające kojąco*.

Opisywane osoby wyróżniają się: *dobrocią, uczynnością i wrażliwym sercem, ofiarnością i bezinteresownością, darem słowa i charyzmatem duchowym*. Uznanie i szacunek zaskarbiają sobie dzięki temu, że: *cały wolny czas poświęcali rannym i chorym, do ostatnich*

342 W. Grodecki, *Indie – kraj...*, op. cit.

343 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew...*, op. cit.

344 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

swych dni służyli »Krajowi drogiemu«, inspirowali do nauki, pracy i odkrywania świata. Ksiądz Chojnacki na budowę powiększanego kościoła przychodził w dżinsach i pracował jak inni robotnicy, rodzice, których Grodecki obserwował w sanktuarium w Tuchowie znaleźli czas dla swych dzieci; młodzież zadała sobie pytanie o sens życia [oraz] o to, jak je wypełnić miłością i wiarą zamiast nienawiścią i pustą rozrywką, a ojciec Żelazek wyjechał do Indii po to, by dać siebie, wielką ofiarę swej miłości.

W opisach tych niejednokrotnie obserwujemy też zjawisko **promieniowania wartości**, przykładowo gdy osoby te brały udział w chwalebnych wydarzeniach, przynależały do elitarnych jednostek wojskowych bądź ukończyły renomowane szkoły. W rezultacie epitetami nacechowanymi pozytywnie stają się również: *powstaniec styczniowy, legionista J. Piłsudskiego, najślynniejszy męski potomek rodu Raczyńskich, wychowankowie przedwojennej Politechniki Lwowskiej.*

O uczuciowym nastawieniu Grodeckiego do prezentowanych postaci świadczą również **zdania**: *w gronie tych ludzi czułem się bardzo dobrze, co to byli za ludzie, o każdym z nich można by napisać książkę!, nie zapomnę [go] do końca życia!, czy mogłem wówczas przypuszczać, że kiedyś uda mi się...*

Inną kategorię wyrazów emotywnych stanowią archaizmy, wyrażenia slangowe itd. W tekstach Grodeckiego kreślących sylwetki osób dostrzegamy nagromadzenie **wyrazów przestarzałych**. Odnosi się to zwłaszcza do artykułów relacjonujących wydarzenia z przeszłości. Grodecki posiłkuje się w takich tekstach słowami z minionej epoki, zaczerpniętymi z cytowanych i parafrazowanych materiałów źródłowych. W efekcie zasób leksykalny całego tekstu jest spójny. Przez podwójne nacechowanie wzmocniona zostaje emocjonalność danych opisów. Do sformułowań rzadko już używanych bądź przestarzałych należą: *człowiek rozmiłowany w przeszłości Ojczyzny, przepelniony głębokim patriotyzmem i troską o losy kościoła, naszej umiłowanej Ojczyzny, cennego reliktu przeszłości, niczego się nie lęka.*

Teksty portretujące wybitne postaci charakteryzują się szczególnym **patosem**, rozumianym jako ton lub styl mówienia lub pisania podkreślający wzniosłość tematu (PWN). Polega on na używaniu silnie emocjonalnie nacechowanych frazeologizmów (*szlachetna, dobra twarz, wielki patriota, nie zapomnę [go] do końca życia!*), archaizmów (*rozmiłowany, świątobliwy*) superlatywów (*najślynniejszy potomek*), hiperboli (*działające kojąco spojrzenie, do ostatnich swych dni*) oraz amplifikacji (*niesłychany kult, kij tułaczy, dalekie Puri, młodzież, która zadała sobie pytanie o sens życia, o to, jak je wypełnić treścią – miłością i wiarą zamiast nienawiścią i pustą rozrywką*).

F) Religia

Do wierzeń i praktyk religijnych innych wyznań odnosił się Grodecki zawsze z szacunkiem. Jednak największą czią otaczał religię katolicką oraz miejsca jej kultu:

„Ale wiem i mogę rzec to z całą odpowiedzialnością, jak **wspaniała jest nasza katolicka wiara, tak pełna miłości i miłosierdzia**. To niekiedy ją czyni trudną, wyjątkową, lecz w tym tkwi jej **cudowna siła**”³⁴⁵.

„Jednak nie udział w wielkich sprawach politycznych był przedmiotem starań cystersów mogińskich, a to, co **najbardziej wyróżnia chrześcijaństwo z grona wszystkich religii świata – szerzenie miłości Chrystusowej**”³⁴⁶.

„Katastrofalny pożar Krakowa w 1850 r. spowodował spalenie kościoła (...). Wydawało się, że jest to już kres istnienia klasztoru, tym bardziej, że w 1865 r. było w nim zaledwie 5 niemłodych zakonników! Ale i tym razem udało się uratować **tak bardzo zasłużoną dla miasta instytucję**”³⁴⁷.

„Utrata niepodległości stała się wielkim dramatem dla klasztoru, który był **jednym z najważniejszych ośrodków konspiracyjnych**. Do **krzepienia serc i budzenia patriotyzmu** wykorzystywano każdą okazję (...)”³⁴⁸.

„Kapucyni **popierali Powstanie Styczniowe i sami brali w nim udział**”³⁴⁹.

„Pięknym przykładem wielkiego patriotyzmu jest fakt, że kapucyni **pierwsi w Krakowie** odprawili bardzo uroczyste nabożeństwo w intencji zmarłego w Solurze Tadeusza Kościuszko (...)”³⁵⁰.

„Kapucyni dali się również poznać jako **ludzie troszczący się o biednych, głodnych i ofiary wojny**, a po I wojnie światowej podjęli **heroiczną misję ocalenia wiary katolickiej** na wschodnich kresach II Rzeczypospolitej, a także w Estonii, Libanie i Syrii”³⁵¹.

„Druga wojna światowa to kolejny bardzo trudny, ale **chlubny rozdział** w historii klasztoru”³⁵².

„**Uwielbiam** też Meksyk, głównie z powodu **niesamowitej religijności** jego mieszkańców (...) i także nie ukrywam przychylności dla naszych rodaków”³⁵³.

Do wyrazów nacechowanych emocjonalnie w tematyce religijnej należą **przydawki** przymiotne: *wspaniała, tak pełna miłości i miłosierdzia wiara, cudowna siła* oraz dopełniaczowe: *szerzenie miłości Chrystusowej*. Teksty z tego zakresu obfitują poza tym w związki nacechowanych pozytywnie **frazologizmów**. Osoby utożsamiane z wiarą i żyjące zgodnie z jej przykazaniami to *ludzie troszczący się o biednych, głodnych i ofiary wojny*. Dzięki

345 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew...*, op. cit.

346 W. Grodecki, *Przez wieki...*, op. cit.

347 W. Grodecki, *Dominikanie* [maszynopis].

348 W. Grodecki, *Krakowscy kapucyni (I)*, op. cit.

349 Ibidem.

350 Ibidem.

351 Ibidem.

352 W. Grodecki *Dominikanie*, op. cit.

353 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

działalności dobroczynnej zasługują na miano *tak bardzo zasłużonej dla miasta instytucji*. Szacunek i wdzięczność należy im się za to, że podjęli *heroiczną misję ocalenia wiary katolickiej*. Bardzo liczne są sformułowania, które nabrały wydźwięku pozytywnego poprzez **promieniowanie wartości patriotycznych: krzepienie serc, udział w Powstaniu Styczniowym, dawanie przykładu wielkiego patriotyzmu, budzenie patriotyzmu, chlubny rozdział w historii**.

Głównym nośnikiem emotywności w tekstach Grodeckiego o religii są podniosłe wyrażenia i nagromadzenie leksemów nacechowanych pozytywnie. Rzadziej występują w nich refleksje na temat doznań osobistych, jak: *Uwielbiam Meksyk z powodu niesamowitej religijności jego mieszkańców*.

Do zwrotów znanych głównie z dawnej publicystyki religijnej zaliczają się: *świętobliwe życie, umiłowanie zakonu, gorliwość w pobożności, duszpasterz, dbający o swoje «owieczki», rozmodleni robotnicy, zatroskani o los swych rodzin i Ojczyzny*.

G) Architektura i sztuka

Jednym z celów podróży Grodeckiego było podziwianie piękna stworzonego przez człowieka. W dziełach artystów architektów, rzeźbiarzy i malarzy całego świata zachwycali go rozmaite walory estetyczne:

„Te dwa kontynenty [Europa i Azja] pełne pałaców, **bogatych muzeów, cudownych kościołów, meczetów i świątyn buddyjskich czy konfucjańskich** stanowią **prawdziwą skarbnicę historii i kultury światowej**”³⁵⁴.

„Świetne amerykańskie drogi i autostrady umożliwiają szybkie pokonywanie ogromnych odległości (...). **Ogromną atrakcją były też przejazdy przez długie mosty nad »laguną«**, stanowiącą ważny akcent krajobrazu Florydy i są **świadectwem ogromnego wysiłku tysięcy robotników i wysokiego poziomu myśli technicznej**”³⁵⁵.

„**Dzieła nieprofesjonalnych artystów zadziwiają bogactwem form, kolorów i finezją wykonania**. Szopki Krakowskie stanowią **prawdziwą ozdobę wielu muzeów na świecie!**”³⁵⁶.

„Jednak nie architektura jest [w Khajuraho] najważniejsza, ale **rzeźby**, które ją zdobią: to jedno ze **szczytowych osiągnięć sztuki indyjskiej**. **Tysiące form, niesłychane bogactwo pól i gestów postaci, niebywała maestria wykonania**”³⁵⁷.

„(...) tego dnia (...) czekała wszystkich **prawdziwa »uczta duchowa«** – zwiedzanie Taj Mahalu. (...) Później już tylko oczarowanie tym **najbardziej ekstrawaganckim i zbytkownym dziełem** stworzonym pod wpływem miłości do kobiety. To **najwspanialsze dzieło, pomnik miłości**, zwane **»poematem w marmurze«!**”³⁵⁸.

354 W. Grodecki w wywiadzie z K. Andrzejewską, *Świat...*, op. cit.

355 W. Grodecki, *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, [maszynopis].

356 W. Grodecki, *Szopka krakowska* [maszynopis].

357 W. Grodecki, *Indie – kraj...*, op. cit.

358 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

Piękno dzieł rąk ludzkich opisuje Grodecki głównie używając różnego rodzaju pozytywnie nacechowanych **przydawk**: *ogromna atrakcja, bogactwo form, kolorów i finezja wykonania, prawdziwa „uczta duchowa”, niesłychane bogactwo póz i gestów postaci, świadectwo ogromnego wysiłku tysięcy robotników i wysokiego poziomu myśli technicznej, niebywała maestria wykonania, pomnik miłości, bogate muzea, cudowne kościoły, meczety i świątynie, szczytowe osiągnięcie sztuki indyjskiej, prawdziwa ozdoba wielu muzeów, prawdziwa skarbnica historii i kultury światowej*. **Przymiotniki** charakteryzujące dzieła i zabytki występują często **w formie stopnia najwyższego**: *najwspanialsze dzieło, najbardziej ekstrawaganckie i zbytkowne dzieło*.

H) Miasta

Kolejnymi obiektami fascynacji Grodeckiego były miasta. Najwięcej pochwał poświęcono Krakowowi (zob. rozdz. 1.2); on też szczególnie uwrażliwił Grodeckiego na piękno miast i przygotował go na przyszłe odkrywanie świata:

„Myślę, że w poznawaniu [Europy i Azji] bardzo pomogła mi edukacja jaką przeszedłem w Krakowie. (...) Jak wielu przybywających tu dziś turystów z całego świata i ja zobaczyłem ten **niepowtarzalny »śródziemnomorski« klimat starych uliczek, niezwykle piękno Rynku Głównego, kościołów, kamienic mieszczańskich i tak potrzebny nauce spokój dzielnicy uniwersyteckiej**”³⁵⁹.

„[Kraków to] dla Polaków **miasto-pomnik**, stara stolica potężnego państwa, **symbol jego świetności i dostojeństwa**”³⁶⁰.

„**Niezwykłe chwile przeżyłem**, będąc w Isfahanie w Iranie. Gdy **podziwiałem piękno tego miasta**, podszedł do mnie pewien Pers i zapytał się: »Jesteś z Polski«? Po chwili zaczął wspominać (...)”³⁶¹.

„Już pierwszy kontakt z Katmandu **zrobił na mnie ogromne wrażenie**, Durbar Square, **zaułki starego miasta czy spacer** wzdłuż Chicamugali były **prawdziwą ucztą duchową**. **Wiele uroczych, małych świątyń**, zespół pałacowy, **wąskie, kręte uliczki**. **Cudowne, orientalne miasto – maleńka szkatułka**.”³⁶².

„Karbala przez dwa miesiące była »moim domem« i **wracam do tamtych dni z niemalym sentymentem**. Mimo trudów i różnych niedostatków, **czar i egzotyka tego miasta całkowicie mnie pochłaniała**. **Z utęsknieniem więc czekałem** na piątek, dzień świąteczny, kiedy nie tylko mogłem nieco odpocząć, ale również udać się na suk (bazar arabski). **Szczególnie lubilem zakupy, targowanie się, fotografowanie, »dysputy filozoficzne« i niekończące się spacer** po krętych wąziutkich uliczkach »miasta kufickiego«”³⁶³.

359 W. Grodecki w wywiadzie z K. Andrzejewską, *Świat...*, op. cit.

360 W. Grodecki, *Kraków...*, op. cit.

361 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

362 W. Grodecki, *Indie – kraj...*, op. cit.

363 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

Opisy Grodeckiego obfitują w predykaty oceniające. Czasami dopiero z kontekstu udaje się odczytać, czy są one rozumiane pozytywnie czy negatywnie:

„Stąd doprawdy **imponujący widok** [na Karbalę w Iraku]: **barwna dekoracja minaretów, ogromna złota kopuła, zatłoczone ulice** (...). Rzemieślnicy wykonują swą pracę na ulicy; farbują wełnę i jedwab, garbują skóry, obok sklepy ze skórą, odzieżą, naczyniami z miedzi. W innym miejscu jest suk owocowy i piekarnie! Granice ulic są niewyraźne, towar wyklada się wprost na ulicy. **Kupcy utrudniają przejście, wszędzie krzyki, klótnie, głośnie dobijanie targów. Domy stłoczone w zwartych grupach, stawiane jedno na drugim, splecione ze sobą! Ulice są tu kręte, liczne rozgałęzienia, ślepe zaułki, brak tablic i numeracji domów, prawdziwie zwarty i nieprzenikniony labirynt** (...)”³⁶⁴.

Wymienione wyżej cechy arabskiego miasta mogłyby zostać odebrane przez czytelnika jako negatywne (*krzyki, klótnie, głośnie dobijanie targów, ślepe zaułki, brak tablic i numeracji domów*). Z kontekstu wynika jednak, że odbierany wszystkimi zmysłami niepowtarzalny urok Orientu czyni go dla Grodeckiego pięknym i jako taki pragnie go Podróżnik przedstawić.

Omawianym opisom towarzyszą relacje z wrażeń i odczuć: *niezwykłe chwile przeżyłem..., kontakt z Katmandu zrobił na mnie ogromne wrażenie, wracam do tamtych dni z niemałym sentymentem, czar i egzotyka tego miasta całkowicie mnie pochłaniała, z utęsknieniem czekałem..., szczególnie lubilem...* Przebywanie w takich miejscach określa Grodecki jako *prawdziwą ucztę duchową*. Piękno miast opisuje przy pomocy przymiotników nacechowanych pozytywnie: *niepowtarzalny »śródziemnomorski« klimat starych uliczek, niezwykle piękno Rynku Głównego, wiele uroczych, małych świątyń, barwna dekoracja minaretów, ogromna złota kopuła, oraz leksemów, które uzyskują nacechowanie poprzez pozytywne doznania i przeżycia z nimi związane: zaułki starego miasta, kręte, wąziutkie uliczki, zatłoczone ulice, niewyraźne granice ulic, splecione ze sobą domy, ślepe zaułki, brak tablic i numeracji domów, prawdziwie zwarty i nieprzenikniony labirynt*. Do przyjemnych zajęć, które można uprawiać w pięknych miastach należą: *zakupy, targowanie się, fotografowanie, „dysputy filozoficzne” i niekończące się spacer*y. Epitetami określającymi atrakcyjne miasta są: *miasto-pomnik, stara stolica potężnego państwa, symbol jego świetności i dostojeństwa, cudowne, orientalne miasto – maleńka szkatułka*.

2.2. Nacechowanie negatywne

A) Trudne przeżycia

Twórczość Grodeckiego obfituje w przytaczane już wcześniej na łamach niniejszej

364 Ibidem.

pracy opisy tragicznych przeżyć sierot wojennych bądź innych niedoli. Napotykamy w niej również elementy autobiograficzne, niejednokrotnie wyrażające głębokie uczucia i emocje ich Autora.

„W domu czekały na mnie o różnych porach roku liczne obowiązki, pasienie bydła, plewienie ziemniaków i buraków, przygotowywanie karmy dla krów, świń i konia, wyrzucanie obornika, karmienie zwierząt domowych itd. (...) Najgorzej było w czasie wakacji, w czasie żniw, koszenie zboża, robienie powrósł, odbieranie, omłoty. (...) **Koszmarne** zajęcia, śniły mi się przez wiele lat i **z niepokojem** oczekiwałem na żniwa. Koszenie żyta i pszenicy, odbieranie, robienie powrósł, wiązanie, układanie mendli... a wszystko to w ogromnym upale i kurzu (...)”³⁶⁵.

„Ponieważ pastwisko było położone dość daleko od domu, więc po południu braliśmy krowy na łańcuchu i wypasowali na miedzach bądź przydrożnych fosach. **To było okropne!**”³⁶⁶.

„Mimo, że **niełatwe dzieciństwo** trwało zaledwie dwanaście lat, jednak czas jakby płynął wolniej. [Po śmieci mamy] **trudne dzieciństwo** stało się **jeszcze trudniejsze**, przybyły nowe obowiązki. **Niełatwo** było je pogodzić z nauką. W szóstej i siódmej klasie już nie było samych piątek na świadectwie”³⁶⁷.

„Z odległego o 100 km. Jarosławia po raz pierwszy wróciłem do domu na Święta Bożego Narodzenia. (...) Nie pamiętam jak wyglądał ten powrót, chyba dość **smutno?** (...) Nie miał kto gotować, sprzątać, przypilnować brata, by się uczył. **Smutek i pustkę czuć było na każdym kroku**”³⁶⁸.

„**Niezbyt chętnie** więc **wracałem** do Jarosławia. Pamiętam te niedzielne wieczory, gdy koledzy zabierali swoje dziewczyny i motocyklem jechali gdzieś na zabawę, a ja **pieszko** ze sześć, siedem kilometrów z **nielekkim plecakiem** musiałem iść na stację w Lubzinie, skąd był pociąg do Jarosławia. **Rzadko kiedy ktoś mnie odwoził** na stację, **rzadko w moim plecaku były jakieś rarytasy kuchni** i prawie nigdy nie brałem pieniędzy od ojca, nawet na podróż (...), bo sam ich nie miał za dużo. **Najgorsze było to, że nie miał mu kto gotować** i przeważnie jego menu to był chleb i kwaśne mleko, więc gdy miałem kilka dni wolnego przyjeżdżałem na wieś i bawiłem się w kucharza”³⁶⁹.

„Początek był **szczególnie uciążliwy: ciężka, codzienna praca umysłowa i fizyczna przerażała** nawet towarzyszących nam robotników irackich!”³⁷⁰.

„Gdy wracam z każdej podróży, mówię sobie: koniec. Jestem tak **zmęczony**, że **nie mam na nic sił** (...). Jestem wówczas pewny, że **nigdy nigdzie już nie pojadę**”³⁷¹.

„I ten **początek [samotnego zwiedzania]** był straszny, przynajmniej w pierwszych miesiącach. Na wyprawę wyruszyłem z kilkoma studentami. (...) Nie chcę tutaj wracać do pewnych **przykrych wydarzeń**, faktem jest, iż do Indii wjechaliśmy tylko we dwójkę”³⁷².

„Praktycznie co chwilę **ocierałem się o szalone niebezpieczeństwo**, co chwilę **obcowałem ze śmiercią**”³⁷³.

„W całym kraju [Indiach] doszło do zamieszek, pogromów ludności muzułmańskiej, został

365 Ibidem.

366 Ibidem.

367 Ibidem.

368 Ibidem.

369 Ibidem.

370 W. Grodecki, *Doświadczenie pustyni: Woda*, „Śląski Kurier WNET” maj 2018, s. 4.

371 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

372 Ibidem.

373 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Po raz...*, op. cit.

wprowadzony stan wyjątkowy, podróżowanie stało się wręcz niemożliwe. (...) **To był koszmar**”³⁷⁴.

„Dokładnie 31 grudnia mieliśmy samolot do Australii. Przyjechaliśmy na lotnisko, akurat trwał strajk hinduskich linii lotniczych. Samolot miał się pojawić około ósmej wieczorem, przyleciał o wpół do drugiej. **Nie można było sobie nawet kupić wody**, o północy na monitorze pojawił się napis: »Happy New Year«. Nikomu nie życząc takiego sylwestra”³⁷⁵.

„Ostatnim autobusem dotarliśmy do centrum Melbourne, gdy wysiedliśmy, lunął rzęsy deszcz. **Zagubieni, przemoknięci, bezradni, nie wiedzieliśmy, co z sobą począć**”³⁷⁶.

„Przy ogromnej dozie szczęścia, dźwigając 40-kilogramowy plecak wszedłem do przedsionka, a wraz ze mną młodszy i starsi, kobiety, mężczyźni i dzieci, osoby zdrowe i kalekie. Niemal każdy z bagażem w ręku, na głowie lub na plecach. **Niesłychany brud, straszliwy odór, ciemność i ta szara, bezładna masa pasażerów** czyniła podróż uciążliwą. **Chyba nigdy nie podróżowałem w takich warunkach**”³⁷⁷.

„Gdy po około 10 minutach wysiadłem (...), odniosłem wrażenie, jakbym był w samym środku mrowiska. Moim największym marzeniem było znalezienie niedrogiego hotelu, ale tego dnia było to zadanie niezmiernie trudne do zrealizowania. **Z ciężkim jak ołów bagażem, głodny, niewyspany i zmęczony przez wiele godzin wędrowałem** od hotelu do hotelu i choć nigdzie nie widziałem turystów, wszędzie w recepcji hotelowej mówiono «it's full»”³⁷⁸.

Jak zauważa Puzynina, kategorie wyrazów wartościujących i niewartościujących często bywają nieostre, płynna bywa również granica pomiędzy wyrazami zdecydowanie wartościującymi a wyrazami opisowymi, ze słabymi konotacjami wartościującymi. Podobny charakter ma też rozkład elementów emocjonalnych towarzyszących wartościowaniu³⁷⁹. W tekstach Grodeckiego, opisujących jego trudne dzieciństwo oraz traumatyczne przeżycia podczas podróży większość stosowanych środków językowych posiada funkcję opisową, a na drugim miejscu emocjonalną.

Do wyrażen pełniących w pierwszym rzędzie **funkcję opisową** należą: *pieszo, z nielekkim plecakiem, rzadko kiedy ktoś mnie odwoził, rzadko w moim plecaku były rarytasy, jestem tak zmęczony, że nie mam na nic sił, ocierałem się o szalone niebezpieczeństwo, co chwilę obcowałem ze śmiercią, nie można było sobie kupić wody, ciężka, codzienna praca umysłowa i fizyczna*.

Element emotywny przeważa w następujących leksemach: *niełatwe, trudne dzieciństwo, smutne lata, koszmarnie zajęcia, z niepokojem oczekiwałem, nie czułem się dobrze, niezbyt chętnie wracałem, zagubieni, przemoknięci, bezradni, nie wiedzieliśmy, co z sobą począć, niesłychany brud, straszliwy odór, ciemność, szara, bezładna masa pasażerów, z ciężkim*

374 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

375 Ibidem.

376 Ibidem.

377 W. Grodecki, *Indie*, op. cit.

378 Ibidem.

379 Zob. J. Puzynina, *O wartościach...*, op. cit., s. 71.

jak ołów bagażem, głodny, niewyspany i zmęczony przez wiele godzin wędrowałem oraz w jeszcze większym stopniu w następujących wyrażeniach: Początek był szczególnie uciążliwy, Początek [samotnego zwiedzania] był straszny, Chyba nigdy nie podróżowałem w takich warunkach, Smutek i pustkę czuć było na każdym kroku, Najgorsze było..., To był koszmar, To było okropne!

Liczenie wykorzystane bywają również **ekspresywy pejoratywne**: *smutny, okropny, straszny, koszmarny*.

B) Upadek moralności

Największe zgorszenie wywołują akty ludzkiego okrucieństwa. Tego typu sytuacje niejednokrotnie trudno byłoby opatrzyć adekwatnym komentarzem.

„W Tarnowskim wymordowano ok. 750 osób, a **rzeź**, jaka miała miejsce, **przechodzi wszelkie wyobrażenie**. Niewinnych ludzi rżnięto żywcem piłami, odrąbywano im siekierami ręce i nogi. Nie uprawiane pola były przyczyną głodu, za którym szły choroby, zarazy i **strasliwy upadek moralności**. **Niczym niepowstrzymana lawina nienawiści, cierpienia i głodu** doprowadziła nawet do przypadków kanibalizmu. Kronika parafialna zawiera opis kilku **makabrycznych przypadków ludożerstwa**. **Szał nienawiści, namiętności, rabunki, mordy** przeraziły nawet **rząd austriacki (...)**. W tym **potwornym morzu nienawiści i szalu namiętności ludzkiej** były też przypadki niezwyklej odwagi i rozważań”³⁸⁰.

„Niewiele wówczas rozumiałem, ale bałem się uzbrojonych w pałki »patroli« konnych dumnie defilujących po wsi. (...) Wywodzili się z biedoty, niezbyt utalentowani, **niechętni do nauki i ucziwej pracy**. Imponowała im władza i siła. Chętnie wstępowali do partii (PZPR) i do ORMO (Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej). Po dojściu Gomułki do władzy i likwidacji »kołchozów« ci **nieudacznicy, degeneraci** z reguły źle kończyli”³⁸¹.

„**Prawdziwą tragedią** jest to, że w czasach tak gwałtownego rozwoju nauki i techniki **miliony dzieci cierpią z powodu niedostatecznej opieki zdrowotnej, są niedożywione, niewykształcone**, a także **narażone na trudności** i niepewność, egzystując w środowiskach o nadzwyczaj niskim standardzie”³⁸².

„Nagle Brazylijczyk zwolnił i wskazał białą płachtę, spod której wystawały małe, dziecięce stopy. To nie była ofiara wypadku drogowego! **Codziennie od kul rewolwerowych ginie tu kilka osób**. Wałęsające się po mieście, nie znające swego ojca, a często nawet matki **»dzieci ulicy«**, dzieci z »różnych kompromisów« **zabijane są jak wściekle psy**”³⁸³.

Teksty tematyzujące najstraszsze tragedie ludzkości obfitują w silnie emocjonalnie nacechowane **amplifikacje**: *niczym niepowstrzymana lawina nienawiści, cierpienia i głodu, szal nienawiści, namiętności, potworne morze nienawiści i szalu namiętności ludzkiej, »dzieci ulicy« zabijane są jak wściekle psy*. Do przekazania podobnego stanu rzeczy

380 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (1)*, op. cit.

381 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

382 W. Grodecki, *Dzieci...*, op. cit., s. 34.

383 Ibidem, s. 36.

używa Grodecki **leksemów opisowych o różnym stopniu nacechowania negatywnego**: *codziennie od kul rewolwerowych ginie tu kilka osób, miliony dzieci cierpią z powodu niedostatecznej opieki zdrowotnej, są niedożywione, niewykształcone, a także narażone na trudności i niepewność*. W negatywnym świetle przedstawione są znane z dzieciństwa osoby, stosujące przemoc. Początkowe frazeologizmy takich opowieści mają charakter opisowy: *niezbyt utalentowani, niechętni do nauki i uczciwej pracy, imponowała im władza i siła*, natomiast w epitetach występujących na końcu akapitu dominuje zabarwienie emocjonalne: *nieudacznicy, degeneraci*. Silnie nacechowane opisy dramatycznych sytuacji często wzmocnione bywają **ekspresywnymi wykładnikami intensyfikacji**: *prawdziwa tragedia, straszliwy upadek moralności, makabryczne przypadki ludożerstwa*.

C) Odczucia estetyczne

Na temat kultury i sztuki Grodecki z zasady nie wypowiadał się negatywnie. Wyjątek stanowiły obiekty bądź wydarzenia, wobec których żywił konkretne oczekiwania. Gdy nie zostały one spełnione, raniły uczucia religijne czy patriotyczne Grodeckiego.

„Tymczasem zbliżała się północ [24.12.1992], obok kościoła [w Madrasie] pojawił się ołtarz polowy, zaczęły bić dzwony, a z wnętrza świątyni słyszeć było donośne śpiewy chóru kościelnego. Wierni, wśród których nie brakowało starców i dzieci, przynieśli ze sobą chusteczki, a niektórzy ręczniki lub koce i rozłożyli je na piasku przed ołtarzem. Rozpoczęła się »pasterka«, ale **bardziej przypominała ona jakiś lokalny piknik na cele dobroczynne, niż jedną z najważniejszych Mszy Św. w roku**. Mimo że policja pilnowała porządku, bez przerwy wybuchały petardy, podjeżdżały motocykle lub rowery, **ludzie kręcili się w czapkach, wchodzili i wychodzili, głośno rozmawiali**”³⁸⁴.

„Ogromny budynek był pięknie iluminowany, a dominował napis »Merry Christmas«, natomiast wewnątrz uwagę **gapiów** przykuwała ogromna **szopka »bożonarodzeniowa«** ze św. Mikołajem, ale **bez Dzieciątka Jezus, Matki Boskiej i św. Józefa**”³⁸⁵.

„Chicago już od miesiąca było odświętnie udekorowane, ale **przypominało bardziej orientalny bazar** niż pełne świątecznego nastroju miasta południowej Polski. Nigdzie (...) nie czuje się atmosfery wielkiego święta!”³⁸⁶.

„(...) Udaliśmy się pod Pomnik Dzieci Pahiata. **Jakiś kikut, bezkształtny głaz, zupełne nieporozumienie!**”³⁸⁷.

Swoją dezaprobatę wobec obchodów świąt Bożego Narodzenia za granicą wyraża Grodecki poprzez porównanie ich poszczególnych elementów do *jakiegoś lokalnego pikniku na cele dobroczynne* czy też *orientalnego bazaru*. Jakkolwiek piknik czy bazar jako takie nie są

384 W. Grodecki, *Święta Bożego Narodzenia w świecie*, [maszynopis].

385 Ibidem.

386 W. Grodecki, *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, [maszynopis].

387 W. Grodecki, *Życie...*, op. cit.

zjawiskami negatywnymi, to ich aura nie pasuje do obchodów Świąt. Negatywne emocje powstają zatem w wyniku dysonansu pomiędzy oczekiwaniami a rzeczywistością. Zachowania osób obecnych podczas opisywanej uroczystości, gdy *ludzie kręcili się w czapkach, wchodzili i wychodzili, głośno rozmawiali* uważa Grodecki za wysoce niewłaściwe. W efekcie elementy opisowe nabierają tu skrajnie negatywnego zabarwienia. Podobne odczucia sygnalizuje Grodecki w opisie „szopki” *bożonarodzeniowej*. Ujęcie słowa szopka w cudzysłów sygnalizuje ironiczną pogardę. Podobny rozdzźwięk powoduje użycie w kontekście Świąt wyrazu o dominującym zabarwieniu negatywnym *gapie*. Jeszcze bardziej deprecjonujące są określenia Pomnika Dzieci Pahiatua: leksem *kikut*, podkreślony wyrażającym lekceważenie zaimkiem *jakiś* oraz *bezkształtny głaz*, sugerujący brak jakiegokolwiek inwencji twórczej oraz pejoratywna interjekcja *zupełne nieporozumienie!*

D) Ludzkie słabości

Z brakiem zrozumienia spotykały się u Grodeckiego wady i niedociągnięcia ludzkie. Krytykował innych, ale też samego siebie.

„Choć Sarbinowo ze wszystkich praktyk wspominam najmilej, jednak **moja niefrasobliwość mogła skończyć się tragicznie**... Ach co to były za czasy. Młody silny, sprawny, wydawało mi się, że mogę przenosić góry! Ale zwykle **zbytnią pewnością siebie to towarzysz pychy**. Pewnego popołudnia Witek i Grzegorz, świetni pływacy ruszyli w kierunku morza wzbudzając ogólną sensację. Przecież była to już druga połowa września, woda w Bałtyku była bardzo zimna, nikt się już nie kąpał, a ponadto nad głowami wisiały ciemne, ołowiane chmury i wiał silny wiatr od morza. Zdjąłem spodnie i popędziłem za Witkiem i Grześkiem. (...) To daleko, trzeba wracać! I w tym momencie załała mnie fala. Łyknałem trochę słonejszej, lodowatej wody. Powtórzyło się to jeszcze ze trzy razy i nagle pojawił się problem, brzeg i dno zaczęły się niebezpiecznie »oddalać«. **Strach, przerażenie** zaczęły paraliżować moje ruchy, traciłem siły. (...) Wyszedłem na brzeg **kompletnie wyczerpany** i zmarznięty czując »ciężar spojrzeń« kilkunastu par oczu studentów, profesorów i przygodnych wczasowiczów. Nie wiem czy patrzyli na mnie z uznaniem, podziwem, a może raczej ze współczuciem?”³⁸⁸.

„Pani historyk z pewnością **byłaby bardziej przydatna np. jako sprzątaczką niż nauczycielką** tak ważnego przedmiotu jakim jest historia. (...) A tymczasem w czasie dwuletniego kursu historii w LO Dębica nie dowiedziałem się nic o Janie III Sobieskim, Józefie Piłsudskim, Legionach, wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. AK, Powstaniu Warszawskim... ale dowiedziałem się jaka jest różnica między wsią, a miastem!”³⁸⁹.

„Do tej pionierskiej pracy jaką było wykonanie sieci triangulacyjnej na terenie całego kraju i to w warunkach tak odmiennych niż w Polsce **nikt nie był przygotowany** (świadczy o tym choćby fakt, że **jeden z kolegów nawet zabral ze sobą wędkę, by łowić ryby w rzekach okresowych na pustyni!**)”³⁹⁰.

„Autobus już czekał, nikt się nie spóźnił, nie było korków na trasie, kontrola dokumentów

388 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

389 Ibidem.

390 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

przebiegała bardzo sprawnie, a jednak znowu spóźniliśmy się na prom. **Trzeba było czekać na rozpalonej słońcem betonowej płycie ok. 90 minut.** Bez wątpienia to była **zasługa pana pilota. Zawsze był zadowolony, pewny siebie, zawsze było dobrze. To było żenujące**³⁹¹.

„Ten człowiek [pilot wycieczki] nie bardzo był świadomy, że uczestnikami byli w wielu przypadkach ludzie o wielkiej wiedzy i kulturze. Jego zachowanie, **brak odpowiedniej wiedzy, niefrasobliwość, samozadowolenie nawet w sytuacjach przykrych wpadek musiała żenować**”³⁹².

Wśród negatywnych cech, krytykowanych przez Grodeckiego znajdują się *niefrasobliwość, zbytnia pewność siebie, samozadowolenie, pycha czy też brak wiedzy lub przygotowania*. Niektóre zdania nabierają negatywnego nacechowania w kontekście, w którym się znajdują: *trzeba było czekać na rozpalonej słońcem betonowej płycie ok. 90 minut* wyraża zdenerwowanie zaistniałą sytuacją, *do tej pionierskiej pracy nikt nie był przygotowany* – żal z powodu niezapewnienia przez pracodawcę odpowiedniego przygotowania do wykonania kontraktu w Iraku, *w czasie dwuletniego kursu historii w LO Dębica nie dowiedziałem się nic o Janie III Sobieskim...* – oburzenie z powodu sposobu prowadzenia lekcji historii przez nauczycielkę w liceum. O niechęci, a wręcz pogardliwym nastawieniu do nauczycielki świadczy uwaga *pani historyk z pewnością byłaby bardziej przydatna np. jako sprzątaczką niż nauczycielka*. Nośnikami emotywności są również znaki interpunkcyjne (wykrzykniki) oraz ekspresywy typu *to było żenujące*.

391 W. Grodecki, *Słynne...*, op. cit.

392 Ibidem.

PODSUMOWANIE

Analiza leksykalna materiału badawczego prowadzi do wniosku, że potencje wartościujące w tekstach Grodeckiego zasadniczo nie realizują się w systemie gramatycznym. Brakuje w nich bowiem nacechowania na poziomie morfologii bądź fleksyjnych środków wartościowań. Głównym kodowym środkiem przekazu są wyrazy. Emotywność rozumiana jako stosunek nadawcy do komunikowanej rzeczywistości w tekstach Grodeckiego wyraża się na różnorakie sposoby. Opisując konkretne fenomeny, Podróżnik operuje słownictwem adekwatnym do konkretnego zjawiska. Gdy pisze o własnych doświadczeniach, dominuje leksyka emocjonalna (*koszmarny, okropny, smutny*), pisząc o przyrodzie czy architekturze, używa bliskoznaczników piękna (*harmonia, uroda*) oraz predykatów estetycznych (*ładny, piękny, cudowny*), opisując zaś ludzi, określa cechy ich charakteru (*uczciwy, szlachetny, religijny, pewny siebie*) lub wyglądu zewnętrznego (*piękna, szlachetna twarz*).

W korpusie badawczym znajduje się duża ilość ekspresywnych wykładników intensyfikacji (*prawdziwa tragedia, straszliwy upadek moralności*), predykatów opisowo-oceniających (*interesujący, znakomity, zdolny, uczciwy, z ciężkim jak ołów bagażem*) oraz zdań o funkcji ekspresywnej (*jakie to wspaniałe!, przeżycie to wielkie!!!, niesamowite wrażenie!, to było żenujące*). Do rzadkości należą natomiast wyrażenia deprecjonujące (*jakiś kikut, byłaby bardziej przydatna np. jako sprzątaczką*).

W materiale badawczym często daje się zaobserwować zjawisko promieniowania wartości. W wyniku pozytywnych doznań i przeżyć nacechowania emocjonalnego nabierają zwroty związane z Bożym Narodzeniem (*oczekiwanie na pierwszą gwiazdkę, wolne miejsce przy stole*), z Orientem (*kręte, wąziutkie uliczki, zatłoczone ulice, zakupy, targowanie się*) oraz z chwalebnymi wydarzeniami z przeszłości Polski (*legionista J. Piłsudskiego, udział w Powstaniu Styczniowym*). W tekstach o tematyce patriotycznej i religijnej obserwujemy ponadto duże nagromadzenie wyrazów przestarzałych (*człowiek rozmiłowany w przeszłości Ojczyzny*) bądź charakterystycznych dla żargonu religijnego (*gorliwość w pobożności*).

3. Środki stylistyczne

3.1. Porównania

Porównanie (*comparatio*) to figura polegająca na zestawieniu pojęć na podstawie jakiegoś ich podobieństwa przy użyciu łączących wyrazów: *jak*, *jakby*, *podobnie*, *równie jak* itp.³⁹³. W punktu widzenia J. Puzyniny³⁹⁴ ocenianie porównawcze stanowi ważne narzędzie w wartościowaniu preferencyjnym i jako takie często wykorzystywane bywa w materiale badawczym. W celu tym posługuje się Grodecki różnego rodzaju spójnikami:

przypominało bardziej... niż

„Chicago już od miesiąca było odświętnie udekorowane, ale **przypominało bardziej** orientalny bazar **niż** pełne świątecznego nastroju miasta południowej Polski”³⁹⁵.

czym są... w porównaniu z...

„**Czym są** atrapy przypominające zaledwie dawne obiekty użytkowe kopalni złota w Johannesburgu (RPA) czy w australijskim Ballarat, kopalni diamentów w Pretorii, kopalni-muzeum Calico w USA i tylu innych, rozsianych po całym świecie, **w porównaniu z** prawdziwą, absolutnie niepowtarzalną perłą – **kopalnią soli w Wieliczce?**”³⁹⁶.

z powodzeniem konkurują z...

„Te szczytowe osiągnięcia snycerki krakowskiej i polskiej z XVII w. [w kościele Bożego Ciała w Krakowie] **z powodzeniem konkurują z** najwybitniejszymi dziełami sztuki europejskiej”³⁹⁷.

mniej... niż

„W mieście kupowaliśmy kurczaki, margarynę, chleb, boczek, a z pola przynosiliśmy pomidory, cebulę, ogórki, kalafior, paprykę i owoce. Te ostatnie, choć bardzo ładne, były znacznie **mniej smaczne niż w Polsce**”³⁹⁸.

o wiele... niż

„Tu słońce wydaje się **o wiele większe niż** w Europie i do największych osobliwości tego kraju należą wschody i zachody!”³⁹⁹.

nie mniej... niż

„Kraków (...) słynął od wieków z przeróżnych obrzędów i zwyczajów ludowych, które pieczołowicie kultywowane przetrwały do dziś i są dokumentem przeszłości narodu **nie mniej ważnym niż** zabytki sztuki czy pisane księgi”⁴⁰⁰.

„Dla podróżników **nie mniej ciekawe niż** zabytki i osobliwości natury jest życie

393 S. Sierotwiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław i in. 1986, s. 185.

394 J. Puzynina, *O problemach wartościowania w języku i w tekście*, [w:] *Wartości...*, op. cit., s. 118.

395 W. Grodecki, *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, [maszynopis].

396 W. Grodecki *Cudze chwalicie, swego nie znacie... (1)*, op. cit.

397 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków (2)*, „Nasz Dziennik” 15 czerwca 2001, s. 4.

398 W. Grodecki, *Australia – Polacy...*, op. cit.

399 W. Grodecki, *Australia – kontynent...*, op. cit.

400 W. Grodecki, *Szopka krakowska* [maszynopis].

Amerykanów”⁴⁰¹.

równie... jak

„Nie ma drugiej **równie krakowskiej tradycji jak szopka**”⁴⁰².

„Może są na świecie kraje **równie piękne, równie ciekawe, równie niezwykle jak Polska**, ale nie ma drugiego na całej kuli ziemskiej o tak wspaniałej historii (...)”⁴⁰³.

tak/taki... jak

„**Takiego kultu, takiej masy pielgrzymów i tak żarliwej wiary jak** w sanktuarium Maryjnym Ameryki w Guadalupe [w Meksyku] nigdzie indziej nie widziałem”⁴⁰⁴.

(jak) nigdzie na świecie

„Idąc czy wracając z pracy przy słonecznej pogodzie, podziwiałem też niezwykle zachody słońca, **jak nigdzie na świecie** piękne i potężne!”⁴⁰⁵.

„Nikt wówczas nie przypuszczał, że po latach całe przedsięwzięcie stanie się swego rodzaju fenomenem socjologicznym, **zjawiskiem niespotykanym chyba nie tylko w Polsce i w Europie, ale także na świecie. Niewiele jest bowiem miejsc na naszej planecie**, gdzie na tak małej powierzchni istnieje takie nagromadzenie muzeów i obiektów bardzo interesujących pod względem historycznym. A **z pewnością nigdzie** nie ma tylu tak bardzo zakochanych w swym mieście mieszkańców, działaczy turystycznych i przewodników”⁴⁰⁶.

W materiale badawczym znajduje się również duża ilość przymiotników w formach stopnia wyższego i najwyższego oraz liczebników porządkowych.

stopniowanie przymiotników

„Miałem jeszcze w pamięci Światowe Dni Młodzieży w Częstochowie. Żadnych porównań się da się tu dokonać. Polska jest inna, **wspanialsza, bogatsza «duchowo»**. Poza młodzieżą polską, hiszpańską, włoską i francuską wszyscy inni byli ospali, zmęczeni, bierni”⁴⁰⁷.

superlatywy

„Taj Mahal to **najwspanialszy** pomnik miłości na świecie”⁴⁰⁸.

„Tu wszystko jest ogromne – wielki kontynent, duże odległości, **największy** na świecie monolit – Ayers Rock – **największa** rafa koralowa, **najwyższe** drzewa świata – eukaliptusy, a ja w pobliżu Melbourne znalazłem dwa grzyby o średnicy kapelusza ok. 50 cm”⁴⁰⁹.

„Chwilę później zobaczyłem kontynent australijski! Wielkie to było przeżycie; tym bardziej, że

401 W. Grodecki, *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, [maszynopis].

402 W. Grodecki, *Szopka krakowska* [maszynopis].

403 W. Grodecki w wywiadzie z A. Solakiem, *1500 dni samotnych wędrówek po świecie (2)*, op. cit.

404 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew...*, op. cit.

405 W. Grodecki, *Australia – Polacy...*, op. cit.

406 W. Grodecki, *Zauroczeni...*, op. cit.

407 W. Grodecki, *Światowe...*, op. cit.

408 W. Grodecki, *Indie – kraj...*, op. cit.

409 W. Grodecki, *Australia – kontynent...*, op. cit.

miałem w pamięci wywiad radiowy z Ireną Santor sprzed kilku dni. Dla niej to **najciekawszy** kontynent na świecie, dla mnie **najmniej znany**, tajemniczy!”⁴¹⁰.

„Do **najciekawszych** postaci tamtych czasów należał krakowianin, pierwszy polski artysta narodowy i **najwybitniejszy** artysta polskiego renesansu – Stanisław Samostrzelnik”⁴¹¹.

„**Najbardziej barwną i ciekawą postacią** był Paweł Edmund Strzelecki”⁴¹².

„(...) przyniesiono mi list-zaproszenie od **najwybitniejszego polskiego misjonarza** – jezuitę (...) Adama Kozłowieckiego! Zaczyna się on od słów: »Drogi Rodaku, podróżniku (...) **miło mi będzie gościć Pana**, o ile możliwości w Mpunde Mission«”⁴¹³.

„[Marek Michel] przed 20 laty na motocyklu WSK-125 w 115 dni objechał świat, co uznano bodajże za **najwybitniejsze osiągnięcie** w dziedzinie polskiej motoryzacji”⁴¹⁴.



Ilustracja 15. Z obieżyswiatami Markiem Michelem (w środku, w 1974 objechał świat na motorze) i Andrzejem Sochackim (po prawej, pięć razy objechał świat różnymi środkami transportu). Rynek Główny w Krakowie, listopad 1998 r.

„**Największy kopiec** w Polsce [kopiec Krakusa] należy również do **najbardziej okazałych** obiektów tego typu w Europie”⁴¹⁵.

„Dla turystów z Zachodu **największą atrakcją** w Polsce i w Europie Środkowej jest Kopalnia

410 *Ibidem*.

411 W. Grodecki, *Przez...*, op. cit.

412 W. Grodecki, *Australia – kontynent...*, op. cit.

413 W. Grodecki, *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, [maszynopis].

414 *Ibidem*.

415 W. Grodecki, *Podgórski...*, op. cit.

Soli w Wieliczce. Ta ponad 700-letnia kopalnia królewska jest **najbardziej niezwykłym** obiektem tego typu **na świecie** i jedną z **najstarszych** osobliwości turystycznych **naszej planety**. Wpisanie jej w 1978 r. na Pierwszą Listę Dziedzictwa Światowego UNESCO, a w 1994 r. uznanie zarządzeniem prezydenta RP za Pomnik Historii znacznie podniosło rangę i zainteresowanie tym obiektem”⁴¹⁶.

„Święta Bożego Narodzenia (...) nigdzie nie są tak uroczyste jak w Polsce, a **polskie kolędy** są **najpiękniejsze** na świecie!”⁴¹⁷.

„Podróżnik w każdej chwili myśli o nowych miejscach, o krajach, o ludziach, których chciałby odwiedzić. Na razie jednak chciałbym jak najdłużej nacieszyć się swoją rodziną, Krakowem, Polską. Tym moim **najbliższym i najświętszym** światem”⁴¹⁸.

jeden z... + superlatyw

„[Ks. Franciszek], ten wielki Polak i patriota, **jeden z najwybitniejszych polskich podróżników**, wtajemniczył mnie w dzieje osadnictwa w Australii, w tym polskiego”⁴¹⁹.

„[Erazm Jerzmanowski] przez 23 lata był **jednym z najwybitniejszych specjalistów** przemysłu gazowego w USA”⁴²⁰.

„Największy kopiec w Polsce należy również do **najbardziej okazałych obiektów tego typu w Europie**”⁴²¹.

„Mogilskie Sanktuarium Krzyża Świętego jest **jednym z najstarszych i najważniejszych miejsc kultu** Zbawiciela w Europie”⁴²².

„Na horyzoncie jaśniała **jedna z najśłynniejszych** budowli świata – Taj Mahal. Już dla tego przeżycia warto było tu przyjechać!”⁴²³.

„Wawel słusznie zaliczany jest do **siedmiu najważniejszych kompleksów** zabytkowo-historycznych na świecie”⁴²⁴.

liczebniki porządkowe

„[Park Henryka Jordana to] **pierwszy w Europie** publiczny ogród zabaw i gier ruchowych dla dzieci”⁴²⁵.

„Szlachetne czyny [Erazma Jerzmanowskiego] zostały zauważone nawet w Watykanie, o czym świadczy fakt **nadania jako pierwszej w historii USA** osobie prywatnej **orderu** komandorskiego św. Sylwestra”⁴²⁶.

416 W. Grodecki, *Nieco...*, op. cit.

417 W. Grodecki, *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, [maszynopis].

418 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew...*, op. cit.

419 W. Grodecki, *Australia – kontynent...*, op. cit.

420 W. Grodecki, *Polski Nobel*, op. cit.

421 W. Grodecki, *Podgórski...*, op. cit.

422 W. Grodecki, *Przez...*, op. cit.

423 W. Grodecki, *Indie – kraj...*, op. cit.

424 W. Grodecki, *Nieco...*, op. cit.

425 W. Grodecki, *Park...*, op. cit.

426 W. Grodecki, *Polski Nobel*, op. cit.

3.2. Powtórzenie

Powtórzenie to figura retoryczna, istotą której jest dwukrotne lub wielokrotne pojawienie się tego samego składnika językowego w obrębie określonego odcinka wypowiedzi. Celem takiego zabiegu stylistycznego, polegającego na wielokrotnym użyciu tego samego elementu językowego (słowa, zwrotu, zespołu wyrazów, itp.) jest m.in. zwiększenie ekspresji wypowiedzi. W literaturze przedmiotu wyróżnia się zazwyczaj powtórzenia leksykalne oraz brzmieniowe. Powtórzenie leksykalne dotyczy wyrazu, grupy wyrazów lub całych zdań i ich zespołów. Użycie tej figury stylistycznej służyć może zarówno rytmizacji czy ornamentacji stylu, jak i podkreśleniu znaczenia i emocjonalnemu spotęgowaniu wrażenia wypowiedzi⁴²⁷.

Jak wynika z analizy zebranego materiału, Grodecki posługiwał się tym zabiegiem stylistycznym przeważnie, gdy poruszał tematykę wywołującą emocje, jak rozczarowanie bądź współczucie:

„Pewnego razu na wykładzie [liczącym] kilka tysięcy studentów (ok. 6.000) nie pojawił się **nikt**, **nikt** poza mną!”⁴²⁸.

„Nagle poczułem okropny głód i **wbrew** zmęczeniu, **wbrew** zimnu i ciemnościom, **wbrew** wszelkim słabościom postanowiłem ugotować obiad”⁴²⁹.

„Często bowiem w granicach nowej Rzeczypospolitej **nie było** ich domów, często **nie było** już rodziców, **nikt** o nich się nie upominał, **nikt** za nimi nie tęsknił, **nikt** na nich nie czekał!”⁴³⁰.

W powyższych przykładach powtórzenie służyło wzmocnieniu negatywnych emocji u odbiorcy. W twórczości Grodeckiego znajdziemy również przykłady użycia tego zabiegu stylistycznego, w celu spotęgowania emocji pozytywnych:

„Może są na świecie kraje **równie** piękne, **równie** ciekawe, **równie** niezwykle jak Polska, ale nie ma drugiego na całej kuli ziemskiej o tak wspaniałej historii (...)”⁴³¹.

„Obserwowałem z zafascynowaniem **ten** dziki świat masywów skalnych i **ten** w dolinie wśród wzgórz. **Ten** na skalnym progu wśród przepaści i **ten** nad rozlewiskiem spokojnych strumieni. **Tamten** niespokojny, mroczny, groźny i **ten** pełen filozoficznego umiaru piękna i pogody, **tamten** świat lecących kamieni, orłów i porywających wicherów i **ten** pełen harmonii i nieopisanego uroku!”⁴³².

Wielokrotne użycie w powyższym fragmencie zaimków przymiotnych *ten* i *tamten* służy wzmocnieniu kontrastu pomiędzy dwoma „światami” obserwowanymi w przyrodzie Skandynawii i nadaje tekstowi obrazowości.

427 S. Sierotwiński, *Słownik...*, op. cit. ,s. 191-192.

428 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

429 W. Grodecki, *Australia – Polacy...*, op. cit.

430 W. Grodecki, *Informacje...*, op. cit.

431 W. Grodecki w wywiadzie z A. Solakiem, *1500 dni samotnych wędrówek po świecie (2)*, op. cit.

432 W. Grodecki, *Wspomnienia*, op. cit.

W innym przykładzie aż trzykrotne powtórzenie performatywu *dziękuję* zwiększa ekspresję wypowiedzi i podkreśla jej znaczenie:

„**Dziękuję** za to Jurku, **dziękuję** kolegom podróżnikom, **dziękuję** wszystkim, którzy w tej niezwyklej podróży uczestniczyli w ciągu minionych trzynastu lat”⁴³³.

3.3. Synekdocha

Synekdocha jest podstawieniem leksykalnym, polegającym na użyciu zamiast nazwy właściwej innej nazwy skojarzonej, ale zawsze na podstawie obiektywnego związku między pojęciami, a nie tylko dowolnie odczutej, często odległej, jak przy metaforze, podobieństwa. Synekdocha nadaje szczególnego znaczenia jednemu wyrazowi, a nie zestawia wyrazów skojarzonych, nie da się więc rozwinąć w porównanie. Jest ona rodzajem zamiennym, w której pojęcie ogólniejsze zastępuje się bardziej szczegółowym, lub przeciwnie⁴³⁴.

W materiale badawczym napotykamy synekdochy, w których użyto liczby pojedynczej zamiast mnogiej:

„A Wieliczka musi przecież urzezać swym niepowtarzalnym pięknem dzieła Stwórcy i tym, co w ciągu wieków w pocie czoła tworzył pracowity i **zdolny polski górnik** spod Krakowa”⁴³⁵,

„Wielu z [Polaków], gdy przyjeżdża nad Wisłę twierdzi, że tam w Chicago, Nowym Jorku, Melbourne, czy w Toronto udało mu się zrobić »karierę«, że jest zadowolony. Rzeczywistość jest jednak inna. **Tęsknota** za rodziną, przyjaciółmi ze szkoły, za lasem, łąką gdzie biegało się w dzieciństwie, za zaułkami rodzinnej miejscowości, za kościołem, gdzie była pierwsza komunia święta, **za cmentarzem gdzie spoczywa dziadek i kuzynka, za polskim chlebem**, językiem w którym wypowiedziało się pierwsze słowa, w którym mama nauczyła nas pierwszej modlitwy...”⁴³⁶.

W tekstach Grodeckiego nazwy rządów czy ugrupowań politycznych często zastępowane są nazwami państw:

„Ostatnia większa grupa polskich imigrantów to żołnierze walczący na różnych frontach II wojny światowej. Gdy ze względów politycznych nie mogli wrócić w swe rodzinne strony, **USA nie chciało** ich przyjąć, a Anglicy zaproponowali pracę w kopalni, wybrali Argentynę!”⁴³⁷.

„Najwięcej Polaków przybyło do Indii w okresie II wojny światowej. (...) Gdy władze USA i Wlk. Brytanii odmówiły przyjęcia polskich sierot, uchodźców z «niehumanitarnej ziemi», **z pomocą pospieszyły Indie!**”⁴³⁸.

„A jednak nieprzerwanie od wielu dziesiątków lat **USA i Kanada czarują** wizją łatwego życia i wielkiego bogactwa nie tylko mieszkańców Azji i Afryki”⁴³⁹.

433 W. Grodecki, *Siódmy...*, op. cit.

434 S. Sierotwiński, *Słownik...*, op. cit., s. 142-143, 249.

435 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie...(I)*, op. cit.

436 W. Grodecki w wywiadzie z G. Nieradką, *Władysław...*, op. cit.

437 W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata po raz trzeci*, op. cit.

438 W. Grodecki, *Polecam Indie*, op. cit.

439 W. Grodecki, *Tulaczy los*, op. cit.

„Oto **nasi odwieczni wrogowie, Rosja i Niemcy**, po raz kolejny 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie **podpisali wyrok śmierci na nasz naród**”⁴⁴⁰.

Często na określenie konkretnego kraju używa Grodecki nazw geograficznych z nim związanych, np. *nad Wisłą* zamiast: w Polsce, *nad Gangesem* zamiast: w Indiach, *nad Bosforem* zamiast: w Turcji, lub charakterystycznych elementów przyrody czy motywów godła narodowego, kojarzonego jednoznacznie z danym krajem, np. *Kraj Kwitnącej Wiśni*, *Kraj Klonowego Liścia*, *Kraj kangurów* itd.

3.4. Hiperbola

Hiperbola jest figurą stylistyczną, polegającą na spotęgowaniu cech przypisywanych przedmiotom, wyolbrzymieniu, przesadzie⁴⁴¹. J. Puzynina postrzega hiperbolę jako instrument ważny dla języka tekstów wartościujących⁴⁴². W materiale badawczym znajdują się liczne przykłady użycia tej figury stylistycznej. Często polegają one na zawyżaniu liczb:

„Tymczasem ok. pół kilometra od Gmachu Głównego PW od pewnego czasu wyrastał nowy obiekt, imponujący szesnastopiętrowy Dom Studencki »Riviera«. W październiku 1964 roku z niezwykłą pompą, w świetle reflektorów i **setek fleszy** nastąpiło otwarcie tego najnowocześniejszego w Polsce akademika”⁴⁴³.

„Rozpoczął się długi okres budowania swego życia rodzinnego – swej nowej Ojczyzny z dala od Europy, ale **mimo upływu wielu dziesiątków lat**, czasem utraty kontaktu ze środowiskiem polonijnym, zapomnienia języka polskiego, tęsknota za rodzinnym domem coraz bardziej się wzmacnia (...)”⁴⁴⁴.

„[Kraków] to dla Polaków miasto-pomnik (...). [J]ak niegdyś pielgrzymują tu **miliony Polaków**, by krzepić swego ducha, by uczyć się historii”⁴⁴⁵.

„[Do nowootwartego kościoła w Tanzanii] przybyły **niezliczone tłumy wiernych**, dorosłych i dzieci”⁴⁴⁶.

„**Niezliczona ilość telefonów**, zaproszeń, propozycji wspólnych wyjazdów – doszło do tego, że gdy wychodziłem na ulicę polskiego Jackowa, **co druga osoba** kłaniała mi się, zapraszała na kawę, herbatę, piwo”⁴⁴⁷.

W innych przypadkach hiperbolizacja polega na używaniu pojęć o zawyżonej randze bądź z kategorii nieskończoności:

„Trzech absolwentów rocznika »62«, Olek, Wiesiek i Andrzej podjęło niemalże **historyczną decyzję**, by spróbować swych sił w Warszawie. Udało się, zostali przyjęci na Politechnikę Warszawską. Zimą 1963 r. przyjechali do naszego technikum, by spotkać się ze swoimi

440 W. Grodecki, *Życie w dwóch światach*, op. cit.

441 S. Sierotwiński, *Słownik...*, op. cit., s. 93.

442 J. Puzynina, *Środki...*, op. cit., s. 130.

443 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

444 W. Grodecki, *Informacje...*, op. cit.

445 W. Grodecki, *Kraków...*, op. cit.

446 W. Grodecki, *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, [maszynopis].

447 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 30-31.

młodszyi kolegami. Byli przyjmowani **jak bohaterzy narodowi**, a ich barwne opowieści o tym jak ciekawe i piękne jest życie studenta, jak wielka i fascynująca jest stolica, to wszystko rozpalilo umysly niejednego z nas”⁴⁴⁸.

„Noc byla chlodna i pogodna, na rozgwiezdzonym niebie wzród milionów gwiazd najwyraźniej błyszczał Krzyż Południa (...). Ani na chwile nie udało mi się zasnąć. Wpatrując się w **bezmiar wszechświata**, słuchałem przerażającej ciszy Altiplano...”⁴⁴⁹.

„Wydawało mi się, gdy wysiadałem po około 10 minutach w Sealdach, że **minęła wieczność!!!**”⁴⁵⁰.

3.5. Pytanie retoryczne

Pytanie retoryczne to zwrot, który ma postać zdania pytajnego, nie wymagającego odpowiedzi i pełniącego w istocie funkcję oznajmującego. Służy ono ożywieniu stylu⁴⁵¹. W publicystyce Grodeckiego pytanie retoryczne pojawia się w rozmaitych sytuacjach.

W wielu przypadkach dałoby się je w prosty sposób przekształcić w zdanie oznajmujące, nie zmieniając przy tym znaczenia tekstu:

„Obecnie w wydawanych na Zachodzie dziesiątkach albumów opisujących tzw. cuda świata lub natury można znaleźć co najwyżej dwa obiekty z Polski: Puszcę Białowieską i Biskupin. **Czyż na uwagę nie zasługuje także i Kopalnia Soli w Wieliczce? (...) Czyż jest jeszcze jeden równie piękny kościół, jak świątynia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie?**”⁴⁵².

„**Czym są** atrapy przypominające zaledwie dawne obiekty użytkowe kopalni złota w Johannesburgu (...) i tylu innych, rozsianych po całym świecie, **w porównaniu** z prawdziwą, absolutnie niepowtarzalną perłą – kopalnią soli w Wieliczce?”⁴⁵³.

„W niedzielę 4 sierpnia 2002 r. po Mszy Świętej w kościele Ducha Świętego gościła mnie Teresa, koleżanka ze szkoły podstawowej. (...) W Kanadzie wyszła za mąż, tu urodziły się jej dzieci, tu kupiła ładny okazały dom z ogrodem i wydawała mi się dość szczęśliwą kobietą. **Dość szczęśliwą? Czy można być szczęśliwym na emigracji?**”⁴⁵⁴.

Poprzez zastosowanie w powyższych przykładach pytania retorycznego Grodecki pragnie przekonać czytelników, że: *nie ma kościoła równie pięknego jak kościół mariacki w Krakowie, atrapy w Johannesburgu są niczym w porównaniu z kopalnią soli w Wieliczce oraz niemożliwe jest bycie szczęśliwym na emigracji*.

Podobnie oczywiste wydają się Podróżnikowi odpowiedzi na pytania o odwieczne pragnienie odkrywania świata, o przyczyny skłaniające człowieka do podejmowania ryzyka i o sens podróżowania:

448 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

449 W. Grodecki, *Boliwia*, op. cit.

450 W. Grodecki, *1500 dni...*, op. cit.

451 S. Sierotwiński, *Słownik...*, op. cit., s. 202.

452 W. Grodecki *Cudze chwalicie, swego nie znacie...(1)*, op. cit.

453 Ibidem.

454 W. Grodecki, *Matecznik polskiej kultury w sercu Kanady*, [w:] M.A. Zarębski (red.), *Mateczniki Polskości gwarantem dobrej zmiany*, Zagnańsk-Warszawa 2016, s. 133.

„Jaka byłaby dziś nasza wiedza o świecie, gdyby nie Krzysztof Kolumb, Vasco da Gama, Magellan i inni żądni sławy, pieniędzy i przygody podróżnicy? Ileż zawdzięczamy tym, którzy kiedyś ruszali w drogę ku nieznanym krajom i kontynentom!”⁴⁵⁵.

„Podróżowanie to choroba nieuleczalna. Ale gdyby nie było ludzi szalonych, czy Kolumb odkryłby Amerykę, mielibyśmy wielkie, śmiałe odkrycia?”⁴⁵⁶.

„Co pcha ludzi w góry, w morze, na pustynię czy nawet w kosmos? Zwyczajna ciekawość świata, pragnienie dokonania czegoś niezwykłego, a może po prostu chęć sensownego spędzenia czasu?”⁴⁵⁷.

„Czy można żyć bez marzeń? Któż z nas nie pragnie odwiedzić Indii, przespacerować się po Murze Chińskim, przepłynąć Amazonki czy odkryć skarbów ukrytych w ruinach pobliskiego zamku?”⁴⁵⁸.

„(...) czy nie jest lepiej raz zobaczyć, niż sto razy usłyszeć?”⁴⁵⁹.

„Bez wątpienia wielkie wyprawy to domena ludzi młodych, silnych, sprawnych i odważnych. Ale czy tylko ich?”⁴⁶⁰.

„Objechałem świat dookoła, a kto o tym nie marzył?”⁴⁶¹.

Również snując opowieść swojego życia często sięga Grodecki po pytania retoryczne. Nie niosą one żadnych dodatkowych informacji, służą jedynie wyrażeniu emocji i podkreśleniu jak szczęśliwy bądź niewiarygodny los spotkał Podróżnika:

„Jeszcze w szkole podstawowej lubiłem geografię, malowałem mapy. Kto mógł jednak w tamtych czasach pomyśleć, że będę mógł zwiedzić świat, dotrzeć w najbardziej nawet odległe jego zakątki?”⁴⁶².

„Czego mogłem więcej pragnąć, mając darmowe zakwaterowanie (własny namiot nad stawem), intendenta zaopatrującego mnie w żywność, własną kuchnię (butlę gazową, naczynia, sztućce) i przyjemną pracę przy zrywaniu jabłek?”⁴⁶³.

„O ojcu Marianie Żelazku, legendarnym polskim misjonarzu, twórcy słynnego w Polsce i w Indiach leprozorium słyszałem już w czasie pierwszego pobytu w Indiach w 1974 r.! Czy mogłem wówczas przypuszczać, że kiedyś uda mi się go poznać osobiście i odwiedzić w dalekim Puri?”⁴⁶⁴.

„Na jednej z najbardziej okrutnych pustyni świata spędziłem półtora roku. Poznając fascynujące dzieje Mezopotamii pracowałem w niezwykle trudnych warunkach dokonując wraz z garstką kolegów pionierskich pomiarów kraju (trilateracja – pomiary podstawowe). Była to prawdziwa szkoła przetrwania. Czy mogłem wówczas przypuszczać, że są to pierwsze kroki w realizacji młodzieńczych marzeń?”⁴⁶⁵.

„Pomyślałem: »Mam czas, kilkunastoletnie już dzieci, trochę pieniędzy i pewne doświadczenie

455 W. Grodecki, *III. Być odważnym*, op. cit.

456 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

457 W. Grodecki, *Prolog: dlaczego?*, „Magazyn Podróżników Globtroter” 04 2006, s. 96.

458 W. Grodecki, *II. Mieć marzenia*, op. cit.

459 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

460 W. Grodecki, *I. Być młodym...*, op. cit.

461 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew...*, op. cit.

462 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

463 W. Grodecki, *Australia – Polacy...*, op. cit.

464 W. Grodecki, *Indie – kraj...*, op. cit.

465 W. Grodecki, *Pasja*, http://grodecki.eu/frutki.net/artykuly/20140210_Pasja, dostęp: 3.09.2020.

w organizacji wyjazdów, a do tego długi pobyt na pustyni za sobą. **Dlaczego nie spróbować?** Taka okazja może się nie powtórzyć”⁴⁶⁶.

Odwołując się do swojej własnej przeszłości stosuje Grodecki pytanie retoryczne często również jako parafrazę własnych myśli czy wątpliwości z tamtych czasów:

„Wiosną 1963 r. trzeba było pomyśleć o przygotowaniu się do matury. Coś się kończyło, coś zaczynało. **Co dalej?**”⁴⁶⁷.

„Jesienią 1991 roku moją wyobraźnię rozpałała opowieść o pewnym Amerykaninie, który w wieku 15 lat postanowił, że w swoim życiu nauczy się języka chińskiego, okrąży świat, przepłynie kajakiem Amazonkę, zdobędzie Biegun Południowy, wejdzie na Mt. Everest i będzie latał szybowcem. **»Jeśli on, to czemu nie ja?« – pomyślałem**”⁴⁶⁸.

„Na miesięczny pobyt i przejazd z Delhi do Madrasu musiało nam wystarczyć 50 dolarów. **Niemożliwe?** A jednak”⁴⁶⁹.

„**Co przyniesie przyszłość? Jacy są tam ludzie, jacy Polacy? Czy uda mi się przeżyć tam kilka miesięcy? Czy odwiedzę Nową Zelandię? Jaka jest Australia?**”⁴⁷⁰.

„Kilka miesięcy później bez zaproszenia i odpowiedniej sumy pieniędzy wystarczającej na dłuższy pobyt, z zakazującą pracy pieczęcią w paszporcie i bez biletu powrotnego postawiłem stopę na ziemi australijskiej! **Jak wędrować w takiej sytuacji? Jak i gdzie zdobyć pieniądze, by przetrwać, żeby dalej podróżować?**”⁴⁷¹.

„Zaczynało się lato, a już temperatura osiągała 35°C w dzień i 25°C w nocy, co przy ogromnej wilgotności powietrza odczuwa się, jakby było co najmniej 10–15°C więcej! Skoki temperatury sprawiały, że wiele osób umierało na serce. **Jak w takich warunkach pracować?**”⁴⁷².

Patrząc z perspektywy czasu na własne życie stawia sobie wiele pytań, na które sam nie zna odpowiedzi:

„Mimo, że niełatwe dzieciństwo trwało zaledwie dwanaście lat, jednak czas jakby płynął wolniej. **Tak wiele się wydarzyło? Później czas przyspieszył?**”⁴⁷³.

„Z odległego o 100 km Jarosławia po raz pierwszy wróciłem do domu na Święta Bożego Narodzenia. (...) Nie pamiętam jak wyglądał ten powrót, **chyba dość smutno?** Nie było mamy, która zmarła tuż przed świętami cztery lata wcześniej. Siostra wyszła za mąż i przeniosła się do męża do Latoszyna k/Dębicy. W domu pozostał młodszy o 4 lata brat Stefan i ojciec zajęty pracą zawodową i 2,5 ha gospodarstwem”⁴⁷⁴.

„Wyszedłem na brzeg **kompletnie wyczerpany** i zmarznięty czując »ciężar spojrzeń« kilkudziesięciu par oczu studentów, profesorów i przygodnych wczasowiczów. **Nie wiem czy patrzyli na mnie z uznaniem, podziwem, a może raczej ze współczuciem?**”⁴⁷⁵.

Równie refleksyjny charakter ma pytanie o losy polskich emigrantów w Polineezji:

466 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 24.

467 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

468 W. Grodecki, *III. Być odważnym*, op. cit.

469 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

470 W. Grodecki, *Australia – kontynent...*, op. cit.

471 W. Grodecki, *V. Mieć umiejętności...*, op. cit.

472 W. Grodecki, *Australia – kontynent...*, op. cit.

473 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

474 Ibidem.

475 Ibidem.

„Na wyspach Polinezji nie brak polskich misjonarzy i tych, którzy szukając świętego spokoju, uciekali przed zgiełkiem i fermentem Europy czy Ameryki. **Czy tam go znaleźli?**”⁴⁷⁶.

Czasami pytanie retoryczne wyraża oburzenie z powodu istniejącego stanu rzeczy, a czytelnika skłonić ma do refleksji i wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Jednym z wielokrotnie poruszanych przez Grodeckiego tematów jest sytuacja polskiego szkolnictwa i mediów. W sposób krytyczny wyraża się on na temat braku niektórych ważnych tematów w programie nauczania historii, a następnie pod formalną postacią pytania retorycznego opisuje jego negatywne konsekwencje:

„O wychodźcach, Polakach wypędzonych z ich ojczystych ziem nikt nie mówił. **W żadnym podręczniku nie było wzmianki** o tym dramacie polskich sierot. **Dlaczego polski inżynier był zaskoczony** polskimi krzyżami, grobami na Bliskim Wschodzie, **dlaczego naszych misjonarzy szokowały** polskie cmentarze w Afryce Wschodniej, **dlaczego pracownicy Ambasady RP nie wiedzieli nic** o obozie Santa Rosa koło Leon w środkowym Meksyku?”⁴⁷⁷.

Autor podaje rozmaite przykłady szokującego braku wiedzy różnych wykształconych osób o pobycie tysięcy polskich sierot za granicą w czasie i po zakończeniu II wojny światowej. Nie tylko polski inżynier, ale również polscy misjonarze, a nawet dyplomaci, nie zdawali sobie sprawy z istnienia na obczyźnie polskich cmentarzy. Pytanie retoryczne skłania do szukania przyczyn i w dalszej konsekwencji do zastanowienia, w jaki sposób należy wpłynąć na zmianę podobnego stanu rzeczy.

Nieadekwatny program nauczania powoduje bowiem konsekwencje sięgające daleko bardziej niż brak wiedzy o istnieniu cmentarzy. Prowadzą one i do tego, że:

„Dziś w szkole podstawowej nie ma geografii, a historii nikt nie chce się uczyć! **Dlaczego? Dlaczego dziesiątki tysięcy najzdolniejszej i najbardziej przedsiębiorczej młodzieży opuszcza swe strony rodzinne? Czy tylko ze względów ekonomicznych? Czy w życiu liczy się tylko większe mieszkanie, markowy samochód, konto w banku, większa ilość różnych «zabawek»?**”⁴⁷⁸.

W każdym kolejnym zdaniu używa Grodecki coraz silniej nacechowanych predykatów, a ostatnie, podane w cudzysłowie „*zabawki*” są jawnie deprecjonujące. W innym miejscu podane są dalsze rzekome skutki nieodpowiedniej ilości lekcji historii i geografii w programie szkolnym:

„**Dlaczego** znowu, jak w XIX wieku **trzeba walczyć w polskiej szkole o lekcje historii i geografii?** (...) **Czy takie są wymogi Unii Europejskiej, by coraz bardziej obniżać poziom szkolnictwa i raz na zawsze skończyć z wychowaniem w duchu etyki katolickiej i patriotyzmu?**”⁴⁷⁹.

476 W. Grodecki, *Raj...*, op. cit.

477 W. Grodecki w rozmowie z J. Szerłomskim, *O wernisażu...*, op. cit.

478 W. Grodecki w wywiadzie z A. Solakiem *1500 dni samotnych wędrówek po świecie (2)*, op. cit.

479 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie... (2)*, op. cit.

W tym miejscu krytyka istniejącego stanu rzeczy zawiera się w zarzucie o stopniowym obniżaniu poziomu szkolnictwa, a rezygnacja z wychowania w duchu etyki wzmocniona została dosadną partykułą *raz na zawsze*.

Omawiana tutaj problematyka jest bardzo złożona i wynika również z innych okoliczności. Coraz większe rzesze Polaków emigrujących za granicę wiążą się, zdaniem Grodeckiego, z brakiem poczucia dumy narodowej. Na braki te, obok niewystarczającej znajomości historii, wpływa również brak odpowiedniej reklamy:

„(...) W 1993 roku w słynnej Bibliotece Nowojorskiej trwała wystawa »Papirusy z Qmran«. (...) Zapytana o [papirusy] pracownica muzeum wskazała dwa małe, prawie niezauważalne obiekty. Tymczasem piętro wyżej eksponowano arcyciekawą wystawę »Starodruki polskie«. A na niej takie rarytasy, o jakie trudno nawet w naszym kraju. Tę, bardzo słabo reklamowaną ekspozycję oglądały zaledwie trzy osoby. Dlaczego?”⁴⁸⁰.

Na coraz niższy poziom edukacji wpływ mają również „wychowujące przestępców”⁴⁸¹ media:

„Niemał codziennie telewizyjne wiadomości zaczynają się od afery finansowej czy przemytniczej. Od napadu, zbrodni, pobicia przechodnia przez młodzież szkolną. To przykłady naganne, ale **dlaczego** – choćby dla przeciwwagi – **nie prezentuje się przypadków, gdzie młodzież z tej samej szkoły opiekuje się staruszką, spędza czas w bibliotekach i czytelnich, przygotowuje się do wyjazdu za granicę w ramach wolontariatu misyjnego?**”⁴⁸².

Grodecki niezmiennie ubolewa nad negatywnymi skutkami opisywanych kwestii. Swoją publicystyką pragnie z jednej strony uświadomić czytelników o istnieniu konkretnych problemów, z drugiej zaś skłonić do podjęcia odpowiednich działań. On sam również podejmuje kroki, mające przyczynić się do zwiększenia w społeczeństwie poziomu wiedzy o określonych wydarzeniach:

„Będzie to piąta wielka i trzecia samotna wyprawa dookoła świata. (...) **Najważniejszym celem jest przypomnienie, że 60 lat temu około 40 tys. polskich kobiet i dzieci po opuszczeniu »niehumanitarnej ziemi« znalazło schronienie w Indiach, Meksyku, Palestynie, Afryce Wschodniej i w Nowej Zelandii.** (...) Z żalem muszę zaznaczyć, że ta tak piękna idea nie wzbudziła większego zainteresowania tak ze strony władz, jak i mediów, organizacji kombatanckich czy ewentualnych sponsorów. **Cóż, kto w Polsce uczył się na lekcjach historii o deportacji Polaków w głąb Rosji w 1940 r. czy o tułaczce tych, którym w 1942 r. udało się opuścić Sowiety?**”⁴⁸³.

Wypowiedź ta i zawarte w niej pytanie retoryczne staje się deklaracją, że Grodecki osobiście podejmie się uzupełniania luk w nauczaniu historii.

Jakkolwiek w kwestii programu edukacji w szkołach Grodecki zna sposoby na poprawę sytuacji, to w wypadku konkretnych ludzkich postaw zdaje się być bezradny. Niektóre

480 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie...* (1), op. cit.

481 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie...* (2), op. cit.

482 Ibidem.

483 W. Grodecki w wywiadzie z M. Żelaznym, *Śladami polskich dróg*, op. cit.

zachowania są niezrozumiałe, gorszące, a nawet tak karygodne, że wręcz brakuje słów na ich opisanie:

„Panamczycy nie interesują się światem. Można zrozumieć, że myli im się np. Polonia i włoskie miasto Bolonia, Poland i Holand, ale **jak pojąć**, że często nie wiedzą, jaką nazwę ma sąsiednia ulica?”⁴⁸⁴.

„**Jak to zrozumieć**, że najbogatsza Polonia świata, rzekomo ci prześladowani za poglądy, ci patrioci nie postarali się o Dom Polski, by się spotykać tak jak niemal wszędzie, gdzie są Polacy; nie wybudowali kościoła? **Jak wytłumaczyć** tę rzekomą ofiarność, kiedy na pomoc dla ofiar katastrofalnej powodzi w 1997 r. w ciągu roku zebrano ok. 1 tysiąca dolarów? **Co ma powiedzieć** ksiądz, gdy jest pełny kościół ludzi, a na tacy dwadzieścia dolarów? **Co ma pomyśleć** o tych niekończących się kiedyś rozjazdach, zabawach, mocno zakrapianych przyjęciach, zaczynających się w piątki po południu, a kończących w poniedziałek rano? Z kim innym się kładło do łóżka, a z kim innym budziło?”⁴⁸⁵.

„W pewnym momencie zauważyliśmy, że znikł Jurek z Warszawy. (...) Ze Zbyszkciem i Krzyśkiem wyjechaliśmy z miasta i nagle z prawej strony, obok ulicy zauważyliśmy kilka światełek zawieszonych na różnej wysokości i znajomy głos wołający o ratunek. Bezskutecznie – **dlaczego, przecież wielu Arabów było w pobliżu?** Samochód był całkowicie zniszczony, sprzęt geodezyjny rozrzucony, a Jurek, leżący obok, wył, zwijał się z bólu, krzyczał, prosił, by go odwrócić, poruszyć nogi... Jurek miał połamane nogi, ręce, żebra. Kilka dni później zmarł w szpitalu w Bagdadzie! Wyjechał z nadzieją na dobre zarobki, lepsze życie i zapewne w najbardziej koszmarnych snach nie mógł przypuszczać, że będzie tak ciężko pracować, że znajdzie śmierć w piaskach pustyni”⁴⁸⁶.

3.6. Aluzja literacka

Aluzja literacka jest środkiem stylistycznym, polegającym na napomknięciu odnoszącym się do pisarza, elementu dzieła literackiego (motywu, postaci, zdarzenia, stylu), metody twórczej, epoki, prądu itp. Zrozumienie i objaśnienie takiej aluzji wymaga odpowiedniej znajomości literatury⁴⁸⁷.

Literatura inspirowała Grodeckiego od najmłodszych lat. To ona rozbudzała jego ciekawość świata, żądzę przygód, a z czasem popchnęła do odbywania własnych podróży:

„Gdy zaczynałem czytać książki podróżnicze, których stronice tchnęły egzotyką bytowania ludzi mroźnego podbiegunia czy upalnych tropików, eposem odkryć geograficznych, dramatem kolonizatorstwa, przewracającymi świat wędrowkami ludów, fatalizmem konfliktów religijnych i etnicznych, zrozumiałem, że poza Europą i Azją istnieje inny, ciekawy świat, który warto odkryć”⁴⁸⁸.

Stopniowo lektura książek podróżniczych przeradzała się w coraz dalsze i częstsze

484 W. Grodecki, *Nad Kanalem...*, op. cit.

485 W. Grodecki, *RPA*, op. cit.

486 W. Grodecki, *Doświadczenie pustyni (IV)*, op. cit.

487 S. Sierotwiński, *Słownik...*, op. cit., s. 22.

488 W. Grodecki w wywiadzie z K. Andrzejewską, *Świat to księga, ktoś kto nie podróżuje czyta jedną jej stronę*, Biuletyn AGH, http://www.biuletyn.agh.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=180:38&catid=40:maj-2010 13.10.2010, dostęp: 3.08.2020.

wyjazdy, jednak chęć poznawania świata za pośrednictwem słowa pisanego nie zanikła. Z czasem zamiast **podróży w przestrzeni** zaczął Grodecki za pośrednictwem literatury odbywać **podróże w czasie**. W przeszłości Polski odnajduje Podróżnik wiele świątłych postaci, wzorów do naśladowania, wielkich autorytetów, a nader wszystko znakomite dzieła, pięknie opowiadające o miłości ojczyzny. Wiele z nich zajmuje w polskiej kulturze i historii miejsce tak doniosłe, że same nazwiska autorów przywołują cały wachlarz skojarzeń. Nie tylko powszechnie znane są ich dzieła, ale i ich poglądy, życiorysy oraz konkretne wydarzenia z historii, w których brali udział. Powołując się zatem na dane wypowiedzi, otwiera Grodecki swoje teksty na cały ten kontekst. Motta i cytaty z artykułów Podróżnika dają się przyporządkować temu samemu nurtowi, w którym porusza się ich autor, a jest nim tematyka patriotyczno-religijna.

Jeden z najstarszych cytatów, do których odnosi się w swojej twórczości Władysław Grodecki, pochodzi z aktu fundacyjnego Akademii Zamojskiej (r. 1600):

„Na ścianie auli mojej uczelni – Politechniki Warszawskiej – można przeczytać następującą sentencję **Jana Zamojskiego**: **»Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie«**. Bronię polskich szkół takich, jakie były do niedawna. Naszej zdolnej i ambitnej młodzieży, jej wychowawców: tylu prawych i uczciwych nauczycieli, którzy szczególnie w małych, wiejskich ośrodkach inspirowali dzieci do nauki, pracy i odkrywania świata”⁴⁸⁹.

Owo słynne zdanie wybitnego męża stanu, hetmana Rzeczypospolitej **Jana Zamojskiego** wyraża pogląd o doniosłej roli, jaką w państwie pełni edukacja publiczna. Mimo upływu ponad czterystu lat przytoczone słowa nie straciły na aktualności. Grodecki podpiera się cytatem oddanego dobru państwa magnata dla wzmocnienia własnego apelu o to, aby młodzież polską wychowywać w duchu etyki katolickiej i patriotyzmu. Tak samo jak fundator trzeciej w kolejności po krakowskiej i wileńskiej uczelni wyższej w Rzeczypospolitej, kluczową rolę w rozwoju państwa przypisuje Grodecki edukacji. Wyraża ównie przekonanie, że patriotyzm niemożliwy jest bez znajomości dziejów. Apeluje więc, by nie usuwać z programu nauczania przedmiotów historia i geografia. Również w innych miejscach twórczości Grodeckiego znajdziemy wiele paraleli pomiędzy klimatem naukowym i duchowym epoki Jana Zamojskiego a ideałami, które Podróżnik wyznawał. Dla człowieka Renesansu wykształcenie było fundamentem powodzenia nie tylko w życiu politycznym i karierze osobistej. Formować ono miało również jednostkę ludzką i znajdować dla niej najwyższe formy egzystencji. Znajomość przeszłości dawała przede wszystkim tak cenioną wiedzę ogólną we wszystkich dziedzinach. Ideałem osobowości był obywatel skierowany ku społeczeństwu i państwu, jego

489 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie* (2), op. cit.

zadaniem było wydawanie swoich prac, tak aby uczynić je dostępnymi dla większego kręgu czytelników⁴⁹⁰. Założenia te bliskie były i Grodeckiemu, o czym mówił on m.in. podczas 80-lecia urodzin swojego profesora:

„Prof. Jerzy Bukowski Rektor w latach 60-tych powiedział: »Inżynier powinien chlubić się nie tylko piątkami w indeksie, być specjalistą w dziedzinie budownictwa, komunikacji, architektury czy geodezji, ale powinien umieć zachować się w towarzystwie, znać literaturę, teatr, języki obce, uprawiać sport, powinien poznawać świat« itp. Zawsze byłem dumny, że miałem takich profesorów”⁴⁹¹.

Dzięki takiej edukacji i tego typu wzorcom nauczył się Grodecki definiować swoje cele i dokładać wszelkich starań, aby im sprostać. Niebagatelną rolę w jego przypadku odgrywało poczucie dumy. Dumny był Grodecki nie tylko z tego, do jakich szkół chodził i jacy profesorowie go uczyli, ale również z własnych osiągnięć oraz z faktu, że jest Polakiem.

W kontekście dokonań przodków w materiale badawczym często używane są skrzydlate słowa „**Cudze chwalicie, swego nie znacie**”. Tę popularną frazę zaczerpnął Grodecki od innego wybitnego działacza, **Stanisława Jachowicza**⁴⁹². Ten współczesny Mickiewiczowi poeta, pedagog i zarazem czołowy bajkopisarz Polski należał do Towarzystwa Ćwiczącej się Młodzieży w Literaturze Ojczystej we Lwowie, a potem do Związku Wolnych Polaków. Przeniósłszy się do Warszawy, był nauczycielem, członkiem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, opiekunem szkółek i założycielem domu dla sierot, a także pionierem dziecięcych ochronek. Pisał bajki, piosenki dla dzieci o charakterze moralizatorskim, a także inne utwory o treści moralizatorskiej i dydaktycznej⁴⁹³.

Jednak najważniejsze źródło odniesień literackich w życiu i twórczości Władysława Grodeckiego stanowi spuścizna **Adama Mickiewicza**. Cytat z *Dziadów cz. III*: „**Jeśli zapomnę o nich, Ty Boże na niebie zapomnij o mnie**” uczynił on myślą przewodnią swojej Trzeciej Wyprawy dookoła świata w latach 2002 – 2003⁴⁹⁴:

„Powyższa sentencja wieszczka była myślą przewodnią ostatniej wyprawy. Jej celem było uczczenie 60 rocznicy Polskiego Wychodźstwa z Rosji i przypomnienie nie tylko Polakom w kraju i za granicą, że na początku II wojny światowej ok. 2 mln. Polaków zostało wywiezionych za Koło Polarne i na Sybir, gdzie zmuszono ich do niewolniczej pracy. Tylko nielicznym udało się w 1942 r. po agresji Niemiec na Rosję bolszewicką opuścić »niehumanitarną ziemię«, by walczyć u boku gen. Władysława Andersa, lub w przypadku kobiet i dzieci znaleźć schronienie w licznych obozach na terenie Indii, Afryki Wschodniej, Meksyku czy Nowej Zelandii. Większość z tych obozów odwiedziłem w czasie poprzednich wypraw. Tym razem miałem okazję spotkać

490 M. Kuryłowicz, W. Witkowski, *Autor, jego studia i dzieło*, [w:] *Rozprawa Jana Zamoyskiego o senacie rzymskim*, Lublin 1997, s. 229-252.

491 W. Grodecki, *Jubileusz*, op. cit.

492 Zdanie *Cudze chwalicie, swego nie znacie* zostało użyte również przez Wincentego Pola i to jemu błędnie przypisuje Grodecki ich autorstwo, zob. W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie...(I)*, op. cit.

493 A. Łatusk (red.), *Słownik pisarzy polskich*, Kraków 2004, s. 193.

494 Ł. Olearczyk, *Władysław...*, op. cit., s. 52.

wielu byłych, żyjących jeszcze więźniów sowieckich łagrów w Kanadzie, USA, Meksyku, Chile czy w Argentynie”⁴⁹⁵.

Dziady w dużym stopniu dotyczą perspektyw historyzoficznych narodu polskiego po klęsce powstania listopadowego. Próba odnalezienia jej przyczyn stała się pewnego rodzaju drogowskazem, jak podobnych błędów uniknąć w przyszłości. Przede wszystkim utwierdzała Polaków w nadziei, że odzyskanie niepodległości nadal jeszcze jest możliwe. Zatem mimo tego, że bohater główny dramatu okazuje się niezdolny do przekucia swych ideałów w czyn i skazany jest na klęskę, dramat Mickiewicza przechodzi do historii jako „święty polski tekst” i staje się inspiracją dla kolejnych pokoleń Polaków⁴⁹⁶. Klęska postrzegana jest raczej jako zapowiedź przyszłego zwycięstwa, usuwającego ostateczność śmierci przez odsłonięcie nadprzyrodzonego sensu ofiary. Fenomen ten w następujący sposób opisuje Dariusz Kosiński:

„Mechanizm ten widać zwłaszcza na przykładzie *Dziadów*, będących przecież próbą wyjaśnienia klęski powstania listopadowego. Znalezienie sensu ofiary »Chrystusa narodów« prowadzi do sytuacji, w której kolejne wystąpienie staje się realizacją wzoru dramatycznego wraz z wpisana weń koniecznością śmierci jako stałego elementu dramaturgicznego, warunku spełnienia misji. To dlatego w powstaniu styczniowym, a potem warszawskim, biorą udział »straceńcy«, gotowi na śmierć, włączający ją do realizowanego przez siebie scenariusza. **Aż do roku 1944 kolejne pokolenia szły na bój nie po to, by zwyciężyć, ale po to, by odprawić ten sam rytuał ofiary**, potwierdzający odrębność i wielkość idei Polski. I jeśli dziś nie możemy tak łatwo z tą ofiarną ideą się rozstać, to dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że mamy świadomość ogromu cierpień i śmierci tworzących jej wartość. Nad Polską jako ideą nie można przejść do porządku dziennego, ponieważ **stoją za nią masowe groby**”⁴⁹⁷.

Grodecki podzielał pogląd, że poprzez pamięć i cześć ofiarom nadajemy sens ich chwalebnej śmierci i przyczyniamy się do ich ostatecznego zwycięstwa⁴⁹⁸. Teksty Podróżnika przypominają, że nareszcie po 1914 r. spełniły się marzenia wielu pokoleń Polaków i wysłuchane zostały ich modlitwy. Nie oznacza to bynajmniej, że wolno nam zapomnieć o tej ofierze. Grodecki w swojej twórczości podkreśla kluczową rolę cierpienia Polaków, bezustannie akcentując istnienie zbiorowych mogił milionów rodaków rozsianych po całym świecie.

Gotowy do złożenia ofiary ze swego życia był zapewne sam Mickiewicz, udając się podczas wojny krymskiej w 1855 do Turcji, aby pomóc przy organizowaniu legionów polskich do walki z Rosją. Starania poety przerwała śmierć, jednak nieśmiertelne pozostały jego dzieła, w tym również idee historycznej misji Polski i zadań emigracji, zawarte w *Księgach narodu*

495 W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata*, op. cit., s. 4.

496 D. Kosiński, *Walka...*, op. cit.

497 Ibidem.

498 Motyw ofiary całopalnej stał się nieodłącznym elementem kulturowym Polski, choć są i tacy, którzy jak Witold Doroszewski uważają gotowość do ofiary bez nadziei na zwycięstwo za „irracjonalny tanatotropizm”, ciążący w przeszłości i nadal na naszych losach, zob. W. Doroszewski, *Językoznawstwo a pogląd na świat*, [w:] *Język. Myślenie. Działanie*, Warszawa 1982, s. 11.

polskiego i pielgrzymstwa polskiego. Ten wydany w 1832 utwór, gatunkowo nawiązujący do stylu biblijnego, jest wybitnym dokumentem polskiego mesjanizmu, w którym historia upadku Polski została odczytana w symbolicznym kodzie dziejów i męki Chrystusa⁴⁹⁹. Do koncepcji tej nawiązuje Grodecki również w swoich pismach, zwłaszcza zaś w opisach uroczystości pobierania ziemi, którym często towarzyszyła msza św. i podniosła oprawa patriotyczna. Podczas ceremonii w Narviku w 1988 r. kapelan wyprawy ks. Antoni Bednarz miał w swej homilii wygłosić następujące słowa:

„Polska jest krajem chrześcijańskim od tysiąca lat. **Z cierpienia Chrystusa czerpali siłę Polacy, by ofiarować swe życie za wartości nadrzędne: wolność i niepodległość!**”⁵⁰⁰.



Ilustracja 16. Msza św. na cmentarzu w Narviku, celebrant ks. Antoni Bednarz

Uroczystości związane z pobieraniem ziemi najczęściej kończyły się odśpiewaniem „**Boże, coś Polskę**”. Pieśń ta w obecnym swoim kształcie towarzyszyła Polakom od 1828 r. we wszystkich ważniejszych wydarzeniach i poczynaniach w życiu narodowym i religijnym. Jej dzieje są ściśle związane z całym ruchem niepodległościowym i przeplatają się z kolejnymi zrywami wolnościowymi narodu. W kontekście uroczystości związanych z pobieraniem i składaniem ziemi na kopcu odnosi się Grodecki często do metaforyki wyrażanej poprzez pieśni i piosenki patriotyczne:

499 A. Latusk (red.), *Słownik...*, op. cit., s. 326.

500 Słowa wypowiedziane przez ks. A. Bednarza, cytaty z W. Grodecki, *Ziemia na Kopiec Józefa Piłsudskiego cz. I...*, op. cit.

„Ta młodzieńcza radość I Kadrowej znalazła swój wyraz w wielu pieśniach i piosenkach, powstających na froncie, w okopach, w marszu i w bitwach. Są one takie jak i losy legionów: zawierają i radość «**Pierwszej Kadrowej**», i brawurę «**ułanów – malowanych dzieci**», i rycerską dumę «**szarej piechoty**», żal za «**Jasieńkiem, co w wojence padł**»⁵⁰¹.

Również po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wiążą się one nadal z podtrzymywaniem świadomości narodowej, towarzysząc próbom odnowy życia publicznego⁵⁰². Operując hasłami Bóg i Ojczyzna, „Boże, coś Polskę” nawiązuje również do męczeństwa i zmartwychwstania narodu polskiego, niosąc przesłanie bliskie temu, zawartemu w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. *Księgi...* funkcjonowały jako katechizm wolności i przyniosły Mickiewiczowi, zwłaszcza wśród cudzoziemców, sławę ideologa, pielgrzyma wolności⁵⁰³. Jednym z tekstów wchodzących w ich skład jest *Litania pielgrzymska*, zawierające następujące słowa:

**„O wojnę powszechną za Wolność Ludów!
Prosimy cię Panie.
O Broń i orły narodowe.
Prosimy cię Panie.
O śmierć szczęśliwą na polu bitwy.
Prosimy cię Panie.
O grób dla kości naszych w ziemi naszej.
Prosimy cię Panie.
O niepodległość całość i wolność Ojczyzny naszej.
Prosimy cię Panie”**⁵⁰⁴.

To do nich właśnie nawiązuje Grodecki, pisząc:

„Chwila [6 sierpnia 1914 r.] była szczególna, wszyscy wyczuwali, że oto **zbliża się wojna narodów, o którą za wieszczem modliły się od dziesiątków lat miliony potomków powstań kościuszkowskich, listopadowych i styczniowych**”⁵⁰⁵.

O doniosłej roli, którą spełniają dzieła Mickiewicza oraz dziewiętnastowieczna literatura dla tożsamości narodowej Polaków trafnie mówi Kosiński:

„**Kultura polska** (...) dokonała rzeczy niezwyklej i prawdziwie wielkiej. Powiedzieć, że oddziałała na wyobraźnię narodową, stworzyła narodowe mity i wzorce obejmujące wszystkie dziedziny życia, ustanowiła obowiązującą hierarchię wartości, napisała scenariusze biografii indywidualnych i wystąpień zbiorowych – to powiedzieć dużo, ale wciąż za mało. Polska kultura XIX wieku zrobiła to wszystko i jeszcze coś więcej – **stworzyła naród, stworzyła Polskę**, nieistniejącą jako państwo i bardzo problematyczną jako kraj”⁵⁰⁶.

Przeniesienie trumny zmarłego w Stambule twórcy najpełniej wyrażającego

501 W. Grodecki, *W rocznicę 6 sierpnia 1914 roku*, „Dwunastka” sierpień-wrzesień 2005, s. 4-6.

502 D. Wawrzykowska-Wierciochowa, A. Podsiad, „Boże, coś Polskę”. *Monografia historyczno-literacka i muzyczna*, Warszawa 1999, s. 401.

503 K. Jakowska, *Podręczny słownik pisarzy polskich*, Warszawa 2006, s. 352-356 oraz H. Żaliński, *Stracone szanse. Wielka Emigracja o powstaniu listopadowym*, Warszawa 1982, s. 22-23.

504 A. Mickiewicz, *Litania pielgrzymska*, [w:] *Pisma prozą część II*, Warszawa 1955, s. 58-60.

505 W. Grodecki *W rocznicę 6 sierpnia 1914 roku*, „Dwunastka” 8-9/2005, s. 4.

506 D. Kosiński, *Walka...*, op. cit.

problemy polskiego bytu narodowego w okresie porozbiorowym na Wawel nastąpiło dopiero 35 lat po jego śmierci. Zanim doszło do wielkiej narodowej manifestacji związanej z jego krakowskim pogrzebem, zmarł inny wybitny poeta polski, **Wincenty Pol**. I to nad jego grobem w 1972 r. przemawiający poseł Niegolewski z Wielkopolski, zakończył swą mowę słowami: „Na Wawel z nim!”⁵⁰⁷. Mimo że poza Słowackim żadnemu już poecie nie udało się dostąpić tego zaszczytu, przytoczone wyżej słowa świadczą o popularności, jaką wówczas cieszył się Pol. I Mickiewicz, i Pol związani byli z Wilnem, a po upadku powstania listopadowego doszło do spotkania obu poetów w Dreźnie, gdzie Mickiewicz przychylnie ocenił poezję Pola⁵⁰⁸.

W swoich pismach Grodecki nawiązuje do użytych również przez Pola słów „Cudze chwalicie, swego nie znacie”:

„Użyte w tytule piękne słowa Wincentego Pola, **założyciela drugiej w Europie Katedry Geografii** (UJ, 1849 r.), znajdują się przy wejściu do szybu Daniłowicza wielkiej kopalni soli”⁵⁰⁹.

Autorytet, którym podpira się Grodecki, to nie tylko wybitny naukowiec, ale również uczestnik powstania listopadowego, kawaler Orderu Virtuti Militari oraz autor wierszowanych gawęd patriotycznych, w których zawarte są syntezy socjologiczne i geograficzne⁵¹⁰. W 1868 r., będąc już ociemniałym, nawiązał on współpracę w nowoprzybyłym wówczas do Krakowa **Władysławem Bełzą**.

Ten ostatni, zwany „piewcą polskości” po krótkim pobycie w Krakowie udał się do Lwowa, a następnie do kilku miast zachodnioeuropejskich, gdzie kontaktował się z polskimi emigrantami. Nie zabawił tam długo, wkrótce wrócił na ziemię polskie. W Poznaniu rozpoczął intensywną działalność publicystyczną i występował przeciwko germanizacji ludności polskiej w Wielkopolsce i na Śląsku. Uprawiał popularną po powstaniu styczniowym lirykę społeczno-patriotyczną. Wiele jego wierszy, pisanych w tonie patriotyczno-wychowawczym, było adresowanych do polskiej młodzieży i dzieci⁵¹¹. Obok najbardziej znanego wierszyka pt. *Katechizm polskiego dziecka* („Kto ty jesteś? Polak mały”) Bełza napisał m.in. *Legendę o garści ziemi polskiej*:

„Ojców naszych ziemio święta,
ziemio wszelkich cnót i czynów,
tyś na wskroś jest przesiąknięta
krwią ofiarną twoich synów”⁵¹².

507 [Brak autora], *Wstęp*, [w:] W. Pol, *Dzieła Wincentego Pola*, Mikołów 1929, s. 14.

508 A. Latusk (red.), *Słownik...*, op. cit., s. 399.

509 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie... (I)*, op. cit.

510 K. Jakowska, *Podręczny...*, s. 439-440.

511 [Brak autora], *Władysław Bełza*, [w:] W. Bełza, *Zbiór wierszy małego Polaka*, Kielce 2013, s. 6.

512 W. Bełza, *Legenda o garści ziemi polskiej* [fragment], [w:] *Zbiór wierszy małego Polaka*, Kielce 2013, s.

Słowa te obrał Grodecki za motto do swoich artykułów na temat ziem składanych na Kopiec Józefa Piłsudskiego⁵¹³.

Kolejnym pisarzem, do którego odniesienia znajdujemy w twórczości Grodeckiego, jest **Henryk Sienkiewicz**. Podróżnik nie powołuje się przy tym na żadne konkretne dzieła laureata Nagrody Nobla, wielokrotnie stosuje jednak sformułowania i symbole, kojarzące się jednoznacznie z twórczością Sienkiewicza. Piszac zatem o emigracji, używa Grodecki często frazeologizmu „za chlebem”:

„Pierwsi Polacy trafili [do brazylijskiej prowincji Parana] **za chlebem** pod koniec XIX wieku”⁵¹⁴.

Ponieważ Sienkiewicz napisał tendencyjną nowelę o tym tytule, by zniechęcić chłopów polskich do emigracji do USA⁵¹⁵, wykorzystane sformułowanie kojarzy się z niewyobrażalną biedą, tęsknotą za ojczyzną i niepowodzeniem prowadzącym do klęski. Również Grodecki miał nadzieję, że swoimi tekstami przyczyni się do zahamowania fali współczesnej emigracji. Czynił to bezpośrednio i pośrednio przedstawiając, podobnie jak Sienkiewicz, głównie negatywne aspekty osiedlania się za granicą na stałe. Inną zaczerpniętą z Sienkiewicza, często używaną przez Grodeckiego frazę jest „krzepienie serc”:

„Do **krzepienia serc** i budzenia patriotyzmu wykorzystywano każdą okazję (...)”⁵¹⁶,

natomiast często spotykanym motywem jest pielęgnowanie języka polskiego na emigracji. Niezapominanie mowy ojców, będące tematem sienkiewiczowskiego opowiadania *Wspomnienie z Maripozy*, było najważniejszym bodaj zadaniem, jakie stanęło przed Polakami czasów niewoli⁵¹⁷. O działaniach mających na celu zachowanie języka polskiego wśród emigrantów pisze Grodecki w każdym z artykułów dotyczących Polaków na obczyźnie.

Mimo że sława i zasługi Sienkiewicza dla odzyskania niepodległości były nie

12. Utwór powstał w 1912 r.

513 W. Grodecki, *Ziemia na Kopiec Józefa Piłsudskiego cz. 1 Ziemia z Narviku*, 24.07.2014 <https://wkrakowie2014cd.wordpress.com/2014/07/24/ziemia-na-kopiec-jozefa-pilsudskiego-cz-1-ziemia-z-narviku-wspomnienia-wladyslawa-grodeckiego/>, dostęp: 11.08.2020, W. Grodecki, *Uroczystości pod Kopcem Józefa Piłsudskiego*, 5.08.2007, http://grodecki.eu/frutki.net/aktualnosci/20070805_Uroczysto%C5%9Bci%20pod%20Kopcem%20J%C3%B3zefa%20Pi%C5%82sudskiego,%205.08.2007, dostęp: 13.01.2019.

514 W. Grodecki w wywiadzie z J. Szarkiem, *Szlakiem Vasco da Gamy*, op. cit.

515 R. Habielski, *Stan badań nad polską emigracją polityczną po II wojnie światowej (przegląd bibliografii)* [w:] D. Nałęcz (red.), *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, Warszawa 1999, s. 278.

516 W. Grodecki, *Krakowscy kapucyni (I)*, op. cit.

517 F. Ziejka, *Nie zapomnieć mowy ojców*, [w:] D. Kozicka, M. Urbanowski (red.), *Literatura – Punkty widzenia – Światopoglądy*, Kraków 2008, s. 189.

mniejsze niż Mickiewicza, biskup krakowski Adam Sapieha nie dopuścił w 1916 r. do pogrzebu pisarza w katedrze wawelskiej⁵¹⁸.

Zaszczytu tego dostąpić było dane natomiast „królowi serc”, **Józefowi Piłsudskiemu**, wielkiemu wizjonerowi, mężowi stanu, zwycięzcy Bitwy Warszawskiej, a kryptą, w której spoczął, miał się opiekować w czasach Solidarności Władysław Grodecki. Oprawdzał on po niej m.in. Karola Wojtyłę oraz córki Marszałka, Jadwigę i Wandę⁵¹⁹. W twórczości Podróżnika⁵²⁰ znajdują się jedynie pojedyncze cytaty z dorobku piśmienniczego Piłsudskiego, w tym słowa, które wypowiedzieć miał na krakowskich Oleandrach 3 sierpnia 1914 r.:

„Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego idącego walczyć o oswobodzenie ojczyzny...”

„W najswobodniejszej części Polski, w Krakowie, stanęła do boju garść młodzieży, robotników i chłopów, by w rozpaczliwej chwili próbować walczyć nie pod obcym, lecz własnym, polskim sztandarem, by umierać na polu bitwy nie jako żołnierz spod obcego znaku, lecz jako żołnierz polski”.

Swojej czci dla Marszałka dawał Grodecki wyraz całym swoim życiem. Gdy po czerwcu 1980 r. Kopiec J. Piłsudskiego uznano za zabytek kultury i historii narodu polskiego, od razu zaangażował się w jego odnowę. W sobotnie i niedzielne poranki spotykał się z grupą innych patriotów pod Kopcem, by w taczkach wywozić ziemię z podstawy kopca i umieszczać ją w miejscach ubytków. Poza tym porządkowano Pawilon pod Kopcem i jego otoczenie poprzez koszenie trawy, sadzenie krzewów czy kwiatów. Począwszy od roku 1988 zdołał Grodecki celem złożenia na Kopcu przywieźć ziemię z ponad stu miejsc, związanych z męczeństwem Polaków z całego świata. Obraz Piłsudskiego był jedną z ikon kulturowych, wywołujących u Podróżnika patriotyczne wzruszenie⁵²¹. Warto zwrócić uwagę na to, że wpływ i inspiracja osobą marszałka odzwierciedla się również w języku Grodeckiego. W przemówieniu z 31 lipca 1919 r. krzepił Piłsudski ochotników polskich słowami:

„Żołnierze! Krew waszych przodków pisała w dziejach smutne «nie zginęła». Wy, szczęśliwsi, krwią swą piszecie: „żyje – i zginąć nie może!»”⁵²².

Krew ofiarowana za ojczyznę staje się więc metafizycznym narzędziem walki o wolność oraz nośnikiem pamięci pokoleń, u Grodeckiego natomiast wpisane są w nią uczucia i

518 W. Kowalski, *80 lat temu rozpoczął się tzw. „konflikt wawelski”*, 23.06.2017, <https://dzieje.pl/aktualnosci/konflikt-wawelski>, dostęp: 4.09.2020.

519 W. Grodecki, *Autobiografia*, <http://grodecki.eu/frutki.net/autobiografia>, dostęp: 23.07.2019.

520 Zob. W. Grodecki *W rocznicę 6 sierpnia 1914 roku*, op. cit.

521 W. Grodecki, *Przemówienie...*, op. cit.

522 Zob. K. Zajączkowski, *Legiony Polskie...*, „Arcana. Kultura, Historia, Polityka” 5/2019, s. 77.

nadzieje ludzkie, ma ona moc uświęcającą.

Niestety, II Rzeczypospolita, do której utworzenia w tak ogromnej mierze przyczynił się Piłsudski, nie przetrwała długo. Nad jej upadkiem Grodecki ogromnie ubolewał. Sam żyjąc w cieniu drugiej wojny światowej i jej skutków, a ponadto poznając wielu Polaków, którzy wraz z przesunięciem granic pozbawieniu zostali ojczyzny, podziela ich opinie:

„Nikt [w Argentynie] nie ukrywał ogromnego rozczarowania postawą naszych sojuszników, USA i Wlk. Brytanii, którzy sprzedali Polskę Stalinowi w Jalcie”⁵²³.

Zmiany polityczne w Polsce po II wojnie światowej doprowadziły bowiem do kolejnych fal emigracji. Jedną z wybitnych postaci, które, zdecydowanie potępiając sowietyzację Polski, nie powróciły do Kraju, był **Jan Lechoń**. Grodecki cytuje w swoich artykułach o ziemiach na kopiec Piłsudskiego⁵²⁴ fragment jego *Hymnu Polaków na obczyźnie*:

„Jedna jest Polska, jak Bóg na niebie
Wszystkie me siły Jej składam w ofierze
Na całe życie, które wzięłem od Ciebie
Cały do Ciebie, Ojczyzno, należę”.

Jeszcze w czasie wojny Lechoń uprawiał nostalgiczną lirykę patriotyczną, wyrażającą jego miłość i tęsknotę za ojczyzną. Do Ameryki uciekł z Paryża, gdzie od 1931 r. pracował w ambasadzie polskiej w charakterze attaché kulturalnego. Przez Lizbonę, Rio de Janeiro, na początku 1941 r. dociera do Nowego Jorku. Tu chce doczekać końca wojny, a potem powrócić do kraju. Jednak w 1945 nie decyduje się na opuszczenie Stanów Zjednoczonych, chociaż w Nowym Jorku nie czuje się szczęśliwy. Pomimo podziwu dla bogactwa kraju, „prawdziwej demokracji, żywotności tego kraju”, ani na chwilę nie przestaje czuć się Polakiem. Co prawda, prowadzi aktywne życie towarzyskie i pilnie śledzi literaturę amerykańską oraz francuską, jednak z największą rozkoszą wraca do literatury polskiej. Dzieła romantyków zna na pamięć, a Mickiewicz – to dla niego „pokarm codzienny”. Od początku pobytu w Nowym Jorku towarzyszy mu ponadto myśl, że Ameryka nic mu nie daje w sferze duchowej. Brakuje mu tutaj „porządku moralnego, opartego o coś wyższego niż społeczna użyteczność”. Poza tym, z upływem czasu odczuwa coraz mniej radości tworzenia. Najdotkliwiej zaś doskwiera mu brak polskiej mowy. W swoim diariuszu notuje: „Żadne Polonie, żadni uchodźcy – nie mogą zastąpić

523 W. Grodecki, *Ucałuj...*, op. cit., s. 27.

524 Zob. W. Grodecki, *Ziemia na Kopiec Józefa Piłsudskiego cz. 6 Za Oceanem*, 1.08.2014 <https://wkrakowie2014cd.wordpress.com/2014/08/01/ziemia-na-kopiec-jozefa-pilsudskiego-cz-6-ziemie-zza-oceanu-wspomnienia-wladyslawa-grodeckiego/>, dostęp: 11.08.2020

tę, co czułem ilekroć przyjeżdżałem z Paryża do Warszawy: żywiołu języka, jego związku z życiem, nieoczekiwanych reakcji na życie i jego nienatrętnej melodii”⁵²⁵. Im więcej czasu upływa, tym silniejszy lęk odczuwa Lechoń przed powrotem do nowej Polski. W końcu, po 15 latach pobytu w USA oraz nasilającego się uczucia niespełnienia i coraz dotkliwszej tęsknoty za Warszawą, decyduje się na skok z czterdziestego piętra hotelu Hudson. Tragiczna śmierć poety w 1956 r. zdaje się wpisywać się w dramat Polaków, ponownie pozbawionych wolnej ojczyzny.

W zgoła inny sposób wyrażali swą miłość do ojczyzny wybitni polscy duchowni. Jednym z najwybitniejszych był kard. Stefan Wyszyński, wychowany w duchu poważania ludzkiej pracy, pobożności, kultu maryjnego i szacunku dla rodziców. Jego hart ducha ujawniał się już w latach młodości, gdy mimo tyrańskich zapędów swojego nauczyciela w rosyjskiej szkole w Zuzeli nad Bugiem nie zraził się do instytucji szkoły i z należytą pilnością pobierał nauki. W czasie II wojny światowej, pomimo pozostawania w ukryciu, nie ustawał w niesieniu pomocy ludności oraz w konspiracyjnym nauczaniu młodzieży. Podczas powstania warszawskiego pełnił funkcję kapelana Grupy AK „Kampinos” oraz szpitala powstańczego. W 1948 r., zgodnie z ostatnią wolą zmarłego nagle prymasa Augusta Hlonda został mianowany jego następcą. Wzmagające się represje ze strony komunistów nie złamały ducha Wyszyńskiego, lecz mobilizowały go do intensywnej pracy w obronie kościoła katolickiego⁵²⁶.

Materiał badawczy w ogromnej mierze odzwierciedla nauki zawarte w twórczości homiletycznej prymasa, w której centralne miejsce zajmuje problematyka mądrego wychowania patriotycznego. Prymas stał na stanowisku, że z przeszłości trzeba wyciągać nauki dla teraźniejszości; bowiem w historii, a szczególnie w chwilach przełomowych objawia się geniusz Narodu. Przeciwny był Wyszyński tendencjom odcinania się od przeszłych dziejów i wychowywania młodego pokolenia w oderwaniu od historii. Wyrażał przekonanie, że nasza wspólna przeszłość jest powodem do dumy, pamięć zaś o tych, którzy oddali życie za ojczyznę, uważał za nakaz wdzięczności i sprawiedliwości. Wdzięczności, ponieważ przez ich ofiarę żyjemy, sprawiedliwości, gdyż życie oddane z miłości dla braci domaga się hołdu, a ten jest wyrazem prawdziwej kultury. Podkreślał również istnienie obowiązków, które naród, będący bytem o odrębnej historii i szeroko rozumianej kulturze, nakłada na członków swojej społeczności⁵²⁷. Na wypowiedzi te często powoływał się Grodecki:

525 Cyt. za B. Grzeloński, *Do New Yorku, Chicago i San Francisco*, Warszawa 1983, s. 163

526 Zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006.

527 Zob. A. Rynio, *Mądre wychowanie patriotyczne przedmiotem troski Prymasa Tysiąclecia*, [w:] „Studia

„Wielki prymas **Stefan Wyszyński** kiedyś powiedział: »**Pierwszym obowiązkiem człowieka po miłości Boga jest obowiązek miłości własnej ojczyzny**«. O tym nigdy nie zapominam!”⁵²⁸.

Zdanie to uczynił Grodecki mottem do wielu swoich artykułów⁵²⁹. Podróżnik również z aprobatą wypowiada się na temat wykorzystania sylwetki Prymasa Tysiąclecia w edukacji młodzieży szkolnej⁵³⁰. Bliski współpracownik Wyszyńskiego, Karol Wojtyła podkreślał po konklawe w 1978, że gdyby nie przykład jego heroicznej wiary i posługi, nie zasiadłby na Stolicy Piotrowej Papież Polak.

Materiał badawczy obfituje również w liczne, cytowane już na łamach niniejszej rozprawy wypowiedzi **Jana Pawła II**, zwłaszcza zaś te dotyczące Krakowa oraz patriotycznego wychowania Polaków:

„Przypomnę jeszcze słowa o Krakowie największego z Polaków, Ojca Św. **Jana Pawła II** na pożegnanie z Ojczyzną na krakowskich błoniach wypowiedziane 10 czerwca 1979 r.: »**Patrzę stąd na Kraków, w którym każdy kamień, każda cegła są mi drogie. Kraków [to] zwornik naszych dziejów, miasto, z którym wiąże się to, co najlepsze w naszej tysiącletniej historii**«. O tym też pamiętam! Nic bowiem nie jest w stanie zmienić tego, że tak jak inni Polacy zostałem ukształtowany przez polską kulturę, fascynujące i piękne dzieje, że moim językiem jest język polski i na zawsze Polska pozostanie moim »Domem«”⁵³¹.

Literatów, polityków, duchownych i działaczy społecznych, których cytuje Grodecki, łączy miłość do ojczyzny i bezkompromisowa służba Polsce. Wszyscy oni czerpią z tego samego dziedzictwa, każdy kolejny był kontynuatorem idei poprzedników. Grodecki wspiera się nie tylko na ich wypowiedziach ustnych czy pisemnych, ale również na danym przez nich żywym świadectwie.

3.7. Metafora

Metafora jest figurą zasadniczą dla języka poetyckiego, polegającą na tym, że zespół wyrazów zyskuje znaczenie odmienne od tego, jakie wynikałoby ze znaczeń poszczególnych wyrazów. Jest ona nowym zestawieniem semantycznym, które nie da się odtworzyć przy użyciu innych wyrazów. W metaforze wyzyskuje się możliwość kojarzenia ze sobą nawet odległych pojęć, w których dostrzega się jakąś cechę wspólną⁵³². Metafora (przenośnia) zakorzeniona jest w antycznej sztuce oratorskiej, przy czym jej użycie jako jednego

Prymasowskie UKSW” 5 (2011) s. 247-264.

528 W. Grodecki, *Wywiad w Chicago* [maszynopis].

529 Zob. W. Grodecki, *Polski Nobel*, op. cit., W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata*, op. cit., s. 1. i. in.

530 Zob. W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy* (2), op. cit.

531 W. Grodecki, *Wywiad w Chicago* [maszynopis].

532 S. Sierotwiński, *Słownik*, op. cit., s. 141.

z podstawowych tropów, a zarazem ważnego środka wpływu na odbiorcę, sięga swymi początkami zarania retoryki. Figura ta od już stuleci jest przedmiotem badań uczonych zajmujących się zarówno językiem, jak i tekstem⁵³³. Należałoby jednak podkreślić różnice pomiędzy metaforą poetycką a potoczną. Podczas gdy metafora poetycka jest zamierzonym i twórczym sposobem uatrakcyjnienia języka, to metafora potoczna jest na tyle często powtarzanym, a nawet zakorzenionym w obyczaju językowym zestawieniem słownym, że jej znaczenie zostało już przyswojone i pojmuje się ją automatycznie, bez konieczności uzasadnień i odwołań do niemetaforycznych znaczeń składających się na nie wyrazów⁵³⁴. J. Puzynina widzi w metaforze bardzo ważny środek wyrażania wartości⁵³⁵.

3.7.1. Metafory leksykalne

A) Metafory zmysłów

W materiale badawczym znajdziemy liczne przykłady przenośni dotyczących postrzegania i odbierania świata za pomocą zmysłów. Wartości transcendentne bądź obiekty niematerialne kojarzy się z czynnościami takimi jak spożywanie, dotykanie czy słuchanie:

„Ludzie byli bardzo **spragnieni prawdy** i cenili odważnych przewodników, więc i grup, które z przyjemnością słuchały prawdziwych lekcji patriotyzmu nie brakowało!”⁵³⁶.

„[Komsomolców z ZSSR i NRD] **karmiono ideologią** komunistyczną”⁵³⁷.

„Niestety brak czasu sprawił, że niewielkie były moje dokonania w tej dziedzinie, jednak **zasmakowałem w wiosennych złazach** Politechniki w okolicach Warszawy i jesiennych Rajdach Studenckich”⁵³⁸.

„Ale nie obiad był tego dnia najważniejszy, czekała wszystkich prawdziwa »**uczta duchowa**« – zwiedzanie Taj Mahalu”⁵³⁹.

„Pamiętam, pusta Mała Aula Politechniki Warszawskiej i ten film »Grotę Lascaux«! Ten »wykład« był ostatnim tego cyklu. **Czułem pewien niedosyt**, liczyłem, że będą wykłady o Warszawie”⁵⁴⁰.

„Kraków [to] miasto, do którego w okresie niewoli »pielgrzymowało się«, by **nasycić się**

533 S. Jaworski, *Podręczny słownik terminów literackich*, Kraków 2000, s. 128, cyt. za P. Tomanek, *Publicystyka...*, op. cit., s. 314.

534 J. Sławiński (red.) i in., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2002, s. 300, cyt. za P. Tomanek, *Publicystyka...*, op. cit., s. 316.

535 J. Puzynina, *Środki...*, op. cit., s. 125 oraz J. Puzynina, *Problematyka aksjologiczna...*, op. cit., s. 84.

536 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

537 W. Grodecki, *Dzieci...*, op. cit., s. 35.

538 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

539 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

540 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

polskością (...)⁵⁴¹.

„[Erazm Jerzmanowski] przyjeżdżał [do Krakowa] każdego roku na wakacje, by **nasycić się polskością**, by pokrzepić ducha”⁵⁴².

„Usiadłem, by **rozkoszować się zapachami** dzikich bzów i trawy, by **chłonąć ciszę** w bezludnym krajobrazie, by **delektować się tymi niezwykle widokami!**”⁵⁴³.

„[Państwo] młodzi po ślubie udzielonym przez pastora w pobliskiej palmiarni w asyście gości weselnych udali się pod wodospad... Ale to chyba nie to samo co ślub w kościele, gdy **czuje się nieraz setki lat historii** i zagrają organy?”⁵⁴⁴.

„Przybysz z Polski zawsze może liczyć na opiekę i pomoc mieszkańców Melbourne (...). Ludzie kultury, nauki i sportu często przywożą tu tak bardzo upragniony «**powiew z Polski**». W czasie tych imprez śpiewane są polskie piosenki z okresu rozstania z ojczyzną, opowiada się dowcipy z tamtych lat, wspomina zdarzenia, znajomych i przyjaciół...”⁵⁴⁵.

„W mijanych zagrodach paliły się lampy, ale nie było w nich nikogo! Wszędzie było **czuć** przejmującą **pustkę i ciszę**”⁵⁴⁶.

„Wpatrując się w bezmiar wszechświata, **sluchałem przerażającej ciszy** Altiplano...”⁵⁴⁷.

B) Personifikacje

Ludzkie cechy bądź umiejętności przypisuje Grodecki miastom i krajom, elementom przyrody, a także wartościom takim jak historia, patriotyzm i smutek:

„Niestety, zbliżająca się zima sprawiła, że nigdzie nie można było zatrzymać się na dłużej. Turyści dawno już wyjechali i nawet piękny kemping Pamucak nad Morzem Egejskim koło Efezu był pusty. (...) Później były Kusadasi i Pamukkale – znów puste i **smutne**. Tylko **zastęgle w majestatycznym śnie** Hierapolis wyglądało jak w lecie”⁵⁴⁸.

„Bhopal dla przeciętnego turysty mniej kojarzy się z zabytkami, bardziej z wydarzeniem, które miało miejsce w nocy 3 grudnia 1984. Z fabryki pestycydów należącej do amerykańskiej firmy pestycydów Union Carbide doszło do wycieku śmiertelniegroźnego izocjanu metylu. Trujący gaz szybko otulił szczelną chmurą **śpiące miasto**. Obudzeni ze snu mieszkańcy Bhopalu, czując duszność, masowo wybiegali na ulice, gdzie stężenie gazu było znacznie większe. Około 16 tys. ludzi umarło, a dalsze pół miliona poniosło trwałe uszczerbek na zdrowiu!”⁵⁴⁹.

„Dla Polaków rozpoczęła się wojna, która miała przynieść niepodległość **umęczonej Ojczyźnie**”⁵⁵⁰.

„**Żegnała nas deszczowa smutna Polska**, ale im bardziej zbliżaliśmy się do północnych

541 W. Grodecki, *Szopka krakowska* [maszynopis].

542 W. Grodecki, *Polski Nobel*, op. cit.

543 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

544 W. Grodecki, *Kraj marzeń – Kanada*, „Płomyczek” 10/1999, s. 16-17.

545 W. Grodecki, *W kraju...*, op. cit.

546 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

547 W. Grodecki, *Boliwia*, op. cit.

548 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 27.

549 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

550 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (1)*, op. cit.

brzegów Bałtyku, tym było cieplej i prawie bezchmurnie!”⁵⁵¹.

„Z niewielkiego cypla znowu ukazał się niezwykle widok na **uśpione zwierciadło wody** i pokryte śniegiem odległe szczyty!”⁵⁵².

„Aby te wszystkie przeciwności znieść, musiałem **poznać pustynię** i się z nią **zaprzyjaźnić**”⁵⁵³.

„Z każdego zabytkowego miejsca **tchnie tu wielka przeszłość**”⁵⁵⁴.

„Polski kapłan często jest jedyną osobą, która idzie do zamieszkałych tam Indian, gdzie brak tlenu (ponad 4000 m. n.p.m.) uniemożliwia szybki marsz, gdzie porywisty wiatr niesie tumany piachu i pyłu, gdzie brak jedzenia i picia. **Jedynym towarzyszem wędrówki jest straszliwa samotność i tęsknota za «domem nad Wisłą»**”⁵⁵⁵.

„Jeszcze 100 lat temu w okolicach Winnipegu były lasy pełne niedźwiedzi i wilków, rzeki i jeziora pełne ryb, bagna, łąki i nieużytki. Brakowało dróg i kanałów, a do miast można się było dostać, korzystając z wąskich ścieżek indiańskich. **Dokuczały** mrozy w zimie i upały w lecie, komary i robactwo, a nade wszystko brak żywności, odzieży i **straszliwa samotność**”⁵⁵⁶.

„Często jedyną nagrodą dla tych przewodników-pasjonatów było uściśnięcie ręki przez uczestnika wycieczki (...) czy tak mocno motywujące pracę przewodnika słowa uznania za odwagę w głoszeniu prawdy i **budzenie patriotyzmu**”⁵⁵⁷.

„Wygłosiłem okolicznościowe przemówienie, nawiązując do roli, jaką w **budzeniu świadomości społeczeństwa i patriotyzmu** powinni odegrać przewodnicy!”⁵⁵⁸.

C) Metafory ze świata przyrody

Pisma Grodeckiego pełne są metafor o różnym stopniu skonwencjonalizowania. Często napotykałyśmy w nich przenośnie, szeroko rozpowszechnione w języku potocznym, nie brak również tropów poetyckich, najprawdopodobniej autorstwa samego Grodeckiego. Oba rodzaje metafor znajdziemy wśród przenośni dotyczących przyrody. Na płaszczyznę zjawisk społecznych czy innych obszarów życia ludzkiego przenoszone bywają pojęcia kwitnienia lub wegetacji:

„O [akademikach w] Jelonkach opowiadano niesamowite rzeczy, **kwitło tam życie towarzyskie**, rozrywkowe, był alkohol, młode dziewczyny”⁵⁵⁹.

„**Rozkwit wiary** następuje pod wpływem Meksyku i jest to dla nas bardzo pocieszające”⁵⁶⁰.

551 W. Grodecki, *Raj...*, op. cit.

552 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

553 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

554 W. Grodecki, *Kraków...*, op. cit.

555 W. Grodecki, *Boliwia*, op. cit.

556 W. Grodecki, *Tulaczy...*, op. cit.

557 W. Grodecki, *Zauroczeni...*, op. cit.

558 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

559 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

560 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew...*, op. cit.

„W XVI w. **kwitł** [w Ryglicach] **handel i rzemiosło**”⁵⁶¹.

„Po okresie **rozkwitu** [**Tuchowa**] w XVI w. nadeszły lata wojen i pożarów, które przyniosły miastu zniszczenie i biedę (...)”⁵⁶².

„Wiele było czynników, które spowodowały, że [Adampol] istnieje do dziś; to na pewno niezwykle upór pierwszych osadników, którzy **woleli ciężką pracę na wsi, niż wieczną wegetację na stambulskim bruku**”⁵⁶³.

W kontekście innych zjawisk dnia codziennego używane bywają również metafory takich elementów świata przyrody jak gniazdo, przepaść, gleba, echo czy magnes:

„W 1847 r. z hrabią Władysławem Zamoyskim do Adampola przybył wielki kompozytor i pianista węgierski, Franciszek Liszt. Był zachwycony samą ideą stworzenia w pobliżu Stambułu »**gniazda**« dla **rozproszonych po Europie dzielnych Polaków** i zapewne zabiegał o pomoc dla nich w swoim kraju”⁵⁶⁴.

„Oczywiście **między Technikum, a Politechniką** była ogromna **przepaść**”⁵⁶⁵.

„Idea ta, zrodzona spontanicznie na bazie chrześcijańskiej miłości człowieka, jest obca hinduistycznej filozofii »niezmienności losów ludzkich«. **Zasianie ziarna miłosierdzia** Chrystusa na »**skamieniałą glebę hinduskiej tradycji**« było niesłuchanie trudne i z biegiem czasu stało się głównym powołaniem polskiego duszpasterza [o. Mariana Żelazka]”⁵⁶⁶.

„Gdy przed ćwierćwieczem przybył tu polski misjonarz werbista O. Marian Żelazek, siostry zakonne nieśmiało przyznały się, że jest w tym mieście takie miejsce, o którym nikt nie mówi, nikt nie chce wspominać, gdzie mieszkają ludzie zapomniani przez ludzi i bogów – trędowaci! Przed nim byli tu już w 1922 r. misjonarze hiszpańscy i zobaczywszy przepych Jagannath pragnęli, by w przyszłości stanęła tu bazylika ku czci Przenajświętszej Maryi Panny (...). By na **skamieniałej glebie hinduizmu zaszcześcić miłosierdzie** Chrystusa!”⁵⁶⁷.

„Postaram się więc odsłonić to, co jeszcze zachowało się w **najgłębszych pokładach mojej pamięci**”⁵⁶⁸.

„**Echem** ogromnego entuzjazmu, które towarzyszyło temu przedsięwzięciu i świadectwem wielkiej tęsknoty za wolną Polską są rysunki, szkice i piękne wiersze patriotyczne pisane często ręką prostego człowieka, znajdujące się w Księdze Pamiątkowej”⁵⁶⁹.

„»Legenda« Adampola była jednak wystarczająco silnym **magnezem** nie tylko dla Polaków, ale i osób innych nacji, które postanowiły odwiedzić tę zagubioną na tureckim morzu polską wysepkę”⁵⁷⁰.

Metaforą samej geologii natomiast staje się wykuta w stoku droga:

„Nasza **droga wykuta była w stoku** z widocznymi warstwami geologicznymi wprowadzającymi nas w tajniki **księgi dziejów Skandynawii**”⁵⁷¹.

561 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (1)*, op. cit.

562 W. Grodecki, *U Maryi...*, op. cit.

563 W. Grodecki, *Kawalek Polski na ziemi tureckiej (1)*, op. cit.

564 W. Grodecki, *We wspomnieniach cudzoziemców*, „Nasz Dziennik” 13-14 października 2001, s. 4.

565 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

566 W. Grodecki, *Ojciec trędowatych*, op. cit.

567 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

568 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

569 W. Grodecki, *Dzieje...*, op. cit.

570 W. Grodecki, *O Tobie...*, op. cit.

571 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

Grodecki często operuje metaforami atmosfera, klimat, aura. Posługując się nimi, prezentuje zjawiska pozytywne, godne pochwały:

„Pokój, gdzie zostałem zakwaterowany, nie należał do komfortowych, ale najważniejsza była panująca **atmosfera** w tym domu. Traktowano mnie jak członka rodziny, można było oglądać telewizję, korzystać z Internetu i kuchni, gotować wodę, posiłki, itp.”⁵⁷².

„Warto jeszcze wspomnieć o **atmosferze, jaka panowała w owym czasie na marszach**. (...) Nikt się nie bał, nikt nie myślał o rezygnacji, licytowano się, kto ma iść »za druty«”⁵⁷³.

„W ok. 600-osobowym gronie [przewodników krakowskich] wszyscy się znali i panowała ciepła **atmosfera**”⁵⁷⁴.

„W takiej oto **atmosferze** rodził się kombinat hutniczy i miasto socjalistyczne – symbol przemian gospodarczych i społecznych tamtych czasów – miasto, które miało »uzdrowić« królewski Kraków”⁵⁷⁵.

„Niełatwo dziś przywrócić **atmosferę budowy tej świątyni** [Arki Pana]”⁵⁷⁶.

„Pisząc te słowa nie sposób nie wspomnieć o moim wielkim poprzedniku – pisarzu, aktorze i podróżniku Jerzym Krasickim, który przez siedem lat (!) w każdą środę o godzinie 17.00 kreował w Dworku niepowtarzalną **atmosferę świętego miasta Indii** – Benares, pełnej grozy i niepowtarzalnego piękna amazońskiej dżungli, piekła afrykańskiej pustyni i innych czarownych miejsc naszej planety”⁵⁷⁷.

„No i udało się – powrócił cudowny **klimat** koleżeństwa (...)”⁵⁷⁸.

„Po wyjściu z samolotu na lotnisku w Papatee uroczą Tahitanką każdemu pasażerowi wręczyła piękny kwiat, symbol archipelagu. (...) **Był ciepły, letni wieczór, cudowna aura!**”⁵⁷⁹.

„Kościół Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu to największa świątynia Krakowa. Żadna inna w tym mieście nie wydaje się tak dostojna i bogata, żadne wnętrza kościelne nie posiada takiego **klimatu modlitwy i kontemplacji**”⁵⁸⁰.

„Zachwyt budzi Amber Fort, a w mieście słynny Hawa Mahal (Pałac Wiatrów) i wyjątkowy **klimat ulic**”⁵⁸¹.

Do metafor określających zjawiska postrzegane jako pozytywne należą też oaza oraz światło. Jasność symbolizuje zarazem siłę, piękno i nadzieję:

„Kościół Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu to największa świątynia Krakowa. (...) Nie wszystkim starczało odwagi i determinacji, by przecisnąć się przez tłumy i wejść do tej **oazy chrześcijaństwa**, więc ogromne wnętrza zaludniało się jedynie w czasie różnych uroczystości i odpustu”⁵⁸².

„Klasztory biskupa Euzebiusza w Vercelli w pñ. Włoszech, św. Ambrożego w Mediolanie, (...)

572 W. Grodecki, *Lech...*, op. cit.

573 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (1)*, op. cit.

574 W. Grodecki, *Zauroczeni...*, op. cit.

575 W. Grodecki, *Ćwierć...*, op. cit.

576 Ibidem.

577 W. Grodecki, *Siódmy...*, op. cit.

578 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (2)*, op. cit.

579 W. Grodecki, *Raj...*, op. cit.

580 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków (1)*, op. cit.

581 W. Grodecki, *Indie – kraj...*, op. cit.

582 W. Grodecki, *Od siedmiu wieków (1)*, op. cit.

stały się **oazami porządku i harmonii**”⁵⁸³.

„Kierując się właśnie w tamtą stronę [Laponii] mijamy ostatnie europejskie **oazy ciszy**, czystego powietrza i wody. (...) Człowiek żyje tu w zgodzie z naturą, w dali od pośpiechu i »**ciśnienia życia miejskiego**«!”⁵⁸⁴.

„Wielogodzinna jazda w deszczowej pogodzie, późna pora i kłopoty ze znalezieniem odpowiedniego miejsca, by rozbić kilkanaście namiotów sprawiła, że nastrój w zespole był nie najlepszy! Nagle »**zaświeciła**« **iskierka nadziei!**”⁵⁸⁵.

„Choć był to 1988 r., a stan wojenny i dramat »Solidarności« spowodował apatię społeczeństwa, jednak **świtała już jutrzienka wolności**”⁵⁸⁶.

„Podróż była bardzo uciążliwa, ale już o 5:00 byłem na miejscu, a kilka godzin później przejeżdżałem rykszą obok wysokiego muru świątyni Boga Wszechświata Jaganath. Otwarta wyłącznie dla członków wszystkich kast i wyznań religijnych podobnych do hinduizmu (...), zewnętrznymi przejawami bogactwa **przyćmiewa** wszystko, co stworzone w stołecznym mieście Orissy Bhuwaneszwar”⁵⁸⁷.

„Nie odwieczna stolica Orissy była jednak głównym celem tej ekspedycji, a święte miasto Puri. **Zewnętrznymi przejawami bogactwa i wspaniałości przyćmiewa wszystko** co znajduje się na obszarze całego stanu”⁵⁸⁸.

„Wszystkie **skarby sztuki** **bledną** wobec niezwykłości i wspaniałości siwaickiej świątyni [w Ellorze]”⁵⁸⁹.

Ambiwalentną metaforą są związki frazeologiczne w których występuje ogień:

„To Iran był pierwszym krajem świata, który przyjął polskie sieroty, gdy ich Rodzinny Dom – **Polska – płonęła jak wiązka chrustu**”⁵⁹⁰.

„Trzech absolwentów rocznika »62«, Olek, Wiesiek i Andrzej podjęło niemalże historyczną decyzję, by spróbować swych sił w Warszawie. Udało się, zostali przyjęci na Politechnikę Warszawską. Zimą 1963 r. przyjechali do naszego technikum, by spotkać się ze swoimi młodszymi kolegami. Byli przyjmowani jak bohaterzy narodowi, a ich barwne opowieści o tym jak ciekawe i piękne jest życie studenta, jak wielka i fascynująca jest stolica, **to wszystko rozpalilo umysły** jednego z nas”⁵⁹¹.

Zaskakujące, że również metafory klęsk żywiołowych konotować mogą zarówno zjawiska pozytywne, jak i negatywne; przenośnie wybuchów czy eksplozji natomiast – jedynie pozytywne:

„Już drugiego dnia pobytu w Puri w towarzystwie o. Mariana udałem się do leprozorium i choć nie była to pierwsza wizyta w podobnym obozie i tym razem **przeżyłem wielki wstrząs** spowodowany obrzydzeniem, współczuciem i **wzburzeniem sumienia**”⁵⁹².

„Niczym niepowstrzymana **lawina nienawiści, cierpienia i głodu** doprowadziła nawet do

583 W. Grodecki, *Opactwo w Tyńcu*, „Nasz Dziennik” 14 maja 2002, s. 3.

584 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

585 Ibidem.

586 Ibidem.

587 W. Grodecki, *Ojciec trędowatych*, op. cit.

588 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

589 Ibidem.

590 W. Grodecki, *Dzieci z Nieludzkiej Ziemi*, op. cit., s. 22-23.

591 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

592 W. Grodecki, *Ojciec trędowatych*, op. cit.

przypadków kanibalizmu”⁵⁹³.

„Na pociąg przyszło mi jednak czekać w niesłychanym upale ok. 50 minut. Nigdzie nie można było usiąść, postawić bagaż, czy znaleźć choćby troszkę cienia. W tej sytuacji ból pokrytych ranami nóg, rąk i pleców (uczulenie pokarmowe!) stawał się nie do zniesienia! Wreszcie podjechał pociąg... Gdy zobaczyłem ogromne tłumy napierające na drzwi wejściowe wydawało mi się, że przewrócą wagon. Pozwoliłem się jednak wchłonąć tej **ludzkiej lawinie** i ku mojemu wielkiemu zdziwieniu z ogromnym bagażem znalazłem się w przedsionku!”⁵⁹⁴.

„W 1878 r. w krakowskim magistracie **Jan Matejko** wystawił swoją **»Bitwę pod Grunwaldem«** – to był prawdziwy **wstrząs!** (...) I było to prawdziwe **trzęsienie ziemi** w Polsce, bo stało się źródłem inspiracji literackiej”⁵⁹⁵.

„Wreszcie nastąpił rok 1980, **»wybuch«** **Solidarności i patriotyzmu**”⁵⁹⁶.

„Ta prowokacja polityczna [8.03.1968] dała początek prawdziwej **eksplozji patriotyzmu** polskich studentów (...)”⁵⁹⁷.

„Naszą uwagę przykuwał też niepowtarzalny urok tego miejsca; jezioro, ogromne głazy, wzniesienia polodowcowe i pobudzona **»niegasnącym słońcem«** **roślinność, która eksplodowała** z niesłychaną mocą!”⁵⁹⁸.

W materiale badawczym pojawiają się również metafory różnych form zbiorników i cieków wodnych. Zazwyczaj charakteryzują się one wysokim stopniem skonwencjonalizowania:

„**Pieniądze, które takim strumieniem zaczęły płynąć** do [Erazma Jerzmanowskiego], wracały niebawem do społeczeństwa; ten młody, energiczny przedsiębiorca zasłynął wkrótce jako wielki mecenas nauki i oświaty”⁵⁹⁹.

„Nieprzerwany **strumień pieniędzy** płynął też na działalność różnych instytucji charytatywnych, kulturalnych, oświatowych i innych”⁶⁰⁰.

„W tym potwornym **morzu nienawiści i szalu namiętności** ludzkiej były też przypadki niezwykłej odwagi i rozwagi”⁶⁰¹.

„Przejmujący wizerunek człowieka **»tonącego«** w **morzu nędzy, upodlenia i cierpienia** towarzyszy nam [w Indiach] niemal wszędzie, a przez pryzmat życia tych milionów bezdomnych i trędowatych, życia Matki Teresy, o. Mariana z niezwykłą wyrazistością widzimy wielkość i małość człowieka, swój własny los i bliskość Boga”⁶⁰².

„Z prawej strony, ponad ołtarzem zawieszona została wierna kopia wizerunku Matki Bożej Zbaraskiej z ok. 1500 r., za nim witraże wyobrażające kościół [Arkę Pana] – Arkę skąpaną w **morzu ateizmu** oraz katedrę krakowską i kolońską”⁶⁰³.

„W hallu dworca kolejowego po raz kolejny doznałem prawdziwego szoku – **morze głów**, niezliczona ilość świętych krów, wszędzie bydlęce łajno i ani skrawka miejsca by postawić

593 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (1)*, op. cit.

594 W. Grodecki, *1500 dni...*, op. cit.

595 W. Grodecki, *Dzieje...*, op. cit.

596 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (1)*, op. cit.

597 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

598 W. Grodecki, *Skandynawia*, op. cit.

599 W. Grodecki, *Polski Nobel*, op. cit.

600 Ibidem.

601 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (1)*, op. cit.

602 W. Grodecki, *Ojciec trędowatych*, op. cit.

603 W. Grodecki, *Ćwierć...*, op. cit.

plecak i nieco odpocząć!”⁶⁰⁴.

„Raz na semestr można było otrzymać 500 zł. zasiłek, ale to była **kropla w morzu** moich potrzeb”⁶⁰⁵.

„Przed laty o tej porze na Pustyni Arabskiej korzystając z nowoczesnych teodolitów astronomicznych obserwowałem miliony gwiazd, a nawet księżycy rozsiane na **niebieskim oceanie**”⁶⁰⁶.

„Druga wielka **fala Żydów** przybyła [do Ryglie] z Niemiec po I rozbiórce Polski (...)”⁶⁰⁷.

„[W Chicago] mieszka około miliona Polaków, a największe ich skupisko znajduje się w rejonie Milwaukee, tzw. Jackowo. Jest to Polska ludzi prostych, ciężko pracujących, oszczędzających za wszelką cenę (...), ale oczywiście mieszkają w tym mieście i zamożni Polacy, także bardzo dużo wykształconych ludzi tak z ostatniej, jak i poprzednich **fal emigracyjnych**”⁶⁰⁸.

„Nieco później ogromne **fale emigrantów** wędrowały za chlebem do USA, Kanady, Brazylii czy Argentyny”⁶⁰⁹.

„Nim czas i **mgła zapomnienia** zatrze w pamięci krakowian sylwetki i słowa niektórych z tej licznej rzeszy przewodników PTTK warto, może po raz pierwszy wymienić (...)”⁶¹⁰.

Ciekawe metafory wiążą się ze zmianami stanu skupienia wody:

„Wędrowałem z **zespołem**, który stopniowo coraz bardziej **topniał**”⁶¹¹.

„Do wiosek pełnych **wrzenia rewolucyjnego** wpadali agenci austriaccy istawiali przeciw szlachcie”⁶¹².

D) Metafory historyczne

Jak wykazuje analiza materiału badawczego, w tekstach Grodeckiego znajduje się duża ilość metafor określających czas zdarzeń: początek lub okres trwania pewnych fenomenów. Metafory te posiadają zazwyczaj duży stopień skonwencjonalizowania.

„Wydaje się, że chyba Jan Długosz swym pięknym opisem reakcji miasta na wieść o zwycięstwie przyczynił się do **narodzin kultu tej rocznicy historycznej** [bitwy pod Grunwaldem]”⁶¹³.

„(...) Wtedy też **narodziła się 1. Kompania Kadrowa**”⁶¹⁴.

„Z najbardziej atrakcyjnych rejonów Europy, których w trakcie kilkuletnich wycieczek nie odwiedzili jeszcze przewodnicy i działacze krakowskiego PTTK pozostała tylko Skandynawia

604 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

605 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

606 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

607 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (2)*, op. cit.

608 W. Grodecki, *Z Krakowa...*, op. cit.

609 W. Grodecki, *Raj...*, op. cit.

610 W. Grodecki, *Zauroczeni...*, op. cit.

611 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Powiew...*, op. cit.

612 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (1)*, op. cit.

613 W. Grodecki, *Dzieje...*, op. cit.

614 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (1)*, op. cit.

(...). Dziś już nie pamiętam, kiedy **zrodziła się idea** tej ekspedycji, ale wydaje się, że jesienią 1987 r. (...)”⁶¹⁵.

„Jeszcze dziś śni mi się ta **romantyczna przygoda** na wyspach południowego Pacyfiku, ale jak prawie wszystko, co wartościowe w życiu, i ona **zrodziła się** w wielkim bólu”⁶¹⁶.

„Po 123 latach niewoli **wybiła godzina** wolności!”⁶¹⁷.

„Gdy pod koniec lipca 1987 r. kończyła się wyprawa przewodników do Hiszpanii i Portugalii, jeszcze nie myślałem co może być za rok. Ale jak się później okazało, **wybiła moja godzina**. (...) Rozpocząłem więc na dobre przygotowania do wyjazdu; kompletowanie składu osobowego, załatwianie paszportów, wiz, autobusu itp.! Początkowo nie wszystko szło najlepiej; paszportu nie otrzymał m. in. ks. Andrzej Zwoliński (obecny profesor PAT-u), ale później... (...) Krajem docelowym była Norwegia i zgoda na wjazd do innych krajów była uzależniona od uzyskania wiz do tego kraju!”⁶¹⁸.

Historia – niczym książka – posiada również swoje rozdziały i karty:

„Bodaj najważniejszy **rozdział w historii Ryglie** stanowi miejscowa parafia (...)”⁶¹⁹.

„Osobny **rozdział w historii ww. akcji** [»Zdobynamy Odznakę Przyjaciela Krakowa«] to wielki jej rozgłos daleko poza Krakowem”⁶²⁰.

„Czy może być piękniejszy **rozdział w historii MSK** niż ten, gdy jeden szedł do więzienia za drugiego (...)”⁶²¹.

„Ale to właśnie **podgórska ludność chłopska** zapisała szczególnie chlubną **kartę w ratowaniu Ojczyzny** przed barbarzyńcami z północy – Szwedami”⁶²².

„Jeszcze o jednej pięknej **karcie** związanej z przewodnictwem warto wspomnieć”⁶²³.

„**II wojna światowa** w szczególny sposób **zapisała się w historii** tej parafii [św. Jana Chrzyciela w Brzeźnicy]”⁶²⁴.

Przeszłość łączona bywa z takimi koncepcjami jak *mrok* (w wypadkach braku jej znajomości), czy *burze*, gdy mowa o wojnach i innych dramatycznych wydarzeniach:

„Najstarsze **dzieje** [kopca Krakusa] giną w **mrokach przeszłości**, nieznany jest wiek kopca, nieznani twórcy, a legenda, bez pretensji do ścisłości historycznej, łączy genezę kopca z osobą księcia polskiego Kraka”⁶²⁵.

„Dziś o **burzliwej przeszłości** przypominają nie tylko kroniki klasztorne, ale i liczne epitafia w krążgankach loretańskich – słynne »campo santo patriotycznego Krakowa«”⁶²⁶.

„**Dzieje** kapucynów z podwawelskiego grodu splatają się nieodłącznie z **burzliwymi losami**

615 W. Grodecki, *Wspomnienia*, op. cit.

616 W. Grodecki, *Raj...*, op. cit.

617 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (1)*, op. cit.

618 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

619 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (2)*, op. cit.

620 W. Grodecki, *Zauroczeni...*, op. cit.

621 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (1)*, op. cit.

622 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (1)*, op. cit.

623 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

624 W. Grodecki, *Wielka...*, op. cit.

625 W. Grodecki, *Podgórski...*, op. cit.

626 W. Grodecki, *Krakowscy kapucyni (I)*, op. cit.

całej naszej Ojczyzny”⁶²⁷.

E) Metafory lekcji szkolnych i szkoły życia

Jedną z ulubionych metafor Grodeckiego jest *lekcja historii i patriotyzmu*. Lekcją taką mogą być wszelkiego rodzaju wycieczki krajoznawcze, a także uroczystości patriotyczne:

„W 1972 r. zaczęto cykl wycieczek pod wymownym hasłem »Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa« – bezprecedensową w tamtych czasach **lekcję patriotyzmu, historii ojczystej i Krakowa**”⁶²⁸.

„W bazylice NMP 13 każdego miesiąca odprawiane były Msze św. w intencji Ojczyzny. Były to prawdziwe manifestacje patriotyczne i **lekcje historii ojczystej** (...)”⁶²⁹.

„Dodatkowym magnesem dla niemal wszystkich gości był film dokumentalny z tegorocznego zjazdu «Dzieci Isfahanu» w Juracie oraz panel dyskusyjny z udziałem «zapomnianych dzieci» (...). Ich barwne opowieści o pełnej dramaturgii drodze życiowej z Polski do Polski... przez Sybir, Indie, Bliski Wschód i Afrykę Wschodnią były dla uczestników wernisażu wspaniałą **lekcją historii**, a za sprawą telewizji internetowej stały się jeszcze jednym strumykiem narracji polskiej”⁶³⁰.

„Do Turcji wyjeżdża się **by uczyć się historii**, podziwiać cuda natury (Pamukkale i Kapadocję), odpoczywać nad brzegiem M. Egejskiego, spożywać znakomite owoce (brzoskwinie i winogrona zapewne najsmaczniejsze na świecie)”⁶³¹.

„W Polskiej Szkole Sobotniej im. J. Piłsudskiego udało mi się zorganizować imprezę patriotyczną połączoną z ceremonią pobrania ziemi na Kopiec Józefa Piłsudskiego w Krakowie. Była to **wspaniała lekcja historii!**”⁶³².

Metafora ta może opisywać również doświadczenia negatywne czy bolesne, takie jak zdrada, przemoc:

„Polityka mnie wtedy nie obchodziła. Wszyscy studenci się tym nie interesowali. Zmieniło się to w 1968 roku. Wtedy dopiero zaczęli się interesować, ale potrzebna była **lekcja historii. Jaka? Palka gumowa, jak zaczęli nią okładać studentów**”⁶³³.

„**Tę lekcję historii [konferencję w Jalcie]** wszyscy tu dobrze pamiętają, wyrażając wielkie zatroskanie sytuacją w Polsce (...)”⁶³⁴.

Do niezwykle przyjemnych należą natomiast *lekcje geografii*, które prowadził Grodecki podczas licznych spotkań z młodzieżą:

„W czasie spotkania z dziećmi kl. V szkoły Nr 24 w Krakowie młodzież się nie nudziła. Nie

627 Ibidem.

628 W. Grodecki, *Zauroczeni...*, op. cit.

629 W. Grodecki, *Ćwierć...*, op. cit.

630 W. Grodecki, *Zapomniane dzieci*, op. cit.

631 W. Grodecki, *W Turcji...*, op. cit.

632 W. Grodecki, *W kraju kangurów*, op. cit.

633 W. Grodecki w audycji radiowej, *Marzec 1968 na Politechnice Warszawskiej*, 8.03.2018, <https://www.polskieradio.pl/9/325/Artykul/2054437,Marzec-1968-na-Politechnice-Warszawskiej>, dostęp: 28.08.2020.

634 W. Grodecki, *Ucahuj...*, op. cit.

pamiętam, by gdziekolwiek było inaczej, choć **lekcji geografii** (często pierwszej w życiu) **miałem kilka setek!**⁶³⁵.

Często trudne doświadczenia życiowe nazywane są w języku potocznym *szkołą życia*. Dla Grodeckiego taką szkołą okazał się półtoraroczny pobyt na pustyni:

„Pewnego wiosennego poranka przybył do pracy szef z niecodzienną wiadomością: »Polska wygrała konkurs na wykonanie pomiarów podstawowych na obszarze całego Iraku!« (...) To miała być prawdziwa **»szkoła życia«**, na którą jednak czekałem z niepokojem i nadzieją!”⁶³⁶.

„Następnego dnia byliśmy już w Karbali, gdzie mieściła się baza naszej firmy! Tu spędziłem 2 miesiące, a na pustyni w okolicach Babilonu i świętego miasta Islamu – Najafu przeszedłem prawdziwą **szkołę życia**, tak bardzo potrzebną w późniejszych wędrówkach. W tym okresie trzeba było **»uczyć«** się nie tylko pustyni, ale także organizacji pracy. Często 7 dni w tygodniu, bez odpowiedniego posiłku, dalekie wyjazdy w nieznaną, groźny dla człowieka teren, ciężka praca umysłowa i fizyczna, stały się **»normą«**!”⁶³⁷.

F) Metafory z zakresu estetyki i sztuki

Z wykorzystaniem metafor z zakresu estetyki i sztuki zachwalał Grodecki piękno polskich zabytków. Jedną z najbardziej wymownych przerośni jest *perła*:

„Czym są atrapy przypominające zaledwie dawne obiekty użytkowe kopalni złota w Johannesburgu (...) i tylu innych, rozsianych po całym świecie, w porównaniu z prawdziwą, absolutnie niepowtarzalną **perłą – kopalnią soli w Wieliczce?**”⁶³⁸.

„Kraków – **perła** wśród polskich miast”⁶³⁹.

Kolejną metaforą są *skarby* czy też *skarbnica*, odnoszone do wartości duchowych bądź kulturowych:

„Jeśli my nie będziemy znać swojej historii, (...) to spojrzenie Zachodu (...) na **nasz wkład do światowej skarbnicy duchowej** się nie zmieni”⁶⁴⁰.

„Zabory i dekryty kasacyjne (...) położyły kres wszelkiej działalności [cystersów]: zakonników przydzielono do diecezji, a **należące do klasztorów** bezcenne **skarby kultury** pozostały bez opieki”⁶⁴¹.

„Kanada jest krajem bardzo młodym, to prawdziwa mozaika kilkudziesięciu narodów, wielu języków i narzeczy, tradycji, obyczajów, mentalności i odmiennych dróg historycznych kraju przodków. **Różne rasy, religie i języki** są przyczyną wielu podziałów, a nawet silnych tendencji separatystycznych (Quebec). Te same czynniki mogą być jednak i wielkim **skarbem!**”⁶⁴².

635 W. Grodecki, *Spotkanie z dziećmi...*, op. cit.

636 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

637 Ibidem.

638 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie... (1)*, op. cit.

639 W. Grodecki, *Kraków...*, op. cit.

640 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie... (2)*, op. cit.

641 W. Grodecki, *Przez...*, op. cit.

642 W. Grodecki, *Matecznik polskiej kultury w sercu Kanady*, [w:] M.A. Zarębski (red.), *Mateczniki Polskości gwarantem dobrej zmiany*, Zagnańsk-Warszawa 2016, s. 128-129.

Ukoronowaniem nazywa Grodecki najpiękniejszy ze szlacheńskich czynów, *klejnotem* zaś – piękną świątynię:

„**Ukoronowaniem** jego [Edwarda Raczyńskiego] bogatej działalności patriotycznej było **stworzenie** w 1991 r. (gdy miał 100 lat!) **Fundacji im. Rodziny Raczyńskich**”⁶⁴³.

„Wiek XVI i następne stulecia przyniosły wiele poprawek i dodatków, czyniąc **świątynię** [klasztór dominikański] prawdziwym **klejnotem** sztuki średniowiecznej w Polsce”⁶⁴⁴.

Do ulubionych odwołań metaforycznych należą w tekstach Grodeckiego przenośnie wizualne: *pejzaże, mozaiki, kolory i barwy*:

„Mimo wielu trudności i kłopotów finansowych, Marsz wpisał się już na dobre w **pejzaż polskiego lata** (...)”⁶⁴⁵.

„Obecnie na świecie jest ok. 200 państw, z czego co najmniej trzy czwarte z nich powstało w XX wieku. Stanowią one niezwykłą **mozaikę kultur, religii, ras, klimatów, świata roślinnego i zwierzęcego**”⁶⁴⁶.

„Niewiarygodna **mozaika ludzi różnych zawodów**, często bardzo utalentowanych, o zróżnicowanym wykształceniu i zainteresowaniach tworzyła prawdziwą arystokrację przewodnictwa turystycznego w czasach PRL”⁶⁴⁷.

„W tej niezwykłej **mozaice systemów klasztornych** szczególną rolę odegrał św. Benedykt”⁶⁴⁸.

„Wielonarodowy, wielokulturowy i wieloreligijny charakter miasta [Tbilisi] sprawił, że jego centrum jest **mozaiką różnych stylów domów, pałaców i świątyń** kilku wyznań!”⁶⁴⁹.

„(...) Olek, Wiesiek i Andrzej (...) zostali przyjęci na Politechnikę Warszawską. (...) ich **barwne opowieści** o tym jak ciekawe i piękne jest życie studenta, jak wielka i fascynująca jest stolica to wszystko rozпалиło umysły niejednego z nas”⁶⁵⁰.

„[Książka Erica P. Kelly] zawiera nie tylko **barwne opisy** wydarzeń historycznych, ale również zbiór legend i obyczajów [krakowskich]”⁶⁵¹.

„Niezwykle **barwną** i ciekawą **postacią** był Mikołaj Dominik spod Krakowa”⁶⁵².

„Po wyjściu w samolotu na lotnisku w Papatee uroczą Tahitanką każdemu pasażerowi wręczyła piękny kwiat, symbol archipelagu. Nieco dalej przed wejściem do budynku lotniska witała nas orkiestra ubrana w stroje ludowe. (...) Niestety, na tym kończył się romantyzm, a zaczynała mniej **barwna rzeczywistość**”⁶⁵³.

Poprzez wykorzystanie metafor *muzyki* oraz *wielopiętrowej kamienicy* teksty o Adampolu i Iraku stają się bardziej sugestywne:

„To **język polski** – «**najmilsza muzyka**» Adampolan, stanowił o zachowaniu tożsamości, o

643 W. Grodecki, *Daj...*, op. cit.

644 W. Grodecki, *Dominikanie* [maszynopis].

645 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (2)*, „Nasz Dziennik” 8 sierpnia 2001, s. 4.

646 W. Grodecki w wywiadzie z M. Żelaznym, *Śladami polskich dróg*, op. cit.

647 W. Grodecki, *Zauroczeni...*, op. cit.

648 W. Grodecki, *Opactwo w Tyńcu*, „Nasz Dziennik” 14 maja 2002, s. 3.

649 W. Grodecki, *Lech...*, op. cit.

650 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

651 W. Grodecki, *Kraków...*, op. cit.

652 W. Grodecki, *Urok...*, op. cit.

653 W. Grodecki, *Raj...*, op. cit.

tym, że, wyrastając wśród Turków, Ormian, Greków, czy Rosjan, czuli się zawsze Polakami. Język, polska kultura przenosiły ich nad Wisłę, do Wilna, do Lwowa, Krakowa – zastępowała im Ojczyznę!”⁶⁵⁴.

„**Historia Iraku** to jakby **wielopiętrowa kamienica**, której każde piętro wznosił inny budowniczy”⁶⁵⁵.

G) Metafory różne

Wśród metafor używanych przez Grodeckiego znajdziemy również wysoko skonwencjonalizowane przenośnie *bycia skazanym* na coś:

„Przeciętna rodzina hinduska ma szóstkę dzieci. Tylko nieliczni ukończą szkołę i uniwersytet, inni już w dniu urodzenia **skazani są na okropną biedę**”⁶⁵⁶.

„[W Indiach] toleruje się kradzież, kłamstwo czy oszustwo, ale jeśli ktoś zachoruje na trąd, wypędza się go do leprozorium – przeklętej dzielnicy, której nikt nie odwiedza. (...) Ludzie są tam **skazani na powolne umieranie**”⁶⁵⁷.

Kolejna znana z języka potocznego metafora to porównanie rozczarowania i utraty pięknej wizji czegoś do *pryskającej bańki mydlanej*:

„Byłem bardzo zdeterminowany, by nie skończyć edukacji [w technikum] podobnie jak mój kuzyn Ferdynand, który dwa lata wcześniej został przyjęty i po kilku miesiącach wrócił w rodzinne strony. **Pryśł jego sen** o tym, że zdobędzie bardzo prestiżowy wówczas na wsi zawód – geodety”⁶⁵⁸.

„Moje oczarowanie Indiami jednak **prysło jak »bańka mydlana«**, gdy w 1992 r. prowadziłem wyprawę dookoła świata studentów KULu i gdy trzykrotnie zatrzymano naszego Forda na granicy w Lahore, co pokrzyżowało plany dalszego, wspólnego podróżowania”⁶⁵⁹.

Następne cytaty zawierają metafory nawiązujące do rozgrywania się *walki, przewycięzania czegoś czy też obrony przed najeźdźcą*:

„Akcję [»Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa«] kończy wycieczka autokarowa na konkurs palm w Niedzielę Wielkanocną i wspólne spotkanie uczestników na początku grudnia, kiedy następuje uroczyste podsumowanie i wręczenie najważniejszego **trofeum – odznaki złotej z pawim piórem**”⁶⁶⁰.

„(...) Nowym potężnym **orężem** w walce o wolność stał się **język i kultura**”⁶⁶¹.

„Msza 13 maja 1982 r. skończyła się ingerencją sił bezpieczeństwa, »zamknięciem« Rynku Głównego, licznymi aresztowaniami, pobiciem i innymi represjami. Od tej pory, przez wiele miesięcy to **kościół Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Hucie i jego otoczenie** były

654 W. Grodecki, *Urok...*, op. cit.

655 W. Grodecki, *Święta Bożego Narodzenia w świecie* [Maszynopis].

656 W. Grodecki, *Dzieci...*, op. cit., s. 35.

657 W. Grodecki, *Ojciec trędowatych*, op. cit.

658 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

659 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

660 W. Grodecki, *Zauroczeni...*, op. cit.

661 W. Grodecki, *Dzieje...*, op. cit.

główną areną walk między robotnikami a reżimem generała Jaruzelskiego”⁶⁶².

„Walki religijne w Indiach toczą się od wieków i niemal nieustannie. (...) Nie dziwi więc fakt, że tym razem **na celowniku znaleźli się chrześcijanie** (...)”⁶⁶³.

„Dochodziła 24:00, gdy równocześnie weszliśmy na szczyt [North Capp]. Choć wydaje się, że panuje tu niczym nie zmałowany spokój, wszystko co żyje musi prowadzić straszliwą **walkę o przetrwanie**”⁶⁶⁴.

„Hamtramck to również **bastion polskości**. Jego kulturalne centrum powstało 11 listopada 1918 roku. Każdy z mieszkańców przeznaczył na jego budowę jednego dolara, a ponieważ w owym czasie 85 proc. ludności stanowili Polacy, zatem oni wnieśli największy wkład w jego powstanie”⁶⁶⁵.

Miasta, niczym żywe istoty, mogą stać się „ofiara” kataklizmu bądź braku odpowiedniej infrastruktury:

„Nie po raz pierwszy miałem okazję przekonać się, jak ten ogromnie zamożny kraj [USA] jest **okałeczony przez brak komunikacji** kolejowej czy autobusowej podobnej do tej z Europy czy Azji”⁶⁶⁶.

„Jak każdy przyjeżdżający na Manhattan i ja pierwsze kroki skierowałem w stronę Broadway’u i Fulton, by zobaczyć miejsce, gdzie jeszcze niespełna rok temu stały słynne wieżowce World Trade Center. (...) Ugaszono ogień, nie czuć stęchłej woni palących się ludzkich ciał, z ogromnych dziur wydobyło błoto, a na **poranionym przez potworny kataklizm terenie** pełno dziś baraków, koparek, ciężarówek i robotników”⁶⁶⁷.

Podobnie niczym żywa istota zdaje się być *szept modlitwy* w Domku Loretańskim:

„Ale i w obecnych, tak bardzo niespokojnych czasach, wśród zawsze pogodnych i życzliwych braci była postać szczególna, jakby z innej epoki – swego rodzaju osobliwość królewskiego miasta. To Józef Szostak – zakrystianin i opiekun Domku Loretańskiego. To on każdego dnia otwierał kościół, **wypełniał korytarze klasztorne szeptem modlitwy różańcowej**”⁶⁶⁸.

W analizowanych tekstach napotykałyśmy także wyrażenia metaforyczne innego rodzaju, odnoszące się do relatywnego *położenia* względem czegoś:

„[Marzenia] są jak skrzydła, które pozwalają wzbić się **ponad codzienność**”⁶⁶⁹.

„Sierotom, półsierotom niemal przez całe życie jest »**pod górę**«”⁶⁷⁰.

„Marzenia są jak skrzydła, które potrafią człowieka oderwać **od ziemi** i pomóc mu dokonać niemożliwego”⁶⁷¹.

„Życie na emigracji to życie jakby **w przedsionku**. Najczęściej towarzyszy mu poczucie

662 W. Grodecki, *Ćwierć...*, op. cit.

663 W. Grodecki, *Hinduizm...*, op. cit.

664 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

665 W. Grodecki, *Polskimi śladami...*, op. cit.

666 W. Grodecki, *Rodacy...*, op. cit.

667 W. Grodecki, *Z Krakowa...*, op. cit.

668 W. Grodecki, *Krakowscy kapucyni (II)*, „Nasz Dziennik” 13 marca 2002, s. 3.

669 W. Grodecki, *II. Mieć marzenia*, op. cit.

670 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

671 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

przegranej i frustracji”⁶⁷².

„Człowiek żyjący na obczyźnie jest obywatelem drugiej kategorii, żyje jak **w przedsiönku**, czeka na coś, co przyjść nie może...”⁶⁷³.

W kontekście życia Grodeckiego niezwykle przejrzysta staje się metafora *podróży i drogi*:

„Ich **droga życiowa**, niezwykle poświęcenie dla ludzi będących w potrzebie, wielka charyzma, mądrość i dobroć pozwalają mi nawet w chwilach największego zwątpienia uwierzyć, że na tym świecie pełnym sprzeczności, zła i tylu niebezpieczeństw ostatecznie zwycięży dobro!”⁶⁷⁴.

„Tak, **życie jest podróżą**, podróżowanie jest życiem – uczące skromności i pokory”⁶⁷⁵.

Mówiąc o cierpieniach narodu polskiego, posługuje się Grodecki również odniesieniami do Biblii:

„W założeniach twórców wieś miała stać się ośrodkiem patriotycznym, oddziałującym na całą emigrację, pielęgnującym rozbudzone Powstaniem Listopadowym zapał i pragnienie walki o niepodległość Ojczyzny. W tym celu zbierano książki, mapy, zdjęcia i portrety wielkich Polaków, a także różne dokumenty i pamiątki historyczne. To miała być »**Arka**« na czas **potopu dziejowego!**”⁶⁷⁶.

„Tu na tym skrawku polskiej ziemi w dalekiej Australii ogarnia mnie wzruszenie, gdy w hallu tego pięknego Domu Polskiego widzę portret pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a w sali widowiskowej portret tak bliskiego wszystkim Polakom Ojca Św. (...) Kto może lepiej reprezentować tutaj naszą Umiłowaną Ojczyznę niż Ci najwybitniejsi synowie – prawdziwi mocarze, **sternicy Arki w czasach potopu dziejowego**, gdy po Powstaniu Styczniowym, a później po II Wojnie Światowej naród nasz pogrążył się w paraliżującej umysły i serca bezsilności, wobec wszechogarniającego zła, wobec niewoli”⁶⁷⁷.

672 W. Grodecki w wywiadzie z J. Kopaczkim, *Zawsze wracam do Polski*, „Kurier Lubelski” marzec 1999, [bez numeru strony].

673 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

674 W. Grodecki, *W służbie Ewangelii*, „Brat” październik 2004, s. 19.

675 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

676 W. Grodecki, *O Tobie...*, op. cit.

677 W. Grodecki, *Przemówienie...*, op. cit.

3.7.2. Metafora – klucze semantyczne

W swojej twórczości Władysław Grodecki stosuje pewne sygnały semantyczne, które nazwałabym kluczami semantycznymi. Kompensują one bowiem całość znaczeń, związanych z określonym symbolem. Innymi słowy, są kluczem otwierającym wielokierunkowość myśli. Analiza materiału pozwoliła na wyodrębnienie kilku kluczy semantycznych: serce, dusza, łyż, krew, ziemia.

A) Serce

Serce stanowi jeden z najbardziej wyrazistych symbolów kulturowych. W materiale badawczym funkcjonuje ono jako przenośnia różnych zjawisk, odczytywanych w zależności od kontekstu jako:

- metafora otwarcia się na drugiego człowieka,
- metafora niesienia bezinteresownej pomocy,
- metafora pragnienia wolności lub
- metafora poczucia dumy.

Podczas swoich wędrówek Grodecki niejednokrotnie doświadcza sytuacji, w których pod wpływem określonych wydarzeń lub w wyniku uzyskania pewnych informacji (np. o czymś pochodzeniu) dochodzi u ludzi do zmiany nastawienia i zachowania. Pod wpływem niektórych bodźców stają się oni bardziej **otwarcia na potrzeby drugiego człowieka**, życzliwi, zaczynają wyrażać troskę o dobre samopoczucie swoich bliźnich:

„Takie spotkania **otwierają duszę i serce** człowieka, czynią go lepszym”⁶⁷⁸,

„Na słowo Domeyko lub Polska [w Chile] **otwierają się serca**”⁶⁷⁹.

Podobny ładunek semantyczny miewa serce w związkach frazeologicznych typu *ofiara serca* bądź *potrzeba serca*. Metafory te oznaczają **chęć niesienia bezinteresownej pomocy**, ofiarność i miłość do drugiego człowieka:

678 W. Grodecki, *Moje spotkanie...*, op. cit.

679 W. Grodecki, *Śladami Ignacego Domeyki*, „Płomyczek” 10/2003, s. 16-17.

„Nawet bardzo pobieżne wyliczenie najważniejszych darów [Erazma Jerzmanowskiego] uświadamia nam, jak wielka była **ofiara jego serca** dla umiłowanej Ojczyzny (...)”⁶⁸⁰.

„Inną pasją pani Anny jest praca społeczna. Pełni funkcję dyrektora Czerwonego Krzyża na cały Meksyk. Robi to – jak mówi – **z potrzeby serca**...”⁶⁸¹.

Serce jest również symbolem miejsca, w którym przechowuje się najgłębsze pragnienia człowieka, takie jak **pragnienie wolności**:

„6 sierpnia 1914 r. tuż przed wschodem słońca garstka szaleńców, otumanionych, młodych chłopców o **gorących sercach** żegnanych skinieniem głowy przez Wielkiego Wodza opuszczało krakowskie Oleandry”⁶⁸².

„Minęły dwa pokolenia, ale w **sercach** i umysłach wielu Polaków **idea marszów** wciąż istniała”⁶⁸³.

„Ale **kopiec** istniał w **sercach** i świadomości społeczeństwa, a zwłaszcza legionistów, którzy nie ustawali w wysiłkach o jego ocalenie”⁶⁸⁴.

„Nie miały Niepołomice swego Paderewskiego, ale **serca** i umysły jego mieszkańców były niemniej gorące niż w Krakowie”⁶⁸⁵.

Innym uczuciem, kojarzonym z sercem, jest duma. Używany często w języku potocznym zwrot *serce rośnie* oznacza, iż dane zjawisko wywołuje **poczucie dumy**:

„W Chicago (...) mówi się, że Niemcy budowali tu fabryki, Żydzi banki, a Polacy kościoły. I jakie piękne pozostawili po sobie świątynie! **Serce rośnie**, gdy się je ogląda”⁶⁸⁶.

B) Dusza

Podobne konotacje ma *dusza* – czy też *duch*. Bez duszy nie da się żyć, jako że symbolizuje ona duchowy wymiar życia człowieka:

680 W. Grodecki, *Polski Nobel*, op. cit.

681 W. Grodecki, *Meksykanie...*, op. cit.. Otwarcie się na człowieka potwierdza tutaj również wzmianka o pracy społecznej na rzecz Czerwonego Krzyża. Instytucja ta posiada konotacyjne nacechowanie dodatnie. Praca w instytucjach tego typu, jak zauważa J. Puzynina, „budzi (...) szacunek, przede wszystkim ze względu na rolę tych instytucji i typ pracy oraz postawę, jakiej te instytucje wymagają”. Zob. J. Puzynina *Zasięg i organizacja*, [w:] *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 162.

682 W. Grodecki, *Życie jest podróżą, podróż jest życiem*, „Nie zapomnij” 2/2013, s. 7-8.

683 W. Grodecki, *Śladami Kadrówki (1)*, op. cit.

684 W. Grodecki, *Mogiła mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

685 W. Grodecki, *Dzieje...*, op. cit.

686 W. Grodecki, *Cudze chwalicie, swego nie znacie... (2)*, op. cit.

„Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia przyszło rozstać się z siostrą Walentyną, Dzieckiem Isfahanu, Sybirakiem (...). Spotkanie z nią pozostawiło niezatarte wrażenie – tego dnia, poraz drugi (jak zapewniała) »otwarła« przed obcą osobą całe swoje wnętrze, całą swą **duszę**»⁶⁸⁷.

„**Duszą przedsięwzięcia** była znakomita nauczycielka biologii, opiekunka Szkolnego Koła Ligi Ochrony Przyrody Zofia Langner!»⁶⁸⁸.

„Okupant starał się zlikwidować inteligencję, **złamać ducha** narodu i narzucić mu rolę służebną wobec Niemców (...)»⁶⁸⁹.

C) Łzy

W zebranym materiale brak tekstów o płaczu spowodowanym smutkiem. Kiedy już mowa o łzach, są one zazwyczaj wyrazem patriotycznego wzruszenia lub radości.

Łzy towarzyszące wydarzeniom o charakterze patriotycznym bądź spotkaniom z rodakami są wyrazem wzruszenia:

„Pod wpływem [wierszy patriotycznych Alicji Kondraciuk] jakoś mocniej biło serce i niejednokrotnie **łzy rosily skronie!** Po takich spektaklach następowała chwila ciszy, którą niełatwo było przerwać!»⁶⁹⁰.

„Nie pamiętam, bym gdziekolwiek na świecie przyjmowany był równie gościnnie [jak w Buenos Aires], a naszym rozstaniom zawsze towarzyszyły **łzy wzruszenia**»⁶⁹¹.

Podobne uczucia towarzyszyły emigrantom polskim w Brazylii, gdy po kilku dziesięcioleciach po raz pierwszy ponownie otwarta została polska szkoła⁶⁹². Na uroczystość w jednej z najstarszych polskich kolonii, w Murici, „zgromadziła się niemal cała społeczność wioski” oraz przybyło wiele ważnych osobistości:

„Po uroczystych przemówieniach konsul wygłosił wykład inauguracyjny. Za wykładowcą młodzież powtarzała: «Jak się nazywasz? Gdzie mieszkasz? Moją ojczyzną jest Polska!...». **Po policzkach wzruszonych rodziców i dziadków [płynęły] łzy**»⁶⁹³.

Wzruszenie i radość towarzyszące spotkaniom z rodakami bądź bliskimi krewnymi

687 W. Grodecki, *Święta Bożego Narodzenia w Madrasie*, [maszynopis].

688 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

689 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (2)*, op. cit.

690 W. Grodecki (w rozmowie z J. Szerłomskim), *O wernisażu...*, op. cit.

691 W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata po raz trzeci*, op. cit.

692 Upřednio wskutek polityki, rozpoczętej edyktem prezydenta Vargasa w 1939 r., Brazylia przez kilka dziesięcioleci stosowała politykę nacjonalistyczną i posługiwanie się językiem polskim (oraz każdym innym, oprócz portugalskiego) było zabronione pod groźbą więzienia lub nawet śmierci, zob. W. Grodecki, *Piękna, niebezpieczna Brazylia*, „Płomyczek” 3/1999, s. 16-17.

693 W. Grodecki, *Piękna, niebezpieczna Brazylia*, „Płomyczek” 3/1999, s. 16-17.

rozumiane bywają synonimicznie:

„Jeszcze pół roku temu nie wiedziałem, że Helenka w ogóle istnieje. Ta bliska kuzynka (...) wyjechała do Kanady przeszło 30 lat temu, gdy od dawna opuściłem swą rodziną Brzeźnicę k/Dębicy. (...) Po upływie blisko 7 miesięcy, o północy 1 sierpnia 2002 r. ostatni autobus na trasie do Winnipeg był już na miejscu. Helenka i jej mąż Bronek już czekali. Powitania, uściski, **wzruszenia, łzy radości** i przejazd do domu...”⁶⁹⁴.

D) Krew

Krew jako klucz semantyczny łączy się u Grodeckiego z krwią Polaków przelaną na polach bitwy, przy mozolnej pracy, krwią jeńców czy zesłańców. Jej utrata oznacza uszczerbek na zdrowiu lub utratę życia, zrozumiałe zatem, że krew kojarzy się z ofiarą i cierpieniem:

„Po opuszczeniu Rosji pociąg na krótko zatrzymał się w Harbinie [w Chinach]. «Wysiadłem i mimo 20-stopniowego mrozu udało mi się wykopać kawałki ziemi zroszone przed laty polską **krwią**. Mieszkało tu tysiące Polaków, zesłańców, uciekinierów z Syberii, uczestników wojny rosyjsko-japońskiej»⁶⁹⁵.

„Ich **nadzieje na lepsze życie wsiąkły wraz z krwią w rozpalony słońcem piasek Teksasu**. Przyjechali tu z dalekiej Polski szukając lepszego życia; znaleźli śmierć!”⁶⁹⁶.

„Wiele **potu i krwi** naszych pionierów, osadników i weteranów **wchłonęły nieużytki Manitoby**, zanim ta ziemia stała się jednym ze spichlerzy świata. Trudy te ponosili Polacy przy najcięższych pracach na roli, w lasach i przy budowie kolei⁶⁹⁷.

Poprzez dobrowolną ofiarę nabiera krew mowy oczyszczającej i uświęcającej:

„Równocześnie przywożono ziemię w urnach z **miejsc uświęconych krwią bohaterów** powstań narodowych. Z pól bitewnych, z mogił emigrantów, zesłańców i z obszaru działalności różnych polskich instytucji na całym świecie”⁶⁹⁸.

„II wojna światowa i lata niewoli sowieckiej spowodowały, że przybyło wiele nowych **miejsc uświęconych krwią** polskich kobiet, dzieci, żołnierzy, inteligencji i robotników, wrócono więc do tradycji sypania ziemi do Kopca J. Piłsudskiego”⁶⁹⁹.

E) Ziemia

Ziemię nazywa Grodecki „najcenniejszym skarbem, jaki posiadamy”⁷⁰⁰. Łączy ona

694 W. Grodecki, *Tulaczy los*, op. cit.

695 W. Grodecki w wywiadzie z J. Szarkiem, *Przez...*, op. cit.

696 W. Grodecki, *Zostawili ślad (2)*, op. cit.

697 W. Grodecki, *Tulaczy los*, op. cit.

698 W. Grodecki, *Mogila mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

699 Ibidem.

700 W. Grodecki, *Ucahuj...*, op. cit.

w sobie bowiem **materialny** i **duchowy** wymiar **matki** ziemi oraz ziemi **ojczystej**:

„Ziemia jest najwyższą wartością, ziemia nas żywi, a po śmierci przyjmuje do swego łona. Ziemia porównywana jest do «matki». Naród bez ziemi to naród tułaczy, a sprzedawanie ziemi jest niewybaczalną zbrodnią. Tylko polską ziemię przy okazji każdej pielgrzymki całował Ojciec Święty Jan Paweł II. Spoczywanie w niej to przywilej! Wysypywana na kopcu ziemia, choć często pobrana daleko od Wisły, jest także polską ziemią, bo przesiąknięta jest krwią polskiego żołnierza i potem polskiego rolnika, inżyniera, profesora i misjonarza, a więc i tych co żyli i umierali przy osuszaniu bagien kanadyjskiej Manitoby, karczowaniu lasów brazylijskiej Parany, budowie kolei i dróg w Andach itp.”⁷⁰¹.

3.7.3. Metafory czasoprzestrzeni

Ważną rolę w podejmowanej przez Grodeckiego tematyce odgrywają **wymiar przestrzeni** i **wymiar czasu**. Grodecki pisze o wydarzeniach i miejscach rzeczywistych, a artykuły swoje rozpoczyna z reguły z szerokiej i odległej perspektywy: przedstawia krótkie kompendium wiedzy na temat historii, kultury, geologii, fauny, flory oraz najbardziej znanych osobistości odwiedzanego kraju czy regionu. Natomiast snując opowieść swego życia, zarzuca często perspektywę narratora wszechwiedzącego. Pozostawia w tyle dane encyklopedyczne, daty i fakty, jego spojrzenie się relatywizuje, opowieść przenosi nas w czasoprzestrzeni kolejno do Brzeźnicy wczesnych lat powojennych, do Warszawy i Krakowa z okresu PRL-u, wreszcie w wiele innych miejsc w latach 90-tych oraz na początku XXI wieku. Zmienia się również ich protagonista – z biednego chłopca wiejskiego przeobraża się w studenta, inżyniera, przewodnika, wreszcie znanego podróżnika. Wraz ze zmianą perspektywy opowieści dochodzi momentami do zniekształcenia czasoprzestrzeni, a zjawiska mentalne i subiektywne odczucia bywają wówczas jakby *przenoszone* w świat obiektów materialnych.

A) Metafora przestrzeni

W metaforach przestrzeni mamy do czynienia z przeniesieniem różnych aspektów kultury w położenie geograficzne. Zamiłowanie Grodeckiego do tworzenia silnych związków pomiędzy światem duchowym a światem przyrody i geografii wyraża się w pigułce w zdaniu, wypowiedzianym w jednym z wywiadów:

„Życie bywa przewrotne, a **ziemia nie zawsze kręci się tak, jakbyśmy sobie życzyli**”⁷⁰².

701 W. Grodecki, *Mogila mogił*, „Nasz Dziennik”, op. cit.

702 W. Grodecki w wywiadzie z K. Kachel, *Władek...*, op. cit.



Ilustracja 17. Władysław Grodecki jako globtroter

Ruch obrotowy Ziemi może tutaj symbolizować nieprzewidywalne koleje losu lub toczącą się kołem fortunę. Innym zabiegiem literackiej wyobraźni jest nadanie powierzchni ziemskiej nowych właściwości: w opowieściach życia Grodeckiego posiada ona często *środek*, *serce*, *zagubione wyspy* oraz *zakątki*:

„Nie zbudowano zwyczajnego kościoła w latach 60., gdzieś na opłotkach ówczesnego miasta, zbudowano kilkanaście lat później świątynię pod wieloma względami wyjątkową, **w samym sercu** socjalistycznej metropolii”⁷⁰³.

Socjalistyczna metropolia, czyli Kraków, jawi się tutaj jako organizm żywy. Podobne

703 W. Grodecki, *Ćwierć...*, op. cit.

skojarzenie nasuwa się podczas podróży po Finlandii, w którym to kraju również zdaje się bić serce:

„Ok. 60 km. za Tampere, **w samym niemal sercu kraju** przy jednej z najważniejszych dróg przystanął nasz autokar obok niewielkiej restauracji »Auriko«, co w języku fińskim znaczy »słońce«!”⁷⁰⁴.

Nieco inne odczucia towarzyszą lekturze o wyprawie do Tanzanii:

„Wysiadłem z autobusu **w samym środku Afryki** – mówi Władysław Grodecki. – Kierowca wskazał mi palcem drogę. Ruszyłem w tym kierunku, ostrożnie rozglądając się wokoło. Samotny biały na takim bezdrożu, do tego z kamerą i aparatem, to łatwy cel. Bałem się. O odwrocie jednak nie mogło być mowy. Do Tanzanii przyjechałem przecież głównie po to, aby odnaleźć Tengeru”⁷⁰⁵.

Podczas tej samotnej wyprawy towarzyszyło Grodeckiemu silne poczucie wyalienowania i strachu przed niebezpieczeństwem. Obraz *środku Afryki* przywodzi na myśl miejsce, z którego nie ma ucieczki. Inną perspektywę opisuje Grodecki ze swojego pobytu u misjonarzy – ludzi tej samej wiary, rodaków, wśród których czuł się bezpiecznie i pewnie:

„(...) po południu odbywałem spacer po **wiosce zagubionej gdzieś na skraju dżungli afrykańskiej**”⁷⁰⁶.

Obraz *zagubionej wioski* odnosi się również do polskiej wsi Adampol w Turcji, *zagubione* mogą być również wyspy, miasta, a nawet całe kontynenty. Łączy je duża odległość geograficzna od Polski bądź Europy oraz to, że są „otoczone” obcą kulturą:

„»Legenda« Adampola była jednak wystarczająco silnym magnesem nie tylko dla Polaków, ale i osób innych nacji, które postanowiły odwiedzić tę **zagubioną na tureckim morzu polską wysepkę**”⁷⁰⁷.

„Słuchając opowieści tego dziecka z **katolickiej wyspy zagubionej na krańcach świata** nie mogłem przemówić ani słowa (...)”⁷⁰⁸.

„Dla zmęczonych już nieco Indiami może stanowić okazję do odpoczynku wyprawa do [miasta] Pandichery, **zagubionej na indyjskim oceanie »europejskiej wyspie«** (...)”⁷⁰⁹.

„O mojej wizycie na **Bora-Bora** przesądziło zaproszenie Stanisława Wiśniewskiego – »szalonego« **Polaka zagubionego gdzieś w bezmiarze wielkiego oceanu**”⁷¹⁰.

„Leciałem samolotem – wczesnym rankiem, w promieniach wschodzącego słońca, ukazała się Australia: **kontynent zagubiony wśród mórz**”⁷¹¹.

Semantycznie bliską metaforą są *zakątki*, po których *rozsiani* są Polacy:

704 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

705 W. Grodecki w wywiadzie z A. Bartosiakiem, *Nazywam się...*, op. cit.

706 W. Grodecki, *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, [maszynopis].

707 W. Grodecki, *O Tobie...*, op. cit.

708 W. Grodecki, *Dzieci...*, op. cit.

709 W. Grodecki, *W mieście Św. Tomasza*, [rękopis], 25.12.1992.

710 W. Grodecki, *Raj...*, op. cit.

711 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 27.

„I w każdym **zakątku globu** spotkałem rodaków”⁷¹².

„Bardzo chcę poznać niezwykle zróżnicowaną Polonię Ameryki Południowej. No i oczywiście polskich **misjonarzy, rozsianych** po wszystkich **zakątkach świata**”⁷¹³.

„Ale tak naprawdę moje zafascynowanie **rozsianą po świecie »polskością«** zaczęło się właśnie podczas pierwszej wyprawy dookoła świata”⁷¹⁴.

W opowieściach sięgających daleko w przeszłość następuje ponadto zniekształcenie czasoprzestrzeni. Może ono być wyrazem trudności, które towarzyszą wysiłkowi podróżowania czy też zmiany miejsca zamieszkania:

„(...) w kwietniu 1963 roku **Warszawa wydawała się taka odległa**, prawie nierealna. Najpierw trzeba było zdać maturę, a później przygotować się do egzaminu wstępnego na Politechnice”⁷¹⁵.

Relatywizacja odległości staje się w kontekście historycznym metaforą panujących wówczas warunków geopolitycznych. Przez wiele lat wyjazd na Zachód był praktycznie niemożliwy⁷¹⁶, w późniejszych latach podróżowanie wiązało się z ogromnym wysiłkiem w celu zdobycia paszportu, wiz, biletów itd. Wszystko to sprawiało, że

„Gdy pod koniec lipca 1987 r. kończyła się wyprawa przewodników do Hiszpanii i Portugalii, jeszcze nie myślałem co może być za rok. (...) Z najbardziej atrakcyjnych rejonów Europy, których w trakcie kilkuletnich wycieczek nie odwiedzili jeszcze przewodnicy i działacze krakowskiego PTTK pozostała tylko **Skandynawia, która wydawała się wówczas bardziej odległa i egzotyczna niż Australia czy Nowa Zelandia [dzisiaj]!**”⁷¹⁷.

„Całe pokolenia Polaków marzyły o zobaczeniu Paryża, Rzymu, mnie pewnego dnia śniły się Indie, ale o Australii czy Argentynie nawet nie myślałem. Taka wyprawa wydawała się czymś nierealnym, jak np. **podróż na inną planetę!** Tymczasem dziś te kraje są **na wyciągnięcie ręki**. Ba, trudno mi uwierzyć, że jeszcze przed 25 laty, gdy układałem plan swojej podróży do Turcji, **Ankara była szalenie odległa**, teraz jest **tuż-tuż**”⁷¹⁸.

Chociaż bliskość i oddalenie mogą mieć zarówno pozytywne, jak i negatywne konotacje⁷¹⁹, stanem ułatwiającym podróżowanie i wobec tego pożądanym jest bliskość. Podobnie gdy znajdujemy się z dala ojczyzny, świadomość oddalenia odczuwana bywa jako bolesna:

„Polacy odczuwają [w wigilię] nie tylko brak śniegu, ale głównie brak swych bliskich,

712 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Po raz...*, op. cit.

713 Ibidem.

714 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 30.

715 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

716 W. Grodecki w wywiadzie z G. Nieradką, *Władysław...*, op. cit.

717 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

718 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

719 Przymiotniki *bliski* – *daleki* mogą mieć konotacje zarówno pozytywne, jak i negatywne, w zależności od kontekstu: „*Bliski człowiek, kraj* są ex definitione wartościowane pozytywnie, *daleki człowiek* – negatywnie, choć już *dalekie spojrzenie* nie. W przymiotniku *dalekowzroczny* – *daleki* wnosi również konotacje dodatnie”, J. Puzynina, *Językowe wykładniki związku między wartością a ilością*, [w:] *Język wartości*, op. cit., s. 142 oraz J. Puzynina, *Środki...*, op. cit.

znajomych i ogromne **oddalenie** od OJCZYZNY”⁷²⁰.

Grodecki opisuje rozliczne sposoby, jakimi Polacy usiłują tę odległość (a raczej jej mentalny obraz) *zmniejszyć*:

„Polacy z Australii są na ogół lepiej urządzeni niż w innych krajach (...). Sami budowali kościoły, własne domy, Domy Polskie, ośrodki sportowe i duszpasterskie. Wszystkie te placówki i instytucje mają za zadanie **«przybliżenie» Polski**. Wszystkie przyczyniają się do zachowania polskiej kultury i tradycji”⁷²¹.

„Gdy w gronie obcych osób obchodziłem Wigilię Bożego Narodzenia, włączyłem telewizor i tam były migawki uroczystości z Watykanu, **przybliżające** za sprawą Ojca Świętego **nasz Dom – Polskę!**”⁷²².

Wykonywanie różnych czynności, przywołujących na myśl ojczyznę, rzutuje dzięki temu na nasze subiektywne postrzeganie odległości. Jeszcze większą moc mają poszczególne symbole, zdolne do chwilowego *przeniesienia* nas do Polski czy Krakowa:

„Już w trzy tygodnie od przyjazdu do Iraku postanowiłem odwiedzić jedno z najznakomitszych miast; »Rzym starożytności« – Babilon! (...) Zachwyt i zdumienie budziła także Brama Isztar, Świątynia Marduka i Entemenaki – Biblijna Wieża Babel! (...) To dziwne, że stojąc na ruinach tej niezwyklej budowli **przeniosłem się wyobraźnią na Wawel** do słynnych arrasów! Jedna z serii Michała Coxiena to mistrzowska wizja budowy i upadku Wieży babilońskiej!”⁷²³.

„Język, polska kultura **przenosiły ich nad Wisłę**, do Wilna, do Lwowa, Krakowa – zastępowała im Ojczyznę!”⁷²⁴.

Największą moc sprawczą ma zatem pielęgnowanie języka polskiego i polskich tradycji. Jest ono kluczem do utrzymania bezpośredniej bliskości z ojczyzną. W cytowanym powyżej zdaniu posługuje się Grodecki jeszcze jednym niezwykle silnym obrazem. Jest nim Wisła, będąca zarazem symbolem Polski i polskości⁷²⁵. *Nad Wisłę przenieść* mogą również polskie potrawy, zwłaszcza pierogi:

„**Pierogi** pod palmą kokosową nad brzegiem Mekongu na pięknie przystrojonym kwiatami tarasie **przenosiły nas myślami nad Wisłę!**”⁷²⁶.

Chęć przeniesienia się chociaż na chwilę do ojczyzny znana jest Grodeckiemu również z krótkich zagranicznych wycieczek:

„Spędziliśmy nad brzegiem [wodospadu] kilka godzin i w tym czasie Krzysiek przyniósł stare białe prześcieradło, Antoni wyciosał dwa okazałe drążki, do których przymocowano płótno, a Basia i Grażyna umieściły na nim **niebieski napis: KRAKÓW!**”⁷²⁷.

720 W. Grodecki, *Święta Bożego Narodzenia na południu USA*, [maszynopis].

721 W. Grodecki, *W kraju...*, op. cit.

722 W. Grodecki, *Ojciec zmieniający...*, op. cit.

723 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

724 W. Grodecki, *Urok...*, op. cit.

725 M. Brzozowska, *Wisła*, [w:] *Język, wartości...*, op. cit., s. 355-359.

726 W. Grodecki, *Nad Mekongiem*, „Płomyczek”, op. cit.

727 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

„Kraków” nad brzegiem skandynawskiego wodospadu (przywodzący na myśl skojarzenie z „wąwozem Kraków” z sienkiewiczowskiego *W Pustyni i w Puszczy*) świadczy i o tym, że niezależnie od piękna krajobrazów, nie jest w stanie przyćmić miłości przewodników do ich rodzinnego Krakowa. Uczucia te nie są właściwe tylko Polakom – Grodecki w swoich podróżach po świecie odnajduje więcej subtelnych znaków, świadczących o tęsknocie innych grup etnicznych za swoim pierwotnym środowiskiem naturalnym:

„Bogactwo i przepych ówczesnego Kuwejtu zrobiło na nas ogromne wrażenie, szczególnie tony złota, różnych zegarków, sprzętu radiowego i video. Ale szokowały też cytadele kuwejckich milionerów, a obok nich rozbite namioty – **symbol tęsknoty za pustynią niedawnych koczowników**”⁷²⁸.

„Helsinki są biedniejsze niż Kopenhaga czy Sztokholm, ale bogatsze niż Oslo. Główna ulica Mannerheima wiedzie pod budynek Parlamentu. W pobliżu wykuty w skałę kościół protestancki Tempeliauko; **symbol tęsknoty za grota czy ziemianką**”⁷²⁹.

Dużo uwagi w swej twórczości poświęca Grodecki tym wszystkim tragicznym polskim wygnańcom i emigrantom, którzy własnymi siłami przenieść się do ojczyzny już nie mogą. Wraz z odbudową Kopca Józefa Piłsudskiego w latach 80-tych możliwy stał się powrót do tradycji składania na Kopcu garści ziemi z miejsc, które w jakiś sposób wiążą się z tragicznymi losami Polaków na obczyźnie. Pierwszą garść ziemi przywiózł Grodecki w 1988 r. z cmentarza wojennego w Narviku⁷³⁰ i od tego czasu akt uroczystego pobierania ziemi stał się istotnym elementem towarzyszącym wszystkim kolejnym wyprawom. Rytuał ten miał jasno określony cel:

„W ten sposób przynajmniej symbolicznie przyczyniam się do **powrotu do kraju** zmarłych na obczyźnie Polaków”⁷³¹.

Chęć umożliwienia takiego metafizycznego powrotu tamtym Polakom uwarunkowana została tak dobrze znaną z autopsji nieustanną tęsknotą za ojczyzną. Zarówno u siebie samego, jak i u towarzyszy swych podróży, a w jeszcze większym stopniu u Polaków stale mieszkających za granicą, obserwuje Grodecki nieustanną obecność myśli o ojczyźnie. Fenomen opanowywania tego rodzaju tęsknoty może przybierać różne formy i nazwy. Nieco odmienne podejście od cytowanego wcześniej australijskiego *przybliżania* ojczyzny zaobserwował Grodecki u Polonii amerykańskiej:

„W 1996 roku powstało też Towarzystwo Przyjaciół Krakowa, które stara się **przenieść pod gościnne niebo Chicago choćby trochę niepowtarzalnego czaru naszego miasta**”⁷³².

728 W. Grodecki, *Kuwejt...*, op. cit.

729 W. Grodecki, *Skandynawia*, op. cit.

730 W. Grodecki, *Mój Kraków*, op. cit.

731 W. Grodecki w wywiadzie z A. Cios, *Zawód...*, op. cit.

732 W. Grodecki, *Z Krakowa...*, op. cit.

Możliwe staje się to m.in. poprzez uczestnictwo w wirtualnych „wycieczkach”, prowadzonych przez Grodeckiego na antenie radiowej:

„Tam, za »**wielką wodą**«, te »**spacery ulicami Krakowa**«, ten »**powiew z Polski**« były odbierane szczególnie entuzjastycznie”⁷³³.

„Gdy wchodziłem do studia przed zapowiedzianą pierwszą audycją o Krakowie, powitano mnie hejnałem z wieży mariackiej! Te **przejażdżki dorożką ulicami Mojego Miasta**, »**zagłądanie**« **na piękne dziedzińce, odpoczynki w pełnych uroku kawiarniach, spacery po Plantach** i wreszcie niezapomniane **chwile spędzone w Katedrze Wawelskiej**, tzw. »rekolekcje« były (jak mnie zapewniano) najbardziej upragnionym programem”⁷³⁴.

Użycie określenia „rekolekcje” otwiera dalszy kontekst tej wypowiedzi. „Oprowadzanie” po Krakowie przybiera w wykonaniu Grodeckiego wymiar nie tylko duchowy, ale wręcz religijny. W rzeczy samej postrzega Grodecki Kraków jako miasto, do którego przyjeżdża się nie tylko po to, by oglądać zabytki; do Krakowa się pielgrzymuje⁷³⁵. Miasto to, w którym upatruje on niespotykanego niemal nigdzie na świecie nagromadzenia zabytków, posiada w swoich granicach również liczne cele pielgrzymek:

„[Wawel] jest, jak w ubiegłych wiekach, miejscem narodowego pielgrzymowania Polaków”⁷³⁶.

„Osoby przyjeżdżające wówczas z Zachodu i liczne grupy Polaków po zwiedzeniu Starego Miasta »pielgrzymowały« do Bieńczy i tam ze zdumienia przecierali oczy, patrząc na plac budowy [Arki Pana]”⁷³⁷.

Celem pielgrzymek mogą być miejsca będące w jakimś sensie świętością dla danej grupy ludzi, mogą być nimi również święte osoby:

„Codziennie widziałem, jak wielu ludzi do niego [o. Mariana Żelazka] przychodziło, **prawdziwe pielgrzymki**. (...) Kiedyś przyszła do niego kobieta, która pokonała 300 km tylko dlatego, że usłyszała, iż w Puri jest człowiek, który pomaga, Tylko i aż dlatego”⁷³⁸.

Pielgrzymowanie postrzega Grodecki jako najdoskonalszy sposób podróżowania⁷³⁹, gdyż:

„Jak kiedyś powiedział ks. prof. dr Andrzej Zwoliński, »Tylko pielgrzym ma ściśle określony cel swojej wędrówki, tylko pielgrzym wie dokładnie gdzie i po co idzie«”⁷⁴⁰.

Celem pielgrzymki jest z jednej strony dotarcie do pewnego miejsca, z drugiej już sama droga stanowi cel sam w sobie; jest czasem spotkania z Bogiem⁷⁴¹. Jest zatem pielgrzymowanie połączeniem wymiaru przestrzeni z wymiarem czasu. Podobny charakter

733 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 29.

734 W. Grodecki, *Lato...*, op. cit.

735 W. Grodecki, *Kraków – miasto pielgrzymek*, op. cit.

736 W. Grodecki, *Nieco...*, op. cit.

737 W. Grodecki, *Ćwierć...*, op. cit.

738 W. Grodecki w wywiadzie z P. Skrobiszem, *Idąc...*, op. cit.

739 W. Grodecki, *IX. Przygotować...*, op. cit.

740 W. Grodecki, *Słynne...*, op. cit.

741 W. Grodecki w wywiadzie z M. Żelaznym, *Śladami polskich dróg*, op. cit.

przybiera również często przez Grodeckiego podejmowane chodzenie czyimiś „śladami”:

„Idąc **śladami króla [Kazimierza Wielkiego]** udałem się do Kowalowej, gdzie dawno znikły już strzechy i lepianki. Nawet o kowala dzisiaj trudno”⁷⁴².

„Dziwnym zrządzeniem Bożym kilka lat później i mnie było dane ruszyć w wielki świat; często **śladami Jana Pawła II**”⁷⁴³.

„**Śladami Polaków w świecie**” brzmiało motto jego sześciomiesięcznej wyprawy przez Azję i Afrykę, ponadto tytułem takim opatrzył ogromną liczbę swoich artykułów i wystaw.

Regularnie uczestniczył Grodecki w marszach kadrówki, będących najbardziej wyrazistą i zarówno metaforyczną, jak i dosłowną formą *chodzenia czyimiś śladami*. Łączą one aspekty wędrówki oraz rytualnego upamiętniania heroicznej postawy legionistów Piłsudskiego.

B) Metafory czasu

Czas w opowieściach Grodeckiego również niejednokrotnie przybiera właściwości odbiegające od praw fizycznych; może upływać wolniej lub szybciej, lub w jeszcze inny sposób, jak w poniższym cytacie:

„Czas w wielu miejscach Indii ma szczególny wymiar – mierzy się go »łyżkami ryżu«, które przypadają na osobę”⁷⁴⁴.

W odniesieniu do czasu często stosuje Grodecki personifikację o wysokim stopniu skonwencjonalizowania:

„Czas **zatarł w pamięci** ten moment, kiedy w czwartej klasie zostałem przeniesiony z budynku głównego do zabytkowego budynku w sąsiedztwie cerkwi”⁷⁴⁵.

„Ludzie bali się o [II wojnie światowej] myśleć i mówić nawet swoim dzieciom. Te uczyły się innej historii, a **czas płynął**”⁷⁴⁶.

Od najmłodszych lat Podróżnika fascynowała historia i lubił on wyobrażać sobie minione dzieje – zarówno te piękne, jak i te straszne:

„Jako kilkuletni chłopiec biegał na Królową Górę i **wyobrażał sobie**, jak w dalszym ciągu płoną stosy zamordowanych w hitlerowskim obozie pracy”⁷⁴⁷.

Zamiłowanie do podróży w czasie nie zanikło z upływem lat, wręcz przeciwnie:

„Dziś (...) pojechaliśmy do Maryenmanne, gdzie mieszkała ostatnie lata Matka Boska. (...) **Usiłowałem sobie uświadomić, jak tu było 2 tys. lat temu**, gdy mieszkała tu Matka Boska... **czas jakby się dla mnie zatrzymał**, bo jak można się w takiej chwili czuć, gdy tak ważne

742 W. Grodecki, *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (2)*, op. cit.

743 W. Grodecki, *Ojciec zmieniający...*, op. cit.

744 W. Grodecki, *Ojciec trędowatych*, op. cit.

745 W. Grodecki, *Dzieciństwo...*, op. cit.

746 W. Grodecki, *Wielka...*, op. cit.

747 A. Kruszyńska, *W 30 lat...*, op. cit.

miejsca się odwiedza w jednym dniu jak grób Św. Jana, Św. Łukasza (...), miejsca, po których stąpała [Matka Boska], gdzie więziony był Św. Paweł”⁷⁴⁸.

Motyw *zatrzymania czasu* bądź utrwalenia w pamięci na zawsze przewija się przez teksty Grodeckiego:

„Wracaliśmy na nocleg pełni wrażeń. Tu i ówdzie na ulicach wyludnionego miasta [Tromsø] byli nasi koledzy, którzy jak my starali się **utrwalić w swej pamięci na zawsze** tę niezwykłą chwilę!”⁷⁴⁹.

Celowe zachowanie pięknych wspomnień umożliwia dostęp do nich w każdej chwili:

„Często **wracam myślami do tych niezapomnianych dni i nocy** w Toronto, szczególnie po Mszy św. w parku Downsview”⁷⁵⁰.

Opowiadając o niektórych wydarzeniach z perspektywy czasu Grodecki zauważa pewien rodzaj zachwiania percepcji. Zdaje mu się, jakby zmiany, które zaszły w świecie od tego czasu są jakby nieadekwatne do okresu czasu, który rzeczywiście minął:

„Dziś opowieści o braku prądu i nauce przy lampie naftowej, braku telewizji, telefonu, komórki itd. wydają się **jak z innej epoki**. Tak było istotnie!”⁷⁵¹.

Kiedy indziej Grodecki zauważa, że pewne osoby nie pasują do swojego otoczenia, sprawiają wrażenie, jakby przybyły z przeszłości:

„Ale i w obecnych, bardzo niespokojnych czasach, wśród zawsze pogodnych i życzliwych braci była postać szczególna, **jakby z innej epoki** – swego rodzaju osobliwość królewskiego miasta. To Józef Szostak – zakrystianin i opiekun Domku Loretańskiego”⁷⁵².

Przynależność zakonnika do *innej epoki* przekłada się na jego pozytywny wizerunek. Skierowanie ku przeszłości jest uznawaną przez Grodeckiego cnotą, gdyż sama przeszłość obfituje w wiele szlachetnych postaci i wzorców osobowych, jest piękną inspiracją dla przyszłości oraz źródłem dumy. W czasie swych wędrówek w czasie i przestrzeni odnajduje Grodecki miejsca takie jak najstarsza polska osada w USA:

„Parafia [Panna Maria w USA] **żyje przeszłością**, trwa w ciszy, spokoju i zadumie”⁷⁵³.

Obserwację tę potwierdza R. Habielski (powołując się na Józefa Wittlina), pisząc, że

„emigranci (wygnańcy) żyją jakby w dwóch światach. **Teraźniejszym i przeszłym** (...)”⁷⁵⁴.

748 W. Grodecki, List z Marynenmanne, Turcja, październik 1992 [korespondencja prywatna].

749 W. Grodecki, *Wspomnienia...*, op. cit.

750 W. Grodecki, *Moje spotkanie...*, op. cit.

751 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

752 W. Grodecki, *Krakowscy kapucyni (I)*, op. cit.

753 W. Grodecki, *Rodacy...*, op. cit.

754 R. Habielski, *Patriotyzm...*, op. cit., s. 226.

W ten sposób pamięć staje się „ojczyzną emigrantów”. Jest to retrospektywa idealizująca, w której kraj pochodzenia uznaje się za miejsce arkadyjskie, krainę szczęścia i pomyślności mieszkających tam ludzi. Takiego sposobu upamiętniania Polski doświadczał Grodecki w wielu odwiedzanych przez siebie ośrodkach polonijnych i u zesłańców po wielu latach wracających do Polski⁷⁵⁵.

Rozdziały czy wydarzenia z historii Polski zasługują na przypominanie niezależnie od tego, czy były to momenty chluby i zwycięstwa, czy bólu i rozpacz. Dlatego jednym z celów Wielkich Wypraw Grodeckiego jest upamiętnianie polskiego wychodźstwa z Rosji:

„Zamierzam przypomnieć o losach »tułacznych dzieci« w 60. rocznicę wyjścia polskich sierot z »niehumanitarnej ziemi«. Poznawanie kolejnych pokoleń Polaków na emigracji, szukanie cmentarzy i grobów, niesienie »powiewu z Polski«, publikowanie artykułów na temat życia Polaków itd. to wielka misja, wynikająca z »potrzeby serca«”⁷⁵⁶.

W czasie pierwszych Wypraw Grodeckiego był to temat prawie nieznany⁷⁵⁷, nieobecny w świadomości społeczeństwa polskiego, więc w upamiętnianiu tym chodziło nie tylko o powtarzanie faktów, ale głównie o odszukiwanie ich naocznych świadków. Grodecki odkrywa, że wiele świadectw nie zostało nigdy spisanych, a nawet komukolwiek opowiedzianych. Zdaje sobie sprawę, że wraz ze śmiercią ostatnich osób, którym dany był udział w określonych rozdziałach historii rekonstrukcja wydarzeń stanie się niemożliwa:

„Wspomnień tamtych tragicznych lat [II wojny światowej] nie da się wymazać z pamięci naocznych świadków, starszych mieszkańców Brzeżnicy. **Jest ich już niestety niewielu, a o tym, co tu się działo, prawie nikt do tej pory nie mówił ani nie pisał. Znaleźć kogokolwiek, kto pamięta, co tu kiedyś było, jest coraz trudniej**”⁷⁵⁸.

Zbieranie relacji nie jest łatwe. Niewielu jest świadków, a jeszcze mniej z nich chce o tym mówić:

„**Niezabliźnione rany** [II wojny światowej], pamięć o tamtych strasznych latach i represje ze strony nowych władz **nie skłaniały ofiar przestępstw przeciw naszemu Narodowi do**

755 Przykładem takiej percepcji oraz zarazem patriotycznej retoryki jest relacja przybywających do Krakowa po upływie wielu lat uchodźców polskich z ZSSR, którzy po wojnie osiedlili się w różnych krajach świata:

„Zasiedliśmy w rzeźbionych stallach w prezbiterium przed wielkim ołtarzem i trudno nam było uwierzyć, że to my, tułacze, odnajdujemy się razem po latach tu, **na Wawelu, gdzie bije serce Polski**. (...) Jesteśmy obarczeni odpowiedzialnością, bo **spełniły się nasze tęsknoty i marzenia o powrocie**, które usiłowano w nas zabić na zsyłce. Wróciliśmy i nie wolno nam zapomnieć, że »Polska to ja«. Ciarki nas przeszły gdy piękny chór katedralny zaintonował **pieśń tylekroć przez nas przed laty śpiewaną**: O Panie, któryś jest na niebie, wyciągnij sprawiedliwą dłoń, Wołamy z obcych stron do Ciebie o polski dach i polską broń... Chór był wspaniały, ale **coś nam brakowało, więc na końcu już z własnej potrzeby dusz odśpiewaliśmy sami »Boże coś Polskę«**”, zob. [brak autora], *Dorobek jednego roku*, [w:] „Polak w Indiach” [brak daty], s. 1.

756 W Grodecki w wywiadzie z M. Żelaznym, *Śladami polskich dróg*, op. cit.

757 Brak wiedzy na temat deportacji dotyczy rzecz jasna głównie Polski. Polacy na emigracji mieli z reguły wolny dostęp do informacji historycznych. Świadczy o tym chociażby ukazanie się w Londynie w 1983 zawierającej cenne materiały historyczne publikacji „*W czterdziestym nas Matko na Sybir zesłali...*”. *Polska a Rosja 1939-1942*, autorstwa Ireny Grudzińskiej-Gross i Jana T. Grossa.

758 W. Grodecki, *Wielka...*, op. cit.

zwierzeń. (...) Niektórzy z nich są (byli) mi dobrze znani, a jednak wielu i dziś nie chce o tym mówić. Inni proszą, by zachować ich anonimowość..."⁷⁵⁹.

Tak oto potwierdza się, że świadkowie koszmarnych wydarzeń z reguły nie są w stanie ich w pełni opisać, a co dopiero zrozumieć⁷⁶⁰. Jednak mając przeświadczenie o ich nieocenionej wartości, prosi Grodecki o opowiadanie mu tych bolesnych „historii życia”⁷⁶¹. Zbierając relacje ostatnich świadków widzi siebie w roli pomostu pomiędzy odchodzącą w niepamięć historią a naszą narodową pamięcią. W wyniku wieloletnich wędrówek po Polsce i świecie i prowadzonych w ich czasie badań powstaje materiał, nazywany przez Grodeckiego „strumykiem narracji polskiej”⁷⁶². W momencie zaniku pamięci komunikatywnej w rozumieniu A. Assmanna⁷⁶³, dorobek Podróżnika staje się materiałem współtworzącym naszą pamięć kulturową.

Innym nośnikiem pamięci narodowej są powstałe na wygnaniu dzieła literackie, idealizujące „kraj lat dziecińczych”⁷⁶⁴. W twórczość tę w pewnym stopniu wpisują się teksty Grodeckiego, które podobnie jak literatura „zsyłkowa” są wyrazem przekonania o tym, że obowiązkiem żyjących jest zarówno pamięć o zmarłych, jak i nieustępliwe wyjaśnianie okoliczności ich śmierci⁷⁶⁵. Pamięć tę podtrzymują różne wydarzenia cykliczne i rytuały. Służą one utrwalaniu znajomości historii i przeżywaniu jej ciągle na nowo. Kolejny ważny kod kulturowy stanowi czczenie rocznic ważnych wydarzeń:

„Jubileusz to okazja do zadumy, przypomnienia czasem bardzo prostych, choć trudnych do zdefiniowania faktów”⁷⁶⁶.

W swojej twórczości wskazuje Grodecki na sędziwą tradycję obchodzenia rocznic:

„Tymczasem zgodnie z wolą wszystkich stanów Jagiełło nakazał, aby od tej pory 15 lipca (...) był obchodzony jako święto narodowe (...). **Od tej pory przez prawie cztery wieki, co roku 15 lipca z każdego kościoła w Krakowie wyruszała procesja pod Katedrę Wawelską (...)**”⁷⁶⁷.

Podróżnik chętnie bierze udział w tego typu wydarzeniach i z dumą podkreśla

⁷⁵⁹ Ibidem.

⁷⁶⁰ Zob. Z. Chojnowski, *Otwarcie na dialog. Z Przemysławem Dakowiczem rozmawia Zbigniew Chojnowski*, [w:] „Nowe książki” 1/2020, s. 4-7.

⁷⁶¹ Zob. W. Grodecki, *Zostawili ślad (część I)*, „Nie zapomnij” 1/2014, s. 6.

⁷⁶² W. Grodecki w wywiadzie z G. Nieradką, *Władysław...*, op. cit.

⁷⁶³ Assmann definiuje pamięć kulturową jako bezpośredni przekaz faktów z przeszłości w komunikacji pokoleniowej, w relacji żywych świadków, zob. J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, red. R. Traba, Warszawa 2008, cyt. za A. Rajewski, *Rozważania na temat Assmannowskiej teorii pamięci*, „Rocznik Antropologii Historii” 2013, rok III, nr 1(4), s. 187–202.

⁷⁶⁴ Zob. R. Habielski, *Patriotyzm...*, op. cit., s. 224.

⁷⁶⁵ Ibidem.

⁷⁶⁶ W. Grodecki, *Ćwierć...*, op. cit.

⁷⁶⁷ W. Grodecki, *Dzieje...*, op. cit.

szczególnością Krakowa:

„Kraków stawał się powoli **miastem wspaniałych jubileuszy**, zjazdów i pogrzebów; miastem, do którego nie przyjeżdżało się, by oglądać zabytki – tu się pielgrzymowało!”⁷⁶⁸.

Jako że jubileusze często obchodzi się w miejscach zdarzeń z przeszłości, łączą one często wymiary czasu i miejsca.

C) Metafora domu

Szczególnym miejscem w życiu każdego człowieka jest dom, postrzegany zarówno dosłownie, jak i w przenośni. Stanowi ona zarazem jedną z najwyższych wartości, z którą łączy się poczucie bliskości i bezpieczeństwa z jednej strony, z drugiej zaś dbałość o zachowanie określonego ładu. W domu rodzinnym obowiązywał z góry narzucony porządek i rytuały społeczności wiejskiej, które opisuje Grodecki z perspektywy czasu jako piękne i sensowne. Mimo wielu zajęć w szkole i gospodarstwie domowym był to dla niego czas miły i bez troski. Świat ten w sensie przenośnym uległ kataklizmowi w chwili śmierci najważniejszej w nim osoby:

„Wszystko wydawało mi się takie piękne, sensowne, każdy znał swoje »miejscie w szeregu«. (...) Każdego dnia miałem zbyt dużo zajęć w szkole i w domu, a życie wydawało mi się jakoś uporządkowane: urodziny, chrzest, szkoła podstawowa, I komunія święta, szkoła zasadnicza, ewentualnie technikum lub liceum, praca w jednym z licznych tu zakładów pracy, spotkanie jakiejś dziewczyny, trochę szaleństw, ożenek, dzieci itd., itd. Wszystko wydawało się takie proste, a świat tak ogromny i dość przyjazny. Tak mi się wydawało, bo przecież nie znałem innego świata, innego porządku. Nim **zawalił mi się ten »piękny świat«** było kilka lat dość miłych i dość bez troskich, gdy żyła mama (...)”⁷⁶⁹.

Z drugiej strony domem⁷⁷⁰ jest każde miejsce, w którym czujemy się szczęśliwi i bezpieczni, a takie poczucie dają Grodeckiemu kontakty z rodakami i rodziną:

„[W Adampolu], przed kościołem Matki Boskiej Częstochowskiej, **powitano nas hymnem »Jeszcze Polska nie zginęła«** zagrany na harmonijce ustnej. (...) **Wreszcie czuliśmy się jak w domu!**”⁷⁷¹.

„Winnipeg, do którego zmierzałem, leży niemal dokładnie w samym środku Kanady. (...) Bez problemu rozpoznałem Helenkę i Bronka, moich kuzynów, którzy od dwóch godzin oczekiwali na spotkanie ze mną. **Nastąpiło wzruszające powitanie, uściski, lzy radości i przejazd do domu!** Dopiero przed siedmioma miesiącami dowiedziałem się o istnieniu Helenki, siostry

768 W. Grodecki, *Kraków – miasto pielgrzymek*, op. cit.

769 W. Grodecki, *Moje...*, op. cit.

770 Semantyczny obraz domu kreślony przez Grodeckiego pokrywa się z obrazem wyłonionym w badaniach empirycznych i opisanych przez B. Żywicką, zob. B. Żywicka, *Dom*, [w:] *Język. Wartości. Polityka.*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 163-167.

771 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 24.

mojego kuzyna Aleksandra, a teraz serdecznie się z nią witałem”⁷⁷².

Grodecki kreśli również obraz domu pojmowanego szerzej. Jest nim Polska, symbolizowana przez rzekę Wisłę⁷⁷³:

„tu, **nad Wisłą**, jest nasz **Dom**, (...) **nigdzie nie będzie nam lepiej** – ani w Australii, ani w Kanadzie, ani nawet na Bezludnej Wyspie”⁷⁷⁴.

„Nasz dom nad Wisłą” jest dla każdego Polaka zdaniem Grodeckiego jedynym miejscem, w którym może on być w pełni szczęśliwy i spełniony. Dla potwierdzenia tej tezy przedstawia Grodecki historie ludzi, którym nie było dane żyć w tym domu:

„To Iran był pierwszym krajem świata, który przyjął polskie sieroty, gdy ich **Rodzinny Dom – Polska** – płonęła jak wiązka chrustu”⁷⁷⁵.

Po utracie ojczyzny nigdy już nie zaznali szczęścia. Opuszczając dom rodzinny – i ten dosłowny, i metaforyczny – skazani są na *życie w przedsionku*:

„[e]migracja to zło, a nie dobrodziejstwo, to **zaczynanie wszystkiego od nowa**, to życie wśród ludzi innej religii i kultury, to **rozbite rodziny, choroba sieroca u dzieci**, to «**życie w przedsionku**»”⁷⁷⁶.

W wizji Grodeckiego emigranci nie potrafią *wejść do innego domu*. Fizycznie nie są już w domu-Polsce, są z nią jednak nadal emocjonalnie związani i nadal należą do Rodziny Polaków.

D) Metafora rodziny

Rodzina to również jedna z głównych wartości⁷⁷⁷. Według A. Tyszki⁷⁷⁸ stanowi ona zarazem jeden z elementów systemu wartości patriotycznych. Rodzina jest strażnikiem i gwarantem ładu zbiorowego, pomyślności i szczęścia. Cechy, przypisywane rodzinie tworzą pewne syndromy. Najważniejszym z nich jest uczuciowa, duchowa jedność wspólnoty rodzinnej, wyrażająca się we wzajemnej miłości i wzajemnym zrozumieniu. Rodzinie przypisywane są również wspólne wartości takie jak wiara w Boga, wychowywanie na sprawdzonych wzorcach moralnych, wierność przyjętym zasadom. Rodzina należy do pojęć

772 W. Grodecki, *Matecznik polskiej kultury w sercu Kanady*, [w:] M.A. Zarębski (red.), *Mateczniki Polskości gwarantem dobrej zmiany*, Żagańsk-Warszawa 2016, s. 132.

773 M. Brzozowska, *Wisła*, [w:] *Język, wartości...*, op. cit., s. 355-359.

774 W. Grodecki, *Dekalog Grodeckiego. Prolog...*, op. cit.

775 W. Grodecki, *Dzieci z Nieludzkiej Ziemi*, op. cit., s. 22-23

776 W. Grodecki, *Emigracja, uchodźstwo, zesłania*, op. cit.

777 J. Bartmiński, *Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, [w:] *Język. Wartości. Polityka*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 11.

778 A. Tyszka, *Abecadło wartości*, Żagańsk 2014, s. 37.

mocno utrwalonych w świadomości społeczeństwa i niełatwo poddających się zmianom trzonu aksjologicznego. Z tego wynika bardzo pozytywne **wartościowanie rodziny**. Według innych definicji najważniejsza w rodzinie jest więź pomiędzy poszczególnymi osobami, wyraz rodzina ma zatem przede wszystkim konotacje emocjonalne⁷⁷⁹.

Niezmierzalną ważną wartością była rodzina również dla Grodeckiego. Uznawał on potrzebę budowania silnej, zgodnej rodziny, w której istotną rolę ogrywa otaczane miłością potomstwo:

„Dzieci są największym skarbem, źródłem życia, owocem miłości, nadzieją na lepszy świat. Są najważniejszym czynnikiem postępu i rozwoju społeczeństw. Dlatego narody dbające o swą przyszłość robią wszystko, by rodziło się ich jak najwięcej”⁷⁸⁰.

„(...) rodzina wielodzietna, choćby uboższa, stanowi lepsze środowisko wychowawcze. (...) Liczna rodzina to małe społeczeństwo stwarzające warunki do nauki, zdolności do poświęceń i ofiar, uczciwości, sprawiedliwości, szczerości, współczucia i prawdziwej miłości”⁷⁸¹.

Grodecki postrzega rodzinę także szerzej, jako ogół wszystkich Polaków. W jednym z tekstów parafrazuje pełną zachwytu wypowiedź jednego z meksykańskich przyjaciół, opisującego ich jako:

„piękny naród, wszyscy szczupli mężczyźni, śliczne niebieskookie dziewczęta – zdają się być dziećmi jednej matki”⁷⁸².

W wizji Grodeckiego członków rodziny (Polaków) łączą podobne uczucia wobec ich wspólnego domu (Polski). Wsłuchiwanie się w recytację poezji patriotycznej wywołuje wzruszenie:

„jakoś mocniej biło serce i niejednokrotnie łzy rosiły skronie! Po takich spektaklach następowała chwila ciszy, którą niełatwo było przerwać!”⁷⁸³.

Warunkiem przynależności do polskiej rodziny nie jest zamieszkiwanie w Kraju. O wiele ważniejsze jest poczucie więzi z jej ideologicznym wymiarem, w tym pielęgnowanie jednego z najważniejszych aspektów, w których się przejawia – języka:

„Pod koniec XIX w. z terenów Europy Środkowej rozpoczęła się wielka emigracja do USA i Kanady. (...) Zaczynali od budowy kościołów i szkół, a **poczucie bezpieczeństwa dawała rodzina i kultywowanie rodzinnej kultury, religii, tradycji i języka**. Skupisko Polaków w okolicach Toronto i w środku Kanady w Winnipegu to do dziś prawdziwe mateczniki kultury i patriotyzmu!”⁷⁸⁴.

779 Zob. I. Bielińska-Gardziel, *Rodzina*, [w:] *Język. Wartości. Polityka.*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 168-174.

780 W. Grodecki, *Dzieci...*, op. cit., s. 34.

781 Ibidem.

782 W. Grodecki, *Czas próby*, op. cit.

783 W. Grodecki (w rozmowie z J. Szerłomskim), *O wernisażu...*, op. cit.

784 W. Grodecki, *Matecznik polskiej kultury w sercu Kanady*, [w:] M.A. Zarębski (red.), *Mateczniki Polskości gwarantem dobrej zmiany*, Zagnańsk-Warszawa 2016, s. 128-129.

Podobna więź powstaje w relacji z Polakami, mieszkającymi poza Polską. I tutaj rozmowy o ojczyźnie, wspólne pielęgnowanie tradycji, spożywanie polskich potraw wywołuje tęsknotę, a rozstaniom towarzyszą niejednokrotnie łzy wzruszenia. Wyrazem najwyższej czci wobec ojczyzny są słowa „**Ucałuj polską ziemię**”⁷⁸⁵.

Kolejnym metaforycznym wymiarem domu jest przynależność do tej samej religii:

„Ci, którzy mieli bliski kontakt z Ojcem Świętym, opowiadali później, że było to dla nich tak duże przeżycie, jakby spotkali się z samym Chrystusem! (...) Życzliwi i uczynni byli jak **jedna wielka rodzina!**”⁷⁸⁶.

„Wielkie fale emigracyjne zaczęły napływać pod koniec XIX wieku. (...) **By przetrwać w nowych warunkach, szukano oparcia wśród przybyszów o zbliżonej kulturze i religii. Tu w dalekiej Manitobie łączyli się razem, by dać początek wspólnocie parafialnej, która pozwoliła im odnaleźć swoją tożsamość.** Kościół był im bardziej potrzebny niż lepianka, w której mogliby zamieszkać, więc już w 1897 r. wzniesiono świątynię w Cook’s Creek”⁷⁸⁷.

E) Mapa życia jako metafora ludzkich losów

„Każdy człowiek w momencie narodzin otrzymuje od Stwórcy pewne ramy: rodziców, czas, w którym przyjdzie mu żyć, ojczyznę, różne talenty. To co po latach znajdzie się na tej **mapie życia**, w tych ramach zależy już od nas”⁷⁸⁸.

W tej filozoficznej myśli zawiera się kwintesencja mądrości życiowej Władysława Grodeckiego: nie jesteśmy pozbawieni wpływu na nasze własne losy, wręcz przeciwnie, możemy je kształtować, zapisywać i zapełniać niby mapę. Do czynników temu sprzyjających należą dane nam przez Stwórcę talenty. Są jednak i takie okoliczności, które stanowią dla nas przeszkodę. Do takich wydarzeń w życiu Grodeckiego należała przedwczesna śmierć matki. Runął wówczas cały młodzińczy świat marzeń⁷⁸⁹. Po latach Grodecki stwierdzi jednak, że być może nie udałooby mu się wykorzystać całego potencjału otrzymanego od Boga, gdyby nie liczne przeciwności losu:

„Wiele razy zastanawiałem się, czy gdyby nie fakt, że były takie czasy, kiedy nie miałem gdzie mieszkać (...) byłbym w tym miejscu, gdzie jestem obecnie?”⁷⁹⁰.

Grodecki jest żywym świadectwem tego, że można i należy na przekór nieszczęściom próbować osiągnąć jak najwięcej, walczyć z własnymi słabościami i dążyć do

785 W. Grodecki, *Samotnie dookoła świata po raz trzeci*, op. cit.

786 W. Grodecki, *Ojciec zmieniający...*, op. cit.

787 W. Grodecki, *Matecznik polskiej kultury w sercu Kanady*, [w:] M.A. Zarębski (red.), *Mateczniki Polskości gwarantem dobrej zmiany*, Zagnańsk-Warszawa 2016, s. 135.

788 W. Grodecki w opracowaniu A. Kosenko, K. Kusyk, *Władysław Grodecki*, [w:] M. Apollo i in. (red.) *Wielcy Polscy Podróżnicy, Odkrywczy i Zdobywcy*, Kraków 2017, s. 73-74.

789 W. Grodecki w wywiadzie z G. Nieradką, *Władysław...*, op. cit.

790 W. Grodecki w wywiadzie z K. Kachel, *Władek...*, op. cit.

ideału. W jego opowieściach znajdziemy opisy wydarzeń, w których odwaga i upór w dążeniu do celu pomogły mu zrealizować wyznaczone cele. To, że niektóre z opisywanych wydarzeń były „z pogranicza cudu”⁷⁹¹ jest dla niego dowodem, że Opatrzność sprzyja odważnym⁷⁹². Pierwszą taką opowieścią jest relacja z pobytu w Iraku. Już trzy tygodnie po przyjeździe do tego azjatyckiego kraju postanowił Grodecki odwiedzić jedno z najznakomitszych miast w historii świata: Babilon. Z wielkim zachwytem i zdumieniem podziwiał biblijną Wieżę Babel oraz inne obiekty:

„Kiedy po obejściu kompleksu wież, pałaców i świątyń dotarł do istniejącego fragmentu »Drogi Procesyjnej« zauważył fragment z naczynia i kawałek cegły z pismem klinowym. Szukając coraz to ciekawszych okazów został zauważony przez młodego mężczyznę, który twierdząc, że jest »policeman« włożył dłoń do torby i wyciągnął z niej wszystko co udało mu się zgromadzić. **Grodecki usiadł na kamieniu chowając twarz w dłoniach! Najwyraźniej zrobiło to wrażenie na młodym człowieku, gdyż po chwili nic nie mówiąc położył na ziemi owe skorupy i oddalił się**”⁷⁹³.

Chowanie twarzy w dłoniach nie oznaczało w tym wypadku poddania się i bezczynnego pogodzenia z losem. Było raczej bezpośrednią reakcją na przykre zdarzenie, sposobem wyrażenia sprzeciwu. Intuicyjnie zachował się Grodecki właściwie, gdyż odzyskał swoje zbiory. Podczas innego, o wiele bardziej dramatycznego zdarzenia, reakcja Podróżnika była diametralnie różna. Dopiero co uszedł cało z rejsu statkiem po Amazonce, która w niektórych miejscach ma 40 kilometrów szerokości, Dwumetrowa fala sprawiała, że trudno się było utrzymać na pokładzie, a tu tuż po zejściu ze statku czekała na Grodeckiego następna „przygoda”:

„Był piątek, 12 lutego, okres karnawału. Wraz z Ann, turystką z USA, wysiedliśmy ze statku w Belem u ujścia Amazonki. (...) Udaliśmy się w kierunku centrum miasta, by zobaczyć tańczące tłumy Brazylijczyków. Gdy wracaliśmy do hotelu, zegar na wieży jednego z pobliskich kościołów wybił północ. Nagle, „jak z pod ziemi”, pojawiło się **czterech młodych mężczyzn. Jeden z nich zapytał: „Która godzina?” i natychmiast chwycił za pasek od mojego zegarka. W dłoni innego zobaczyłem nóż**”⁷⁹⁴.

Grodecki nie znał miejscowych zwyczajów, nakazujących cieszyć się uratowanym życiem i zaczął sam gonić złodziei i wzywać policję⁷⁹⁵:

„Byłem w szoku i niewiele pamiętam z tego, co wydarzyło się później. Najpierw szamotanina, lekkie rany, zerwanie szaszetki ze znaczną ilością pieniędzy, paszportem i drobnymi pamiątkami, potem ucieczka napastników i **pościg za tym, który zabrał pieniądze**. Pamiętam, że w pewnym momencie **przewróciłem się, by za chwilę się podnieść i biec dalej. Pędziłem za bandytą**, ale ten dobiegł do baraku nad samym brzegiem Amazonki. Ukrył się wewnątrz i znalazł poza moim zasięgiem. **Zrezygnowany, ale nie załamany pomyślałem: »Jeśli jakoś z Polski dostałem się**

791 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 30.

792 W. Grodecki, *III. Być odważnym*, op. cit.

793 Ł. Olearczyk, *Władysław...*, op. cit., s. 22.

794 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 30.

795 Ł. Olearczyk, *Władysław...*, op. cit., s. 34.

aż tutaj, to znajdę też sposób, żeby wrócić»⁷⁹⁶.

Podróżnikowi udało się odzyskać dużą część utraconych pieniędzy oraz paszport:

„To, co wydarzyło się później, do dziś wydaje mi się wydarzeniem z pogranicza cudu. Wracalem do hotelu i nagle w odległości ok. 50 m zauważyłem cienie ludzi. Ktoś gwizdnął, podszedłem bliżej. Zobaczyłem dwóch policjantów i jednego z napastników zakutego w kajdanki. Chwilę później na żądanie policjantów wyszli z baraków dwaj inni, z saszetką. Brakowało co prawda trochę pieniędzy, ponadto policjanci zażądali ode mnie 100 USD za »usługę«, ale z powrotem miałem paszport”⁷⁹⁷.

O zdarzeniu tym Rizio Wachowicz, prezes Polbrassu (drugiej pod względem organizacji polonijnej w Brazylii), miał powiedzieć: „Pan w Brazylii urodził się po raz drugi”⁷⁹⁸.

Obfitująca w dramatyczne chwile była również Druga Wyprawa dookoła świata, w którą wybrał się Grodecki pomimo silnej egzemy na całym ciele. Choroby tej nie potrafili zdiagnozować ani wyleczyć zarówno lekarze w Polsce, jak i w żadnym z odwiedzanych kolejno krajów. Podróżnik nie zrezygnował również z odwiedzenia Kalkuty, odwiedzanie której odradzali mu wszyscy napotykanii na trasie turyści:

„Lepiej tam nie jechać, to »kloaka świata«! Że mieli rację, mogłem się już niebawem przekonać!”⁷⁹⁹.

Po wylądowaniu Grodecki udał się autobusem miejskim na dworzec kolejowy Dum-Dum. Tutaj rozpoczął się pierwszy etap tego dnia: niewyobrażalny tłok, upał, brud, spotęgowany bólem całego ciała czyniły z podróży prawdziwą gehennę:

„Na pociąg przyszło mi jednak czekać w niesłychanym upale ok. 50 minut. Nigdzie nie można było usiąść, postawić bagażu, czy znaleźć choćby troszkę cienia. W tej sytuacji ból pokrytych ranami nóg, rąk i pleców (uczulenie pokarmowe!) stawał się nie do niesienia! Wreszcie podjechał pociąg... Gdy zobaczyłem ogromne tłumy napierające na drzwi wejściowe wydawało mi się, że przewrócą wagon. Pozwoliłem się jednak wchłonąć tej ludzkiej lawinie i ku mojemu wielkiemu zdziwieniu z ogromnym bagażem znalazłem się w przedsionku! Wraz ze mną do środka wcisnęli się młodszy i starsi, kobiety, mężczyźni i dzieci, osoby zdrowe i kalekie. Niemal wszyscy z bagażem w ręku, na głowie lub na plecach. Niesłychany brud, straszliwy odór spoconych ciał i brudnych koszul, ciemność i ta szara, bezładna masa pasażerów czyniła podróż prawdziwym koszmarem! Raz po raz, ktoś z tyłu usiłował położyć coś na moim i tak ciężkim plecaku. Chyba nigdy jeszcze nie podróżowałem w takich warunkach!”⁸⁰⁰.

Niestety, podróż ta okazała się zaledwie początkiem męki. Dotarcie do centrum miasta nie przyniosło Grodeckiemu tak upragnionego odpoczynku:

„Nieprzebrane tłumy ludzi na peronie już mnie nie dziwiły. Z trudem udało mi się wyjść i znalazłem się w samym środku tego mrowiska. Kolejne zadanie jakie sobie postawiłem to znalezienie niedrogo hotelu, ale tego dnia było to zadanie nie do zrealizowania! Z ciężkim jak ołów bagażem, głodny, niewyspany i bardzo zmęczony przez wiele godzin wędrowałem od

796 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 30.

797 W. Grodecki, *W 18 miesięcy...*, op. cit., s. 30.

798 Ibidem.

799 W. Grodecki, *1500 dni...*, op. cit.

800 Ibidem.

hotelu do hotelu i choć nigdzie nie widziałem turystów, wszędzie w recepcji hotelowej mówiono mi »It's full« (jest pełny – brak miejsca)”⁸⁰¹.



Ilustracja 18. Ulica w Kalkucie, marzec 2000.

Kilkugodzinna wędrówka, prośby, pomoc ze strony innych turystów, a nawet policji, nie odniosła żadnego skutku. Recepcjoniści sądzili zapewne, że Grodecki cierpi na trąd, nie widzieli więc sensu w pomaganiu mu⁸⁰². Chwilowej ulgi doznał Grodecki u Sióstr Misjonarek Miłości, które poradziły mu, aby udał się bezpośrednio do odległego o ponad 500 km Puri. Po krótkim odpoczynku w konwencie poszedł Grodecki do autobusu, mającego go zawieźć na dworzec. Przejazd autobusem, jak i sam dworzec wyglądały podobnie jak te opisywane wcześniej, a samopoczucie Grodeckiego coraz bardziej się pogarszało:

„W tym momencie podjechał autobus, udało się wejść i postawić plecak na podłodze... (...) Gdy wysiadłem, **czułem się całkowicie zagubiony i przestraszony!** Znowu otoczył mnie tłum mężczyzn oferujących swą pomoc (!). Odmówiłem i sam poszedłem w kierunku kas biletowych! Ogromna szara hala, wybite szyby, straszliwy brud, bydlęce łajno na posadzce i tak duża ilość ludzi, że nie było miejsca na postawienie plecaka. **Strach, przerażenie, pustka w głowie; co dalej? Zmęczony, głodny, otoczony przez nieprzyjazny tłum mężczyzn** zobaczyłem na

801 Ibidem.

802 E. Baran, *Iść, ciągle iść*, [źródło nieznane], luty 2006, s. 92-95.

piętrze napis »Booking Office« (kasy biletowe)”⁸⁰³.

Zrozumiawszy, że powodzenie wyprawy zależy już tylko od Opatrzności Boskiej, zwrócił się Grodecki o pomoc do najwyższej instancji:

„Wyciągnąłem ofiarowany przed laty przez krakowskiego redemptorystę obrazek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z napisem »Matko prowadź!«, ucałowałem go i ruszyłem do góry! Przed kasą stało kilka osób, ale podszedłem do biletera i zapytałem o pociąg do Puri. – Tak ekspres Jaganath; odjeżdża za dwie godziny... – Czy są jeszcze bilety? – Yes, no problem (tak, nie ma problemu). Wydawało mi się, że śnię, przecież w Indiach kupuje się bilety z dwutygodniowym wyprzedzeniem, ale pomyślałem; może nie zrozumiał mojego pytania, może chce mi pomóc, ale nie „gratis”, może... Ktoś podał mi aplikację, w której wpisałem imię i nazwisko, wiek, adres hotelu w Puri, datę i godzinę wyjazdu. Resztę, tj. nazwę i numer pociągu wpisał chwilę później kasjer, który po uiszczeniu 180 rupii podał mi bilet! Czy się nie pomylił, czy to bilet do Puri, czy właściwa jest data i godzina? **Nie mogłem uwierzyć w swoje szczęście!**”⁸⁰⁴.

Grodeckiemu udało się szczęśliwie dotrzeć do Puri. Po horrorze, który przeżył w Kalkucie wydawało mu się, że znalazł się w „przedśionku raju”⁸⁰⁵, natomiast to, co nastąpiło pod koniec wizyty u ojca Żelazka wynagrodziło z nawiązką wszelkie poniesione przez Grodeckiego trudy:

„[Po dwóch tygodniach] przygotowywałem się już do wyjazdu z Puri, gdy o. Marian niespodziewanie oznajmił mi, że dziś kierowca zawiezie mnie do lekarza. (...) Ten wziął do ręki ogromną lupę i spojrzał na lewe udo i prawe przedramię, po czym zapisał jakieś tabletki. **Po połknięciu pierwszych ból natychmiast ustąpił, a po dwóch dniach byłem całkiem zdrowy.** Nie mogłem uwierzyć; przez kilka miesięcy leczyli moje uczulenie konwencjonalnymi i niekonwencjonalnymi metodami (z włosa, z oka) lekarze w Polsce, później w USA, w Meksyku, w Indonezji, Malezji, a tu za sprawą o. Mariana wystarczyło oko doświadczonego lekarza w Puri. **To był chyba cud**”⁸⁰⁶.

Właściwie postawiona diagnoza oraz dosłana już po powrocie do Kraju na adres „Władysław Grodecki – Kraków – Poland” recepta uwolniła Grodeckiego raz na zawsze z bolesnej egzemy. Historia ta jest jedną z najbardziej niewiarygodnych, które przydarzyły się mu podczas podróży. Bardziej wymownie niż którakolwiek inna obrazuje ona, że na kreślonej przez niego mapie życia znajdowały się nie tylko odwiedzane w ciągu jego wędrówek wsie i miasta, ale również morza łąz, doliny rozpaczy, wzgórz radości i szczyty szczęścia.

803 W. Grodecki, *1500 dni...*, op. cit.

804 Ibidem.

805 W. Grodecki, *Opiekun trędowatych*, „Wzrastanie” 6/2006, s. 16-17.

806 W. Grodecki, *1500 dni...*, op. cit.

PODSUMOWANIE

Analiza zgromadzonych materiałów dowodzi, że Władysław Grodecki w swej twórczości publicystycznej chętnie sięgał po takie leksykalne środki stylistyczne jak powtórzenie i synekdocha. Autor posługiwał się tymi figurami stylistycznymi w celu przykucia uwagi odbiorcy, zwiększenia ekspresji i wzmocnienia efektu retorycznego. Innymi często stosowanymi środkami wyrazu artystycznego są porównania i hiperbole, będące ważnymi instrumentami dla języka tekstów wartościujących. Grodecki przy ich pomocy przekonuje odbiorcę o istnieniu skali porównawczej określonych zjawisk i przewagę jednych nad drugimi (np. australijskie owoce i warzywa są *znacznie mniej smaczne niż w Polsce*, polskie kolędy są *najpiękniejsze na świecie*). W porównaniach tych piękno polskich zabytków i tradycji, smak polskich potraw, inteligencja i szlachetność Polaków oraz generalnie wszystko, co polskie zazwyczaj góruje nad swoimi odpowiednikami i zjawiskami gdzie indziej na świecie. Analogicznym celom służy w tekstach korpusu badawczego hiperbola, wyolbrzymiająca znaczenie niektórych wydarzeń bądź też własnych zasług Podróżnika.

Idiolekt Grodeckiego wyróżnia poza tym duża liczba pytań retorycznych. Stosowane są one w różnorodnych celach. Jednym z uzyskanych w ten sposób efektów jest przykucie uwagi odbiorcy i zwiększenie ozdobności stylu (*Czy mogłem wówczas przypuszczać, że kiedyś uda mi się [ojca Żelazka] poznać osobiście i odwiedzić w dalekim Puri?*). Pytania retoryczne używane bywają również w poważnej tematyce w celu podjęcia polemiki na tematy polityczne (*Dlaczego pracownicy Ambasady RP nie wiedzieli nic o obozie Santa Rosa (...) w środkowym Meksyku?*) lub w celu skłonienia odbiorcy do refleksji nad słabościami człowieka (*Co ma powiedzieć ksiądz, gdy jest pełny kościół ludzi, a na tacy dwadzieścia dolarów?*) bądź nieprzewidywalnością ludzkich losów (*Co dalej?, Niemożliwe?*).

Analiza materiału badawczego wykazała ponadto, że twórczość Władysława Grodeckiego charakteryzuje się dużą intertekstualnością, polegającą na występowaniu w tekstach Podróżnika licznych nawiązań do dzieł literackich i ich twórców, a także do innych tekstów funkcjonujących w polskiej kulturze, jak chociażby przemówienia, homilie czy pieśni. Wybierane przez Grodeckiego cytaty są powszechnie znane, nierzadko są to skrzydlate słowa funkcjonujące w języku potocznym (np. *cudze chwalicie, swego nie znacie*). Trafiają one w sedno tego, co przekazać chce Podróżnik, a ich autorzy to postacie światłe, charyzmatyczne i kojarzące się z patriotyzmem. Wśród odniesień zawartych w korpusie badawczym znajdziemy

zdanie Jana Zamoyskiego o roli patriotycznego wychowania młodzieży; cytat z wiersza Stanisława Jachowicza o przewadze tego, co rodzime nad tym, co obce; pełen patosu wiersz Bełzy o polskiej ziemi; fragmenty przemówień Piłsudskiego, a także prymasa Wyszyńskiego i kardynała Wojtyły. Centralne odniesienie w życiu i dziele Grodeckiego stanowi twórczość Mickiewicza. Podróżnik przypomina z jednej strony o nadziejach i licznych ofiarach wielu pokoleń Polaków. Dowodzi niezwyklej mocy polskiej kultury i języka, jedyne skutecznego oręża do walki z okupantem oraz jak potężna była wola odzyskania narodowej odrębności. Z drugiej strony mówi o spełnieniu oraz o odpowiedzialności, którą nakłada na nas tego typu dziedzictwo. Wolna Polska kosztowała miliony ludzkich istnień, które poprzez swoją ofiarę zajęły honorowe miejsce w pamięci narodowej Polaków. Dlatego powtarza Grodecki za Mickiewiczem: „Jeśli zapomnę o nich, Ty Boże na niebie zapomnij o mnie”.

Najpopularniejszym tropem stylistycznym w zebranych materiale jest metafora. Grodecki operuje zarówno metaforami o wysokim stopniu skonwencjonalizowania (*iskierka nadziei, morze nienawiści, kwitło życie towarzyskie, komsomolców karmiono ideologią komunistyczną*), jak i metaforami rzadziej spotykanymi (*topniejący zespół, wielopiętrowa kamienica, życie w przedśionku*).

Ze względu na źródło pochodzenia skojarzeń, będących podstawą metafor, możemy je pogrupować następująco:

A) metaforyka zaczerpnięta ze świata ludzkich zmysłów

W metaforach tych postrzeganie świata za pomocą poszczególnych zmysłów zestawiane bywa ze zjawiskami niematerialnymi, często ze sfery duchowej:

- bycie spragnionym prawdy
- bycie karmionym ideologią
- smakowanie w wiosennych złazach
- nasycenie się polskością
- delektowanie się widokami
- zwiedzanie danego obiektu jako uczta duchowa
- czuć historię
- chłonać ciszę
- słuchać ciszy

B) personifikacja jako szczególny rodzaj metafory

W omawianych tu metaforach ludzkie cechy czy też umiejętności przypisywane są miastom i krajom, elementom przyrody, a także wartościom takim jak historia, patriotyzm i smutek:

- smutne, zastygłe w majestatycznym śnie Hierapolis
- śpiące miasto Bhopal
- uśpione zwierciadło wody
- tchnąca przeszłość
- tęsknota i samotność jako towarzysz wędrówki
- dokuczająca samotność
- budzenie patriotyzmu
- zaprzyjaźnić się z pustynią
- żegnała nas deszczowa, smutna Polska

C) metaforyka mająca swoje źródło w przyrodzie

Poniższe metafory wzbogacają język tekstu i ułatwiają zrozumienie konkretnych relacji, a niekiedy kompleksowych tematów:

- kwitło życie towarzyskie / handel / rzemiosło
- rozkwit wiary
- wegetacja na bruku
- Adampol jako „gniazdo” dla rozproszonych po Europie dzielnych Polaków
- przepaść między technikum a politechniką
- zasianie ziarna miłosierdzia na skamieniałą glebę hinduizmu
- zaszczepienie miłosierdzia
- pokłady pamięci
- echo entuzjazmu
- „legenda” Adampola jako magnes
- wykuta w skale droga jako księga dziejów
- atmosfera w domu / na marszach / w gronie przewodników / podczas budowy kościoła Arka Pana / w miastach hinduskich
- klimat koleżeństwa / modlitwy / kontemplacji / ulic
- oaza chrześcijaństwa / porządku / harmonii / ciszy
- ciśnienie życia miejskiego

- zaświeciła iskierka nadziei / świtała jutrenka wolności
- przyćmiewające wszystko bogactwo
- skarby sztuki bledną
- płonąca jak wiązka chrustu Polska
- opowieści rozpały umysły
- wstrząs / wzburzenie sumienia
- lawina nienawiści, cierpienia i głodu
- tłumy ludzi jako ludzka lawina / morze głów
- oglądanie „Bitwy pod Grunwaldem” Matejki jako wstrząs / trzęsienie ziemi
- wybuch Solidarności / patriotyzmu
- eksplozja patriotyzmu
- eksplodująca roślinność
- strumień pieniędzy / strumyk narracji polskiej
- morze nienawiści / nędzy / upodlenia / cierpienia / ateizmu
- kropla w morzu potrzeb
- niebieski ocean
- fala Żydów / emigrantów
- mgła zapomnienia
- topniejący zespół
- wrzenie rewolucyjne

D) metaforyka mająca zastosowanie w kontekście historycznym

- narodziny kultu, 1. Kompanii Kadrowej / idei / przygody
- wybiła godzina wolności
- rozdział w historii
- zapisanie karty w historii
- mroki przeszłości
- burzliwa przeszłość / burzliwe losy

E) metafory lekcji szkolnych i szkoły życia

- lekcja patriotyzmu / historii ojczystej
- wycieczka zagraniczna / pałka gumowa [podczas protestów studenckich 1969] /

konferencja w Jalcie jako lekcje historii

- spotkania z uczniami i opowieści z podróży jako lekcje geografii
- praca na pustyni jako szkoła życia

F) metafory zaczerpnięte z dziedziny estetyki i sztuki

- kopalnia soli w Wieliczce / miasto Kraków jako perła
- skarbnica duchowa
- skarby kultury
- różnorodność ras, religii, języków jako skarb
- ukoronowanie działalności patriotycznej
- świątynia jako klejnot sztuki
- marsze kadrówki wpisujące się w pejzaż polskiego lata
- świat jako mozaika kultur, religii, ras, klimatów, świata roślinnego i zwierzęcego
- przewodnictwo turystyczne jako mozaika ludzi różnych zawodów
- mozaika systemów klasztornych
- centrum miasta Tbilisi jako mozaika domów, pałaców i świątyń
- barwna postać/opowieść, rzeczywistość
- język polski jako muzyka
- historia jako wielopiętrowa kamienica

G) inne

- skazani na biedę, na powolne umieranie
- przysł sen
- oczarowanie przysło jak „bańka mydlana”
- odznaka jako trofeum
- język i kultura jako oręż
- kościół Arka Pana jako arena walk
- chrześcijanie znaleźli się na celowniku
- Hamtramck jako bastion polskości
- USA okaleczone przez brak komunikacji
- okolice World Trade Center poranione przez kataklizm
- korytarze wypełniał szept
- marzenia są jak skrzydła, które pozwalają wzbić się ponad codzienność/oderwać

się od ziemi

- sierotom jest pod górę
- życie na emigracji to życie w przedsionku
- droga życia / podróż życia
- Adam pol jako arka na czas potopu dziejowego

Grodecki stosuje również pewne sygnały semantyczne, otwierające wielokierunkowość myśli. Każdy z nich jest zarazem symbolem o bardzo silnym nacechowaniu emocjonalnym. **Serce** kojarzy się z otwarciem się na drugiego człowieka oraz z najgłębszymi, najszczerzszymi uczuciami. Bez serca, podobnie jak bez duszy, życie jest niemożliwe. **Dusza** konotuje więc wszystko to, co dla istnienia niezbędne. **Łzy** w twórczości Grodeckiego kojarzone są ze wzruszeniem bądź też radością, wywołaną przez uczucia patriotyczne. **Krew** przywołuje na myśl cierpienie i uświęcającą ofiarę. **Ziemia** jest wartością najwyższą, ponieważ nas żywi, a po śmierci przyjmuje do swego łona.

Analiza materiału badawczego wskazała ponadto na istnienie licznych metafor, które przenoszą zjawiska niematerialne na osie czasu i przestrzeni. W zależności od nastrojów towarzyszących opisywanym przez Grodeckiego wydarzeniom, ziemi przypisywane są *środek*, *serce*, *zagubione wyspy* oraz *zakątki*. Relatywizacji ulegają odległości pomiędzy poszczególnymi krajami a Polską, dając wyraz różnym sytuacjom geopolitycznym. Zniekształcone zostają pojęcia oddalenia i bliskości, symbolizujące odczucia towarzyszące opuszczeniu ojczyzny. Grodecki podkreśla zarazem metaforyczny charakter pielgrzymowania, łączącego w sobie wymiary przestrzeni, czasu oraz patriotyzmu. Również bieg czasu może zostać zakłócony, wyrażając subiektywny sposób przeżywania rzeczywistości. Grodecki opisuje fenomeny takie jak postacie z innej epoki bądź życie przeszłością. Opowiadając minione dzieje próbuje w swoich tekstach zapisać je w pamięci kulturowej Polaków, budując w ten sposób pomost pomiędzy przeszłością a teraźniejszością i przyszłością. Utrwaleniu znajomości historii i przeżywaniu jej ciągle na nowo służą również różne jubileusze. Specjalne miejsce w doświadczeniu życiowym każdego człowieka zajmuje dom i rodzina, odnoszące się nie tylko do wielkości materialnych, lecz również do zjawiska bliskości i poczucia bezpieczeństwa. Naszym domem jest więc miejsce, z którego pochodzimy i w którym czujemy się szczęśliwi. W wizji Grodeckiego wspólnym metaforycznym domem wszystkich Polaków jest „kraj nad Wisłą”, jej mieszkańcy zaś – i ci mieszkający w obrębie jej fizycznych granic, i ci, przynależący do jej duchowego wymiaru – to jedna wielka rodzina, połączona więzami krwi, wspólnego dziedzictwa narodowego, historii i żywiąca wobec swej ojczyzny te same uczucia. Aspekty te –

czas i miejsce naszych narodzin – stanowią zarazem dane z góry „ramy” naszego życia. W jaki sposób je wypełnimy, czym zapiszemy „mapę” naszego życia, zależy jednak w dużej mierze od nas samych. Autor „Dziesięciu Przykazań Podróżnika” udziela licznych wskazówek, w jaki sposób ziemską drogę przebyć z szacunkiem dla innych i satysfakcją dla nas samych. Ukazując najbardziej niezwykle doświadczenia swego doczesnego pielgrzymowania przekonuje, że sam był wierny swoim ideałom i z pomocą błogosławieństwa Bożego dane mu było doświadczać małych „cudów”. Mapa życia Władysława Grodeckiego pełna jest zatem nie tylko szlaków jego licznych wędrówek po świecie, ale również bogata we wszelkie doświadczenia zarówno te piękne, jak i bolesne.

ZAKOŃCZENIE

Celem rozprawy doktorskiej była językowo-kulturowa analiza twórczości patriotycznej krakowskiego podróżnika Władysława Grodeckiego (1942-2018). Analiza korpusu badawczego przeprowadzona została w świetle metodologii i z użyciem narzędzi aksjolingwistyki, przy czym wykorzystane zostało również instrumentarium oferowane przez pragmalingwistykę, m.in. przez teorię aktów mowy.

Praca ma charakter interdyscyplinarny, gdyż łączy zagadnienia z zakresu historii, kultury oraz religii z lingwistycznym opisem języka Grodeckiego. Badania te odzwierciedlają wielostronność twórczości krakowskiego Podróżnika, który wzorując się na renesansowym ideale humanisty dążył do stałego rozwijania swoich talentów, poszerzania horyzontów myślowych oraz angażował się społecznie i patriotycznie. W celu pełniejszego odczytania intencji autora tekstów w niniejszej monografii przyjęto metodę interpretacji faktów językowych w pełnym zanurzeniu społeczno-kulturowym.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym „Wartościowanie w języku i kulturze” omówiono zostały podstawy metodologiczne aksjolingwistyki w rozumieniu Jadwigi Puzyniny oraz językowe narzędzia aksjologizacji. Rozważono ponadto takie naczelne wartości funkcjonujące w naszym kręgu kulturowym jak patriotyzm oraz jego obiekt: ojczyzna. W kontekście różnych definicji patriotyzmu zarysowano temat przesunięć w jego zakresie semantycznym na przestrzeni wieków. Przedstawione zostały przy tym różne wykładniki patriotyzmu, a przede wszystkim czerpanie pierwiastków patriotycznych z tradycji, historii, literatury ojczystej, a także gotowość oddania życia w ofierze.

Drugi rozdział niniejszej monografii ma charakter biograficzny. Została w nim nakreślona sylwetka Władysława Grodeckiego ze szczególnym uwzględnieniem śladów drugiej wojny światowej, wśród których dorastał. Przedstawiono także odpowiednie odniesienia społeczno-polityczno-historyczne, tworzące tło dla zamieszczonej w dalszych częściach rozprawy analizy językoznawczej. Zaprezentowane tutaj zostały również najważniejsze wyróżnienia, którymi został uhonorowany Grodecki jak również jego najważniejsze osiągnięcia podróżnicze.

W trzecim rozdziale zatytułowanym „Cel pracy, metodologia badań i materiał badawczy” sprecyzowano cel rozprawy. Podstawę jej stanowią artykuły prasowe Grodeckiego publikowane na łamach różnych czasopism oraz wybrane niepublikowane dotychczas materiały

archiwalne.

W kolejnym rozdziale „Tematyka twórczości publicystycznej Władysława Grodeckiego” przedstawione zostały teksty, będące przedmiotem analizy. Omówiono tu współpracę Grodeckiego z poszczególnymi magazynami branżowymi oraz wydawnictwami o profilu patriotycznym i katolickim, zwłaszcza podczas jego samotnych Wypraw dookoła świata. Począwszy od 1994 r. napisał Grodecki łącznie ponad 250 artykułów do różnych czasopism, a nadto prowadził autorską stronę internetową, na której znalazło się ponad 300 różnej długości wpisów. W twórczości Grodeckiego wyodrębnić można kilka kategorii, a mianowicie prace o miejscowościach i obiektach zabytkowych w Polsce; o wydarzeniach historycznych i współczesnych; o postaciach historycznych; o kulcie ofiar; o tematyce religijnej; podróżniczej; oraz na temat polskiej emigracji.

Analiza korpusu badawczego w kolejnych rozdziałach niniejszej pracy wykazała, że pierwszym podjętym przez Grodeckiego na łamach prasy tematem była historia polskich miejscowości oraz ich konkretnych zabytków. Kategoria ta obejmuje 39 artykułów, z których większość dotyczy Krakowa oraz innych miejscowości Małopolski i Podkarpacia. Większość spośród tych artykułów ukazała się na łamach katolickiej gazety „Nasz Dziennik”. Kolejnym podejmowanym przez Grodeckiego tematem są wydarzenia historyczne i współczesne. Podróżnik wyrażał pogląd, że wiedza w tej dziedzinie jest niezbędnym warunkiem dla poczucia dumy narodowej, Polacy szczycą się co prawda wspaniałą historią, jednak ich wiedza o dziejach ojczystych jest niewystarczająca. Przypomina zatem zarówno wydarzenia pełne chwały, jak i momenty tragiczne, a także jak istotną rolę dla naszej narodowej tożsamości odgrywa upamiętnianie zarówno bohaterów narodowych, jak i ofiar. Ukazało się ogółem 21 artykułów o tej tematyce, z tego 17 dotyczy wydarzeń historycznych, 5 natomiast – wydarzeń bieżących. Do czasopism, publikujących teksty omawianego rodzaju należą „Nie zapomnij”, „Śląski Kurier WNET”, „Wzrastanie” oraz inne. Następną kategorią wyłonioną w analizie korpusu badawczego są postacie historyczne. Większość tekstów z tej klasy dotyczy działań bohaterów lub grup osób w Polsce, ale pojedyncze opisują zasługi Polaków za granicą. Artykuły na temat postaci historycznych, podobnie jak teksty z następnej kategorii zatytułowanej „kult ofiar” ukazywały się na łamach „Naszego Dziennika”, „Kuriera WNET” oraz w prasie katolickiej. Ofiary polskie: żołnierzy, powstańców, ale również kobiety i dzieci, które zginęły w wyniku rzezi, zsyłek i emigracji, należy według Grodeckiego „ocalić od zapomnienia”. Aby temu zapobiec, poświęcił im Podróżnik 9 obszernych artykułów. Duża część publicystyki Grodeckiego, bo aż 83 artykuły, dotyczy tematyki religijnej. Artykuły z tej kategorii ukazywały

się w większości na łamach prasy katolickiej. Po kilkadziesiąt artykułów napisał Grodecki na temat zgromadzeń misyjnych, pontyfikatu Jana Pawła II oraz działalności innych wybitnych duchownych. Do kategorii tej zaliczyć należałoby również szereg artykułów na temat katolickich świąt, tradycji oraz Światowych Dni Młodzieży. Jednak główną domeną Grodeckiego były wędrówki po świecie. Prawie wszystkie jego artykuły noszą zatem znamiona reportażu z podróży. Najchętniej relacjonował on swoje podróże dookoła świata oraz peregrynacje po krajach azjatyckich. Duża część artykułów tej kategorii dotyczy zarazem tematyki emigracyjnej. Spośród ogólnej liczby 84 artykułów na temat skupisk polonijnych aż 62 opisuje równocześnie przygody Grodeckiego w danych rejonach świata. Polską emigrację dzieli Grodecki według dwu kryteriów: albo w zależności od kraju emigracji, albo pod względem przynależności do określonych „fal” emigracyjnych. Największą część tekstów (28) poświęcił odnajdywanym przez siebie sierotom drugiej wojny światowej, które wojenna zawierucha rzuciła do krajów tak egzotycznych i odległych jak Iran, Meksyk, Indie, Tanzania czy Nowa Zelandia.

Kolejne rozdziały prezentują analizę kulturową twórczości Władysława Grodeckiego. Z uwagi na tematy podejmowane przez Podróżnika najczęściej uwzględniono w niej następujące rozdziały: patriotyzm; piękno polskiej historii i jej zabytków; wzorce do naśladowania; rola religii i kult Jana Pawła II; losy Polaków za granicą; kręgi emotywnie takie jak smutek, współczucie, radość itd. oraz wizerunek Polski i Polaków za granicą. Przedstawiają one w skrócie treść artykułów, podejmujących powyższą tematykę. Ponadto zawarto w nich informacje o wydarzeniach, które miały wpływ na ukształtowanie poglądów i zainteresowań Grodeckiego.

W rozdziale zatytułowanym „Patriotyzm w rozumieniu Władysława Grodeckiego” omówione zostały sposoby manifestowania się tej nadrzędnej dla Grodeckiego wartości we wszystkich sferach życia autora. Wątki patriotyczne znajdują przejaw nie tylko w publicystyce Grodeckiego, ale i w podejmowanych przezeń podróżach po świecie oraz w działalności popularyzatorsko-dziennikarskiej. Działania oraz wypowiedzi te mają charakter metaaksjologiczny, gdyż Grodecki wyraźnie podkreślał ich patriotyczny charakter oraz wyrażał życzenie, aby jego dorobek wykorzystać do patriotycznej edukacji młodzieży. Mówiąc o wartościach, Podróżnik wyrażał opinię o ich powszechnej dewaluacji oraz o zaniku pamięci publicznej. Propagował tradycyjne wartości jak rodzina, wiara, a także konkretne postawy i zachowania jak gościnność, uczynność, bezinteresowna chęć niesienia pomocy. Zamierzając rekonstruować oraz współtworzyć polską pamięć kulturową, Grodecki zmierzał do tworzenia

strumienia narracji narodowej. Koncentruje się z jednej strony na momentach pełnych chwały i chwały, z drugiej zaś na „białych plamach” historii najnowszej, czyli wydarzeniach do tej pory przemierzanych i nieznanach.

Tematem drugiego rozdziału analizy kulturowej pt. „Piękno polskiej historii i jej zabytków” jest podkreślane przez Grodeckiego piękno polskiej przyrody oraz zabytków, zwłaszcza tych, położonych w Galicji – „małej ojczyźnie” Grodeckiego. Jeden z nieodłącznych elementów polskiego krajobrazu kulturowego stanowi dla Grodeckiego kopiec Józefa Piłsudskiego. Symboliczne znaczenie ma również jego położenie w Krakowie, „perle” polskich miast. To właśnie Kraków jest dla Grodeckiego miastem najwspanialszym, apoteozą polskości, Polska zaś jawi się jako kraj piękna i szczęśliwości, zamieszkiwany przez ludzi szlachetnych. Jest Podróżnik jednocześnie zdania, że wyłącznie w ojczyźnie możemy się w pełni realizować i wykorzystywać swoje talenty. Dlatego stanowczo odradza wyjazd z Polski na stałe.

W trzecim rozdziale, noszącym tytuł „Wzorce do naśladowania” omówiono stałą obecność w życiu Grodeckiego autorytetów, czyli pełnych charyzmy pedagogów i wychowawców, idoli sportowych oraz ludzi w rozmaity sposób zasłużonych. Rozdział ten podzielony został na trzy kategorie w zależności od charakteru danych postaci. Pierwszą grupę stanowią wybitni Polacy, którymi są przede wszystkim miłujący ojczyznę filantropi, światowej klasy naukowcy oraz działacze społeczni. Do drugiej kategorii należą grupy patriotyczne i religijne, takie jak chociażby krakowski zakon kapucynów, legionści Piłsudskiego, uczestnicy marszów kadrówki, czy zaangażowani przewodnicy krakowscy, których praca w latach cenzury wiązała się z powodu „mówienia prawdy” w ciągłym ryzykiem. Należą do niej również pracujący w niezwykle skromnych i niebezpiecznych dla zdrowia i życia warunkach polscy misjonarze. Na głębokie uznanie zasługują ponadto pielęgnujące polski język i katolicką wiarę skupiska polonijne. Trzecią kategorię wzorców stanowią osoby duchowne: najwybitniejsi spośród polskich misjonarzy oraz „największy w świecie Polak”, św. Jan Paweł II.

W czwartym rozdziale pt. „Rola religii i kult Jana Pawła II” omówiony został pozytywny wpływ pontyfikatu papieża Polaka zarówno na losy Polski pod jarzmem komunistów, jak i na tożsamość etniczną Polaków. W swoich artykułach wielokrotnie przytaczał Grodecki przykłady niezwyklej gościnności i sympatii autochtonów, której zaznał z powodu posiadania tej samej co Jan Paweł II przynależności narodowej.

Piąty rozdział analizy kulturowej nosi tytuł „Losy Polaków za granicą” i przedstawia teksty, będące rezultatem podróży śladami Polaków i polskości. Pierwsze dalekie podróże Grodeckiego zbiegły się w czasie z likwidacją cenzury w Polsce. Należał on do pierwszych,

którzy zaczęli badać białe plamy najnowszej historii Polski. Najbardziej zafascynowały go losy sierot, którym wraz z armią Andersa udało się opuścić Sybir, dokąd deportowano je ze wschodnich terytoriów Rzeczypospolitej w lutym 1940 r. Ponieważ po zakończeniu wojny ich ojczyzna znalazła się w granicach ZSRR, wielu z nich nie powróciło do kraju, lecz na zawsze pozostało rozsianych na wszystkich kontynentach, przez wiele lat bez najmniejszych szans na odwiedzenie Polski. Grodecki podkreśla, że drugim, jeszcze bardziej bolesnym zesłaniem stało się dla nich zapomnienie, na które skazani zostali poprzez przemilczenie w Polsce ich historii. Wysłuchując ich dramatycznych wspomnień, zapragnął Grodecki stać się ich powiernikiem po to, by później w Kraju propagować wiedzę o, jak ich nazwał, „zapomnianych dzieciach”. Innym bolesnym popularyzowanym przez Grodeckiego rozdziałem historii Polski było ludobójstwo na Wołyniu w 1942 i 1943 r.

W szóstym rozdziale pt. „Kręgi emotywnie” przedstawione zostały z jednej strony uczucia Grodeckiego oraz bohaterów jego opowieści, z drugiej zaś strony wrażenie, które wywołuje lektura jego tekstów. Wiele jest w nich smutku i żalu, wszechobecne zdaje się współczucie i tęsknota za ojczyzną, obecne są także uczucia pozytywne takie jak wdzięczność, wzruszenie, radość i miłość ojczyzny.

Ostatni, siódmy rozdział analizy kulturowej, noszący tytuł „Wizerunek Polski i Polaków za granicą” porusza ważną dla Grodeckiego kwestię promowania pozytywnego wizerunku Polaka. Swoją postawą stara się on dawać jak najlepsze świadectwo krajowi swego pochodzenia. Jednocześnie przekonuje o wielkim szacunku, jakim otaczani są Polacy poza granicami Kraju i podkreśla niebagatelny wpływ, jaki na pozytywny wizerunek Polaka w świecie wywarł pontyfikat Jana Pawła II.

Druga część niniejszej rozprawy nosi tytuł „Językowa analiza twórczości patriotycznej Władysława Grodeckiego”. Celem tego rozdziału jest ukazanie zabiegów wartościowania stosowanych przez Grodeckiego na trzech różnych płaszczyznach: na poziomie aktów mowy, leksyki oraz poprzez wykorzystywanie rozmaitych środków stylistycznych.

W rozdziale dotyczącym aktów mowy przedstawiłam te spośród nich, które znalazły odzwierciedlenie w badanym materiale. Analiza materiału badawczego prowadzi do wniosku, że szczególne miejsce zajmują w nim akty aprobaty i dezaprobaty, akty chwalenie oraz chwalenie się, należące do aktów perswazyjnych; behawitywy – podziękowanie i współczucie; oraz dyrektywne akty mowy pod postacią rady, propozycji oraz prośby. Cechą wspólną wszystkich aktów mowy w tekstach Grodeckiego jest to, że odznaczają się one niewielką liczbą ekspozytywów w strukturze powierzchniowej, a wartościowanie wydarzeń i postaw wynika w

zasadniczej mierze z kontekstu. Charakteryzują się one również dużą siłą illokucyjną oraz perlokucyjną. Z aprobatą spotykają się wzorowe postawy turystów, zaangażowanie społeczne, chęć do nauki oraz gościnność i życzliwość. Grodecki krytykuje zatem brak wymienionych wyżej cech bądź zastąpienie ich działaniami karygodnymi, wyrządzającymi szkodę innym. Z dezaprobatą spotykają się zatem ogólnie uznawane za negatywne wartości moralne i zachowania świadczące o egoizmie, braku odpowiedzialności, nieuczciwości, chamstwie czy skąpstwie. Grodecki posługuje się w tym wypadku słownictwem pejoratywnym, wykrzyknikami i ekspresywami. Niektóre wypowiedzi zaprezentowane w rozdziale o dezaprobatie zawierają leksemy wartościujące (*ukraść, arogancja, niechętnie*) bądź także partykuły (*niestety, szkoda*). Akty mowy pochwały znajdziemy w korpusie badawczym wszędzie tam, gdzie mowa o pięknie przyrody, zabytków czy literatury. Pochlebnie wyraża się Grodecki również o ludziach, przyjmujących patriotyczną postawę bądź szczącących się osiągnięciami w różnych dziedzinach. Pochwała ponadto codzienny trud zwykłego człowieka, zwłaszcza ten związany z dbałością o zachowanie polskich tradycji i wiary. Używając silnie wartościującego słownictwa pragnie Grodecki podobne odczucia wywołać u odbiorców swoich tekstów. Akt mowy chwalenie przejawia się w materiale badawczym również poprzez tzw. samochwalenie, potwierdzające pewność siebie Grodeckiego i jego wysokie mniemanie o własnej wiedzy, doświadczeniu i możliwościach. Najczęściej chwali Grodecki u siebie takie cechy, jak oszczędność, pracowitość, zaradność, kondycja fizyczna i posiadanie rozmaitych umiejętności. Osiągnięciami wywołującymi największą dumę u Grodeckiego są sukcesy naukowe i sportowe, zdobywanie szacunku ważnych osobistości czy też uczestniczenie w przedsięwzięciach kulturalnych. Akt mowy chwalenie się wyrażany bywa przez Grodeckiego przy pomocy pozytywnie nacechowanej leksyki czy wykrzykników. Behawitywne akty mowy *podziękowanie* i *współczucie* obok wyrażenia wdzięczności czy współczucia mają również na celu informowanie czytelników o zaistnieniu danych wydarzeń. Wyłonił w analizie materiału badawczego podziękowaniom najczęściej towarzyszy aproba i pochwała. Grodecki z reguły dziękuje za gościnę, zaproszenie na różnego rodzaju spotkania i ważne wydarzenia; wdzięczność swoją wyraża również wobec ludzi, zaangażowanych w organizację wydarzeń patriotycznych oraz za wkład w wychowanie młodego pokolenia. Inaczej jest w przypadku aktów mowy współczucia, które zazwyczaj pozbawione są wyrażenia performatywnego *współczuję* bądź jakiegokolwiek innego wskaźnika leksykalnego informującego o przykrych stanach emocjonalnych nadawcy. Ze współczuciem spotykają się najczęściej ofiary wojen, sieroty, emigranci, zaniedbane, niekochane dzieci, głodujący oraz chorzy. Do rzadkości w

korpusie badawczym należą akty mowy zawierające performatyw *współczuję*. W ich wypadku uczucie związane jest z poglądami Grodeckiego, a nie z obiektywnie niekorzystnymi okolicznościami. Kolejnymi aktami mowy często występującymi w tekstach Grodeckiego są akty dyrektywne, w tej liczbie akt mowy rada, propozycja i prośba. Warto byłoby podkreślić, że są to tzw. niezobowiązujące akty mowy, czyli brak ich realizacji nie wiąże się z sankcjami w stosunku do adresata. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim porady udzielane na łamach prasy w odpowiedzi na konkretne pytania czytelników. W większości z nich brakuje form adresatywnych oraz komponentu, wskazującego na przyczyny, dla których nadawca wypowiada dany akt mowy. W aktach mowy rada większość porad dotyczy tego, w jaki sposób podróżować, jak się przygotowywać do podróży oraz jak rozwijać swoje horyzonty. Zazwyczaj używa w nich Grodecki form bezosobowych jak *należy, powinien, dobrze (jest)*. Porady dotyczące programu zwiedzania, spędzania czasu wolnego i nauki zawierają silniejszy składnik aksjologiczny, wprowadzenie ich w życie powinno się bowiem przyczynić do wzbogacenia wiedzy, poszerzenia horyzontów, większej otwartości umysłu, a co za tym idzie – kształtowania doskonalszych postaw moralnych.

W drugiej części analizy językowej przedstawiona została leksyka wykorzystywana w korpusie badawczym. Głównym kodowym środkiem wartościowania są w tekstach Grodeckiego wyrazy. Należą do nich jednostki leksyki emotywnej: pozytywnej bądź też negatywnej. Opisując konkretne fenomeny Podróżnik operuje słownictwem adekwatnym do zachodzących zjawisk. Pisząc o własnych doświadczeniach, używa leksyki emocjonalnej (*koszmarny, okropny, smutny*), w tekstach o przyrodzie czy architekturze używa bliskoznaczników piękna (*harmonia, uroda*) oraz predykatów estetycznych (*ładny, piękny, cudowny*), opisując zaś ludzi określa cechy ich charakteru (*uczciwy, szlachetny, religijny, pewny siebie*) lub elementy wyglądu zewnętrznego (*piękna, szlachetna twarz*). W korpusie badawczym znalazła się duża ilość ekspresywnych wykładników intensyfikacji (*prawdziwa tragedia, straszliwy upadek moralności*), predykatów opisowo-oceniających (*interesujący, znakomity, zdolny, uczciwy, z ciężkim jak ołów bagażem*) oraz zdań o funkcji ekspresywnej (*jakie to wspaniałe!, przeżycie to wielkie!!!, niesamowite wrażenie!, to było żenujące*). Do rzadkości należą wyrażenia deprecjonujące (*jakiś kikut, byłaby bardziej przydatna np. jako sprzątaczką*). Z analizy korpusu badawczego wnioskujemy, że wiele wyrazów nabiera u Grodeckiego nacechowania emocjonalnego dzięki zjawisku promieniowania wartości. W wyniku pozytywnych doznań i przeżyć nacechowania emocjonalnego nabierają zwroty związane z Bożym Narodzeniem (*oczekiwanie na pierwszą gwiazdkę, wolne miejsce przy stole*), z Orientem

(*kręte, wąziutkie uliczki, zatłoczone ulice, zakupy, targowanie się*) oraz z chwalebnymi wydarzeniami z przeszłości Polski (*legionista J. Piłsudskiego, udział w Powstaniu Styczniowym*). W tekstach o tematyce patriotycznej i religijnej odnajdujemy ponadto dużą liczbę wyrazów przestarzałych (*człowiek rozmiłowany w przeszłości Ojczyzny*) bądź charakterystycznych dla żargonu religijnego (*gorliwość w pobożności*).

W trzeciej części analizy językowej przedstawione zostały rozmaite środki stylistyczne, stosowane przez Grodeckiego zarówno w celu urozmaicenia stylu, jak i wartościowania. Należą do nich porównania, powtórzenia, synekdochy, hiperbole, pytania retoryczne, aluzje literackie oraz bardzo wiele różnego rodzaju metafor. Porównanie stanowi najczęściej stosowane przez Grodeckiego narzędzie w wartościowaniu preferencyjnym. Zazwyczaj zestawia on różne fenomeny związane z Polską (zabytki, przyroda, tradycje) z ich ekwiwalentami za granicą. W porównaniach tych Polska z reguły wypada korzystniej, choć czasami palmę pierwszeństwa przyznaje Grodecki zjawiskom obserwowanym za granicą, w tym meksykańskiej religijności czy też australijskiej przyrodzie.

W liczbie często stosowanych przez Grodeckiego figur retorycznych znalazły się powtórzenie, synekdocha, hiperbola oraz pytanie retoryczne. Celem powtórzenia, polegającego na wielokrotnym użyciu tego samego słowa lub zwrotu jest na ogół uatrakcyjnienie stylu oraz ekspresji wypowiedzi. Jak wynika z analizy zebranego materiału, Grodecki posługiwał się tym zabiegiem stylistycznym z reguły wówczas, gdy poruszał tematykę wywołującą emocje typu rozczarowania, współczucia, wdzięczności czy też zachwyty. Synekdocha jest podstawieniem leksykalnym, polegającym na użyciu zamiast nazwy właściwej innej nazwy z tą ostatnią kojarzonej. Nadaje ona szczególnego znaczenia jednemu spośród użytych wyrazów, a że nie zestawia wyrazów skojarzonych, nie da się rozwinąć w porównanie. W materiale badawczym napotykamy synekdochy, w których użyto liczby pojedynczej zamiast mnogiej, nazw państw zamiast nazw rządów czy ugrupowań politycznych lub nazw konkretnych obiektów geograficznych zamiast nazw państw. Hiperbola definiowana jest jako figura stylistyczna, polegająca na spotęgowaniu cech przypisywanych przedmiotom, wyolbrzymieniu, przesadzie. Jest ona zarazem ważnym instrumentem dla języka tekstów wartościujących. W korpusie badawczym pojawiają się przypadki zawyżania liczb, używania pojęć o randze nieadekwatnej do danego zjawiska bądź też przynależnych do kategorii nieskończoności. Ożywieniu stylu służy również pytanie retoryczne, w korpusie badawczym spotykane w wielu różnych kontekstach. Często można by je było przekształcić w zdanie oznajmujące poprzez zaprzeczenie lub potwierdzenie (*Czyż jest jeszcze jeden równie piękny kościół, jak świątynia Najświętszej*

Maryi Panny w Krakowie?), zwłaszcza gdy mowa o pięknie natury czy zabytków, pasji podróżowania czy o tym, jak niepojęte bywają koleje losu. Często pytania retoryczne miewają charakter refleksyjny, bo ich celem jest w pierwszym rzędzie skłonienie odbiorcy (czytelnika) do refleksji. W wypadku problematyki bardziej złożonej, takiej jak program edukacji czy polityka, posługuje się Grodecki pytaniem retorycznym, by przekonać odbiorcę do swoich poglądów. Przedstawia wówczas jakieś negatywne zjawisko, które uważa za skutek określonego stanu rzeczy, a następnie wykorzystując pytanie retoryczne sugeruje, że zjawisko to jest niewątpliwie następstwem tego stanu rzeczy. Wreszcie pytanie retoryczne wyraża niezdolność do zrozumienia pewnych zachowań ludzkich, bezradność w obliczu ludzkiej obojętności i braku zasad moralnych.

Jednym z kluczowych dla zrozumienia twórczości Grodeckiego środków stylistycznych jest aluzja literacka. Polega ona na odwołaniu się do pisarza, elementu dzieła literackiego, metody twórczej, epoki, nurtu itp. W korpusie badawczym natknąć się można na dużą liczbę odniesień do konkretnych pisarzy, publicystów oraz osób duchownych oraz liczne nawiązania do spuścizny Mickiewicza, twórczości Polaków na emigracji i szeroko pojętej tradycji patriotycznej. Literatura zawsze stanowiła dla Grodeckiego źródło wiedzy, inspiracji oraz wzniosłych przeżyć. W zapisach minionych dziejów odnajdywał on teksty, wyrażające jego uczucia wobec ojczyzny. Wielu artykułów *Podróżnika* nie dałoby się należycie zinterpretować bez odniesienia ich do tekstów źródłowych konkretnych autorów. Zarówno poprzez podejmowaną tematykę jak i poprzez swoją retorykę twórczość Grodeckiego wpisuje się w ten sam nurt patriotyczny i patriotyczno-religijny, w którym tworzyli i działali Jan Zamoyski, Mickiewicz, Bełza, a nawet Karol Wojtyła.

Ostatnim z rozpatrywanych w rozprawie środków stylistycznych jest metafora. Wyeksponowane tu zostały trzy jej rodzaje: metafory leksykalne o umiarkowanym stopniu skonwencjonalizowania, klucze semantyczne oraz metafory czasoprzestrzeni. Spośród metafor leksykalnych w korpusie badawczym wypadłoby wyróżnić metafory zmysłów, personifikacje, metafory z zakresu przyrody, z zakresu estetyki, historyczne, metafory lekcji szkolnych i jeszcze wiele innych. Do kluczy semantycznych zaliczone zostały słowa, otwierające wielokierunkowość myśli, związanych z semantyką danego klucza. Analiza materiału pozwoliła na wydzielenie kilku kluczy semantycznych: serce, dusza, łzy, krew, ziemia.

Ostatnim wymienionym powyżej rodzajem tropów retorycznych są przenośnie zniekształcające czasoprzestrzeń, w których zjawiska mentalne i subiektywne odczucia *przenoszą się* w świat obiektów materialnych. W metaforach przestrzeni mamy do czynienia z

translacją aspektów kultury w położenie geograficzne. Powierzchni ziemskiej częstokroć nadaje się nowe właściwości: w opowieściach życia Grodeckiego posiada ona często *środek, serce, zagubione wyspy* oraz *zakątki*. W relacjach sięgających daleko w przeszłość miewa ponadto miejsce zniekształcenie czasoprzestrzeni. Może ono być wyrazem trudności, które towarzyszą zamiarom odbycia podróży czy też zmiany miejsca zamieszkania. Relatywizacja odległości staje się w kontekście historycznym metaforą panujących wówczas warunków geopolitycznych. Grodecki przedstawia rozliczne sposoby, do jakich uciekają się Polacy, by odległość geograficzną (a raczej jej mentalny obraz) *zmniejszyć*. Wykonywanie różnych czynności, przywołujących na myśl ojczyznę, rzutuje na subiektywne postrzeganie odległości. Jeszcze większą moc mają poszczególne momenty czy szczególnie silne symbole, zdolne do chwilowego *przeniesienia* nas w przestrzeni. Kluczowym toposem w twórczości Grodeckiego jest motyw pośmiertnego powrotu ofiar Polski na łono ojczyzny. Umożliwić to mają teksty, których celem jest ocalenie od zapomnienia jak również rytuały składania ziemi na kopcu Piłsudskiego. Innym sposobem przeniesienia się na łono ojczyzny mogą realizowane w wyobraźni wycieczki. Te prowadzone przez Grodeckiego nabierają charakteru niemal religijnego i porównywane są przez Przewodnika do pielgrzymek, w którym upatruje on za A. Zwolińskim najdoskonalszego sposobu podróżowania. Podobny charakter przybiera także często podejmowane przez Grodeckiego chodzenie czyimiś „śladami”.

Podobnie jak przestrzeń, także i czas w opowieściach Grodeckiego niejednokrotnie przybiera właściwości niezgodne z prawami fizyki. W korpusie badawczym natrafiamy na liczne przykłady zatrzymania, przywracania, zwalniania i przyspieszania czasu, postaci jakby z innych epok oraz wsie żyjące przeszłością. W pewnym sensie przeszłością żyją również mieszkający na emigracji Polacy, postrzegający swą ojczyznę jako krainę arkadyjską. Do pewnego stopnia czyni to również sam Grodecki, usiłując swą twórczością zatrzymać naturalne procesy, postępujące z biegiem czasu. Wyruszając na wyprawy w poszukiwaniu ostatnich świadków minionych zdarzeń podejmuje on swego rodzaju wyścig z czasem. Zarazem postrzega siebie w roli pomostu pomiędzy odchodzącą w niepamięć historią a pamięcią narodową. Teksty Grodeckiego są również wyrazem przekonania o tym, że obowiązkiem żyjących jest pamiętać o zmarłych. Pamięć o tych, których nie ma, podtrzymują różne cykliczne wydarzenia, często łączące wymiary czasu i miejsca.

Analiza korpusu badawczego pozwoliła na wyłonienie znacznej ilości tekstów, traktujących w sposób metaforyczny pojęcie domu i rodziny. Dom jest jedną z najwyższych wartości, z nią łączy się poczucie bliskości i bezpieczeństwa z jednej strony, z drugiej zaś

dbałość o zachowanie pewnego ładu. Po tym, jak kataklizmowi uległ ten pierwszy znany Grodeckiemu świat, zdolny był on do odnajdywania domu wszędzie tam, gdzie czuł się szczęśliwy i bezpieczny, a takie poczucie dawały Grodeckiemu kontakty z rodakami i rodziną. Szerzej pojmowanym domem jest Polska, symbolizowana przez rzekę Wisłę. Kraj ojców jest zdaniem Grodeckiego jedynym miejscem, w którym możemy czuć się w pełni szczęśliwi i spełnieni. W wizji Grodeckiego emigranci nie potrafią w sensie metaforycznym wejść do domu innego niż Polska i żyją jakby w przedsionku. Z pojęciem domu ściśle łączy się pojęcie rodziny, jako strażnika i gwaranta ładu zbiorowego, pomyślności i szczęścia. Rodzinie przypisywane są wspólne wartości, w pierwszym zaś rzędzie wiarę w Boga, wychowywanie na sprawdzonych wzorcach moralnych, wierność przyjętym zasadom. Polaków, podobnie jak członków jednej rodziny, łączą podobne uczucia wobec wspólnego domu – Polski. Więzy takie powstają również w relacji z Polakami, mieszkającymi poza granicami kraju. U wszystkich podobne emocje wywołują rozmowy o ojczyźnie oraz wspólne pielęgnowanie tradycji, spożywanie polskich potraw rodzi tęsknotę, a rozstaniom niejednokrotnie towarzyszą łzy wzruszenia. Dla Grodeckiego jedną wielką rodzinę tworzą również osoby wyznające religię katolicką.

Ostatnią przenośnię stanowi mapa życia, którą człowiek w pewnym stopniu rysuje sobie sam. W badanym materiale napotykamy świadectwa niezwykłych wydarzeń, na które wpływ miał Grodecki poprzez swój upór w dążeniu do celu, konsekwencję i wierność ideałom. Przygody te są dowodem na to, że nigdy nie należy się poddawać. Świadczą o tym chwile, gdy wbrew logice i nadziei Grodecki demonstracyjnie siadał i ukrywał twarz w dłoniach, gdy Rzucił się w pogoń za czwórką bandytów czy gdy z nieuleczalną, jak wówczas sądził, chorobą, wyruszał w drogę, która zaprowadzić go miała wprost do „przedsionku raju”. Historie te świadczą o tym, że na kreślonej przez Grodeckiego mapie życia znajdowały się nie tylko odwiedzane w ciągu licznych wędrówek wsie i miasta, ale również morza łez, doliny rozpacz, wzgórza radości i szczyty szczęścia.

Na zakończenie warto byłoby podkreślić uniwersalność tekstów Grodeckiego wynikającą z tego, że Podróżnik porusza w nich sprawy nurtujące człowieka od zarania dziejów. Mówią one o właściwych ludzkości pragnieniach, marzeniach o dalekich podróżach, o uczuciach miłości, smutku i radości, a także o przywiązaniu do domu, rodziny i ojczyzny, czyli do tego, co nazywa Grodecki „najbliższym i najświętszym światem”. Mówią również o wolności i prawie człowieka do wyboru, o wyborach dobrych i złych jak również o konfliktach pomiędzy różnymi systemami wartości.

Z drugiej strony daje Grodecki świadectwo swojego czasu, prezentując pewien konkretny nurt światopoglądowy. Ramami otrzymanymi przez Grodeckiego od Stwórcy było przyjście na świat w Brzeźnicy koło Dębicy w czasie trwania działań wojennych. Nie mogły nie odcisnąć swego piętna wszechobecne w dzieciństwie ich ślady, podobnie zresztą jak pamięć ucisku ludności wiejskiej przez okupantów najpierw niemieckich, a potem sowieckich. Późniejsze poglądy i działania Grodeckiego były naturalną wypadkową tych wydarzeń, systemu wartości wpojonego mu przez rodziców oraz zdobywanych doświadczeń. Żadną miarą nie był światopogląd Grodeckiego wolny od kontrowersji; niektóre zarzuty stawiane osobom reprezentującym podobny tok rozumowania przedstawione zostały na marginesie niniejszej pracy.

Jednym z paradoksów ciągle obecnych w życiu i twórczości Władysława Grodeckiego był ambiwalentny stosunek do podróży. Będąc w Kraju, Podróżnik tęsknił za przygodą i wolnością, którą ona daje, gdy przebywał za granicą natomiast, marzył o powrocie do ojczyzny. Był więc Grodecki człowiekiem pełnym sprzeczności, zawsze jednak pełnym charyzmy i pasji, sercem i duszą stającym w obronie drogich mu wartości. Materiały publikowane po jego odejściu oraz wciąż niesłabnące zainteresowanie jego spuścizną świadczą o tym, że jego osiągnięcia odgrywały i nadal odgrywają istotną rolę w polskiej kulturze. Pragnę wyrazić tu nadzieję, że przedstawione w mojej monografii zagadnienia otworzą drogę do dalszych badań nad życiem i dziełem Władysława Grodeckiego.

BIBLIOGRAFIA

I

Literatura przedmiotu

- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, red. R. Traba, Warszawa 2008.
- Austin J.L., *How to Do Things With Words*, Cambridge (Mas) 1962.
- Bartmiński J., *Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, [w:] *Język. Wartości. Polityka*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 8-35.
- Bartmiński J., *Ojczyzna. Projekt fragmentu hasła do słownika aksjologicznego*, [w:] *Co badania filologiczne mówią o wartościach*, t. 2., Warszawa 1987, s. 161-162.
- Bartmiński J., *Ojczyzna*, [w:] *Język. Wartości. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 340-347.
- Bartmiński J., *Polak*, [w:] *Język. Wartości. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 360-367.
- Bielińska-Gardziel I., *Rodzina*, [w:] *Język. Wartości. Polityka.*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 168-174.
- Bocheński J.M., *Marksizm a etyka i religia*, [w:] *Lewica. Religia. Sowietologia.*, Warszawa 1996, s. 289-346.
- Bokszański Z., *Polacy o Polsce. Duma narodowa Polaków w perspektywie porównań międzynarodowych*, [w:] *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2006, s. 136-167.
- Borucki M., *Ojciec trędowatych*, [w:] *Wielcy zapomniani Polacy, którzy zmienili świat*, Warszawa 2015, s. 426-433.
- Brzozowska M., *Kraków*, [w:] *Język, wartości, polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 247-251.
- Brzozowska M., *Patriotyzm*, [w:] *Język, wartości, polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 399-402.
- Bühler K., *Sprachtheorie, Die Dastellungsfunktion der Sprache*, Jena 1934.
- Chłap-Nowakowa J., *Idzie ku nam wroga obczyzna*, [w:] *Polskość jest przywilejem. Antologia publicystyki patriotycznej*, J. Sosnowska, A. Sosnowski (red.), Kraków 2016, s. 281-290.
- Chojnowski Z., *Otwarcie na dialog. Z Przemysławem Dakowiczem rozmawia Zbigniew Chojnowski*, [w:] „Nowe książki” 1/2020, s. 4-7.
- Chrostowski W., *Innej Polski niż chrześcijańska nie było*, [w:] *Polska jest przywilejem*.

- Antologia publicystyki patriotycznej*, J. Sosnowska, A. Sosnowski (red.), Kraków 2016, s. 269-273.
- Cieślak S., *Kardynał Adam Kozłowiecki*, Kraków 2008.
- Czapiga A., *Aprobata zapowiedziana w części narracyjnej (na materiale języka polskiego, rosyjskiego i angielskiego)*, [w:] „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica Rossica” 11/2005, s. 9-17.
- Czapiga A., *Leksykalno-pragmatyczne wykładniki aprobaty jako aktu mowy*, Rzeszów 2017.
- Czapiga A., *Sposoby wzmocnienia aktu mowy dezaprobaty w języku polskim, rosyjskim i angielskim*, [w:] „Acta Polono-Ruthenica” XXIV/2, 2019, s. 57-67.
- Davies, A., *Szlak nadziei. Armia Andersa. Marsz przez trzy kontynenty*, Warszawa 2015.
- Doroszewski W., *Język. Myślenie. Działanie*, Warszawa 1982, s. 11.
- Drożdż A., *Wychowanie patriotyczne poprzez postaci patronów szkół*, [w:] *Patron szkoły – promieniowanie wartości*. Tarnów 2009.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006.
- Fajkowski J., Religa J., *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939-1945*, Warszawa 1981, s. 423.
- Galasiński A., *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków 1992.
- Galek Cz., *Patriotyzm Jana Tomasza Zamoyskiego*, [w:] „Biografistyka Pedagogiczna”, s. 31-50.
- Gill G., *Kopce w krajobrazie kulturowym Polski*, Kraków 2006.
- Grabias S., *O ekspresywności języka*, Lublin 1981.
- Grzeloński, B., *Do New Yorku, Chicago i San Francisco. Szkice do biografii polsko-amerykańskich*, Warszawa 1983.
- Habielski R., *Stan badań nad polską emigracją polityczną po II wojnie światowej*, [w:] *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, D. Nałęcz (red.), Warszawa 1999, s. 255-267.
- Habielski R., *Patriotyzm na emigracji*, [w:] *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*. Kraków 2006, s. 219-231.
- Halaciński A., Biernacki T., *Marsz Pierwszej Brygady*, [w:] *Śpiewnik : Pieśni legionowe i żołnierskie*, Warszawa 2005, s. 7.
- Isakowicz-Zaleski, T., *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków 2008.
- Jakobson R., *Funkcje języka w aspekcie komunikacyjnym*, [w:] *Akty i gatunki mowy*. Lublin 2004, s. 9-23.

- Jakowska K., *Podręczny słownik pisarzy polskich*, Warszawa 2006.
- Jaworski S., *Podręczny słownik terminów literackich*, Kraków 2000.
- Karolak I., *Patriotyzm*, [w:] J. Bartmiński i M. Mazurkiewicz-Brzozowska, *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin 1993, s. 157-176.
- Kępa J., Korpys I. (red.), *100 polskich patriotów*, Częstochowa 2016.
- Kloczkowski J., *Wstęp*, [w:] *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, Kraków 2006, s. 13-20.
- Komorowska E., *Polskie badania pragmatolingwistyczne*, „Przegląd Rusycystyczny”, nr 1/2003, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, Katowice, s. 79-88.
- Komorowska E., *Pragmatyka dyrektywnych aktów mowy w języku polskim*, Szczecin/Rostock 2008.
- Komorowska E., *O chwaleniu jako akcie mowy słów kilka*, [w:] *Z badań nad językami europejskimi w aspekcie synchronicznym i diachronicznym. Księga jubileuszowa poświęcona profesor Zofii Czapidze*, pod red. Ewy Dźwierzynskiej i Doroty Chudyk, Volumina.pl Daniel Krzanowski, Szczecin 2015, s. 150-159.
- Komorowska E., *The Structure of the Speech Act of Complimenting Viewed from a Pragmalinguistic Perspective*, [w:] *New Insights into Slavic Linguistics*, edited by Jacek Witkoś, Sylwester Jaworski, Peter Lang Edition, Band 3, Frankfurt am Main 2014, s. 193-205.
- Komorowska E., *Obietnica jako komisywny akt mowy w języku polskim i rosyjskim. Aspekt pragmatolingwistyczny*, [w:] „Socjolingwistyka”, nr 9, Gdańsk 2020, s. 87-101.
- Komorowska E., *O podziękowaniu jako akcie mowy słów kilka (komputeropis)*.
- Komorowska E., *Gratitude as an speech act in contemporary polish: the pragmatlingvistic aspect*, “Beyond Philology”, nr 1, 2021 (w druku).
- Kopiec H., *Rozumiejący wgląd w wychowanie*, Katowice 2005.
- Kosiński D., *Walka napowietrzna i ziemna*, [w:] *Teatra polskie. Historie*, Warszawa 2010, s. 295-312.
- Kowalski W., *80 lat temu rozpoczął się tzw. „konflikt wawelski”*, 23.06.2017, <https://dzieje.pl/aktualnosci/konflikt-wawelski>, dostęp: 4.09.2020.
- Krauz-Mozer B., *Zrozumieć świat? Ale jak?*, [w:] *Wartości polityczne*, J. M. Majchrowski, B. Stoczewska (red.), Kraków 2010, s. 285-294.
- Kuryłowicz M., Witkowski W., *Autor, jego studia i dzieło*, [w:] *Rozprawa Jana Zamoyskiego o senacie rzymskim*, Lublin 1997, s. 229-252.

- Latusk A. (red.), *Słownik pisarzy polskich*, Kraków 2004.
- Łączkowski Z., *Wartości patriotyczne literatury małych ojczyzn*, [w:] *Regionalizm. Patriotyzm. Europejskość*, Zagnańsk 2007, s. 71-73.
- Łątka J.S., *Adampol. Polska wieś nad Bosforem*, Kraków 1981.
- Łęcki W., *Ludobójstwo Polaków na Wołyniu w latach 1939-1945*, [w:] *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość*, W. Hładkiewicz, M. Szczerciński (red.), Gorzów Wlkp. 2005, s. 129-146.
- Łuczak A., *Michaił Gorbaczow – wymiar wewnętrzny*, [w:] *Dekada polskich przemian. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 2012, s. 473-485.
- Malec M., *Protest głodowy w Krakowie-Bieżanowie w 1985*, http://www.encysoł.pl/wiki/Protest_g%C5%82odowy_w_Krakowie-Bie%C5%BCanowie_w_1985 dostęp: 9.01.2020.
- Marcjanik M., *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997.
- Masiarz W., *Układy o repatriacji między Polską a Rosją w latach 1921-1957*, [w:] J.M. Majchrowski, B. Stoczewska, *Wartości polityczne*, Kraków 2010, s. 343-358.
- Michałowski S., *Pedagogia wartości*, Bielsko-Biała 1993.
- Mielczarek-Żejmo A., *Pojęcie traumy w naukach społecznych*, [w:] „Kultura i edukacja” nr 1/2005, s. 7-21.
- Miodunka W., *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków 2003.
- Mroz K., *Wystąpienie ks. Krzysztofa Mroza z diecezji pelplińskiej podczas Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski na stronie Radio Głos 11.06.2018* <http://www.radioglos.pl/wiadomosci/z-zycia-kosciola/4647-wystapienie-ks-krzysztofa-mroza-z-diecezji-pelplinskiej-podczas-zebrania-plenarnego-konferencji-episkopatu-polski>, dostęp: 20.04.2020.
- Nałęcz D., *Dokumentowanie dziejów Polski i Polonii*, [w:] *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, D. Nałęcz (red.), Warszawa 1999, s. 15-28.
- Nowak A., *Powrót do Polski : Szkice o patriotyzmie po „końcu historii” 1989-2005*, Kraków 2005, s. 71-72.
- Olszewska-Kondratowicz A., *Obraz własnej osoby jako mechanizm regulujący rodzaj stosowanych przez człowieka technik ingracjacji*, „Psychologia Wychowawcza” 1/1975, s. 48-59.
- Ossowska M., *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1996.
- Ossowski S., *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] *Dzieła t. 3*, Warszawa 1967.

- Paluch A., *Inkluzywne i ekskluzywne rozumienie terminu „Polonia”*, [w:] H. Kubiak i A. Pilch (red.), *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, Wrocław 1976.
- Pochopień A., *Podgórskie Stowarzyszenie Sztuk Wszelkich*, <http://ckpodgorza.pl/podgorskie-stowarzyszenie-sztuk-wszelkich.html>, dostęp: 7.03.2020.
- Popek L., *Cmentarz parafialny w Ostrówkach na Wołyniu*, Lublin 2005.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Puzynina J., *O znaczeniu wartości*, [w:] *Nazwy wartości*, J. Bartmiński i M. Mazurkiewicz-Brzozowska (red.), Lublin 1993.
- Puzynina J., *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków 2013.
- Radzik T., *Stan badań nad emigracją po II wojnie światowej: ośrodki naukowe w Polsce oraz tematy badawcze*, [w:] *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, D. Nałęcz (red.), Warszawa 1999, s. 247-254.
- Rajewski A., *Rozważania na temat Assmannowskiej teorii pamięci*, [w:] „Rocznik Antropologii Historii” 2013, rok III, nr 1(4), s.187–202.
- Rytel-Schwarz D., *W poszukiwaniu polskości – polskie slogany wyborcze w ujęciu komparatystycznym*, [w:] *Polonistyka na początku XXI wieku : Diagnozy, koncepcje, perspektywy. Tom III. Współczesne aspekty badań nad językiem polskim. Teoria i praktyka*, J. Tambor (red.), Katowice 2018, s. 368-378.
- Searle J.R., *Speech Acts: An Essay in the Philosophy of Language*, Cambridge 1969.
- Searle J.R. *Czym jest akt mowy?*, [w:] *Akty i gatunki mowy*, Lublin 2004, s. 24-32.
- Searle, J.R. *Teoria aktów mowy a badania literackie*, [w:] „Pamiętnik Literacki” LXXI, 1980, z. 2, s. 241-248.
- Sękowska E., *Język emigracji polskiej na świecie*, Kraków 2010.
- Sierotwiński S., *Słownik terminów literackich*, Wrocław i in. 1986.
- Skwarczyńska S., *Cechy konstytutywne gatunku*, [w:] *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 3, Warszawa 1965, s. 88-106 [w:] *Akty i gatunki mowy*, J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska i J. Szadura, Lublin 2004, s. 64-80.
- Sławiński J. i in. (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2002.
- Stawarz A., *O miejscach patriotycznych*, „Goniec Świętokrzyski”, kwiecień 2015, nr 1/50/181, s. 6.
- Stomma L., *Polskie złudzenia narodowe*, Poznań 2006.
- Szadura J., *Z badań nad autostereotypem Polaka. Kryteria polskości*, [w:] J. Bartmiński i M. Mazurkiewicz-Brzozowska, *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin 1993,

s. 239-256.

Tabasz W., *Pustków k Dębicy na hitlerowskiej mapie eksterminacji*, „Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne” 15/1, s. 179-191.

Tomanek P., *Publicystyka polityczna Dmytra Doncowa z lat 1910-1944 w świetle politolingwistyki* [Maszynopis].

Tyszka A., *Abecadło wartości*, Żagańsk 2014.

Vazques-Orta I. i in., *Kognitywna klasyfikacja aktów mowy*, [w:] J. Bartmiński i in., *Akty i gatunki mowy*, Lublin 2004, s. 51.

Walaszek A., *Migracje Europejczyków 1650-1914*, Kraków 2007.

Wawrzykowska-Wierciochowa D., Podsiad A., „Boże, coś Polskę”. *Monografia historyczno-literacka i muzyczna*, Warszawa 1999.

Wierzbicka A., *Akty mowy* [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1973.

Wierzbicka A., *Akty mowy*, [w:] *Akty i gatunki mowy*, Lublin 2004, s. 33-50.

Wierzbicka A., *English Speech Act Verbs*, Sydney 1987, s. 122-123.

Witkowska A., *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997.

Zajączkowski K., *Legiony Polskie i bitwa pod Kostiuchnówką. Wrześniowe źródła legendy Westerplatte*, „Arcana. Kultura, Historia, Polityka” 5/2019, s. 76-92.

Załużka E., Wiącek E., *Cmentarz Rakowicki – nekropolia symboli*, [w:] Wiącek E., (red.) *Semiotyczna mapa Małopolski*, Kraków 2015, s. 511-559.

Zarębski M.A., *Patriotyzm Polonii*, [w:] *Regionalizm. Patriotyzm. Europejskość*. Zagnańsk 2007, s. 82-91.

Zarębski M.A., *Relacja z I Zjazdu Mateczników Patriotyzmu i Kultury*, 07/2016
<http://www.regionalizm.kielce.pl/wp-content/uploads/2016/07/Relacja-z-I-Zjazdu-Matecznik%C3%B3w.pdf> dostęp: 9.06.2020

Zarębski M.A., *Mateczniki Polskości gwarantem dobrej zmiany*, Zagnańsk-Warszawa 2016.

Ziejka F., *Nie zapomnieć mowy ojców*, [w:] D. Kozicka, M. Urbanowski (red.), *Literatura – Punkty widzenia – Światopoglądy*, Kraków 2008, s. 189-205.

Żaliński H., *Stracone szanse. Wielka Emigracja o powstaniu listopadowym*, Warszawa 1982.

Żywicka B., *Dom*, [w:] *Język. Wartości. Polityka.*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2006, s. 163-167.

[Brak autora], *Na lotnisku Okęcie, Warszawa, 16 VI 1983 roku*, [w:] *Pielgrzymka do Ojczyzny : 31 maja - 10 czerwca 1997 r. : przemówienia i homilie / Jan Paweł II*, Kraków 1997, s. 213.

[Brak autora], *Władysław Bełza*, [w:] W. Bełza, *Zbiór wierszy małego Polaka*, Kielce 2013, s.

6.

[Brak autora], *Wstęp*, [w:] W. Pol, *Dzieła Wincentego Pola*, Mikołów 1929, s. 14.

[Brak autora], *Dorobek jednego roku*, „Polak w Indiach” 15 września – 1 października 1944, s. 1.

[Brak autora], *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa : lata wojny 1939-1945*, Warszawa 1964.

[Brak autora], *Tehran Children*, <https://encyclopedia.ushmm.org/content/en/article/tehran-children>, dostęp: 14.01.2022.

II

Słowniki

Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda. T. 20, (Optymaci-Polk), Warszawa 1865.

Linde S., *Słownik języka polskiego. T. 4, P-M*, Lwów 1811.

WSWB – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007.

Zdanowicz A. i in. *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861.

III

Teksty Źródłowe. Publikacje Władysława Grodeckiego

„Nasz Dziennik”

Grodecki W., *Cudze chwalicie, swego nie znacie...(1)*, „Nasz Dziennik” 26 marca 2001 s. 3.

Grodecki W., *Cudze chwalicie, swego nie znacie...(2)*, „Nasz Dziennik” 27 marca 2001 s. 3.

Grodecki W., *Przez wieki u stóp krzyża*, „Nasz Dziennik” 10 kwietnia 2001, s. 3.

Grodecki W., *Uwierzyć w siebie (wywiad z Adamem Jaskólskim)*, „Nasz Dziennik” 23 kwietnia 2001, s. 3.

Grodecki W., *W wiosce trzech kościołów*, „Nasz Dziennik” 24 kwietnia 2001, s. 3.

Grodecki W., *Kraków – perła wśród polskich miast*, „Nasz Dziennik” 30 IV – 1 V 2001, s. 3.

Grodecki W., *Mogila mogił*, „Nasz Dziennik” 29 maja 2001, s. 4.

Grodecki W., *Olimpiada w 24. Gimnazjum w Krakowie „Sanktuaria Europy”*, „Nasz Dziennik” 1 czerwca 2001, s. 2.

Grodecki W., *Daj mi dla ciebie żyć, mój kraju drogi*, „Nasz Dziennik” 5 czerwca 2001, s. 4.

Grodecki W., *Od siedmiu wieków (1). Krakowski kult Bożego Ciała*, „Nasz Dziennik” 13-14 czerwca 2001, s. 3.

Grodecki W., *Od siedmiu wieków (2). Krakowski kult Bożego Ciała*, „Nasz Dziennik” 15 czerwca 2001, s. 4.

Grodecki W., *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (1)*, „Nasz Dziennik” 19 czerwca 2001, s. 4.

Grodecki W., *Ryglice – najmłodsze miasto Europy (2)*, „Nasz Dziennik” 20 czerwca 2001, s. 3.

Grodecki W., *Boże pobłogosław Afrykę, Boże pobłogosław Tanzanię* (wywiad z ks. Wojciechem Kościelniakiem, misjonarzem w Tanzanii), „Nasz Dziennik” 30 czerwca – 1 lipca 2001, s. 4.

Grodecki W., *Boże pobłogosław Afrykę, Boże pobłogosław Tanzanię (2)* (wywiad z ks. Wojciechem Kościelniakiem, misjonarzem w Tanzanii), „Nasz Dziennik” 2 lipca 2001, s. 4.

Grodecki W., *Dzieje jednego kopca*, „Nasz Dziennik” 12 lipca 2001, s. 3.

- Grodecki W., *U Maryi z Tuchowa*, „Nasz Dziennik” 25 lipca 2001, s. 3.
- Grodecki W., *Podgórski kopiec Krakusa*, „Nasz Dziennik” 30 lipca 2001, s. 4.
- Grodecki W., *Ocalić człowieczeństwo* (wywiad z Andrzejem Sochackim), „Nasz Dziennik” 31 lipca 2001, s. 4.
- Grodecki W., *Śladami Kadrówki (1)*, „Nasz Dziennik” 7 sierpnia 2001, s. 4.
- Grodecki W., *Śladami Kadrówki (2)*, „Nasz Dziennik” 8 sierpnia 2001, s. 3.
- Grodecki W., *Kawalek Polski na ziemi tureckiej (1)*, „Nasz Dziennik” 8 października 2001, s. 3.
- Grodecki W., *Urok dawnego Adampola. Kawalek Polski na ziemi tureckiej (2)*, „Nasz Dziennik” 9 października 2001, s. 3.
- Grodecki W., *Ostoja i ucieczka. Kawalek Polski na ziemi tureckiej (3)*, „Nasz Dziennik” 10 października 2001, s. 3.
- Grodecki W., *Lekcja historii ojczystej. Kawalek Polski na ziemi tureckiej (4)*, „Nasz Dziennik” 11 października 2001, s. 3.
- Grodecki W., *O Tobie Polsko jest nasz sen ostatni. Kawalek Polski na ziemi tureckiej (5)*, „Nasz Dziennik” 12 października 2001, s. 4.
- Grodecki W., *We wspomnieniach cudzoziemców. Kawalek Polski na ziemi tureckiej (6)*, „Nasz Dziennik” 13-14 października 2001, s. 4.
- Grodecki W., *Nieco mniej zwiedzających*, „Nasz Dziennik” 3 grudnia 2001 s. 3.
- Grodecki W., *Wielka historia małej miejscowości*, „Nasz Dziennik” 28 grudnia 2001, s. 4.
- Grodecki W., *Rodacy z Teksasu*, „Nasz Dziennik” 5-6 stycznia 2002, s. 4.
- Grodecki W., *Polski Nobel*, „Nasz Dziennik” 19-20 stycznia 2002, s. 4.
- Grodecki W., *Zauroczeni królewskim miastem*, „Nasz Dziennik” 5 lutego 2002 s. 4.
- Grodecki W., *Ojciec trędowatych*, „Nasz Dziennik” 11 lutego 2002, str. 1 i 4.
- Grodecki W., *Krakowscy kapucyni (I)*, „Nasz Dziennik” 12 marca 2002, s. 3.
- Grodecki W., *Krakowscy kapucyni (II)*, „Nasz Dziennik” 13 marca 2002, s. 3.
- Grodecki W., *Opactwo w Tyńcu*, „Nasz Dziennik” 14 maja 2002, s. 3.
- Grodecki W., *Cwierć wieku Arki Pana*, „Nasz Dziennik” 18-19 maja 2002, s. 4.
- Grodecki W., *Z Krakowa do... Krakowa*, „Nasz Dziennik” 3-4 sierpnia 2002, s. 20.
- Grodecki W., *Hinduizm nietolerancyjny*, „Nasz Dziennik” 5 września 2008, s. 4.
- Grodecki W., *Lech Kaczyński – bohater Gruzji*, „Nasz Dziennik” 9-10 kwietnia 2011, s. 28-29.
- Grodecki W., *Raj w sercu Pacyfiku*, „Nasz Dziennik” 6-7 sierpnia 2011, s. 24-25.
- Grodecki W., *Blżej Czarnego Lądu*, „Nasz Dziennik” [brak daty], [brak numeru strony].

„Płomyczek”

- Grodecki W., *Piekło pustyni*, „Płomyczek” 1/1999, s. 16-17.
- Grodecki W., *Spotkanie z Indianami*, „Płomyczek” 2/1999, s. 15-17.
- Grodecki W., *Piękna, niebezpieczna Brazylia*, „Płomyczek” 3/1999, s. 16-17.
- Grodecki W., *Odkrywanie Afryki*, „Płomyczek” 4/1999, s. 15-16.
- Grodecki W., *Na Rajskich Wyspach*, „Płomyczek” 5/1999, s. 18-19.
- Grodecki W., *Pakistańskie granice*, „Płomyczek” 6/1999, s. 12-13.
- Grodecki W., *Polskie ślady na Manhattanie*, „Płomyczek” 9/1999, s. 16-17.
- Grodecki W., *Kraj marzeń – Kanada*, „Płomyczek” 10/1999, s. 16-17.
- Grodecki W., *Ameryka Ameryka*, „Płomyczek” 11/1999, s. 15-16.
- Grodecki W., *Góry Skaliste i do Kalifornii*, „Płomyczek” 12/1999, s. 16-17.
- Grodecki W., *Nad Zatoką Meksykańską*, „Płomyczek” 1/2000, s. 21-22.
- Grodecki W., *Meksyk, jakiego nie znamy*, „Płomyczek” 2/2000, s. 16-17.
- Grodecki W., *Raj w sercu Pacyfiku*, „Płomyczek” 3/2000, s. 16-17.

Grodecki W., *W indonezyjskiej szkole*, „Płomyczek” 4/2000, s. 16-17.
 Grodecki W., *Między Los Angeles a Dżakartą*, „Płomyczek” 5/2000, s. 14-15.
 Grodecki W., *Jawa, Wyspa Ognia*, „Płomyczek” 6/2000, s. 18-19.
 Grodecki W., *W Kraju Kangurów*, „Płomyczek” 10/2000, s. 15-17, 20-21.
 Grodecki W., *Oddech morza*, „Płomyczek” 10/2001, s. 16-17.
 Grodecki W., *Indie*, „Płomyczek” 11/2001, s. 16-17.
 Grodecki W., *Moje spotkanie z Ojcem Świętym*, „Płomyczek” wrzesień 2002, s. 5.
 Grodecki W., *Polskimi śladami w Ameryce*, „Płomyczek” wrzesień 2002, [numer strony nieznany].
 Grodecki W., *Tulaczy los*, „Płomyczek” październik 2002, s. 16-17.
 Grodecki W., *Szlakiem orłów*, „Płomyczek” listopad 2002, s. 16.
 Grodecki W., *Meksykanie kochają Polaków*, „Płomyczek” 1/2003, s. 16-17.
 Grodecki W., *W królestwie Majów*, „Płomyczek” 2/2003, s. 16-17.
 Grodecki W., *Czas próby*, „Płomyczek” 3/2003, s. 16-17.
 Grodecki W., *Nad Kanalem Panamskim*, „Płomyczek” 4/2003, s. 22.
 Grodecki W., *Na równiku*, „Płomyczek” 5/2003, s. 16-17.
 Grodecki W., *Śladami Polaków w Peru*, „Płomyczek”, s. 16-17.
 Grodecki W., *Blżej nieba*, „Płomyczek” 7/8/2003, s. 16-17.
 Grodecki W., *Boliwia*, „Płomyczek” 9/2003, s. 16-17.
 Grodecki W., *Śladami Ignacego Domeyki*, „Płomyczek” 10/2003, s. 16-17.
 Grodecki W., *Polskie drogi w Argentynie*, „Płomyczek” 11/2003, s. 16-17.
 Grodecki W., *Nad Mekongiem*, „Płomyczek” 4-6/2006, s. 40-41.
 Grodecki W., *Mogiła mogił*, „Płomyczek” 7/8-9/06, s. 6-7.
 Grodecki W., *Ojciec zmieniający świat*, „Płomyczek” wrzesień 2006, s. 6-7.
 Grodecki W., *Spotkania z Kapadocją*, „Płomyczek” 10-12/2006, s. 28-29.
 Grodecki W., *W ruinach największej świątyni świata*, „Płomyczek” 6/08, s. 16-17.
 Grodecki W., *Podróż z Płomyczkiem*, „Płomyczek” 4/2012, s. 18.
 Grodecki W., *Pielgrzymka do Ojczyzny Jezusa*, „Płomyczek” 10/2012, s. 14-15.

„Wzrastanie”

Grodecki W., *Przez lądy i oceany*, „Wzrastanie” wrzesień-październik 1998, s. 10-11.
 Grodecki W., *Ameryka*, „Wzrastanie” lipiec-sierpień 2002, s. 24-25.
 Grodecki W., *Stany i Kanada*, „Wzrastanie” październik 2002, s. 22-23.
 Grodecki W., *W sercu Kanady*, „Wzrastanie” grudzień 2002, s. 25.
 Grodecki W., *Na Zachodnim Wybrzeżu*, „Wzrastanie” styczeń 2003, s. 26.
 Grodecki W., *W Ameryce Środkowej*, „Wzrastanie” luty 2003, s. 10-11.
 Grodecki W., *Na równiku*, „Wzrastanie” marzec 2003, s. 19.
 Grodecki W., *Piękno Ekwadoru*, „Wzrastanie” kwiecień 2003, s. 26-27.
 Grodecki W., *Podróż z przygodami*, „Wzrastanie” maj 2003, s. 26.
 Grodecki W., *W Andach*, „Wzrastanie” czerwiec 2003, s. 26-27.
 Grodecki W., *Polskie drogi w Peru*, „Wzrastanie” lipiec-sierpień 2003, s. 20-21.
 Grodecki W., *Ucałuj ziemię polską!*, „Wzrastanie” listopad 2003, s. 26-27.
 Grodecki W., *Śladami Ignacego Domeyki*, „Wzrastanie” grudzień 2003, s. 12-13.
 Grodecki W., *Osada wygnańców*, „Wzrastanie” czerwiec 2004, s. 8-9.
 Grodecki W., *Nad Gangesem*, „Wzrastanie” lipiec-sierpień 2004, s. 24-25.
 Grodecki W., *W Kalkucie u Matki Teresy*, „Wzrastanie” wrzesień 2004, s. 16-17.
 Grodecki W., *Ojciec trędowatych*, „Wzrastanie” październik 2004, s. 16-17.
 Grodecki W., *Boże Narodzenie na Wyspie Ognia*, „Wzrastanie” grudzień 2004, s. 2-3.

Grodecki W., *Wspominam Światowe Dni Młodzieży*, „Wzrastanie” lipiec-sierpień 2005, s. 2-3.
 Grodecki W., *Skradzione dzieciństwo*, „Wzrastanie” wrzesień 2005, s. 26-27.
 Grodecki W., Solak, A. *1500 dni samotnych wędrówek (1)*, „Wzrastanie” październik 2005, s. 6-7.
 Grodecki W., Solak, A. *1500 dni samotnych wędrówek (2)*, „Wzrastanie” listopad 2005, s. 6-7.
 Grodecki W., *Boże Narodzenie w biblijnym raju*, „Wzrastanie” grudzień 2005, s. 6-7.
 Grodecki W., *Osadnicy w Teksasie*, „Wzrastanie” maj 2006, s. 16-17.
 Grodecki W., *Opiekun trędowatych*, „Wzrastanie” czerwiec 2006, s. 16-17.
 Grodecki W., *Bagna Manitoby*, „Wzrastanie” lipiec-sierpień 2006, s. 28.
 Grodecki W., *Świadkowie wiary*, „Wzrastanie” wrzesień 2006, s. 16-17.
 Grodecki W., *Wśród Latynosów*, „Wzrastanie” październik 2006, s. 8-9.
 Grodecki W., *W cieniu palm kokosowych*, „Wzrastanie” czerwiec 2007, s. 16-17.
 Grodecki W., *Nad Mekongiem*, „Wzrastanie” lipiec-sierpień 2007, s. 24-25.
 Grodecki W., *Kapadocja*, „Wzrastanie” styczeń 2008, s. 26-27.
 Grodecki W., *Wyprawa do Angkor Wat*, „Wzrastanie” maj 2008, s. 18-19.
 Grodecki W., *Wyprawy nad Bosfor*, „Wzrastanie” czerwiec 2009, s. 24-25.
 Grodecki W., *Wyprawa do Mołdawii (1)*, „Wzrastanie” grudzień 2010, s. 18-19.
 Grodecki W., *Wyprawa do Mołdawii (2)*, „Wzrastanie” styczeń 2011, s. 20-21.
 Grodecki W., *Dzieci z Nieludzkiej Ziemi*, „Wzrastanie” luty 2011, s. 22-23.
 Grodecki W., *Polskie ślady w Gruzji*, „Wzrastanie” kwiecień 2011, s. 24-25.
 Grodecki W., *Krzyż Kaukazu*, „Wzrastanie” maj 2011, s. 22-23.
 Grodecki W., *W skansenie komunizmu*, „Wzrastanie” luty 2012, s. 26-27.
 Grodecki W., *Dzieci świata*, „Wzrastanie” lipiec-sierpień 2013, s. 34-37.

„Kurier WNET” oraz „Śląski Kurier WNET”

Grodecki W., *Emigracja, uchodźstwo, zesłania. Część II*, „Śląski Kurier WNET” luty 2016, s. 16.
 Grodecki W., *Emigracja, uchodźstwo, zesłania*, „Śląski Kurier WNET” marzec 2016, s. 16.
 Grodecki W., *Emigracja, uchodźstwo, zesłania Część III*, „Śląski Kurier WNET” kwiecień 2016, s. 16.
 Grodecki W., *Państwo Islamskie*, „Kurier WNET” wrzesień 2016, s. 14.
 Grodecki W., *Bohater Gruzji*, „Śląski Kurier WNET” październik 2016, s. 12.
 Grodecki W., *XXI wiek okiem podróżnika*, „Kurier WNET” listopad 2016, s. 19.
 Grodecki W., *Święta Bożego Narodzenia w świecie*, „Kurier WNET” grudzień 2016, s. 9.
 Grodecki W., *Powrót z piekła*, „Śląski Kurier WNET” luty 2017, s. 9.
 Grodecki W., *Życie w dwóch światach*, „Śląski Kurier WNET” marzec 2017, s. 4.
 Grodecki W., *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, „Śląski Kurier WNET” kwiecień 2017, s. 4.
 Grodecki W., *Zimbabwe*, „Śląski Kurier WNET” czerwiec 2017, s. 11.
 Grodecki W., *RPA*, „Śląski Kurier WNET” lipiec 2017, s. 9.
 Grodecki W., *Do Azji przez Pakistan*, „Śląski Kurier WNET” listopad 2017, s. 11.
 Grodecki W., *Indie za 50 dolarów*, „Śląski Kurier WNET” grudzień 2017, str. 11.
 Grodecki W., *Indie – kraj kontrastów*, „Śląski Kurier WNET” styczeń 2018, s. 11.
 Grodecki W., *Australia: kontynent zagubiony wśród mórz*, „Śląski Kurier WNET” luty 2018, s. 9.
 Grodecki W., *Australia: Polacy w stanie Wiktorii*, „Śląski Kurier WNET” marzec 2018, s. 4.
 Grodecki W., *W Nowej Zelandii*, „Śląski Kurier WNET” kwiecień 2018, s. 4.
 Grodecki W., *Doświadczenie pustyni: Woda*, „Śląski Kurier WNET” maj 2018, s. 4.
 Grodecki W., *Doświadczenie pustyni (IV): Woda*, „Śląski Kurier WNET” lipiec 2018, s. 4.

„Magazyn Podróżników Globtroter”

- Grodecki W., *Dekalog Grodeckiego. Prolog: dlaczego?*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 04 (05) 2006, s. 96.
- Grodecki W., *W 18 miesięcy dookoła świata*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 05 (06) 2006, s. 22-31.
- Grodecki W., *Dekalog Grodeckiego. I. Być młodym (bez względu na wiek)*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 05 (06) 2006, s. 96..
- Grodecki W., *Dekalog Grodeckiego. II. Mieć marzenia*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 06 (07) 2006, s. 96.
- Grodecki W., *Dekalog Grodeckiego. III. Być odważnym*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 07 (08) 2006, s. 96.
- Grodecki W., *Dekalog Grodeckiego. IV. Być uczciwym, koleżeńskim i przyjaznym*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 08 (09) 2007, s. 96.
- Grodecki W., *Dekalog Grodeckiego. V. Mieć umiejętności i wierzyć w siebie*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 09 (10) 2007, s. 112.
- Grodecki W., *Dekalog Grodeckiego. VI. Mieć czas, trochę pieniędzy i wielu przyjaciół na świecie*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 10 (11) 2007, s. 110.
- Grodecki W., *Dekalog Grodeckiego. VII. Dbać o sprawy ducha, zachować dystans do spraw codziennych*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 11 (12) 2007, s. 100.
- Grodecki W., *Dekalog Grodeckiego. VIII. Chcieć żyć, czyli opanować sztukę przetrwania*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 12 (13) 2007, s. 110.
- Grodecki W., *Dekalog Grodeckiego. IX. Przygotować wyprawę*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 13 (14) 2007, s. 110.
- Grodecki W., *Dekalog Grodeckiego. X. Nosić brodę*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 14 (15) 2007, s. 110.
- Grodecki W., *Polska nad Bosforem*, „Magazyn Podróżników Globtroter” nr 17 (18) 2008, s. 60-62.

„Salwator”

- Grodecki W., *Święta Wielkanocne w sercu Afryki*, „Salwator” 2/2001, s. 21-23.
- Grodecki W., *Misjonarze błotni*, „Salwator” 3/2001, s. 22-24.
- Grodecki W., *Ojciec trędowatych*, „Salwator” 4/2001, s. 22-24.
- Grodecki W., *Spotkanie w Toronto*, „Salwator” 5/2003, s.20-21.
- Grodecki W., *Polskie drogi w Peru*, „Salwator” 6/2003, s. 22-23.
- Grodecki W., *Polskie drogi w Peru (cz. II)*, „Salwator” 1/2004, s. 22-23.

„Brat”

- Grodecki W., *W służbie Ewangelii*, „Brat” październik 2004, s. 19, 28.
- Grodecki W., *Cmentarz Rakowicki*, „Brat” listopad 2004, s. 29-30.
- Grodecki W., *Ślub na świecie*, „Brat” grudzień 2004, s. 23.

Grodecki W., *Moje Święta Bożego Narodzenia za Wielkim Murem*, „Brat” styczeń 2005, s. 23.
 Grodecki W., *Moje święta w sercu Afryki*, „Brat” kwiecień 2005, s. 24-25.
 Grodecki W., *Najstarszy ułan Rzeczypospolitej*, „Brat” czerwiec 2005, s. 27.
 Grodecki W., *Masz oczy, patrz!*, „Brat” maj 2006, s. 27.
 Grodecki W., *Dzieci, które spotkałem*, „Brat” czerwiec 2006, s. 21.
 Grodecki W., *Ziemia z mogił polskich sierot na Kopcu Józefa Piłsudskiego*, „Brat” wrzesień 2007, s. 29.
 Grodecki W., *Ocalić od zapomnienia*, „Brat” listopad 2007, s. 14.
 Grodecki W., *W afrykańskim buszu*, „Brat” grudzień 2007, s. 20.
 Grodecki W., *Moje święta Bożego Narodzenia na Wyspie Ognia*, „Brat” styczeń 2008, s. 14.

„Dwunastka”

Grodecki W., *Samotnie dookoła świata*, „Dwunastka” czerwiec 2004, s. 1, 4-5.
 Grodecki W., *Pokonać strach. Kilka rad przed sezonem turystycznym 2004*, „Dwunastka” lipiec-sierpień 2004, s. 4-5.
 Grodecki W., *W rocznicę 6 sierpnia 1914 roku*, „Dwunastka” sierpień-wrzesień 2005, s. 4-6.
 Grodecki W., *Trochę inna lekcja historii i geografii*, „Dwunastka” styczeń 2006, s. 3.
 Grodecki W., *Polecam Indie*, „Dwunastka”, maj 2006, s. 6-7.
 Grodecki W., *Lato z radiem (wspomnienia)*, „Dwunastka” sierpień/wrzesień 2006, s. 8-9.
 Grodecki W., *Zapomniane dzieci*, „Dwunastka” listopad 2012, s. 9.

„Nasza Polska”

Grodecki W., *Ameryka, Ameryka...*, „Nasza Polska” 3 XI 1999, s. 14.
 Grodecki W., *Polskie drogi*, „Nasza Polska” 23 VII 2002, s. 13, 19.
 Grodecki W., *Przekroczyć równik*, „Nasza Polska” 18 marca 2003, s. 16-17.
 Grodecki W., *Ludzie z andyjskich wyżyn (1)*, „Nasza Polska” 6 maja 2003, s. 18.
 Grodecki W., *Ludzie z andyjskich wyżyn (2)*, „Nasza Polska” 24 czerwca 2003, s. 18.
 Grodecki W., *Boże Narodzenie na Wyspie Ognia*, „Nasza Polska” 22-29 grudnia 2009, s. 28.

„Dziennik Polski”

Grodecki W., *Wśród Mohawków*, „Dziennik Polski” 3 kwietnia 2000, [brak numeru strony].
 Grodecki W., *Królestwo słońca i piasku*, „Dziennik Polski” 20 czerwca 2000, s. 29.
 Grodecki W., *Bez wody żyć się nie da*, „Dziennik Polski” 27 czerwca 2000, s. 33.
 Grodecki W., *Fatamorgana i morze diabła*, „Dziennik Polski” 4 lipca 2000, s. 31.
 Grodecki W., *Zielona pustynia*, „Dziennik Polski” 11 lipca 2000, s. 30.
 Grodecki W., *W ziemskim raju*, „Dziennik Polski” 28 grudnia 2002, s. 35.
 Grodecki W., *Igrzyska w Whistler?*, „Dziennik Polski” 2003, nr 9, s. 34.
 Grodecki W., *W mieście wiecznej wiosny*, „Dziennik Polski” 8 marca 2003, s. 35.
 Grodecki W., *Bogowie i bóstwa*, „Dziennik Polski” 26 kwietnia 2003, s. 35.
 Grodecki W., *Tylko twarda waluta*, „Dziennik Polski” 7 lipca 2005, s. 16.

„Nie zapomnij”

- Grodecki W., *Życie jest podróżą, podróż jest życiem*, „Nie zapomnij” 2/2013, s. 7-8.
Grodecki W., *Zostawili ślad (część I)*, „Nie zapomnij” 1/2014, s. 6-9.
Grodecki W., *600-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych Rzeczypospolitej z państwem Osmanów*, „Nie zapomnij” 1/2014, s. 9-11.
Grodecki W., *Zostawili ślad (część II)*, „Nie zapomnij” 2/2014, s. 5-7.
Grodecki W., *Zostawili ślad (część III)*, „Nie zapomnij” 3/2014, s. 9-12.
Grodecki W., *Zostawili ślad (część IV)*, „Nie zapomnij” 1/2015, s. 9-11.
Grodecki W., *Święta wielkanocne w sercu Afryki*, „Nie zapomnij” 2/2015, s. 9-11.
Grodecki W., *W rocznicę 6 sierpnia 1914 r.*, „Nie zapomnij” 3/2015, s. 2-5.
Grodecki W., *Stowarzyszenie "Kadrówka. Wywiad z kpt. POW Piotrem Augustynowiczem, Komendantem Głównym POW L Marszu Szlakiem 1 Kompanii Kadrowej*, „Nie zapomnij” 3/2015, s. 6-7.
Grodecki W., *Światowe Dni Młodzieży. Wspomnienia*, „Nie zapomnij” 1/2016, s. 8-10.

Różne

- Grodecki W., *Polacy w Australii*, „Tygodnik Małopolska” 29 września 1994, s. 4-5.
Grodecki W., *Wśród Polaków w Paranie*, „Tygodnik Małopolska” 26 stycznia 1995, s. 14.
Grodecki W., *Wśród Polaków w Paranie (2)*, „Tygodnik Małopolska”, [brak daty], s. 14.
Grodecki W., *Życie w dwóch światach. Dzieci z Pahiatua (1)*, „Tygodnik Małopolska” 18 maja 1995, s. 11.
Grodecki W., *Polacy w mieście Aniołów*, „Tygodnik Małopolska”, [brak daty], s. 12-13.
Grodecki W., *Życie w dwóch światach*, „Źródło” 30 VIII 1998, s. 16.
Grodecki W., *Szlakiem Polaków w świecie*, [źródło nieznane], s. 5.
Grodecki W., *Polacy w świecie*, „Powiernik rodzin” październik 1998, s. 10-11.
Grodecki W., *Szlakiem Polaków w świecie – wyprawa do Azji i Afryki*, „Źródło” 6 XII 1998, s. 11.
Grodecki W., *Szlakiem Polaków w świecie*, „Ognisko harcerskie” styczeń-marzec 1999, s. 25-26.
Grodecki W., *Piękny, niebezpieczny kraj*, „Semestr” marzec-kwiecień 1999, s. 14-16.
Grodecki W., *Polacy w świecie*, 13.04.1999, <https://opoka.org.pl/biblioteka/I/IC/wyprawa.html>, dostęp: 11.06.2019.
Grodecki W., *Wzgórze Miłosierdzia Bożego*, „Misjonarz” maj 1999, s. 8-9.
Grodecki W., *Kanada*, „Semestr” grudzień 1999, s. 14-15.
Grodecki W., *Odkrywanie Meksyku*, „Gazeta Polska” 23 lutego 2000, s. 10.
Grodecki W., *Wyprawa dookoła świata dla uczczenia rocznicy odzyskania niepodległości Polski*, „Przegląd Geodezyjny” 8/2000, s. 32-34.
Grodecki W., *Choć dziwny jest ten świat – to kocham go całym sobą*, [w:] *Zrozumieć Świat 1. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla zasadniczej szkoły zawodowej*, Poznań 2002, s. 194-197.
Grodecki W., *Wszędzie na świecie są Polacy*, „Nasza Polska” nr 24 (347), s. 19.
Grodecki W., *Śladami Polaków*, „Droga” 28 marca 2004, s. 16-17.
Grodecki W., *Samotnie dookoła świata po raz trzeci*, „Przegląd Geodezyjny” 7/2004, s. 22-25.
Grodecki W., *Zagubiona arka*, „Brzeski Magazyn Informacyjny” październik 2005, s. 35.
Grodecki W., *Na obcej ziemi: w poszukiwaniu polskości na świecie* (Przewodnik po wystawie w Galerii Rozmaitości DK „Podgórze”) 11 maja - 24 czerwca 2006.
Grodecki W., *Na podróżniczym szlaku*, „Nasza Droga” sierpień 2006, s. 16-18..
Grodecki W., *Serce zostało w...*, „Gazeta Wyborcza Turystyka” 29-30 marca 2008, s. 3.

- Grodecki W., *Polskie cmentarze na Wołyniu* (Przewodnik po wystawie w Galerii Rozmaitości DK „Podgórze”) 18 kwietnia 2009.
- Grodecki W., *Wspomnienia szeryfa cz. I*, „Siejba” czerwiec 2006, s. 15-19.
- Grodecki W., *Wspomnienia szeryfa cz. II*, „Siejba” grudzień 2006, s. 13-14.
- Grodecki W., *Wspomnienia szeryfa cz. III*, „Siejba” nr 28/2007, s. 13-16.
- Grodecki W., *Wspomnienia szeryfa cz. IV*, „Siejba” marzec 2010, s. 19-22.
- Grodecki W., *Park imienia Henryka Jordana*, „Poznaj Swój Kraj” 5-6/2011, s. 8-9.
- Grodecki W., *Raj w sercu Pacyfiku*, 7.08.2011, <http://www.radiomaryja.pl/bez-kategorii/raj-w-sercu-pacyfiku/>, dostęp: 11.06.2019.
- Grodecki W., *Kurdowie i ich sąsiedzi*, „Dwunastka” październik 2011, s. 10.
- Grodecki W., *Kurdowie i ich sąsiedzi w Domu Kultury SM. Nowy Bieżanów*, „Dwunastka” listopad 2011, s. 9..
- Grodecki W., *Władysław Grodecki w projekcie 100% Kraków*, 10-20.10.2013, s. 202-203.
- Grodecki W., *Niezapomniana lekcja najnowszej historii*, „Płomień” 1(163) numer specjalny 2015, s. 21-23.
- Grodecki W., *W 75-lecie deportacji Polaków z Kresów na Syberię i za koło polarne*, 9.02.2015, <https://wkrakowie2015.wordpress.com/2015/02/09/w-75-lecie-deportacji-polakow-z-kresow-na-syberie-i-za-kolo-polarne/>, dostęp: 29.02.2020.
- Grodecki W., *W 75 rocznicę pierwszych deportacji w głąb Rosji cz. 2. Powrót z piekła*, 16.02.2015 <https://wkrakowie2015.wordpress.com/2015/02/16/wywiad-z-p-zbigniewem-janem-dabrowskim-wiezniem-kolymy-w-75-rocznice-pierwszych-deportacji-w-glaby-rosji-cz-2/>, dostęp: 7.06.2019.
- Grodecki W., *Imigranci*, 7.10.2015, <https://wkrakowie2015.wordpress.com/2015/10/07/krakowianie-zaniepokojeni-falouchodzcow/>, dostęp: 7.06.2019.
- Grodecki W., *Wołyń i Podole*, 1.10.2008, http://grodecki.eufrutki.net/niezapomniane_wyprawy/19970101_Wo%C5%82y%C5%84%20i%20Podole, dostęp: 10.12.2021.
- Grodecki W., *Dzieciństwo – wspomnienia*, 1.05.2010, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20100501_Dzieci%C5%84stwo_wspomnienia, dostęp: 10.12.2021.
- Grodecki W., *Moje dzieciństwo i młodość – wspomnienia*, 5.05.2010 http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20100505_Moje_Dzieci%C5%84stwo_I_M%C5%82odo%C5%9B%C4%87_Wspomnienia, dostęp: 10.12.2021
- Grodecki W., *Fascynacja Orientem*, 28.02.2014, http://grodecki.eufrutki.net/artykuly/20140228_Fascynacja%20Orientem, dostęp: 10.12.2021.
- Grodecki W., *Skandynawia*, 28.02.2014, http://grodecki.eufrutki.net/niezapomniane_wyprawy/19870101_Skandynawia, dostęp: 10.12.2021.
- Grodecki W., *Kuwejt – Syria – Jordania*, 18.01.2014, http://grodecki.eufrutki.net/niezapomniane_wyprawy/19750101_Kuwejt%20-%20Syria%20-%20Jordania, dostęp: 10.12.2021.
- Grodecki W., *U Wierzyńka*, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20100509_U_Wierzy%C5%84nka [dostęp: 1.10.2021].
- Grodecki W., *Uroczystości pod Kopcem Józefa Piłsudskiego*, 5 sierpnia 2007, 10.08.2007, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20070805_Uroczysto%C5%9Bci%20pod%20Kopcem%20J%C3%B3zefa%20Pi%C5%82sudskiego,%2005.08.2007, dostęp: 11.12.2021.
- Grodecki W., *Dookoła świata w Nisku*, 25.11.2014,

http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20141125_Dooko%C5%82a%20%C5%9Bwiata%20w%20Nisku, dostęp: 11.12.2021.

Grodecki W., *Wieczór turecki* 7 listopada, 10.11.2009, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20150126_Wiecz%C3%B3r%20turecki%207.%20listopada, dostęp: 11.12.2021.

Grodecki W., *Doświadczenie pustyni*, 1.04.2016, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20160401_Do%C5%9Bwiadczenie%20Pustyni, dostęp: 11.12.2021.

Grodecki W., *Wspomnienia podróżnika*, 15.04.2016, http://grodecki.eufrutki.net/aktualnosci/20160415_Wspomnienia%20Podr%C3%B3%C5%BCnika, dostęp: 11.12.2021.

Grodecki W., *Matecznik polskiej kultury w sercu Kanady, Mateczniki Polskości gwarantem dobrej zmiany*, M.A. Zarębski (red.), Zagnańsk-Warszawa 2016, s. 128-137.

Grodecki W., w audycji radiowej, *Marzec 1968 na Politechnice Warszawskiej*, 8.03.2018, <https://www.polskieradio.pl/9/325/Artykul/2054437,Marzec-1968-na-Politechnice-Warszawskiej>, dostęp: 28.08.2020.

Grodecki W., *Słynne metropolie Europy*, <https://etnosystem.pl/czytam/10160-aleja-podroznikow-grodecki-metropolie>, dostęp: 28.02.2020.

Grodecki W., *Polskim śladem* [źródło nieznane], [data nieznana], s. 16-17.

IV

Teksty źródłowe. Materiały archiwalne niepublikowane

Grodecki W., *Przemówienie okolicznościowe z okazji pobrania ziemi na Kopiec Józefa Piłsudskiego w Krakowie* (Przemówienie wygłoszone w Melbourne w dniu 20.03.1993 z okazji poświęcenia ziemi ze Szkoły Polskiej im. Józefa Piłsudskiego), maszynopis.

Grodecki W., *Informacje dotyczące niektórych ziem* (przemowa wygłoszona pod Kopcem Józefa Piłsudskiego 13.05.1995 r. w czasie składania ziem), maszynopis.

Grodecki W., List z Maryenmanne, Turcja, październik 1992 [korespondencja prywatna].

Grodecki W., List z Nowej Zelandii, 25.04.1993 [korespondencja prywatna].

Grodecki W., *Pochód dżungli*, 24.08.2009, [korespondencja prywatna (e-mail)].

Grodecki W., *Kraków – miasto pielgrzymek* (Tekst przemowy podczas Jubileuszu PTTK, 15.03.1997), maszynopis.

Grodecki W., *Święta Bożego Narodzenia na świecie* (scenariusz prelekcji), maszynopis.

Grodecki W., *70. rocznica zakończenia sypania Kopca Józefa Piłsudskiego* (notatki).

Grodecki W., *Szopka Krakowska*, maszynopis.

Grodecki W., *Dominikanie*, maszynopis.

Grodecki W., *Pismo do prezesa Polish American Congress w Chicago*, [brak daty], maszynopis.

Grodecki W., *Wywiad w Chicago*, maszynopis.

V

Dzieła literackie

Baran J., *Elegia podróżna. Podróżnikowi Władysławowi Grodeckiemu*, [w:] *Słoneczna ruleta*, Warszawa 2021, s. 352.

Bełza W., *Legenda o garści ziemi polskiej, Zbiór wierszy małego Polaka*, Kielce 2013, s. 12.

Mickiewicz A., *Litania pielgrzymska, Pisma prozą część II*, Warszawa 1955, s. 58-60.

Mickiewicz A., *Dziady cz. III*, Wrocław 1984.

VI

Publikacje o Władysławie Grodeckim

(w porządku chronologicznym)

- [Brak autora], *Ziemia z Narviku na kopiec Piłsudskiego*, „Gazeta Krakowska” 23 czerwca 1988, s. 1, 5.
- Wawrzycki A., *Szóstka w fordzie*, „Dziennik Lubelski” 3-5 lipca 1992, s. 8.
- [Brak autora], *W 18 miesięcy dookoła świata*, „Przegląd Akademicki” lipiec-sierpień 1992, s. 22.
- Kasprzyk M., *W świat na półtora roku*, „Echo Krakowa” 9-11 października 1992, s. 3.
- Martynowski R., *Dookoła świata*, „Tygodnik Zamojski” 17.10.1992, s. 3.
- Tymiński P., *Wyprawa dookoła świata...*, „Auditorium. Tygodnik Akademicki” 9.03.1994, s. 2.
- Kędziora K., *Podróż w nieznane*, „Gazeta Zawierciańska” 16.03-1.04.1997.
- [JB], [brak tytułu], „Nowy Czas Krakowski” 1 sierpnia 1997, s. 8.
- Szarek J., *W półtora roku dookoła świata*, „Nowy Czas Krakowski” 22 lipca 1997, s. 10.
- [Brak autora], *W obiektywie Kręzela*, „Gazeta Krakowska” 11 września 1997, s. 14.
- Kasprzyk M., *Niedźwiedzica przed Piłsudskim*, „Gazeta Krakowska” 15-16 listopada 1997, s. 7.
- Kuraś B., *Do Indii i RPA*, „Gazeta Wyborcza Kraków” 27 listopada 1997, s. 3.
- Szarek J., *Szlakiem Vasco da Gamy*, „Droga” 2 listopada 1997, s. 14-16.
- Szarek J., *Vasco da Gama raz jeszcze*, „Życie” 27 listopada 1997, s. 4.
- Grauer W., *W Polskiej Paranie*, „Za miedzą” 12.04.1998, s. 18-19.
- [Brak autora], *Pożeracze much i atak słoni*, „Super Express” 9 czerwca 1998, s. 4.
- Grzelak-Hodor J., *Wędrowny Ambasador*, „Gazeta Krakowska” 26 czerwca 1998, s. 17.
- Szarek J., *Przez trzy kontynenty*, „Droga” nr 42 1998, s. 16-18.
- Żupa M., *Do Indii 500 lat po Vasco da Gamie*, „Za miedzą” 31.10.1998, s. 25-27.
- [JPK], *Ambasador Polski i Krakowa*, „Nasz Dziennik” 22 lutego 1999, s. 2.
- Kopaczek J., *Zawsze wracam do Polski*, „Kurier Lubelski” marzec 1999.
- [Brak autora], *Dzień z życia. Retrospektywnie Władysław Grodecki*, „Echo Krakowa” 14 kwietnia 1999, s. 4.
- [Brak autora], *Ambasador Polski i Krakowa – Władysław Grodecki na szlaku!*, „Kurier Chicago” lipiec 1999, s. 2.
- Bętkowska T., *Smakowanie świata*, „Przekrój” 14 marca 1999, s. 14-15.
- [JK], *Dookoła świata*, „Semestr” marzec-kwiecień 1999, s. 2.
- Gadowski W., *Każdy potrzebuje pustyni*, „Gazeta Polska” 21 kwietnia 1999, s. 11.
- [Brak autora], *Ciągle na zachód*, „Echo Krakowa” 14 maja 1999, s. 4.
- Budzyński T., *W półtora roku dookoła świata*, „Przegląd Geodezyjny” 5/99, s. 26-28.
- Dąbrowski W., *Wielkie wyprawy*, „Tygodnik Nowojorski” 4-10 czerwca 1999, s. 20.
- Młeczko D., *Lubię geografię w podstawówce*, „Obserwator lokalny” 1999, nr 14 s. 9.
- Szczepiński J., *Podróże pod wezwaniem*, „Gazeta. Dziennik Polonii w Kanadzie” 18-20 czerwca 1999, s. 6.
- Cios A., *Zawód: podróżnik*, „Gazeta Wyborcza Turystyka” 19-20 czerwca 1999, s. 8.
- Jurasz W., *Najważniejszy notes z adresami*, „Trybuna Śląska” 16.07.1999.
- Kosmalska J., *Przeczytać jak najwięcej stron*, „Miesięcznik Politechniki Warszawskiej” lipiec-sierpień 1999, s. 12-13.

- Sapa J., *Władysław Grodecki w Ameryce*, „Płomyczek” 7/8 1999, s. 13.
- Dąbrowski W., *Świat jak otwarta księga*, „Tygodnik Nowojorski” 1-7 października 1999, s. 12.
- [Brak autora], *Dookoła świata*, „Kurier Lubelski” grudzień 1999.
- Lenkiewicz A., *Władysław Grodecki, Polacy na przełomie XX i XXI wieku. Tom III*, Wrocław 2000, s. 39-41.
- [Brak autora], *W 300 dni dookoła świata*, „Echo Krakowa” 16 marca 2000, s. 1.
- Szarek J., *W 300 dni dookoła świata*, „Droga” 23 kwietnia 2000, s. 10-12.
- Baran J., Baran E., *Lepiej, by podróż trwała wiele lat*, „Dziennik Polski” 29 kwietnia 2000, s. 35.
- Skrobisz P., *Powiew z Polski*, „Nasz Dziennik” 25-26 marca 2000 s. 3.
- Skrobisz P., *Odkrywanie świata*, „Nasz Dziennik” 13 kwietnia 2000 s. 2.
- Hlebowicz B., *Przyjechałem z celem dobrym*, „Gazeta Wyborcza Kraków” 28 marca 2000, s. 5.
- [Brak autora], *Wyprawa zakończona!*, „Płomyczek” 7/8 2000, s. 18-19.
- Kosmalska J., *Spacerkiem po świecie*, „Miesięcznik Politechniki Warszawskiej” wrzesień 2000, s. 8-9.
- Skrobisz P., *Klub podróżnika „Beduin”*. *Bliżej świata*, „Nasz Dziennik” 9 października 2000, s. 3.
- Bartosia A., *Nazywam się Celina Kowalik*, „Rzeczpospolita” 6 października 2000, s. 6-11.
- Skrobisz P., *Po raz trzeci dookoła świata*, „Nasz Dziennik” 16 lutego 2001, s. 3.
- [Brak autora], *Poznał Arabów*, „ABC leszczyńskie” 12.10-15.10.2001, s. 2.
- Solak A., *Dookoła świata*, „Wzrastanie” grudzień 2001, s. 10-11.
- Solak A., *Dookoła świata*, „Wzrastanie” styczeń 2002, s. 22-23.
- Baran E., *Misja ojca Żelazka*, „Dziennik Polski” 16 lutego 2002, s. 28.
- [Brak autora], *Spotkanie z wielkim podróżnikiem Władysławem Grodeckim*, „Płomień” 31 marca 2002, s. 6-7.
- Pawłowski K., *Moje odkrywanie świata*, „Gazeta Krakowska” 13 kwietnia 2000, s. 3.
- Bętkowska T., *Smakowanie świata*, „Gazeta Krakowska” 14 kwietnia 2002, s. 7.
- Żelazny M., *Śladami polskich dróg*, „Nasz Dziennik” 25-26 maja 2002, s. 17-18.
- Sapa J., *Trzeci raz dookoła świata*, „Płomyczek” czerwiec 2002, s. 3.
- [Brak autora], *Piąta Wielka Wyprawa*, „Dwunastka” maj, czerwiec 2002, s. 10.
- Kowalska K., *Podróżnik prawdziwy*, „Nowy Dziennik”, Nowy Jork, 11 czerwca 2002, s. 8.
- Bodnar R., *Wszędzie na świecie są Polacy...*, „Nasza Polska” 11 czerwca 2002, s. 19.
- [Brak autora], *Pytanie tygodnia*, „Źródło” 7/2002, s. 24.
- [Brak autora], *Przystanek Vancouver*, [źródło nieznane], 31 sierpnia 2002.
- [Brak autora], *Przykazania podróżnika według Władysława Grodeckiego, Sprawdzian dla uczniów kończących szkołę podstawową*, Gdańsk 2003, str. 57.
- [Brak autora], *Fajka pokoju w Chihuahua, blokady w La Paz, napad nad jeziorem*, „Dziennik Polski” 15 marca 2003, s. 2.
- [Brak autora], *Osiemnaście krajów, 80 000 km...*, „Płomień” 20 kwietnia 2003, s. 16.
- [Brak autora], *Pozytywnie zakręcenie*, „Biuletyn Informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka” grudzień 2003 / styczeń 2004, s. 15.
- Szerłomski J., *Podróżnicza pasja*, „Biuletyn Informacyjny Pracowników AGH” kwiecień 2004, s. 20.
- Frankiewicz M., *Podróż bez końca*, „Gazeta Krakowska” 4-5 grudnia 2004, s. 10.
- [Brak autora], *Czar i egzotyka Wschodu*, „Dziennik Polski” 11 grudnia 2004, s. 33.
- [Brak autora], *Pamiątkowe ślimaki*, „Dziennik Polski” 21 grudnia 2004, s. 5.
- Żmudzka Z., *Wschodnie Wigilie podróżnika z Biezanowa*, „Wiadomości” grudzień 2004, s. 1, 9.
- [Brak autora], *Władysław Grodecki. Kto jest kim w Krakowie*, „Dziennik Polski” 17 IV 2005, s.

10. Sochacki A., Władysław Grodecki 3.05.2005
<http://www.azpolonia.com/biz/vagabondcenter/?p=26> dostęp: 3.05.2019.
[Brak autora], *O Karbali i Najafie*, „Gazeta Krakowska” 5 października 2005, s. 11.
[Brak autora], *Trzy razy dookoła Ziemi*, „Brzeski Magazyn Informacyjny” listopad 2005, s. 19.
Szerłomski J., *O wernisażu i nie tylko...*, „Biuletyn Informacyjny Pracowników AGH” listopad 2005, s. 19.
Kosmański M., *Wystawa Władysława Grodeckiego w ZSR w Bojanowie*, „Siejba” grudzień 2005, s. 22-23.
Bochenek M., *Odkrywanie polskości*, „Nasz Dziennik” 19 stycznia 2006, s. 12.
Baran E., *Iść, ciągle iść*, [źródło nieznane], luty 2006, s. 92-95.
[Brak autora], *Wystawa rzemieślniczej braci*, „Nowa Gazeta Gostyńska” 10 września 2006, s. 3.
[Brak autora], *Kto raz usłyszał głos Azji*, „Nasza Nowa Huta” 15 września 2006, s. 6.
Ustjanowska E., *Władysław Grodecki gościem Publicznego Gimnazjum w Siedliskach*, „Tuchowskie Wieści” sierpień, wrzesień, październik 2006, s. 28-29.
[Brak autora], *Pozytywnie zakręcenie* w: „Biuletyn Informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka” październik 2006, s. 12.
[Brak autora], *Na drogach i bezdrożach świata*, „Nasza Nowa Huta” 20 października 2006, s. 6.
[Brak autora], *Manifestacje i kapłani*, 14.12.2006 <https://dziennikpolski24.pl/manifestacje-i-kaplani/ar/1726212> dostęp: 13.06.2019
Bochenek M., *Pamiętamy...*, „Nasz Dziennik” 19 grudnia 2006, s. 9.
Wanek A., *Pięć przykazań podróżnika*, „7dni” 12-18 stycznia 2007, s. 2.
Gancarz B., *Ziemia z żołnierskich mogił*, „Gość Krakowski”, 24 czerwca 2007, s. 1.
[Brak autora], *Młodzież złożyła ziemię*, „Dziennik Polski” 16 czerwca 2007, s. 3.
Paul M., *Jubileusz kopca Piłsudskiego*, „Gazeta Wyborcza Kraków” 4-5 sierpnia 2007, s. 5.
[Brak autora], *Kopiec Piłsudskiego sypały tysiące Polaków*, „Dziennik Polski. Kronika Krakowska” 4 sierpnia 2007, s. 2
Olearczyk Ł., *Władysław Grodecki – „Wędrowny Ambasador Polski”* (Praca magisterska napisana w Zakładzie Alpinizmu i Turystyki Kwalifikowanej pod kierunkiem dr Marka Czyży, maszynopis) Kraków 2008.
Kruszyńska A., *W 30 lat z Brzeźnicy dookoła świata*, „Obserwator Lokalny” 19 I 2008, s. 21.
Bochenek M., *Mają prawo, by o nich pamiętać*, „Nasz Dziennik” 5 listopada 2008, s. 10.
Skrobisz P., *Idąc wśród burz i zrzucających z nóg wichrów*, „Nasz Dziennik” 28-29 marca 2009, s. 13-15.
Wlasky M., *Niedziela z podróżnikami*, „Gazeta ABC” 9 czerwca 2009, s. 5.
Zajac Z., *Doświadczenia nas kształtują*, „Miesięcznik Politechniki Warszawskiej” październik 2009, s. 22-23.
Andrzejewska K., *Świat to księga, ktoś kto nie podróżuje czyta jedną jej stronę*, 13.10.2010 http://www.biuletyn.agh.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=180:38&catid=40:maj-2010, dostęp: 3.08.2020
[Brak autora], *Osobliwości Dzielnicy – Władysław Grodecki*, „Dwunastka” maj 2013, s. 8.
[Brak autora], *Władysław Grodecki i zapomniane dzieci* <http://etnosystem.pl/newsy/inne/6500-grodecki-zapomniane-dzieci> dostęp: 16.01.2020.
Marchwica J., *Władysław Grodecki : Komercja zabija zabawę [wywiad]* <http://etnosystem.pl/podroze/wywiady/5949-komercja-zabija-zabawe> dostęp: 19.01.2020.
[Brak autora], *Władysław Grodecki, XLVII (32. po wojnie) marsz szlakiem I-szej Kompanii Kadrowej, Kraków-Kielce 6-12 VIII 2012 : twarze marszu*, Kielce 2012, s. 52.

- Gancarz B., *194 dni o samej wodzie*, „Gość Niedzielny” 15 lutego 2015, s. 4-5.
- [Brak autora], *Stworzył „Dekalog Podróżnika”. Dzisiaj opowie o przygodach* 3.10.2017 <https://www.portalbraniewo.pl/wiadomosci/1256, stworzyl-dekalog-podroznika-dzisiaj-opowie-o-przyg? p=57> dostęp: 5.06.2019.
- Mazik M., *Życie podróżnika podobne jest do życia Beduina...* 26.07.2010 <http://naszemiasto.pl/artikul/zycie-podroznika-podobne-jest-do-zycia-beduina,4450406,artgal,t,id,tm.html> dostęp: 6.06.2019.
- [Brak autora], *Kwestionariusz podróżnika Władka Grodeckiego* 15.07.2009 <https://podroze.onet.pl/ciekawe/kwestionariusz-podroznika-wladka-grodeckiego/llwls1z> dostęp: 12.06.2019.
- Mazik M., *Nikt nie wie, że Rosja jest wielka, kto jej nie przeszedł*, 2.11.2010 <http://gazetapetersburska.org/wp/language/pl/ni kt-nie-wie-ze-rosja-jest-wielka-kto-jej-nie-przeszedl-rozmowa-z-wladyslawem-grodeckim/> dostęp: 6.06.2019.
- Bętkowska T., *Przykazania podróżnika, Oglądam świat. Język polski 6. Podręcznik do kształcenia literackiego*. Warszawa 2012, s. 231-233.
- Nieradka G., *Władysław Grodecki wędruje po świecie od 30 lat...*, 8.02.2013 <https://www.krakowniezalezny.pl/wladyslaw-grodecki-wedruje-po-swiecie-od-30-lat/> dostęp: 6.06.2019
- Wroński S., *Trofea z podróży*, 28.02.2015 <https://parabuchmagazyn.com/podroz-trofea-pamiatki/> dostęp: 7.06.2019.
- Kachel K., *Władek: Ziemia nie zawsze kręci się tak, jakbyśmy tego chcieli*, 19.02.2016 <https://dziennikpolski24.pl/wladek-ziemia-nie-zawsze-kreci-sie-tak-jakbysmy-tego-chcieli/ar/9416551> dostęp: 8.09.2020.
- Meysztowicz P., *Aleja Podróżników, Odkrywców i Zdobywców otwarta*, „Kropka” czerwiec 2016, s. 2.
- [Brak autora], *Władysław Grodecki – jedyny Krakowianin w Alei Podróżników, Zdobywców i Odkrywców*, 22 kwietnia 2017.
- Adolf K., *Festiwal Ludzi Pozytywnie Zakręconych*, „Puls Wieliczki” maj 2017, s. 18-19.
- Kosenko A., Kusyk K., *Władysław Grodecki*, M. Apollo i in. (red.) *Wielcy Polscy Podróżnicy, Odkrywcy i Zdobywcy*, Kraków 2017, s. 70-74.
- [Brak autora], *Władysław Grodecki. Jedyny Krakowianin upamiętniony dębem i tablicą pamiątkową w Alei Podróżników, Zdobywców i Odkrywców*, „Dwunastka” maj 2017, s. 5.
- [Brak autora], *Władysław Grodecki*, „W Podróż” lipiec 2017, s. 47.
- Czekaj M., *Marzenia spełnia się na ziemi*, „Wiadomości” lipiec-sierpień 2017, s. 7.
- Duda O., *VIII edycja Festiwalu Ludzi Pozytywnie Zakręconych już za nami*, „Puls Wieliczki” lipiec 2017, s. 20-21.
- Bolesławski B., *Zapomniane dzieci – wywiad z Władysławem Grodeckim*, 12.10.2017 <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10155> dostęp: 22.08.2019.
- Gancarz B., *Nie żyje znany podróżnik*, 14.10.2018 <https://krakow.gosc.pl/doc/5091597.Nie-zyje-znany-podroznik> dostęp: 13.06.2019.
- Bukowski J., *Zmarł krakowski globtrotter*, 19.10.2018 <https://poland.us/strona,25,31666,0,zmarl-krakowski-globtrotter.html> dostęp: 3.08.2020.
- Bukowski J., *Zmarł krakowski globtrotter*, „Wiadomości” listopad 2018, s. 2.
- [Brak autora], *Podróżnik prawdziwy*, „Kurier WNET” listopad 2018, s. 18.
- Żmudzka Z., *Wschodnie Wigilie podróżnika z Bieżanowa*, „Wiadomości” grudzień 2018, s. 2.

SPIS TABEL I ILUSTRACJI

Spis tabel

Tabela 1: Wielkie Wyprawy Władysława Grodeckiego	22
Tabela 2: Miejscowości i obiekty zabytkowe w Polsce.....	29
Tabela 3: Wydarzenia historyczne i współczesne	31
Tabela 4: Postacie historyczne	33
Tabela 5: Kult ofiar.....	35
Tabela 6: Religia: osoby duchowne, obiekty kultu religijnego, konflikty na tle religijnym.....	37
Tabela 7: Tematyka podróżnicza	41
Tabela 8: Polska emigracja	47

Spis ilustracji

Ilustracja 1. Rodzina Władysława Grodeckiego	19
Ilustracja 2. Mapa wielkich wypraw Władysława Grodeckiego	22
Ilustracja 3. Wpis do książki pamiątkowej.....	62
Ilustracja 4. Złożenie ziemi pod kopcem Józefa Piłsudskiego	70
Ilustracja 5. Wezwanie na rozmowę	75
Ilustracja 6. Uroczystości zakończenia marszu	82
Ilustracja 7. „Płomień”, pismo parafii Nowy Biezanów.....	85
Ilustracja 8. Obrazek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.....	101
Ilustracja 9. Władysław z matką.....	111
Ilustracja 10. Przerwa w pracy	115
Ilustracja 11. „Ucałuj ziemię polską!”	125
Ilustracja 12. Odnova kopca Józefa Piłsudskiego.	142
Ilustracja 13. Z wójtem Adampola.....	168
Ilustracja 14. Spartakiada.....	172
Ilustracja 15. Z obywatelami Markiem Michelem i Andrzejem Sochackim	218
Ilustracja 16. Msza na cmentarzu w Narwiku.....	172
Ilustracja 17. Władysław Grodecki jako globtroter.....	260
Ilustracja 18. Ulica w Kalkucie	276

Źródło: Archiwum rodzinne Władysława Grodeckiego i Jadwigi Grunwald

SUMMARY

The patriotic work of Władysław Grodecki

Cultural-linguistic aspects

The aim of this dissertation is to carry out a cultural and linguistic analysis of the texts written and published by the Polish traveler and journalist Władysław Grodecki (1942-2018). The research material was excerpted. The analysis of the material is made with the use of linguistic tools including axiolinguistics, pragmatolinguistics, and the speech act theory. The author's task is to investigate the means of valuating political views, human achievements, and behavior through language in Grodecki's journalism. Particular attention is paid to the pragmatic analysis of language, including the theory of speech acts for approval and disapproval, praise and self-praise, thanksgiving, condolences, advice, suggestion, and requests. The work also examines vocabulary expressing positive and negative emotions as well as a number of rhetorical devices. The most-used figures of speech are simile, repetition, synecdoche, hyperbole, rhetorical questions, and literary references. Moreover, particular attention is paid to the large number and diversity of metaphors. Grodecki used a wide range of conventional metaphors, but also created many by himself using concepts from the fields of geography, history, and the arts. He also used symbols associated with strong emotions such as blood, tears, heart, etc. Characteristic to his work are the means of conveying feelings and subjective impression in the dimension of time and space. In this context his metaphor of the *map of life* is particularly significant. It refers not only to over a hundred travels undertaken by one of the greatest Polish travelers abroad but also to happy as well as painful experiences which could be metaphorically represented by seas of tears, valleys of sadness, hills of joy, or peaks of happiness. The analysis covers over two hundred and fifty representative texts of the Polish traveler, published in 1994-2018, as well as a selection of archive materials such as travel journals and correspondence.

The analysis of this material leads us to the conclusion that one of the most important values for Grodecki was patriotism. Being born in a small village in Southeastern Poland while thousands of Jewish, Soviet, and Polish captives were annihilated in the neighboring concentration camp of Pustków, and having experienced some episodes of the Second World War himself, Grodecki was taught very early in his life to feel a strong ethnic identity. His parents were peasants who raised their four children to love their fatherland and to be proud of

Polish history and heritage. So, every aspect of Grodecki's life was influenced by his love of everything Polish, eventually leading to his mission of traveling around the world in order to find Polish immigrants and their descendants and collect their (mostly tragic) stories. Many of themes he wrote about in the mid-1990s were unknown in Poland due to communist censorship. Thus, Grodecki greatly contributed to the popularization of knowledge, including that of thousands of Polish war orphans who left the Soviet Union with Anders' Army in 1941-42 to find refuge first in Iranian, than Indian, New Zealand, African, and Mexican refuge camps.

This analysis demonstrates that Grodecki wrote a number of newspaper articles about Polish locations and their relics of the past including monuments, historical treasures, and listed buildings, about Polish history and historical figures, and about his travels. Polish patriotism is strongly connected to the Roman Catholic faith, so most of his work also has a religious dimension. Grodecki visited Polish missionaries around the world and testified in his writing what he had witnessed. The majority of his texts deal with his travels and highlight the history of the Polish diaspora, which comprises about one-third of all people who identify themselves as being of Polish nationality. Beside of the love of his fatherland, Grodecki's work also deals with other universal values and human feelings such as sadness, sympathy, gratitude, happiness, and longing. This analysis demonstrates that approving speech acts as well as positive vocabulary play a significant role in the examined texts. Grodecki opted to highlight positive phenomena and portray praiseworthy role models rather than criticize negative ones. This material consists of many texts thematising noble deeds of great Poles, the beauty of Godly creation, and human works. Significant attention is paid to the figure of the Polish pope, John Paul II. Continued interest in Grodecki's life and work shows that the topics of his writings remain current into the present age. Let us hope that this monograph will open the way to further research on the journalistic work of Władysław Grodecki.